MARTA FALKOWSKA

EMPATIA

we współczesnej polszczyźnie

DOM WYDAWNICZY
ELIPSA

EMPATIA
we współczesnej
polszczyźnie

EMPATIA we współczesnej polszczyźnie

Marta Falkowska

DOM WYDAWNICZY ELIPSA

Warszawa 2025

Sfinansowano ze środków Uniwersytetu Warszawskiego.

Recenzentki:
prof. dr hab. Elżbieta Muskat-Tabakowska
dr hab., prof. UMCS Dorota Filar

Projekt okładki
Agnieszka Miłaszewicz

Opracowanie redakcyjne i korekta
Hanna Januszewska

Copyright by Marta Falkowska & Dom Wydawniczy ELIPSA
Warszawa 2025

ISBN 978-83-8017-623-2
DOI 10.33896/978-83-8017-623-2

DOM WYDAWNICZY ELIPSA

Dom Wydawniczy ELIPSA
ul. Inflancka 15/198, 00-189 Warszawa
tel. 22 635 03 01, 22 635 17 85
e-mail: elipsa@elipsa.pl, www.elipsa.pl

Druk i oprawa:
Sowa Sp. z o.o.
ul. Raszyńska 13, 05-500 Piaseczno
www.sowadruk.pl

Trzeba uwierzyć, że inni ludzie są dla nas ubogaceniem,
a nie zagrożeniem,
że wnoszą nowe światła, inne barwy
w nasze dość jednostajne życie.

(ks. Roman Indrzejczyk, 1931–2010)

* * *

Ta książka nie powstałaby bez wsparcia środowiska naukowego, w którym mam szczęście i zaszczyt pracować. Dlatego chciałabym podziękować Koleżankom i Kolegom z Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, w szczególności z mojego macierzystego Instytutu Języka Polskiego, za tworzenie pozytywnej i inspirującej atmosfery.

Pani Profesor Krystynie Waszakowej jestem winna wdzięczność za lekturę części pracy i za ważne uwagi krytyczne oraz za nieustanne motywowanie mnie do wysiłku. Pani Profesor Magdalenie Zawisławskiej dziękuję szczególnie za owocną współpracę w projekcie SYNAMET, który otworzył mi oczy na niektóre własności wyrażeń metaforycznych. Pani Doktor Marcie Chojnackiej-Kuraś dziękuję za przyjaźń i niezawodne wsparcie w chwilach, kiedy nic się nie układało i ukończenie tej książki przed emeryturą wydawało się celem nieosiągalnym.

Osobom uczestniczącym w konwersatorium „Dociekania semantyczne", zwłaszcza Pani Profesor Renacie Grzegorczykowej i Pani Profesor Agnieszce Mikołajczuk, jestem wdzięczna za wytrwałe słuchanie kolejnych referatów oraz za tak cenne krytyczne współmyślenie o empatii i jej językowych przejawach.

Recenzentkom monografii, Pani Profesor Elżbiecie Tabakowskiej i Pani Profesor Dorocie Filar, serdecznie dziękuję za dokładną lekturę, konstruktywne uwagi krytyczne i uskrzydlające słowa zachęty.

Nie sposób tu nawet wymienić wszystkich, którym tyle zawdzięczam. Choć tak wiele osób wspierało mnie w tej drodze merytorycznie i zgłaszało swoje uwagi, mam świadomość, że za ostateczny kształt tej analizy i za wszelkie jej nieuniknione braki oraz niedoskonałości odpowiadam tylko ja.

Mojemu mężowi, Piotrowi – opoce i samozwańczemu project managerowi – dziękuję za cierpliwe znoszenie mojego braku dyspozycyjności i za budowanie we mnie przekonania, że uda mi się tę książkę zamknąć. Jankowi, Krzysiowi i Michałkowi dziękuję za to, że jesteście tak piękni w Waszej różnorodności[1].

[1] Motto książki pochodzi ze zbioru tekstów ks. Romana Indrzejczyka – Indrzejczyk, R. (2003). *Rozważania o człowieczeństwie (zasłyszane w parafii)*. Wybór i red. Danuta Kamolowa i Marek Strzeszewski. Warszawa: Matrek, s. 22. Przywołuję te słowa jako świadectwo postawy tej ważnej dla mnie osoby, przede wszystkim zainteresowania drugim człowiekiem w jego inherentnej inności.

Spis treści

Wprowadzenie 11
1. Cele i zakres pracy 11
2. Ogólne założenia analizy 14
3. Charakterystyka analizowanego materiału 20
4. Ku opisowi lingwistycznemu – ogólna struktura semantyczna pojęcia EMPATIA 23
5. Struktura pracy 25

Część I. Różne perspektywy opisu empatii 27
1. Uwagi ogólne o genezie i źródłach terminu *empatia* 28
2. Empatia i zjawiska pokrewne w ujęciu psychologicznym – wybrane kwestie 38
   2.1. Problemy definicyjne 39
   2.2. Przedmiot empatii 41
   2.3. Teoria umysłu 44
   2.4. Rozróżnienie Ja – Inny oraz problem perspektywizacji w procesie empatycznym 46
   2.5. Zarażanie afektywne 50
   2.6. Inteligencja emocjonalna 51
3. Słowo o neurobiologicznych podstawach empatii 53
4. Empatia jako przedmiot zainteresowania lingwistyki 54
   4.1. *Empatia/empathy* jako terminy przywoływane w opisie struktur języka . . 55
   4.2. Nazwy empatii i zjawisk pokrewnych w różnych językach 69
   4.3. Empatia w komunikacji 74

Część II. Rzeczownik *empatia* w polszczyźnie 83
1. Zarys historii rzeczownika *empatia* w polszczyźnie 83
2. Przegląd definicji rzeczownika *empatia* w słownikach polszczyzny ogólnej . . 86
3. Rzeczownik *empatia* w typowych połączeniach wyrazowych 91
   3.1. Terminy *kolokacja*, *kolekcja*, *prozodia semantyczna* 92
   3.2. Kolekcje leksykalne rzeczownika *empatia* 97
   3.3. Kategoryzacja empatii 100
   3.4. Charakterystyka subiektu i obiektu empatii 104
   3.5. Płeć subiektu i empatia 119
   3.6. Charakterystyka przedmiotu empatii 123
   3.7. Kolokacje wskazujące na stałość lub dynamikę empatii subiektu 131

3.8. Empatia jako stan mentalno-emocjonalny i wynikające z niego działania subiektu . . . 141
4. Wartościowanie przypisywane leksemowi *empatia* . . . 145
4.1. Rzeczownik *empatia* i jego wartościowanie w wybranych tekstach dotyczących tzw. kryzysu migracyjnego . . . 146
4.2. *Empatia* a *poprawność polityczna* . . . 155
4.3. *Ciemne strony empatii* – negatywne wartościowanie wiązane z rzeczownikiem *empatia* . . . 163
5. Podsumowanie . . . 174

Część III. Metaforyka związana z pojęciem EMPATIA – wybrane przykłady . . . 175
1. EMPATIA TO PŁYN, SUBIEKT TO POJEMNIK . . . 176
2. EMPATIA TO SIŁA DZIAŁAJĄCA W SUBIEKCIE, EMPATIA TO OBIEKT DZIAŁANIA SUBIEKTU . . . 178
3. Domena PERCEPCJI SŁUCHOWEJ . . . 180
4. Domena MUZYKI . . . 181
5. Domeny PRZESTRZENI I RUCHU . . . 184
6. Domena TEMPERATURY . . . 188
7. Domena MEDYCYNY: EMPATIA TO LEK, EMPATIA TO LEKARZ . . . 189
8. Domena PERCEPCJI WZROKOWEJ . . . 190
9. EMPATIA TO BYCIE LUSTREM . . . 193
10. Podsumowanie . . . 195

Część IV. Jednostki z gniazda słowotwórczego rzeczownika *empatia* w tekstach współczesnej polszczyzny . . . 196
1. *Empata*, *empatyk*; *empatka*, *empatyczka* . . . 200
2. *Empatyzować* . . . 205
3. *Empatyczny*, *empatycznie* . . . 214
4. *Empatyczność* . . . 219
5. Podsumowanie . . . 219

Część V. Rzeczownik *empatia* na tle innych wybranych nazw allocentrycznych stanów emocjonalnych i postaw . . . 221
1. Różne koncepcje grupowania leksyki w zespoły słowne . . . 221
2. Zakres pola nazw allocentrycznych stanów emocjonalnych i postaw – ogląd ogólny . . . 230
3. *Empatia* a inne polskie nazwy allocentrycznych stanów emocjonalnych i postaw . . . 240
3.1. *Współodczuwanie* . . . 240
3.2. *Współczucie* . . . 248
3.3. *Litość*, *politowanie* . . . 268
3.4. *Miłosierdzie* . . . 280
3.5. *Zrozumienie*, *wyrozumiałość* . . . 291

3.6. *Solidarność* 307
3.7. *Inteligencja emocjonalna* 327
4. Podsumowanie 333

Część VI. Znaczenie wybranych czasowników nazywających przyjmowanie przez subiekt perspektywy innej osoby 336
1. *Wczuwać się / wczuć się* [w kogoś/coś] 337
2. *Utożsamiać się / utożsamić się* [z kimś/czymś] oraz *identyfikować się* [z kimś/czymś] 345
3. Podsumowanie 352

Część VII. Empatia w komunikacji – wybrane zagadnienia 354
1. Empatyczny punkt widzenia – próba definicji 356
2. Ku opisowi wypowiedzi sygnalizujących empatię 361
2.1. Przegląd literatury 361
2.2. Wykorzystanie techniki parafrazowania w komunikatach o intencji empatycznej 369
2.3. Komunikowanie empatii a językowo-kulturowe praktyki komunikacyjne 373
3. Dyskursywne sygnały empatii 378
3.1. Próba typologii 378
3.2. Formuliczne sygnały empatii – wybrane przykłady 386
3.3. W poszukiwaniu nieformulicznych sygnałów empatii 393
3.4. Podsumowanie 397
4. Konstruowanie empatycznego punktu widzenia w dyskursie za pomocą środków gramatycznych – kwestia osobowych form czasownika 397
5. *Co wtedy będziemy chcieli usłyszeć?* Konstruowanie empatycznego punktu widzenia w dyskursie o uchodźcach – studium przypadku 406
5.1. Personalizacja 407
5.2. Indywidualizacja 411
5.3. Utożsamienie między światami 414
5.4. Aksjologizacja 415
5.5. Podsumowanie 416
6. *Jestem z wami sercem i myślami…* Komunikowanie empatii w dyskursie medialnym – studium przypadku 417
6.1. Punkt widzenia nadawcy a strategie referencjalne 418
6.2. Hierarchia empatii a stosowane przez nadawcę struktury składniowe . . . 421
6.3. Obiektyfikacja nadawcy a komunikowanie empatii w dyskursie 424
6.4. Konstruowanie relacji między nadawcą–konceptualizatorem a odbiorcą–uczestnikiem sceny: dialogiczny wymiar komunikacji 426
6.5. *Gdyby nam przyszło przejść ich drogę…* Perspektywizacja w dyskursie a empatia nadawcy 428
6.6. Podsumowanie 431

Wnioski końcowe 433

Bibliografia 438

Spis tabel 470

Spis wykresów 471

Abstract 472

Wprowadzenie

> Świat, w którym żyję, jest nie tylko światem ciał fizycznych, ale są w nim także poza mną przeżywające podmioty, i wiem o tym ich przeżywaniu (Stein 1988: 17).

1. Cele i zakres pracy

Z pewnością każdy z nas doświadcza sytuacji, w których bez dłuższego namysłu, z większą lub mniejszą dozą pewności, orzekamy o kimś:

Jesteś taki rozgniewany.

Janek jest dziś sfrustrowany.

Wydaje się smutna.

Zdaje się, że potrzebujesz odpoczynku.

Widzę, że jest ci teraz ciężko.

Chyba masz za sobą miły dzień? Bo jesteś uśmiechnięty i zadowolony.

Pewnie chcecie już wracać do domu.

Wyglądacie na rozczarowanych.

Natalka musi być już głodna i zmęczona.

Przypisujemy w ten sposób innej osobie lub osobom rozmaite stany emocjonalne, mentalne, a także fizyczne. Obserwując werbalne i niewerbalne zachowania innych, zakładamy, że wynikają one z bezpośrednio niedostępnych naszemu poznaniu uczuć, emocji, myśli, pragnień, potrzeb itp. W naszym funkcjonowaniu społecznym, zgodnie ze słowami Stanisława Grabiasa,

> [w]szystkie ludzkie zachowania są nośnikami informacji bądź o stanach nadawcy, bądź o jego intencjach, bądź też o stanach i intencjach jednocześnie. W związku z tym z punktu widzenia semiotyki można im przypisać albo status indeksów (oznak, symptomów) stanów nadawcy, nad którymi nadawca nie panuje i tylko w niewielkim stopniu może kierować, albo status znaków intencjonalnych (symboli), za których pomocą celowo i świadomie informuje o czynnościach swego intelektu, o stanach emocjonalnych i o stanach woli (Grabias 1997: 247).

W procesie formułowania i werbalizowania sądów na temat stanów, intencji i potrzeb innych (niezależnie od tego, czy są one postrzegane jako intencjonalnie komunikowane czy nieintencjonalnie ujawniane) wykorzystujemy specyficzną zdolność określaną jako *empatia*.

Przedmiotem niniejszej pracy jest refleksja nad znaczeniem tych struktur językowych współczesnej polszczyzny, które **nazywają** ową zdolność do postrzegania, interpretowania i współprzeżywania różnych przejawów życia wewnętrznego innych ludzi, oraz tych, za pomocą których można **wyrażać** empatię względem swego rozmówcy lub innego uczestnika opisywanej sytuacji.

Różnicę między nazywaniem (własnych lub czyichś) stanów emocjonalnych oraz wyrażaniem ich Elżbieta Laskowska ujęła następująco:

> Nazywanie polega na używaniu leksemu oznaczającego uczucie (*cieszyć się*). Wyrażanie to uzewnętrznianie stanu przeżywanego tu i teraz. Wyrażać można tylko swoje uczucia oraz tu i teraz, nazywanie uczuć wykracza poza te granice (Laskowska 2004: 213–214).

Eksplicytne mówienie o uczuciach (komunikowanie uczuć, łączące się z używaniem ich nazw i opisów), ich implicytne, ale zamierzone wyrażanie (używanie wyrażeń i konstrukcji ekspresywnych) oraz niezamierzone przejawianie uczuć oddzieliła od siebie przekonująco Agnieszka Mikołajczuk (2006). Podobnie do kwestii badania języka dotyczącego stanów emocjonalnych podeszła Monika Bednarek (2008: 11): jej zdaniem powinniśmy odróżniać wypowiedzi nazywające i opisujące uczucia i emocje doświadczane przez samego nadawcę lub inną osobę (ang. *emotion talk*) od tych, które za pomocą różnych środków (werbalnych, ale też niewerbalnych) wyrażają uczucia i emocje nadawcy lub innej osoby, ale w których nazwy stanów emocjonalnych nie muszą się pojawiać (ang. *emotional talk*). Analogiczną dystynkcję w odniesieniu do empatii zaproponowała Elżbieta Tabakowska, która przypomniała, że „**empatia** nie jest tym samym co **mówienie o empatii**", a językoznawcę interesuje nie tyle **zdolność** przyjmowania perspektywy innej osoby, ile „umiejętność językowego **wyrażania** tej umiejętności" (Tabakowska 2012: 154–155; wyróżnienia orygin.).

Zgodnie z tym dwuaspektowym spojrzeniem (tj. mówienie o empatii – wyrażanie empatii) konstruowana jest niniejsza analiza lingwistyczna zogniskowana wokół pojęcia EMPATIA[1]. W centrum zainteresowania postawiłam pojęcie jako kon-

[1] W całej książce przyjmuję notację pojęć jako struktur mentalnych (a także domen pojęciowych w rozumieniu Lakoffa i Johnsona 2010) kapitalikami. Omawiane wyrażenia językowe oznaczane są kursywą, przy czym ze względów stylistycznych terminami *leksem*, *wyraz* i *słowo* posługuję się niekiedy zamiennie. W pojedynczy cudzysłów apostrofowy ujmowane są komponenty znaczeniowe lub definicje wyrażeń, o ile nie stanowią one cytatów z innych źródeł – te umieszczam w podwójnym cudzysłowie lub (w wypadku dłuższych przytoczeń) w osobnym akapicie.

strukt mentalny, do którego odsyłają różne wyrażenia języka, przede wszystkim sam rzeczownik *empatia*, ale też jego derywaty.

Współcześnie zjawisko empatii stało się obiektem zainteresowania już nie tylko dla psychologów, filozofów czy socjologów, ale także (co łatwo zaobserwować, śledząc prace naukowe związane z tą tematyką) m.in. dla przedstawicieli nauk medycznych, artystów, tłumaczy, projektantów obiektów w przestrzeni publicznej czy interfejsów komputerowych z uwzględnieniem parametru UX (ang. *user experience*, tj. wrażeń i doświadczeń użytkownika związanych z korzystaniem z danego produktu).

Pojęcie EMPATIA przywoływane jest również w przestrzeni publicznej i dyskursie politycznym. Szeroko komentowane było częste wykorzystywanie słowa *empathy* przez byłego prezydenta USA, Baracka Obamę, który deficyt empatii postrzegał jako źródło wielu problemów społecznych (Krznaric 2015: xvii–xviii). W Polsce o empatii w ostatnich latach wielokrotnie mówili ludzie reprezentujący różne opcje polityczne, m.in. prezes Prawa i Sprawiedliwości, Jarosław Kaczyński[2], czy lider Platformy Obywatelskiej, Donald Tusk[3]. Pojawiają się także w przestrzeni publicznej wypowiedzi, w których próbuje się przekonać wyborców, że ideowi przeciwnicy nie są wystarczająco empatyczni lub że ich empatia kierowana jest ku „źle dobranym" obiektom[4]. W ten sposób EMPATIA kreowana jest na kategorię pojęciową nośną dyskursywnie i retorycznie, a jej „właściwe" rozumienie staje się także przedmiotem dyskusji. W świetle tych faktów, jak również zauważalnego

---

[2] Por. np. *Prawo i Sprawiedliwość jest formacją **empatyczną**. My naprawdę potrafimy się wsłuchać w potrzeby ludzi, którzy mają źle.* […] *My się tą **empatią** kierowaliśmy przy tworzeniu programów społecznych* (https://wiadomosci.wp.pl/wybory-parlamentarne-2019-jaroslaw-kaczynski-pis-jest-partia-empatii-i-tolerancji-6432921884412033a; dostęp: 10.11.2022, wyróżnienia – M.F.).

[3] Por. np. *Polityka to jest ciężka robota. Trzeba sobie łapy ubrudzić w ziemi, żeby zrozumieć i żeby naprawdę przekonać do siebie tych wszystkich, dla których codzienne życie też bywa ciężką harówą. Trzeba zrozumieć, co znaczy słowo „**empatia**". Bo ja nie zawsze widzę, żeby w polskiej polityce to słowo znaczyło to, co naprawdę ze sobą niesie. **Empatia** to znaczy czuć to, co czują ci, z którymi chcemy współpracować. Z którymi jesteśmy jakoś obok, a powinniśmy być razem, jeśli chcemy wygrywać wybory* (https://instytutobywatelski.pl/opinie/314-trzeba-sobie-lapy-ubrudzic-w-ziemi; dostęp: 10.11.2022, wyróżnienia – M.F.).

[4] Por. np. *Platforma to partia organicznie **niepotrafiąca wydobyć z siebie jakiejkolwiek empatii do milionów Polaków**, co niejednokrotnie udowodniła, rozprzedając nasze państwo. Jedyna **empatia**, czyli uczuciowa identyfikacja, którą odczuwa, to ta **do kont członków własnego prezydium i Donalda Tuska*** (https://niezalezna.pl/opinie/96501-partia-anty-empatyczna/96501; dostęp: 10.11.2022, wyróżnienia – M.F.).

Por. także: *Inny przedstawiciel **„empatycznego" PiS-u**, czyli prezydent Otwocka, wymyślił własne, „nowoczesne" rozwiązanie. A mianowicie dłużników niepłacących za mieszkania komunalne, w tym także za prąd, chce eksmitować do… kontenerów mieszkalnych. Tak, współczujący ludowi PiS chce osoby, które z różnych życiowych przyczyn nie mogą płacić czynszu, eksmitować do baraków, traktując ich jak zarazę* (https://krytykapolityczna.pl/kraj/lewicowa-empatia-pis-galopujacy-major/; dostęp: 10.11.2022, wyróżnienia – M.F.).

wzrostu liczby wystąpień rzeczownika *empatia* w tekstach współczesnej polszczyzny, zasadna i potrzebna wydaje się językoznawcza refleksja nad zasobami języka przywołującymi pojęcie EMPATIA.

Aby cel ten osiągnąć, wyznaczyłam mniejsze zagadnienia badawcze. W pierwszej kolejności rozpatrywane są zatem w pracy kwestie związane z nazywaniem zjawiska empatii i tekstowym funkcjonowaniem wyrażeń reprezentujących rodzinę rzeczownika *empatia* na tle nazw stanów i postaw pokrewnych. W osobnej części zajmuję się natomiast na wybranych przykładach sposobami językowego wyrażania empatii i konstruowania empatycznego punktu widzenia w dyskursie. Obydwie grupy materiału językowego i obydwa nań spojrzenia podporządkowane są ogólnemu celowi pracy, którym jest przedstawienie możliwie kompleksowego, semantyczno-pragmatycznego studium sposobów aktualizowania pojęcia EMPATIA w tekstach współczesnej polszczyzny ogólnej (wykorzystane źródła szerzej omawiam na s. 20 i nast.).

2. Ogólne założenia analizy

Moja praca wpisuje się w kognitywny nurt refleksji nad językiem. Sądzę, że jednym z najistotniejszych wyróżników tego podejścia badawczego jest fakt, że językoznawstwo kognitywne interesuje się nie tyle językiem jako autonomicznym systemem[5], ale jako emanacją ludzkiego poznania – zakorzenionego w cielesnych aspektach naszego funcjonowania oraz zanurzonego w kulturze. Tej ważnej różnicy między kognitywnym a strukturalistycznym stanowiskiem w kwestii statusu ontologicznego języka dotknął Andrzej Bogusławski, pisząc:

> […] albo potraktujemy język jako zjawisko w świecie organizmów, które jest tylko pewnym, choćby najbardziej niezwykłym, ale jednak rozszerzeniem czy też rozwinięciem innych zjawisk, jakie są nam znane w tym świecie, zjawisk *fizjologicznych*, takich jak tzw. zachowania komunikacyjne zwierząt (to zestawienie wprost się narzuca, w każdym razie jako jedna z możliwości do rozpatrzenia, może nawet jako pierwsza taka możliwość), albo też uznamy, że podobieństwo jest tu czysto powierzchowne, a język jest *dodany* do zjawisk fizjologicznych, do których z pewnością należą owe zachowania zwierząt, nawet jeżeli jest z pewnymi procesami fizjologicznymi, które

[5] Postulat badania języka samego w sobie łączony jest zwykle z tezą zawartą w „Kursie językoznawstwa ogólnego" de Saussure'a: „[J]edynym prawdziwym przedmiotem językoznawstwa jest język rozpatrywany sam w sobie i dla siebie samego" (de Saussure 2002: 258). Ta spopularyzowana później teza pochodziła jednak raczej od redaktorów „Kursu…" niż od samego de Saussure'a i (jak zauważa Magdalena Danielewiczowa w artykule poświęconym recepcji myśli de Saussure'a przez polskich badaczy) niekoniecznie należy ją rozumieć jako wezwanie do badania języka w oderwaniu od jego użytkowników (Danielewiczowa 2013: 34–35).

> odgrywają rolę jego podłoża, powiązany, jako coś radykalnie wykraczającego poza zwykłą fizjologię, jako obszar całkowicie *sui generis*. Zaproponuję dwie tymczasowe etykietki na oznaczenie członów wskazanej opozycji: niwelacjonizm biologistyczny i antyniwelacjonizm biologistyczny (Bogusławski 2011: 87, wyróżnienia orygin.).

Kognitywne sposoby[6] myślenia o języku lokują się w tym podziale po stronie niwelacjonizmu, którego nie chciałabym jednak rozumieć jako umniejszania rangi języka, ale raczej jako ukazanie jego istotnego zakorzenienia w tym, jak człowiek doświadcza świata. Jak wskazuje Agnieszka Libura,

> [s]emantyka kognitywna […] traktuje znaczenie językowe jako szczególny przypadek znaczenia w ogóle, jako wyraz kognitywnych zdolności człowieka do nadawania znaczenia swojemu doświadczeniu (Libura 2000a: 20).

Język jako przedmiot opisu lingwistyki kognitywnej rozpatrywany jest zatem w ścisłym związku m.in. z cielesnością człowieka, kulturą, funkcjonowaniem społecznym użytkowników języka. W kognitywnie ukierunkowanych pracach lingwistycznych nacisk kładziony jest na badanie sposobów użycia języka w różnych sytuacjach komunikacyjnych (zgodnie z postulatami zawartymi w pracy: Langacker 2003), z uwzględnieniem ważnego czynnika, którym jest wiedza o świecie.

Ronald Langacker, twórca modelu gramatyki kognitywnej, jest świadomy, że koncepcję znaczenia, w której obiektem analizy jest „ulotna" konceptualizacja, łatwo krytykować jako rzekomo „indywidualistyczną" i „izolacjonistyczną" (Langacker 2009: 18). W istocie jest to jednak jego zdaniem ujęcie silnie interaktywistyczne, ceniące sobie autentyczną produkcję językową, będącą efektem dynamiki dyskursu, i kładące nacisk na intersubiektywność. Aspekt intersubiektywny jest dla mnie niezwykle istotny: staram się bowiem w bogactwie i różnorodności danych językowych szukać pewnych prawidłowości, powtarzalności, elementów seman-

---

[6] Świadomie używam tu formy liczby mnogiej, która pozwala mi w tym skrótowym przedstawieniu zasygnalizować różnorodność w obrębie językoznawstwa kognitywnego – zarówno polskiego, w szczególności polonistycznego, jak i w szerszej perspektywie europejskiej i światowej. Idę tu śladem Johna R. Taylora, który zaznaczył, że termin *językoznawstwo kognitywne* „[o]bejmuje wiele różnych podejść, metodologii i tendencji, które łączą pewne wspólne założenia. Głównym z nich jest przekonanie, że język stanowi integralną część ludzkiego poznania oraz że każda wnikliwa analiza zjawisk językowych powinna być osadzona w kontekście wiedzy na temat zdolności poznawczych człowieka" (Taylor 2007: 4). Do modeli kognitywnych zalicza się tak różne co do zakresu i instrumentarium koncepcje jak np. gramatykę kognitywną (Langacker 1987, 1991), teorię metafory pojęciowej (Lakoff, Johnson 2010) czy teorię integracji pojęciowej (Fauconnier, Turner 2002). Wśród wielu wartościowych prac wydanych w ostatnim dwudziestoleciu a rozpatrujących szerzej ujęcia strukturalne i kognitywne w perspektywie porównawczej warto moim zdaniem wymienić następujące: Kiklewicz 2006, Tokarski 2006, Linde-Usiekniewicz 2008, Szumska 2010, Kardela 2011, Nowak 2015, Szczepankowska 2016, Lewandowska-Tomaszczyk 2016, Heliasz-Nowosielska 2018.

tycznych stanowiących w miarę stabilny punkt odniesienia dla wspólnoty osób posługujących się współczesną polszczyzną.

Lingwistyka kognitywna przyjmuje ponadto, że język ma charakter niemodularny, co pociąga za sobą zmianę w sposobie budowania modeli opisu. Ujęcia te rezygnują bowiem z ważnych dla strukturalizmu podziałów na semantykę i pragmatykę, synchronię i diachronię oraz z rozdzielania gramatyki i leksykonu, w opisie gramatycznym nie kładzie się zaś nacisku na ścisłe podziały między poszczególnymi tradycyjnie wyróżnianymi działami, np. składnią czy morfologią. Por.

> […] językoznawstwo kognitywne jest nieautonomiczne niejako definicyjnie: twierdzi mianowicie, że język, a w szczególności żaden jego subsystem (tzn. fonologia, morfologia, składnia, semantyka i pragmatyka), nie jest autonomiczny, lecz jest ewolucyjnym produktem starszych systemów poznawczych i komunikacyjnych, podlega więc prawom i ograniczeniom tych systemów, choć oczywiście w obrębie tych praw i ograniczeń mógł wypracować swoje unikalne cechy, które nie mają odpowiedników w systemach poznania bardziej pierwotnego. […] Jest więc językoznawstwo kognitywne nieautonomiczne ze względu na pogląd na swój własny przedmiot, czyli język, a raczej jego immanentny związek z innymi dziedzinami poznania (Bierwiaczonek 2008: 121).

Przykładem dążenia do stworzenia globalnej teorii języka może być przywoływany wielokrotnie w toku mojej analizy model gramatyki kognitywnej Ronalda Langackera (1987, 1991, 2009). W praktyce poszczególni badacze korzystający z instrumentarium Langackera koncentrują się oczywiście na mniejszych zagadnieniach i zjawiskach językowych. W mojej monografii postępuję podobnie, wykorzystując w opisie polskiego materiału językowego tylko wybrane elementy propozycji Langackera (w szczególności koncepcję wymiarów obrazowania), które pomagają mi naświetlać różne aspekty przestawianego materiału. Korzystam także z licznych inspiracji autorów reprezentujących tzw. lubelską szkołę etnolingwistyczną (m.in. w kwestii opozycji SWÓJ – OBCY/INNY, wartościowania, roli kolokacji i kolekcji).

Poza tym, że przedstawiona tu analiza nie stawia ścisłej granicy między wymiarem semantycznym a pragmatycznym, łączy ona także dwa sposoby ujmowania materiału językowego: podejście onomazjologiczne i semazjologiczne. W ramach podejścia semazjologicznego mieści się m.in. podjęta przeze mnie próba opisu znaczeń i sposobów użycia jednostek języka aktualizujących pojęcie EMPATIA (zob. *Część II. Rzeczownik* empatia *w polszczyźnie*, s. 83 i nast.) w zestawieniu z grupą słownictwa nazywającego stany i postawy pod jakimiś względami podobne. Ujęcie onomazjologiczne z kolei, „wychodząc od przedmiotu czy obszaru rzeczowego, pyta o wyrażenia językowe bądź leksemy, za pomocą których obszar ten jest określany" (Jäkel 2003: 149), o różnorodne „językowe środki wyrazu"

pojęć (Puzynina 1968: 120), i reprezentowane jest w tych partiach analizy, w których rozważania dotyczą niektórych językowych sposobów wyrażania empatii (zob. *Część VII. Empatia w komunikacji – wybrane zagadnienia*, s. 354 i nast.).

Przekonanie, że analiza uwzględniająca dwie perspektywy może przynieść badaczowi znaczącą korzyść, znajduje potwierdzenie w literaturze przedmiotu. Już Jadwiga Puzynina postulowała, że „[b]adając nazwy, trzeba jednocześnie badać bardzo subtelne nieraz różnice odpowiadających im znaczeń, a więc łączyć i cele, i metody badawcze onomazjologiczne z semazjologicznymi" (Puzynina 1968: 123). Jak z kolei pisze Dorota Filar, we współczesnym językoznawstwie, szczególnie w nurtach skoncentrowanych na zależnościach między językiem a sferą poznawczą, przyjmuje się nie rozdzielność, ale raczej „wzajemną zależność, komplementarność ujęcia semazjologicznego i onomazjologicznego, wynikającą ze zwrotnej relacji: słowo – pojęcie; pojęcie – słowo" (Filar 2013: 40). Za komplementarnością i niesprzecznością „dwóch procedur badawczych, zarówno **semazjologicznej**, wychodzącej od znaku (nazwy językowej, leksemu) w kierunku jego znaczenia i oznaczanego przedmiotu, jak też **onomazjologicznej**, wychodzącej od przedmiotu w kierunku jego nazwy i wyobrażenia" opowiada się także Jerzy Bartmiński (2015b: 18; wyróżnienia orygin.). Henryk Kardela natomiast w analizie poświęconej kognitywnemu ujęciu wyłaniania się znaczeń metaforycznych pisze wręcz o „relacji semazjo-onomazjologicznej, zachodzącej między pojęciem a wyrażeniem" (Kardela 1994: 81), która sprawia, że granica między podejściem semazjologicznym a onomazjologicznym „często nie jest łatwa, jeśli w ogóle możliwa do ustalenia" (Kardela 1992b: 44).

Rozpatrywane w mojej pracy zagadnienie skłania również do zadania pytania o to, jaka i czyja wiedza stanowiąca element encyklopedycznego zaplecza jednostki *empatia* powinna stanowić przedmiot modelowania językoznawczego. Rzeczownik *empatia*, pierwotnie będący wyłącznie terminem (przede wszystkim psychologicznym, z czego zdają sprawę wykorzystywane przeze mnie słowniki polszczyzny ogólnej), dziś przynależy równolegle do sfery nazewnictwa specjalistycznego i do słownictwa lokującego się w zakresie polszczyzny ogólnej. Łatwo zaobserwować, że do polszczyzny ogólnej przenika w ostatnich dekadach wiele terminów z dziedziny psychologii. Jak słusznie zauważa Adrianna Seniów, obserwujemy bowiem współcześnie nie tylko rozwój psychologii jako dyscypliny badawczej, ale także „proces jej popularyzacji, przede wszystkim we współczesnej przestrzeni medialnej, co wpływa na wzrost zainteresowanie tą dziedziną wśród odbiorców języka" oraz „wzrost liczbowy słownictwa z zakresu psychologii w najnowszej polszczyźnie" (Seniów 2017: 10). Nierzadko wyrazy o tej proweniencji nabierają w ustach niespecjalistów swoistych sensów lub ulegają przewartościowaniom. Seniów umieszcza słowo *empatia* w grupie słownictwa „profesjonalno-naukowego" (Seniów 2017: 85). Wydaje się, że na tej decyzji zaważył głównie

fakt, iż hasło *empatia* opatrzone jest kwalifikatorem dziedzinowym w „Uniwersalnym słowniku języka polskiego" (USJP[7]), stanowiącym dla autorki opracowania na temat słownictwa psychologicznego jedno z podstawowych źródeł. Całokształt analizy przeprowadzonej na potrzeby niniejszej pracy jasno pokazuje jednak, że słowo *empatia* pojawia się w tekstach współczesnej polszczyzny już nie tylko w użyciach terminologicznych. Przesuwa się raczej wyraźnie w kierunku grupy, którą Seniów określa jako „słownictwo staranne" i w której umieszcza znaczenia opatrzone w USJP kwalifikatorem *książkowy* (np. *intuicja*, *temperament*, *impuls*), a niektóre z analizowanych w mojej pracy użyć pozwalają nawet lokować *empatię* w obrębie słownictwa potocznego.

W ostatnim czasie kwestią rozumienia wyrazu *empathy* przez niespecjalistów zainteresowali się także sami psychologowie. Judith A. Hall i in. zauważyli bowiem, że specyficzna konstrukcja pojęć z zakresu tzw. naiwnej psychologii (ang. *folk concepts*) powoduje, że istnieje ryzyko nieporozumień między osobami reprezentującymi perspektywę ekspercką (np. badaczami eksperymentalnymi, terapeutami, lekarzami) a laikami (Hall i in. 2020: 1–2).

W mojej analizie założyłam, że podstawą opisu znaczenia i sposobów używania interesującego mnie słowa (oraz innych, powiązanych z nim formalnie i semantycznie) będzie wiedza niespecjalistyczna, potoczna w odróżnieniu od naukowej czy eksperckiej. Wyznaczenie ścisłej granicy między tymi typami racjonalności nie jest jednak zadaniem łatwym. Aleksy Awdiejew buduje ogólną dychotomię wiedzy naukowej i potocznej, zwracając uwagę, że ta druga służy jako podstawa bazy kognitywnej niezbędnej jednostce do działania i charakteryzuje się m.in. stosowaniem „jednost[ek] wieloznaczn[ych], lub o znaczeniu rozmytym i zależnym od kontekstu", dopuszcza sprzeczności logiczne i łączy warstwę ontologiczną z aksjologiczną (Awdiejew 1992: 22). Oznacza to, że użycia rzeczownika *empatia* jako jednostki nieterminologicznej mogą cechować się niskim poziomem semantycznej precyzji, jak również eksponować pewne komponenty wartościujące, których terminy – przynajmniej co do zasady – nie mają. Jerzy Bartmiński podkreśla z kolei, że wiedza naukowa (reprezentowana w stylu naukowym) nie jest w porównaniu z wiedzą potoczną lepsza, ale raczej stanowi jej przekształcenie, polegające m.in. na ujednoznacznieniu i odpowiednim do wyznaczonych celów zoperacjonalizowaniu stosowanych pojęć (Bartmiński 1992: 49–50)[8].

---

[7] Rozwiązania stosowanych w tekście skrótów (m.in. nazw korpusów i słowników) znajdują się w Bibliografii.

[8] Przegląd literatury specjalistycznej dokonany na potrzeby tej monografii pokazał jednak wyraźnie, że *empatia* jest terminem, któremu do jednoznaczności bardzo daleko i który każdorazowo operacjonalizowany jest bardzo różnie w zależności od aktualnego celu badawczego. Będzie o tym mowa szerzej w *Części I. Różne perspektywy opisu empatii*, s. 27 i nast.

Należy jednak zauważyć, że ustanowiona w ten sposób dychotomia jest dość arbitralna. Trudność w odseparowaniu języka naukowego i potocznego doprowadziła wręcz Henryka Kardelę do wniosku, że podział ten jest „podziałem sztucznym, niczym nie umotywowanym" i że w istocie należałoby mówić raczej o wspólnej bazie kognitywnej, w której różne treści są rozmaicie profilowane (tj. wyodrębniane jako pierwszoplanowe) (Kardela 1993: 141). Podejście to zgodne jest oczywiście z encyklopedyczną koncepcją semantyki w ujęciu Langackera, która postuluje, że:

> Nie istnieje ostra granica między wiedzą językową i niejęzykową. Język wykorzystuje ogólną wiedzę o świecie i przywołuje tę wiedzę w pewien sposób. Języka nie da się wyraźnie oddzielić od tej wiedzy ani też nie istnieją wyraźne wyznaczniki tego, jakie elementy wiedzy mogą być przywoływane przez język (Langacker 2005b: 17).

Na przenikanie się wiedzy naukowej i nienaukowej zwraca uwagę także Ryszard Tokarski, wskazując na nieprecyzyjność określeń typu „wiedza przeciętnego człowieka z ulicy", por.

> […] myślenie potoczne nie jest jedyną formą porządkowania świata poprzez język. Zwłaszcza w czasach łatwiejszego zdobywania wykształcenia, tendencji do upowszechniania osiągnięć nauki, dużej liczby prac popularyzatorskich itd., coraz większy wpływ na postrzeganie i rozumienie świata wywiera racjonalność czy wiedza naukowa (Tokarski 2013: 229).

W wypadku mojego tematu wspomniany brak ścisłych kryteriów odróżniania dwóch typów racjonalności nie pozwala na ustanowienie precyzyjnej procedury badawczej dotyczącej np. selekcji tekstów ilustrujących sposoby używania słowa *empatia*. Przykładowo, wypowiedź umieszczona na ogólnodostępnym forum internetowym lub wywiad prasowy mogą – z uwagi na zaplecze uczestników komunikacji – reprezentować model wiedzy naukowej o empatii. Zarazem jednak tego typu produkcja językowa nierzadko kształtuje reprezentacje mentalne i przekonania czytelników-niespecjalistów, wobec czego trudno z odnotowania tego typu przykładów co do zasady zupełnie zrezygnować.

Wobec wspomnianych trudności, z którymi łączy się konieczność odgraniczenia użyć specjalistycznych i niespecjalistycznych, w toku analizy polegałam na własnej intuicji, podporządkowanej wyznaczonemu celowi badawczemu, którym było modelowanie wiedzy potocznej użytkowników polszczyzny niebędących ekspertami. Ten wybór introspekcji i intuicji jako „niebędnego składnika instrumentarium badawczego lingwisty" (Tokarski 2013: 241) w toku selekcji materiałów postrzegam jednak jako jeden z czynników ograniczających wiarygodność przedstawianych wniosków.

3. Charakterystyka analizowanego materiału

Dane stanowiące podstawę analitycznych części monografii pochodzą ze zróżnicowanych źródeł, które traktuję jako uzupełniające się.

Moją zasadniczą bazę materiału stanowił Narodowy Korpus Języka Polskiego (NKJP) w wersji pełnej (Przepiórkowski i in. 2012)[9]. Przy analizie danych korpusowych korzystałam przede wszystkim z wyszukiwarki PELCRA (Pęzik 2012), w mniejszym zakresie z wyszukiwarki Poliqarp. W cytatach znalezionych za pomocą wyszukiwarki PELCRA podane są podstawowe metadane o autorze i/lub źródle, aby ułatwić czytelnikowi rozpoznanie typu tekstu ilustrującego użycie konkretnego wyrażenia. Pomocą w analizie typowych połączeń wyrazowych był nie tylko moduł Kolokator w wyszukiwarce PELCRA dla danych NKJP, ale także słownik kolokacji HASK (Pęzik 2013). Cytaty pozyskane za pośrednictwem wyszukiwarki Poliqarp lub narzędzia HASK oznaczone są korpusowym identyfikatorem tekstu.

Źródłem nowszych niż w NKJP przykładów był korpus monitorujący MoncoPL (Pęzik 2020). Jego zaletą jest „świeżość" tekstów, które indeksowane są w korpusie każdego dnia. Do jego wad należy jednak brak zrównoważenia typów funkcjonalnych przykładów: większość danych pochodzi bowiem z internetowych serwisów informacyjnych (przede wszystkim z artykułów i komentarzy internautów), choć – co należy podkreślić – są to zarówno ogromne serwisy ogólnopolskie, jak i mniejsze, o charakterze lokalnym. Są one także zróżnicowane światopoglądowo, dzięki czemu zmniejsza się subiektywność w doborze cytowanych źródeł. Sięgałam niekiedy również po wyszukiwarkę wiadomości publikowanych w polskich portalach informacyjnych, Frazeo.pl. Te dane pochodzące z portali informacyjnych posłużyły mi przede wszystkim do uzupełnienia informacji o sposobach używania poszczególnych analizowanych wyrażeń o najnowsze przykłady, nieuwzględniane w NKJP. Z drugiej strony, było to ważne i pożyteczne źródło w wypadku zawartych w tej książce pomniejszych studiów, ograniczonych tematycznie, m.in. użyć słów z rodziny rzeczownika *empatia* w tekstach dotyczących tzw. europejskiego kryzysu migracyjnego (zob. s. 146 i nast.) oraz sposobów wyrażania empatii po tragedii pod Nanga Parbat (zob. s. 417 i nast.).

Choć korpusy są niezwykle poręcznym narzędziem, w badaniach semantycznych prowadzonych z ich wykorzystaniem[10] napotykamy różne trudności. Zdarza

[9] W czasie, kiedy zbierałam i analizowałam materiał, nie był jeszcze dostępny Korpus Współczesnego Języka Polskiego, gromadzący teksty powstałe w latach 2011–2020 i stanowiący tym samym kontynuację projektu NKJP, którego zbiory zamknęły się na 2011 roku.

[10] Sądzę, że podejście zastosowane w mojej pracy wpisuje się w rozumienie *corpus-based approach*, tj. „jedn[ej] z korpusowych metod badawczych polegając[ej] na korzystaniu z korpusu głównie do wyłożenia, sprawdzenia lub egzemplifikacji teorii oraz opisów, które były sformułowane przed dostępem do wielkich korpusów" (Hebal-Jezierska 2014: 7).

się, że obecne w korpusach przykłady pochodzące z literatury pięknej noszą znamiona nietypowego sposobu użycia określonego słowa, większego stopnia indywidualnej językowej kreatywności nadawcy, niż oczekiwalibyśmy dla standardowej polszczyzny ogólnej. Takie konteksty wymagają szczególnej uwagi i ostrożności w interpretacji. Ponadto, wciąż niestety zbyt skąpo w polskich danych korpusowych reprezentowany jest żywy język mówiony. Chlubnym wyjątkiem w tym zakresie jest wyszukiwarka danych konwersacyjnych SPOKES (Pęzik 2015), po którą sięgnęłam, szukając przykładów sygnałów empatii w języku mówionym (zob. *Część VII. Empatia w komunikacji – wybrane zagadnienia*, s. 354 i nast.). Nadreprezentowany z kolei (najpewniej ze względu na relatywną łatwość pozyskania) bywa materiał pochodzący z książek, prasy wydawanej w postaci elektronicznej (jak w MoncoPL) oraz z Internetu w ogólności. W większości wyszukiwań przeprowadzonych na potrzeby tej pracy posługiwałam się pełną, a więc niezrównoważoną, wersją NKJP, z uwagi na to, że kluczowe dla mnie słowo *empatia* jest w danych NKJP relatywnie rzadkie (a elementy jego rodziny wyrazowej jeszcze rzadsze), zależało mi wobec tego na jak największej reprezentacji użyć.

Kolejną porcję danych zaczerpnęłam z Internetu, za pośrednictwem wyszukiwarki Google.pl. Są to teksty zbierane sukcesywnie, głównie w latach 2017–2022. Po przykłady internetowe sięgałam doraźnie, m.in. aby dodatkowo zilustrować użycie jakiegoś wyrażenia czy konstrukcji, w sytuacji gdy same korpusy nie wystarczały; aby ocenić częstość i typowość jakiegoś połączenia; aby zweryfikować hipotezę, że dana konstrukcja jest możliwa i jest poświadczana w polskich tekstach (z zastrzeżeniami, o których piszę niżej).

Choć sama kwestia korzystania z danych internetowych w badaniach lingwistycznych nie budzi współcześnie nadmiernych kontrowersji, z praktyką tą łączą się również pewne wyzwania.

Przede wszystkim, jak wiadomo, zasoby internetowe cały czas się zmieniają, co oznacza, że wyszukiwanie wystąpień danej konstrukcji czy derywatu jest aktualne tylko w danej chwili i wyniki takiej kwerendy szybko się dezaktualizują. Pomocne są uwagi zawarte w artykule Anny Wierzbickiej (2009), która pokazuje, w jaki sposób wyszukiwarka internetowa może uzupełnić dane z innych źródeł i pomóc zweryfikować hipotezy semantyczne. Badaczka postuluje przede wszystkim powtarzanie tego samego zapytania na przestrzeni czasu i nie tyle porównywanie liczb absolutnych (które mogą być „skażone" nadreprezentacją jakiejś konstrukcji, wynikającą z czynników pozajęzykowych), ile wskazywanie pewnych zauważalnych, w miarę stabilnych tendencji używania wyrażeń. Dlatego uzyskane wyniki staram się konsekwentnie datować, aby umożliwić ewentualną replikację analiz. Usiłuję też szukać względnie trwałych, powtarzalnych wzorców używania określonych wyrażeń – przykłady, które uznałam za reprezentacje mniej typowe na tle całości materiału, opatruję odpowiednim komentarzem.

Co ważniejsze, sądzę, że wobec łatwego i powszechnego dostępu do tzw. *języka (za)pisanego* (termin autorstwa Zdunkiewicz-Jedynak 2008) w Internecie (np. w różnych portalach informacyjnych, postach pod artykułami, w mediach społecznościowych) coraz bardziej aktualne staje się pytanie, czy istotnie możemy jeszcze twierdzić, że dane te pozwalają nam rekonstruować zjawiska charakterystyczne dla polszczyzny ogólnej (w oderwaniu od specyfiki kanału przekazu), czy też (co byłoby niepożądanym zawężeniem) zjawiska typowe dla dyskursu internetowego. Na to pytanie nie umiem w pełni odpowiedzieć, ale myślę, że warto mieć je na uwadze i ze starannością dobierać źródła materiału językowego do wyznaczonych celów.

Ostatnią, nieliczną grupę danych, stanowią wypowiedzi zasłyszane przeze mnie. Przytaczam je przede wszystkim w rozdziale poświęconym roli kategorii osoby czasownika w kształtowaniu empatycznego punktu widzenia (zob. s. 397 i nast.). Są to również przykłady autentycznych interakcji komunikacyjnych, reprezentujące język mówiony i z tego względu cenne. Problematyczne jest natomiast pytanie o stopień rozpowszechnienia takich konstrukcji i ich reprezentatywność – nie widzę bowiem możliwości stworzenia wiarygodnej procedury weryfikacji tego typu materiału. Wypowiedzi zasłyszane zderzyłam jednak z danymi z innych źródeł oraz z dotychczasowej literatury przedmiotu. Mam wobec tego podstawy sądzić, że nie są to idiosynkratyczne czy przypadkowe sposoby używania języka, ale konstrukcje obserwowane przez badaczy od dawna, choć nie zawsze łączone ze zjawiskiem empatii.

Czytelnik zauważy, że w pracy pojawiają się także wypowiedzi sztucznie skonstruowane lub przekształcone w celu testowania hipotez semantycznych. Przykłady takie traktuję jako uzupełnienie wykorzystanego w pracy autentycznego materiału. W mojej ocenie zgodzić się można jedynie połowicznie z sądem Izabeli Duraj-Nowosielskiej na temat nieużyteczności korpusów w zestawieniu z konstruowanymi kontekstami składającymi się na „negatywny materiał językowy", por.

> W korpusach na przykład spotyka się nieraz użycia niewłaściwe, naznaczone taką czy inną skazą, jednak domyślną kwalifikacją zdań korpusowych jest: „możliwe do użycia", i jako takie na pewno nie pomagają one semantykowi w jego semantycznym trudzie (Duraj-Nowosielska 2013: 167).

Nie ulega wątpliwości, że korpusy notują bardzo różne przykłady użycia (przy czym warto podkreślić, że są to rzeczywiste „użycia" właśnie, a nie jedynie „możliwości użycia") analizowanych przez semantyków jednostek czy połączeń. Niekiedy istotnie są to konteksty przesycone różnorodnymi błędami językowymi – zastrzeżenie to nawet w większym stopniu dotyczy tekstów zaczerpniętych z Internetu. Mimo wszystkich opisanych tu problemów, które towarzyszą pracy semantyka, uzupełnianie metody introspekcji obserwacjami bazującymi na materiale korpusowym

wciąż wydaje się wartościową procedurą badawczą. Jestem bowiem przekonana, że pozostając w obrębie własnego idiolektu nie byłabym w stanie zbudować wielu spośród przytoczonych w tej pracy przykładów. W konsekwencji mogłabym nie zauważyć rozmaitych zjawisk semantycznych i pragmatycznych, które warto odnotować. Rozbudowanie bazy materiałowej zwiększa niewątpliwie poziom intersubiektywności i reprezentatywności proponowanej w tej pracy analizy semantyczno-pragmatycznej. Traktuję zatem – wzorem Jana Rusieckiego – badania oparte przede wszystkim na introspekcji, wymagające weryfikowania i oceny negatywnego materiału językowego, oraz badania wykorzystujące materiały korpusowe jako podejścia uzupełniające się, a nie wykluczające (Rusiecki 2006).

Ze względu na to, że widzę wartość analizowania żywego języka i autentycznej (choć może nieidealnej) produkcji językowej, omawiane przykłady podaję w oryginalnej formie, bez ingerencji korektorskich. Najbardziej rażące błędy zaznaczam, o ile z istotnych względów decyduję się przywołać dany przykład w analizie. Z uwagi na objętość pracy skracam jednak cytaty do niezbędnego minimum, które w mojej ocenie zapewnia komunikatywność przytaczanego tekstu i dobrą ilustrację prezentowanych tez. Przytaczane dialogi (np. fragmenty rozmów czy wywiadów) dzielę na kwestie.

4. Ku opisowi lingwistycznemu – ogólna struktura semantyczna pojęcia EMPATIA

W podjętej przeze mnie próbie odtworzenia wyłaniającego się z tekstów współczesnej polszczyzny sposobu rozumienia pojęcia EMPATIA punktem wyjścia może stać się zrekonstruowanie ogólnej struktury semantycznej związanej z tym pojęciem. W tym celu wykorzystuję proste obserwacje dotyczące sposobów używania rzeczownika *empatia* jako podstawowego leksykalnego wykładnika pojęcia.

Centralnym elementem tej struktury jest osoba odczuwająca empatię – dalej będę ją nazywać ***subiektem empatii***. Termin ten wydaje mi się stosowniejszy niż stosowane przez Marka Davisa (1999) określenie *obserwator*. Analizowane teksty nierzadko bowiem podkreślają aktywność poznawczą osoby przeżywającej empatię, rzeczownik *obserwator* może natomiast wchodzić w kolokacje, które tego zaangażowania w przeżycia i relacje nie implikują (por. *bierny*, *przygodny*, *przypadkowy obserwator* obok *uważny*, *wnikliwy obserwator*). Stosowane tu rozumienie terminów odnoszących się do dwóch typowych uczestników sytuacji jest natomiast spójne z zaproponowanym w pracy Preston i de Waala zakresem terminów *subject* i *object* (2002: 4). Jak pokazuję w rozdziale 3.4. *Charakterystyka subiektu i obiektu empatii* (s. 104 i nast.), subiekt ma prototypowo charakter osobowy, w rozpatrywanych przykładach zaobserwować można jednak także inne realizacje.

Ponieważ empatia jest z reguły ukierunkowana na drugą osobę, równie ważny jest ***obiekt empatii*** – ten, względem którego subiekt empatię odczuwa i (najczęściej także) okazuje. Jak zobaczymy w dalszej części analizy, jako obiekt empatii najczęściej ukazywany jest drugi człowiek, lecz możliwe są także inne układy relacji. Tekstowe poświadczenia rzeczownika *empatia* dowodzą bowiem, że kategoria empatii coraz częściej rozciąga się także na elementy świata ożywionego. Subiekt może być także w szczególnym przypadku pokazany jako empatyczny względem siebie samego (choć wskazują na to nieliczne tekstowe poświadczenia).

Trzecim wyróżnionym elementem jest ***przedmiot empatii***. Przedmiotem empatii nazywam związane z obiektem empatii stany, które subiekt zauważa, interpretuje i współodczuwa. Jak zobaczymy w kolejnych rozdziałach, precyzyjne wskazanie i nazwanie stanów, które mogą być przedmiotem empatii, jest dość trudne: z pewnością w pierwszej kolejności należy tu wymienić różne stany emocjonalne obiektu, prymarnie – te postrzegane typowo jako negatywne i niepożądane dla obiektu (np. smutek, ból).

Zdecydowałam się w tym miejscu mówić raczej o *przedmiocie empatii* niż o jej bezpośredniej *przyczynie* (tj. czynniku, który powoduje uaktywnienie się przeżycia empatycznego[11]). Te dwa elementy znaczeniowe mogą bowiem być sygnalizowane przez różne elementy struktury składniowej wypowiedzi, por.

Piotr [SUBIEKT] *z empatią* [STAN SUBIEKTU] *podchodzi do lęków* [PRZEDMIOT EMPATII] *swojego dziecka* [OBIEKT], *bo sam w dzieciństwie był dość lękliwy* [PRZYCZYNA].

Podane zdanie ustala zasadniczą dla pojęcia EMPATII relację między subiektem (Piotrem) a obiektem (dzieckiem). Sygnalizuje zarazem ukierunkowanie subiektu na rozpoznanie stanu mentalno-emocjonalnego obiektu, które sprawia, że rzeczownik *empatia* sytuuje się wśród innych nazw allocentrycznych stanów emocjonalnych i postaw (zob. s. 221 i nast.). Szczególnym przedmiotem empatii subiektu jest wskazany w przytoczonej wypowiedzi konkretny typ stanu obiektu (lęki), zdanie podrzędne okolicznikowe przyczyny natomiast wskazuje powód, który skłania subiekt do wyjątkowo empatycznej reakcji na taki właśnie stan. Zauważmy przy tym, że ani przyczyna, ani przedmiot empatii nie muszą być na powierzchni zdania obligatoryjnie wyrażone. Fraza odnosząca się do obiektu empatii zazwyczaj jest realizowana, choć może również być elidowana kontekstowo, por.

Piotr [SUBIEKT] *podchodzi do swojego dziecka* [OBIEKT] *z empatią* [STAN SUBIEKTU].

---

[11] W terminologii Bednarek ten element struktury wypowiedzi opisujących stany emocjonalne określany jest angielskim terminem *trigger* (‘powód, przyczyna, bodziec, czynnik wyzwalający’). Autorka podkreśla, że w angielszczyźnie może on być rozmaicie realizowany składniowo i niekoniecznie przybiera postać zdania podrzędnego okolicznikowego przyczyny (Bednarek 2008: 69–72).

Piotr [SUBIEKT] *ma w sobie wiele empatii* [STAN SUBIEKTU].

W takich sytuacjach Piotr [SUBIEKT] *zwykle reaguje empatycznie* [STAN SUBIEKTU].

W zależności od tego, które argumenty zostaną zrealizowane w zdaniu, uzyskujemy wypowiedzi o różnym stopniu uszczegółowienia (w rozumieniu, jakie nadał temu terminowi Langacker 2009: 85–88). Bardziej precyzyjny jest opis zawierający informację o wyspecyfikowanym przedmiocie empatii (por. *z empatią podchodzi do **lęków swojego dziecka***) niż pomijający tę informację na rzecz wskazania samego obiektu (por. *z empatią podchodzi do **dziecka***). Z kolei wyjęte z kontekstu zdanie typu *Piotr ma w sobie wiele empatii* można rozumieć raczej jako opis stałej cechy (dyspozycji) subiektu, oderwany od konkretnej sytuacji i od relacji z określonym obiektem empatii.

Te ogólne uwagi na temat najważniejszych składników struktury pojęcia EMPATIA oraz sposobów ich przywoływania w tekście stanowią punkt wyjścia do bardziej szczegółowej analizy zebranego materiału.

5. Struktura pracy

Z uwagi na, że podjęte w pracy zagadnienie jest zakresowo szerokie i wieloaspektowe, książkę zdecydowałam się podzielić na kilka mniejszych części.

Część I poświęcona jest zarysowaniu tła badawczego przez przedstawienie najważniejszych kwestii związanych z opisem zjawiska, które znamy dziś pod polską nazwą *empatia*, na gruncie innych dyscyplin, przede wszystkim filozofii i psychologii. Osobny, obszerny rozdział zbiera stan badań językoznawczych.

W centrum zainteresowania **w części II** znajduje się rzeczownik *empatia*. Ten fragment pracy skupia się w znacznej mierze na rekonstrukcji ujawnianej w tekstach charakterystyki subiektu, obiektu i przedmiotu empatii. Analizuję sposoby używania słowa *empatia* we współczesnej polszczyźnie, jego typowe połączenia wyrazowe oraz ujawniane poprzez język sposoby konceptualizacji zjawiska empatii. Wreszcie stawiam pytanie o wartościowanie przypisywane leksemowi *empatia* w zgromadzonych tekstach.

Osobno, **w części III**, zrekonstruowane są najbardziej wyraziste metafory pojęciowe związane z pojęciem EMPATIA. Analizowane wyrażenia metaforyczne dzielę z uwagi na wykorzystane w nich domeny źródłowe (w rozumieniu Lakoffa i Johnsona 2010).

Ponieważ *empatia* nie jest oczywiście jedynym leksykalnym wykładnikiem pojęcia EMPATIA, **w części IV** oddzielnie rozpatruję wybrane elementy gniazda słowotwórczego bazowego rzeczownika. Koncentruję się tu szczegółowo na derywatach najczęściej poświadczanych w zgromadzonym materiale.

Celem obszernej **części V** jest ukazanie miejsca rzeczownika *empatia*, jako wciąż relatywnie świeżego nabytku leksykalnego polszczyzny, na tle pola leksykalno-semantycznego gromadzącego nazwy semantycznie pokrewne, m.in. *współodczuwanie*, *współczucie*, *zrozumienie*, *solidarność*. W moim opisie pole to zbiera wybrane nazwy allocentrycznych stanów emocjonalnych i postaw. Pierwsze rozdziały tej części stanowią uzasadnienie doboru analizowanej leksyki, stosowanej dla niej nazwy nadrzędnej oraz koncepcji grupowania zespołów słownych, którą przyjęłam. Następnie przechodzimy do prezentacji swoistych semantycznych „portretów słów" ze szczególnym uwzględnieniem relacji semantycznych, w jakie poszczególne elementy zrekonstruowanego pola wchodzą z rzeczownikiem *empatia*.

Część VI skupia się z kolei na jednostkach werbalnych oznaczających przyjmowanie przez subiekt perspektywy innej osoby, tj. *wczuwać się – wczuć się* (w kogo/co), *utożsamiać się* (z kimś/czymś) oraz *identyfikować się* (z kimś/czymś).

W części VII dochodzi do zmiany perspektywy z semazjologicznej na onomazjologiczną. Dążę tu do zbudowania ogólnego opisu tego, w jaki sposób empatia wobec drugiej osoby może być sygnalizowana w wypowiedziach użytkowników polszczyzny za pomocą różnych środków leksykalnych i gramatycznych. Czynię to ze świadomością, że nie warto stawiać sobie (niemożliwego zapewne do zrealizowania) celu w postaci skatalogowania wszystkich wykładników empatii. Ograniczam się więc do przeglądu ogólnych typów sygnałów empatii i mniejszych studiów przypadków, w których główną intencją nadawcy jest przyjęcie empatycznego punktu widzenia. Przyglądam się tu również krytycznie m.in. popularnym poradnikom komunikacji, aby stwierdzić, czego może się z nich dowiedzieć nie tylko czytelnik-niespecjalista, ale też badacz języka.

Tak skonstruowaną wieloczęściową analizę zamykają ogólne wnioski, zarysowujące zarazem perspektywy badawcze.

Ponieważ podjętą tu tematyką zajmuję się już od dłuższego czasu, książka zawiera fragmenty wcześniej opublikowanych analiz cząstkowych. Są one opatrzone odpowiednimi przypisami, wskazującymi miejsce pierwszej publikacji oraz zakres, w jakim prezentowany tu tekst różni się od pierwodruku.

CZĘŚĆ I

Różne perspektywy opisu empatii

Historia rozwoju pojęcia EMPATIA jest przedmiotem wielu szczegółowych opracowań: zarówno syntetyzujących haseł encyklopedycznych (np. Stueber 2019), jak i artykułów i monografii w całości lub w części poświęconych tej problematyce (m.in. Coplan, Goldie 2011; Decety, Ickes 2009; Lanzoni 2018; Wispé 1986, 1987). Zjawiska empatii dotyczą również liczne prace o charakterze popularyzatorskim (przykładowo: Bauer 2015; Krznaric 2015; Keysers 2017).

Uwikłanie terminu *empatia* w badania prowadzone w różnych dyscyplinach nauki może jednak prowadzić do niepożądanego terminologicznego zamieszania, na które zwraca uwagę wielu badaczy. Już w 1936 roku psychoanalityk Theodor Reik zauważył, że:

> The conception of empathy has become so rich in meanings that it is beginning to mean nothing at all.
>
> 'Koncepcja empatii obrosła już w tak wiele znaczeń, że przestaje znaczyć cokolwiek' (Reik 1936: 192, cyt. za: Lanzoni 2018: 15, tłum. M.F.).

Trudność w jednoznacznym zdefiniowaniu interesującego mnie terminu obserwują też współcześni badacze. Przykładowo, Karsten Stueber pisze, że:

> […] since researchers in different disciplines have focused their investigations on very specific aspects of the broad range of empathy-related phenomena, one should probably not be surprised by a certain amount of conceptual confusion and a multiplicity of definitions associated with the empathy concept in a number of different scientific and non-scientific discourses.
>
> '[…] ponieważ badacze reprezentujący różne dyscypliny naukowe koncentrowali się na poszczególnych aspektach szeroko zakrojonego spektrum zjawisk związanych z empatią, nie powinno nas pewnie dziwić to, że doszło do niejakiego pomieszania pojęciowego i że pojawiło się wiele różnorodnych definicji pojęcia EMPATIA zarówno w dyskursie naukowym, jak i nienaukowym' (Stueber 2019: bd., tłum. M.F.).

Różnorodne rozumienia terminu *empatia* odnotował także Józef Rembowski, por.

> […] można [empatię – uzup. M.F.] rozpatrywać z wielu punktów widzenia, a przyjęte różne układy odniesienia powodują tworzenie odmiennych definicji teoretycznych i praktycznych (użytkowych). […] Owa różnorodność definicji doprowadziła nawet od tego, że utożsamiano ją z różnymi zjawiskami, np. sympatią, współczuciem, życzliwością, projekcją, intuicją, sentymentalnością i emocjonalnością […] (Rembowski 1989: 56).

W podobnym duchu zdaje się myśleć o empatii Jarosław Płuciennik – proponuje on, aby na pojęcie EMPATIA patrzeć wręcz jako na kategorię radialną, obejmującą wiele zjawisk, z których różne dziedziny nauki wybierają sobie pomniejsze zakresy badawcze (Płuciennik 2004: 16). Amy Coplan zwraca natomiast uwagę na negatywne konsekwencje tej wieloaspektowości: jeśli jeden termin odnosić się może do kilku procesów psychologicznych, które mają różne podłoże, przebieg i efekty, a dodatkowo badane są za pomocą wielorakich metod, to prowadzi to w praktyce do nieporównywalności rezultatów prac naukowych poświęconych empatii (Coplan 2011: 4). W związku z różnorodnością procesów obejmowanych ogólnym terminem *empatia* można także w literaturze psychologicznej znaleźć sugestie, aby z określenia tego rezygnować na rzecz terminów bardziej szczegółowych (zob. np. Decety, Cowell 2014; Stellar, Duong 2023).

Celem pierwszej części mojej pracy jest zarysowanie tła dla dalszych rozważań. Przedstawiam tu przede wszystkim krótki przegląd historii, zakresu i sposobów używania terminu *empatia* (a także jego innojęzycznych ekwiwalentów) w różnych dyscyplinach nauki. Wstęp ten nie stanowi (i stanowić nie może) wyczerpującego studium o charakterze interdyscyplinarnym. Jest pomyślany raczej jako zaplecze właściwej analizy językoznawczej. Ponieważ pojęcie EMPATIA, werbalizowane w jednostkach leksykalnych z rodziny rzeczownika *empatia*, nie pojawiło się w świadomości użytkowników polszczyzny w oderwaniu od dziedziny psychologii, wydaje się słuszne, aby choć krótko przyjrzeć się sensom terminologicznym oraz podstawowym problemom związanym z naukowym myśleniem o zjawisku empatii. Wiele pytań stawianych przez filozofów i psychologów przyjdzie nam bowiem jeszcze w dalszej, analitycznej części pracy przywołać, ponieważ niepełne ustabilizowanie oraz rozmywanie się znaczeń słowa *empatia* można obserwować nie tylko w tekstach specjalistycznych, ale także – co nie dziwi – w języku ogólnym.

1. Uwagi ogólne o genezie i źródłach terminu *empatia*

Rozdział niniejszy przedstawia krótki przegląd koncepcji filozoficznych, których autorzy próbowali zinterpretować mechanizm reagowania na przeżycia innych i zjawisko współprzeżywania ich stanów emocjonalnych oraz wnieśli istotny wkład w rozumienie tego fenomenu na długo przed wyłonieniem się osobnego terminu *empatia* (oraz jego różnojęzycznych odpowiedników). Przyjrzymy się wobec tego rozwojowi myśli o tym, co dziś w języku polskim nazywamy *empatią*, a co wcześniej określane było m.in. angielskim terminem *sympathy*[12] lub niemieckim słowem

[12] Zaznaczmy od razu, że słowo *sympathy* ma różne polskie ekwiwalenty i stanowi znaczne wyzwanie translatorskie. Jak zobaczymy w tym rozdziale, termin *sympathy* wykorzystywany przez

Einfühlung. Tak zaplanowany rozdział powinien dać czytelnikowi ogólny wgląd zarówno w wybrane koncepcje filozoficzne, jak i w stosowaną przez poszczególnych autorów terminologię.

Choć wiadomo, że zarówno angielski termin *empathy*, jak i polski rzeczownik *empatia* pojawiły się dopiero w wieku XX, to – jak pisze Jarosław Płuciennik, „śladów pojęcia można doszukiwać się już u Platona, a nawet wcześniej u pitagorejczyków" (Płuciennik 2004: 7). Niewątpliwie jednak pierwszych ważnych filozoficznych źródeł refleksji o zjawisku empatii poszukuje się zwykle przede wszystkim w myśli Davida Hume'a, który w swym „Traktacie o naturze ludzkiej" (wydanym w 1739 r.) wprowadził termin *oddźwięk uczuciowy* (ang. *sympathy*) na oznaczenie ludzkiej zdolności do reagowania na przeżycia innych, por.

> Nie ma własności, która by w naturze ludzkiej bardziej zasługiwała na uwagę, zarówno sama przez się, jak i co do swoich konsekwencji, niż skłonność, jaką mamy do oddźwięku uczuciowego na cudze przeżycia i do tego, by przejmować od innych ich skłonności i uczucia, choćby one były nie wiedzieć jak różne od naszych, albo nawet przeciwne naszym. […] Wesoła postawa innego człowieka wlewa do mojej duszy uprzejmość i pogodę; podobnie czyjaś postawa gniewna czy smutna rzuca nagły cień na mnie (Hume 2005: 396).

Przy tym oddźwięk uczuciowy początkowo reprezentowany jest w naszym umyśle jako *idea* tego, co przeżywa ktoś inny, a następnie zamienia się w *impresje* – uczucia i emocje innych osób zaczynają rozwijać się w nas samych. Przyczyn takiej reakcji Hume upatruje w zasadniczym naturalnym podobieństwie międzyludzkim, choć zauważa także, że istnieją czynniki pobudzające oddźwięk uczuciowy, por.

> […] natura ustaliła wielkie podobieństwo między wszystkimi istotami ludzkimi i […] nigdy nie zauważamy żadnego uczucia ani żadnego rysu w innych ludziach, dla którego w takim czy innym stopniu nie moglibyśmy znaleźć odpowiednika w nas samych. […] stwierdzamy, że ułatwione jest wczuwanie się w innych ludzi, gdy poza ogólnym podobieństwem naszych natur jest pewne ogólne podobieństwo w naszym sposobie bycia, w charakterze, w mowie, w ogólnych warunkach życia. Im ściślejszy jest stosunek między nami a jakąś rzeczą, tym łatwiejszym wyobraźnia czyni przejście

---

Davida Hume'a tłumaczony jest na język polski jako *oddźwięk uczuciowy* (Hume 2005), w koncepcji Adama Smitha natomiast – jako *sympatia* (Smith 1989). Używane przez Smitha ogólne wyrażenie *fellow-feeling* oddawane jest w polskim tłumaczeniu jako *współodczuwanie* (*współoddźwięk uczuciowy*). W polskim wydaniu książki Marka Davisa określenie *sympathy* przekładane jest z kolei na *współodczuwanie*, przy czym przypis od tłumacza wyjaśnia, że angielski termin oznacza – jak czytamy – „w mowie potocznej najczęściej współczucie. Szerzej rozumiany jest jako wzajemne zrozumienie, podzielanie wspólnych uczuć" (Davis 1999: 20, przypis 4.). *Sympathy* bywa również objaśniane jako „wzajemne zrozumienie, współodczuwanie" (Wierzbicka 2007: 502). SPWN OXFORD podaje z kolei dla różnych znaczeń rzeczownika *sympathy* odpowiedniki takie jak 1) *współczucie*; 2) *solidarność*, *poparcie*; 3) *wzajemne zrozumienie*.

> i daje idei związanej stosunkiem żywość ujmowania, z jaką zawsze tworzymy ideę własnej osoby (Hume 2005: 397–398).

Hume nie ogranicza reakcji opartej na oddźwięku uczuciowym do ludzi bezpośrednio nam znanych (oczywiste jest, że odczuwamy niekiedy chęć pomocy osobie obcej) ani do aktualnej sytuacji drugiej osoby (np. możemy przewidywać zagrożenia, które jeszcze nie zaistniały, i na nie reagować z wyprzedzeniem). Zauważa jednak, że łatwiej i silniej odpowiadamy na przeżycia osób nam bliskich (przestrzennie lub emocjonalnie) – znajomych czy spokrewnionych:

> Przez nawyk i podobieństwo wczuwamy się głęboko w uczucia innych ludzi. Wyobraźnia stawia nam przed oczy losy, jakie spotykają, jak sobie przedstawiamy, tych ludzi bliskich; i myśl o tych losach działa na nas, jak gdyby to były nasze własne. Cieszymy się ich radościami i smucimy ich smutkami po prostu przez oddźwięk uczuciowy (Hume 2005: 464).

Odnotujmy od razu, że te wczesne intuicje osiemnastowiecznego filozofa potwierdzają się w wielu badaniach empirycznych przeprowadzanych już w wieku XX i XXI. Stephanie Preston i Frans de Waal podają, że do istotnych czynników modulujących nasz poziom empatii w konkretnej sytuacji należą:

1) wcześniejsza **znajomość** obiektu (ang. *familiarity*),
2) stopień **postrzeganego** przez subiekt empatii **podobieństwa** między nim a obiektem (ang. *similarity*; np. cechy gatunkowe, płeć, wiek, osobowość),
3) **siła bodźca** (ang. *salience*; tj. stopień percepcyjnej wyrazistości odbieranego przez subiekt sygnału o stanie obiektu; wyrazistość ta może przejawiać się np. w tym, że komunikat dobiega z niewielkiej odległości, jest głośniejszy lub przedstawiony bardziej realistycznie),
4) stopień, w jakim **subiekt nauczył się / został nauczony** przez innych zachowań empatycznych (ang. *learning*) (por. zestawienie wyników badań w: Preston, de Waal 2002: 3).

Jako pokrewną względem myśli Hume'a można traktować koncepcję Adama Smitha, wyłożoną w „Teorii uczuć moralnych" (dziele wydanym w 1759 r.). Kluczowym dla Smitha terminem jest ang. *sympathy* (pol. *sympatia*, *współodczuwanie*) – stanowiąca element natury ludzkiej zdolność do „współodczuwania ze wszelkim doznaniem emocjonalnym" (Smith 1989: 8). Zdolność ta realizowana jest w postaci tworzenia wyobrażeń dotyczących jakościowo różnych przeżyć innych ludzi. Tworzenie reprezentacji stanów innych ludzi opiera się zaś na wyobrażeniach tego, jak sami czulibyśmy się w danej sytuacji, por.

> Skoro nie doświadczamy bezpośrednio, co czują inni ludzie, jedynym sposobem przedstawienia sobie, co oni przeżywają, jest wyobrażenie, co my sami czulibyśmy w takiej samej sytuacji. […] Ta zdolność wyobraźni nie może też pomoc nam w przedstawieniu sobie tych odczuć inaczej niż uświadamiając nam, jakie byłyby nasze własne doznania

> w takim przypadku. Wyobraźnia odtwarza zaś jedynie impresje naszych zmysłów, nie zaś impresje innego człowieka. Za sprawą wyobraźni stawiamy się w jego sytuacji, wyobrażamy sobie, że przechodzimy te same udręki, wchodzimy niejako w jego powłokę cielesną i w jakimś stopniu stajemy się wraz z nim jedną osobą i w ten sposób mamy pewne pojęcie jego doznań, a nawet odczuwamy, choć w słabszym nasileniu, coś, co nie rożni się zasadniczo od jego przeżyć. Jeśli jego cierpienia w ten sposób staną się nam bliskie, jeśli tak je przejęliśmy i uczynili własnymi, zaczną wtedy wreszcie oddziaływać na nas tak dalece, że na myśl o jego cierpieniu zadrżymy i targnie nami niepokój (Smith 1989: 5–6).

Smith definiuje *sympatię* szeroko – tak, aby termin ten objął podzielanie różnorodnych przeżyć drugiej osoby (w tym bohaterów literackich), także pozytywnych (np. radości, wdzięczności), por.

> Wszelkie uczucie powstające za sprawą jakiejś rzeczy w człowieku, którego ono głównie dotyczy, wywołuje na myśl o jego sytuacji w sercu każdego bacznego na sprawy innych widza analogiczne uczucie. Radość towarzysząca nam, gdy interesujący nas bohaterowie tragedii czy powieści są oswobodzeni, jest tak samo szczera, jak nasz smutek z powodu ich niedoli, a nasze współodczuwanie z ich nieszczęściem jest nie mniej rzeczywiste niż z ich szczęściem (Smith 1989: 7–8).

Niemniej autor stwierdza trzeźwo, że na jakościowo różne doznania drugiej osoby reagujemy niejednakowo, co wpływa także na semantykę słowa *sympatia* (a precyzyjniej – ang. *sympathy*, jako że mimo formalnego podobieństwa trudno mówić o pełnej ekwiwalencji polskiego i angielskiego rzeczownika), por.

> Na naszą sympatię ze smutkiem, choć nie bardziej rzeczywistą niż w przypadku sympatii z radością, więcej zwracano uwagę niż na sympatię z radością. **Słowo „sympatia" w najwłaściwszym i najbardziej podstawowym sensie oznacza współodczuwanie z cierpieniami, nie z przyjemnościami innych ludzi**. […] Przede wszystkim nasza sympatia ze smutkiem jest w pewnym sensie bardziej uniwersalna niż sympatia z radością. […] Poza tym, ból czy to duchowy, czy cielesny jest silniejszym doznaniem niż przyjemność, a **nasza sympatia z bólem**, choć oczywiście nie dorównuje temu, co czuła bezpośrednio cierpiąca osoba, **jest na ogół doznaniem żywszym i wyraźniejszym niż sympatia wobec radości** […]. Co więcej, często usiłujemy trzymać w ryzach naszą sympatię wobec smutku innych. […] Lecz nigdy nie istnieje taka sytuacja, by można było przeciwstawić się naszej sympatii wobec radości. […] Współodczuwanie radości jest przyjemne i, jeśli zawiść nie stoi na jej drodze, nasze serca oddają się z zadowoleniem najwyższym porywom tego zachwycającego uczucia, jest bolesne natomiast przeżywać czyjś smutek i zawsze włączamy się weń z niechęcią (Smith 1989: 62–63, wyróżnienia – M.F.).

Z rozważań Smitha można wnioskować, że skoro – jak twierdzi filozof – „ludzie są bardziej skłonni do oddźwięku uczuciowego z naszą radością niż ze smutkiem" (Smith 1989: 72), to właśnie sytuacja współodczuwania uczuć negatywnych zwraca uwagę, jest emocjonalnie i poznawczo bardziej wyrazista (jest „doznaniem

żywszym i wyraźniejszym"). Z tego też względu, jak argumentuje Smith, taki typ przeżycia silniej odzwierciedla się w prymarnym znaczeniu samego słowa *sympathy*.

Istotne jest jednak, że w ujęciu Smitha nie mamy do czynienia ze zautomatyzowanym pojawianiem się w subiekcie uczuć takich, jakie są udziałem obiektu – osiągnięcie takiego efektu wymaga uruchomienia wyobraźni oraz procesów poznawczych. Smith twierdzi bowiem, że:

> [s]ympatia powstaje […] nie tyle wtedy, gdy obserwujemy ekspresję uczuć drugiego człowieka, lecz wtedy, gdy **poznajemy sytuację, która je wywołuje** (Smith 1989: 7–8, wyróżnienia – M.F.).

Zdaniem autora „Teorii uczuć moralnych" w procesach poznawczych toczących się w subiekcie kluczową rolę odgrywa refleksja na temat tego, czy jego własne uczucia są współmierne do tych, których doświadcza i które okazuje drugi, tj. „jego własne odczucia są miernikiem oceny moich odczuć" (Smith 1989: 18). Wszelka ocena stanów wewnętrznych innej osoby (np. ich adekwatności do sytuacji lub odpowiedniej intensywności) wymaga zatem odwołania do własnego doświadczenia – Smith ujmuje to następująco:

> Miernikiem, którym człowiek ocenia możliwości *(faculty)* innego człowieka, są jego własne możliwości. […] Ani nie mam, ani nie mogę mieć innego sposobu ich oceny (Smith 1989: 21).

O tym, że jednostka i jej doświadczenia stanowią punkt odniesienia w oglądzie świata wspomina w swoich rozważaniach o moralności również Artur Schopenhauer w rozprawie „O podstawie moralności" (1840 r.). Por. następującą wypowiedź:

> […] każdy dla siebie jest daną b e z p o ś r e d n i ą, podczas gdy inni są dlań tylko danymi p o ś r e d n i m i, ujmowanymi za pomocą wyobrażeń, jakie posiada w swym umyśle. […] Jedynym światem, jaki każdy zna rzeczywiście i o jakim wie, jest ten, który nosi w sobie jako wyobrażenie – a wskutek tego każdy uważa siebie za punkt środkowy tego świata (Schopenhauer 2009: 357; wyróżnienia orygin.).

Jednakże, jako że w ujęciu Schopenhauera wartościowe moralnie są wyłącznie czyny ukierunkowane na dobro i pożytek innych, filozof stawia pytanie, co takiego pozwala nam przełamać domyślne pobudki egoistyczne, i uznaje, że dzieje się to wskutek procesu utożsamienia z drugim. Pisze o tym następująco:

> […] ów ktoś inny stanie się o s t a t e c z n y m c e l e m mojej woli […], jeśli jego krzywdę będę odczuwał tak, jak odczuwam własną, jeśli będę jej współczuł dlatego, że jest krzywdą, a wskutek tego, jeśli będę pragnął jego dobra, tak jak pragnę własnego. To wszakże wymaga, abym się z nim w jakikolwiek sposób u t o ż s a m i ł, tj. aby przynajmniej do pewnego stopnia zniesiona została istniejąca między mną a innymi

> r ó ż n i c a, na której właśnie zasadza się mój egoizm. Ponieważ jednak nie mogę w e j ś ć w s k ó r ę tego kogoś, przeto mogę utożsamić się z nim tylko za pośrednictwem p o z n a n i a, czyli wyobrażenia, jakie o nim posiadam w swym umyśle […] (Schopenhauer 2009: 372–373; wyróżnienia orygin.).

Wskutek tego procesu wyobrażeniowego, który Schopenhauer określa jako „dziwny, a nawet tajemniczy" (Schopenhauer 2009: 373), sprawy innych i ich dobro stają się obiektem bezpośredniej troski w podobny sposób – choć niekoniecznie w tym samym stopniu – jak nasze własne. Tym samym w omawianej koncepcji współczucie (niem. *Mitleid*) staje się jedyną pobudką czynów moralnych.

O ile Hume, Smith czy Schopenhauer interesowali się umiejętnością wczuwania się w innych głównie w kontekście zachowań moralnych i społecznych, o tyle wiek XIX przeniósł uwagę na ogląd tego zjawiska jako źródła doznań estetycznych. Za prekursorów myślenia o empatii (określanej mianem *Einfühlung*[13]) w kontekście estetyki można uznać Friedricha Theodora Vischera oraz jego syna, Roberta Vischera, niemieckiego filozofa i historyka sztuki II połowy XIX wieku. Warto dodać, że na tym etapie w centrum uwagi Roberta Vischera była – mówiąc słowami Jarosława Płuciennika – „identyfikacj[a] z reprezentacjami obiektów natury, a nie identyfikacj[a] z żyjącymi istotami, czy, przede wszystkim, z ludźmi" (Płuciennik 2004: 9). Od Vischera z kolei teorię *Einfühlung* przejął, rozwinął i spopularyzował Theodor Lipps – zapewne inspirowany także myślą Hume'a, którego „Traktat…" przełożył na język niemiecki (Debes 2015: 301–302).

Co ciekawe w kontekście dalszych rozważań, znaczenie terminu *Einfühlung* przyjmowane w pracach Lippsa różni się znacznie od tego, co dziś kojarzymy z terminem *empatia* na gruncie polskim czy z angielskim słowem *empathy*. Lipps posługiwał się terminem *Einfühlung* między innymi po to, aby podjąć próbę opisania, skąd biorą się w subiekcie doznania estetyczne: poczucie piękna lub brzydoty, wrażenie przyjemności w kontakcie z jakimś obiektem będącym przedmiotem percepcji (zob. np. Lipps 1960[14]). Obiekt jest tu rozumiany szeroko: z przykładów podawanych przez Lippsa wynika, że może nim zarówno żywy człowiek tworzący jakąś formę sztuki (np. taniec), jak i nieożywione dzieło sztuki (np. rzeźba czy architektura). Stan wewnętrzny, który wzbudzany jest w odbiorcy przez kontakt z obiektem percypowanym, może być z kolei tak pozytywny, tj. przyjemny

---

[13] Niem. *Einfühlung* – słowo, które (jak zobaczymy w dalszej części tego rozdziału) stanowiło bezpośredni wzorzec dla ang. *empathy* – swoją strukturą morfologiczną zasadniczo odpowiada polskiemu *wczucie* (*się*).

[14] Z uwagi na to, że prace Theodora Lippsa dostępne są niemal wyłącznie w języku niemieckim, w tym fragmencie odwołuję się do angielskiego tłumaczenia jednego z artykułów tego autora (orygin. wyd. w 1903 r.) oraz do prac referujących jego najważniejsze tezy (np. Gulin 1997). Szerzej o wpływie koncepcji Lippsa na rozumienie dzieła literackiego oraz młodopolską krytykę literacką pisze Głowiński (1997: 74–96).

(np. radość, zachwyt), jak i negatywny, tj. nieprzyjemny (np. zdegustowanie, obrzydzenie), stąd w teorii Lippsa mówi się – odpowiednio – o *pozytywnej* i *negatywnej empatii*. Zjawisko „empatii estetycznej" natomiast (czy – ściślej biorąc – *Einfühlung*) polega tu na zniesieniu opozycji (antytezy) między odbiorcą sztuki a postrzeganym obiektem w taki sposób, że odbiorca doświadcza w sobie (we własnej świadomości) tego, co dzieje się z obiektem. Jak pisze Lipps, doznania estetyczne (np. wrażenie piękna) nie przynależą do percypowanych obiektów – są domeną wyłącznie świadomości postrzegającego subiektu. W kontakcie z dziełem sztuki subiektywne wrażenia ulegają obiektywizacji: zostają niejako „ulokowane" przez świadomość odbiorcy w oglądanym obiekcie, por.

> […] these subjective qualities may belong to any material object. They belong, and with them the self, or the self belongs, and with it these qualities, to that object with which I feel myself inextricably bound whenever I stop to contemplate the object.
>
> '[…] te subiektywne własności mogą przynależeć do jakiegokolwiek obiektu materialnego. Przynależą one, a wraz z nimi moje Ja, lub też moje Ja przynależy, a wraz z nim owe własności, do obiektu, z którym czuję się nierozerwalnie złączony, kiedy tylko zatrzymam się, aby go podziwiać' (Lipps 1960: 376–377, tłum. M.F.).

Uwagi Lippsa na temat mechanizmu wewnętrznej imitacji (np. tego, w jaki sposób osoba oglądająca wykonywany na scenie taniec, choć sama się nie porusza, odczuwa oglądany ruch we własnej świadomości i we własnym ciele) przywodzą na myśl współczesne studia nad symulacją mentalną[15] – pokrewieństwo to odnotował już Alvin I. Goldman (Goldman 2006: 18). Można również znaleźć literackie świadectwa tego zjawiska, np. w opisie doznań malarki, której zmysły niejako odbierają bodźce pochodzące ze świata wyobrażanego na płótnie, por.

> Kiedy malowała, zapominała o bożym świecie. Całkowicie zagłębiała się w malowany świat. Utożsamiała się z postaciami. Gdy był to szybujący orzeł, czuła pęd powietrza, czuła, jak wytężają się wszystkie mięśnie skrzydeł. Kiedy były to kwiaty, w całym pokoju roztaczał się ich zapach (NKJP: P. Krawczyk, *Plamka światła*).

Z ujęciem Lippsa dyskusję podjęli – na różne sposoby – reprezentanci fenomenologii[16], między innymi Edmund Husserl[17], Edyta Stein oraz Max Scheler. Stein

---

[15] Zob. np. „Symulacja to kreowanie mentalnych doznań związanych z percepcją i działaniem przy braku ich zewnętrznych przejawów. Innymi słowy, to jak doświadczenie widzenia, kiedy nie ma przed nami żadnych rzeczywistych scen, czy doświadczenie wykonywania jakiejś czynności bez faktycznego ruchu. […] Według teorii ucieleśnionej symulacji do wywoływania tego typu odtworzeń używamy tych samych obszarów mózgu, które są odpowiedzialne za kontakt ze światem" (Bergen 2017: 28–29).

[16] Zob. szerzej Zahavi (2001).

[17] Szczegółowo o rozumieniu tego pojęcia u Husserla pisze Makkreel (1996).

zagadnieniu wczucia (niem. *Einfühlung*[18]) poświęciła pracę doktorską napisaną pod opieką Husserla i wydaną w 1917 r. Starając się rozstrzygnąć, na czym opiera się nasze poznawanie cudzej świadomości, w tym cudzych doznań, podjęła w niej m.in. polemikę z ujęciem Lippsa (Ingarden 1988). Stein zauważa:

> Świat, w którym żyję, jest nie tylko światem ciał fizycznych, ale są w nim także poza mną przeżywające podmioty, i wiem o tym ich przeżywaniu. […] Wiem nie tylko o tym, co wyraża się w minach i gestach, ale i o tym co się za nimi kryje; widzę na przykład, że ktoś robi smutną minę, ale naprawdę się nie smuci. Dalej: słyszę, że ktoś czyni nieprzemyślaną uwagę i widzę, jak się następnie czerwieni – wtedy nie tylko rozumiem uwagę i dostrzegam w zaczerwienieniu się wstyd, ale również widzę, że rozpoznaje on tę uwagę jako nieprzemyślaną i wstydzi się, p o n i e w a ż ją zrobił (Stein 1988: 17–18, wyróżnienia orygin.).

Wczucie definiowane jest tu jako „rodzaj aktów, w których następuje uchwycenie cudzego przeżywania" (Stein 1988: 18). Jest tym samym w rozumieniu Stein specyficznym, bezpośrednim doświadczeniem cudzej świadomości, w ramach którego źródło przeżycia nie tkwi jednak w subiekcie przeżywającym, lecz poza nim: w innym Ja, z którym wchodzi się w relację[19]. Stein mocno podkreśla, że tego rodzaju doświadczenie nie polega wyłącznie na ewokowaniu własnych przeszłych przeżyć podobnego rodzaju lub na pracy wyobraźni, choć oczywiście doznania subiektu stanowią bazę, umożliwiającą rozpoznanie (nie zawsze w pełni trafne) przeżyć innych.

Z kolei Max Scheler w pracy „Istota i formy sympatii" (1923 r.), opowiadając się zasadniczo przeciw etyce sympatii w rozumieniu Smitha, zaproponował odróżnienie od siebie kilku jakościowo różnych zjawisk, obejmowanych ogólnym terminem *Mitgefühl* (w polskim przekładzie: *współodczucie*; Scheler 1980). Filozof zauważa, że bezpośrednie współodczuwanie „z kimś" tego samego cierpienia (np. cierpienie dwojga rodziców po śmierci wspólnego dziecka) jest czymś innym niż współodczuwanie czyjegoś cierpienia lub czyjejś radości. W drugim wypadku cierpienie/radość osoby bezpośrednio doznającej jest faktem fenomenologicznie odmiennym od reaktywnego przeżycia, będącego wynikiem aktu reprezentacji. Scheler wyróżnia także fenomen zarażenia uczuciowego (np. zaraźliwa wesołość w towarzystwie, zob. szerzej s. 50 i nast.), który jego zdaniem jest błędnie wiązany z kategorią współodczucia. Czwartym zjawiskiem, któremu poświęca uwagę, krytycznie odnosząc się do koncepcji Lippsa, jest odczucie jedności (niem. *Eins-*

[18] Polskie tłumaczenie pracy Stein autorstwa Danuty Gierulanki i Jerzego Gieruli ukazało się w 1988 r. Tłumacze posługują się terminem *wczucie* jako odpowiednikiem *Einfühlung* – we wstępie szczegółowo uzasadniają swoją decyzję w tej kwestii. Warto jednak zauważyć, że współcześni komentatorzy myśli Stein często piszą po prostu o jej koncepcji empatii.

[19] Co ciekawe, wśród podmiotów, których przeżycia możemy poznawać w ten sposób, Stein umieszcza nie tylko inne Ja ludzkie, ale również Boga (Stein 1988: 25).

fühlung), wiążące się ze zniesieniem granicy między Ja własnym a Ja cudzym. W rozważaniach Schelera o różnych typach przeżyć współdzielonych znajdujemy także ciekawą refleksję o tym, w jaki sposób przejawiają się one w warstwie leksykalnej języka, por.

> „Współcierpienie" jest *autentycznym* słowem, które wyrosło z natury języka, „współradość" natomiast jest wątłym *analogicznym* do niego tworem. W większości języków na [określenie] rodzajów współcierpienia istnieje *wiele* słów, nie ma [tylu] na określenie rodzajów współradości (Scheler 1980: 215–216; wyróżnienia orygin.).

Scheler konkluduje również, że choć prawdziwe współodczucie jest pozytywną wartością samą w sobie, w całościowej ocenie etycznej to reprezentujące je akty współradości należy uznać za bardziej wartościowe, „ponieważ właśnie akt współradości napotyka więcej przeszkód w ewentualnej zazdrości" (Scheler 1980: 217)[20]. Akty współradości są zatem w jego ujęciu dowodem szlachetniejszego charakteru niż akty współczucia, którym niekiedy mogą towarzyszyć myśli typu: „Dobrze, że to nie *ja* / że to nie *mnie* się przytrafiło".

Przekład niemieckiego określenia *Einfühlung* na język angielski przypisuje się zazwyczaj Edwardowi B. Titchenerowi (uczniowi Wilhelma Wundta, uznawanego za ojca współczesnej psychologii eksperymentalnej). Titchener zaproponował zbudowany na substracie greki (por. *en* 'w'; *páthos* 'odczuwanie, uczucie (wzniosłe); cierpienie') termin *empathy*[21] (Titchener 1909: 21–22), który stosowany był później przez niego samego i współpracowników z laboratorium Uniwersytetu Cornella, m.in. w badaniach nad wrażeniami i obrazami mentalnymi związanymi z ruchem ciała.

Kolejne zmiany sensu ang. terminu *empathy* dokonały się na gruncie rodzącej się psychologii klinicznej i psychiatrii. W 1918 r. Elmer E. Southard wprowadził pierwszą miarę empatii: *wskaźnik empatii* (ang. *empathic index*) na oznaczenie stopnia, w jakim lekarz ocenia zachowania i wybory pacjenta jako spójne z tym, co sam zrobiłby w danej chwili. Empatia (rozumiana jako projekcja zachowań lekarza na pacjenta) w tym ujęciu za punkt odniesienia przyjmowała perspektywę lekarza i polegała na szukaniu możliwych podobieństw między badającym a badanym (Southard 1918: 207–208). Zachowania pacjentów, które odbiegały od tego wzorca oraz były postrzegane jako „nieludzkie" (ang. *non-human*), niezrozumiałe i nieumotywowane, kwalifikowano w konsekwencji jako różnego rodzaju zaburzenia

[20] Przypomnijmy, że zawiść jako czynnik blokujący współradowanie się wskazywał także Smith (zob. s. 31).

[21] Szerzej o problemach z tłumaczeniem niemieckiego słowa na angielski pisze Lanzoni (2017, a także 2018: 40–53), m.in. omawiając dyskusje dotyczące kodyfikacji terminologii, które toczyły się na początku XX wieku w kręgu redaktorów amerykańskiego „Dictionary of Philosophy and Psychology".

psychospołeczne. W tak zaprojektowanym procesie diagnostycznym ważną rolę przypisywano racjonalnemu myśleniu i wyobraźni lekarza, nie emocjom (Lanzoni 2018: 71–75).

W latach pięćdziesiątych XX wieku termin *sympathy* ('współodczuwanie') w znaczeniach, jakie nadali mu Hume czy Smith, przestał być używany w pracach z zakresu psychologii społecznej, a w jego miejsce weszło nowsze określenie: *empathy* ('empatia') (Wispé 1986: 315). Termin ten znalazł zastosowanie w rozwijającej się po II wojnie światowej psychoterapii, szczególnie prowadzonej w nurcie humanistycznym reprezentowanym m.in. przez Carla R. Rogersa. Rogers kładł silny nacisk na przyjmowanie w procesie terapeutycznym perspektywy klienta (tzw. psychoterapia zorientowana na klienta), dogłębne słuchanie i odzwierciedlanie przeżyć emocjonalnych oraz bezwarunkową akceptację klienta i niedyrektywną komunikację. Projekt Rogersa zainspirował jego ucznia, Marshalla B. Rosenberga, który wkomponował empatię (rozumianą jako pełną szacunku i pozbawioną oceny obecność przy drugim człowieku, skupienie całej uwagi na tym, co mówi i jakie potrzeby wyraża) we własną koncepcję komunikacji, nazywaną „Porozumieniem bez przemocy" (ang. *Nonviolent Communication* – NVC)[22].

Od lat sześćdziesiątych XX wieku termin *empathy* i jego różnojęzyczne odpowiedniki funkcjonują (w różnych znaczeniach, które szerzej omówię w kolejnym rozdziale) w psychologii społecznej, psychologii rozwoju, psychologii eksperymentalnej, pedagogice, itd. (Coplan, Goldie 2011: xxii–xxvi). To właśnie z dziedziny psychologii angielski termin *empathy* i jego polski odpowiednik *empatia* przedostały się do obiegu niespecjalistycznego. W angielszczyźnie rosnącą stopniowo popularność (mierzoną liczbą wystąpień w zbiorach tekstów) słowa *empathy* można obserwować już od 50.–60. lat XX wieku[23], a rzeczownika *empatia* w Polsce – od lat 90. XX wieku[24]. Ostatecznie – jak pokazuje Vanessa Lux – pierwotne znaczenie słowa *Einfühlung* (odnoszące się do doświadczeń estetycznych) wyewoluowało tak, że wywiedziony od niego termin *empatia* zaczął być odnoszony przede wszystkim do sfery zachowań afektywnych i prospołecznych. Przyniosło to także skutek w postaci wprowadzenia do języka niemieckiego (pierwotnego dawcy terminu *Einfühlung*) wtórnie przetłumaczonego z angielszczyzny słowa *Empathie* (Lux 2017: 116).

---

[22] Szerzej o tej koncepcji oraz technikach komunikacyjnych podporządkowanych empatycznej komunikacji piszę w *Część VII. Empatia w komunikacji – wybrane zagadnienia*, s. 369 i nast.

[23] Potwierdzają to dane narzędzia Google Ngrams.

[24] Więcej na temat polskiego rzeczownika *empatia*: *Część II. Rozdział 1. Zarys historii rzeczownika* empatia *w polszczyźnie*, s. 83 i nast.

2. Empatia i zjawiska pokrewne w ujęciu psychologicznym – wybrane kwestie

Choć Frans de Waal ogłosił, że „nadchodzi czas empatii" i że „[e]mpatia staje się wielkim motywem przewodnim naszych czasów" (de Waal 2019: 7), przegląd prac, które na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat wpłynęły na kształt ożywionej dyskusji na temat istoty i zakresu zjawiska empatii, wywołuje wrażenie, że wciąż wymyka się ono jednoznacznym klasyfikacjom, a opisujące je modele naukowe różnią się w kwestiach zasadniczych (zob. np. zestawienie problemów badawczych przedstawione przez Judith A. Hall i Rachel Schwartz; Hall, Schwartz 2022). Temu przekonaniu dał także wyraz Piotr Francuz, pisząc z pewną rezygnacją:

> […] pojęcie „empatia" desygnuje pewien szczególny stan umysłu, polegający na… No tak, zdaje się, że z tym właśnie mamy największy problem. Każdy z nas ma jakąś teorię empatii. Przeglądając literaturę przedmiotu, dochodzę do wniosku, że raczej jest mało prawdopodobne, byśmy to zjawisko rozumieli tak samo (Francuz 2012: 95).

Niniejszy rozdział żadną miarą nie stanowi wyczerpującego i szczegółowego omówienia wszystkich propozycji definicyjnych, które można znaleźć w literaturze psychologicznej. Moim celem w tym miejscu jest przywołanie prac tych badaczy, którzy wnieśli znaczący wkład w rozwój i porządkowanie stanu wiedzy na temat empatii jako fenomenu psychologicznego (w wymiarze indywidualnym i społecznym), oraz zasygnalizowanie kwestii spornych pojawiających się w literaturze. Mam tu na uwadze głównie postawienie pytań, które mogą okazać się relewantne także dla analizy językoznawczej, m.in.

1) o zakres odniesienia terminu *empatia* / *empathy* (w literaturze psychologicznej polsko- i anglojęzycznej);
2) o wskazywaną w literaturze psychologicznej relację między empatią a wybranymi zjawiskami pokrewnymi (opartymi na podobnym mechanizmie lub będącymi składowymi empatii);
3) o rolę przypisywaną komponentom poznawczym (rozumieniu stanów innych osób, w tym stanów mentalnych) i afektywnym (współprzeżywaniu emocji);
4) o charakter przeżycia empatycznego: automatyczny czy wymagający zaangażowania poznawczo-emocjonalnego ze strony subiektu;
5) o zakres współprzeżywanych empatycznie emocji: czy empatią na gruncie psychologii nazywa się wyłącznie podzielanie stanów emocjonalnych negatywnych, czy także pozytywnych;
6) o to, w jakim stopniu jakość emocji u obu osób musi (powinna) być taka sama, aby można było mówić o empatii.

2.1. Problemy definicyjne

W „Słowniku psychologii" pod hasłem *empatia* znajdziemy kilka powiązanych ze sobą sensów terminu[25], por.

> **empatia** (*empathy*): **1.** poznawcza świadomość i rozumienie emocji oraz uczuć innej osoby. W tym sensie zasadniczym znaczeniem terminu jest intelektualne lub pojęciowe uchwycenie, zrozumienie *afektu* kogoś innego; **2.** zastępcza reakcja afektywna na doświadczenia emocjonalne innej osoby, polegająca na odzwierciedlaniu lub naśladowaniu tej emocji. W tym znaczeniu oczywistą implikacją jest fakt, że doświadczenie empatyczne jest dzieleniem z kimś jego emocji; **3.** przyjmowanie, w czyimś pojęciu, roli innej osoby. To znaczenie pochodzi od 1., ale różni się nieco tym, że dodatkowo występuje tu myśl, iż empatia obejmuje też przyjęcie perspektywy innej osoby. Znaczenie to jest powszechne w literaturze dotyczącej rozwoju moralnego — niektórzy teoretycy dowodzą, iż empatia w stosunku do innych jest koniecznym warunkiem rozwoju moralności […] (Reber 2000: 192–193; wyróżnienia orygin.).

Jak widać, z empatią wiązana jest w pierwszej kolejności intelektualna (poznawcza) aktywność subiektu, której przedmiotem jest stan emocjonalny innej osoby. Drugi sens obejmuje współdzielenie z kimś przeżywanych przez niego emocji. Znaczenie trzecie zakłada, że empatia polega nie tylko na rozpoznaniu stanu innej osoby, ale także na przyjęciu jej roli czy perspektywy – a więc na spojrzeniu na czyjeś przeżycia z perspektywy wewnętrznej, nie z pozycji zewnętrznego, zdystansowanego obserwatora. Definicja ta daje zarazem wgląd w obecne w literaturze psychologicznej różne aspekty oglądu zjawiska empatii: empatię poznawczą (ang. *cognitive empathy*), empatię emocjonalną (ang. *affective empathy*) oraz przyjmowanie perspektywy (ang. *perspective-taking*). Splot tych aspektów skutkuje dwoistością rozumienia empatii: zarówno jako zjawiska poznawczego, jak i afektywnego, a ponadto wymagającego (alternatywnie) aktywności poznawczej podmiotu lub jedynie zautomatyzowanego, biernego odbioru cudzych przeżyć (Davis 1999: 21).

Różne sensy przypisywane terminowi *empathy* w literaturze psychologicznej i filozoficznej uporządkował Charles Daniel Batson (2009), który wskazuje aż osiem różnych zjawisk określanych tym mianem. Oto ich rejestr:

1) rozpoznawanie stanów wewnętrznych innej osoby, w tym jej myśli i uczuć (tzw. *empatia poznawcza*);
2) naśladowanie postawy lub reakcji osoby, którą obserwujemy (mimikra przejawiająca się w sferze zachowań niewerbalnych);
3) współdzielenie stanu emocjonalnego innej osoby, tj. odczuwanie w danej chwili tej samej lub bardzo podobnej emocji, co ktoś inny (nazywane również *empatią emocjonalną*, a niekiedy *zarażaniem afektywnym*);

[25] Pomijam tu swoiste znaczenie terminu *empatia* w teorii osobowości H.S. Sullivana.

4) projekcja własnego stanu wewnętrznego na inną osobę (tj. przypisywanie drugiemu myśli i uczuć, które – jak sobie wyobrażamy – sami mielibyśmy w określonej sytuacji);
5) wyobrażanie sobie, co ktoś inny myśli i odczuwa w danej sytuacji (ang. *perspective-taking*, *przyjmowanie perspektywy*);
6) wyobrażanie sobie, co myślelibyśmy i co czulibyśmy, będąc na miejscu innej osoby[26];
7) odczuwanie dyskomfortu wobec cierpienia innej osoby (ang. *personal distress*, *cierpienie osobiste*);
8) współczucie komuś, kto cierpi (ang. *empathic concern*, *empatyczna troska*).

Z zestawienia sporządzonego przez Batsona wynika, że termin *empathy* nie ma jednoznacznego odniesienia i jest definiowany węziej lub szerzej w zależności od zainteresowań i potrzeb danego badacza. Jak wskazuje Henrik Walter (2012), wśród najistotniejszych dla psychologów aspektów empatii znajdują się z pewnością empatia poznawcza oraz empatia emocjonalna.

Zakresowo szeroką definicję *empatii*[27] proponuje z kolei Mark H. Davis, który jest przekonany o wartości wieloaspektowego spojrzenia na to zjawisko. Oddajmy głos autorowi:

> Empatia została zdefiniowana, szeroko, jako zespół konstrukcji teoretycznych, które dotyczą reakcji pojedynczego człowieka na doświadczenia innych. Wśród tych konstrukcji znalazły się przede wszystkim procesy zachodzące u obserwatora oraz afektywne i nieafektywne skutki, które pojawiają się w wyniku takich procesów. Tak zdefiniowane pojęcie „empatii" odnosi się do znacznie większej liczby zjawisk niż definicje formułowane do tej pory (Davis 1999: 23).

Konsekwencją przyjętego przez Davisa stanowiska jest jednak także obejmowanie ogólną nazwą całego spektrum zjawisk będących reakcjami jednej osoby na to, czego doświadcza ktoś inny – przykładowo, współczucie staje się fenomenem podporządkowanym empatii (Davis 2017: 299). O ile takie rozwiązanie może być pożądane na gruncie psychologii, aby integrować wyniki badań nad poszczególnymi przejawami zdolności empatycznych, o tyle nie pomaga ono w rekonstruowaniu znaczeń słowa *empatia* i jego bliskoznaczników w języku ogólnym, ponieważ prowadzi do rozmycia dystynkcji semantycznych poszczególnych nazw (o tej kwestii będzie mowa dalej, zob. *Część V*. *Rzeczownik* empatia *na tle innych wybranych nazw allocentrycznych stanów emocjonalnych i postaw*, s. 221 i nast.).

---

[26] Różnicę między procesami wyobrażeniowymi opisanymi w punktach 5. i 6. znakomicie pokazuje Amy Coplan (2011), mówiąc o dwóch typach perspektywizacji. Do kwestii tej powrócę jeszcze w tej części książki, w rozdz. 2.3. *Teoria umysłu*, s. 44 i nast.

[27] Korzystam z tłumaczenia pracy Davisa i posługuję się w tym miejscu polskim określeniem, choć należy oczywiście pamiętać, że w oryginale mowa jest o terminie *empathy*.

Cenne jest jednakże spostrzeżenie Davisa (1999: 20–34), że mianem *empatia* określamy ontologicznie różne byty lub elementy scenariusza przeżycia. Badacz wyróżnia trzy ich typy:

1) czyjąś cechę (względnie trwałą dyspozycję lub zdolność);
2) złożony proces, któremu podlega subiekt;
3) rezultaty tego procesu.

Ta różnorodność odniesień omawianego terminu zauważalna jest także we współczesnej polszczyźnie. Przykładowo, mówiąc: *Jest w nim wiele empatii*, możemy wskazywać na cechę osobowości subiektu (niekoniecznie aktualizowaną w danej chwili zdolność). Połączenia *wykazać się empatią* lub *okazać empatię* z kolei oznaczają widzialne skutki procesu, który zaszedł w subiekcie i skutkował np. udzieleniem komuś pomocy czy wsparcia w trudnej sytuacji. Znaczenie procesualne natomiast odnosi się do empatyzowania[28] z drugą osobą w konkretnej sytuacji, np. […] *jest pan zdolny do aktu empatii w rozmowie z kimś, kto myśli czy czuje inaczej* (NKJP: tygodnik „Ozon", wywiad Tomasza Terlikowskiego z Marią Szyszkowską).

W związku z brakiem konsensusu co do precyzyjnej definicji terminu, w badaniach nad empatią wypracowano różnorodne skale pomiaru, nie zawsze spójne ze sobą (Lanzoni 2018: 100) i przez to utrudniające porównywanie otrzymanych wyników (Gerdes i in. 2010: 2327). W ocenie poziomu empatii lub poszczególnych jej składowych stosowane są zarówno narzędzia kwestionariuszowe, w tym kwestionariusze samoopisowe (ang. *self-report*), jak i inne metody badawcze (np. funkcjonalny rezonans magnetyczny, EEG) (zob. szczegółowy przegląd w: Ilgunaite i in. 2017). Osobne kwestionariusze opracowano na potrzeby badania empatii w relacjach lekarz – pacjent (m.in. w celu samooceny lekarzy lub studentów kierunków lekarskich/pielęgniarskich, ale także badania postrzegania empatii personelu medycznego przez pacjentów).

2.2. Przedmiot empatii

Mark H. Davis zwraca uwagę, że nie ma całkowitej zgodności co do tego, jakiego rodzaju stany mogą być przedmiotem empatii. Badacz wskazuje, że:

> [t]eoretycy współcześni […] w przeważającej części używają terminu „empatia" dla oznaczenia **reakcji emocjonalnych** obserwującego, które przynajmniej w ogólnych zarysach **przystają do reakcji emocjonalnych** obserwowanego (Davis 1999: 19, wyróżnienia – M.F.).

[28] Szerzej o samym czasowniku *empatyzować* jako nowej jednostce słowotwórczej i o jego użyciu w polskich tekstach piszę dalej, zob. *Część IV. Jednostki z gniazda słowotwórczego rzeczownika* empatia *w tekstach współczesnej polszczyzny*, s. 196 i nast.

Wydaje się, że owo „przystawanie" (izomorfizm) najczęściej rozumiane jest raczej intuicyjnie i dotyczy przede wszystkim walencji pozytywnej lub negatywnej[29] przypisywanej poszczególnym stanom emocjonalnym (de Vignemont, Singer 2006: 436)[30].

Jak wspomniałam we wstępie do tego rozdziału, Davis przyjmuje bardzo szeroką definicję *empatii*, w której mieszczą się „reakcj[e] pojedynczego człowieka na doświadczenia innych" (1999: 23), w tym procesy zachodzące w subiekcie empatii oraz ich różnorodne (afektywne i nieafektywne) skutki. W dalszym ciągu wywodu badacz proponuje podział skutków afektywnych na dwie podgrupy:

1) *skutki analogiczne (porównywalne)*,
2) *skutki reaktywne* (Davis 1999: 29–31).

W grupie pierwszej znajdą się sytuacje, w których subiekt doznaje **takiego samego** stanu emocjonalnego jak inna osoba. Przykładowo, empatycznie reagujący subiekt odczuwa własną frustrację w odpowiedzi na frustrację przeżywaną przez obiekt. Intensywność frustracji w subiekcie może być niższa, ale są to jakościowo takie same stany afektywne. Skutki reaktywne pojawiają się natomiast w sytuacjach, kiedy subiekt reaguje przeżyciem **innego rodzaju** niż osoba, ku której kierowana jest empatia. Jak pokazuje Davis, za przeżycia o charakterze reaktywnym można uznać np. współczucie (jako reakcję na czyjś smutek, rozpacz, żałobę, itp.) lub empatyczny gniew (pojawiający się w reakcji na nieludzkie czy niesprawiedliwe traktowanie kogoś – sam obiekt odczuwać może wówczas np. ból lub żal, nie gniew). Za prototypową empatyczną reakcję Davis uznaje pojawienie się **skutków afektywnych analogicznych** (Davis 1999: 30), tj. np. smutku w reakcji na czyjś smutek.

Lauren Wispé twierdzi z kolei, że zakres terminu *empathy* obejmuje reakcje subiektu zarówno na pozytywne, jak i na negatywne przeżycia obiektu, w przeciwieństwie do *sympathy*, który odnosi się do reakcji wywołanej w subiekcie przez czyjeś cierpienie. Wispé modeluje tę różnicę następująco:

---

[29] Pojawiający się tu i w innych miejscach pracy termin *walencja* (ang. *valence*) używany jest w znaczeniu przypisywanym mu przez badaczy przeżyć emocjonalnych, tj. 'ogólna wartość przypisywana doświadczeniu emocjonalnemu (pozytywna lub negatywna)'.

[30] Ezra Stotland wprowadził wprawdzie termin *empatia kontrastowa* w celu nazwania sytuacji jakościowej rozbieżności między przeżyciami subiektu empatii i jej obiektu, np. kiedy obserwowanie czyjegoś cierpienia wywołuje w subiekcie nie negatywne przeżycia, ale np. satysfakcję, zadowolenie (podaję za: Davis 1999: 18–19), wydaje się jednak, że taki model przeżycia emocjonalnego nie odzwierciedla się ani w sposobie rozumienia angielskiej jednostki *empathy*, ani rzeczownika *empatia* w polszczyźnie ogólnej. Cikara i in. (2014) postulują, że reakcje nazywane zaczerpniętymi z języka niemieckiego określeniami *Schadenfreude* ('radość z czyjejś porażki') i *Glückschmerz* ('niezadowolenie z czyjegoś powodzenia') stanowią wręcz przeciwieństwo zachowań empatycznych, co wydaje się zgodne z potocznym sposobem myślenia o empatii.

> *Sympathy* refers to the heightened awareness of the suffering of another person as something to be alleviated. […] *Empathy*, on the other hand, refers to the attempt by one self-aware self to comprehend unjudgmentally the positive and negative experiences of another self.
>
> '*Sympathy* ['współczucie, współodczuwanie] odnosi się do zwiększonej świadomości cierpienia innej osoby, które powinno zostać złagodzone. *Empathy* z kolei odnosi się do podjętej przez samoświadomą jednostkę próby zrozumienia pozytywnych i negatywnych doświadczeń innej jednostki – zrozumienia pozbawionego przy tym elementu oceny' (Wispé 1986: 318, tłum. M.F.).

W takim szerokim ujęciu empatia subiektu dotyczy zatem zarówno **pozytywnych**, jak i **negatywnych stanów emocjonalnych** drugiej osoby. W zależności od tego, jakie emocje są współdzielone w procesie empatycznym, w literaturze psychologicznej wyróżnia się rozmaite podtypy reakcji subiektu, określane m.in. jako *empatyczna troska* (ang. *empathic concern*), *empatyczne szczęście* (ang. *empathic happiness*), *empatyczne rozweselanie i dodawanie otuchy* (ang. *empathic chearfulness*) (zob. Stach, Stach-Borejko 2016: 19) czy wspomniany wcześniej *empatyczny gniew* (ang. *empathic anger*) (Hoffman 2006: 94–99)[31].

Zauważalna jest jednak także tendencja do zawężania zakresu terminu *empatia* do reakcji na **negatywne przeżycia** innej osoby (np. na jej cierpienie). Tak postępują m.in. Martin Hoffman (Hoffman 2006: 38) czy Charles Daniel Batson i jego współpracownicy (Batson i in. 2002: 486), co nie dziwi, jako że wspomniane prace koncentrują się na empatii jako podłożu zachowań moralnych i altruistycznych. W pracach z nurtu psychologii społecznej empatia zaliczana jest do „grupy emocji moralnych pełniących funkcję wewnętrznych regulatorów zachowań moralnych" (Stach, Stach-Borejko 2016: 9). Jako taka, empatia ma walor prospołeczny: wpływa na kształtowanie się relacji międzyludzkich i zachowań (w tym zachowań komunikacyjnych) dzięki temu, że pozwala zrozumieć przeżycia innych osób i właściwie na nie reagować.

W literaturze przedmiotu nie ma zgody co do tego, czy termin *empatia* obejmuje tylko odpowiedź subiektu na **stany afektywne** innych osób, czy także na **stany mentalne**. Zgodnie z definicją Simona Barona-Cohena *empatia* oznacza „zdolność rozpoznawania **myśli lub uczuć** innej osoby oraz reagowania na jej myśli i uczucia odpowiednią emocją" (Baron-Cohen 2014: 32, wyróżnienia – M.F.). Inni badacze sugerują natomiast, że mechanizm empatii polega na reakcjach na **pozytywne i negatywne uczucia** oraz **emocje** innych osób. Wiedzy o **stanach**

[31] Zwróćmy od razu uwagę, że przywołane wyrażenia – zarówno angielskie, jak i polskie – są terminami specjalistycznymi, niemającymi statusu utrwalonych kolokacji w języku ogólnym. W polszczyźnie dysponujemy połączeniami o charakterze ogólniejszym, np. *empatyczna reakcja*, *empatyczna postawa*.

mentalnych (np. myślach, przekonaniach) innych ludzi dostarcza nam natomiast nie empatia, ale raczej teoria umysłu (ang. *theory of mind*) (Gärdenfors 2012; Preckel i in. 2018: 1-2). Podstawowe informacje na temat teorii umysłu przedstawię w kolejnym rozdziale.

Przegląd prac psychologicznych nie przynosi wobe tego jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, na jakiego rodzaju stany obiektu subiekt reaguje empatycznie. Można uznać, że prototypowo są to **stany emocjonalne** – zarówno te **pozytywne dla obiektu** (np. radość), jak i **negatywne** (np. cierpienie). Zgodnie z ujęciem Davisa w reakcji na te przeżycia postrzegane u innych w subiekcie pojawiają się typowo przeżycia analogiczne (tj. jakościowo podobne do tych, które są udziałem obiektu). Ten ogólny model w części analitycznej zestawię z obrazem rekonstruowanym na podstawie danych językowych.

2.3. Teoria umysłu

Termin *teoria umysłu* (ang. *theory of mind*, *ToM*)[32] opisuje ogólną zdolność poznawczą człowieka, która – jak pisze Wioletta Dziarnowska – dotyczy „umiejętności interpretowania i przewidywania zachowań innych istot żywych przez odwołanie się do rozpoznanych u nich stanów mentalnych" (Dziarnowska 2012: 496). W ujęciu Petera Gärdenforsa (2012) teoria umysłu i empatia są ze sobą powiązane ze względu na to, że stanowią różne aspekty **intersubiektywności**: ogólniejszej zdolności do tworzenia reprezentacji stanów innych. W przypadku empatii – jak uważa Gärdenfors – dochodzi do reprezentowania **emocji** innych, teoria umysłu zaś dotyczy reprezentowania **przekonań i wiedzy** innych. Poza empatią i teorią umysłu Gärdenfors wyróżnia trzy inne przejawy intersubiektywności: reprezentowanie uwagi innych, intencji innych oraz pragnień innych. Widać zatem, że rozumienie zakresu terminu *empatia* u Gärdenforsa jest relatywnie wąskie.

Jak wskazuje Dziarnowska (2012), wśród badaczy nie ma pełnej zgodności co do genezy teorii umysłu, ani co do tego, czy zdolność ta bazuje na nieuświadomionych procesach mentalnych, czy też przynajmniej po części jest wynikiem świadomie prowadzonych przez podmiot rozumowań. Również działanie mechanizmu mentalizacji objaśnia się na różne sposoby. *Inferencyjny model poznawania innych umysłów* zakłada, że za przypisywaniem komuś określonych stanów mentalnych stoi wykorzystanie przez subiekt kompleksu mechanizmów neuropoznawczych, który pozwala interpretować poszczególne przejawy zachowania drugiego jako

[32] ToM nazywana jest niekiedy także *mentalizacją* (*mentalization*) czy *systemem czytania w myślach* (*mindreading system*). Traktowana jest albo jako mechanizm poznawczy o innym podłożu neurobiologicznym niż empatia, albo jako ogólniejsza zdolność poznawcza, której składową jest empatia. Niekiedy utożsamia się ją z przyjmowaniem perspektywy i empatią poznawczą (zob. Preckel i in. 2018: 1).

informacje o jego stanie wewnętrznym. Nieco inaczej wyjaśnia się przebieg procesów mentalizacji w ramach tzw. *hipotezy odzwierciedlania* (ang. *mirroring*). Dziarnowska tłumaczy tę hipotezę następująco:

> Zwolennicy tego podejścia przyjmują, że istnieje mechanizm, który umożliwia bezpośredni dostęp do pewnych aspektów tego, co dzieje się w innym umyśle. Polega on na wytwarzaniu we własnym umyśle analogonów cudzych stanów wewnętrznych na podstawie obserwacji oznak behawioralnych tych stanów – określonego ruchu ciała, wyrazu twarzy, tonu głosu czy dźwięku wykonywanej czynności. Proces ten nie opiera się na refleksyjnych rozumowaniach czy na wyobrażaniu sobie scenariuszy tego, co zachodzi w umyśle obserwowanej istoty. Ma on charakter automatyczny, uruchamiany jest błyskawicznie po zetknięciu się z określonymi bodźcami behawioralnymi […] oraz realizowany jest w przypadku człowieka – z uwagi na intensywność kontaktów społecznych – niemal nieustannie. […] Mechanizm odzwierciedlania wyposaża doświadczenie cudzego umysłu w przeżyciowe, subiektywne aspekty, czyniąc stany innego zrozumiałymi nie w kategoriach obiektywnie scharakteryzowanych faktów umysłowych, ale pierwszoosobowo odczuwanych stanów (Dziarnowska 2012: 516–517).

Istotna różnica między koncepcją inferencyjną a symulacyjną (zakładającą odzwierciedlanie stanów drugiego w podmiocie poznającym) związana jest z perspektywą przyjmowaną przez podmiot. O ile w ramach podejścia inferencyjnego:

> [j]ednostki traktują relacje między wewnętrznymi stanami umysłowymi innych osób a ich zachowaniem podobnie jak związki przyczynowe zachodzące w świecie zewnętrznymi, tzn. ujmują je trzecioosobowo […] (Przybysz 2014: 151),

o tyle koncepcja symulacyjna zakłada, że:

> [u]mysły (systemy kognitywne) jednostek są podobne i z tego powodu możliwe jest posłużenie się modelem własnego umysłu do wyjaśnienia/zrozumienia lub przewidywania zachowania innej jednostki (Przybysz 2014: 156).

Widać zatem, że choć obydwa postulowane mechanizmy mogą prowadzić do równie skutecznego zrozumienia drugiej osoby, przebieg procesu mentalizacji nie jest w nich identyczny. Pierwszy model (inferencyjny) zakłada skorzystanie z uogólnionego systemu wiedzy o funkcjonowaniu świata i z umiejętności wnioskowania (np. reprezentowanego w postaci zdania: *Jeśli ktoś się skaleczył, to odczuwa ból*). Drugi zaś (symulacyjny) wymaga sięgnięcia do własnych doświadczeń i wyobraźni (wczucia się w sytuację drugiej osoby, która się skaleczyła, połączonego z ekstrapolowaniem własnych stanów na drugiego lub wykorzystanie wnioskowania analogicznego zawartego np. w ciągu zdań typu: *Kiedy zdarza mi się skaleczyć, boli mnie*. *X się skaleczył, więc prawdopodobnie czuje ból – tak, jak ja bym go czuł*/*czuła w takiej sytuacji*.).

Dwa opisane powyżej konkurencyjne modele poznawania innych umysłów znajdują również odzwierciedlenie w dyskusji o tym, jakie treści wiązać

należy z terminem *empatia*, w szczególności – jaki typ perspektywizacji łączy się z doświadczeniem przez subiekt empatii. Możliwe odpowiedzi na to pytanie zostaną przedstawione w kolejnym rozdziale.

2.4. Rozróżnienie Ja – Inny oraz problem perspektywizacji w procesie empatycznym

W wielu pracach dotyczących zjawiska empatii podejmuje się próbę odpowiedzi na pytanie, czy nazwą *empatia* (*empathy*) powinniśmy określać mentalno-emocjonalny proces **stawiania siebie w sytuacji innej osoby**, wyobrażania sobie (domyślania się) na podstawie własnych doświadczeń, jak ta osoba może się czuć, co przeżywać, jak myśleć itp., czy też raczej proces, w którym **wychodzimy poza własną perspektywę** oglądu zdarzeń. Te sytuacje mogą znacząco się różnić: w pierwszej z nich projektujemy na Innego własne przeżycia i własne postrzeganie rzeczywistości (którego druga osoba nie musi przecież podzielać), w drugiej – staramy się dotrzeć do prawdy o stanach emocjonalnych specyficznych dla Innego i o jego własnym postrzeganiu rzeczywistości. Rzutowanie własnych emocji i własnego doświadczenia rzeczywistości na drugiego człowieka jest przy tym o tyle naturalne, że nie mamy bezpośredniego dostępu do przeżyć i myśli innych, dysponujemy jedynie introspekcją i rozumowaniem opartym na inferencjach (dokładność takiego rozumowania zależy zaś od wielu czynników, zob. Ickes 1997). Taki przebieg procesu wczuwania się w drugiego wykorzystuje domyślnie egocentryczny punkt widzenia (ang. *egocentric default*) (Epley 2008; zob. także Decety, Hodges 2006). Nicolas Epley twierdzi, że:

> […] the *inter*personal process of reading another person's mind is often based very heavily, if not entirely, on the *intra*personal process of reading one's own mind.
>
> '[…] *inter*personalny proces poznawania umysłu[33] innej osoby często oparty jest w dużej mierze, o ile nie wyłącznie, na *intra*personalnym procesie poznawania własnego umysłu'(Epley 2008: 1462, tłum. M.F., wyróżnienia orygin.).

Podobnie widzi tę kwestię Bożydar Kaczmarek, który zwraca uwagę, że:

> […] empatia **bywa mylona z projekcją**. Zamiast współodczuwania mamy wówczas do czynienia z **przypisywaniem innym osobom swych własnych stanów emocjonalnych** (Kaczmarek 2005: 62, wyróżnienia orygin.).

[33] Tłumaczenie angielskiego terminu *mind-reading* nie jest zadaniem łatwym. W polskiej literaturze przedmiotu można znaleźć termin zapożyczony (zaadaptowany tylko fleksyjnie), jak również określenia typu *czytanie* / *odczytywanie umysłu* / *czytanie w myślach*. Funkcjonuje także bliskoznaczny, spolszczony termin *mentalizacja*. W tłumaczeniu zdecydowałam się posłużyć wyrażeniem ogólnym, żeby uniknąć zarówno niepożądanych skojarzeń związanych z metaforą, jak i niepotrzebnego w tym miejscu wprowadzania terminologii specjalistycznej.

Problem różnicy między projekcją własnego stanu na drugą osobę a przyjęciem właściwej jej perspektywy podejmuje Amy Coplan (2011) w swojej inspirującej próbie wskazania istoty zjawiska empatii[34]. Rozumowanie Coplan przebiega jednak diametralnie inaczej niż w wypadku Marka Davisa (1999) czy Stephanie Preston i Fransa de Waala (2002). Gdy wymienieni badacze opowiadają się za szerokozakresowymi definicjami *empatii*, Coplan twierdzi, że potrzebna jest większa precyzja zamiast uogólnienia, które prowadzi do obejmowania jednym terminem zjawisk o różnym podłożu neurobiologicznym. Coplan formułuje następujące objaśnienie:

> […] empathy is a complex imaginative process in which an observer simulates another person's situated psychological states while maintaining clear self–other distinction.
>
> '[…] empatia to złożony proces wyobrażeniowy, w toku którego obserwator przeprowadza symulację postrzeganych w konkretnym miejscu i czasie[35] stanów psychicznych innej osoby, zachowując przy tym wyraźne rozróżnienie Ja – Inny' (Coplan 2011: 5, tłum. M.F.).

Coplan wymienia ponadto trzy zasadnicze cechy empatii, które dokładniej omówię poniżej. Są to:

1) **dopasowanie afektywne** (ang. *affective matching*);
2) **perspektywizacja ukierunkowana na Innego** (ang. *other-oriented perspective-taking*);
3) **rozróżnienie Ja – Inny** (ang. *self–other differentiation*).

W tym ujęciu empatia jawi się wobec tego przede wszystkim jako złożone (intelektualno-emocjonalne) doświadczenie zakładające relacyjność: Ja (subiekt empatii – dalej X) staje tu wobec Innego (Y-a), ze świadomością własnej indywidualności oraz ontologicznej odrębności. Decyduję się korzystać z określenia *Inny*[36] ze świadomością, że w potocznym rozumieniu może ono pociągać za sobą myślenie raczej o obcości, odrzuceniu czy wykluczeniu. Przyjmuję jednak ten termin w rozumieniu Bożeny Witosz (2010) oraz w duchu refleksji Ryszarda Kapuścińskiego, że „Inny nie musi oznaczać – Obcy" (Kapuściński 2006: 47–48) jako element konstytutywnej dla empatii opozycji Ja – Inny. Witosz zaznacza, że w tym personalistycznym rozumieniu:

---

[34] Należy pamiętać, że Coplan posługuje się w swych rozważaniach angielskim słowem *empathy*, niewykluczony jest zatem wpływ tego właśnie języka na kształt proponowanego modelu. Referowane tu obserwacje dają się jednak w moim poczuciu z powodzeniem zastosować także w oglądzie polszczyzny.

[35] Określeniu *situated* w literaturze przedmiotu odpowiada pol. *usytuowany* (por. termin *poznanie usytuowane*). Przekładam je w tym miejscu inaczej, aby uwidocznić kontekst poznawczy doświadczenia empatii.

[36] Zaznaczmy, że w polskiej literaturze lingwistycznej (szczególnie w pracach poświęconych etyce słowa) pojawiają się również zapisy *Drugi* / *Drugi Człowiek* (Cegieła 2014: 45–66).

> *Inny* konotuje istnienie **różnicy**, ale nie niesie ona negatywnych treści związanych z pojęciem obcości: dystansu, zamknięcia, poczucia zagrożenia. Celowo, wprowadzając opozycję JA – INNY, użyłam określenia *relacja*, które zakłada **istnienie związku**, zależności między rozpatrywanymi kategoriami. Podmiot (Ja) w relacji do *Innego* pozostaje **otwarty**, gotowy do dialogu, a zatem i poznania, oraz, być może, zrozumienia […]. Gotowość do dialogu nie oznacza zniesienia granicy między Ja a Innym. Utrzymanie granicy (emocjonalnej, estetycznej, ideologicznej) warunkuje bowiem istnienie różnicy, odrębności, a zatem tożsamości podmiotu (Witosz 2010: 19–20, wyróżnienia orygin.).

Tak rozumiana *inność*, łącząca się ze świadomością różnic ontologicznych połączoną z otwartością subiektu i gotowością poznania tego, co w drugim człowieku wykracza poza własne doświadczenia, wydaje się silnie wiązać z dyspozycją do empatii *par excellence*. Robert Piłat ujmuje to obrazowo w sposób następujący:

> W empatyczne doświadczenie wpisane są właśnie inność, luka, poznawczy dyskomfort; nie chodzi o to, by się ich jak najszybciej pozbyć, budując optymalną interpretację sytuacji, lecz właśnie o to, by je utrzymać (Piłat 2012: 77–78).

Zauważmy, że w rozumieniu Coplan więź empatyczna łączy wyłącznie ludzi[37]. W procesie empatycznego wglądu w cudzą świadomość nie zachodzi zlanie się dwóch bytów w jeden ani zatarcie granic między nimi[38]. Por. komentarz Leszka Kołakowskiego z monografii na temat myśli Bergsona:

> ***Nie mogę jednakże, rzecz jasna, utożsamiać się z lecącym kamieniem**, a **entomolog nie może stać się komarem**, żeby uchwycić naturę tego stworzenia. Co więcej, gdyby mógł takiej transmutacji dokonać, natychmiast przestałby być entomologiem* (NKJP: L. Kołakowski, *Bergson*).

Mimo istnienia wspomnianych granic Ja – Inny, w subiekcie empatii dochodzi jednak zdaniem Coplan do dopasowania afektywnego, które odpowiadałoby zasadniczo postulowanym przez Davisa skutkom afektywnym analogicznym, tj. np. odczuwaniu smutku przez X-a w reakcji na smutek Y-a. Coplan zastrzega, że choć X i Y doświadczają stanów afektywnych tego samego typu, intensywność ich przeżyć nie musi być identyczna (Coplan 2011: 6). Warto jednak zauważyć, że jakościowa zbieżność przeżyć dwóch osób jest – niestety – empirycznie trudna do potwierdzenia.

---

[37] Jak zobaczymy w późniejszej części pracy, nie do końca pokrywa się to choćby ze sposobami wykorzystywania rzeczownika *empatia* przez część użytkowników polszczyzny, którzy empatię wiążą również ze światem zwierząt (zob. *Część II. Rozdz. 3.4. Charakterystyka subiektu i obiektu empatii*, s. 104 i nast.).

[38] Ten aspekt był także bardzo istotny w myśli Edyty Stein – podkreślała ona, że *Einfühlung* to nie to samo, co *Einsfühlung* (‘czucie się jednym, poczucie jedności’).

Niezwykle istotna w koncepcji Coplan wydaje się druga z postulowanych cech: typ perspektywizacji. Amerykańska badaczka rozważa dwa scenariusze.

W pierwszym z nich X wyobraża sobie, że znajduje się w określonej sytuacji P, w której jest Y, i czerpie wiedzę o przeżyciach Y-a z takiej właśnie symulacji. Dochodzi zatem do ekstrapolowania własnych przeżyć, emocji i wyobrażeń X-a na Y-a. Ten typ perspektywizacji Coplan nazywa ***perspektywizacją ukierunkowaną na siebie*** (ang. *self-oriented perspective-taking*) i uznaje za przejaw zjawiska, które określa mianem *pseudoempatii* (ang. *pseudo-empathy*). W tym wypadku X **sądzi**, że wie, jak czuje się i co myśli Y, ponieważ X wyobraża sobie, co przeżywałby na miejscu Y-a w sytuacji P. Rzeczywisty wgląd X-a w świadomość Y-a jest tu jednak z konieczności ograniczony, ponieważ X nadal patrzy na sytuację P z własnej perspektywy, bazując na własnych emocjach, doświadczeniach, wyobrażeniach, wartościach itp. W istocie X nie koncentruje się na Innym, ale na sobie samym. Ten „domyślnie przyjmowany" (ang. *default*) sposób rozumowania Coplan przypisuje – podobnie jak Epley – postrzeganiu prymarnie egocentrycznemu i przecenianiu podobieństw w mentalno-emocjonalnym funkcjonowaniu różnych osób (Coplan 2011: 10).

W drugim typie perspektywizacji X wychodzi poza własną perspektywę oglądu sytuacji P i stara się spojrzeć na nią z punktu widzenia Y-a. W tym wypadku X wyobraża sobie, że jest Y-em w sytuacji P. Pociąga to za sobą konieczność przyjęcia często całkowicie odmiennego oglądu P: zaakceptowania pojawiających się w Y-u uczuć, emocji, myśli i potrzeb, których X nie miałby być może w analogicznej sytuacji. Taką perspektywizację – **ukierunkowaną na Innego** – Coplan uważa za konstytutywną dla prawdziwej empatii. Przebiegający w ten sposób proces mentalno-emocjonalny jest z pewnością dla X-a trudniejszy (tym bardziej, im bardziej odległe od siebie są światy X-a i Y-a), wymaga także świadomej decyzji i samokontroli.

Wyróżnienie dwóch typów perspektywizacji może istotnie okazać się pomocne w analizie zakresu odniesienia polskiego rzeczownika *empatia* (a także jego rodziny wyrazów oraz pojęć pod pewnymi względami bliskoznacznych) w kontekstach niespecjalistycznych. Warto zatem, jak sądzę, przed dokładną analizą zgromadzonych danych językowych zadać sobie pytanie, czy użytkownicy polszczyzny mają tendencję do nazywania *empatią* takich procesów mentalno-emocjonalnych, w których subiekt koncentruje się na własnym przeżywaniu i rzutuje je na drugą osobę, zakładając, że będzie ona myśleć i czuć podobnie. A może – zgodnie z modelem Coplan – odnoszą jednostki z analizowanej rodziny wyrazów przede wszystkim do sytuacji, w których w centrum stoi doświadczenie Innego? Który typ reakcji (a być może obydwa typy?) będziemy więc skłonni w świetle danych językowych określić jako *empatyczny*?

2.5. Zarażanie afektywne

Od empatii badacze z reguły odróżniają pokrewne zjawisko zarażania afektywnego (ang. *emotional contagion*; Hatfield i in.1993; Wróbel 2016). Jest ono definiowane jako:

> […] the tendency to automatically mimic and synchronize expressions, vocalizations, postures, and movements with those of another person and, consequently, to converge emotionally.
>
> '[…] tendencja do automatycznego naśladowania czyjegoś wyrazu twarzy, wydawanych dźwięków, postawy ciała i ruchów oraz synchronizowania tych zachowań z zachowaniami innej osoby, a w konsekwencji do przeżywania zbieżnych stanów emocjonalnych' (Hatfield i in. 1993: 96, tłum. M.F.).

Monika Wróbel (2016: 18–20), referując aktualny stan wiedzy na temat relacji między zarażaniem afektywnym a empatią, wskazuje, że empatia pojawia się w rozwoju indywidualnym znacznie później niż zarażanie afektywne. Ta druga sprawność jest obecna od urodzenia, ponieważ – w przeciwieństwie do empatii – nie jest uzależniona od rozwoju zdolności do decentracji (tj. rozróżnienia Ja – Inny i przyjmowania odpowiedniej perspektywy). Zarażanie afektywne przebiega przy tym niemal automatycznie, poza kontrolą subiektu, który może nawet nie być świadomy, co jest źródłem jego stanu emocjonalnego. Empatia tymczasem – jak widzieliśmy w poprzednim rozdziale – wymaga uruchomienia złożonych procesów poznawczych (m.in. świadomego postrzegania drugiego, rozumienia i wnioskowania, wyobraźni).

Choć termin *zarażanie afektywne* nie przedostał się do języka ogólnego, można znaleźć przykłady wypowiedzi, w których nadawcy zwracają uwagę na istotny dla semantyki słowa *empatia* komponent intelektualny 'człowiek **rozumie**, że innym jest…'. Por.

> *Jak dzieci płaczą, to reszta też zaczyna. Empatia?*
> *Jak dzieci krzyczą, to reszta też zaczyna. Empatia?*
> *Jak dzieci jedzą, to reszta też chce jeść. Empatia?*
> *Jak dzieci się czymś bawią, to reszta też chce się tym bawić. Empatia?*
> *Empatia* ***w tym rozumieniu w jakim rozumie się słowo empatia*** *(że człowiek* ***rozumie****, że innym jest smutno i dlatego np. się wzrusza?)?* (NKJP: Usenet, dyskusja o dzieciach)

Wydaje się wobec tego, że użytkownicy polszczyzny raczej nie będą utożsamiali zjawiska empatii z automatycznym imitowaniem czyjegoś nastroju lub naśladowaniem zachowania. W językowym obrazie niektórych stanów emocjonalnych i zachowań znajdziemy wprawdzie przekonanie, że łatwo udzielają się one innym (por. odnotowane w HASK kolokacje: *zaraźliwa radość*, *zaraźliwy śmiech*/

uśmiech/*chichot*, *zaraźliwy entuzjazm*, *zaraźliwa energia*, *zaraźliwe ziewanie*), w niespecjalistycznej perspektywie nie wiążemy jednak owej „zaraźliwości" z empatią.

2.6. Inteligencja emocjonalna

Ważna dla dalszej części mojej pracy jest choćby wstępna próba zestawienia terminów *empatia* i *inteligencja emocjonalna*. Drugi z nich pojawił się w literaturze psychologicznej, przede wszystkim anglojęzycznej (ang. *emotional intelligence*, *EI*), już w drugiej połowie XX wieku[39]. Fundamentalne prace na ten temat pochodzą z końca lat 90. XX wieku (m.in. Salovey, Mayer 1990; Salovey, Sluyter 1997; Bar-On, Parker 2000). Jak piszą Magdalena Śmieja i Jarosław Orzechowski we wprowadzeniu do zbioru prac poświęconych różnym koncepcjom inteligencji emocjonalnej:

> Nie ma powszechnej zgody co do definicji inteligencji emocjonalnej (która bywa uznawana za cechę, zdolność, kompetencję, postawę) oraz tego, jakimi metodami ją mierzyć (Śmieja, Orzechowski 2008: 13).

Istotne jest jednak, że różne koncepcje i miary inteligencji emocjonalnej wyrosły ze wspólnego badaczom przekonania, że emocje mogą mieć także walor poznawczy:

> Tradycyjnie, nawiązując do filozoficznego racjonalizmu, akcentowano opozycję między intelektem a „nierozumnymi" emocjami, które utrudniają obiektywne poznanie – łatwo mogą prowadzić do zakłócenia przebiegu procesów poznawczych i deformowania ich treści, a w konsekwencji do zniekształcania obrazu rzeczywistości i nieadekwatnego działania. Pojęcie inteligencji emocjonalnej wyrosło z odmiennego przekonania, oczywistego w świetle wyników badań nad funkcjami emocji; zgodnie z nim emocje są dla doznającego podmiotu źródłem informacji […] (Matczak, Knopp 2013: 11).

Inteligencja emocjonalna w znanej mi literaturze przedmiotu jest terminem podrzędnym względem *inteligencji społecznej*. Inteligencja społeczna zaś to typ inteligencji, który „umożliwia skuteczne funkcjonowanie w świecie społecznym" (Matczak, Knopp 2013: 12) i który E.L. Thorndike już w 1920 r. wiązał z umiejętnością rozpoznawania własnych i cudzych stanów wewnętrznych, celów, motywów działania oraz zdolnością do wykorzystywania tych informacji w relacjach międzyludzkich (podaję za: Salovey, Mayer 1990: 187). Typem tak szeroko zakrojonej inteligencji społecznej jest właśnie inteligencja emocjonalna, którą Peter Salovey i John D. Mayer rozumieją następująco:

---

[39] Przegląd historii terminu oraz zestawienie modeli opisu inteligencji emocjonalnej przynoszą m.in. artykuł (Fernández-Berrocal, Extremera 2006) lub obszerny wstęp do książki (Matthews i in. 2004).

> We define emotional intelligence as the subset of social intelligence that involves *the ability to monitor one's own and others' feelings and emotions, to discriminate among them and to use this information to guide one's thinking and actions*.
>
> 'Inteligencję emocjonalną definiujemy jako podtyp inteligencji społecznej, który obejmuje *umiejętność monitorowania uczuć i emocji własnych oraz cudzych, umiejętność odróżniania emocji od siebie oraz wykorzystywania tych informacji w celu kształtowania swego myślenia i działania*' (Salovey, Mayer 1990: 189, tłum. M.F., wyróżnienia orygin.).

Na inteligencję emocjonalną w rozumieniu Saloveya i Mayera składa się wiązka procesów mentalnych powiązanych z przetwarzaniem emocji („a set of conceptually related mental processes involving emotional information" – Salovey, Mayer 1990: 190), a wśród nich poczesne miejsce zajmuje właśnie empatia[40]. Empatia, tu rozpatrywana jako umiejętność rozpoznawania i rozumienia stanów emocjonalnych innych, wczuwania się w nie oraz odpowiedniego reagowania na nie (Salovey, Mayer 1990: 194–195), kształtuje przepojone inteligencją emocjonalną zachowania werbalne i niewerbalne subiektu oraz wpływa na społeczne postrzeganie jego kompetencji interpersonalnych.

Podobna relacja między nadrzędnym terminem *inteligencja emocjonalna* a podrzędnym *empatia* pojawia się w opisie Daniela Golemana (1997[41]). Właśnie Golemanowi często przypisuje się popularyzację terminu *inteligencja emocjonalna* wśród niespecjalistów (zob. Bar-On, Parker 2000: xi; Fernández-Berrocal, Extremera 2006: 9; Śmieja, Orzechowski 2008: 11–12). W swej książce poświęconej zjawisku inteligencji emocjonalnej w jego różnorodnych przejawach Goleman nawiązuje do badań nad inteligencją prowadzonych przez psychologów i psychologów społecznych (m.in. Howarda Gardnera, Roberta Sternberga, Johna D. Mayera i Petera Saloveya) i – bazując na nich – wskazuje, że inteligencję emocjonalną można postrzegać jako bardzo szeroki zakresowo zespół różnych zdolności. Wśród wymienianych przez niego składników znajdują się:

1) umiejętność rozpoznawania własnych emocji;
2) kierowanie emocjami: „[p]anowanie nad emocjami, tak aby były właściwe w każdej sytuacji";
3) samokontrola emocjonalna („podporządkowywanie emocji obranym celom");
4) empatia, rozumiana jako „rozpoznawanie emocji u innych";
5) nawiązywanie i podtrzymywanie związków z innymi (Goleman 1997: 80–81).

---

[40] Jak piszą Salovey i Mayer, „[e]mpathy may be a central characteristic of emotionally intelligent behavior" ('empatia może być jednym z najistotniejszych wyróżników zachowania nacechowanego inteligencją emocjonalną') (Salovey, Mayer 1990: 194, tłum. M.F.).

[41] Pierwsze wydanie anglojęzyczne: 1995. Polskie tłumaczenie ukazało się po raz pierwszy w 1997 r.

Zgodnie z taką konstrukcją modelu, *empatia* jawi się jako termin podrzędny względem *inteligencja emocjonalna*. Ujęcie Golemana poddawane jest jednak krytyce psychologów, którzy zarzucają mu m.in. niespójność (m.in. brak wewnętrznych zależności między komponentami składającymi się na opisywane zjawisko), nienaukowość (m.in. wykorzystywanie danych anegdotycznych lub nie w pełni niezweryfikowanych badań) oraz liczne uproszczenia dokonywane na potrzeby odbiorców-laików (za: Śmieja, Orzechowski 2008: 21–22, 36). W części analitycznej mojej pracy znajdzie się także rozdział poświęcony szczegółowemu oglądowi relacji semantycznych między rzeczownikiem *empatia* a wyrażeniem *inteligencja emocjonalna* w ich użyciach niespecjalistycznych.

3. Słowo o neurobiologicznych podstawach empatii

Empatia jako przeżycie relacyjne warunkowana jest przez zdolność subiektu do odróżnienia Ja od innych bytów. Zwykle uznaje się zatem, że w toku rozwoju dziecka pojawia się ona (wraz z niektórymi innymi emocjami zaliczonymi do tzw. emocji samoświadomościowych: zakłopotaniem i zazdrością) najwcześniej w drugim roku życia (Oatley, Jenkins 2003: 175), zwykle między 18. a 24. miesiącem życia (Lewis 2005: 356–357).

Pod koniec XX wieku zaczęto sugerować, że zdolność empatii jest związana w szczególności z obecnością w mózgu tzw. *neuronów lustrzanych* (ang. *mirror neurons*). Do odkrycia neuronów tego typu doszło przypadkowo: badacze studiujący neuronalne mechanizmy kontrolowanego ruchu kończyn u makaków zauważyli, że neurony z obszaru F5 w korze ruchowej wykazują aktywność zarówno w przypadku określonego, celowego działania samej małpy (np. sięgania do pudełka po przedmiot), jak i podczas obserwacji takiego działania u eksperymentatora (di Pellegrino i in. 1992; Rizzolatti i in. 1996). Aktywacja neuronalna jest jednak wyraźnie silniejsza w wypadku ruchu wykonywanego przez małpę w porównaniu z tym obserwowanym. Odkrycie to doprowadziło do sformułowania tezy, że podobne zjawisko ma miejsce u ludzi (a także u innych gatunków). Rzeczywiście, istnieją badania potwierdzające wzrost aktywności grupy neuronów aktywowanych zarówno w sytuacji własnego doświadczenia, jak i w sytuacji obserwowania innej osoby, m.in. współodczuwania bólu (zob. przykładowo wyniki eksperymentów Singer i in. 2004).

Hipoteza dotycząca neuronów lustrzanych i ich funkcji nie została przyjęta bezkrytycznie (szerzej na ten temat m.in. Hickok 2016; Keysers 2017), wielu naukowców wiąże jednak system neuronów lustrzanych ze zdolnością empatii. Wydaje się, że oprócz tego ważnego systemu w zdolności empatyczne uwikłane są także inne struktury mózgu.

W ujęciu Barona-Cohena (2014: 41–53) w skład obwodu empatii wchodzi co najmniej 10 okolic mózgowych: przyśrodkowa kora przedczołowa, kora oczodołowo-czołowa, wieczko czołowe, zakręt czołowy dolny, środkowy zakręt obręczy, skrzyżowanie skroniowo-ciemieniowe, bruzda skroniowa górna, kora czuciowo-somatyczna, płacik ciemieniowy dolny wraz z bruzdą ciemieniową dolną oraz ciało migdałowate. Podobnie model Percepcja – Działanie (ang. *Perception–Action Model*) autorstwa Stephanie Preston i Fransa de Waala wskazuje na wykorzystywanie w procesach empatycznych wielu obszarów mózgu (Preston, de Waal 2002: 11–12). Z kolei przegląd literatury dokonany przez Bruce'a Newtona dowodzi, że kwestia jest niejednoznaczna: nieco odmienne obszary ośrodkowego układu nerwowego odpowiadają bowiem za empatię poznawczą i empatię emocjonalną (Newton 2023). Dodatkowo, poza strukturami neuronalnymi należy również podkreślić istotną rolę hormonów (m.in. oksytocyny, wazopresyny, kortyzolu) regulujących pracę układu limbicznego (Shirtcliff i in. 2009).

Wobec faktu, że z szeroko i różnorodnie pojmowaną w psychologii empatią wiąże się tak wiele pomniejszych umiejętności, bezdyskusyjne wskazanie pełnego zestawu jej neurobiologicznych korelatów wydaje się niezwykle trudne, przekracza przy tym ramy zamierzonej pracy, ukierunkowanej językoznawczo.

4. Empatia jako przedmiot zainteresowania lingwistyki

W artykule, który stanowi bezpośrednią inspirację niniejszego studium, Elżbieta Tabakowska zauważa:

> We współczesnym językoznawstwie zjawisko zwane empatią, do niedawna traktowane po macoszemu, powoli zyskuje sobie rację bytu, przyjmując własne, „językoznawcze" znaczenie: podczas gdy w psychologii chodzi o zdolność **przyjmowania** perspektywy innej osoby, językoznawcę interesuje przede wszystkim umiejętność językowego **wyrażania** tej umiejętności. Tak więc empatia w ujęciu językoznawcy jest niejako wstępnym etapem prowadzącym do badania empatii, tak jak ją rozumie psycholog (Tabakowska 2012: 154, wyróżnienia orygin.).

Z punktu widzenia lingwistyki empatię można więc badać, jak wskazuje tytuł pracy Tabakowskiej, **„w języku"** (np. poszukując jej przejawów w skonwencjonalizowanych sposobach ujmowania danej sytuacji poprzez struktury gramatyczne), **„w tekście"** (np. w doborze czasowników kodujących punkty widzenia, typu *wyjeżdżać do Warszawy*, *przyjeżdżać do Warszawy*[42] czy w sposobie konstruowania deiksy) i **„w przekładzie"** (przy cokolwiek idealistycznym założeniu, że tłumacz

[42] Por. Tabakowska (2012: 158) z przywołaniem pracy Claude'a Vandeloise'a oraz Langacker (2005a) o ang. czasownikach *come* i *go*.

byłby w stanie wczuwać się w różne osoby zaangażowane w proces, m.in. w autora oryginału, w realnego czytelnika powstającego tekstu, i godzić te nieraz bardzo odmienne punkty widzenia[43]). Tabakowska wyraża przy tym słuszną wątpliwość, czy istotnie można i czy warto uznawać empatię za kategorię językową (2012: 160–161), skoro nie sposób zrekonstruować pełnego zasobu jej systemowych wyznaczników[44].

Wśród prac lingwistycznych wspominających o empatii można zatem, jak sądzę, wzorem pracy Tabakowskiej wyróżnić różne nurty. Po pierwsze, słowa *empathy*/*empatia* wykorzystywane są jako metaterminy podporządkowane celom opisu w pracach dotyczących przede wszystkim zjawisk składni powierzchniowej i ich podbudowy poznawczej. Po drugie – ich znaczenia i miejsce w leksykonie języków naturalnych są przedmiotem zainteresowania analiz reprezentujących głównie semantykę leksykalną (również w ujęciu porównawczym). Po trzecie wreszcie, zjawisko empatii i jego role w komunikacji interpersonalnej interesują także autorów studiów z zakresu pragmatyki i analizy dyskursu.

Poniższy przegląd najważniejszych dotychczasowych ustaleń pochodzących ze znanej mi literatury językoznawczej ułożyłam właśnie według tego, w jakiej roli w omawianych pracach pojawiają się nawiązania do empatii (jako zjawiska lub terminu).

4.1. *Empatia/empathy* jako terminy przywoływane w opisie struktur języka

4.1.1. Koncepcja empatii w ujęciu Susumu Kuno

Najwcześniejsze znane mi prace wiążące struktury językowe z empatią (swoiście rozumianą, o czym szerzej mowa będzie w tym podrozdziale) to studia Susumu Kuno[45]. Należy do nich przede wszystkim wydana w 1987 r. książka „Functional Syntax: Anaphora, Discourse, and Empathy" (Kuno 1987)[46]. Autor wprowadza

[43] Szerzej o empatii w kontekście przekładu pisze np. Apfelthaler (2021).

[44] Do tej kwestii powrócę w dalszej części pracy – zob. *Część VII. Empatia w komunikacji – wybrane zagadnienia*, rozdz. 4. *Konstruowanie empatycznego punktu widzenia w dyskursie za pomocą środków gramatycznych – kwestia osobowych form czasownika*, s. 397 i nast.

[45] Przedstawione poniżej uwagi na temat koncepcji Kuno zaczerpnięte są (w znacznie zmienionej i poszerzonej formie) ze wstępu do pracy Falkowska (2019).

[46] Prace Susumu Kuno (i współautorów) na temat empatii ukazywały się już w latach 70. XX wieku (zob. Kuno, Kuburaki 1977), korzystam tu jednak przede wszystkim z książki zbierającej i porządkującej wcześniejsze ustalenia. Ponieważ wedle mojej wiedzy brak jest tłumaczeń prac Kuno na język polski, polskie wersje niektórych terminów przejmuję z artykułów Elżbiety Tabakowskiej (2012) i Wojciecha Kubińskiego (2012). Rezygnuję jednak z zaproponowanego przez Kubińskiego (2012: 169) terminu *Hierarchia Empatii Struktury Powierzchniowej* na rzecz określenia *hierarchia empatii w strukturze powierzchniowej*.

termin *empatia* (ang. *empathy*), aby nazwać zjawisko identyfikowania się nadawcy z poszczególnymi uczestnikami opisywanej w zdaniu sceny. Por.

> Empathy is the speaker's identification, which may vary in degree, with a person/thing that participates in the event or state that he/she describes in a sentence.
>
> 'Empatia polega na identyfikowaniu się nadawcy z osobą/rzeczą będącą uczestnikiem zdarzenia lub nosicielem stanu opisywanego przez nadawcę w zdaniu. Stopień tej identyfikacji może być różny' (Kuno 2006: 316, tłum. M.F.).

Aby przybliżyć swoje rozumienie terminu *empatia*, Kuno posługuje się metaforą wizualną: nadawca jest przyrównany do reżysera filmu, który decyduje o odpowiednim ustawieniu kamery (ang. *camera angle*) tak, aby albo zdystansować się względem aktorów (uczestników sceny), albo pokazać scenę z perspektywy bliższej jednemu z nich, bądź nawet całkowicie utożsamić się z którymś z aktorów i ukazać scenę widzianą jego oczyma (Kuno 1987: 203–204). Co istotne, przyjęta perspektywa oglądu sceny powinna być jednolita w obrębie danej wypowiedzi – Kuno twierdzi bowiem, że nadawca ma do dyspozycji tylko jedną „kamerę" i mieszanie sprzecznych punktów widzenia (*ośrodków empatii*, ang. *empathy foci*) skutkuje powstawaniem zdań niespójnych logicznie.

Empatia w tym ujęciu przejawia się w strukturze syntaktycznej zdań oraz w ukształtowaniu dyskursu (Kuno 1987: 29–30; Kuno 2006). Jak wyjaśnia badacz, wprowadzony model ma na celu objaśnienie wybranych zjawisk składniowych i teoretyczne uporządkowanie kategorii punktu widzenia (Kuno 1987: 270).

Spójrzmy na wybrany przez Kuno przykład zastosowania tego modelu w opisie bójki między braćmi (Johnem i Billem). Zdaniem Kuno, jeśli nadawca nie angażuje się wyraźnie po stronie żadnego z uczestników, może zdarzenie to opisać zdaniem: *John hit Bill*. Jeśli natomiast zdecyduje się zająć pozycję bliżej Johna (agresora), to może powiedzieć zarówno: *John hit Bill.*, jak i: *John hit his brother*[47]. Jeśli natomiast będzie chciał pokazać tę samą scenę z punktu widzenia bliższego Billowi, to ma do dyspozycji zarówno zdanie: *John hit Bill.*, jak i *Bill was hit by John* / *his brother.* albo *Bill's brother hit him*. W modelu Kuno zmiana ustawienia kamery wpływa zatem na zmianę perspektywy oglądu obiektywnie identycznej sceny, co odzwierciedla się w zasobie środków językowych, z których korzystamy. Przykładowo, zdanie *Bill's brother hit him*. zakłada skoncentrowanie się nadawcy na Billu jako wyróżnionym uczestniku sytuacji i punkcie odniesienia służącym do pośredniego opisania Johna frazą dzierżawczą *Bill's brother*. Tym samym zdanie to byłoby zdaniem Kuno nieodpowiednie w celu opisu sytuacji

[47] W przytaczanym zdaniu zakładamy oczywiście koreferencję fraz *his brother* i *Bill*. W polskim przekładzie zasygnalizujemy ją najpewniej za pomocą zaimka *swój*, tj. *John uderzył swojego brata*.

z punktu widzenia Johna, ponieważ wywoływałoby u odbiorcy efekt niespójności użytych fraz nominalnych z perspektywą opisu.

Zwróćmy już w tym miejscu uwagę, że termin *empatia* w tym ściśle językoznawczym rozumieniu odrywa się od znaczenia, które przypisywane mu jest w psychologii (a także w reprezentowanej w języku ogólnym „naiwnej psychologii"), i nie zakłada emocjonalnego utożsamienia się nadawcy z wybranym uczestnikiem opisywanej sceny. Jest to raczej – jeśli spróbujemy przełożyć ten opis na współczesne terminy stosowane w kognitywnym nurcie myślenia o języku – efekt skoncentrowania uwagi poznawczej konceptualizatora na określonym elemencie złożonej sytuacji, ogląd tej sytuacji z wybranej pespektywy. Celem Kuno jest ukazanie zależności między empatią nadawcy a gramatycznym ukształtowaniem zdania i dyskursu, w szczególności zasadami stosowania zaimków, w tym zaimków zwrotnych, oraz fraz koreferencjalnych (np. *John = Bill's brother*). Z tego względu późniejsze prace bazujące na jego definicji *empatii* z reguły posługują się dla większej precyzji terminem *empatia lingwistyczna* (ang. *linguistic empathy*; zob. Oshima 2007; Nikiforidou 2015; Kann i in. 2023). Por.

> Linguistic Empathy has been proposed to determine the speaker's momentary and subconscious choice of expressions of perspective among available grammatically or lexically admissible options […].
>
> 'Zaproponowano termin *empatia lingwistyczna*, który odnosi się do tego, w jaki sposób nadawca szybko i podświadomie dobiera wyrażenia kodujące określoną perspektywę spośród różnorodnych opcji gramatycznie i leksykalnie dopuszczalnych' (Kann i in. 2023: 2).

Obserwacje autora „Functional Syntax…" prowadzą go do sformułowania kilku prawideł, wśród których dla moich dalszych rozważań najistotniejsze są te odnoszące się do zjawiska hierarchii empatii.

I tak, zasada hierarchii empatii w strukturze powierzchniowej (ang. *Surface Structure Empathy Hierarchy*) zakłada, że nadawca wykazuje tendencję do utożsamiania się raczej z referentem grupy imiennej pełniącej funkcję podmiotu niż tej pełniącej na przykład funkcję dopełnienia. W zdaniu *John met Mary at the party*. empatia nadawcy jest zatem bardziej po stronie Johna niż Mary. Warto wrócić przy tej okazji do omawianego wcześniej zdania *John hit Bill* i zastanowić się nad kwestią jego rzekomej neutralności w sposobie opisywania sceny. W języku angielskim przy naturalnym szyku zdania oznajmującego pozycja lewostronnego argumentu przy czasowniku *hit* wyznacza funkcję składniową podmiotu, prawostronnej frazie przypada funkcja dopełnienia. Inny sposób konstruowania tej treści mamy do dyspozycji w polszczyźnie jako języku fleksyjnym: bez zmiany na diatezę bierną możemy powiedzieć zarówno *John uderzył Billa*, jak i *Billa uderzył John*, a kolejność przywoływanych argumentów w zdaniu o nacecho-

wanym szyku będzie świadectwem uwagi poznawczej kierowanej w większym stopniu na jednego z uczestników (i najpewniej zostanie również zaznaczona akcentuacyjnie: *Billa uderzył John*). Choć więc formalnie fraza *Billa* pełni wciąż składniową funkcję dopełnienia, nadawca w polskim zdaniu najwidoczniej utożsamia się tu z Billem silniej niż z Johnem. Być może działa tu jeszcze inna zasada, o której wspomina Kuno, ale w odniesieniu do fraz nominalnych w ciągach współrzędnych (por. *John and his sister went to Paris*. vs. **John's sister and he went to Paris*), tj. hierarchia empatii w szyku wyrazów (ang. *Word Order Empathy Hierarchy*). W myśl tej reguły empatia nadawcy dla referenta lewostronnej frazy nominalnej w takiej konstrukcji (*John*) jest większa niż dla referenta frazy umieszczonej po prawej stronie (*his sister*). Uogólnieniem obserwacji na temat struktury powierzchniowej i szyku wyrazów jest u Kuno zasada wyróżnienia składniowego (ang. *Syntactic Prominence Principle*), zgodnie z którą fraza denotująca osobę lub rzecz, z którą nadawca utożsamia się w większym stopniu, ma nadaną bardziej wyrazistą funkcję składniową – a taką jest właśnie funkcja podmiotu, umieszczanego w angielszczyźnie typowo na pierwszym miejscu konstrukcji (Kuno 1987: 232).

Z kolei wedle zasady hierarchii empatii deskrypcji (ang. *Descriptor Empathy Hierarchy*) nadawca przyjmuje raczej punkt widzenia bezpośredniego referenta grupy imiennej niż referenta opisywanego konstrukcją typu *f(x)*. Wyższy jest zatem zdaniem Kuno stopień utożsamienia się nadawcy z osobą określaną prostym wyrażeniem nominalnym (*John*, *Bill*) niż konstrukcją dzierżawczą (*Bill's brother*, *John's brother*).

Zasady hierarchii empatii obowiązują także na poziomie wyższym niż zdanie, na przykład w strukturze tematycznej wypowiedzenia. Jak twierdzi Kuno, nadawca ma tendencję do utożsamiania się raczej z uczestnikiem sytuacji, która jest tematem bieżącego dyskursu, niż z innymi uczestnikami. Aby to pokazać, autor „Functional Syntax…" przywołuje następujące wypowiedzenie:

***Mary** had quite an experience at the party she went to last night.*

'**Mary** przeżyła niezłą przygodę na imprezie, na którą poszła wczoraj wieczorem.'

Po nim – jak twierdzi Kuno – spodziewamy się kolejnego zdania, ukierunkowanego również empatycznie na Mary jako topikalizowanego uczestnika sytuacji, np.

***She** met an eight-foot-tall basketball player.*

'Spotkała koszykarza, który miał niemal dwa i pół metra wzrostu.'

Efekt nieakceptowalności wywołałoby w tym miejscu wprowadzenie w drugiej części wypowiedzi konstrukcji, w której nadawca zaczyna identyfikować się mocniej z nowo wprowadzanym uczestnikiem dyskursu, np.

> ***Mary*** *had quite an experience at the party she went to last night.* ****An eight-foot-tall basketball player*** *met her.*
>
> '**Mary** przeżyła niezłą przygodę na imprezie, na którą poszła wczoraj wieczorem. *Spotkał ją **koszykarz**, który miał niemal dwa i pół metra wzrostu.'

Kolejnym istotnym założeniem omawianej koncepcji jest to, że na możliwość naturalnego używania określonych struktur językowych (m.in. angielskich zaimków zwrotnych) ma wpływ hierarchia bytów uszeregowanych wedle stopnia podobieństwa ich cech do człowieka (ang. *Humanness Hierarchy*). Najwyższe piętro tej hierarchii zajmują ludzie, potem byty nieludzkie ożywione, a następnie nieożywione (Kuno 1987: 178–179). Istotę tej zasady Kuno objaśnia następująco:

> It is more difficult for the speaker to empathize with a non-human animate object than with a human, and more difficult to empathize with an inanimate object than with an animate object.
>
> 'Nadawcy trudniej jest empatyzować z bytem ożywionym, niebędącym człowiekiem, niż z innym człowiekiem. Trudniej mu jest także empatyzować z bytem nieożywionym niż z ożywionym' (Kuno 2006: 316).

Ta zasada, zdaniem Kuno, odpowiada za możliwość użycia zaimka zwrotnego w angielszyźnie w zdaniu (a) i blokadę jego użycia w zdaniu (b)[48], zob.

> (a) *Ironically,* ***Mary***$_i$ *owed* ***her***$_i$ *success partly to that scandalous rumor about* ***herself***$_i$ *that was going around*.
>
> 'Jak na ironię, Mary po części zawdzięcza swój sukces tej obrzydliwej plotce, która o niej krążyła.'
>
> (b) **Ironically,* ***the book***$_i$ *owed* ***its***$_i$ *success partly to that scandalous rumor about* ***itself***$_i$ *that was going around*.
>
> 'Jak na ironię, książka po części zawdzięcza swój sukces tej obrzydliwej plotce, która o niej krążyła.' (Kuno 1987: 179; wyróżnienia moje – M.F.)

Kwestia podobieństwa cech różnych bytów oraz użyteczności tej kategorii w opisie semantyki pojęcia EMPATIA powróci w dalszym ciągu tego podrozdziału oraz wielokrotnie w części analitycznej.

Przywołane i skrótowo omówione studia Kuno na temat empatii lingwistycznej sytuują się jeszcze w generatywnym modelu myślenia o języku. Jedną z wielu wątpliwych kwestii tego ujęcia jest niejasność, czy autor postuluje, że empatia nadawcy zależy od struktury powierzchniowej zdania czy też raczej – że wpływa

---

[48] Jak sądzę, w polskim tłumaczeniu zdania (b) nieakceptowalności można uniknąć. Pojawiłoby się ono zapewne, gdybyśmy przełożyli to zdanie w inny sposób: ****Książka*** *po części zawdzięcza* ***swój*** *sukces tej obrzydliwej plotce o* ***sobie***.

ona na to, jaki kształt formalny finalnie przybierze zdanie. Wydaje się, że przywołana wcześniej definicja terminu *empathy* nie przesądza tego. Spójrzmy również na następującą tezę Kuno:

> In a passive sentence, it is easier for the speaker to empathize with the referent of the subject than with that of the *by*-agentive.
>
> 'W zdaniach w stronie biernej nadawcy łatwiej jest utożsamić się z referentem frazy pełniącej funkcję podmiotu gramatycznego niż referentem frazy agentywnej wprowadzanej przez *by*' (Kuno 1987: 207).

Powyższe sformułowanie zdaje się sugerować, że identyfikacja nadawcy z uczestnikiem sceny jest **skutkiem** określonego kształtu struktury powierzchniowej. Kształt ten nie wynika więc (jak można byłoby sądzić) z tego, co dzieje się w świadomości nadawcy na poziomie konceptualnym na etapie poprzedzającym opis sytuacji kodowany w języku. Kuno i badacze kontynuujący jego myśl twierdzą bowiem, że nadawca dokonuje „nieświadomych wyborów":

> In producing natural sentences, speakers unconsciously make the same kind of decisions that film directors make about where to place themselves with respect to the events and states that their sentences are intended to describe.
>
> 'Podczas tworzenia naturalnie brzmiących zdań nadawcy nieświadomie podejmują decyzje podobne do tych, które podejmuje reżyser filmu, w kwestii tego, jaką pozycję zająć względem zdarzeń i stanów opisywanych w zdaniach' (Kuno 1987: 204).

Z powyższego fragmentu pracy Kuno wynika, jak wolno sądzić, że empatyczne utożsamienie nadawcy z uczestnikiem sytuacji nie jest poprzedzone świadomym przyjęciem określonego punktu widzenia. Jawi się ono raczej jako wypadkowa użycia gotowych, konwencjonalnych struktur językowych, za pomocą których nadawca opisał daną sytuację. Wojciech Kubiński w swoim krytycznym omówieniu najważniejszych tez autora „Functional Syntax…" wyraża przekonanie, że pytanie o to, co jest **skutkiem**, a co **przyczyną** określonego kształtu zdania, nie uzyskuje w koncepcji Kuno i kontynuatorów jego myśli wystarczająco precyzyjnej odpowiedzi:

> Pozostawiam jako w zasadzie nierozstrzygniętą kwestię, czy rzeczywiście dlatego jakaś osoba lub przedmiot przyciąga uwagę obserwatora, ponieważ jest odniesieniem już wypromowanego w ramach dyskursu tematu […], czy też dlatego dany element zostaje wykreowany na temat w ramach bieżącego dyskursu, ponieważ jego odniesienie wcześniej przykuło uwagę obserwatora (to oznaczałoby, że punktem wyjścia byłoby poczucie empatii), czy może wreszcie, że należałoby mówić o jakimś skomplikowanym kontredansie tych dwóch czynników splecionych ze sobą dialektycznie w dyskursie (Kubiński 2012: 169).

Trudno jednak sobie wyobrazić, aby postulowany przez Kuno model, testowany przez autora na danych języka angielskiego i japońskiego, mógł aspirować do

uniwersalności i był w stanie konsekwentnie objaśniać zjawiska składniowe zachodzące we wszystkich, zróżnicowanych typologicznie językach[49]. Sam autor nie ma zresztą takich ambicji – określa swoją analizę jako „wstępne rozpoznanie" (ang. *of a preliminary nature* – Kuno 1987: 270).

4.1.2. Hierarchia empatii w ujęciu Ronalda W. Langackera

Koncepcja hierarchii empatii, zakładająca stopniowalność empatii przyznawanej przez nadawcę zdania poszczególnym uczestników opisywanej sceny, pojawia się również w modelu gramatyki Ronalda W. Langackera, ale zarówno rozumienie tego terminu, jak i sposób jego wykorzystania, zdecydowanie różnią się od koncepcji Kuno. Langacker ujmuje tę kwestię następująco:

> This hierarchy reflects an egocentric assessment of the various sorts of entities that populate the world. It ranks them according to their potential to attract our empathy, i.e. on the basis of such matters as likeness and common concerns. Now the highest degree of empathy is of course with oneself—one is exactly like oneself, and shares precisely the same concerns. The starting point for the empathy hierarchy is therefore the speaker:
>
> […] *speaker* > *hearer* > *human* > *animal* > *physical object* > *abstract entity*
>
> 'Hierarchia ta odzwierciedla egocentryczną ocenę różnego typu bytów istniejących w naszym świecie. Podstawą podziału jest to, jak dużą szansę na zdobycie naszej empatii mają poszczególne byty, co wynika m.in. z takich cech jak podobieństwo i wspólnota doświadczeń. I tak, najwyższy stopień empatii odczuwamy oczywiście względem samych siebie – nikt nie jest do nas podobny bardziej niż my sami, nikt także nie ma dokładnie takich samych doświadczeń. Punktem wyjściowym hierarchii empatii jest zatem sam nadawca:
>
> […] *nadawca* > *odbiorca* > *człowiek* > *zwierzę* > *obiekt konkretny* > *byt abstrakcyjny*
>
> (Langacker 1991: 307, tłum. M.F.).

W dalszej części swojej książki na tak skonstruowaną hierarchię Langacker nakłada jeszcze dodatkowe rozróżnienie bytów ożywionych (żywotnych – AN) i nieożywionych (nieżywotnych – INAN), a w każdej z wyróżnionych podklas wskazuje (pogrubioną czcionką) byty stanowiące najbardziej prototypową ich reprezentację:

> [$_{AN}$ ***human*** > *animal* $_{AN}$] > [$_{INAN}$ ***physical object*** > *abstract entity* $_{INAN}$] (Langacker 1991: 322, wyróżnienia origin.)

[49] Weźmy pod uwagę choćby prosty fakt, że kolejność fraz w konstrukcjach i schematach składniowych nie jest stała w różnych językach. Ponadto języki dysponujące systemem pisma mają różne kierunki zapisywania i odczytywania znaków, co nie pozostaje bez wpływu na sposoby przetwarzania informacji przez użytkowników tych języków (zob. np. Fuhrman, Boroditsky 2007).

Zauważmy, że hierarchia empatii w takiej postaci nie jest oryginalnym pomysłem Langackera. Sam autor wskazuje na jej źródła nie tylko w ujęciu Kuno, ale również m.in. w pracy Michaela Silversteina (1976)[50] czy Scotta DeLanceya (1981)[51]. Elżbieta Tabakowska zauważa, że tak wyznaczona hierarchia „oczywiście przywodzi na myśl arystotelesowski Wielki Łańcuch Bytów" (Tabakowska 2012: 159).

Termin *empatia* w rozumieniu Langackera przywołuje pewne treści kojarzone z rzeczownikiem *empatia* w tekstach niespecjalistycznych zdecydowanie silniej niż w przypadku Kuno. Zauważmy, że w ujęciu Langackera podstawą empatii subiektu wobec obiektu jest poczucie podobieństwa, bliskości i wspólnoty losu. Podobnie jak u Kuno i podobnie jak w języku ogólnym, empatia subiektu ma więc charakter relacyjny i jest mocniejsza lub słabsza w zależności od tego, ku jakiemu typowi obiektu jest w danej chwili kierowana. U Kuno brak jednak postulowanych przez Langackera szczegółowych zróżnicowań, m.in. *nadawca – odbiorca – (inny) człowiek*. Zauważmy także, że o ile u Kuno empatia jawiła się raczej jako efekt struktury wypowiedzi, o tyle Langacker wskazuje na trwałe postrzeganie pewnych kategorii bytów w określony sposób (np. bytów ożywionych, przede wszystkim ludzi, jako prototypowych agensów), co z kolei znajduje jego zdaniem odzwierciedlenie w konstrukcjach językowych.

Choć rozumienie terminu *hierarchia empatii* różni się u obu omawianych badaczy, można dostrzec również pewne podobieństwa w sferze analitycznych zastosowań tej koncepcji. Langacker wykorzystuje ją przede wszystkim do opisu funkcjonowania angielskich konstrukcji dzierżawczych. Wskazuje także hierarchię empatii jako jeden z czynników wpływających na wyróżnienie tematyczne (ang. *topicality*) uczestnika sceny. Spójrzmy zatem na kilka przykładów podawanych przez autora „Foundations of Cognitive Grammar".

Langacker (1991: 169–172) rozważa możliwe kształty konstrukcji posesywnych opartych na relacji punktu odniesienia[52] i stwierdza, że do akceptowalnych

[50] Silverstein (1976) w pracy poświęconej ergatywności śledzi zależności między cechami obiektu (np. ożywiony) a funkcjami składniowymi fraz nominalnych nazywających dany obiekt.

[51] DeLancey (1981) wykorzystuje koncepcję hierarchii empatii w analizie sposobów przyjmowania w zdaniach różnych punktu widzenia oraz kierunkowania uwagi (ang. *attention flow*) na poszczególnych uczestników opisywanej sytuacji. Co ciekawe, w jego ujęciu hierarchia fraz nominalnych wygląda nieco inaczej niż u Langackera, tj. „SAP's > 3rd pronouns > human > animate > natural forces > inanimate" 'uczestnicy aktu mowy (ang. *speech act participants*) > zaimki 3. osoby > człowiek > żywotne > zjawiska naturalne > nieżywotne' (DeLancey 1981: 644). Warto odnotować uwzględnienie typu fraz nominalnych odnoszących się do zjawisk oraz oddzielenie kategorii „człowiek" oraz (ogólniejszej) „żywotne".

[52] W angielszczyźnie relacje posesywne mogą one być wyrażane m.in. przez konstrukcję z tzw. dopełniaczem saksońskim, konstrukcję z *of* lub z rzeczownikiem w funkcji przydawki (odpowiednio: *the house's roof*, *the roof of the house*, *the house roof* 'dach domu'), a także przez zdania typu *The house has a roof* 'Ten dom ma dach' (wobec **The roof has a house*) – zob. Langacker 1991: 169–170.

wyrażeń należą np. 1) *the boy's knife* 'nóż chłopca' oraz 2) *the cat's fleas* 'pchły kota'. W pierwszym przypadku konceptualny prymat przyznany jest wyrażeniu desygnującemu człowieka w roli posiadacza nieożywionego obiektu. Odwrotny układ (**the knife's boy*) spowodowałby zdaniem Langackera naruszenie hierarchii empatii i – w konsekwencji – dewiacyjność konstrukcji[53]. W drugim przypadku, jak pisze autor:

> We construe a cat as the possessor of its fleas (*the cat's fleas*) because the cat is far more salient perceptually, and is also accorded greater empathy; resorting to the opposite alignment (*the fleas' cat*) would suggest that the speaker is concerned with the welfare of the fleas and views the situation from their standpoint.
>
> 'Postrzegamy kota jako posiadacza pcheł (*the cat's fleas* 'pchły kota'), ponieważ kot jest percepcyjnie o wiele bardziej wyrazisty, obdarzamy go także silniejszą empatią. Odwrotny układ (*the fleas' cat* 'kot pcheł') sugerowałby, że nadawca troszczy się o dobrostan pcheł i rozpatruje sytuację z ich punktu widzenia' (Langacker 1991: 171–172).

Miejsce zajmowane przez określony byt w hierarchii empatii jest także w koncepcji Langackera jednym z czynników wpływających na wyróżnienie tematyczne (ang. *topicality*) tego bytu jako uczestnika sceny (Langacker 1991: 306–307). Langacker ilustruje tę tezę następującym zestawem przykładów:

(a) *The dog chased me*. 'Pies mnie gonił.'

(b) *I chased the dog*. 'Ja goniłem psa.'

(a') *I was chased by the dog*. 'dosł. Ja byłem goniony przez psa.'

(b') ??*The dog was chased by me*. 'dosł. Pies był goniony przeze mnie.' (za: Langacker 1991: 307)

Jak pisze Langacker, zdania (a) i (b) są w angielszczyźnie równie naturalne. W każdym z nich w funkcji podmiotu pojawia się fraza denotująca uczestnika sceny, któremu przypisuje się wyższy stopień agentywności. Zdanie (a') z diatezą bierną również nie budzi wątpliwości badacza. Argumentuje on, że w zdaniu (a') w funkcji podmiotu gramatycznego pojawia się fraza denotująca uczestnika osobowego, a we frazie dopełnieniowej użyto nazwy z niższego poziomu hierarchii empatii, hierarchia ta została zatem zachowana. Inaczej dzieje się w zdaniu (b'). Tu w funkcji podmiotu gramatycznego pojawia się nazwa bytu z niższego poziomu

[53] Sygnalizowana zapisem z gwiazdką dewiacyjność konstrukcji nie ma jednak w ujęciu Langackera charakteru absolutnego. W innym miejscu autor zaznacza bowiem: „Nie znaczy to, że konstrukcje takie nie są nigdy możliwe, zawsze możemy sobie wyobrazić kontekst, w którym mielibyśmy jakiś powód, aby część była bardziej wyróżniona i aby najpierw do niej mieć dostęp" (Langacker 2005b: 115–116).

hierarchii, a zarazem – nazwa uczestnika, którego agentywność w opisywanej sytuacji jest osłabiona („the subject ranks considerably lower than the other participant in addition to being less agentive"; Langacker 1991: 307). Zdanie (b') Langacker ocenia zatem jako niefortunne z powodu jednoczesnego złamania dwóch zasad wyróżnienia tematycznego. Po pierwsze, jak twierdzi, w funkcji podmiotu typowo (w strukturze nienacechowanej) spodziewamy się nazwy bytu wskazywanego jako agens. Po drugie, w zdaniu (b') złamana została zasada hierarchii empatii, ponieważ nazwa zwierzęcia w strukturze tego zdania pojawia się we frazie pełniącej funkcję podmiotu, a nazwa osobowa zostaje „zdegradowana" do funkcji dopełnienia.

Warto jednak po zapoznaniu się z argumentacją Langackera zadać pytanie, czy istotnie to złożone względy gramatyczno-semantyczne decydują o nietypowości zdań typu (b') (bo autor nie postuluje, że jest to zdanie ewidentnie niegramatyczne), czy też przyczyną takiej oceny jest fakt, że zdania tego typu nie odpowiadają naszym przyzwyczajeniom językowym oraz potrzebom komunikacyjnym. Badania psycholingwistyczne wskazują bowiem, że u niektórych grup respondentów zauważalne są większe problemy z przetwarzaniem i oceną zdań z diatezą bierną, opisujących zdarzenia nieprawdopodobne (ang. *implausible passives*), por. np.

The dog was bitten by the man. 'Pies został ugryziony przez człowieka.'

w porównaniu z tymi, które dotyczą zdarzeń prawdopodobnych (ang. *plausible passives*), np.

The man was bitten by the dog. 'Człowiek został ugryziony przez psa.' (przytoczone wnioski i przykłady zdań za: Dąbrowska, Street 2006; zob. także Ferreira 2003).

Być może zatem to wcale nie złamanie zasady hierarchii empatii odpowiada za wrażenie nienaturalności zdania, ale wiedza pozajęzykowa o typowych interakcjach między bytami. Niewykluczone również, że na ocenę tego typu zdań wpływają w jakiejś mierze obydwa wspomniane czynniki.

4.1.3. Konstrukcje językowe jako „narzędzia empatii"

Na zakończenie tego rozdziału warto jeszcze przywołać kilka prac, których autorzy postrzegają pewne konstrukcje językowe jako swoiste „narzędzi[a] empatii" (by użyć sformułowania Wierzbickiej 1999b: 391).

Anna Wierzbicka (1999b) rozważa, w jaki sposób kodowana jest perspektywa oceny dobrych i złych zdarzeń oraz jak wyrażane są informacje o osobach ich doświadczających. W języku polskim zdaniem Wierzbickiej taką funkcję pełni konstrukcja z tzw. celownikiem nieszczęścia reprezentowana w zdaniu *Matka mi umarła*. Badaczka dostrzega jednak tego typu środki w językach innych niż polski, m.in. w japońskim, francuskim czy hiszpańskim. Zauważa również obecną

w różnych systemach tendencję do asymetrii w zakresie gramatykalizacji konstrukcji: z reguły większy stopień konwencjonalności mają środki „pozwalając[e] mówiącym przedstawić daną osobę jako negatywnie (ale nigdy nie pozytywnie) reagującą na coś, co się przydarzyło komuś innemu. […]" (Wierzbicka 1999b: 385). Przykładowo, jak pokazuje Wierzbicka, w języku japońskim możliwe jest opisanie reakcji męża na śmierć żony, ale nie ma zgramatykalizowanej konstrukcji służącej do opisu szczęścia czy ulgi męża na wieść o wyzdrowieniu żony[54]. W konstrukcjach tych Wierzbicka dostrzega następujące komponenty semantyczne:

> coś złego stało się z Y związanym z X-em
> (nie dlatego, że ktoś coś zrobił)
> można myśleć o tym jako o czymś złym, co się stało X-owi (Wierzbicka 1999b: 383)

Możliwość wyrażania zarówno pozytywnych, jak i negatywnych skutków afektywnych jakiegoś zdarzenia dotyczącego Y-a pokazują dane z języka hiszpańskiego, np.

> *Me le complicó la vida (a mi hija).*
> [On skomplikował życie mojej córki na jej i moje nieszczęście.]
>
> *Me le mejoró la vida (a mi hija).*
> [On upiększył życie mojej córki ku jej i mojej radości.]
> (przykłady zdań oraz ich tłumaczenia podaję za: Wierzbicka 1999b: 390)

Jak konkluduje Wierzbicka:

> W tego rodzaju zdaniach mówiący współodczuwa z inną osobą (jakoś z nim związaną), której uczyniono coś złego (lub dobrego). Celownikowa forma zaimka pierwszoosobowego wskazuje na uczucia mówiącego (negatywne lub pozytywne) spowodowane smutkiem lub radością kogoś innego. […] konstrukcję tę należy uznać za „narzędzie" empatii […] (Wierzbicka 1999b: 390–391).

Wyraz empatii dostrzega także Ewa Dąbrowska w niektórych użyciach konstrukcji *dativus ethicus*, np. w wypowiedziach matki skierowanych do dziecka: *Tylko mi nie choruj*. lub *Nie płacz mi już* lub w zdaniu *Moje maleństwo mi się skaleczyło* (Dąbrowska 1997: 56, 60). Jak twierdzi badaczka, użycie frazy celownikowej

---

[54] Różnicę w akceptowalności zdań odnoszących się do negatywnych i pozytywnych stanów rzeczy widzi Wierzbicka także w języku polskim. O ile zdanie z celownikiem nieszczęścia *Matka mi umarła*. uznaje badaczka za całkowicie konwencjonalne, o tyle *Matka mi wyzdrowiała*. ocenia jako „brzmią[ce] nieco dziwnie" (Wierzbicka 1999b: 383). Sprawa ograniczeń nakładanych na tę konstrukcję wymaga zapewne pogłębionych rozważań, na które w związku z głównym tematem pracy nie ma tutaj miejsca. Warto jednak choć odnotować, że wyszukiwarka Google wyświetla użycia połączeń typu *dziecko mi wyzdrowiało* (przy braku *matka*/*żona mi wyzdrowiała* i pojedynczym przykładzie frazy *mąż mi wyzdrowiał*; stan na grudzień 2024 r.).

znajduje motywację w bliskim związku emocjonalnym między uczestnikami sytuacji, por.

> The empathic use of the dative pronoun is possible only when the relationship between the nominative and the dative participant is so close that the dative participant shares all the emotions of the nominative participant. […] The close emotional link motivates the use of the dative case, since the dative participant is seen as affected by anything that happens to the nominative participant: the latter is in the former's sphere of empathy, another subregion of the personal sphere.
>
> 'Empatyczne użycie zaimka w celowniku[55] jest możliwe tylko wtedy, gdy relacja między uczestnikami, do których odnoszą się (odpowiednio) frazy mianownikowa i celownikowa, jest tak bliska, że drugi z nich podziela wszystkie emocje pierwszego. […] Bliski związek emocjonalny motywuje użycie celownika, ponieważ uczestnik wyrażany frazą celownikową jest postrzegany jako dotknięty przez wszystko, co dzieje się z uczestnikiem wyrażanym frazą mianownikową: drugi z nich znajduje się w sferze empatii pierwszego, stanowiącej osobny obszar sfery osobistej' (Dąbrowska 1997: 60).

Bliskość związku emocjonalnego, jak argumentuje Dąbrowska, jest stopniowalna. Ten fakt ma odpowiadać za odbiór zdania dotyczącego sytuacji dziecka: *Córka wyjechała mu do Ameryki*. jako bardziej typowego niż zdania opisującego to samo zdarzenie, ale dotyczące przyjaciół czy znajomych: ?*Najlepszy przyjaciel* / ??*Kolega wyjechał mu do Ameryki* (przykłady i ich oznaczenia za: Dąbrowska 1997: 199).

Dąbrowska podejmuje też polemikę z analizą Wierzbickiej w kwestii tendencji do przywoływania raczej negatywnych zdarzeń w konstrukcjach z celownikiem. Pokazuje mianowicie, że polskie zdania dotyczące pozytywnych stanów rzeczy (np. *Dzieci nam rosną*. czy *Syn mu zdał na studia*.) również mogą zawierać konstrukcję celownikową, o ile opisane w nich zdarzenia związane są z osobami należącymi do centralnej sfery empatii subiektu, tj. m.in. dziećmi, wnukami, rodzicami, rodzeństwem (Dąbrowska 1997: 181–182). Sądzę, że tego typu ograniczenia są jednak trudne do precyzyjnego wymodelowania. Hierarchia obiektów empatii (aby posłużyć się tu koncepcją Langackera) podlega bowiem także indywidualnym uwarunkowaniom. Wydaje się równie prawdopodobne, że to nie możliwość użycia frazy celownikowej jest determinowana przez obiekt empatii, ale odwrotnie – jej użycie implikuje, że obiekt znajduje się w zasięgu „sfery empatii" subiektu.

Do analiz Dąbrowskiej odwołuje się także Agata Kochańska (2022) w pracy poświęconej znaczeniom konstrukcji dyrektywnych w języku polskim. Dostrzega

[55] Warto zapytać, czy tylko (pierwszoosobowy) niekonotowany zaimek może być sygnałem tego „empatycznego" użycia i czy przykładowe zdanie typu *Rodzicom zachorowała najmłodsza córeczka*. mieściłoby się w tej samej kategorii konstrukcji celownikowych. Szerzej kwestię oceny poszczególnych konstrukcji z celownikiem i ich gramatycznej interpretacji w językoznawstwie polonistycznym (w tym ideę, że kształt *mi* można również opisywać jako homonimiczną z formą zaimka partykułę) referuje Dorota Kruk (2023: 107–110).

m.in. wyraz odpowiedzialności nadawcy (matki) za dobrostan adresata wypowiedzi (dziecka) w przykładzie z rozkaźnikiem i konstrukcją celownikową *Wychodź mi stąd!* (Kochańska 2022: 234). Kontekst użycia tej wypowiedzi jest taki, że dziecko wchodzi do wietrzonego właśnie i przez to wyziębionego pomieszczenia. Jak twierdzi Kochańska, użycie czasownika w 2 os. l. poj. pozwala profilować bliskość relacji między nadawcą a adresatem, który znajduje się w sferze empatii tego pierwszego. Na pierwszy plan wysuwają się zatem zdaniem autorki rodzicielska troska pełna miłości, a relacja władzy nad adresatem przesunięta jest do tła (Kochańska 2022: 234–235). Wydaje się jednak dość oczywiste, że interpretacja przywołanej wypowiedzi płynie nie z samego formalnego kształtu konstrukcji, ale przede wszystkim z osadzenia jej w takiej a nie innej konsytuacji i z przypisania nadawcy domyślnej intencji wyrażenia troski (a nie np. złości czy irytacji, które również można łączyć z cytowanym komunikatem, szczególnie w wersji zapisanej i wobec tego niezrealizowanej fonicznie).

Niektóre z przykładów rozpatrywanych przez przywołane wyżej trzy autorki wydają się z potocznie rozumianą empatią słabo powiązane. Najbardziej przekonujące w funkcji „narzędzi empatii" wydają się te konstrukcje, które odnoszą się do współdzielenia stanu emocjonalnego jednej osoby przez drugą (np. hiszp. *Me le complicó la vida a mi hija*.).

Trudniej nieco obronić „empatyczny celownik" w ujęciu Dąbrowskiej. Można dostrzec związek tej konstrukcji z empatią w tym, że niewątpliwie wnosi ona informacje o pewnym rodzaju związku między osobami i o tym, jak pozytywne i negatywne stany rzeczy dotykające jednej z nich wpływają na drugą. Tym samym zdanie przestaje dotyczyć jedynie stanu rzeczy związanego z określoną osobą (smutku, choroby), a zaczyna podkreślać skutki tego stanu rzeczy (realne bądź przewidywane) dla (typowo) pierwszoosobowego nadawcy. Efekt tak użytej konstrukcji można objaśnić przez przywołanie koncepcji obiektyfikacji Langackera: jest to, najogólniej mówiąc, typ układu oglądu, w którym podkreślana jest obecność na prezentowanej scenie samego nadawcy, np. przez wprowadzenie odnoszącej się do niego formy zaimka *ja* (o obiektyfikacji jako aspekcie obrazowania wyzyskanym także w komunikatach empatycznych piszę na s. 424 i nast.).

Dość uderzającym paradoksem wydaje mi się zarazem fakt, że rzekomo empatyczne użycia konstrukcji celownikowej Dąbrowska wiąże z przykładami typu: *Tylko mi nie choruj*. lub *Nie płacz mi już*. Obydwa stawiają bowiem w centrum nie doświadczenie czy potrzeby adresata, ale samego nadawcy. Trudno w nich także dostrzec postulowany przez Dąbrowską sens, że „drugi z [uczestników] podziela wszystkie emocje pierwszego" (1997: 60). Intuicyjnie wydaje się, że jest przeciwnie – nadawca neguje przeżycia adresata i odbiera mu prawo do ich wyrażania (por. dyrektywne *nie płacz*). Trudno tu zatem dostrzegać typową emocjonalną solidarność i skoncentrowaną na innym troskę. Wypowiedzi takie mogą

wręcz służyć do manipulowania zachowaniami drugiego czy wzbudzania w nim poczucia winy za to, co przeżywa sam nadawca.

4.1.4. Podsumowanie

Zreferowane w tym rozdziale prace lingwistyczne pokazały, jak sądzę, że używany w nich termin *empatia* sięga po sensy obecne także w języku ogólnym (tak dzieje się np. w pracy Wierzbickiej), ale i poza zwyczajowe użycia słowa *empatia* wyraźnie wykracza (szczególnie widoczne jest to w teorii empatii lingwistycznej Kuno).

Do wspólnych punktów omówionego powyżej ujęcia Kuno oraz koncepcji Langackera należą m.in. założenie stopniowalności empatii i możliwość okazywania empatii w różnym stopniu różnym typom bytów szeregowanych z antropocentrycznego (jeszcze ściślej: egocentrycznego) punktu widzenia. Obaj autorzy wyzyskują terminu *empatia* na potrzeby analizy składniowej konstrukcji i wypowiedzeń.

Idea, że samo pojawienie się w subiekcie przeżycia empatycznego oraz jego siła zależą od charakterystyki obiektu, nie jest żadną miarą oryginalna. Przypomnijmy, że taka teza pojawiła się m.in. w ujęciu Hume'a, który twierdził, że oddźwięk uczuciowy zależny jest od tego, jak bliski jest związek odczuwającego z obiektem, na który reaguje (zob. s. 29). W literaturze poświęconej dynamice doświadczania empatii wskazuje się również, że znajomość obiektu, jego bliskość w czasie i przestrzeni oraz stopień podobieństwa postrzeganego między subiektem a obiektem należą do czynników modulujących siłę przeżycia (zob. Goldman 1992: 35; Preston, de Waal 2002: 3). Motyw bliskiej relacji między osobami przewija się także w przywołanych pracach Wierzbickiej, Dąbrowskiej i Kochańskiej. Ślady takiego relacyjnego myślenia wyraźnie widać także w definicji Langackera: zaznacza on, że jakkolwiek sama empatia ma charakter subiektywny (ang. „empathy per se is a subjective notion"), to koncepcja hierarchii empatii jako narzędzia analitycznego pozwala obiektywnie scharakteryzować opisywanych uczestników sceny jako przedstawicieli poszczególnych klas bytów w ich relacji do stanowiącego punkt wyjścia Ja (Langacker 1991: 397). Tak zakreślona hierarchia empatii wynika także z antropocentryzmu przenikającego język ogólny. Jak pisze Ryszard Tokarski,

> W naukowym zoologicznym obrazie świata *człowiek* jest jednym ze składników świata istot żywych. […] Język ogólny sytuuje człowieka inaczej: wyraźnie przeciwstawia go światu zwierząt, wyłącza z niego (Tokarski 2001: 346–347).

Jak wiemy, przejawia się to również w tym, że „nazwy odnoszące się do świata zwierząt niemal regularnie wnoszą wartościowanie negatywne" (Tokarski 2001: 346), kiedy zostaną użyte do opisania człowieka i jego cech[56].

[56] W perspektywie lingwistyki antropologicznej szerzej problematykę tę eksplorują m.in. prace zamieszczone w tomie „Opozycja *homo – animal* w języku i kulturze" (Dąbrowska 2003).

Z kolei teza Langackera, że najsilniejszą empatię odczuwamy wobec własnego Ja, nie przekłada się (ani w języku angielskim, ani polskim) na liczbę i semantyczną rangę połączeń typu *self-empathy*, *to empathize with oneself*, *empatia względem siebie*. Są one wprawdzie obecne w materiałach korpusowych, ale nie dają podstaw do sformułowania wniosku, że, mówiąc o empatii, zakładamy przede wszystkim jej zwrotność, a dopiero w dalszej kolejności kierowanie empatii ku innym bytom. Przeciwnie – to przytoczone wyrażenia opisujące „zwrotną empatię" są nieliczne i nietypowe na tle tych, które wskazują na relację Ja – Inny (o tej kwestii będzie jeszcze mowa w części analitycznej, zob. s. 109). Sama koncepcja hierarchii empatii wydaje się jednak przydatna w analizie semantycznej w innej funkcji, pozwala bowiem scharakteryzować różne typy bytów: te, którym językowo przypisujemy zdolność empatii, oraz te, które są językowo prezentowane jako obiekty czyjejś empatii. Z tego względu termin *hierarchia empatii* w rozumieniu bliskim Langackerowskiemu będzie przeze mnie przywoływany w części analitycznej. Przeprowadzona w pracy analiza sposobów używania rzeczownika *empatia* (i jego rodziny wyrazów) w polszczyźnie umożliwia jednak, jak sądzę, zaproponowanie nieco zmienionej wersji tej hierarchii, którą przedstawię w rozdziale poświęconym charakterystyce semantycznej obiektów empatii (zob. s. 118 i nast.).

4.2. Nazwy empatii i zjawisk pokrewnych w różnych językach

Semantyce słowa *empatia* w polszczyźnie nie poświęcono dotąd wiele uwagi, co stanowiło najważniejszy powód podjęcia niniejszej analizy. Dysponujemy natomiast licznymi pracami omawiającymi znaczenia innych nazw allocentrycznych stanów emocjonalnych i postaw, m.in. *współczucie*, *litość*, *miłosierdzie*. Najważniejsze wnioski płynące z dotychczasowych opracowań zostaną przywołane w części poświęconej wyrażeniom znaczeniowo bliskim względem rzeczownika *empatia* (zob. *Część V*. *Rzeczownik* empatia *na tle innych wybranych nazw allocentrycznych stanów emocjonalnych i postaw*, s. 221 i nast.). W tym rozdziale przedstawię krótki przegląd wybranych prac językoznawczych, w których prowadzono analizy semantyczne słów odnoszących się do zjawiska empatii w różnych językach.

4.2.1. Eksplikacje Anny Gladkovej

Znaczenia słów powiązanych z pojęciami SYMPATHY, COMPASSION oraz EMPATHY w języku angielskim (tj. rzeczowniki *sympathy*, *compassion*, *empathy*) i rosyjskim (tj. *sočuvstvie*, *sostradanie*, *sopereživanie*) były przedmiotem analizy Anny Gladkovej (2010). Autorka tej pracy, bazując na koncepcji Naturalnego Metajęzyka Semantycznego Anny Wierzbickiej, przekonuje przede wszystkim, że należy zwracać baczniejszą uwagę na różnice międzyjęzykowe i międzykulturowe w sposo-

bach nazywania stanów mentalnych oraz emocjonalnych. Jak zaznacza Gladkova, taka postawa badawcza umożliwia zachowanie bezstronności, o którą niełatwo jest w sytuacji współczesnej hegemonii języka angielskiego i stosowania angielskich terminów w wielu dyscyplinach nauki (Gladkova 2010: 270). Skupię się w tym miejscu na analizie znaczenia angielskiego rzeczownika *empathy*, które objaśniane jest w pracy Gladkovej następująco:

empathy
a. person X thinks about someone else like this:
b. something is happening to this person
c. this person feels something because of this
d. I know what a person can feel when something like this happens
e. because of this, I know what this person can be feeling

empathy
'a. osoba X myśli o kimś innym coś takiego:
b. coś dzieje się tej osobie
c. ta osoba czuje coś z tego powodu
d. wiem, co ktoś może czuć, kiedy dzieje się coś takiego
e. z tego powodu wiem, co ta osoba może czuć'

(Gladkova 2010: 274, tłum. M.F.)

Warto zwrócić uwagę na kilka kwestii związanych z kształtem tej eksplikacji.

Przede wszystkim, Gladkova lokuje zjawisko empatii w świecie relacji międzyosobowych – zarówno subiekt empatii, jak i jej obiekt są charakteryzowani jako ludzie. W części analitycznej pokażę, że to podstawowe, „ludzkie" odniesienie rzeczownika *empatia* podlega we współczesnej polszczyźnie pewnym rozszerzeniom (zob. s. 104 i nast.).

Po drugie, jak sugeruje eksplikacja Gladkovej, znaczenie rzeczownika *empathy* odnosi się do różnorodnych, niewyspecyfikowanych stanów rzeczy, których w danym momencie doświadcza obiekt. Jak wolno wnioskować, mogą to być z perspektywy obiektu przeżycia zarówno pozytywne, jak i negatywne. Ten element eksplikacji wyróżnia *empathy* na tle *compassion* i *sympathy*, które (jak pokazuje badaczka) nazywają przeżycia dla obiektu negatywne (w związku z czym ich eksplikacje zawierają różnicujący komponent *something bad happened to this person* 'coś złego zdarzyło się tej osobie', Gladkova 2010: 272–273).

Po trzecie, warto odnotować funkcję form gramatycznych czasowników zastosowanych przez Gladkovą w eksplikacjach trzech angielskich jednostek. *Compassion* i *sympathy* nazywają reakcje mentalno-emocjonalne subiektu (por. *person X* ***thought***… 'osoba X pomyślała…'; *when X* ***thought*** *like this X* ***felt*** *something* 'kiedy X to pomyślał, X poczuł coś') na coś złego, co wcześniej zaszło w życiu obiektu (por. *something bad* ***happened***) i co spowodowało, że obecnie przeżywa on jakiś stan emocjonalny. W eksplikacji *empathy* pojawiają się jednak

formy czasowników w czasie teraźniejszym (por. *person X* ***thinks***…; *something* ***is happening***…). To oznaczałoby, jak wolno sądzić, że empatia jest dla subiektu doświadczeniem zasadniczo temporalnie zsynchronizowanym (tj. zachodzącym równocześnie) z przeżyciami obiektu. Empatia w takim rozumieniu ma zatem charakter – można rzec – aktualny, w porównaniu z formami współczucia/współodczuwania nazywanymi *compassion* i *sympathy*, które mają charakter reaktywny, tj. pojawiają się u subiektu później, jako reakcja na wcześniejsze zdarzenia z życia drugiej osoby. Komponent (d) *I know what a person can feel when something like this happens* sugeruje natomiast, że źródłem wiedzy subiektu na temat stanów wewnętrznych innej osoby jest wiedza o ludzkim funkcjonowaniu. Wydaje się, że analiza Gladkovej odzwierciedla w tym miejscu opisany wcześniej inferencyjny model teorii umysłu (zob. szerzej s. 44), który – przypomnijmy – zakłada wnioskowanie o treści innych umysłów na podstawie ogólnej wiedzy o świecie.

Po czwarte wreszcie, eksplikacja Gladkovej kładzie silny nacisk na intelektualny charakter empatii subiektu – wynika to z wykorzystanych przez jej autorkę czasowników mentalnych *think* ‘myśleć’ oraz *know* ‘wiedzieć’. Nie widać natomiast w tej propozycji sygnału, że subiekt coś czuje w związku z sytuacją obiektu, nie mówiąc nawet o tym, że miałby podzielać stan wewnętrzny obiektu. Sądzę, że tę obserwację dotyczącą semantyki angielskiego słowa warto skonfrontować z danymi polszczyzny, aby spróbować w miarę możliwości ustalić, czy dla jej użytkowników rzeczownik *empatia* oznacza prymarnie stan mentalny (sąd na temat obiektu, rozumienie) czy raczej afektywny (współprzeżywanie, współodczuwanie).

4.2.2. Porównawcze analizy klastrów nazw emocji w ujęciu Barbary Lewandowskiej-Tomaszczyk i Paula Wilsona

Z uwagi na podjęty tu temat bardzo ważnym odniesieniem są dla mnie prace Barbary Lewandowskiej-Tomaszczyk oraz Paula Wilsona, w których autorzy zajęli się porównawczą analizą polskich i angielskich nazw emocji, m.in. *współczucie*, *empatia* i *compassion*, *sympathy*, *empathy* (Lewandowska-Tomaszczyk, Wilson 2018; Lewandowska-Tomaszczyk, Wilson 2019; Wilson, Lewandowska-Tomaszczyk 2019).

Lewandowska-Tomaszczyk i Wilson przyjmują założenie, że podobne do siebie pod pewnymi względami emocje tworzą powiązane między sobą *klastry* (od ang. słowa *cluster*[57]) o strukturze prototypowej i o nieostrych granicach. Klastry

[57] Wedle mojej wiedzy termin *klaster* nie jest jeszcze obecnie szeroko rozpowszechniony i wykorzystywany w językoznawstwie polonistycznym (do znanych mi wyjątków należy praca Mikołajczuk 2021: 23–24). Stosuję go tu za Barbarą Lewandowską-Tomaszczyk (zob. np. Lewandowska-Tomaszczyk, Wilson 2018), ale proponuję tu zarazem polską wersję terminu, która mogłaby brzmieć *skupienia leksykalne*. Tak rozumiane *skupienia leksykalne* należałoby odróżniać od

różnią się także zakresem i liczbą elementów, zależną od bogactwa leksyki emocjonalnej danego języka (Wilson, Lewandowska-Tomaszczyk 2019: 95). Autorzy pokazują, że sposoby wiązania emocji w klastry w danym języku są uwarunkowane kulturowo i stanowią przede wszystkim efekt socjalizacji, ale podlegają także w pewnym zakresie m.in. wpływom czynników indywidualnych.

Lewandowska-Tomaszczyk i Wilson proponują w swoich opisach model, który pozwala pokazać siłę związków między elementami leksyki danego języka; stosują go w szczególności do analizy porównawczej wybranych polskich i angielskich klastrów emocji. Rekonstrukcje struktury poszczególnych klastrów oraz wewnętrznych powiązań między nimi prowadzone są na podstawie rygorystycznie zaplanowanych badań. Uwzględnione przez badaczy dane obejmują: 1) kwestionariusze GRID, dostosowane do analiz międzyjęzykowych i międzykulturowych, wypełniane przez rodzimych użytkowników danego języka; 2) zadania online z zakresu sortowania i rankingu emocji, w których także biorą udział informatorzy; 3) dane korpusowe z dużych, reprezentatywnych korpusów angielszczyzny i polszczyzny, jak również korpusów równoległych. Tak zaprojektowane procedury, uwzględniające różnorodne, uzupełniające się źródła, pozwalają na wiarygodną analizę kontrastywną pojęć wyrażających uczucia i emocje (Lewandowska-Tomaszczyk, Wilson 2018).

Dobry wgląd w strukturę wewnętrzną systemu pojęć wyrażających uczucia i emocje w danym języku dają zawarte w pracach Lewandowskiej-Tomaszczyk i Wilsona grafy, stanowiące odzwierciedlenie modeli sieciowych. Wizualizacje te pokazują wyraźnie, że w przypadku brytyjskiej wersji angielszczyzny nazwa *empathy* sytuuje się mniej więcej w centrum klastra, otoczona przez inne, często współwystępujące rzeczowniki (podaję je w kolejności siły powiązania: *sympathy* ‘współczucie, współodczuwanie’, *compassion* ‘współczucie’, *caring* ‘troska, opieka’, *concern* ‘troska’ oraz *pity* ‘litość’). Dla polszczyzny model sieciowy nie ma wyraźnego centrum, rzeczownik *empatia* najsilniej powiązany jest w nim z jednostką *współczucie*, nieco słabiej z *sympatia*[58] i *troska* (por. Lewandowska-Tomaszczyk, Wilson 2018: 174–175). Analizowane przez autorów profile kolokacyjne rzeczowników *empathy* i *empatia* wskazują na to, że zarówno

gron wyrazowych w znaczeniu, które nadaje temu terminowi na gruncie glottodydaktyki polonistycznej Anna Seretny: „Grono wyrazowe jest to specyficznie uporządkowane gniazdo słowotwórcze, które obejmuje słowo bazę oraz wyrazy mające z bazą wspólny rdzeń wraz z ich wszystkimi formami fleksyjnymi” (Seretny 2011: 288). Klastry czy skupienia leksykalne w proponowanym tu rozumieniu nie gromadzą nazw powiązanych formalnie, a ich sposób wewnętrznego uporządkowania odzwierciedla językowo-kulturowe modele pojęciowe.

[58] To, jak słusznie podają autorzy opracowania, jednostka ciążąca już ku klastrowi MIŁOŚĆ, a zarazem jako jedyna w badanym zestawie mająca pozytywne nacechowanie (walencję, ang. *valence*), co odróżnia ją również od formalnie podobnego angielskiego słowa *sympathy* (Lewandowska-Tomaszczyk, Wilson 2018: 173).

angielska, jak i polska jednostka przyłączają frazy denotujące osoby lub grupy (w funkcji obiektu empatii). Dla polskiego rzeczownika jest to – jak twierdzą autorzy – podstawowy schemat kolokacyjny. Wedle ustaleń badaczy, angielski rzeczownik *empathy* natomiast częściej nawet współwystępuje z nazwami „faktów i zdarzeń wymagających uwagi i troski" („facts and events that need attention and concern"; Lewandowska-Tomaszczyk, Wilson 2019: 213), np. *empathy with environmental concerns* ('empatia wobec obaw o stan środowiska naturalnego'), czyli z frazami denotującymi przedmiot empatii przy wyelidowaniu frazy odnoszącej się do obiektu empatii.

4.2.3. Angielski rzeczownik *empathy* wobec japońskiego słowa *omoiyari*

Z kolei specyficznemu dla kultury japońskiej słowu *omoiyari* (które bywa przekładane na język angielski jako *empathy* lub jako któryś z kompleksu rzeczowników pojęciowo bliskich, np. *sympathy*, *consideration* 'wzgląd na kogoś, coś', *thoughtfulness* 'troskliwość', itp.), poświęciły uwagę Catherine Travis (1998) oraz Anna Wierzbicka (2007: 502–507). Jak pokazują obie badaczki, *omoiyari* nazywa ważną postawę społeczną polegającą na wrażliwości na (co istotne – niewyrażone werbalnie) odczucia i potrzeby innych oraz na dyspozycji do działania na rzecz innych.

Porównując kluczowe dla kultury japońskiej pojęcie OMOIYARI z angielskim EMPATHY, Travis zwraca uwagę na niewielką liczbę poświadczeń angielskiego słowa *empathy* i jego pojawianie się przede wszystkim w dyskursie psychologicznym czy terapeutycznym (Travis 1998: 70–71)[59]. Wierzbicka z kolei podkreśla, że wzorzec relacji interpersonalnych kryjący się za słowem *omoiyari* jest istotny i charakterystyczny dla kultury japońskiej. Jak twierdzi badaczka, angielska jednostka *empathy* nie odpowiada w pełni *omoiyari*, bo – jak pisze – „chociaż „empatia" rzeczywiście implikuje coś w rodzaju „intuicyjnego" rozumienia innych ludzi, to nie implikuje jednakże chęci robienia dla nich dobrych rzeczy" (Wierzbicka 2007: 506). Do kwestii tego, czy znaczenie polskiego rzeczownika *empatia* implikuje chęć podjęcia (lub podjęcie) działań na rzecz obiektu empatii powrócimy w dalszej części pracy (zob. s. 141 i nast.).

[59] Wnioski Travis, formułowane pod koniec XX wieku i powtórzone przez Wierzbicką w książce „Słowa klucze…", obecnie wymagałyby weryfikacji. Zaprzeczają im choćby dane korpusu COCA, pokazujące poświadczenia słowa *empathy* w różnych typach tekstów. Frekwencja względna *empathy* w tym korpusie wynosi 7,96 na 1 milion słów. Jest zatem frekwencja względna dwukrotnie wyższa niż rzeczownika *empatia* – 3,27 – w danych NKJP, choć pamiętać należy, że dane NKJP nie są obecnie na bieżąco aktualizowane (stan na 2023 r.).

4.3. Empatia w komunikacji

Ostatnią z przestrzeni lingwistycznej refleksji nad empatią jest analiza sposobów jej wyrażania oraz zastanawianie się nad rolą, jaką zjawisko to odgrywa w komunikacji.

W rozważaniach nad miejscem ekspresywności w modelu semantycznym Anna Wierzbicka zauważa:

> […] chcąc poznać aktualne życie wewnętrzne drugiego człowieka, a raczej ten jego obraz, jaki ów człowiek gotów jest mi udostępnić, muszę analizować jego – tego człowieka – zachowania zewnętrzne według znanego mi klucza M – B[60] (Wierzbicka 1969: 34).

Komentując uwagi Wierzbickiej na temat możliwości i istotności semantycznych analiz zjawiska ekspresywności, Stanisław Grabias zauważa, że postulowana przez autorkę „Dociekań semantycznych" korelacja *M – B* bazuje zbyt mocno na założeniach behawiorystycznej koncepcji języka, nie bierze za to w wystarczającym stopniu pod uwagę „społecznych wymiarów zachowań językowych", czyli zasad społecznych, które regulują zachowania językowe oraz nakładają na nasze funkcjonowanie różnorodne ograniczenia (m.in. dotyczące dopuszczalności manifestowania uczuć w określonych sytuacjach komunikacyjnych, rolach i relacjach społecznych) (Grabias 1981: 15–16). O takich indywidualnych oraz kulturowo-społecznych uwarunkowaniach nakładanych na wypowiedzi pisze także Grabias w odniesieniu do koncepcji kompetencji komunikacyjnej Della Hymesa

> Językowe zachowanie jednostki nie jest tylko sekwencją gramatycznie poprawnych zdań, ale również zbiorem wypowiedzi uwarunkowanych społecznie i sytuacyjnie. Wypowiedzi są wynikiem w dużej mierze nie uświadomionych wyborów, a reguły tych wyborów, tak jak nie zawsze uświadamiane reguły gramatyczne, posiadają dla komunikacji językowej charakter fundamentalny. […] Każdy akt mowy jest bowiem „strukturą usytuowaną", to znaczy powiązaną z kulturowymi i osobistymi zdarzeniami mówiących. Ostatecznie więc nie tylko gramatyka, lecz także społeczne i osobiste zdarzenia uczestników komunikacji decydują o znaczeniu i wewnętrznej budowie wypowiedzi (Grabias 1997: 35–36).

Niniejszy rozdział poświęcam próbie odpowiedzi na pytanie, jaki wpływ na kształtowanie komunikacji interpersonalnej (osadzonej, jak podkreśla Grabias, w osobistym oraz społecznym kontekście) ma empatia, pojmowana jako zdolność zauważania i interpretowania szeroko rozumianych stanów wewnętrznych (nie tylko afektywnych) innych uczestników aktu komunikacji. Sam termin *komunikacja* rozumiem tu zgodnie z ujęciem Grabiasa jako „zachowania [językowe]

[60] M – B oznacza tu korelację między przeżyciami wewnętrznymi jednostki (oznaczanymi przez Wierzbicką skrótowo ang. słowem *mind*) a jej zachowaniami cielesnymi (od ang. słowa *body*).

dokonujące się w mowie zewnętrznej", których „wynikiem jest tekst zorganizowany w postać dźwiękową (wtórnie – graficzną), umożliwiający porozumienie się w grupie społecznej" (Grabias 1997: 41). Zarysowany w tym rozdziale przegląd wybranych prac stanowi zarazem tło analiz pomieszczonych w osobnej części pracy (tj. *Część VII. Empatia w komunikacji – wybrane zagadnienia*, s. 354).

4.3.1. Empatia w komunikacji w ujęciu Andrzeja Pawelca

Wśród ważnych prac poświęconych komunikacyjnej roli empatii wymienić należy z pewnością artykuł Andrzeja Pawelca (2012)[61]. Autor rozważa rolę przypisywaną empatii w wybranych, rozpowszechnionych modelach komunikacji, do których zalicza tzw. model metafory PRZEWODU Michaela Reddy'ego (Reddy 1979) oraz teorię relewancji Dana Sperbera i Deirdre Wilson (Sperber, Wilson 1986). Oba te ujęcia zdaniem Pawelca łączy to, że zakładają, iż „treść [komunikatu – uzup. M.F.] znajduje się najpierw w umyśle nadawcy (jako taka czy inna konceptualizacja), a następnie jest rekonstruowana w umyśle odbiorcy)", nadawca i odbiorca są zaś osobnymi podmiotami (Pawelec 2012: 91). Skuteczna komunikacja wymaga zatem istnienia jakiegoś mechanizmu „docierania do zawartości innego umysłu" (Pawelec 2012: 91), tj. rekonstruowania intencji, myśli i uczuć nadawcy przez odbiorcę – tę właśnie umiejętność można określić zdaniem autora mianem *empatia*. Zauważmy więc, że w punkcie wyjścia swoich rozważań Pawelec nie ogranicza roli empatii tylko do komunikatów, których przedmiotem jest stan emocjonalny obiektu i to, jak stan ten wpływa na subiekt.

Pawelec przedstawia dwa możliwe stanowiska w kwestii roli i zakresu wykorzystywania empatii w porozumiewaniu się między ludźmi, a szerzej – w kwestii natury komunikacji.

Pierwsze z nich zakłada, że – niezależnie od typu sytuacji – odbiorca zawsze musi podjąć wysiłek postawienia się na miejscu nadawcy, musi być gotowy zmodyfikować swój punkt widzenia i zrozumieć, w jaki sposób świat postrzega nadawca. Ponieważ zaś nadawca i odbiorca są różnymi podmiotami, o zróżnicowanym doświadczeniu i odmiennych stanach świadomości, ich sposoby postrzegania fenomenów świata także są co do zasady różne. W tej wizji komunikacji empatia odgrywa zasadniczą rolę, trzeba bowiem „uruchomić łańcuch projekcji, hipotez na temat zawartości drugiego umysłu" (Pawelec 2012: 92). Ten pierwszy model wskazuje na szeroko rozumianą empatię (nie tylko w wymiarze emocjonalnym, ale także – a może przede wszystkim – poznawczym) jako podstawę procesu

[61] Przedstawione w niniejszym rozdziale uwagi na temat artykułu Andrzeja Pawelca stanowiły część mojej wcześniej opublikowanej pracy (Falkowska 2018b: 175–177). Przywołuję je tu w zmienionej, nieco poszerzonej formie.

mentalizacji i przypisuje jej istotną rolę w każdym zdarzeniu komunikacyjnym. Wydaje się, że taką właśnie wizję komunikacji przyjmuje także Walter J. Ong – choć nie posługuje się w swoim opisie słowem *empatia*:

> Aby mówić, **muszę w jakiś sposób być już w komunikacji z umysłem, do którego się zwracam**, zanim jeszcze zacznę mówić. W takiej łączności **mogę być dzięki związkom z przeszłości, poprzez wymianę spojrzeń, poprzez porozumienie z osobą trzecią, która sprawiła, że zetknąłem się z moim interlokutorem i dzięki niezliczonym innym sposobom**. (Słowa to modyfikacja nie tylko sytuacji werbalnej). **W drugim umyśle muszę wyczuć coś, do czego może nawiązać moja wypowiedź.** Komunikacja międzyludzka nie jest nigdy jednokierunkowa. Nie tylko wymaga zawsze reakcji, lecz reakcja antycypowana kształtuje jej formę i treść (Ong 1992: 230; wyróżnienia – M.F.).

Wizja Onga zakłada zarówno funkcjonowanie interlokutorów „w przestrzeni intersubiektywnej" i pewien zakres ich wspólnej wiedzy, jak i aktywne wykorzystanie empatii w trakcie konstruowania dyskursu. Empatia, zdaniem Onga, pomaga zbudować wypowiedź nawiązującą do tego, co usłyszeliśmy od naszego rozmówcy, biorącą zarazem pod uwagę przywidywanie, jak rozmówca zareaguje na nasze słowa.

Drugi wyróżniony przez Pawelca sposób patrzenia na rolę empatii w komunikacji jest, jak uważa autor, spójny z wizją komunikacji, jaką można zrekonstruować na podstawie potocznego sposobu używania słowa *empatia*. W tym modelu Pawelec proponuje odróżnić od siebie: 1) **„normalną komunikację"** i 2) **komunikację w „wersji *de luxe*"**.

W pierwszym typie sytuacji komunikacyjnych wzmożona wrażliwość na perspektywę rozmówcy nie jest niezbędna, uruchamianie empatii jest zbyteczne i „wystarczy traktować drugiego jako rolę w danej sytuacji" (Pawelec 2012: 91). Wydaje się, że z traktowaniem interlokutora raczej w kategoriach odgrywanej przez niego w danej chwili roli społecznej niż w kategoriach osoby z właściwym jej doświadczeniem, sposobem odczuwania i postrzegania świata mamy do czynienia przede wszystkim w komunikacji wysoce zrytualizowanej i sformulaizowanej, np. w prostej sytuacji kupowania biletu, zamawiania jedzenia, płacenia za zakupy w kasie, itp. Jeśli ujmiemy rzecz w terminach znanej koncepcji kwadratu komunikacyjnego autorstwa niemieckiego psychologa, Friedemanna Schulza von Thuna (2007: 15–31), inspirowanej modelem funkcji znaków Karla Bühlera, w takich sytuacjach na plan pierwszy wysuwają się tylko niektóre z czterech płaszczyzn wypowiedzi – **płaszczyzna zawartości rzeczowej** (przekaz informacji) i/lub **płaszczyzna apelowa** (wywieranie wpływu na odbiorcę). Na plan dalszy natomiast schodzą **płaszczyzna ujawniania siebie** (związana zarówno z kontrolowanym wyrażaniem siebie przez nadawcę, jak i z tym, co ujawnia on mimowolnie) i **płaszczyzna relacji wzajemnych** (kształtowanie relacji między nadawcą a odbiorcą w komunikacji). Por. także:

> Pełen komunikat obejmuje wszystkie cztery rodzaje ekspresji, czyli to, co widzimy, co myślimy, co czujemy i czego potrzebujemy. […] **Nie każda relacja czy sytuacja wymaga pełnej ekspresji**. Efektywna komunikacja z mechanikiem samochodowym prawdopodobnie nie będzie obejmowała wielu głębokich uczuć czy rozmawiania o potrzebach emocjonalnych. Nawet w relacjach z bliskimi osobami większość przekazów ma charakter informacyjny (McKay i in. 2021: 43–44; wyróżnienia – M.F.).

Zwykle w ramach „normalnej komunikacji" nie wchodzimy więc w pogłębione relacje interpersonalne i pozostajemy przy „temat[ach] neutraln[ych], o charakterze ogólnym i nieosobistym" (Kita 2001: 173). Ewentualnie, jak ironicznie zauważa Jolanta Antas, odwołujemy się do nawiązania kontaktu na bazie wspólnego narzekania, por.

> Polska konwersacja w zakresie inicjowania rozmowy oraz tworzenia bliskiej i empatycznej więzi interpersonalnej oparta jest na wyrafinowanych retorycznie zdolnościach do **wspólnego ponarzekania** (Antas 2023: 119, wyróżnienia orygin.).

Do drugiego typu sytuacji wskazanych przez Pawelca – tj. komunikacji w wersji *de luxe* – zaliczymy natomiast okoliczności wyjątkowe, w których „imperatyw empatii jest wezwaniem do wyjścia z roli, by nawiązać kontakt bardziej autentyczny, bliższy perspektywie drugiego" (Pawelec 2012: 91–92). Pawelec argumentuje, że potocznie słowem *empatia* posługujemy się raczej w odniesieniu do sytuacji niestandardowych, np. wtedy, kiedy chcemy zasygnalizować, że czyjś poziom empatii oceniamy w danej sytuacji jako niewystarczający (np. apel typu: *Może by tak więcej empatii?*). Autor wyraża także przekonanie, że w większości sytuacji komunikacyjnych nie jest konieczne stawianie hipotez na temat treści umysłu interlokutora, nie dochodzi do wymiany idei lub przeżyć między rozmówcami, ale raczej do prób „ustalania wspólnej perspektywy na przedmiot w przestrzeni intersubiektywnej, kulturowej (która jest dla nas światem naturalnym)" (Pawelec 2012: 93). Z tego względu „normalnie – w ramach danej przestrzeni, danego horyzontu – potrzeba bardzo niewiele, by się skomunikować" (Pawelec 2012: 93).

Uwagi Andrzeja Pawelca, zreferowane skrótowo powyżej, uważam za niezwykle inspirujące, ale niepozbawione punktów wątpliwych.

Przede wszystkim niejasne wydają się kryteria odróżniania „normalnej komunikacji" od sytuacji, w których potrzebne jest uruchomienie empatii i przejście na poziom „komunikacji *de luxe*". Z tego, co pisze Pawelec, można wnioskować, że drugi poziom komunikacji reprezentowany jest m.in. przez sytuacje komunikacji międzykulturowej lub dotyczącej obiektu, który nie jest (jeszcze) przedmiotem wspólnego doświadczenia interlokutorów (np. nowatorskie dzieło artystyczne). Byłoby to zatem stosunkowo rzadkie doświadczenie. Nic jednak nie stoi na przeszkodzie, aby nadawca posłużył się „imperatywem empatii" w sytuacji codziennej: w relacji z odbiorcą, którego zdecyduje się postrzegać już nie tylko w kategoriach

pełnionej funkcji czy roli społecznej. Skrótowa uwaga Pawelca o „traktowaniu drugiego jako roli" domaga się z pewnością poszerzenia. W obliczu wielości i różnorodności ról społecznych, w które wchodzi nieustannie każdy uczestnik interakcji społecznych, istotne jest bowiem m.in. także to, czy role te przyjmowane są trwale czy chwilowo, czy są rolami o równorzędnej randze, czy kontakt ma charakter oficjalny i trwały (o wszystkich wspomnianych czynnikach szerzej pisze Grabias 1997: 253–254). Przykładowo, wybór „imperatywu empatii" zamiast „traktowania drugiego jako roli" sprawia, że zrytualizowany wywiad lekarski może przybrać formę pełnego szacunku i uwagi wysłuchania pacjenta, a z kolei pacjent, dostrzegając zmęczenie czy frustrację lekarza, spojrzy na niego nie tylko jako na profesjonalistę, od którego spodziewa się fachowej pomocy. Przykłady takich wymian konwersacyjnych z osobami obcymi (kierowcą taksówki, współpasażerem w samolocie) opisuje Marie Miyashiro (2019: 63–67), wskazując, w jaki sposób skupienie uwagi konwersacyjnej na potrzebach oraz przeżyciach drugiej osoby pozwala pogłębić kontakt interpersonalny i ze zwykłej wymiany konwencjonalnych zdań przejść na poziom poznawania wewnętrznego świata interlokutora. Wypada oczywiście zgodzić się z Pawelcem, że taki sposób porozumiewania się w codziennych sytuacjach nie jest i nie musi być udziałem wszystkich i – jako taki właśnie – można określić go jako *komunikację de luxe*. Nie sądzę jednak, aby zależało to głównie od typu sytuacji komunikacyjnej – w większości codziennych spotkań możemy porozumiewać się mniej lub bardziej empatycznie. Czy stanowi to jednak wystarczającą przesłankę do wysnucia wniosku, że w „normalnej komunikacji" empatia jest rzadziej obecna czy mniej potrzebna niż w chwilach wyjątkowych? I w jaki zobiektywizowany sposób mielibyśmy mierzyć i wyznaczać tę „normalność" czy „wyjątkowość" na potrzeby analizy autentycznych wypowiedzi i dialogów?

Warto być może w tym miejscu polemiki z ujęciem Pawelca przywołać także uwagi na temat roli empatii w codziennym życiu (nie tylko w komunikacji), sformułowane przez Paula Blooma, por.

> Jeżeli umiemy sobie wyobrazić alternatywne światy, to umiemy także spojrzeć na rzeczywistość oczami kogoś innego, nawet gdy ta osoba nie podziela naszego poczucia rzeczywistości. […] Ażebym mógł zareagować na twoje zmartwienie i uśmierzyć twoje lęki, muszę rozumieć twoje myśli, nawet z nimi się nie zgadzając (mogę ukoić dziecko, które wystraszyło się psa, nawet jeśli sam nie jestem ani trochę wystraszony). Ażebym mógł dobrze nauczać, muszę wiedzieć, jak to jest nie wiedzieć czegoś; tylko wtedy będę umiał wkładać nowe informacje w głowy uczniów bez zanudzania ich lub gubienia ich uwagi. **Nawet czynności tak pozornie banalne jak zakup prezentu urodzinowego czy rozmowa z małym dzieckiem wymagają zdolności** – nazywanej inteligencją społeczną, inteligencją emocjonalną, teorią umysłu lub empatią poznawczą – wyobrażenia sobie świata, jaki widzą i doświadczają inni (Bloom 2022: 99).

Bloom, którego krytyczne uwagi na temat roli empatii emocjonalnej w decyzjach moralnych przywołam w dalszej części książki, zauważa, że empatia poznawcza (rozumiana jako umiejętność wyobrażenia sobie, jaki ogląd świata ma druga osoba) stanowi podstawę wielu naszych „zwykłych" interakcji z ludźmi. Przykłady, które podaje filozof (rozmowa z małym dzieckiem, prowadzenie lekcji z uczniami), intuicyjnie trudno bowiem chyba określić jako realizację komunikacji w wersji *de luxe*.

Nie widzę także wystarczających podstaw do rozróżniania typów sytuacji komunikacyjnych na podstawie obserwacji tego, kiedy i w jaki sposób posługujemy się słowem *empatia*. Dość naturalne wydaje się bowiem, że częściej mówimy o empatii w przypadkach, kiedy dostrzegamy jej brak lub niedostatek u kogoś. Zwraca na tę kwestię uwagę także Peter Stearns, który właśnie w fakcie, że postawa empatyczna wyróżniała się na tle obowiązujących w XX-wiecznej Ameryce konwencji zachowań, doszukuje się przyczyn zakorzenienia się słowa *empathy* i jego popularyzacji poza dyskursem specjalistycznym (Stearns 1994: 250–251). Znacząco częstsze odniesienie słowa *empatia* do opisu sytuacji ponadstandardowo trudnych jest zapewne także związane z opisanym w psychologii zjawiskiem inklinacji negatywnej (ang. *negativity bias*; Rozin, Royzman 2001), czyli przejawiającej się na wiele sposobów tendencji do postrzegania zjawisk negatywnych jako wyrazistszych, bardziej skupiających uwagę (zob. także s. 126 i nast.). Słowem – imperatyw empatii jest bez wątpienia silniej oczekiwany w sytuacjach, kiedy obiekt znajduje się w trudnym dla siebie położeniu, potrzebuje wsparcia subiektu. Nie musi się to jednak wcale przekładać prosto na zwiększoną częstotliwość posługiwania się przez uczestników tej sytuacji rzeczownikiem *empatia*. Przeciwnie: z niektórych badań korpusowych wynika, że nazwy uczuć i emocji w komunikacji bezpośredniej cechują się relatywnie niską frekwencją, co może wynikać z faktu, że nadawcy raczej **sygnalizują (wyrażają)** swój stan emocjonalny, niż **nazywają go** (za taką tezą opowiada się Bednarek 2008: 35). Wynikałoby stąd, że istnieją sytuacje komunikacyjne, w których nie pojawia się wprawdzie samo słowo *empatia*, ale nadawca wyraźnie stara się wykorzystać własną empatię (rozumianą jako zdolność do reprezentowania stanów wewnętrznych Innego). Takie właśnie wypowiedzi będą omawiane w *Części VII* mojej pracy.

4.3.2. Empatia pierwszego i drugiego rzędu w koncepcji Dirka Geeraertsa

Nieco inną perspektywę opisu roli empatii w komunikacji przyjmuje Dirk Geeraerts (2021). Autor ten w swojej pragmatycznie ukierunkowanej analizie niektórych źródeł niejednoznaczności wypowiedzeń rozróżnia empatię pierwszego (ang. *first-order empathy*) i drugiego rzędu (ang. *second-order empathy*). Termin *empathy* badacz wiąże przy tym, jak zaznacza, raczej z poznawczym niż afek-

tywnym wymiarem empatii, tj. z reprezentowaniem wiedzy i przekonań Innego oraz świadomością tego, jaki punkt widzenia Inny przyjmuje (Geeraerts 2021: 21). Tak rozumiany termin wiązałby się wobec tego silniej z teorią umysłu (por. także s. 44 i nast.). Przywołajmy jeden z przykładów, którym posługuje się Geeraerts, aby zilustrować kwestię wpływu perspektywy empatycznej na rozpoznanie typu aktu mowy:

Other*: Isn't there a bit of a draft in here?*
Self$_{\mathbf{a}}$*: Let me close the window for you.*
Self$_{\mathbf{b}}$*: I am fine, thank you.*

Inny: Czy tu czasem nie ma lekkiego przeciągu?
Ja$_{\mathbf{a}}$: Pozwól, że zamknę okno.
Ja$_{\mathbf{b}}$: Dla mnie jest w porządku, dzięki.

(Geeraerts 2021: 27, tłum. M.F.)

Dwie możliwe reakcje Ja na wypowiedź Innego ilustrują według Geeraertsa dwie możliwe perspektywy interpretacyjne.

Jeśli rozmówca stosuje klucz interpretacyjny wiązany z empatią pierwszego rzędu, wypowiedź otwierającą dialog może łatwo zrozumieć jako wyrażoną niebezpośrednio prośbę o zamknięcie okna w związku z odczuwanym przez Innego przeciągiem. Interlokutor oznaczony jako Ja_a próbuje tu spojrzeć na sytuację z punktu widzenia Innego, a komunikat przyjąć jako ekspresję oceny sytuacji, wyrażenie pewnej potrzeby Innego i apel o podjęcie odpowiedniego działania (np. 'Jest mi zimno i chcę, abyś zamknął okno.')[62].

Interpretacja w duchu empatii drugiego rzędu łączy się z takim oglądem sytuacji przez Ja_b, w której Inny, wypowiadając swoje słowa, bierze pod uwagę perspektywę Ja. Inny mianowicie myśli nie o tym, czy sam czuje przeciąg, ale chce się dowiedzieć, czy interlokutor go odczuwa i czy w związku z tym potrzebne jest podjęcie jakiegoś działania.

Jeśli przyjmiemy rozróżnienie poziomów empatii proponowane przez Geeraertsa, to zauważymy, że na wypowiedź otwierającą dialog istotnie można zareagować dwojako. Zależy to od tego, czy Ja sądzi, że jego interlokutora interesują przede wszystkim własne potrzeby czy też, że daje on sygnał, że troszczy się przede wszystkim o potrzeby Ja. W obu wypadkach dochodzi do skonstruowania przez Ja jakiegoś modelu świata myśli Innego, lecz są to modele znacząco różniące się zakładaną perspektywą oglądu sytuacji. Geeraerts wydaje się mieć słuszność, kiedy pisze, że tego rodzaju niejednoznaczności są przedmiotem naszego codziennego doświadczenia komunikacyjnego i że warto (poza czynnikami już dobrze

[62] Wydaje się, że angielska replika dialogowa *Self*$_a$ dzięki obecności frazy *for you* podkreśla werbalnie działanie na rzecz Innego i jego potrzeb nieco wyraźniej niż zaproponowane przeze mnie polskie tłumaczenie.

rozpoznanymi w analizach lingwistycznych) uwzględnić także różnice w perspektywie empatycznej jako ewentualne źródła trudności w jednoznacznej interpretacji wypowiedzi, a także w rozpoznawaniu ironii (Geeraerts 2021: 20, 28). Koncepcję tę wykorzystuje Marina Ševeleva (2021) w swojej analizie fragmentów dialogów z angielskich i francuskich tekstów literackich, skupionej na rekonstruowaniu przekonań bohaterów literackich.

Rozważania Geeraertsa przywodzą również na myśl przywołaną wcześniej koncepcję Schulza von Thuna (2007). Interpretacja komunikatu w duchu empatii pierwszego rzędu odpowiadałaby, jak sądzę, skupieniu się przez odbiorcę na płaszczyźnie ujawniania siebie (zadając pytanie, Inny sugeruje, że jest mu chłodno) oraz płaszczyźnie apelowej (a więc uznaniu, że Inny prosi Ja o podjęcie jakiegoś działania). Empatia drugiego rzędu mogłaby zapewne być zestawiana z wyróżnianą przez von Thuna płaszczyzną zawartości rzeczowej i płaszczyzną relacji wzajemnych (tj. Inny troszczy się o potrzeby oraz samopoczucie Ja i zadaje pytanie w celu uzyskania informacji o nich).

4.3.3. Gesty empatii w dialogu według Lynne Cameron

Wśród autorów ważnych prac dotyczących sposobów wyrażania empatii w komunikacji międzyludzkiej warto moim zdaniem wymienić także Lynne Cameron. W książce „Metaphor and Reconciliation: The Discourse Dynamics of Empathy in Post-Conflict Conversations" (Cameron 2011) badała ona dyskursywne konstruowanie empatii w bardzo szczególnym kontekście. Analizowała mianowicie odbywające się na przestrzeni wielu lat rozmowy między Jo Berry a Patem Magee. Szczególnie istotna w procesie rozumienia opisywanych dialogów jest wiedza o konsytuacji. Berry to córka brytyjskiego parlamentarzysty, Sir Anthony'ego Berry, który zginął w 1984 r. w Brighton w przeprowadzonym przez IRA zamachu na członków rządu Margaret Thatcher. Magee jest natomiast osobą odpowiedzialną za podłożenie bomby w Brighton, w 1986 r. został skazany na karę dożywotniego więzienia. Zwolniono go z odbywania kary w 1999 r. na mocy tzw. porozumienia wielkopiątkowego przyjętego przez rządy Irlandii i Wielkiej Brytanii.

Cameron w swojej analizie posługuje się metaforycznym określeniem *gest empatii* (ang. *a gesture of empathy*), które odnosi się do tych fragmentów dyskursu, kiedy jeden z interlokutorów przyjmuje perspektywę drugiego, starając się wyobrazić sobie stan emocjonalny i mentalny swego rozmówcy (Cameron 2011: 19). *Gesty empatii* są rozumiane w tym ujęciu dość szeroko, m.in. obejmują deklaracje zrozumienia lub gotowości słuchania i zrozumienia drugiej osoby oraz rezygnacji z osądzania jej słów i czynów (Cameron 2011: 24), łagodzenie własnej wypowiedzi w przewidywaniu reakcji drugiej osoby na pewne słowa, parafrazowanie i podsumowywanie słów rozmówcy tak, aby zrelacjonować swój sposób ich rozumienia

i dać rozmówcy możliwość weryfikacji, czy rozumienie to jest trafne (Cameron 2011: 179). W szczególności interesują badaczkę wyrażenia metaforyczne używane przez rozmówców. Cameron zakłada, że metafory kształtują się w dynamice sytuacji komunikacyjnej. Wspólne domeny pojęciowe i obrazowanie pojawiające się w dialogach tworzą mosty między światami myśli i emocji dwojga tak różnych rozmówców i zmieniają się w czasie wraz z pogłębianiem się ich porozumienia. W części analitycznej mojej pracy będę odnosiła się do konkretnych przykładów gestów empatii w ujęciu Cameron (zob. s. 367) oraz do jej koncepcji „krajobrazu empatii" (Cameron, Seu 2012; zob. szerzej s. 170).

4.3.4. Empatyczne akty komunikacyjne w ujęciu Gabriny Pounds i in.

Komunikacja empatyczna oraz budowanie więzi interpersonalnych (ang. *rapport-building*) w dyskursie są również przedmiotem lokujących się w sferze pragmatyki i analizy dyskursu prac Gabriny Pounds i jej współpracowników (m.in. Pounds, De Pablos-Ortega 2016; Pounds i in. 2018; Pounds 2021). Pounds we wszystkich swoich analizach wskazuje kilka wyróżników komunikatów empatycznych. Zalicza do nich bezpośrednie lub pośrednie wyrażanie przez subiekt empatii zrozumienia uczuć i poglądów obiektu (np. *I understand that you dislike medication*. 'Rozumiem, że nie lubisz leków.') oraz sygnalizowanie akceptacji drugiej osoby (w różnych formach, np. eksplicytnej pozytywnej oceny w formie bezwarunkowej akceptacji lub w postaci wstrzymania się przed wyrażeniem negatywnego sądu o czyichś wyborach, działaniach, itp., nawet jeśli subiekt empatii ich nie pochwala) (Pounds 2021: 98). Szczególnie istotny dla moich analiz okazał się artykuł Pounds i jej współpracowników z roku 2018, skupiony na języku używanym w Facebookowej grupie wsparcia dla osób chorych na cukrzycę typu 2. Pounds i in. (2018) zauważają słusznie, że empatia może być wyrażana przy pomocy „nieprzewidywalnego w swej różnorodności zestawu środków leksykalno-gramatycznych" („an unpredictable variety of lexico-grammatical formulations"; Pounds i in. 2018: 36–37; tłum. M.F.) oraz konstrukcji tekstowych o różnej długości (od pojedynczych słów po wielozdaniowe wypowiedzi). Wprowadzają także termin *empatyczny akt komunikacyjny* (ang. *empathic communicative act*, Pounds i in. 2018: 37) na oznaczenie fragmentów wypowiedzi mających na celu wyrażenie empatii wobec kogoś lub zasygnalizowanie, że nadawca sam ma potrzebę otrzymania empatii od innej osoby. Bardziej szczegółowe krytyczne omówienie tej koncepcji znajdzie się w ostatniej części mojej pracy (zob. s. 365 i nast.), ale już teraz warto zasygnalizować, że przyjęty przez Pounds i in. zakres terminu *empatyczny akt komunikacyjny* wydaje się zbyt szeroki, co z kolei każe postawić pytanie o jego analityczną operacyjność.

CZĘŚĆ II

Rzeczownik *empatia* w polszczyźnie

1. Zarys historii rzeczownika *empatia* w polszczyźnie

Na gruncie polskim rzeczownik *empatia* jest z reguły kwalifikowany jako internacjonalizm (Tabakowska 2012: 153), rzadziej – anglicyzm (Tomaszczyk 2019: 172; Seniów 2017: 176–177). Adrianna Seniów (2017) wskazuje, że słowo *empatia* w polszczyźnie pojawiło się w pierwszej połowie XX wieku, choć nie podaje przykładów jego użyć przypadających na ten czas. Najwcześniejsze znane mi poświadczenia rzeczownika *empatia* w tekstach polskich pochodzą z końca lat 60. XX wieku. W suplemencie do SJPDor znaleźć można hasło *empatia*, ilustrowane fragmentem z prasy codziennej, por.

> *W zakres wychowania emocjonalnego wchodzi także uformowanie zdolności odczuwania i rozumienia reakcji uczuciowych innych ludzi,* ***tzw. empatia*** (SJPDor, „Życie Warszawy", 1966 rok).

Uwagę zwraca poprzedzenie rzeczownika komentarzem metatekstowym *tzw*. Świadczy on o namyśle nadawcy nad zastosowaną etykietą, ale też i o świadomości, że nie musi być ona powszechnie (poza środowiskiem znawców przedmiotu) stosowana.

W podobnym czasie (1968) pojawiło się hasło *empatia* jako termin specjalistyczny z dziedziny psychologii w „Wielkiej encyklopedii powszechnej PWN" – świadczą o tym także dane Narodowego Fotokorpusu Języka Polskiego[63].

Z kolei wydane w 1989 roku naukowe studium Józefa Rembowskiego poświęcone zjawisku empatii z perspektywy psychologicznej otwierają słowa:

> **Słowo „empatia" nie jest powszechnie używane**, pojawia się jednak w różnych wypowiedziach opisujących ludzkie interakcje (Rembowski 1989: 5; wyróżnienia – M.F.).

Można zatem wnioskować, że w latach 80. XX wieku słowo *empatia* wciąż było przede wszystkim terminem specjalistycznym, który z wolna trafiał do szerszego obiegu. Dalsze jego losy dokumentują już źródła korpusowe. Pierwsze wystąpienie słowa *empatia* w danych NKJP pochodzi z 1991 roku, z artykułu prasowego. Por.

---

[63] Zob. http://nfjp.pl/lemma/empatia (dostęp: 20.09.2019).

W sytuacjach erotycznych możemy znakomicie uczyć się kontaktu z partnerem, ***empatii****, świadomości reakcji własnych i partnera, troski i czułości* […] (NKJP: „Zielone Brygady. Pismo Ekologów").

W sumie NKJP w wersji pełnej (z grupowaniem do 3 przykładów z jednego tekstu) notuje 4 990 akapitów dokumentujących użycia rzeczownika *empatia* z lat 1991–2010. Profil diachroniczny słowa wygenerowany w NKJP (por. Wykres 1) pokazuje wyraźnie, że liczba jego użyć wzrosła zauważalnie w pierwszej dekadzie XXI wieku, ze szczytem przypadającym na lata 2004 (757 wystąpień) i 2005 (771 wystąpień).

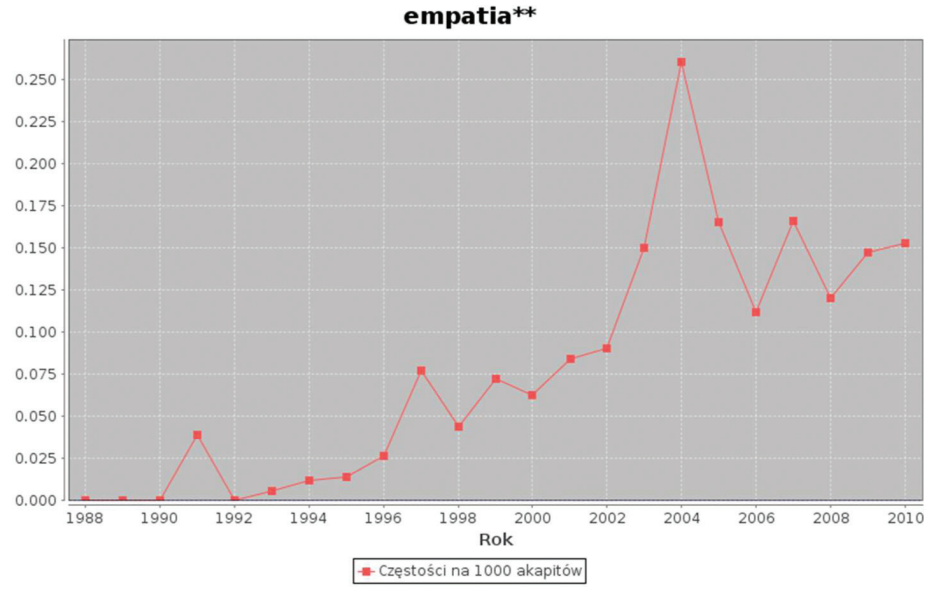

Wykres 1. Profil diachroniczny dla zapytania: *empatia***. Wygenerowano w wyszukiwarce korpusowej PELCRA dla danych NKJP

Jak jednak widać, nawet w latach, kiedy użyć zanotowano najwięcej, częstość względna *empatii* była dość niska. Z kolei średnia frekwencja względna (na milion słów, z podziałem na typy tekstów) podana w profilu występowania słowa w NKJP wynosiła jedynie 3,274[64].

Dynamikę wystąpień słowa *empatia* w kolejnych latach można prześledzić dzięki zasobom Frazeo.pl (choć należy pamiętać, że mamy tu do czynienia z ogra-

[64] Dla porównania, najnowszy Korpus Współczesnego Języka Polskiego (https://kwjp.pl/), zawierający materiał z drugiej dekady XXI wieku notuje frekwencję względną słowa *empatia* już na poziomie 15,2 na milion słów – zatem niemal pięciokrotnie wyższą niż w danych NKJP (stan na maj 2025 r.).

niczeniem typu funkcjonalnego tekstów). Pokazują one rosnącą z czasem (w latach 2011–2019) liczbę publikacji, w których pojawia się interesujący mnie rzeczownik (zob. Wykres 2).

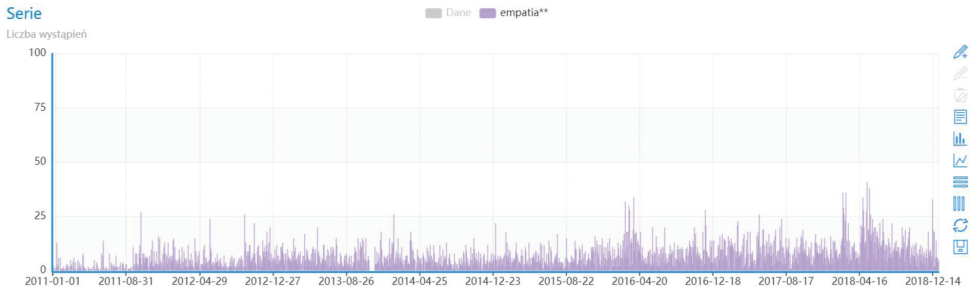

Wykres 2. Liczba wystąpień publikacji zawierających rzeczownik *empatia*. Wygenerowano za pomocą wyszukiwarki Frazeo.pl

O wzrastającej popularności i ekspansywności rzeczownika pośrednio świadczy fakt, że w wydanej w 2008 roku książce wspomnieniowej Piotra Parandowskiego *empatia* określona jest już jako „modne słowo", por.

> *Ingarden oddał część swojej potężnej filozofii teorii i studiom dzieła literackiego. Domyślam się dzisiaj, że co najmniej dwa spośród elementów jego badań, określane jako spostrzeżenie wewnętrzne i wczucie [Einfuelung] odgrywały znaczną rolę w sztuce pisarskiej ojca. „Spostrzeżeń wewnętrznych" dokonywał bardzo wcześnie, może kiedy zaledwie wychodził z dzieciństwa, jeszcze nie pisał, a w przewidywaniu skłonności przyglądał się swoim predyspozycjom. Jeszcze bardziej, gdy chodzi o Einfuelung, które hodował w sobie i pielęgnował. To u niego* ***coś więcej niż tak modna dziś empatia*** (NKJP: P. Parandowski, *Mitologia wspomnień*).

W tym fragmencie obserwujemy zarysowanie przez autora różnic między terminami takimi jak *wczucie*/*Einfühlung* (omawiane wcześniej, zob. s. 33 i nast.) na gruncie estetyki i teorii literatury a słowem *empatia*. To drugie traktowane jest z wyraźnym dystansem: zdaje się nie mieć dla autora takiego ciężaru gatunkowego.

Empatię mianem „modnego słowa" określił także Jerzy Bralczyk w krótkim felietonie, por.

> ***Empatia. Bardzo modne słowo****, także w publicystyce, nie tylko psychologicznej. Wskazuje na wielce pożądany stan człowieka, umożliwiający mu współodczuwanie stanów innych ludzi – na cechę, która w innych kontekstach pojawiała się i pojawia w wielu różnych dyspozycjach moralnych, etycznych, religijnych i ideologicznych* (https://izba-lekarska.pl/puls/publicystyka/slowa-na-zdrowie/empatia.html; wyróżnienia – M.F.).

Ta właśnie ekspansywność słowa *empatia* w ostatnich dekadach sprawia, że warto dokładniej przyjrzeć się sposobom jego używania oraz ewentualnym zmianom,

które jego popularyzacja powoduje w systemie leksykalnym polszczyzny. Głównie temu zagadnieniu poświęcone będą kolejne części mojej pracy.

2. Przegląd definicji rzeczownika *empatia* w słownikach polszczyzny ogólnej

Jak już wspomniałam, chronologicznie pierwszym słownikiem współczesnej (powojennej) polszczyzny ogólnej[65], który notuje hasło *empatia*, jest SJPDor – hasło to zostało uwzględnione jednak dopiero w wydanym w 1969 roku suplemencie do tego słownika. Podana w SJPDor definicja *empatii* jest dwudzielna: zdaniem autora hasła, empatia może polegać na przenoszeniu na inną osobę uczuć, które (jak sądzimy) byłyby naszym udziałem w określonej sytuacji lub na wywoływaniu w sobie uczucia, które przeżywa ktoś inny. Por.

> *psych*. «przypisywanie innej osobie uczuć, jakie by ktoś żywił będąc w sytuacji tej osoby; uczuciowe utożsamianie się z inną osobą i wywoływanie w sobie uczucia, które ona przeżywa» (SJPDor).

Jak odnotowałam wcześniej, hasło ilustrowane jest przykładem zaczerpniętym z prasy codziennej, por.

> *W zakres wychowania emocjonalnego wchodzi także uformowanie zdolności odczuwania i rozumienia reakcji uczuciowych innych ludzi, tzw. empatia* (przykład z „Życia Warszawy", 1966 rok).

Widać, że przywołany tekst dotyczy kwestii pedagogiczno-psychologicznych, zaś wykorzystane w nim słowo *empatia* ma charakter terminu, i to terminu stanowiącego pewne *novum* – świadczy o tym wprowadzenie definicji oraz poprzedzenie rzeczownika skrótem *tzw.* (Wierzchoń 2003). Ze specjalistycznym statusem omawianego słowa koresponduje kwalifikator dziedzinowy (*psych*.) wykorzystany przez leksykografa.

Sądzę, że dzisiejszego czytelnika, który miał okazję słowo *empatia* słyszeć (widzieć) w różnych kontekstach, może dziwić szczególnie pierwsza część definicji zawartej w SJPDor. Empatia jawi się tutaj jako dwukierunkowy proces polegający na pewnego rodzaju synchronizacji uczuć dwóch osób: doświadczający empatii albo transferuje swoje doznania na inną osobę (sądząc, że w danej sytuacji ona będzie czuła to, co czułby on sam w takiej samej sytuacji), albo próbuje wywołać

[65] Odwołuję się w tym miejscu do periodyzacji leksykograficznej, zgodnie z którą termin *współczesny język polski* odnosi się do lat 1945–1989, zaś *najnowszy język polski* – do czasów po 1989 r. (Bańko i in. 2011).

w sobie uczucia, których doznaje druga osoba[66]. Empatia w tym ujęciu jest złożonym procesem o charakterze emocjonalno-intelektualnym. Wydaje się, że przebieg tego procesu podlega kontroli subiektu empatii: to on dokonuje mentalnej operacji przypisywania drugiemu określonych uczuć, on także wzbudza w sobie uczucie, które jest udziałem drugiego. W myśl podanej definicji, uczucie to nie rodzi się w subiekcie empatii automatycznie, ale jest wynikiem świadomego działania (to bowiem implikuje użyte w definicji określenie *wywoływanie*).

Kolejny ważny, wydany w już w następnej dekadzie XX wieku słownik SJPSzym zmienia nieco sposób rozłożenia akcentów w definicji i dodaje nowe komponenty znaczeniowe, por.

> *psych*. «zdolność uczuciowego utożsamiania się z inną osobą; przypisywanie innej osobie uczuć, jakie by ktoś żywił będąc w sytuacji tej osoby» (SJPSzym).

Definicja nadal składa się z dwóch części, przy czym wydaje się, że przypisywanie drugiemu własnych uczuć przesuwa się na plan dalszy[67]. Na pierwszy plan z kolei wysunięte zostaje utożsamianie się z inną osobą, przy czym nie ma tu już wzmianki o tym, że subiekt empatii „wywołuje" w sobie określonego rodzaju uczucia. Ważnym dodatkiem w części definicyjnej jest użyte jako hiperonim *empatii* słowo *zdolność*, sugerujące predyspozycję subiektu do określonych działań mentalno-emocjonalnych.

SWJP z kolei kategoryzuje empatię jako *umiejętność*, por.

> *psych*. 'umiejętność rozumienia innych osób i wczuwania się w ich uczucia, potrzeby itp.' (SWJP).

W definicji pojawiają się zarówno komponenty znaczeniowe odnoszące się do działalności intelektualnej (*rozumienie innych osób*), jak i emocjonalnej (*wczuwanie się w ich uczucia*). Przedmiotem empatii w tym ujęciu leksykograficznym są nie tylko uczucia innych, ale także ich potrzeby oraz inne (niedoprecyzowane już w definicji) stany – to ważne *novum* w porównaniu do wcześniejszych definicji, skoncentrowanych na stanach afektywnych. Uwagę zwraca zastosowanie w definicji form liczby mnogiej (*innych osób, ich uczucia*). Definiowane słowo przypisane jest do zakresu słownictwa specjalistycznego (kwalifikator *psych*.)

Również definicja zawarta w ISJP w definiensie wykorzystuje słowo *umiejętność*, por.

---

[66] Ściślej: subiekt próbuje wzbudzić w sobie te uczucia, które – na podstawie dostępnych mu źródeł informacji – **interpretuje** jako przeżywane przez drugą osobę.

[67] Tradycję definiowania *empatii* w kategoriach 'przypisywania komuś własnych odczuć' kontynuują słowniki wykorzystujące jako swoją bazę SJPSzym, m.in. 100TPS czy wydawane przez PWN słowniki wyrazów obcych.

> **Empatia** to umiejętność wczuwania się w stan wewnętrzny drugiej osoby. Słowo książkowe lub termin psychologiczny (ISJP).

Rozpatrując tę definicję, warto zwrócić uwagę na stosunkowo szeroki zakres określenia *stan wewnętrzny* – wydaje się, że nie ogranicza się ono do uczuć i stanów psychicznych, może obejmować np. także pewne stany fizyczne (np. głód czy zmęczenie). Także i ten słownik podaje, że definiowane słowo jest terminem psychologicznym, może także jednak należeć do rejestru książkowego (czyli reprezentować głównie pisaną odmianę języka, ewentualnie staranną polszczyznę mówioną).

PSWP przedstawia szczególnie bogatą definicję *empatii* jako terminu psychologicznego, por.

> 1. psychologiczny „zdolność wczuwania się w stany psychiczne drugiej osoby; cecha osobowości lub interpersonalny proces psychofizjologiczny obejmujący fazę dostrzegania psychospołecznej sytuacji innego człowieka, fazę emocjonalno-intelektualnej reakcji na nią, polegającej na wczuciu się oraz wstawieniu się w położenie tego człowieka, a często także fazę komunikowania rozumienia jego uczuć i stanów" (PSWP).

Kategoryzacja zjawiska empatii i w tej definicji jest niejednoznaczna: empatia może być ludzką zdolnością, cechą osobowości lub złożonym procesem, którego składowe (percepcyjne, mentalne, intelektualne, emocjonalne i komunikatywne) leksykograf następnie wymienia. Uwagę zwraca szerszy niż w poprzednich słownikach zakres fenomenu empatii: dotyczy ona tutaj nie tylko stanów emocjonalnych, ale ogólniej – „stanów psychicznych" czy „psychospołecznej sytuacji" („położenia") drugiej osoby, a zatem także jej relacji z innymi, wraz z ewentualnymi problemami interpersonalnymi pojawiającymi się w tych relacjach.

Ilustracja użycia słowa *empatia* oraz połączenia wyrazowe, w skład których definiowany rzeczownik wchodzi, stanowią ważną część hasła PSWP. Wśród przytoczonych kolokacji reprezentowane są dwa terminy specjalistyczne z zakresu psychologii (choć nie są oznaczone osobnym kwalifikatorem dziedzinowym), por.

> *empatia emocjonalna* 'emocjonalne reagowanie na stan innej osoby' (PSWP)

oraz

> *empatia poznawcza* 'osiąganie rozumienia i możliwość przewidywania uczuć, myśli, reakcji drugiej osoby dzięki przyjęciu jej sposobu (jej perspektywy) widzenia rzeczywistości' (PSWP).

Z pozostałego materiału ilustrującego hasło można wywnioskować, że o empatii użytkownicy języka myślą jako o zjawisku złożonym, wieloaspektowym (por. *ważny* ***składnik*** *empatii*) oraz że empatia może ulegać zmianom w czasie (por. ***rozwój*** *empatii*) i jest postrzegana jako skalarna (*Wskazuje się, że – w ujęciu statystycz-*

nym – przywódcy grupowi nie odznaczają się ***wysokim poziomem*** *empatii*). Do bliskoznaczników definiowanego słowa autor hasła zaliczył: *współodczuwanie*, *współczucie*, *wczucie się* oraz *identyfikację*, do antonimów natomiast: *obojętność*, *bezduszność*. PSWP jako jedyny z uwzględnionych przeze mnie słowników wyróżnia także drugie znaczenie słowa *empatia*, tym razem oznaczone kwalifikatorem *artystyczny*. Por.

> 2. *artystyczny* „uznanie formy, atmosfery, nastroju dzieła oraz impulsów, które je zrodziły, za swoje własne" (PSWP).

Drugie znaczenie zostało wydzielone najprawdopodobniej ze względu na wykorzystanie słowa *empatia* w tekstach z zakresu poetyki, estetyki i teorii literatury, brak jednak w słowniku materiału ilustracyjnego, który mógłby potwierdzić tę hipotezę. W dalszych rozważaniach to jednostkowo odnotowane znaczenie będę pomijać.

USJP z kolei kategoryzuje empatię jako *zdolność*, por.

> *psych.* «zdolność do uczuciowego utożsamiania się z inną osobą, rozumienia jej stanów emocjonalnych» (USJP).

Eksplikacja uwzględnia zarówno komponenty afektywne (*uczuciowe utożsamianie się*), jak i intelektualne (*rozumienie*). Przedmiotem empatii są w tym ujęciu uczucia i stany emocjonalne drugiego. Krótka ilustracja hasła (*oczekiwać od lekarza, od przyjaciela empatii*) umożliwia wgląd w typowe relacje interpersonalne, w których empatia może być ważna (relacje terapeutyczne, przyjaźń).

W najnowszym słowniku polszczyzny ogólnej, WSJP, znajdziemy definicję bardzo podobną do omówionej powyżej propozycji USJP:

> psych. zdolność do współodczuwania z inną osobą jej emocji i rozumienia jej stanów psychicznych (WSJP).

W definicji wspomniane są zatem zarówno komponenty emocjonalne (*współodczuwanie*[68]), jak i intelektualne (*rozumienie*) empatii, przy czym jako pierwsze (odwrotnie niż w przypadku SWJP) wskazane są te o charakterze afektywnym. Przedmiotem empatii w tym ujęciu leksykograficznym są emocje i stany psychiczne. Sama *empatia* uzyskuje zaś w przytoczonej definicji hiperonim w postaci rzeczownika *zdolność*.

Przegląd źródeł słownikowych, który traktuję jako punkt wyjścia dalszej analizy komponentów semantyczno-pragmatycznych rzeczownika *empatia*, pozwala zauważyć, że wszystkie dotychczasowe słowniki opisują znaczenie interesującego mnie słowa przede wszystkim jako terminu psychologicznego[69]. Jedynie PSWP

---

[68] WSJP rejestruje gerundium *współodczuwanie* w haśle *współodczuwać*.

[69] Dodajmy, że choć wszystkie ważne słowniki polszczyzny ogólnej uwzględniają hasło *empatia*, nie znalazło się ono na liście jednostek zaliczonych przez Monikę Banaszczyk (2017) do minimum

odnotowuje możliwość wykorzystania rzeczownika *empatia* jako terminu z dziedziny sztuki (estetyki), ISJP zaś zauważa, że może to być także słowo używane nieterminologicznie, ale nacechowane stylistycznie (z rejestru książkowego). Jak mam nadzieję pokazać w kolejnych rozdziałach tej pracy, rzeczownik *empatia* zdążył już przeniknąć do niespecjalistycznych tekstów i spopularyzował się w dyskursie medialnym (w tym internetowym).

Zauważalne na pierwszy rzut oka różnice w sposobie definiowania *empatii* między poszczególnymi ujęciami leksykograficznymi można – rzecz jasna – wiązać z odmiennymi dla każdego słownika zasadami opracowywania haseł, ale także z faktem, że słowo to, stopniowo utrwalając się w polszczyźnie, dopiero nabierało specyficznych barw i zyskiwało własne miejsce w polu swych bliskoznaczników. Najistotniejszy dla mnie wniosek z przeprowadzonego w tym rozdziale zestawienia dotyczy jednak kłopotów z jednoznacznym uchwyceniem istoty opisywanego zjawiska empatii.

Ze wszystkich przytoczonych w tym rozdziale definicji można wywnioskować, że subiekt empatii ma charakter osobowy i że obiektem empatii może być także wyłącznie osoba (por. *inna*/*druga osoba*). Sama empatia nie uzyskuje jednak spójnej kategoryzacji leksykograficznej – bywa opisywana w kategoriach zdolności (SJPSzym, PSWP, USJP, WSJP) lub umiejętności (SWJP, ISJP), bywa też ujmowana jako proces (SJPDor, PSWP) lub cecha osobowości (PSWP). Przeplatają się zatem w przytoczonych definicjach statyczne ujęcia empatii jako cechy lub predyspozycji danej osoby z ujęciami dynamicznymi, biorącymi pod uwagę scenariusz zdarzenia, w którym empatia się objawia (zob. SJPDor, PSWP). Różnice w objaśnieniach słownikowych zdają się sugerować, że mamy do czynienia ze zjawiskiem, którego istota nie została być może jeszcze w języku dokładnie rozpoznana lub jest trudna do precyzyjnego opisania.

Przyjrzyjmy się dokładniej dwóm słowom wykorzystywanym w definicjach słownikowych w funkcji hiperonimu słowa *empatia*: *zdolność* i *umiejętność*.

Chociaż są to terminy bliskoznaczne, nie niosą identycznych treści. Jako *zdolność* określimy raczej wrodzoną (niezamierzoną i niekontrolowaną przez człowieka) predyspozycję do czegoś (por. *wrodzone zdolności*; *zdolności językowe*, *manualne*, *aktorskie*, *przywódcze*; *zdolności do matematyki*) lub talent, który może być rozwijany (por. *mieć*, *wykazywać*, *rozwijać zdolności*). Z kolei rzeczownik *umiejętność* kojarzymy w polszczyźnie z wiedzą praktyczną, zoperacjonalizowaną, kompetencją wynikającą np. z częstego powtarzania jakiejś czynności (por. *umiejętności kulinarne*, *umiejętności zawodowe*; *praktyczne umiejętności*). W konsekwencji, o wiele częściej mówimy o *wrodzonych zdolnościach* niż o *wrodzonych*

terminologicznego z zakresu psychologii, które zdaniem autorki powinno być odnotowywane przez leksykografów.

umiejętnościach, ale przymiotniki typu *fachowy* czy *zawodowy* łączymy raczej z rzeczownikiem *umiejętność* niż *zdolność*[70].

Z powyższego widać, że dobór rzeczownika, za pomocą którego będziemy definiować słowo *empatia*, nie jest – *nomen omen* – bez znaczenia. Z przeglądu definicji *empatii* wyłania się bowiem raz obraz naturalnej zdolności człowieka, która może być w sposób celowy rozwijana lub zaniedbywana, raz wizja praktycznych kompetencji, które człowiek nabywa w toku swojego rozwoju i interakcji społecznych. Ta dwoistość definicji doskonale odbija pewną ambiwalencję charakterystyczną dla poświadczeń rzeczownika *empatia* w tekstach polszczyzny.

W definicjach słownikowych daje się również zauważyć różnice w kwestii tego, co jest przedmiotem empatii. Poszczególne słowniki w różnym stopniu akcentują komponenty afektywne (*wczuwanie się*, *współodczuwanie*, *utożsamienie uczuciowe*) i intelektualne empatii (*rozumienie*), rozmaite są też typy stanów drugiej osoby, które mogą podlegać rozumieniu i/lub odzwierciedlaniu w subiekcie empatii. Najczęściej są to uczucia i emocje (SJPDor, SJPSzym), szerzej: stany emocjonalne[71] (USJP), stany psychiczne (PSWP, WSJP). Najszerszy zakres stosowania rzeczownika *empatia* wydają się postulować słowniki, które za przedmiot empatii uznają: stan wewnętrzny drugiego (ISJP), potrzeby (SWJP) lub sytuację/położenie innej osoby (PSWP).

3. Rzeczownik *empatia* w typowych połączeniach wyrazowych

Przegląd słownikowych definicji *empatii* stanowi dobry punkt wyjścia do pogłębionej analizy semantycznej, która ukierunkowana jest na ogląd tego, jak interesująca mnie jednostka oraz jej derywaty funkcjonują w tekstach współczesnej polszczyzny. Celem niniejszego rozdziału jest w pierwszej kolejności zdanie sprawy z tego, jakie są najczęstsze i najbardziej typowe połączenia leksykalne, w których pojawia się rzeczownik *empatia*. Rodzaje tych połączeń i wnioski, które z nich płynąć dla analizy semantycznej, rozpatruję w kolejnym podrozdziale (zob. rozdz. 3.1, s. 92).

Warto dodać, że analizę połączeń wyrazowych i orzekanie o stopniu ich typowości niezwykle ułatwiają dostępne narzędzia korpusowe. W mojej pracy

[70] Ocenę stopnia trwałości kolokacji opieram na materiałach zawartych w słowniku kolokacji HASK (Pęzik 2013). Zestawienie kolokacji przymiotnikowych dwóch interesujących mnie rzeczowników wygenerowałam za pomocą modułu *Kolozaurus*.

[71] Etykietę *stany emocjonalne* traktuję jako szerszą zakresowo w stosunku do terminów *uczucia* i *emocje*. Poza uczuciami-afektami stany emocjonalne obejmowałyby także uczucia-postawy, usposobienia i nastroje. Szerzej o typologii uczuć w ujęciu językoznawczym piszą m.in. Nowakowska-Kempna 1995, Puzynina 2000, Mikołajczuk 2009.

wykorzystałam słownik kolokacji HASK[72] (Pęzik 2013) oraz moduł *Kolokator* w wyszukiwarce PELCRA dla danych NKJP (Pęzik 2012). Automatyczne tworzenie listy kolokacji za pomocą wymienionych narzędzi zapewnia dużą wiarygodność danych: dzięki zastosowaniu wielu różnych statystycznych miar powiązań słów możemy bazować nie tylko na intuicji i spostrzegawczości badacza. Rzecz jasna, poprawność wygenerowanych na podstawie korpusu list kolokatów można i należy weryfikować oraz uzupełniać listy o dane być może statystycznie mniej istotne, ale relewantne dla odtworzenia całościowego obrazu opisywanego zjawiska. W niniejszym rozdziale skupię się zatem na zarówno na połączeniach najczęstszych, jak i na tych, które nie znajdują się na listach statystycznie najczęstszych kolokatów. Pominę przy tym kolokacje mające charakter terminologiczny (*empatia emocjonalna*, *empatia poznawcza*) i uwzględnię połączenia występujące w tekstach niespecjalistycznych. Ponieważ rzeczownik *empatia* jest wciąż jednostką relatywnie nową w zasobie leksykalnym polszczyzny, a liczba jego wystąpień systematycznie rośnie, warto także przyjrzeć się temu, jak funkcjonuje on w tekstach, których nie uwzględnia materiał NKJP. Biorę wobec tego pod uwagę zarówno przykłady odnotowane w pełnej wersji NKJP, jak i w zbierającej nowsze dane wyszukiwarce korpusowej MoncoPL oraz teksty znalezione w mediach – tak, aby wzbogacić rekonstrukcję językowego obrazu empatii o komponenty semantyczno-pragmatyczne trudne do zauważenia w trakcie automatycznej analizy korpusu.

Inne zaobserwowane w trakcie gromadzenia materiału fakty – w szczególności powtarzające się metafory pojęciowe odnoszące się do zjawiska empatii – zostaną odnotowane w kolejnych partiach pracy (zob. *Część III. Metaforyka związana z pojęciem* EMPATIA *– wybrane przykłady*, s. 175 i nast.).

3.1. Terminy *kolokacja*, *kolekcja*, *prozodia semantyczna*

Jak wiadomo, informacja o otoczeniu leksykalnym, w którym systematycznie pojawiają się poszczególne elementy słownictwa, stanowi ważny element analizy semantyczno-pragmatycznej. Przekonaniu temu dał wyraz m.in. John R. Firth, który – odwołując się do ujęcia Ludwika Wittgensteina – napisał m.in.

> […] a word in company may be said to have a physiognomy.
>
> '[…] można rzec, że słowo w towarzystwie pokazuje swoją twarz' (Firth 1957: xii, tłum. M.F.)[73].

[72] Przywołując dane z tego narzędzia oznaczam poszczególne przykłady nadanymi w programie identyfikatorami tekstów, wskazującymi źródło cytatu.

[73] Jeszcze częściej cytowane jest podobne zdanie tego samego badacza: „You shall know a word by the company it keeps." 'Słowo poznaje się po towarzystwie, w jakim się obraca' – tłum. M.F.

Termin *kolokacja* w znaczeniu, które nadaje się mu w lingwistyce korpusowej, odnosi się do zjawiska tekstowego współwystępowania form różnych jednostek leksykalnych (kolokatów) z formami określonego leksemu (ośrodka kolokacji). Wśród tak rozumianych kolokacji można wyróżnić połączenia skonwencjonalizowane (o większym stopniu utrwalenia, wykazujące statystycznie istotną miarę połączenia) w opozycji do połączeń słabiej utrwalonych lub nawet jednostkowych. Analiza semantyczna powinna w pierwszej kolejności bazować na danych mających charakter systemowy. Uwzględnienie połączeń wyrazowych o charakterze mniej stabilnym przyczynia się jednak w moim przekonaniu do uzyskania pełniejszego obrazu tego, jak użytkownicy polszczyzny mówią i myślą o określonych zjawiskach. Szczególnie uzasadnionym zabiegiem wydaje się możliwie szeroki ogląd kolokacji w przypadku jednostek nowych lub podatnych na zabiegi dyskursywnego przewartościowywania.

Terminem *kolekcja* posługuję się zasadniczo w znaczeniu, jakie nadał mu w swoich pracach Jerzy Bartmiński (np. Bartmiński 1990; Bartmiński, Niebrzegowska-Bartmińska 2009). Bartmiński stosuje go głównie do opisu struktury tekstów ludowych, w których występuje specyficzny mechanizm enumeracji: kolejno wymienia się elementy „występując[e] w jednym miejscu, w jednym czasie i pełniąc[e] podobną funkcję" (Bartmiński, Niebrzegowska-Bartmińska 2009: 180). W jednej z wcześniejszych prac wyraziłam przekonanie, że termin *kolekcja*:

> […] można także z powodzeniem odnieść do ciągów wyrazów niebędących kohiponimami (tj. niemających wspólnego pojęcia nadrzędnego), ale w zestawieniu tekstowym funkcjonujących jako kategoria ustanowiona przez nadawcę *ad hoc* na mocy apozycji i/lub koniunkcji (Falkowska 2016b: 121).

Wedle koncepcji Bartmińskiego, regularne tekstowe współwystępowanie określonych wyrażeń z innymi, bliskoznacznymi wyrażeniami, pozwala wnioskować, że pojęcia, których nośnikami są te wyrażenia, stanowią „człon[y] rozbudowanego szeregu zbliżonych do siebie i wzajemnie wspierających się pojęć" (Bartmiński, Żuk 2009: 56). Ogląd takich ciągów leksykalnych (o postaci *N, EMPATIA, N* lub *EMPATIA i N*, gdzie *N* jest formą dowolnego rzeczownika innego niż *empatia*) pozwala ustalić zakres tematyczny i rejestr słownictwa, w których najczęściej pojawia się analizowana jednostka, a także pomaga stwierdzić, jakie komponenty wartościujące nadawcy są skłonni jej przypisywać. Jak bowiem słusznie zauważają Aleksander Kiklewicz i Holger Kusse, zdarza się, że pod wpływem jednego składnika „w grupie współrzędnej zachodzi swego rodzaju «zakażenie» aksjologiczne" (Kiklewicz, Kusse 2022: 109).

W lingwistyce dyskursu i językoznawstwie korpusowym zwraca się uwagę na jeszcze jedno zjawisko związane z współwystępowaniem słów w tekście –

tzw. *prozodię semantyczną*[74]. Pierwsze próby zdefiniowania *prozodii semantycznej* podjęli (inspirowani pracami Firtha) Bill Louw i John Sinclair[75]. W ujęciu Louwa prozodia semantyczna to:

> […] powtarzająca się konsekwentnie aura znaczeniowa, którą dane słowo zostaje przepojone przez swoje kolokaty (Louw 1993: 157; cyt. za: Kamasa 2015: 106).

John Sinclair z kolei widzi w prozodii semantycznej:

> […] szczególne znaczenie wyrazów, które związane jest raczej z współwystępowaniem słów i jego przyczyną niż z ich znaczeniem słownikowym (Sinclair 2003: 117; cyt. za: Kamasa 2015: 106).

W dotychczasowych pracach uwaga badaczy nakierowana była przede wszystkim na ustalenie, czy badana jednostka cechuje się pozytywną czy negatywną prozodią semantyczną. I tak np. negatywną prozodią przesycony jest angielski czasownik *cause* ‘powodować, sprawiać’, regularnie współwystępujący z frazami nominalnymi odnoszącymi się do niepożądanych stanów rzeczy, np. *cause damage*/*trouble*/*problems*/*distress*/*concern* itp. (Stubbs 2001: 45–48). Podobnie ma się sprawa z czasownikiem *spread* ‘m.in. roznosić, rozprzestrzeniać (się)’, w połączeniach typu *spread infection*/*disease*/*rumours*/*AIDS* itp. (Hart 2014: 67–69). Przegląd takich przykładów pozwala Monice Szewczyk wywnioskować, że:

> […] prozodia semantyczna to zjawisko polegające na nabieraniu wartościującego zabarwienia konotacyjnego przez pewne czasowniki i przymiotniki niezawierające elementu wartościującego w jądrze swego znaczenia, w efekcie przeważającej łączliwości tekstowej z rzeczownikami nazywającymi zjawiska powszechnie wartościowane pozytywnie bądź negatywnie (Szewczyk 2007: 265).

Analiza Szewczyk nie przynosi jednak jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, czy prozodia semantyczna przynależy do sfery znaczenia wyrazów, czy też jest zjawiskiem „motywowanego semantycznie ograniczenia łączliwości” (Szewczyk 2007: 265).

Barbara Lewandowska-Tomaszczyk (1996) rozpatruje zjawisko prozodii semantycznej w ujęciu kognitywnym, zwracając uwagę na postulowany przez Givóna ikoniczny związek między bliskością pojęć a tekstowym współwystępowaniem jednostek leksykalnych będących nośnikami tych pojęć (Lewandowska-Tomaszczyk 1996: 158). Warto zauważyć, że sformułowana przez Givóna *zasada bliskości* (ang. *Proximity Principle*) ujmuje problem znaczeniowego zbliżania się

---

[74] W takiej skalkowanej postaci zaczął funkcjonować w pracach językoznawczych przełożony z języka angielskiego termin *semantic prosody*. Przegląd podstawowych definicji terminu i jego zastosowań w praktyce badawczej przynoszą m.in. artykuły Szewczyk 2007, Bańko 2008, Kamasa 2015.

[75] Louw przypisuje autorstwo terminu Sinclairowi (Louw, Chateau 2010: 755).

do siebie jednostek nieco inaczej niż w przypadku prac Louwa i Sinclaira, ponieważ dla Givóna tekstowa bliskość słów wydaje się raczej pochodną ich uprzedniej pojęciowej bliskości. Lewandowska-Tomaszczyk proponuje spojrzeć na zjawisko prozodii semantycznej z uwzględnieniem zależności semantyczno-składniowych między składnikami tekstu, w którym można wyróżnić *aktywatory* prozodii semantycznej (ang. *triggers*) i *elementy docelowe* (ang. *targets*) podlegające wpływowi aktywatorów (Lewandowska-Tomaszczyk 1996: 157–158[76]). Co ciekawe, funkcje aktywatorów i elementów docelowych nie są przypisane jednostkom leksykalnym na stałe (systemowo), lecz zrelatywizowane są do konkretnego aktu komunikacyjnego. Przykładowo, nazwy niepożądanych zachowań (np. *przemoc*, *agresja*, *napastliwość*, *chuligaństwo*) mogą aktywować w danym tekście użycie nazw (zwykle) negatywnie wartościowanych stanów wewnętrznych (np. *strach*, *lęk*, *obawa*, *niepokój*)[77]. Por. przykład tego zjawiska:

> ***Agresja*** (AKTYWATOR) *rodzi liczne* ***skutki*** (SYGNAŁ RELACJI POJĘCIOWEJ: PRZYCZYNA – SKUTEK)*, przede wszystkim psychiczne:* ***lęk*** (ELEMENT DOCELOWY)*, obniżenie poczucia własnej wartości, nerwice.* (https://dziennikpolski24.pl/przemoc-rodzi-przemoc/ar/2383738; anotacja moja – M.F.)

Możemy też dyskursywnie odwrócić role aktywatora i elementu docelowego: jeżeli we frazie przyimkowej po rzeczownikach typu *strach*, *lęk*, *obawa* umieścimy nazwy wyjściowo neutralne pod względem aksjologicznym lub nawet nacechowane pozytywnie, nabiorą one w tym kontekście negatywnego wydźwięku. Takiego właśnie zabiegu dokonał ks. Józef Tischner, pisząc o *lęku przed wolnością*, por.

> *Może się mylę, ale często – bardzo często – widzę, jak nasz* ***lęk*** (AKTYWATOR) *przed* (SYGNAŁ RELACJI POJĘCIOWEJ) ***wolnością*** (ELEMENT DOCELOWY) *staje się większy, niż lęk przed przemocą* (Tischner 2015b: 7; anotacja w cytacie moja – M.F.).

Ten przykład dobrze pokazuje, że choć nie zmieniają się utrwalone w języku pozytywne konotacje rzeczownika *wolność*[78], dochodzi do dyskursywnego przewartościowania rzeczownika w kontekście innej jednostki leksykalnej (tu: *lęk*). Przewartościowaniu temu służy też zestawienie wyrażeń *lęk przed wolnością*

---

[76] Tłumaczenie terminów moje – M.F.

[77] Posługuję się w tym miejscu własnym materiałem ilustracyjnym z polskich tekstów, modelowanym na wzór ilustrowanego przykładami z angielszczyzny wywodu Lewandowskiej-Tomaszczyk (Lewandowska-Tomaszczyk 1996: 158).

[78] Dysponujemy licznymi pracami językoznawczymi (w tym – porównawczymi) poruszającymi kwestię rozumienia słowa *wolność*, jak również wskazującymi na jego istotność i aksjologiczny walor pozytywny w polskiej kulturze (zob. m.in. Abramowicz, Karolak 1991; Abramowicz 1993; Fleischer 1998; Wierzbicka 1999c; Pisarek 2002; Ożóg 2007; Abramowicz, Bartmiński 2019; Bartmiński, Niebrzegowska-Bartmińska 2019).

i *lęk przed przemocą* – w drugim z nich występuje rzeczownik nacechowany negatywnie. Nadawca może dzięki temu ukazać perspektywę oceny innej niż ta spodziewana na mocy językowo-kulturowej konwencji używania słowa *wolność*.

Wydaje się, że prozodia semantyczna, będąca efektem tekstowego współwystępowania słów, przynajmniej częściowo nakłada się na inny termin związany z opisem znaczenia, a mianowicie *konotację*. *Konotacja* jawi się jednak jako nazwa szersza zakresowo, ponieważ – jak można wyczytać z prac poświęconych zjawisku prozodii semantycznej – prozodia ogranicza się do komponentów wartościujących (ewaluatywnych czy afektywnych), których istnienie zostało potwierdzone oglądem reprezentatywnego zbioru tekstów (korpusu) za pomocą odpowiednio wiarygodnych narzędzi informatycznych (Louw, Chateau 2010: 756–760). Konotacje mogą być zarówno silnie utrwalone społecznie (systemowe), jak i słabe (tekstowe, tj. charakterystyczne dla danego tekstu czy autora) (Tokarski 2013: 233). Jak wiemy, różni badacze prezentują rozmaite stanowiska w kwestii tego, jak szeroki zakres konotacji należy uwzględniać w próbie rekonstrukcji znaczenia jednostek leksykalnych i na ile przedmiotem opisu powinny być konotacje tekstowe. Wzoruję się w tym miejscu na podejściu Ryszarda Tokarskiego, który włącza do opisu semantycznego komponenty konotacyjne o różnym stopniu utrwalenia, postulując zarazem, że są one oparte na zasadzie wewnętrznej motywacji i dzięki temu tworzą spójny, uporządkowany system, por.

> […] znaczeniowy model słowa nie jest konstruktem przypadkowym, w którym na zasadzie koniunkcji łączone są cechy (konotacje) językowo utrwalone i do którego bez szkody dla zwartości modelu można wprowadzać kolejne cechy konotacyjne, słusznie bądź niesłusznie ujawniane w tekstach. […] Każda cecha konotacyjna, w tym również konotacja tekstowa, jest przewidywana przez całościowy model w tym sensie, że jest ona motywowana przez wszystkie inne, zwykle bardziej konwencjonalne, a zatem łatwiejsze do wykazania składniki całościowego znaczenia (Tokarski 2013: 236).

Definicja Szewczyk przewiduje możliwość ustalenia wektora prozodii semantycznej jedynie w przypadku czasowników i przymiotników – inaczej niż propozycja Lewandowskiej-Tomaszczyk. W centrum mojej analizy jest rzeczownik, będę zatem przyglądać się temu, czy i on może przejąć „aurę znaczeniową" od otaczających go jednostek (czasowników i przymiotników oraz rzeczowników, które wraz z nim tworzą kolekcje). Traktuję wobec tego prozodię semantyczną jako ekstrapolowany z serii tekstów efekt funkcjonowania interesującej mnie jednostki w określonych połączeniach wyrazowych (kolokacjach oraz kolekcjach), skutkujący wiązaniem z tą jednostką określonego typu wartościowania[79]. W szczególności interesuje

[79] Nie wykluczam jednak, że na to samo zjawisko można spojrzeć od drugiej strony i widzieć w nim – jak sugeruje Szewczyk (2007) – pewnego rodzaju ograniczenie łączliwości wyrazowej.

mnie wykrywanie (z reguły słabych) konotacji wartościujących, aktywowanych m.in. dzięki odpowiednim zestawieniom słownym w analizowanych tekstach. Jest to bowiem, jak sądzę, istotny czynnik odróżniający terminologiczne i nieterminologiczne użycia słowa *empatia*.

3.2. Kolekcje leksykalne rzeczownika *empatia*

Szeregi jednostek leksykalnych o postaci kolekcji, w których pojawia się rzeczownik *empatia*, są liczne i różnorodne. Automatyczna ekstrakcja danych z NKJP za pomocą wyszukiwarki Poliqarp przyniosła 213 trójczłonowych ciągów o postaci *N, EMPATIA, N* oraz 315 zestawień dwuwyrazowych połączonych spójnikiem *i* o kształcie *N i EMPATIA* (gdzie symbol *N* oznacza dowolny rzeczownik, a EMPATIA – którąś z form fleksyjnych rzeczownika *empatia*)[80]. Warto zaznaczyć, że zatrzymałam się na etapie analizy ilościowej, nie wchodząc w analizę jakościową, w ramach której zapewne wskazane byłoby dokonanie dezambiguacji danych. Analiza zebranego w ten sposób materiału, dla ułatwienia ograniczonego do form nominalnych występujących w bezpośrednim sąsiedztwie tekstowym rzeczownika *empatia*, przyniosła następujące wyniki zebrane w poniższej tabeli:

Tabela 1. Zestawienie rzeczowników najczęściej występujących w kolekcjach z formami leksemu EMPATIA

	Rzeczownik występujący w kolekcji z formami leksemu EMPATIA	**Liczba potwierdzonych kolekcji**
1	WRAŻLIWOŚĆ	41
2	ZROZUMIENIE	37
3	WSPÓŁCZUCIE	27
4	WYOBRAŹNIA	25
5	MIŁOŚĆ	17
6	TOLERANCJA	17
7	TROSKA	12
8	INTUICJA	10
9	UCZUCIE	10

[80] Rzecz jasna, możliwa byłaby zmiana parametrów wyszukiwania tak, aby uwzględnić również ciągi zawierające więcej niż trzy elementy oraz różną możliwą pozycję rzeczownika *empatia* w ciągu. Wydaje się jednak, że przeprowadzona dwuczęściowa kwerenda przyniosła wystarczająco wiarygodne rezultaty i pozwoliła wyłonić najczęściej poświadczone elementy kolekcji.

	Rzeczownik występujący w kolekcji z formami leksemu EMPATIA	Liczba potwierdzonych kolekcji
10	WYROZUMIAŁOŚĆ	10
11	ALTRUIZM	9
12	INTELIGENCJA	9
13	SYMPATIA	9
14	SZACUNEK	9
15	ŻYCZLIWOŚĆ	9

Źródło: opracowanie własne na podstawie materiału NKJP.

Lista rzeczowników, które pojawiają się w kolekcjach z centralnym rzeczownikiem *empatia*, liczy w sumie 163 jednostki: Tabela 1. zawiera zestawienie piętnastu najczęściej wykorzystywanych w zebranym materiale leksemów.

Ogląd rzeczowników tworzących dwu- lub trójelementowe kolekcje z rzeczownikiem *empatia* pozwala stwierdzić, że jednostka ta pojawia się w tekstach najczęściej w sąsiedztwie nazw uczuć, cech i postaw ludzkich takich, jak: *współczucie*, *zrozumienie*, *dobro*, *altruizm*, *ciepło*, *przyjaźń*, *czułość*, *otwartość* itp. W zdecydowanej większości przeanalizowanych kontekstów wszystkie elementy kolekcji są nacechowane pozytywnie[81]. Pozytywna ewaluacja kolekcji stworzonych przez nadawców sygnalizowana jest przez wykorzystane w tekstach jednostki leksykalne i konstrukcje składniowe. Por.

> *Człowiek nie chciał przyjąć na siebie odpowiedzialności za swoje własne czyny, postawy i słowa.* […] *Był święcie przekonany, że postępuje dobrze, a osoby, które uznawał za autorytety, jeszcze go w tym utwierdzały. Wyrzucił ze swego słownika takie pojęcia jak* ***współczucie, empatia, tolerancja i wybaczenie****. W miejsce tych słów wprowadził dogmat, rasizm, nienawiść, ortodoksyjność oraz surowość. Nawet własne dzieci pozbawiał miłości i ciepła, twierdząc, że czyni to dla ich dobra* (NKJP: A.A. Chrzanowska, *Tarot a karma czyli Problemy wcieleń reinkarnacyjnych*).

Narrator, będący subiektem wartościowania, dystansuje się tu względem postawy opisywanego przez siebie bohatera, który *był przekonany, że postępuje dobrze*. Przekonania tego nadawca najwyraźniej nie podziela – w tekście zestawiono dwa

[81] Na liście negatywnie nacechowanych jednostek tworzących kolekcję z rzeczownikiem *empatia* znalazły się pojedyncze połączenia m.in. z rzeczownikami *agresja*, *cynizm*, *megalomania*, *nadwrażliwość*, *seksizm*. Jak wynika z dokładniejszego oglądu przykładów, bywa, że nadawca zestawia tego typu rzeczowniki z *empatią* po to, by poprzez kontrast z jednostką mającą negatywne konotacje wręcz wzmocnić pozytywne konotacje *empatii*. Por. *Jego* [=aktora Foresta Whitakera, przyp. M.F.] *rola „czarnego charakteru" została określona jako „subtelne* ***połączenie agresji i empatii****"* (NKJP: Wikipedia).

szeregi nazw: te nazwy, które dla nadawcy odnoszą się do wartości, dla opisywanej postaci stanowią antywartości.

W kolejnym przykładzie nadawca opisuje swoje przywiązanie do twórczości Kurta Cobaina, por.

> *Punk to dla mnie punk rock.*
> *a skoro punk rock to nirvana.*
> *a skoro nirvana to Cobain stale powtarzał –**miłość, przyjaźń, empatia**.*
> *to moja **ulubiona** kapela i same ich teksty są mi bardzo **bliskie** więc punk to coś, co **jest mi bliskie***
> ***niech żyje** grunge!*
> *i punk* (NKJP: www.forumowisko.pl).

Kolekcja *miłość, przyjaźń, empatia* to dla nadawcy zestaw słów kluczowych twórczości jego ulubionego muzyka i nurtów, których nazwy umieszczone są w pochwalnej frazie *niech żyje* _.

W kolejnym przykładzie wieloelementowy szereg nazw, w skład którego wchodzi rzeczownik *empatia*, odnosi się do pożądanych cech człowieka, por.

> *Człowiek jest wyposażony w cechy psychiczne, dzięki którym może się bronić przed lękiem, obsesją, zbyt wygórowanymi oczekiwaniami czy nadmiernie wyidealizowanym obrazem samego siebie. Z pewnością należą do nich **poczucie humoru, empatia, szczerość, otwartość, skromność, intuicja, dobroć**. Jednak ja **najwyżej cenię** zdrowy rozsądek* (NKJP: „Polityka").

O pozytywnym wartościowaniu wymienionych rzeczowników nazywających pożądane przez nadawcę *cechy psychiczne* świadczy także pojawiająca się w dalszej części wypowiedzi konstrukcja *najwyżej cenię* _.

W kolejnych dwóch przykładach elementy kolekcji zaliczone są przez nadawcę do kategorii nazw wartości, por.

> *Bezinteresowna **miłość bliźniego, wrażliwość i empatia, patriotyzm** to **wartości** niezbyt popularne wśród młodzieży* (NKJP: tygodnik „Co Tydzień Jaworzno").

> *Niebezpieczeństwo takie zagraża również kulturze globalnej, coraz częściej usytuowanej nie w przestrzeni fizycznej, ale cybernetycznej (wirtualnej), nieuchronnie jałowieje ona bowiem z **wartości fundamentalnych**, niezbędnych do funkcjonowania każdego społeczeństwa. **Wartości** te to przede wszystkim **zaufanie, empatia, więzi międzyludzkie, relacje z przyrodą**, które jeszcze do niedawna były osadzone w określonej topografii środowiska naturalnego i społecznego* (NKJP: I. Bukraba-Rylska, *Socjologia wsi polskiej*).

Szerzej o kwestii konotacji ewaluatywnych wiązanych z rzeczownikiem *empatia* będzie mowa w *Części II, rozdz. 4. Wartościowanie przypisywane leksemowi* empatia (zob. s. 145 i nast.).

3.3. Kategoryzacja empatii

Mając w pamięci przegląd definicji słownikowych rzeczownika *empatia*, z którego wynika, że fenomen empatii nie uzyskuje jednorodnej i jednoznacznej kategoryzacji semantycznej, spróbujmy przyjrzeć się temu, jakie terminy nadrzędne służą do opisu empatii w tekstach współczesnej polszczyzny. Jednostki leksykalne, które można uznać za hiperonimy słowa *empatia*, pojawiają się zwykle w dwóch typach struktur składniowych: w zdaniach, w których nadawca przedstawia własną definicję zjawiska empatii (np. *Empatia to _*; *Empatia jest _*), a także we frazach nominalnych, w których rzeczownik *empatia* jest podrzędnikiem (np. *uczucie empatii*, *zmysł empatii*).

Pomocą nie może tu niestety służyć WSWB PWN, w którym za hiperonimy rzeczownika *empatia* uznano *współczucie* i *zrozumienie*. Podobnie zostały opisane relacje semantyczne w „Słowosieci" (Piasecki i in. 2009), gdzie hiperonimami rzeczownika *empatia* są *litość*$_1$ i *zrozumienie*$_4$[82]. Wydaje się jednak, że wszystkie te jednostki stanowią raczej wyrazy bliskoznaczne względem *empatii* niż względem niego nadrzędne, ponieważ wątpliwe semantycznie w mojej ocenie są zdania:

? *Empatia jest typem*/*rodzajem współczucia*/*zrozumienia*/*litości*.

Odwrócenie relacji hierarchicznych w zdaniu (zgodnie z omawianym wcześniej założeniem Davisa, że to *empatia* jest terminem nadrzędnym wobec nazw innych procesów) także daje efekt semantycznej niespójności, por.

? *Współczucie*/*zrozumienie*/*litość jest typem*/*rodzajem empatii*.

Można zaakceptować jednak zdanie: *Współczucie*/*zrozumienie*/*litość wynika z empatii*, z czego płynie wniosek, że empatia ujmowana jest jako pewna zdolność lub umiejętność, która prowadzi do różnego rodzaju postaw i zachowań allocentrycznych. Interesujące jest przy tym, że o ile w definicjach słownikowych wykorzystuje się w funkcji definiensa zarówno rzeczownik *zdolność*, jak i *umiejętność*, materiał NKJP wyraźnie wskazuje na znaczącą statystycznie ilościową przewagę pierwszego z nich[83]. Por.

Sądzę jednak, że żadne techniki nie zastąpią ***zdolności empatii****, wczuwania się w świat przeżyć drugiego człowieka* […] (NKJP: „Gazeta Wyborcza").

---

[82] W znaczeniu odnoszącym się do domeny „uczucia, odczucia i emocje"; http://plwordnet.pwr.wroc.pl/wordnet/9fef4dc0-5d15-11e9-ba5d-735adc9929b8 (dostęp: 20.04.2019).

[83] Pełna wersja NKJP notuje 75 kolokacji rzeczownika *empatia* z rzeczownikiem *zdolność*, 32 kolokacje – z rzeczownikiem *umiejętność* (wskaźnik χ^2 dla pierwszej z kolokacji jest ponad 7 razy wyższy). Podobne wyniki przynosi wyszukiwanie w Internecie: wyszukiwarka Google.pl poświadcza 4800 użyć frazy o kształcie „umiejętność empatii" wobec aż 17 800 wystąpień frazy o kształcie „zdolność empatii" (dane z kwietnia 2019 r.).

Jego [=Billa Clintona, uzup. M.F.] *słynna* ***zdolność empatii*** *(„czuję Twój ból") dotyczy zresztą nie tylko czarnych, lecz wszystkich mniej (lub często bardziej) uprzywilejowanych ludzi, którzy mogą stać się jego potencjalnymi wyborcami* (NKJP: „Polityka").

Kobiety mają natomiast rozwiniętą sferę emocji oraz ***umiejętność empatii****, czyli współodczuwania* (NKJP: „Dziennik Polski").

Częste wykorzystywanie rzeczownika *zdolność* jako składniowego nadrzędnika *empatii* pokazuje, że użytkownicy polszczyzny są bardziej skłonni myśleć o empatii jako o wrodzonej, naturalnej predyspozycji człowieka niż jako o wypracowanej w toku rozwoju osobistego kompetencji interpersonalnej. Tę obserwację dodatkowo potwierdza fakt, że empatia bywa kategoryzowana jako *zmysł*, czyli zdolność do odbierania i przetwarzania pewnego rodzaju bodźców (por. hasło *zmysł* w ISJP lub WSJP) lub *odruch*, tj. reakcja spontaniczna czy mimowolna (por. hasło *odruch* w WSJP). Por. przykład:

Samo podjęcie tematu wymaga odwagi. […] *Trzeba* […] *mieć* ***niesamowity zmysł empatii*** (NKJP: Usenet, dyskusja o poezji).

[Terroryści – uzup. M.F.] *też miewają sumienia i wątpliwości, też posiadają* ***mniej lub bardziej rozwinięty zmysł empatii*** (NKJP: Usenet, dyskusja o terroryzmie).

Głowa państwa w przyzwoitym demokratycznym państwie nie boi się wyjść do wzburzonych obywateli i ich wysłuchać. Nie boi się konfrontacji klasowej, kulturowej, politycznej. Najbogatszą kobietę świata ***stać na odruch empatii*** *względem ubogich i wykluczonych* (https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/swiat/1708966,1,wielka-brytania-swietuje-urodziny-krolowej-elzbiety-ktora-jest-wzorem-przywodcy.read?page=9&moduleId=4781).

NKJP notuje także przykłady ujmowania empatii jako świadomie stosowanej strategii budowania relacji interpersonalnych, por.

To, co ***kiedyś robił instynktownie****, błyskawicznie łapiąc odpowiedni sposób rozmawiania, chwytając w lot czyjeś poczucie humoru, dostrajając się do każdego, komu chciał sprawić przyjemność,* ***teraz robił planowo, rozważnie, starając się wyłapać najdrobniejsze subtelności zachowania****. Nic więc dziwnego, że zaczął nieco inaczej oceniać tych, którzy go otaczali;* ***empatia nie jest oczywiście lekiem na całe zło, ale dopiero teraz próbował zrozumieć bezmiar rozpaczy, który kazał jego matce monologować godzinami o setce uciążliwych drobiazgów*** […] (NKJP: J. Dehnel, *Balzakiana*).

W przytoczonym przykładzie budowana jest opozycja między zautomatyzowanym, instynktownie stosowanym *dostrajaniem się* do drugiego człowieka a empatią rozumianą jako *planowe* i *rozważne* działanie komunikacyjne. Podobnie ukazana jest ta zależność w kolejnym przykładzie:

Jeśli empatię rozumiemy jako ***zdolność*** *nie tylko do* ***rozpoznawania****, ale także do* ***doświadczania*** *uczuć innych ludzi, to raczej należałoby być wdzięcznym za ten dar.*

Empatię jednak można ***ograniczać*** *jedynie do* ***rozpoznawania emocji*** *innych. Jeśli mam tę zdolność, to łatwo zorientuję się po spojrzeniu, tonie głosu, co czuje człowiek, którego spotykam. Ale to nie znaczy, że będę z nim współodczuwał. Już niemowlę wyczuwa, jakie emocje towarzyszą mamie czy tacie, gdy się do niego zbliżają, biorą na ręce. Jednak w tej wersji empatia służy tylko do diagnozy stanu ducha otoczenia* […]. ***Empatia w swojej najwyższej formie, czyli współodczuwanie****, jest być może najważniejszym dowodem miłości. Tylko musimy uważać, żeby współodczuwania nie mylić z symbiotycznym podłączeniem się do drugiej osoby, czyli przeżywaniem uczuć innego człowieka tak, jakby były nasze własne, bez świadomości tego, co wyraża przedrostek „współ-", czyli wspólnoty dwóch czy większej grupy osób. Współodczuwanie* ***jest świadomym procesem*** *– ja się na kogoś emocjonalnie otwieram. Nie muszę, ale chcę.* ***To nie jest odruch bezwarunkowy*** (https://zwierciadlo.pl/psychologia/po-co-nam-empatia-wyjasnia-wojciech-eichelberger).

Nadawca wskazuje tu na różne komponenty procesu empatycznego. W zawężonym sensie jest to rozpoznawanie i interpretowanie przeżyć innych (*diagnoza stanu ducha otoczenia*). Jak wolno sądzić, jest to proste wykorzystanie posiadanych zdolności i przebiega raczej automatycznie. W szerszym sensie, empatia (nazywana tu *współodczuwaniem*) to także doświadczanie przez subiekt emocji innych ze świadomością osobowej odrębności subiektu od obiektu.

Wyszukiwarka korpusowa MoncoPL pomaga ustalić, że empatia jest też pojmowana ogólniej – jako cecha osobowości, ludzka właściwość, por.

[…] ***cecha*** *jaką ją charakteryzuje* ***to przede wszystkim empatia***. („…Ktoś kto kocha zwierzęta kocha również i ludzi…") (MoncoPL: http://policja.pl/).

Moi drodzy, ***empatia to wspaniała cecha*** (MoncoPL: http://www.luban24.pl/).

Empatia jest także kategoryzowana za pomocą pojęć nadrzędnych odwołujących się do sfery emocjonalnej, tj. jednostek *uczucie* i *emocja*. NKJP notuje przykłady takiej kategoryzacji charakterystyczne zarówno dla tekstów specjalistycznych, jak i niespecjalistycznych, por.

[…] *stopień złożoności emocji, dzięki którym można wyodrębnić emocje podstawowe, takie jak: strach, smutek, radość, lęk, oraz* ***uczucia powstałe w wyniku społecznego uczenia się, na przykład empatia****, krzywda, współczucie, żal* (NKJP: L. Cierpiałkowska, *Psychopatologia*).

To w domu dziecko powinno się uczyć elementarnych zasad kultury, szacunku dla drugiego człowieka, to w domu rodzice winni zaszczepić w dziecku ***uczucie empatii*** *i tolerancji* (NKJP: stenogram sejmowy).

Współczucie, empatia, to uczucia*, których brakowało także w ich życiu* (NKJP: „Dziennik Polski").

Empatia to emocja *a „niezabijanie" to czynność (ściślej jej brak)* (NKJP: Usenet, dyskusja o wegetarianizmie).

Dane korpusowe pozwalają stwierdzić, że hiperonim *uczucie* stosowany jest w tekstach znacząco częściej niż *emocja* – pierwszy z nich ma trzykrotnie więcej poświadczeń w danych NKJP. Można to tłumaczyć różnicami semantycznymi między dwoma rzeczownikami, m.in. tym, że w języku ogólnym jako *emocje* często określamy krótkotrwałe, gwałtowne i trudne do kontrolowania stany – a taka charakterystyka nie przystaje do przeżycia, które nazywamy *empatią*[84].

Omawiając definicje słownikowe rzeczownika *empatia*, zwracałam uwagę, że w niektórych z nich mowa jest o określonych działaniach mentalno-emocjonalnych subiektu (np. o przypisywaniu sobie uczuć, które są udziałem innej osoby, wczuwaniu się w stan wewnętrzny drugiego). Ten aspekt pojawia się także w tekstach, por.

> […] ***empatia to proces myślowy****, w którym nie ma nic z magii* (NKJP: Usenet, dyskusja o wychowaniu).
>
> ***Empatia to właściwie opróżnienie własnego umysłu*** *tak, abyśmy mogli słuchać całym swym jestestwem* (NKJP: *Porozumieć się bez przemocy* – publikacja internetowa).
>
> ***Empatia to****, najkrócej mówiąc,* ***przejmowanie cudzych uczuć i emocji****. Kiedy wzruszamy się, oglądając film, kiedy buntujemy się, widząc, jak ktoś jest krzywdzony, to reagujemy empatią* (NKJP: S. Kizińczuk, *Techniki manipulacji*).

Nadawcy nie tyle informują tu o statusie ontologicznym empatii, ile tłumaczą, na czym ich zdaniem polega przeżycie empatyczne – jest ono charakteryzowane jako intelektualno-emocjonalny proces zachodzący w subiekcie, zazwyczaj pod wpływem bodźców zewnętrznych (np. rozmowy z kimś, obserwowania losów drugiej osoby). W niektórych kontekstach nadawcy silniej podkreślają sprawczość subiektu w przeżywaniu empatii (to, co subiekt świadomie próbuje osiągnąć, np. *opróżnienie własnego umysłu*), w innych – empatia ukazana jest raczej jako przeżycie dość zautomatyzowane, jako reakcja pozostająca być może poza pełną kontrolą subiektu (np. *przejmowanie cudzych uczuć i emocji*).

Warto dodać, że wyłaniający się z analizy danych korpusowych sposób kategoryzowania empatii okazuje się zgodny z ogólnymi klasami tematycznymi słownictwa wyznaczonymi na potrzeby opracowywania WSJP (Batko-Tokarz 2019). W tym słowniku hasłu *empatia* przypisano dwojaką kwalifikację tematyczną w obrębie ogólnej ramy „Człowiek jako istota psychiczna”: „cechy charakteru, temperamentu, zdolności i umiejętności” lub „emocje i uczucia”. Widzimy tu

[84] Choć niektóre opracowania lingwistyczne wprowadzają rozróżnienia między terminami *uczucie* i *emocja* (np. Puzynina 2000; Libura 2000b), inni autorzy, m.in. prac poświęconych konceptualizacji stanów emocjonalnych (np. Pajdzińska 1999; Mikołajczuk 2009: 7; Mikołajczuk 2021: 11) oraz tematycznej organizacji słownictwa (Markowski 1990: 169–171; Batko-Tokarz 2019: 190–192) stwierdzają, że precyzyjne odróżnienie tych kategorii jest trudne, o ile w ogóle możliwe i celowe, stosują zatem określenia *uczucie* i *emocja* zamiennie.

zatem kwalifikowanie empatii jako stałej cechy (zdolności, predyspozycji do pewnych zachowań) albo jako przeżywanego aktualnie przez subiekt stanu emocjonalnego.

3.4. Charakterystyka subiektu i obiektu empatii

Preston i de Waal wskazują, że „naiwna psychologia" (ang. *folk psychology*) patrzy na empatię jako na zjawisko typowe dla świata ludzi, choć zachowania z nią wiązane obserwowane są także m.in. u innych naczelnych oraz u gryzoni (Preston, de Waal 2002: 10; zob. także Brooker i in. 2024). Celem tego rozdziału jest ustalenie, jak charakteryzowani są w polskich tekstach niespecjalistycznych typowy subiekt i obiekt empatii.

Wglądu w przekonania użytkowników języka na temat tego, kto typowo przeżywa empatię, dostarczają nam kolokacje rzeczownika *empatia*, por.

> *Wbrew całej ludzkiej kruchości, jest w was tyle pięknych ideałów, młodzieńczego zapału, entuzjazmu, otwartości, szczerości (wręcz do bólu),* ***empatii ludzkiej i duchowej****, woli zmagania się ze słabościami* (HASK; IJPPAN_PolPr5a00959).

> *Nowe wyzwanie to inne podejście do świata i edukacja, która pozwoli rozwinąć* ***ludzką empatię****, zdolności przystosowawcze, zmienić dotychczasowe podejście do przyrody i poszerzyć (wcześniej dość ograniczoną) percepcję* (HASK; PELCRA _1204EL0000004).

> *Takie wczuwanie się w innych, czyli* ***empatia****, jest zajęciem pouczającym,* ***współodczuwanie i współczucie stanowią o naszym człowieczeństwie i pięknie różnią nas od zwierząt*** (NKJP: T. Jastrun, *Gra wstępna rozpisana na 62 felietony*).

Przytoczone przykłady ukazują, że dla użytkowników polszczyzny podstawowym subiektem empatii jest osoba. Charakterystyka subiektu utrwalona w języku pokazuje jednak, że subiektem empatii nie musi być osoba w pełni dojrzała, dorosła, bogata w rozmaite doświadczenia społeczne – w tekstach pojawiają się połączenia *empatia dzieci*, *empatia u dzieci* (choć już nie *empatia niemowląt*[85]). Język odbija także świadomość użytkowników, że empatyzowanie z kimś może być dla subiektu łatwiejsze lub trudniejsze w zależności od różnych czynników (m.in. różnic indywidualnych w poziomie empatii, płci subiektu, charakterystyki sytuacji, w której jest obiekt, typu relacji między subiektem a obiektem i podobieństwa między nimi pod pewnymi względami[86]).

[85] Pojedyncze przykłady użycia tej frazy odnoszą się do występującego już u niemowląt mechanizmu płaczu w grupie, objaśnianego jako przykład omówionego wcześniej zjawiska zarażania afektywnego.

[86] Do kwestii tych wrócę w kolejnych rozdziałach tej części pracy.

W odnotowanych w korpusie przykładach użycia rzeczownika *empatia* najczęściej daje się zauważyć fakultatywne prawostronne uzupełnienie rzeczownika w postaci frazy przyimkowej (por. np. *empatia wobec _*, *empatia dla _*, *empatia* (*w stosunku*) *do _*, *empatia względem _*) z nazwą osobową o referencji jednostkowej lub generycznej. W takich konstrukcjach wskazana jest rola semantyczna obiektu empatii, alternatywnie – przedmiot empatii (o czym będzie mowa dalej w tym rozdziale). Por.

Tabela 2. Łączliwość rzeczownika *empatia* z frazami przyimkowymi

Forma rzeczownika + fraza z przyimkiem	**Liczba potwierdzeń w materiale NKJP (wersja pełna)**
empatia + dla NP	75
empatia + do NP	73
empatia + w stosunku do NP	36
empatia + wobec NP	79
empatia + względem NP	2

Te połączenia rzeczownika *empatia* z frazami przyimkowymi pokazują nam, o kim zwykle myślimy jako o obiekcie empatii, por.

Jednocześnie osoba odnosząca sukcesy przejawiać może troskę i ***empatię wobec swojego partnera*** (HASK; IJPPANp0006300151).

Poprzez muzykę kształtuje się wrażliwe osobowości, uczy subtelności, delikatności, ***empatii do drugiego człowieka*** (HASK; IJPPAN_p0000100196).

Do rzadkości należą konteksty, w których subiektem czy obiektem empatii jest grupa (np. społeczna, narodowościowa), por.

W czasach historycznej katastrofy, kiedy Żelazna Gwardia określała Żydów jako główną przeszkodę dla rumuńskiego odrodzenia, ci ***intelektualiści*** *nobilitowali kierunek i ruch, który bez względu na okoliczności należy uznać za barbarzyński. Im więcej mówili o chrześcijańskich wartościach, tym* ***mniej byli zdolni odczuwać empatię wobec ludzi tępionych i prześladowanych*** (NKJP: „Gazeta Wyborcza").

– ***Zdolność empatii wobec innych narodów*** *trochę by się nam, Polakom, przydała.*
– *Nie będzie się wówczas mniej mówiło o naszej martyrologii?*
– *Przyznanie przez Polaków, że np. Białorusini czy Ukraińcy w czasie wojny bardzo cierpieli, wcale nie umniejsza naszych cierpień* (https://www.rp.pl/artykul/211153--Przydalaby-sie-nam-empatia-.html; wywiad z historykiem, prof. T. Szarotą, na temat koncepcji Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku).

– *Wielcy tego świata. Wielcy Europy, czyli* ***Francja, Niemcy****?*
– *Ci, dla których los w drugiej połowie XX wieku był bardziej łaskawy i* ***nie potrafią zdobyć się na empatię wobec „innej" Europy*** (NKJP: „Dziennik Łódzki").

Niekiedy nadawcy posługują się – jak w ostatnim w przytoczonych przykładów – mechanizmem regularnej metonimii (*Francja* ‘obywatele Francji’, *Europa* ‘mieszkańcy Europy’).

W korpusie odnajdziemy także wypowiedzi, w których nadawcy zwracają uwagę, że empatia jest typowo postawą indywidualnego subiektu względem jednostkowego obiektu. Por.

> ***Empatia ma swoje ludzkie granice; człowiek może pojąć i niejako przejąć cierpienie jednego człowieka, trudniej mu przyjdzie współcierpienie z kilkoma naraz, ale cierpieć za miliony tak naprawdę nie potrafią nawet poeci****. Tej smutnej prawdy nauczył nas wiek dwudziesty, w którym umieranie ostatecznie odarto z indywidualnego wymiaru, zaludniając fabryki śmierci milionami dusz, upychając buldożerami miliony ciał w wysypiskach śmierci czy wreszcie osiągając maksymalną efektywność mordu w eksplozjach nuklearnych. Żaden więc kwiecisty manifest pacyfistyczny, żaden zbiorowy marsz przeciw przemocy nie uzmysłowi tragicznego absurdu wojny tak skutecznie, jak może to uczynić* ***obraz niesprawiedliwej, niepotrzebnej śmierci w jednostkowym wymiarze****. Umierający naród to niemal abstrakt, to „przechodzi ludzkie pojęcie”. Jeśli jednak pokazać, jak ginie jeden człowiek w imieniu narodu, bez specjalnej ochoty, niejako w zamian za naród; jeśli pokazać, w jaki sposób wzniosłe hasła* ***konkretyzują się na poziomie pojedynczej człowieczej katastrofy – wtedy każdego z nas zdoła ona dotknąć osobiście*** (NKJP: W. Kuczok, *To piekielne kino*).

Wojciech Kuczok pisze o tym, że osobiste doświadczenie empatii subiektu wynika raczej z obserwacji losu jednostki niż zbiorowości. Nawiązuje przy tym do dwudziestowiecznych doświadczeń wojen i totalitaryzmów: śmierć i cierpienie w wymiarze masowym, zdaniem pisarza, nie *dotykają osobiście* w taki sposób, w jaki może to uczynić doświadczenie pojedynczego człowieka. Badacze dyskursu także zauważają, że sposób prezentacji uczestników sceny (kolektywizujący lub indywidualizujący) może mieć wpływ na to, w jakim stopniu odbiorca tekstu będzie utożsamiał się z opisywanymi bohaterami (Hart 2014: 34–37; o dyskursywnych strategiach referencjalnych i ich związku z empatią nadawcy i odbiorcy będzie mowa w *Części VII*, *rozdz. 5*, zob. s. 406 i nast.).

Kontekst II wojny światowej i obozów masowej zagłady przywołany jest także w kolejnym przykładzie, por.

> *Mając więc obowiązek ten głęboko zakodowany, tym bardziej jeszcze, że jednym z zakatowanych w KL Auschwitz był mój Ojciec, zajmuję się opracowywaniem informacji o byłych męczennikach więzień i obozów koncentracyjnych z okresu okupacji hitlerowskiej 1939–1945 r., stale bowiem mam poczucie niedosytu wynikające z przekonania, że historycy zbyt mało czynią w tym zakresie. Pochylając się nad* ***przeżyciami tych ludzi, z jednakową empatią i z jednakową skrupulatnością, na miarę materiałów jakie udaje mi się zebrać, odtwarzam tragiczne ludzkie losy****. W mojej wyobraźni* ***materializują się obrazy osób****, które miały określone plany, marzenia, cie-*

szyły się perspektywami, traktuję ich jak najbliższych, gdyż owi męczennicy obozów koncentracyjnych czy więzień hitlerowskich poprzez cierpienie na jakie zostali skazani, zasługują na najwyższą serdeczność i szacunek. Z posiadanych materiałów, wykonuję coś w rodzaju kompensacji, czy bardziej precyzyjnie to nazywając, sporządzam biogramy – uproszczoną formę bardzo zwięzłych życiorysów, z których można dowiedzieć się, choć w zarysie, o przeżyciach ich właścicieli (NKJP: artykuł internetowy, Rybnik.eu – Informator Miejski).

Z pewnością nieprzypadkowa jest zbieżność tematyczna dwóch przytoczonych powyżej przykładów: w obydwu mowa jest o sprowadzeniu cierpienia więźniów obozów koncentracyjnych i obozów zagłady z wymiaru masowego do wymiaru personalnego. Choć w drugim przypadku w tekście pojawiają się formy liczby mnogiej (np. *przeżycia ludzi*, *ludzkie losy*, *obrazy osób*, *męczennicy*), cały kontekst wskazuje na to, że poszczególni więźniowie są przez nadawcę traktowani indywidualnie i podmiotowo – mówi się o traktowaniu każdego z nich *z jednakową empatią i jednakową skrupulatnością* oraz o odtwarzaniu biografii osób, z których każda miała własne plany, zainteresowania i marzenia.

Rzeczownik *empatia* może też przyłączać frazę z rzeczownikiem formalnie abstrakcyjnym, por.

Za tą koncepcją stoi silna ***empatia społeczeństw zachodnich*** *wobec* ***losów ludzi*** *na innych obszarach* (NKJP: P.A. Świtalski, *Niecierpliwość świata. Uwagi o polityce międzynarodowej czasu globalizacji*).

Trochę dziwi Twoja postawa, zwłaszcza, że jesteś kobietą, bo one z reguły wykazują większą ***empatię w stosunku do ludzkiego cierpienia i krzywdy*** (NKJP: www.forum.michalkiewicz.pl).

Okazanie ***empatii w stosunku do cudzego „nie”*** *jest chyba najlepszą obroną przed zbyt osobistym potraktowaniem odmowy* (NKJP: wikibooks.org).

[…] *wyobraźni ma za mało. Wystarcza mu jej tylko na* ***empatię wobec przeżyć i krzywd brata*** (NKJP: Usenet, dyskusja o polityce).

Terapeuci o rozwojowej orientacji są w stanie nawiązać ciepły i pełen zaufania kontakt z pacjentami, okazywać ***empatię dla ich uczuć, intencji oraz idei*** […]. (NKJP: Usenet, forum psychologiczne).

Tego typu połączenia interpretuję jednak zgodnie z przyjętymi w tej pracy założeniami jako wnoszące informacje o dwóch odmiennych elementach pojęciowych, tj. obiekcie empatii i przedmiocie empatii. Prowadzi to do następującej intepretacji przykładowych wyrażeń:

empatia wobec ***przeżyć i krzywd*** $_{\text{[PRZEDMIOT EMPATII]}}$ ***brata*** $_{\text{[OBIEKT]}}$

empatia dla ***ich*** [=pacjentów]$_{\text{[OBIEKT]}}$ ***uczuć, intencji oraz idei*** $_{\text{[PRZEDMIOT EMPATII]}}$.

Stany będące przedmiotem empatii (o ich charakterystyce szerzej piszę dalej, zob. s. 123 i nast.) są bowiem zawsze przypisywane konkretnemu obiektowi empatii.

Liczna grupa przykładów odnalezionych w NKJP pozwala wskazać te obszary ludzkiej działalności, w których empatia jest szczególnie istotna czy oczekiwana. Osoby należące do tych grup będą wobec tego bardziej typowo wiązane z rolą subiektu empatii. Por.

> *Zasady szkolenia* ***lekarzy*** *i kryteria ich selekcji sprzyjają pogłębianiu takiego stanu rzeczy.* ***W zawodzie, gdzie liczyć powinny się przede wszystkim intuicja, empatia, wyczucie, subtelność*** *– kwalifikowanie odbywa się na podstawie anonimowych testów* (NKJP: czasopismo „Obywatel").

> ***Lekarza powinna cechować*** *wysoka inteligencja, obowiązkowość,* ***empatia****, rezygnacja z dóbr doczesnych, pracowitość, ciągły głód wiedzy, zdolność do poświęceń. Nie powinna zostać lekarzem osoba, której brak chociażby jednej z tych cech* (NKJP: „Dziennik Zachodni").

> ***Empatia****, czyli umiejętność wczucia się w sytuację drugiego człowieka, w jego emocje, punkt widzenia* ***jest szczególnie ważnym warunkiem udanych lekcji****. Dotyka się bowiem często spraw delikatnych, intymnych i trzeba to robić z wielkim wyczuciem.* ***Nauczyciel*** *powinien wyczuwać atmosferę, jaka panuje w klasie, aby nie stracić kontroli sytuacji* (NKJP: miesięcznik „Wychowawca").

> *W rozmowie z Hanną Becker pada słowo „****empatia****". To* ***w przypadku urzędników*** *zdolność odczuwania tego samego, co czuje ich rozmówca. Zdolność postawienia się w jego sytuacji* (NKJP: dziennik „Trybuna Śląska").

> *Jak informują kościelni socjolodzy, Polacy nie chcą być przez księży pouczani, ale pocieszani.* ***Poszukiwanymi przez wiernych cechami księży są: cierpliwość, empatia i bezinteresowność*** (NKJP: tygodnik „Gazeta Radomszczańska").

Jak łatwo się domyślić, spodziewamy się empatii głównie od osób, które pracują w zawodach wymagających ciągłego kontaktu z ludźmi i stykają się z rozmaitymi trudnymi sytuacjami życiowymi (lekarze, pielęgniarki, nauczyciele, duchowni, psychologowie czy urzędnicy). Empatia przydaje się również wówczas, kiedy subiekt chce w ramach swojej pracy wywierać skuteczny wpływ na innych ludzi (np. w marketingu, reklamie). Charakterystyczne dla większości zacytowanych powyżej przykładów jest konstruowanie zewnętrznej perspektywy opisu: z reguły to nie sam subiekt reprezentujący określoną grupę zawodową mówi o własnej potrzebie okazania empatii komuś, ale (potencjalny) obiekt empatii (odgrywający określoną rolę społeczną, m.in. pacjenta, petenta, wiernego) opisuje swe oczekiwania względem subiektu. Z tego względu przykłady te zawierają wykładniki modalności deontycznej, przede wszystkim użycia czasownika *powinien* (np. *powinien*, *powinien się liczyć*, *powinna cechować*).

Zgromadzone w tym miejscu przykłady każą zastanowić się nad pewną jednokierunkowością relacji między subiektem a obiektem, zauważalną w potocznym obrazie empatii. Silniej utrwalone (jak wynika z liczby przykładów w zebranych przeze mnie danych) jest bowiem myślenie o empatii nauczycieli względem uczniów, lekarzy względem pacjentów czy urzędników względem petentów niż *vice versa*. Do rzadkości wciąż jeszcze należą teksty, które zwracają uwagę na konieczność okazywania empatii nauczycielom przez uczniów i rodziców, por.

> *Potrzeby dzieci, nauczycieli, rodziców są ważne i chcemy działać na rzecz uwzględniania ich wszystkich. Okazując sobie empatię,* ***okazując empatię nauczycielowi****, poprzez przykład uczymy dzieci świata dialogu, w którym jest miejsce na patrzenie na drugiego człowieka nie przez pryzmat ocen, etykiet czy interpretacji, lecz jego uczuć i potrzeb* (https://dziecisawazne.pl/jesli-chcemy-szkoly-dialogu-empatii-dla-dzieci-dajmy-zrozumienie-empatia-dla-nauczycieli/).

W wielu kontekstach użycia rzeczownika *empatia* daje się również zauważyć tendencja do częstszego przypisywania zdolności do empatii kobietom niż mężczyznom. Tego typu przykładom poświęcony będzie kolejny, osobny podrozdział pracy (zob. s. 119 i nast.).

W szczególnych i rzadkich wypadkach empatia jest opisywana jako zjawisko o charakterze recyprokalnym, kiedy dana osoba w interakcji z innymi odgrywa zarazem rolę subiektu i obiektu empatii, por.

> *Powinienem był raczej nie wdawać się w niebezpieczną dysputę na tak śliski temat z ową szczwaną intrygantką, lecz jakiś dziwny fatalizm, może* ***wzajemna empatia*** *pokrewnych natur, która zarazem nas ku sobie przyciągała, jak i odpychała, kazała mi odpowiedzieć, co gorsza, dość nieostrożnie* (HASK; PWN_2002000000078).

> *Zgodnie z zasadą #fairplaynadrodze do mniejszej liczby zdarzeń drogowych potrzebna jest* ***wzajemna empatia****, szacunek, kultura jazdy oraz znajomość przepisów prawa ruchu drogowego* (http://www.warminsko-mazurska.policja.gov.pl/ol/aktualnosci/57110,Jednoslady-sa-wsrod-nas.html).

Empatia może być także zwrotna: subiekt okazuje ją wówczas samemu sobie. Tego typu użycia typowe są dla tekstów dotyczących rozwoju osobistego, najczęściej zawierających zachętę do tego, aby samym sobie okazywać (większą) empatię i traktować siebie z wyrozumiałością, którą zazwyczaj rezerwujemy dla innych. Przytoczone przykłady nie dają zatem podstaw, aby uznać, że w hierarchii obiektów empatii sam subiekt powinien znaleźć się w pozycji pierwszej. Przeciwnie: z tekstów wynika, że typową relacją empatyczną jest ta z drugim człowiekiem, a na empatię względem samego siebie subiekt musi dać sobie przyzwolenie. Por.

> *Jeżeli czujemy, że przybieramy pozycje obronne i nie jesteśmy w stanie wykrzesać z siebie odrobiny empatii, powinniśmy: 1. na chwilę przerwać, wziąć kilka głębokich*

*oddechów i **okazać empatię samym sobie** – polega to na słuchaniu siebie, wczuciu się we własne potrzeby i uczucia* (HASK; PELCRA_6203010000126).

*Empatia wobec innych jest czymś, co spotyka się ze społecznym aplauzem. **Empatia wobec siebie** kojarzona jest z brakiem skromności, zarozumialstwem i wywyższaniem się* (http://www.samorozwijalnia.pl/empatia-wobec-siebie/).

Jechałam wtedy autem i chyba zamyśliłam się na chwilę, przez co zaliczyłam ostre hamowanie na mokrej jezdni. Wystraszyłam się, na szczęście nic się nie stało, pan który jechał za mną chyba nic nie zauważył, a ja spoglądając w lusterko rzuciłam do siebie: I co robisz idiotko?!

Kiedy emocje opadły, a ja piłam kawę przy stoliku w kawiarni do której jechałam, uświadomiłam sobie, że nie powiedziałabym tak ani do córki, ani do partnera, ani do koleżanki, ani nawet do obcego człowieka, który zachowałby się źle na drodze czy w przestrzeni publicznej. Powiedziałam tak jednak do siebie.

*To jedno małe zdarzenie wiele mówi o **naszej empatii do samych siebie**, czy raczej jej braku* (https://manufaktura-radosci.pl/o-empatii-dla-siebie-co-to-empatia/).

Empatia może zatem polegać zarówno na rozumieniu[87] położenia drugiej osoby, jak i (mniej typowo) własnych przeżyć wewnętrznych, por.

*Poza talentami widzenia mają również **dar empatii – rozumieli** mój kryzys* (HASK; PWN_2002000000153).

*Możemy uwolnić się od depresji, dostrzegając **własne uczucia i potrzeby** oraz odnosząc się do nich **z empatią** – **rozumiejąc swoje wewnętrzne konflikty**, które często przyczyną depresji bywają* (HASK; PELCRA_6203010000126).

Innym szczególnym przypadkiem mówienia o empatii jest empatia względem postaci fikcyjnych, np. bohaterów literackich czy filmowych, odczuwana przez twórców oraz odbiorców danego dzieła[88], por.

*Notabene pewnie pan zna opowieść żony Marqueza na temat **empatii, jaką odczuwał wobec swoich bohaterów**. Pewnego dnia pisarz nagle doszedł do wniosku – o czym*

---

[87] Należy zauważyć, że pozycja czasownika *rozumieć* na liście kolokatów empatii w słowniku HASK jest zawyżona przez konteksty o charakterze metajęzykowym, np. *Trudno jednak o syntezę wyników poszczególnych badań, bowiem różni badacze w odmienny sposób **rozumieją istotę empatii*** (HASK; IJPPAN_p0009400020).

[88] Znaczenie przeżycia empatycznego w odbiorze czy tłumaczeniu dzieła literackiego jest przedmiotem wielu osobnych analiz, wśród szczególnie istotnych prac z bogatej literatury przedmiotu można wskazać m.in.: Płuciennik 2004, Stockwell 2006, Tokarz 2010, Rembowska-Płuciennik 2012, Tabakowska 2015. Por. także rozważania Pawła Gładziejewskiego na temat roli symulacji mentalnych w odbiorze fikcyjnych narracji (Gładziejewski 2011). Przegląd anglojęzycznych, empirycznych prac prezentujących badania nad kategoriami perspektywy, punktu widzenia i empatii w odniesieniu do zjawisk literackich znaleźć można w pracy Eda S. Tana (Tan 2005). Z kolei wątpliwości w kwestii zasadności stosowania terminu *empatia* w modelach odbioru dzieła literackiego zgłasza Derek Matravers (2023).

żona nie wiedziała – że pułkownik Buendia powinien już umrzeć. Kiedy wchodził na górę, do swojego gabinetu, był pogodny, żwawy i w dobrej formie, bo jeszcze tego nie wiedział, kiedy jednak schodził na dół – już po napisaniu – był człowiekiem kompletnie złamanym i zdruzgotanym, ***jakby przeżył szok lub stracił kogoś bliskiego****. Podobnie było z Żeromskim, kiedy pisał finałową scenę „Przedwiośnia", w której Baryka przyłącza się do komunistów, idących na Belweder. On pisał ją ze złością, w ogromnej rozpaczy,* ***jakby wysyłał własne dziecko na śmierć*** (NKJP: A. Sapkowski, *Historia i fantastyka*).

Akurat w tych chwilach ***odczuwałem pełną empatię wobec bohaterki****, bo... sam dobrze wiem, jak to jest nie móc nawet wyskoczyć na spotkanie tetryków, bo ktoś sika, ktoś inny defekuje a jeszcze ktoś inny rzyga* (NKJP: Usenet, dyskusja o filmie).

Bez trudu znajdziemy także liczne przykłady użycia nazwy *empatia* w odniesieniu nie do świata ludzi, lecz zwierząt[89]. Mówiący niekiedy przypisują empatię zwierzętom, por.

Często, gdy jesteśmy zdenerwowani, zwracamy się do psa niemiłym tonem. To niesprawiedliwe, bo ***pies*** *nie wie, o co chodzi.* ***Ma bardzo rozwinięty zmysł empatii****, więc czuje, że coś jest nie tak* (https://dziennikbaltycki.pl/szkola-na-czterech-lapach-jak-siedogadac-ze-swoim-psem/ar/9857000).

W pewnych modułach umysłu – na przykład ***jeśli chodzi o empatię lub wrażliwość na niektóre emocje*** – [człowiek – przyp. M.F.] ***ustępuje jednak innym gatunkom, na przykład psu*** (NKJP: E. Nęcka, *Człowiek – umysł – maszyna: rozmowy o twórczości i inteligencji*).

Na temat tego, czy empatię odczuwają zwierzęta i jakie ich zachowania można uznać za przejawy empatii, wypowiadają się głównie specjaliści (np. psychologowie, neuronaukowcy, weterynarze). W prasie znajdujemy wywiady ze specjalistami lub artykuły popularnonaukowe omawiające badania, których celem jest ustalenie mechanizmów zachowań zwierząt, np.

Wiadomo, że w odczuwaniu empatii u ludzi rolę odgrywa jeden z hormonów – oksytocyna. Aby upewnić się, że rzeczywiście ***gryzonie wykazują empatię*** *(a nie na przykład bezwarunkowy odruch), autorzy badania zablokowali wydzielanie tego neuroprzekaźnika u gryzoni i przeprowadzili eksperyment ponownie. Tym razem norniki przestały się pocieszać. Wskazuje to, że za* ***okazywanie empatii u ludzi i norników*** *odpowiada podobny mechanizm biochemiczny i neurologiczny. To bardzo ciekawe odkrycie, bowiem do tej pory* ***nie udowodniono, że poza ludźmi, małpami naczelnymi, delfinami***

[89] Rośnie także zauważalnie w ostatnich latach liczba polskich prac literaturoznawczych i teoretycznoliterackich, w których rozważa się relacje między człowiekiem a zwierzętami i innymi bytami nieludzkimi, w szczególności w kontekście postantropocentryzmu i humanistyki ekologicznej. Zob. np. Schollenberger 2014, Filipowicz 2017, Łoch i in. 2019, Rembowska-Płuciennik 2023. Wydaje się jednak, że wprowadzenie do nauk humanistycznych nowego paradygmatu myślenia o różnych typach bytów nie znalazło jeszcze trwałego odzwierciedlenia w języku ogólnym.

***i słoniami inne zwierzęta są zdolne do współodczuwania**, choć istnieje coraz więcej przesłanek, że potrafią to także psy* (http://wyborcza.pl/1,75400,19512929,empatia--wsrod-zwierzat-moze-byc-czestsza-niz-sadzilismy.html).

Wiele zwierząt ma zdolność do empatii**. Postrzegają i czują stany emocjonalne swoich pobratymców, zwłaszcza swojego gatunku, i reagują na nie odpowiednio. Badania przeprowadzone przez Hala Markowitza nad przebywającymi w niewoli koczkodanami Diany zdecydowanie sugerują, że **posiadają one zdolność do empatii, o której od dawna sądzono, że jest wyjątkową cechą ludzi (https://www.focus.pl/artykul/moralne--jak-zwierzeta?page=3).

*To, że psy potrafią odczytywać ludzkie emocje, wiadomo już od jakiegoś czasu. W końcu żyjemy razem nie od dzisiaj. Jednak najnowsze badania sprawdzające **psią empatię** potwierdzają również, że **pies nie tylko rozumie, ale też stara się pomóc*** (https://ciekawe.org/2018/08/03/pomocna-lapa-jako-dowod-empatii-u-zwierzat/).

***Szczury**, podobnie jak ludzie, są **zdolne do współodczuwania** negatywnych emocji z innymi przedstawicielami swojego gatunku. Źródło **ich empatii** mieści się w korze zakrętu obręczy – czytamy na łamach czasopisma „Current Biology”* (https://naukawpolsce.pl/aktualnosci/news%2C33700%2Cszczurom-nieobca-jest-empatia.html).

Trudno jednak na podstawie tego typu źródeł wnioskować, że użytkownicy polszczyzny uznają empatię za zdolność przysługującą zwierzętom – przeciwnie, z tekstów zgromadzonych w NKJP wynika, że empatia przez niespecjalistów jest pojmowana jako postawa typowo ludzka. Naturalne jest jednak, że miłośnicy zwierząt są skłonni do przypisywania im zachowań typowo ludzkich, w tym także empatycznych, co potwierdza kolejny przykład:

*Nie dziwi jednak fakt, iż **za empatią opowiadają się głównie właściciele i wielbiciele zwierzaków**, zwłaszcza jeśli doświadczyli, bądź byli świadkami osobliwych wydarzeń, potwierdzających ich przekonania. Obserwując moje liczne stadko, śmiem twierdzić, iż **empatia jest im bliższa niż moje racjonalne postrzeganie świata*** (https://wpolityce.pl/lifestyle/242540-empatia-mozliwa-w-swiecie-zwierzat).

Zdecydowanie bardziej rozpowszechnione jest natomiast postrzeganie zwierząt jako odbiorców empatii, por.

*Empatia to szerokie pojęcie. Myślę, że **wielu wegetarian czuje znacznie silniejszą empatię wobec zwierzat niż przeciętni ludzie**. W końcu z powodu owej empatii wielu z nich zostało wegetarianami* (NKJP: Usenet, dyskusja o wegeterianizmie).

[…] ***facet opiekujący się sympatycznym zwierzakiem** wywołuje w nich natychmiastowy ciąg skojarzeń: **dba o zwierzę**, a więc jest **troskliwy, umie współczuć, rozumie ból, jest czuły**.* […] *– Gdy Robert opiekował się Różyczką, nagle zobaczyłam w nim człowieka. Nie tylko faceta, wspaniałego kochanka, mojego chłopaka. Po prostu*

człowieka, umiejącego współczuć, rozumiejącego słowo empatia *– mówi Agnieszka* (NKJP: miesięcznik „Cosmopolitan").

Co jest oszukańczego w przedstawianiu żywych emocji empatii? Co nie słuszna jest [sic! – M.F.] ***empatia wobec zwierząt****? To bardzo powszechne odczucie. Ale że no rzeźnie "szklanych ścian" nie mają i ludzie widzą gotowe filety to tak nie przeżywają ciągłych mordów. Ale za to jak zobaczą kulawego pieska to będą się już smucić:)* (http://wolnemedia.net/rezolutny-brzdac-nie-chce-jesc-miesa/).

Niektórym ***ludziom cierpienie zwierząt wydaje się dotkliwsze****.* […] *Socjologowie Arnold Arluke i Jack Levin z Northeastern University przedstawili studentom sfabrykowane informacje medialne. Pierwsza dotyczyła szczenięcia – bitego kijem baseballowym. Bohaterem drugiej był człowiek – nieprzytomnie leżący na chodniku. Badanym podsunięto różne warianty tej opowieści, w jej centrum pojawiała się za każdym razem inna ofiara: szczeniak, dorosły pies, mężczyzna w sile wieku, nastolatek albo dziecko.* ***Największą empatię badani okazywali dziecku, potem szczenięciu, na końcu dorosłemu mężczyźnie. Zatem im ofiara bardziej bezbronna, tym większe emocje w nas wywołuje****. Niezmiennie od sytuacji więcej empatii znajdowały w sobie kobiety* (https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/spoleczenstwo/1615983,1,czy-losem-zwierzat-bardziej-sie-przejmujemy-niz-losem-ludzi.read).

Fantastyczna, kompetentna, życzę wszystkim czterołapom, aby w potrzebie trafiali do takich gabinetów, jaki prowadzi Pani Doktor. ***Emanuje empatią w stosunku do ludzi i zwierząt*** (https://www.znanylekarz.pl/agnieszka-hajnrych/weterynarz/krakow).

Niekiedy można spotkać wypowiedzi, w których nadawcy wprowadzają wewnętrzną hierarchię empatii w relacji ze zwierzętami. W zgromadzonym materiale znalazły się przykłady świadczące o tym, że na (większą) empatię człowieka mogą liczyć zwierzęta bliższe mu, bardziej do niego podobne, a także postrzegane jako bezbronne (np. raczej ssaki niż ryby). Por.

Osoby dotknięte tego typu syndromem [tzw. syndromem Bambiego – uzup. M.F.] *wszelkie zło przypisują innym ludziom. Wierzą, że cały destrukcyjny system jest spowodowany przez działanie człowieka. Zaburzona jest świadomość odnośnie prawdziwego funkcjonowania zwierząt. Oczywiście* ***nadmierna empatia przelewana jest najczęściej na zwierzęta futerkowe****. W dużej mierze na te* ***małe i bezbronne*** (https://petsworld.com.pl/czy-cierpisz-na-syndrom-bambiego/).

Art. 1.1 ustawy brzmi: Zwierzę, jako istota żyjąca, zdolna do odczuwania cierpienia, nie jest rzeczą. Człowiek jest mu winien poszanowanie, ochronę i opiekę. *Mimo to,* ***ludzka empatia względem ryb jest nieporównywalnie słabsza niż w stosunku do ssaków****. Przyczyn można doszukiwać się w dość istotnych różnicach genetycznych, lecz prawda wydaje się nieco bardziej prozaiczna, otóż ryby nie posiadają strun głosowych. W hipermarketach, czy na rynkach* ***nie usłyszymy zatem wycia z bólu, czy też krzyku wzywającego pomocy****, co w naturalny sposób odstraszałoby część klientów* (https://otoz.pl/ogranicz-cierpenie-zwroc-uwage-zglos-akcja-karp/).

Wszyscy wiemy, co dzieje się w sklepach podczas sprzedaży żywych karpi w tygodniu poprzedzającym Boże Narodzenie. Przepełnione rybami akwaria, woda często zabarwiona krwią, ryby miotające się w plastikowych siatkach bez wody. Jakby wszyscy nagle ***zapomnieli, że ryby są czującymi istotami****. Jakby dźwięk kolęd w magiczny sposób* ***zagłuszał empatię*** (https://empatia.pl/blog/zycie-zwierzat/karp-sledz-czy-tunczyk-a-moze-delfin-czyli-co-robimy-rybom-i-innym-zwierzetom-wodnym/).

– To trudne o tyle, że dla dużej części z nas ***empatia do zwierząt nie jest tym samym, co empatia względem ryb.*** *Traktujemy je zupełnie* ***inaczej niż kurczaki, krowy i świnie****.*
– Uważam, że nasze myślenie zaczyna się już zmieniać, ale jak w przypadku każdej wewnętrznej zmiany jest to powolny proces. […] *Samo* ***włączenie ryb do wspomnianego przez ciebie spektrum empatii do zwierząt*** *zajmuje mi już dziesięć lat, ale ja widzę tę zmianę naocznie* (https://noizz.pl/zwierzeta/wyrok-w-sprawie-znecania-sie-nad-karpiami-wywiad-z-karolina-kuszlewicz/c6c82n6).

Sądzę, że odzwierciedlające się w tekstach różnice w postrzeganiu poszczególnych zwierząt jako odbiorców empatii mogą być również splotem indywidualnej wrażliwości konkretnego użytkownika języka i czynników kształtowanych społecznie, kulturowo i doświadczeniowo[90].

Związek empatii ze światem przyrody pośrednio potwierdza także fakt, że rzeczownik *empatia* pojawia się w wielu nazwach własnych towarzystw i wydarzeń związanych z ochroną zwierząt, por.

„Na ratunek fokom" pod takim hasłem demonstrowało pod Ambasadą Kanady w Warszawie kilkadziesiąt osób przeciwko rzezi tych zwierząt. […] *To część* ***kampanii poświęconej walce o wprowadzenie zakazu polowań na te zwierzęta****. Akcję organizują* ***Stowarzyszenie Empatia*** *oraz Fundacja Viva! – Akcja dla Zwierząt* (NKJP: dziennik „Super Express").

Podczas akcji wegetarianie rozdawali przechodniom ulotki informujące o tym, czym jest wegetarianizm, a także promowali swój ***sprzeciw wobec zabijania zwierząt****. Osoby, które są zainteresowane tą tematyką zapraszamy na stronę internetową* ***www.empatia.pl*** (NKJP: tygodnik „Nakielski Czas").

*Podczas warsztatów „****Zwierzę nie jest rzeczą****" dzieci* […] *odpowiadają na pytanie, jak to się odnosi do rzeczywistości – celem jest* ***pokazanie skali okrucieństwa chowu***

[90] Światło na zróżnicowanie empatii wobec poszczególnych gatunków zwierząt rzucają badania nad tzw. hierarchią filoempatyczną (ang. *phyloempathic hierarchy*). Wynika z nich również, że do kompleksu czynników modulujących ludzką empatię wobec zwierząt należą: 1) postrzegana inteligencja zwierzęcia, łączona także z jego zdolnością do odczuwania cierpienia; 2) rozmiar (większe zwierzęta lokują się wyżej na skali empatii); 3) wygląd, tj. walory estetyczne dla człowieka (motyle obdarzane są empatią większą niż gąsienice czy poczwarki, będące ich stadiami rozwojowymi); 4) nieszkodliwość dla człowieka (węże czy rekiny lokowane są nisko na skali empatii); a niekiedy także 5) wiek (szczenięta aktywują empatię u człowieka silniej niż dorosłe psy). Na stopień empatyczności subiektu wobec zwierząt wpływają również takie oczywiste zmienne jak wykształcenie, płeć, zawód subiektu czy jego zaangażowanie w działalność proekologiczną (szerzej na ten temat zob. Paulhus 2023).

> ***przemysłowego zwierząt**. Jest to dobry punkt wyjścia do wspólnego wypracowania rozwiązań mających na celu **przeciwdziałanie temu brakowi empati**i*. (https://www.otwarteklatki.pl/wp-content/uploads/2015/02/Edukacja-empatyczna.pdf)

Przytoczone wyżej przykłady wskazują także, że w wypadku empatii kierowanej ku zwierzętom przedmiot przeżycia jest zawężony w porównaniu do empatii międzyosobowej: jest nim przede wszystkim postrzegane przez subiekt fizyczne cierpienie zwierzęcia, związane z jego warunkami życia czy zadawaną mu śmiercią.

Zgromadzony materiał pokazuje, że łączliwość rzeczownika *empatia* nie sięga jednak regularnie do innych kategorii niż nazwy osób i zwierząt. Sporadycznie współwystępuje on z nazwami roślin, i to z reguły w źródłach o tematyce proekologicznej, por.

> *Pomagał w tym także szacunek, jakim darzono dzieła przyrody, oraz **empatia wobec roślin i zwierząt*** (https://www.wuw.pl/download-attachment.php?h=m7G5RMSUpaSXl2W3ksfK1dSVpXR2V4ua).

> ***Empatia wobec roślin doniczkowych** okazuje się jeszcze jednym wątkiem łączącym analizowane przeze mnie teksty* (https://docplayer.pl/185123472-Humanistyczny-przeglad-kwartalnik-rok-lxii-2018-nr-1-460.html).

> *Ale podobna świadomość i **empatia wobec drzew** jest jeszcze mało rozpowszechniona* (https://www.taniaksiazka.pl/ksiazka/sekretne-zycie-drzew-peter-wohlleben).

Pojedyncze użycia wskazują na łączenie empatii ze światem przyrody ożywionej, określanym deskrypcją *wszystko, co żyje*, por.

> *Empatia to termin uniwersalny.* […] ***Empatia dotyczy wszystkiego co żyje**, także naszej planety Ziemi* (https://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/7,100865,25524243,swiat-pozbawiony-empatii-bylby-swiatem-przepelnionym-zlem-ale.html; komentarz do tekstu).

> *Wartości / Postawy, jakie edukacja klimatyczna powinna kształtować: odpowiedzialność za wszystko, co żyje; **empatia – wobec wszystkiego, co żyje**; witacentryzm (w przeciwieństwie do antropocentryzmu) – świadomość współistnienia i wzajemnych zależności między ludźmi i przyrodą, poczucie więzi i bliskości z przyrodą, tego, że przyroda jest wartością, a ludzie jednym z elementów ekosystemu* (https://www.pine.org.pl/wp-content/uploads/2018/03/raport-edukacja-www.pdf).

Połączenia z ogólnym rzeczownikiem *przyroda* (który może denotować przyrodę ożywioną lub nieożywioną) są jednak nieliczne, por.

> ***Empatię dla przyrody** i troskę o przyszłość Ziemi najczęściej okazują ludzie z klasy średniej* (NKJP: „Polityka").

> *Nasi studenci zyskują także szeroką wiedzę humanistyczną z zakresu etyki i bioetyki, aby pojawiła się u nich **empatia wobec przyrody*** (https://www.ekai.pl/jaki-stosunek-do-wyzwan-ekologicznych-maja-katolicy-w-polsce/).

Zróżnicowanie zakresu bytów, w odniesieniu do których używamy słowa *empatia*, prowadzi dyskutantów na jednym z forów internetowych do określenia empatii odczuwanej jedynie względem innych osób jako *wąskotorowej*, por.

> […] *ale* ***empatia dotyczy nie tylko zwierząt ale i ludzi – w sumie też zwierząt****. Skąd wiesz że owa potencjalna baba w futrze nad schabowym nie zajmuje się czule sierotkami? Bo nie wygląda? Może* ***jej empatia też na razie jest taka – wąskotorowa****. Bo co za różnica, czy* ***współodczuwasz ze zwierzętami, z ludźmi, czy tylko z jakąś wyselekcjonowaną grupą stworzeń****? Że już o* ***roślinach*** *nie wspomnę, bo przecież nie żyją :-/, ciekawe czemu?* (NKJP: *Usenet*, dyskusja o wegetarianizmie).

Analiza kontekstów zgromadzonych w NKJP i MoncoPL pozwala zauważyć, że obiektem empatii prototypowo jest byt ożywiony, prymarnie osobowy. Obserwacja ta znajduje potwierdzenie także w przykładowej dyskusji na temat wegetarianizmu i postaw ludzi względem zwierząt: jeden z uczestników, stosując technikę *reductio ad absurdum*, pokazuje w swej wypowiedzi, że empatią typowo nie obdarzamy przedmiotów martwych. Nie mówimy więc zwyczajowo serio o ?*empatii do* / *dla* / *wobec rzeczy*, por.

> *W końcu* ***ten kotlet na talerzu jest równie martwy jak stół****, na którym ten talerz stoi...* ***A co, czujesz empatię do stołu?*** *Też kiedyś był drzewem, żywą istotą, którą ścięto i w ten sposób zabito dla naszej korzyści...* (NKJP: Usenet, dyskusja o wegetarianizmie).

Niezwykle istotną kwestią dotyczącą obiektu empatii jest to, że – aby empatyzować – subiekt powinien być w stanie dostrzec między sobą samym a obiektem pewnego rodzaju podobieństwo ontologiczne, przejawiające się np. w aspekcie biologicznym, narodowościowym, kulturowym. Por.

> [Uczniowie – uzup. M.F.] *zapytani o zainteresowanie tematem II wojny światowej, wśród wielu powodów podają poczucie obowiązku świadczenia prawdy, co więcej – czują się strażnikami pamięci.* […] *I wreszcie* ***pojawia się empatia****: „****Oni tak samo jak my*** *mieli plany, marzenia, cele, które zostały im odebrane przez wojnę”.* […] *Czy po 80 latach można* ***obudzić empatię młodych osób wobec ich rówieśników*** *– ofiar nazizmu? Czy uświadomienie* ***podobieństw*** *między pokoleniem współczesnej młodzieży a ofiarami totalitaryzmów będzie siłą nośną pamięci?* (https://www.tygodnikpowszechny.pl/szkielko-i-oko-166333).

Subiekt, który nie uznaje w drugim istoty podobnej (w jakimś wybranym zakresie) do siebie samego, może postrzegać i opisywać drugiego człowieka jako rzecz – a, jak pokazały rozpatrywane wcześniej przykłady, w semantycznej roli obiektu empatii nie pojawia się nazwa bytu nieożywionego. Autor poniższego tekstu bazuje na internetowych komentarzach do sytuacji odnalezienia latem 2015 r. na terytorium Austrii w ciężarówce prowadzonej przez przemytników ludzi zwłok kilkudziesięciu osób – nielegalnych imigrantów. Por.

> ***Współodczuwanie to praca, decyzja, wybór, ćwiczenie***. *A kiedy czytasz w komentarzu do informacji, że znaleziono w Austrii ciężarówkę z* ***kilkudziesięcioma uduszonymi osobami na autostradzie****, że o, proszę,* ***ile zgniłego mięsa****, zaczyna do ciebie docierać, że morderstwo zaczyna się od języka. To tam* ***przestaje się być istotą****,* ***traci ciało, człowiek jest tylko brudem do uprzątnięcia, zgniłym, śmierdzącym mięsem, robactwem do wytępienia***. […] *Spoiwem, które pozwala łączyć prywatność z historycznością jest* ***empatia, czyli współodczuwanie****, czasem sprowadzone tylko do próby wyobraźni. I nawet jeżeli jest to tylko wyobrażone współodczuwanie to ma fundament, który trudno podważyć.* ***Każdy człowiek ma ciało, zdolne do odczuwania bólu i chce je przed tym bólem ocalić, na tyle, na ile to możliwe*** (R. Wiśniewski, *List założycielski Laboratorium Empatii Historycznej – niepodległość gestu po latach*, http://artpapier.com/index.php?page=artykul&wydanie=349&artykul=6824).

Dehumanizowanie osobowego obiektu to, zdaniem poety i krytyka literackiego, Radosława Wiśniewskiego, *decyzja* lub *wybór* – wybór o charakterze poznawczo-moralnym, przejawiający się w stosowanym w internetowych komentarzach języku (np. mówimy nie o *zwłokach* czy *ciałach ludzkich*, ale o *mięsie*, *brudzie* czy aktywującym negatywne konotacje *robactwie*).

Wydaje się, że doskonałym podsumowaniem tego fragmentu rozważań o tym, czym jest empatia oraz kto komu ją okazuje, są słowa Janusza Korczaka, por.

> *Często myślałem, co znaczy być dobrym. Zdaje mi się, że* ***dobry to taki, który ma wyobraźnię i rozumie, jak jest drugiemu, umie odczuć, co drugi czuje***. *Jeżeli ktoś męczy żabę albo muchę, zaraz inny powie:*
> *– A* ***gdyby tobie tak zrobili****?* […]
> *Powinno być* ***współczucie dla dobrych i dla złych, dla ludzi i dla zwierząt, nawet dla złamanego drzewka i dla kamyka*** (J. Korczak, *Prawidła życia. Pedagogika dla dzieci i młodzieży*, https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/prawidla-zycia.html).

W tym fragmencie nie pojawia się wprawdzie samo słowo *empatia*[91], ale *dobroć* w rozumieniu Korczakowskim obejmuje dokładnie te komponenty, które współcześnie kojarzymy z *empatią*: zrozumienie innych, wyobraźnię, dzięki której umiemy podstawić się w położeniu innej osoby (tu: w trybie perspektywizacji ukierunkowanej na siebie) i czuć to, co ona czuje. Wyobraźnia ta chroni nas również przed krzywdzeniem drugiego. Co ciekawe, Korczak nie ogranicza „odbiorców" tak rozumianej dobroci do ludzi – obejmuje nią także przyrodę ożywioną (symbolizowaną np. przez żabę, muchę czy drzewo) i nieożywioną (kamyk). We współczesnych danych korpusowych wypowiedzi zawierające rzeczownik *empatia* odniesiony do poszczególnych elementów przyrody nieożywionej (np. ?*empatia dla gór* / *skał* / *wody*) nie zostały przeze mnie odnotowane, frazy *empatia dla* / *wobec przyrody* mają zaś, jak wspomniano, pojedyncze poświadczenia.

[91] Książka ukazała się po raz pierwszy na początku lat 30. XX wieku.

Rozdział ten warto w moim poczuciu zamknąć powrotem do koncepcji hierarchii empatii.

We wstępnej części pracy (zob. s. 55 i nast.) przedstawiłam rozumienie terminu *hierarchia empatii* (ang. *empathy hierarchy*), którym posługiwali się Susumu Kuno (1987) i Ronald W. Langacker (1991). W tym miejscu chciałabym natomiast spróbować zmodyfikować tę koncepcję w świetle wniosków płynących z analizowanych w tej części pracy tekstów polszczyzny ogólnej. Samym terminem *hierarchia empatii* posłużę się tu w znaczeniu bliskim Langackerowskiemu, choć w innym celu badawczym niż w przypadku autora „Foundations of Cognitive Grammar". Moim zamiarem w tym fragmencie podsumowującym przeprowadzoną analizę jest przyjrzenie się temu, jaki obraz różnych typów bytów obdarzanych empatią wyłania się z tekstów współczesnej polszczyzny. *Hierarchię empatii* rozumiem zatem jako termin stosowany w odniesieniu do typów bytów językowo wyróżnianych w świecie oraz ich oceny pod kątem tego, w jakim stopniu są one postrzegane przez użytkowników języka w kategoriach możliwych obiektów empatii.

Przypomnijmy, że szereg bytów zorganizowanych w hierarchii empatii w ujęciu Langackera otwiera Ja nadawcy. Obraz empatii odtworzony na podstawie danych językowych nie potwierdza jednak, że subiekt empatii sam dla siebie jest najważniejszym jej obiektem. Można jedynie stwierdzić, że często jest istotnym punktem odniesienia i podstawą porównania: mówienie o empatii wobec innych ludzi łączy się bowiem z postrzeganiem ich przez subiekt jako podobnych do niego lub blisko z nim związanych. Prototypowym obiektem empatii jest zatem pojedynczy człowiek kategoryzowany z perspektywy subiektu przede wszystkim jako ISTOTA CZUJĄCA, ale także ktoś BLISKI, SWÓJ, PODOBNY do subiektu. W dalszej kolejności w hierarchii umieścić należy zapewne zbiorowości ludzkie (trwałe lub przygodnie formowane), które subiekt także postrzega jako reprezentujące kategorię SWÓJ. Niżej w hierarchii znajdują się przedstawiciele kategorii OBCY, zarówno ujmowani jako jednostki, jak i jako zbiorowości. Wnioski te współgrają z koncepcją „krajobrazu empatii" (Cameron, Seu 2012), o której będzie mowa w dalszej części pracy (zob. s. 170).

Empatia kierowana ku elementom przyrody jest jako zjawisko zdecydowanie rzadziej aktualizowana językowo w polszczyźnie niż empatia względem ludzi. Wobec rosnącej świadomości ekologicznej można jednak przewidywać, że rzeczownik *empatia* i jego derywaty będą dalej (a może wręcz – częściej) obserwowane w takich właśnie odniesieniach. Hierarchię tych typów bytów otwierają zwierzęta. Przywołane teksty dają postawę, aby sądzić, że należałoby wprowadzić tu jeszcze dodatkowe rozróżnienia dotyczące najbliższych człowiekowi i najlepiej znanych (przez co też często personifikowanych) zwierząt domowych (towarzyszących, prototypowo: psów i kotów) oraz zwierząt hodowlanych i wreszcie –

dziko żyjących[92]. Konteksty, w których mówi się o empatii wobec poszczególnych gatunków zwierząt, wskazują, że na postrzeganie ich w kategoriach obiektów empatii rzutuje konceptualizowanie zwierzęcia jako inteligentnej, czującej (bezbronnej, zależnej od człowieka) istoty oraz liczba i rodzaj interakcji z subiektem. Na kształt tekstów opisujących empatię wobec zwierząt mocno wpływają również czynniki indywidualne związane z samym nadawcą, m.in. jego podejściem do zwierząt, intensywnością kontaktów z nimi, świadomością ekologiczną.

W zebranym materiale pojawiają się nieliczne odniesienia do empatii kierowanej do roślin i innych elementów przyrody. Na tle całości materiału przykłady te jawią się jako nietypowe w polszczyźnie ogólnej, choć mają swoje miejsce w dyskursie proekologicznym.

3.5. Płeć subiektu i empatia[93]

Analiza sposobów używania rzeczownika *empatia* w polszczyźnie pokazuje, że w świadomości mówiących istnieje silny związek między kategorią płci osobowego subiektu będącego prototypowym uczestnikiem relacji a umiejętnością wczuwania się w stan emocjonalny drugiego. Intuicja ta znajduje po części odzwierciedlenie w badaniach psychologicznych, wskazujących, że kobiety opisują same siebie jako bardziej empatyczne niż mężczyźni (Brody, Hall 2005: 433). Sugeruje się także, że prymarną ewolucyjną rolą mechanizmu empatii u ssaków jest stworzenie i podtrzymanie więzi między matką a dzieckiem (Shirtcliff i in. 2009: 140). Jednocześnie przegląd literatury pokazuje, że różnice między kobietami i mężczyznami w zakresie postrzeganych przez zewnętrznych obserwatorów niewerbalnych zachowań empatycznych (np. wyraz twarzy, gesty, głos) nie są aż tak znaczne w sytuacjach, w których w badaniu wykorzystano metody inne (tj. bardziej zobiektywizowane) niż kwestionariusze samooceny (Eisenberg, Lennon 1983). Rozbieżności między płciami dotyczyć mogą także w różnym stopniu poszczególnych komponentów inteligencji emocjonalnej, np. rozpoznawania emocji, z czym kobiety z reguły radzą sobie lepiej, oraz ich regulowania, które z kolei łatwiej przychodzi mężczyznom (szczegółowo te kwestie omawia Knopp 2012).

---

[92] Kategorie te w pewnym zakresie pokrywają się z tymi wyróżnionymi w pracy Figueredo i in. (2022: 326). Przedstawiony tam model ujmuje różne byty w koncentryczne okręgi: w centrum umieszczono zwierzęta pokrewne (ang. *kith and kin animals*, np. człowiek, małpa, ale także pies i kot), dalej – udomowione (ang. *domesticated animals*, np. kura, krowa, świnia), a najszerszy okrąg to zwierzęta dzikie (ang. *wild animals*, np. pszczoła, wąż, sum). Istotnym parametrem tego podziału jest współzależna ewolucja danego gatunku i człowieka.

[93] Niektóre zawarte w niniejszym podrozdziale przykłady oraz uwagi na temat utrwalonego językowo kojarzenia empatii z kobiecością w mniej rozbudowanej formie zawarłam we wcześniejszej pracy, zob. Falkowska 2017c.

Ustalenia psychologii eksperymentalnej nie w pełni przekładają się na sferę konotacji słowa *empatia* w tekstach niespecjalistycznych. Empatia bywa więc opisywana w tekstach jako cecha czy umiejętność prototypowo przysługująca kobietom – potwierdza to szereg przykładów odnotowanych w NKJP, por.

Kobiety były, według niej, szczególnie predestynowane do urzędu rabinki, ponieważ ***takie kobiece cechy, jak współczucie, empatia, intuicja i lepszy kontakt z młodzieżą****, postrzegała jako niezwykle istotne w zawodzie rabina* (NKJP: miesięcznik „Midrasz").

Kobiety *stanowią ponad połowę naszego społeczeństwa. Są świetnie wykształcone, odporne na frustrację i stres.* ***Doskonale wiedzą, czym jest empatia, i potrafią używać jej na co dzień*** (NKJP: E. Lisowska, *Kobiecy styl zarządzania*).

Przeszkadza mi ***brak szacunku dla wartości, które kojarzą się z kobietami****. Na przykład, jeśli powiem w Parlamencie, że mam* ***intuicję****, że trzeba zmienić ustawę, to mnie wyśmieją.* ***Empatia*** *sprawia, że czasem dawałam się wykorzystywać. Teraz uczę się łączyć serce i rozum* (NKJP: E.H. Kowalewska, *Być kobietą, ale jaką?*).

Jednocześnie doświadczenie pracy kobiet przyczyniło się do ***pozytywnej waloryzacji tak zwanych kobiecych cech osobowościowych, jak empatia i komunikatywność****, które stały się częścią kompetencji oczekiwanych od kadry kierowniczej* (NKJP: E. Bendyk, *Miłość, wojna, rewolucja: szkice na czas kryzysu*).

Organizacje formalne zazwyczaj opierają się na ***cechach kojarzonych w społeczeństwie zachodnim z płcią męską*** *(zachowanie agresywne i otwarte, racjonalność, myślenie analityczne, skłonność do instrumentalnego traktowania ludzi itp.) Pomniejsza się natomiast znaczenie* ***umiejętności i zdolności tradycyjnie uważanych za kobiece – intuicja, opiekuńczość, empatia*** *(kobietom przypadają więc role: pielęgniarek, urzędniczek, sekretarek itp.)* (NKJP: W. Marczyk, S. Marczyk, *Wybrane zagadnienia organizacji i zarządzania*).

Zauważmy, że w zgromadzone wypowiedzi można traktować nie tylko jako świadectwo kojarzenia określonych cech osobowości z kategorią płci biologicznej – nadawcy mówią także o tym, w jaki sposób stereotypowe postrzeganie przejawia się w rozmaitych aspektach życia społecznego i wpływa na kształtowanie wizji płci kulturowej. Co ciekawe, nie ma w przytoczonych wypowiedziach jednolitego sposobu wartościowania „kobiecej" empatii: opisuje się zarówno negatywne aspekty stereotypowego postrzegania kobiet (por. *brak szacunku dla wartości, które kojarzą się z kobietami*; *pomniejsza się znaczenie umiejętności i zdolności tradycyjnie uważanych za kobiece*), jak i pozytywy (por. *pozytywn*[*a*] *waloryzacj*[a] *tak zwanych kobiecych cech osobowościowych*).

Wśród umiejętności kojarzonych z empatią ważne miejsce zajmują te związane z komunikacją interpersonalną: nawiązanie kontaktu, komunikatywność, werbalne okazanie wsparcia, por. także:

> ***Rozmowa** służąca tylko po to* [sic! – M.F]*, by jakoś zorganizować życie w domu? Z pewnością nie. Na to pytanie prawdopodobnie szybciej odpowiedzą jednak kobiety. Dla nich jest raczej oczywiste, że **celem porozumiewania się z partnerem jest wsparcie drugiej osoby, zrozumienie, podtrzymanie na duchu, poczucie tych emocji, które przeżywa mąż czy żona (czyli empatia)**. Na tym buduje się intymny związek* (NKJP: P. Pufal, *Klucz do skutecznej komunikacji*).

W tym fragmencie autor wyraża swoje przekonanie, że style komunikacyjne mężczyzn i kobiet różnią się i że empatyczne porozumiewanie się jest strategią bliższą kobietom niż mężczyznom. Taki punkt wyjścia – po przeglądzie literatury opisującej charakterystyczne cechy stylów komunikacyjnych – przyjęła w swoich badaniach również Katarzyna Osior-Szot, por.

> […] teksty, których autorkami są kobiety, powinny charakteryzować się: zwiększoną ekspresywnością, **kreowaniem nadawcy jako postaci empatycznej, nastawionej na budowanie relacji międzyludzkich** i niekoniecznie aspirującej do pozycji eksperckiej, a także stosowaniem językowych „zasłon dymnych", które znacząco wpływają na osłabienie komunikatu, wzmocnienie grzeczności i odejście od orzekania (również na poziomie składniowym przez stosowanie pytań dodanych i zwrot ku trybowi przypuszczającemu) (Osior-Szot 2018: 174).

Dyskursywnie konstruowany związek empatii z kategorią płci daje się również zaobserwować w licznych dyskusjach prowadzonych w Internecie. Por.

> ***Legendarna empatia kobiet** – prawda czy mit? Ja jestem bliższy temu, że w przypadku kobiet jest **przereklamowana**. Zgodziłbym się, że **kobiety bardziej są skłonne się rozczulać** nad innymi kobietami (przyjaciółkami) lub swoimi dziećmi (i synami, i córkami). **Demonstrowanie** tej empatii też częściej jest wyraźniejsze, ale sama, **autentyczna empatia** – czy ja wiem?* (http://forum.gazeta.pl/forum/w,16,151723538,151723538,Legendarna_empatia_kobiet_prawda_czy_mit_.html)

Nadawca poddaje pod dyskusję użytkowników forum internetowego kwestię, czy istotnie empatia powinna być prymarnie wiązana z kobiecością (*legendarna empatia kobiet*). Zauważmy, że empatia jest tu postrzegana czynnościowo: autor wypowiedzi koncentruje się w pierwszym rzędzie na sposobach okazywania (*demonstrowania*) empatii i utożsamia ją z *rozczulaniem się nad kimś*. Wartościowanie przypisywane rzeczownikowi *empatia* wydaje się zatem raczej negatywne z uwagi na zawarty wyrażeniu *rozczulać się nad kimś* komponent nadmierności (por. definicja z ISJP: „Jeśli ktoś **rozczula się** nad jakąś osobą lub czyjąś sytuacją, to myśli o niej z **przesadną** troską i czułością"; wyróżnienie – M.F.). Pozytywnie wartościowana jest natomiast *autentyczna empatia*, postawiona w opozycji do typowej (zdaniem nadawcy) dla kobiet *demonstrowanej empatii*. Ekspresja empatii nie jest w tym ujęciu tym samym, co rzeczywiste jej przeżywanie.

Przykład kolejny także pochodzi z internetowej dyskusji na temat roli empatii w życiu kobiet. Por.

> ***Empatia – domena kobiet**. Przynajmniej **tak się uważa**. Zastanawiam się, czy to jest **pozytywna cecha**, czy duży poziom empatii nie **utrudnia** życia. Bo na przykład łatwiej jest być pewnym swojego zdania, forsować je, nie mając empatii. Sama mam skłonność do **wiecznego zaabsorbowania czyimś punktem widzenia**, który jakby mi **się narzuca** – mogę mieć dystans do niego, ale jednak mi się włącza automatycznie. A co z moim punktem widzenia?* (http://kobieta.onet.pl/tablica/empatia-domena-kobiet,2218,1059648,127651109,watek.html).

Dyskutantka nie neguje, że empatia jest społecznie kojarzona z kobiecością (por. *empatia – domena kobiet*; kolektywny wymiar tego typu przekonań podkreślony jest przez trzecioosobową formę czasownika *tak się uważa*), ale zastanawia się, czy aby na pewno jest to zdolność przynosząca kobietom korzyści, czy jest to cecha pożądana i czy osoba empatyczna musi zarazem być niepewna siebie i mało asertywna[94]. Inny głos w debacie na temat roli i wartości empatii w życiu kobiet pochodzi z fragmentu książki Piotra Pietuchy, por.

> ***Bronią się** bezsensownym, rozgadanym narcyzmem. Jakby w ten sposób **dawały odpór** swojemu **biologiczno-kulturowemu zaprogramowaniu na innych**. **Przymusowej empatii, macierzyńskości**. **Codziennej trosce, której mają po dziurki w nosie. Skazane na istnienie przez kogoś i dla kogoś**, desperacko **chcą istnieć same dla siebie**. Nie potrafią. Nawet te bezdzietne czy najodważniejsze: skrajne feministki, stuknięte, niezależne artystki, zakonnice-pustelnice. Nienawidzą, nie potrzebują, buntują się, modlą, mają sny i wizje: zawsze męskiego Boga* (NKJP: P. Pietucha, *Stróż obłąkanych*).

W tej autorskiej wizji cechy i zachowania uznawane za typowo kobiece, w tym empatia i troska o innych, ukazane są jako źródło opresji, przeciwko której kobiety walczą, z reguły bez powodzenia (por. *bronią się*; *jakby dawały odpór*). Empatia jako składowa *biologiczno-kulturow*[*ego*] *zaprogramowani*[*a*] *na innych* opisywana jest jako *przymusowa*, a więc narzucana kobietom z zewnątrz, oczekiwana społecznie cecha, która każe im żyć nie *dla siebie*, a przede wszystkim *dla kogoś*. Przezwyciężenie ukierunkowania na innych wpisanego w kobiecość pojmowaną jako zjawisko biologiczno-kulturowe jest jednak zdaniem nadawcy ostatecznie niewykonalne.

Warto zwrócić uwagę, że rzeczownik *empatia* lokuje się w całym spektrum wyrażeń bliskoznacznych nazywających zdolności i postawy stereotypowo wią-

---

[94] O napięciu między stylami komunikacyjnymi opartymi na empatii i asertywności w procesie negocjacyjnym piszą Mnookin i in. (1996). Na temat zależności między empatią a asertywnością jednostki zob. np. Ryś 2012.

zane z kobietami (zob. także *Część V. Rzeczownik* empatia *na tle innych wybranych nazw allocentrycznych stanów emocjonalnych i postaw*, s. 221 i nast.), por.

> ***Prasa kobieca**, zgodnie z naturą płci, ma skłonność nie do głoszenia moralnych sylogizmów, ale do wnikania w konkretne ludzkie losy. Opisując porzucone dziewczyny w ciąży, opuszczone przez mężów matki kalekich dzieci, kobiety zmuszane przez lekarzy do rodzenia bezczaszkowców – **odwołuje się do współczucia, miłosierdzia i zrozumienia**. To też są chrześcijańskie uczucia, **widać bardziej kobiece*** (NKJP: „Gazeta Wyborcza").

> *Ta praca wymaga **wyrozumiałości, ciepła, empatii**, a tego **mężczyźni zazwyczaj mają mniej*** (MoncoPL: ngo.pl).

Przywołane przykłady dają wgląd w najwyraźniej mocno zakorzenione w świadomości użytkowników polszczyzny przekonanie, że empatią kobiety cechują się w stopniu z reguły większym niż mężczyźni. Wpływa ono także na oczekiwania związane ze stylem komunikacji przedstawicieli obu płci. Ogólny obraz wyłaniający się z przytoczonych w niniejszym podrozdziale przykładów świadczących o językowo-kulturowym związku empatii z płcią jest jednak dość niejednoznaczny, w szczególności jeśli idzie o wartościowanie stereotypowej „kobiecej empatii". Empatia może być bowiem postrzegana zarówno jako cecha pożądana i pożyteczna, umożliwiająca nawiązywanie bliższych i głębszych więzi międzyludzkich, jak i jako zdolność utrudniająca życie kobiecie. Wśród negatywnych aspektów empatii, o których mowa była w analizowanych tekstach, wymienić należy nadmierne ukierunkowanie na innych, prowadzące niekiedy do zaniedbania własnych potrzeb, oraz fakt, iż w niektórych środowiskach czy profesjach wyżej ceni się kompetencje stereotypowo „męskie" niż te kojarzone z kobietami.

3.6. Charakterystyka przedmiotu empatii

Przegląd definicji słownikowych (zob. s. 86 i nast.) pokazał, że jako przedmiot empatii wskazywane są zwykle (bardzo ogólnie rozumiane) stany emocjonalne, których doświadcza obiekt empatii, lub sytuacje, w których się on znajduje. Tak szerokie ujęcie zgodne jest zasadniczo z zakresem, jaki terminowi *empatia* przypisują prace psychologiczne (zob. s. 38 i nast.), i pozwala nam nazwać *empatią* zauważanie, rozumienie i/lub podzielanie przez subiekt **jakichkolwiek** uczuć, emocji, stanów psychicznych czy doznań obiektu. Nie wprowadza się tu zatem choćby zróżnicowania ze względu na jakość i ocenę przeżycia emocjonalnego (tzw. emocje pozytywne i negatywne) i jego trwałość w czasie, wreszcie – jednym terminem obejmuje się zarówno różnorodne stany emocjonalne obiektu (np. gniew, frustracja, radość, zadowolenie), jak też i jego stany fizyczne (np. ból, głód), mentalne (np. sposób myślenia, przekonania na jakiś temat) czy wolicjonalne (np. pragnienia, potrzeby). Tę wielość stanów rzeczy, które mogą być przed-

miotem empatii, dobrze ilustruje tekst, w którym sam rzeczownik *empatia* nie został wprawdzie użyty, ale pojęcie EMPATIA jest niewątpliwie aktualizowane przez przywołanie określeń bliskoznacznych, typu *współodczucie*, *współcierpieć*, *wczuć się*, por.

> *Być miłosiernym, wyrozumiałym, tolerancyjnym, litościwym, współczującym, współodczuwającym to nie takie proste.* […] *Aby być miłosiernym, trzeba najpierw zrozumieć człowieka. Ogarnąć jego mentalność, psychikę, wrażliwość, sposób odczuwania.* ***Wejść w jego świat*** *– w to, co on myśli, jak zbudował sobie światopogląd, jak ustawił motywację swojego działania, jakie wyznaczył sobie cele, jakie ma sukcesy na tej drodze. Najpierw zrozumieć, potem* ***współodczuwać****.* ***Wczuć się w to, co przeżywa****. W jego życie. W jego cierpienie czy samotność, głupotę czy słabość, katastrofę i rozpacz – czy też w jego radość i satysfakcję, zwycięstwo i sukces. I* ***współboleć, współcierpieć, współżałować****. A kiedy indziej* ***współcieszyć się, współradować****, gratulować mu – z serca, ze* ***zrozumienia, ze współodczucia*** *tego, co on przeżywa* (NKJP: „Dziennik Polski").

W przytoczonym przykładzie autor wyraża przekonanie, że aby towarzyszyć komukolwiek emocjonalnie w przeżyciach rozmaitego typu (zarówno pozytywnych, jak i negatywnych), należy najpierw zrozumieć całokształt doświadczeń, sądów i planów tej osoby, jak również specyficzną dla niej wrażliwość. Dopiero to zrozumienie – ujrzenie świata z perspektywy drugiego – umożliwia subiektowi właściwą reakcję na sytuację obiektu empatii i dopasowanie własnych emocji oraz postaw.

Podobnie szeroko ujmowany jest przedmiot empatii w kolejnym przykładzie:

> *Gdybyśmy chcieli wyobrazić sobie człowieka doskonale empatycznego, stanąłby nam przed oczami ktoś, kto nie tylko potrafiłby bezbłędnie* ***rozpoznawać emocje innych osób****, ale także* ***właściwie na nie odpowiadać****. Widok* ***osoby smutnej****, a nawet sama wiedza o tym, że dana osoba odczuwa smutek, skłaniałby do podzielania jej smutku i podejmowania działań zmierzających do usunięcia jego przyczyny. Tak samo widok* ***osoby radosnej****, a nawet sama wiedza o tym, że ktoś odczuwa radość, wywoływałby radość i skłaniałby do podejmowania wysiłków mających na celu zachowanie jej przyczyny. Osoba doskonale empatyczna potrafiłaby więc nie tylko* ***współczuć*** *innym ludziom w ich nieszczęściu, ale i* ***współradować się*** *ich szczęściem, a także, pod wpływem empatii, podejmować właściwe – altruistyczne – działania* (https://www.tygodnikpowszechny.pl/klopoty-z-empatia-148159)

Wydaje się, że wbrew deklaracjom autora artykułu, Wojciecha Załuskiego (profesora filozofii UJ), przedstawiony w przytoczonym fragmencie obraz osoby empatycznej bazuje nie tyle na potocznych wyobrażeniach osoby empatycznej, ile na specjalistycznej literaturze dotyczącej empatii (np. pismach Smitha czy Schelera, przywoływanych w dalszej części cytowanego artykułu w celu przedstawienia dyskusyjnych kwestii związanych z etyką empatii). Zakłada się w tym

wyidealizowanym modelu uaktywnienie zarówno komponentu intelektualnego (rozpoznawania, interpretowania emocji, wiedzy o stanach afektywnych innych), jak i emocjonalnego (podzielanie stanów emocjonalnych innych) oraz dostosowanie własnego działania do aktualnych potrzeb innych (odpowiadanie na emocje, podejmowanie altruistycznych działań). Jak widać, w tym ujęciu przedmiotem empatii są przede wszystkim emocje innych osób, ale są to emocje jakościowo bardzo różne – od smutku do radości. Podobnie szeroki zakres przeżyć, na które reaguje osoba określana jako *empatyczna*, pokazuje kolejny przykład:

> ***Co to jest empatia?*** *Definicja, znaczenie. Empatyczny człowiek, przykłady*
> *Odczuwasz ból, kiedy komuś dzieje się krzywda? Z łatwością udziela Ci się nastrój innych ludzi?* ***Kiedy Twój partner jest smutny, Ty też przeżywasz jego smutek i jego problemy? A kiedy wszyscy są radośni, Ty też się cieszysz razem z nimi?*** *Jeżeli odpowiadasz „tak" na wszystkie te pytania, to najprawdopodobniej* ***jesteś osobą empatyczną****, czyli potrafisz wczuć się w sytuację drugiego człowieka i rozumiesz jego uczucia* (https://wizerunekkobiety.pl/charakter-uczucia/osobowosc-cechy/co-to-jest-empatia-definicja-znaczenie-empatyczna-osoba/).

Z językoznawczego punktu widzenia najbardziej interesujące jest oczywiście nie to, jaki kształt przybierają definicje projektowane przez specjalistów, ale jaka jest społeczna praktyka użycia słowa *empatia* w kontekstach niespecjalistycznych. Wydaje się, że na gruncie polszczyzny obserwujemy to samo zjawisko, o którym pisali Paul Rozin i Edward Royzman (2001) w odniesieniu do ang. *empathy*. Daje się mianowicie zauważyć niejaka rozbieżność między tym, co autorzy ci nazywają „formalnym przedmiotem empatii" (czyli najogólniej jakimkolwiek doświadczeniem innej istoty postrzeganej jako czująca) a skonkretyzowaną sytuacją, do której odnosi się ten termin używany w codziennej komunikacji. Rozważmy przykład dialogu, którym Rozin i Royzman (2001: 308) ilustrują swoje rozważania:

> A: *I just got engaged*. 'Właśnie się zaręczyłam/zaręczyłem.'
>
> B: ***You have my empathy***. 'dosł. Masz moją empatię.'

Przy założeniu, że druga z wypowiedzi reprezentuje mówienie serio i nie jest ironiczna, replikę dialogową ocenić można jako co najmniej niefortunną: pragmatyka i grzeczność językowa (zarówno w języku angielskim, jak i polskim) podpowiadają, że A spodziewa się raczej aktu gratulacji, wyrażenia radości z powodu zaręczyn. Wypowiedź B: *You have my empathy* stoi w sprzeczności z tymi oczekiwaniami, implikuje bowiem, że zdarzenie, o którym mowa, B ocenia jako niekorzystne dla A. Podobną obserwację zawarła w swojej pracy Catherine Travis:

> The fact that *empathy* is restricted to bad feelings is further shown by the fact that one cannot empathize with someone who is feeling good. If someone announces that they

> have won a trip around the world, for example, the response "Gee, I really *empathize* with you" is quite inappropriate, or would be understood as sarcastic.
>
> 'O tym, że użycie słowa *empathy* jest ograniczone do nieprzyjemnych uczuć, świadczy także fakt, że nie można empatyzować z kimś, kto czuje się dobrze. Jeśli ktoś oznajmia, że wygrał właśnie wycieczkę dookoła świata, odpowiedź „O raju, naprawdę *empatyzuję* z tobą" jest niewłaściwa lub zostałaby zrozumiana jako sarkastyczna' (Travis 1998: 71, tłum. M.F.).

Nie dotyczy to rzecz jasna tylko dialogów. Za nietypową można też uznać wypowiedź, w której postawa B wobec A zostaje zinterpretowana i zreferowana przez metanadawcę następująco:

> ? *A powiedział(a), że właśnie się zaręczył(a), a B* ***okazał mu/jej empatię / zareagował empatycznie***.

Na tendencję do używania słowa *empatia* w odniesieniu do szczególnego typu sytuacji i relacji międzyosobowych zwraca również uwagę Davis, który wprowadza parametr *intensywności sytuacji*, por.

> Zwłaszcza jeśli chodzi o reakcje emocjonalne, sytuacje w sposób znaczący różnią się między sobą pod względem możliwości wywoływania reakcji ze strony obserwatora. Wyraźne okazywanie emocji negatywnych, zwłaszcza ze strony osób słabych lub bezradnych, jest sytuacją szczególnie produktywną, jeśli chodzi o intensywność reakcji obserwatora (Davis 1999: 26).

Wypada zatem zgodzić się z obserwacją Rozina i Royzmana, że *empathy* (ale także polski rzeczownik *empatia*) tylko pozornie jest w dyskursie niespecjalistycznym określeniem ogólnym i neutralnym. W praktyce w języku ogólnym leksem ten odnosi się bowiem najczęściej do takich stanów i sytuacji obiektu empatii, które subiekt postrzega jako negatywne. Rozin i Royzman (2001) rozpatrują tę tendencję użycia rzeczownika *empathy* jako przykład tzw. inklinacji negatywnej (ang. *negativity bias*), czyli tendencji[95] do postrzegania zjawisk negatywnych jako wyrazistszych i silniej przyciągających uwagę (zob. także Marczewska-Okuniewska, Kurcz 2003). Jak twierdzą wymienieni autorzy, tendencja ta znajduje również wyraz w różnych językach świata: liczba zleksykalizowanych określeń odnoszących się do reakcji subiektu na negatywne stany emocjonalnych innych (m.in. ang. *pity*, *sympathy*; ros. *сострадание*, *соболезнования*) przeważa nad określeniami przywołującymi stany pozytywne (Rozin, Royzman 2001: 308)[96]. Podobne obserwacje dotyczące procentowej przewagi wyrażeń nacechowanych negatywnie (50%) wobec pozytywnych (30%) i neutralnych (20%) w aktywnym słownictwie emocjonalnym grup posługujących się językami hiszpańskim i angiel-

[95] Obserwowanej u ludzi, ale też u zwierząt.

[96] Por. podobną obserwację Schelera (1980: 215–216).

skim mieli Schrauf i Sanchez (2004). Empiryczne zweryfikowanie tej tezy, opartej na obserwacji wycinka danych z wybranych języków, wymagałoby oczywiście szeroko zakrojonych badań porównawczych ilościowych[97].

Nie ulega natomiast wątpliwości, że w zebranym na potrzeby mojej pracy materiale polszczyzny nieliczne są przykłady używania rzeczownika *empatia* tak, aby odnosił się on także do stanów rzeczy, które subiekt postrzega jako pozytywne dla obiektu. Por. np.

> *ale zaraz zaraz, ja nie wiem czy ty mówisz o empatii* [sic! – M.F.]*, czy o czymś innym. bo dla mnie tak w skrocie empatia, to umiejętność (prawdziwa, a nie wyuczona!) wczucia się w sytuację drugiej osoby, a więc nawet popłakania z nią, dostosowanie się do jej rytmu, a i uwaga –* ***to się mało wspomina, bo zazwyczaj empatia jest kojarzona ze smutkiem – to też umiejętność RADOWANIA się ze szczęścia drugiej osoby, cieszenia się z nią*** *-zasada-gdy ty jesteś szczęśliwa to ja też. No i takia sentencja niezbyt tu pasująca, tzn. w połowie: gdy płączesz – płaczesz sam – gdy się cieszysz, cieszy się z tobą cały świat* (NKJP: Usenet, forum psychologiczne).

> ***Dzięki empatii możemy cieszyć się czyimś szczęściem****, martwić cudzymi problemami, a nawet, w pewnym sensie, odczuwać czyjś ból* (https://www.wysokiemazowieckie.pl/index.php/uniwersytet-trzeciego-wieku/1014-empatia-jako-zdolnosc-wspolodczuwania-i-rozumienia-drugiego-czlowieka).

> *Kto posiada filozoficzny dystans, zna siebie, potrafi się śmiać z siebie i* ***z empatią współcieszyć*** *i współcierpieć jest przyjacielem Boga* (https://pogadalnia.pl/2021/12/24/na-swieta-dialog-o-boskiej-zabawce-z-obiadem-i-kotami-w-tle/).

Warto w tym miejscu zauważyć, że użycia jednostek *współcieszyć się*, *współradować się* czy *współweselić się* są we współczesnej polszczyźnie rzadkie, podlegają też ograniczeniom stylowym (zob. Ulitzka 2004: 122), od których wolny jest choćby czasownik *współczuć*. Żadnego z trzech wymienionych czasowników nie notuje WSJP. W pełnej wersji NKJP można znaleźć 1 wystąpienie *współcieszyć się*, łącznie 18 przykładów użycia rzeczownika *współradość* i czasownika *współradować się* oraz 98 przykładów użycia *współweselić się*[98]. Sens niesiony przez te jednostki obsługują inne wyrażenia o charakterze analitycznym odnoszące się do społecznego wymiaru radości, np. *ktoś$_j$ cieszy się czyimś$_i$ szczęściem*, *ktoś$_j$ podziela czyjąś$_i$ radość*, *czyjaś$_i$ radość udziela się komuś$_j$* (zob. Mikołajczuk 2009: 221). Wyszukanie czasownika *współczuć* pełnej wersji NKJP zwraca natomiast ponad

[97] Jest to tym istotniejsze, że w literaturze psychologicznej oprócz tezy o wszechobecności inklinacji negatywnej pojawiają się opisy odwrotnej tendencji, nazywanej *efektem Pollyanny* (ang. *the Pollyanna principle*; Matlin, Stang 1978). Z efektem tym badacze wiążą m.in. obserwację, że przymiotniki będące nośnikami pozytywnego wartościowania w kilkunastu analizowanych językach są wykorzystywane w codziennej komunikacji częściej niż te, które wartościują negatywnie (Boucher, Osgood 1969).

[98] Niemal wszystkie to cytaty biblijne – por. 1 Kor 12, 26 w tłumaczeniu Biblii Tysiąclecia.

29 000 przykładów. Wydaje się wobec tego, że słuszną intuicję miał Max Scheler, uznając *współradość* za „wątły twór" leksykalny (Scheler 1980: 215–216).

Przytoczona wyżej grupa przykładów pokazuje, że rzeczownik *empatia* można istotnie w określonych warunkach rozumieć bardzo szeroko i odnosić go do różnych jakościowo stanów doświadczanych przez obiekt. Niemniej najbardziej typowe użycia odnoszą się do stanów postrzeganych przez subiekt jako negatywne. Tę tendencję można zilustrować następującym przykładem:

> *Zadbajmy o to, by* […] ***reagować z empatią na emocje dzieci****, nie oceniać ich, ale rozmawiać o nich z pociechą (o tym co jest ich źródłem i jak sobie z nimi radzić), da jej to oparcie i uspokojenie oraz poczucie bliskości emocjonalne* (https://www.spswiatnikigorne.eu/nauka-zdalna/pedagog/).

Cytowany tekst zawiera skierowane do rodziców rady pedagoga dotyczące tego, w jaki sposób umiejętnie wspomagać dzieci w czasie nauki zdalnej. Połączenie wyrazowe *reagować z empatią na emocje dzieci* z pozoru wydaje się tu odnosić do różnorodnych stanów emocjonalnych, ale cały kontekst wskazuje, że nadawca ma na myśli raczej emocje uznawane za trudne i negatywne. Na to wskazywałoby choćby użycie zalecenia *nie oceniać emocji* (ocenie czy zaprzeczeniu zamiast afirmacji podlegają w naszej kulturze z reguły emocje gwałtowne i negatywne, np. złość, frustracja), a także wyrażenie *radzić sobie* [*z emocjami*], w którego sąsiedztwie zazwyczaj występują nazwy nieprzyjemnych lub niepożądanych stanów rzeczy (por. wybrane skonwencjonalizowane połączenia odnotowane w kolokatorze NKJP: *radzić sobie ze stresem*, *z traumą*, *z agresją*, *z problemami*, *z bólem*, *z trudnościami*…). Bliższy ogląd podanego przykładu, w szczególności otoczenia leksykalnego, w którym pojawia się rzeczownik *empatia*, ujawnia zatem, że to prymarnie emocje negatywne stają się przedmiotem empatii rodziców.

Ilustracją typu sytuacji, która może stać się przedmiotem empatii subiektu, jest także następujący fragment, por.

> *Wierzę w to, że dobry prawnik, oprócz doskonałej znajomości przepisów prawa, powinien cechować się także zrozumieniem i* ***empatią wobec sytuacji, w jakiej znalazł się Klient*** (https://www.kancelariaprawna-bydgoszcz.pl/).

Choć formalnie mamy tu tylko neutralny rzeczownik *sytuacja*, pozbawiony przydawek, to całość kontekstu wskazuje, że chodzi o przypadki, kiedy klient potrzebuje pomocy i porady prawnej w związku z jakimś zdarzeniem z życia. Taką interpretację wspiera również typowy sposób używania połączenia [ktoś] *znalazł się w* [jakiejś] *sytuacji*. Dane NKJP[99] pokazują, że przymiotniki uzupełniające

[99] Uzyskane za pośrednictwem wyszukiwarki Poliqarp, kwerenda o kształcie: [base="znaleźć"] się w [pos=adj] [base="sytuacja"]. Interesujące jest to, że jeśli w takiej konstrukcji pojawiają się pozytywnie nacechowane przymiotniki, to z reguły wypowiedź dotyczy realiów sportowych (np. *Jóźwik znalazł się w idealnej sytuacji po centrze z rzutu rożnego*).

taką konstrukcję obejmują przede wszystkim negatywnie nacechowane jednostki, m.in. *trudny*, *katastrofalny*, *krytyczny*, *kłopotliwy* – mamy tu więc do czynienia z aktywowaniem negatywnej prozodii semantycznej.

Na fakt, że o wiele częściej mówimy o empatii w sytuacjach, kiedy sytuacja obiektu empatii jest z jakichś względów trudna i wymaga szczególnego wyczucia ze strony subiektu, zwraca także uwagę Andrzej Pawelec, pisząc:

> Chciałbym zatem zwrócić uwagę na tylko na wartościujący aspekt użycia terminu „empatia": mówimy o niej raczej w sytuacjach wyjątkowych, wymagających większego niż zwykle wysiłku, zaangażowania czy wrażliwości w celu zrozumienia, czy „dotarcia" do innej osoby (Pawelec 2012: 91).

Spektrum sytuacji, które użytkownicy języka subiektywnie uznają za na tyle „intensywne" i „wyjątkowe", aby w ich opisie użyć słowa *empatia*, jest jednak bardzo szerokie. Pokazuje to zestaw przykładów zawierających konstrukcję *może trochę* (*więcej*) *empatii*, por.

> *Pozatym* ***troche empatii*** *– jak byscie sie czuli, przykuci do krzesła smierci, a jeszcze wcześniej za kratkami odliczajac ostatnie gorziny* [sic! – M.F.] *zycia??* (NKJP: www.forumowisko.pl, dyskusja o karze śmierci).

> ***Może trochę empatii?*** *Dla autorki tekstu na pewno nie jest to łatwa sytuacja* (https://www.lawyerka.pl/ciaza-pozamaciczna-moja-historia/).

> *Krytykować potrafi każdy którego sytuacja nie dotyczy, więc* ***może trochę empatii*** *i jeśli nie chcesz pomoc to zamilcz* (https://www.lm.pl/aktualnosci/babiak-ekipa-nasz-nowy-doma-zmienia-zycie-4-osobowej-rodziny).

> *To nie Enea naprawia pozrywane linie, tylko ludzie, którzy od wczoraj godz.15 wyjeżdżają na awarie. Mój mąż wyjechał dzisiaj na 7 i nie wie o której wróci. To nie on decyduje, którą awarię usunie. Więc* ***może trochę więcej empatii*** (https://elka.pl/content/view/106551/80/).

> *Wczoraj około 18-30 w trolejbusie 26 chłopiec około 13 lat nie miał biletu. Kontroler kazał mu iść kupić karnet. I super –* ***może trochę empatii*** (https://moto.trojmiasto.pl/Czytelnik-kontrolerzy-biletow-maja-podwojne-standardy-n124130.html?strona=5).

Pierwszy przykład pochodzi z dyskusji na temat systemu sądownictwa – jeden z dyskutantów apeluje tu o wyobrażenie sobie przeżyć człowieka czekającego na wykonanie kary śmierci. Kolejna wypowiedź jest reakcją na komentarze zamieszczone pod opisem pobytu w szpitalu – niektórzy komentujący umniejszali rangę przeżyć wypowiadającej się kobiety, która doświadczyła ciąży pozamacicznej. Inny internauta natomiast zaapelował o uszanowanie perspektywy autorki tekstu i ocenę sytuacji nie z własnego punktu widzenia. Podobnie jest w trzecim i czwartym przykładzie z tej grupy: ocena sytuacji z perspektywy osób komentujących artykuły o trudnej sytuacji mieszkaniowej rodziny czy o długotrwałym procesie

naprawiania uszkodzonych linii energetycznych jest inna niż osób bezpośrednio tę sytuację przeżywających. Autorzy przytoczonych komentarzy zwracają na to uwagę, przesuwając akcenty tak, aby w centrum ich wypowiedzi znalazło się niełatwe doświadczenie innych. W ostatnim przykładzie rzeczownik *empatia* użyty jest w opisie prostej, codziennej sytuacji – kontroli biletów w komunikacji miejskiej i niewyciągnięciu przez kontrolera konsekwencji wobec nastolatka, co spotkało się z uznaniem osoby komentującej, która, będąc świadkiem tej sytuacji, uznała taką właśnie decyzję za przejaw empatii.

Nieco inna grupa przykładów demonstruje apelowanie o empatię w sytuacjach różnic światopoglądowych między ludźmi. Nie mamy tu do czynienia z wczuwaniem się w świat afektywny obiektu empatii, ale raczej w jego mentalność, sposób postrzegania, interpretowania i wartościowania rzeczywistości. Por.

> *Jesteśmy na forum historycznym, nie politycznym i nikt nie ma interesu w manipulowaniu czegokolwiek. To, że ktoś wyciąga inne wnioski, czy inaczej widzi pewne sprawy, czy może nawet się myli, nie oznacza w żadnym wypadku manipulacji, to ciężki i niesympatyczny zarzut, zbyt mocne słowa**... Czy nie można po prostu powiedzieć, że ma się inne zdanie? Trochę więcej empatii** Koledzy...* (NKJP: forum.historia.org.pl).

> *A teraz jesli o ocene. Latwo jest jej dokonywac, kiedy sami nie jestesmy w danej sytuacji, kiedy zupelnie **bez empatii, cynicznie, logicznie, sucho i ostro wrzucamy do szufladki: to jest czarne, a to biale...** I mamy z glowy, rzeczywistosc przecież jest taka prosta, uporzadkowana, swiat jest albo dobry albo zly, ludzie takze, a tzw. odcienie szarosci to wymysl wariata, prawda...?* (NKJP: dyskusja na forum *Onet.pl*).

> *Jedni są bardziej empatyczni, inni mniej, a jeszcze inni w ogóle nie potrafią wczuć się w emocje osób trzecich. Dla tych ostatnich, to spory problem w relacjach społecznych, ponieważ **podstawowa empatia jest niezbędna by w ogóle dojść do porozumienia z ludźmi**.* […] *Może zwróciłeś uwagę jak rzadko wypowiadam opinie ostateczne, w których uznaję coś za bezsprzecznie dobre albo złe. Niewiele jest rzeczy na świecie, które mógłbym przypisać do jednego z tych dwóch biegunów, tym bardziej jeśli chodzi o ludzi, ich postępowanie i decyzje. Po prostu pierwsze co przychodzi mi do głowy, to pytanie dlaczego oni tak zrobili, a nie co ich czyny wyrządziły innym. **Zawsze staram się najpierw zrozumieć, a później ocenić*** (https://kielban.pl/2014/12/najwazniejsza-cecha-gentlemana-empatia/).

Podane przykłady pokazują, jak sądzę, funkcjonowanie rzeczownika *empatia* jako korelatu tego, co psychologowie nazywają *empatią poznawczą*. Przedmiotem empatii w tym wypadku jest to, jak ktoś myśli, jak widzi pewne sprawy i jak je ocenia z przyjętego punktu widzenia, który jest zwykle ukazany jako odmienny od tego, który uznaje subiekt lub inna osoba z otoczenia. Z tego względu w cytowanych wypowiedziach dostrzegamy więcej leksyki dotyczącej sfery epistemicznej (sądów, wnioskowań, np. [ktoś] *wyciąga wnioski*, *myli się*, *uznaję* [coś] *za* [jakieś], *zrozumieć*, *opinie*, *zdanie*) i aksjologicznej (np. *dobre*, *złe*, *ocena*).

Przegląd przytoczonych w tym rozdziale przykładów dowodzi, że rzeczownik *empatia* stosowany jest przez użytkowników polszczyzny do opisu bardzo różnorodnego zakresu przeżyć i doświadczeń obiektu empatii – od niezwykle trudnych stanów emocjonalnych po zmęczenie montera, spowodowane przepracowaniem wskutek awarii sieci energetycznej. Prymarnie są to jednak z pewnością stany rzeczy uznawane przez subiekt empatii (w procesie empatycznej identyfikacji z obiektem) za negatywne dla obiektu. Materiał korpusowy dokumentujący niespecjalistyczne użycia rzeczownika *empatia* wyraźnie wskazuje, że doświadczenie empatii nie jest przez użytkowników polszczyzny silnie kojarzone ze stanami rzeczy, które są dla obiektu korzystne i wywołują emocje o pozytywnej walencji (sukcesy, radość). Możliwość użycia rzeczownika *empatia* w takich odniesieniach pozostaje potencją systemu leksykalnego, ale w praktyce realizowana jest rzadko. Ponadto, choć w potocznym obrazie empatii najbardziej typowym przedmiotem są stany emocjonalne obiektu, obserwujemy i takie użycia rzeczownika, które odnoszą się do różnic w oglądzie pewnych kwestii. Mówienie o empatii w takim kontekście odnosi się do uznania inherentnej „inności" sposobu myślenia obiektu empatii oraz pozbawionej wstępnej oceny próby zrozumienia perspektywy drugiej osoby.

3.7. Kolokacje wskazujące na stałość lub dynamikę empatii subiektu

Wśród podstawowych kolokacji czasownikowych rzeczownika *empatia* znajdziemy frazę *odczuwać* (*czuć*/*poczuć) empatię*[100]. Te połączenia wskazują na istotny dla opisywanego zjawiska aspekt emocjonalny – przeżyciowy. Por.

> *Są one odpowiedzialne m. in. za to, że naśladujemy mimowolnie zachowania innych oraz za coś w rodzaju* ***empatii, którą odczuwamy****, kiedy dzieje się np. coś złego bohaterowi naszego ulubionego serialu lub gdy jesteśmy uniesieni czyimś koncertem fortepianowym* (HASK; PELCRA_1204EL0000003).

> *Aby temu zapobiec, zacznij* ***odczuwać empatię*** *wobec każdego, kto ma kłopoty, nawet jeśli jest nim konkurent* (HASK; IJPPAN_k0RLG165).

> *Jakoś do przestępców* ***nie czuje empatii*** (NKJP: Usenet).

> *Polański poprzez tą chwile* [sic! – M.F.] *pozwala widzom* ***poczuć empatię*** *i zrozumieć głównego bohatera* […] (NKJP: Usenet, recenzja filmu).

[100] W kolokatorze dla NKJP Pelcra czasownik *odczuwać* podawany jest jako najsilniejszy kolokat czasownikowy rzeczownika *empatia*, *czuć* i *poczuć* sytuują się w pierwszej dziesiątce na liście kolokacji. Z kolei słownik kolokacji HASK sytuuje *odczuwać* na drugiej pozycji wśród kolokatów czasownikowych.

Odczuwanie empatii może być doświadczeniem przemijającym, związanym z konkretnym czasem, frazy *mieć*/*posiadać empatię* ujmują natomiast empatię jako względnie trwałą cechę osobowości człowieka, por.

> *Kto **ma troszke empatii** i wyobraźni będzie wiedział o co mi chodzi* (NKJP: www.forumowisko.pl).
>
> *Obecnie młode pokolenie jest bardziej asertywne, a **ma mniej empatii**, o której wspominał pan senator Piesiewicz* (NKJP: stenogram sejmowy).
>
> *Zazwyczaj **mam wiele empatii** dla sponiewieranych jednostek, ale nie tym razem* (HASK; PWN_2002000000015).
>
> *O co mi chodzi? Otóż o to, że zakładają oni, iż są jedynymi (ew. jednymi z nielicznych) ludzi, którzy **posiadają empatię** do zwierząt rozwiniętą w stopniu naprawdę wysokim, jednocześnie uważając, że naukowcy to zwyrodniałe bestie, zupełnie tej empatii pozbawione* (NKJP: Usenet, dyskusja o prawach zwierząt).

Z reprezentującą metaforę ontologiczną konceptualizacją empatii jako czegoś, co można mieć (posiadać)[101], skorelowana jest kolokacja *zasób*/*zasoby empatii*, która implikuje, że empatię można również gromadzić (w ograniczonym stopniu) do późniejszego wykorzystania, por.

> *Kiedy jest mi źle i trudno i zauważam, że moje **zasoby empatii** i spokoju się kończą,* […] *nie szukam przyczyn swoich trudnych odczuć i emocji u innych, staram się nawiązać kontakt ze sobą* (https://magdalenabockomysiorska.pl/zadbaj-o-siebie-wlacz-plan-minimum/).
>
> […] *nie możemy wczuwać się w dwie osoby naraz. Nasze **empatyczne zasoby** są ograniczone* (http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/7,100865,24427887,o-empatii-i-falszywych-blizniakach.html).

Jeśli z kolei empatia ujmowana jest metaforycznie jako ISTOTA ŻYWA, dynamika empatii opisywana bywa za pomocą jednostek leksykalnych przywołujących pojęcie ŻYCIE, np.

> *Obojętni na krew przelewaną na ekranach telewizorów nie jesteśmy w stanie utożsamiać się z ofiarami, których śmierć i mękę obserwujemy. **Media zabijają empatię**, czyli współodczuwanie dla ludzi cierpiących gdzie indziej i kiedy indziej niż my* (NKJP, „Gazeta Poznańska").
>
> ***Empatia rodzi się** wtedy, gdy przestajemy oceniać i rezygnujemy z naszych wstępnych założeń, przekonań i opinii na czyjś temat, a w zamian słuchamy, co druga strona czuje i czego potrzebuje* (https://www.miesiecznik-benefit.pl/zarzadzanie/news/empatia-skuteczne-narzedzie-wspierajace-proces-mediacji/).

---

[101] Terminem *metafora ontologiczna* posługuję się w znaczeniu nadanym mu przez George'a Lakoffa i Marka Johnsona – jest ona sposobem na to, „by pojmować wydarzenia, czynności, uczucia, wyobrażenia itd. jako rzeczy i substancje" (Lakoff, Johnson 2010: 56).

Przeciwieństwem osoby, której stałą cechą jest zdolność do empatii, jest ktoś, kto empatii jest pozbawiony. Por.

> […] *całkowicie* ***pozbawiony empatii****, despotyczny starzec wszystkim próbował rządzić, wszystkich terroryzował, a w dodatku nie można było mieć do niego o nic pretensji, bo był bohaterem* (HASK; PELCRA_6203010001104).

Co charakterystyczne, w sąsiedztwie rzeczownika *empatia* pojawia się w materiałach korpusowych wyłącznie forma imiesłowu przymiotnikowego biernego od czasownika dokonanego *pozbawić*. Są to więc konteksty, w których zablokowane z przyczyn systemowych jest wskazanie sprawcy danego stanu rzeczy. Można jednak odnaleźć i takie poświadczenia, w których w semantycznej roli sprawcy pozbawienia kogoś empatii (przyczyny braku empatii) przy czasownikach *pozbawiać*/*pozbawić* pojawia się argument zdarzeniowy, por.

> *Jednych takie* ***przygody*** *uwrażliwiają, a innych jak widać* ***pozbawiają empatii*** (http://gabriel-maciejewski.szkolanawigatorow.pl/o-empatii).

> *Co czujesz w takich sytuacjach?* […] ***Napięcie, które pozbawia Cię empatii*** *niezbędnej, by zaoferować drugiej osobie kojącą bliskość. Zainspirować ją, by sięgnęła po autentyczne ukojenie, zamiast rozpraszać się przy pomocy smartphona* (https://strefa-rozwoju.pl/odkleic-od-komorki/).

> *Czy* ***internet pozbawia nas empatii****?* (http://mojegizycko.pl/wp-content/uploads/2016/11/3-3-files-merged.pdf).

> ***Sława nie pozbawiła ich empatii****. Aktorzy pomagają* (https://www.medme.pl/artykuly/slawa-nie-pozbawila-ich-empatii-aktorzy-pomagaja,35495.html; tytuł artykułu).

Warto podkreślić, że łączenie rzeczownika *empatia* z czasownikami *tracić*, *pozbawiać*/*pozbawić*[102] implikuje, że empatia jest czymś, co subiekt wyjściowo ma, a następnie (z różnych powodów, także pod wpływem działań innych ludzi[103]) traci i odzyskuje, por.

> *Wierzę, że działasz w dobrej wierze, i że w wielu miejscach masz rację – jednak uwierz, miejscami* ***tracisz empatię*** *i przestajesz dostrzegać dobrą wolę innych oraz widzieć świat ich oczami* (NKJP: dyskusja na wikipedia.pl).

> *Czujemy też to, co inni czuli, bo* ***odzyskujemy empatię*** (NKJP: forum Stanisława Michalkiewicza).

---

[102] Czasowniki te komunikują pojęcie UTRATA, por. definicja USJP: „spowodować (powodować) utratę czegoś, przyczynić się (przyczyniać się) do utraty czegoś przez kogoś lub przez coś; odebrać (odbierać)".

[103] Zewnętrzny wpływ innych osób lub zjawisk na poziom empatii subiektu wyrażany jest na przykład za pomocą schematu składniowego czasownika [ktoś/coś] *pozbawia*/*pozbawiło* [kogoś] *empatii*.

Tę samą interpretację potwierdzają kolokacje z rzeczownikami odczasownikowymi *zanik* oraz *utrata*, por.

> *Sytuacją w publicznej służbie zdrowia można do pewnego stopnia tłumaczyć gruboskórność i pośpiech. Ale i tam, gdzie pacjent płaci 150 zł za 10 minut wizyty, zdarza mu się doświadczyć arogancji i lekceważenia. Czy to wynika z jakiegoś generalnego zepsucia medyków, obniżenia ich wrażliwości,* ***zaniku empatii****?* (NKJP: „Polityka").

> *Nie są niestety umowne sceny, które spotykamy w szkole,* ***zanik empatii****, wzrost brutalności* […] (NKJP: stenogram sejmowy).

> *47 małpich rzeźb z brązu opatrzonych flagami państw europejskich symbolicznie nawiązuje do trwającej integracji tych krajów. Według autora ma przestrzegać ludzkość przed* ***utratą empatii****, co może sprowadzić ludzi do poziomu zwierząt* (http://leliwa.pl/sandomierz-wernisaz-wystawy-piekne-malpy-europy-przestroga-artysty/; opis wystawy rzeźb).

Ostatni z przytoczonych przykładów stanowi kolejny argument na rzecz tezy, że potoczny obraz empatii utrwalony w języku zawiera przekonanie, że jest ona raczej wrodzoną zdolnością, przysługującą przede wszystkim ludziom. Omówione teksty pokazują jednak zarazem przekonanie, że na poziom empatii subiektu mają wpływ warunki zewnętrzne, a także – jak mam nadzieję udowodnić w drugiej części rozdziału – sam subiekt, który reguluje dynamikę swojej empatii.

Jeszcze jedną kwestią, którą warto poruszyć w tym rozdziale, jest fakt, że w licznych tekstach popularnonaukowych podejmuje się problematykę poziomu empatii u psychopatów, a także u osób będących w spektrum autyzmu. Por.

> *Brak empatii, zdolności do rozumienia i odczuwania emocji innych,* ***jest uważany za*** *najbardziej charakterystyczną cechę psychopatów. Jej niski poziom występuje często u osób, które uzyskały wysokie wyniki w tak zwanej* ***mrocznej triadzie. Składa się na nią narcyzm (przesadnie wysokie mniemanie o sobie), makiawelizm (strategia wykorzystywania i oszukiwania innych) oraz psychopatia (bezduszność i cynizm).*** *Najnowsze* ***badania*** *sugerują jednak, że takie osoby są zdolne do współodczuwania z innymi – po prostu decydują się tego nie robić* (https://euphire.pl/artykul/czy-psychopaci-moga-byc-empatyczni/).

> *Czy* ***osoby ze spektrum autyzmu*** *mogą być dobrymi przyjaciółmi? Czy to prawda, że* ***brak im empatii****? Brak empatii to jeden najbardziej rozpowszechnionych* ***mitów dotyczących autyzmu*** (https://edukacja.rp.pl/rodzice-i-uczniowie/art38259531-i-ty-znasz-kogos-ze-spektrum-autyzmu-10-rzeczy-ktore-o-autyzmie-warto-wiedziec).

> […] *w społeczeństwie (w niektórych środowiskach naukowych niestety także)* ***pokutuje krzywdzące i nieprawdziwe przekonanie****, że* ***autyzm jest jednoznaczny z brakiem empatii****, współodczuwania i wrażliwości* (https://wiez.pl/2022/06/01/autyzm-jednoznaczny-z-brakiem-empatii-krzywdzace-i-nieprawdziwe/).

Kłopotliwe jest jednak jednoznaczne rozstrzygnięcie, na ile przykłady te odzwierciedlają potoczny obraz empatii, a na ile stan wiedzy specjalistycznej na ten temat.

Z jednej strony bowiem przytoczone fragmenty pochodzą z ogólnodostępnych portali internetowych i odwołują się do rzekomo rozpowszechnionych przekonań społecznych (por. *jest uważany za_*, *mit dotyczący autyzmu*, *w społeczeństwie pokutuje przekonanie, że_*), z drugiej – pojawiają się w nich odwołania do kategorii i terminów naukowych (np. *makiawelizm*, *narcyzm*) oraz próby prostowania sądów niezgodnych z aktualną wiedzą.

Na podstawie analizy kolokacji rzeczownika *empatia* z czasownikami można wskazać w polszczyźnie dwa współistniejące ze sobą sposoby konceptualizowania fenomenu empatii[104].

Po pierwsze, empatia może być postrzegana jako **obecna w subiekcie i działająca w nim siła**[105]. W połączeniach wyrazowych potwierdzających ten sposób ujmowania empatii subiekt nie ma pełnej kontroli nad własną empatią, jest sprowadzony do roli POJEMNIKA[106] zawierającego stany emocjonalne, por.

I będą w stanie z więziennych twardzieli przeistoczyć się we wrażliwych, ***pełnych empatii ludzi*** *– wyjaśnia Trzewikowska* (HASK; IJPPANp0006300513).

Aktorka pokazuje swoją bohaterkę jako ***pełną empatii kobietę****, która wie, że w pojedynkę nie uratuje świata* (HASK; IJPPAN_p00018fg02a08).

ja nie potafie byc osoba ***przepelniona empatia****, ona tak* […] (NKJP: forumowisko.pl).

Metonimicznie jako napełnione empatią może być także opisywane działanie jakiejś osoby – najczęściej działanie komunikacyjne (mówienie, słuchanie), por.

Uważne, ***pełne empatii wsłuchanie się*** *często okazuje się wystarczające, by dziecko poczuło się lepiej* (HASK; IPIPAN_1301920030527).

Taki rodzaj wolnego od osądów, a ***pełnego empatii słuchania*** *jest ważnym elementem procesu rozwoju otwartej, opartej na zaufaniu relacji, o jakiej piszemy w tym rozdziale* (HASK; IPIPAN_1301920030527).

Gnauck chwalił też byłego premiera za społeczny słuch stwierdzając w pewnym momencie, że Tusk „trafił do słuchaczy, mówiąc o tym, co aktualnie najbardziej boli Polaków" oraz, że podczas konwencji „miał przygotowane ***słowa pełne empatii****"* (https://dorzeczy.pl/opinie/320830/niemiecki-dziennik-pisze-o-donaldzie-tusku.html).

---

[104] Szerzej o innych metaforycznych sposobach konceptualizacji piszę w *Część III. Metaforyka związana z pojęciem* EMPATIA *– wybrane przykłady*, s. 175 i nast.

[105] Warto zaznaczyć, że ujmowanie różnych stanów emocjonalnych w kategoriach sił działających na subiekt lub w subiekcie jest typowym i obserwowanym w wielu językach sposobem konceptualizacji emocji – na tyle typowym, że Zoltán Kövecses (2003: 17) postuluje istnienie metafory nadrzędnej (ang. *master metaphor*) EMOCJA TO SIŁA (ang. EMOTION IS FORCE).

[106] Umowną etykietą POJEMNIK posługuję się w takim sensie, jaki został jej nadany w pracach z zakresu językoznawstwa kognitywnego, szczególnie tych dotyczących sposobów konceptualizacji uczuć (np. Lakoff, Johnson 2010; Nowakowska-Kempna 1995; Mikołajczuk 1999, 2009; Kövecses 2003).

Typowe dla pierwszego ze sposobów konceptualizowania empatii jest używanie rzeczownika *empatia* w funkcji podmiotu gramatycznego (np. *empatia budzi się* / *rodzi się* / *włącza się* / *wyzwala się*) oraz wykorzystywanie wyrażenia przyimkowego *w* + [kimś] (lub: [komuś]), opisującego subiekt i aktywującego schemat wyobrażeniowy POJEMNIKA, por.

> *– Kiedy ludzie odkrywają w sobie ludzi, a nie tylko stronę sporu,* ***budzi się w nich empatia*** *– ocenia Mazur* (NKJP: tygodnik „Ozon").
>
> *Może co niektórym* ***włączy się empatia*** (MoncoPL: https://www.moja-ostroleka.pl/).
>
> *Obserwuje, jak* ***w bezlitosnym rzezimieszku rodzi się*** *potrzeba bliskości,* ***empatia****, wrażliwość* (MoncoPL: https://www.wprost.pl/).
>
> *A ze zaloba nie byla ogloszona to nie znaczy ze nie masz im wspolczuc jezeli* ***masz choc odrobine empatii w sobie*** (NKJP: forumowisko.pl; dyskusja o żałobie narodowej).

Alternatywnym sposobem opisywania subiektu empatii jest wyrażenie z przyimkiem *u*, por.

> *Jego* [=recenzowanego filmu – M.F.] *chropowatość, realizm i z trudem* ***wyzwalana u widza empatia*** *powodują, że przypomina on obrazoburcze kino lat 60. i 70.* (NKJP: tygodnik „Nasze Miasto Kraków").
>
> *Chociaż zaczynam rozumieć, skąd się u Ciebie bierze ta opinia o wysokiej* ***empatii u kobiet****...* (NKJP: Usenet, dyskusja o antysemityzmie).

Drugi sposób konceptualizowania empatii związany jest z postrzeganiem jej jako **obiektu działań** podejmowanych przez subiekt (lub inną osobę). W tym ujęciu na plan pierwszy wysuwa się kontrola subiektu nad własną empatią, jej poziomem i dynamiką rozwoju. Subiekt może zatem aktywować empatię (por. *włączać*, *uruchamiać empatię*; *wykrzesać z siebie empatię*), ale także rezygnować w wykorzystywania jej w wybranym momencie (por. *wyłączać empatię*). Por.

> ***Uruchom*** *intuicję i* ***empatię*** (NKJP: Usenet, forum psychologiczne).
>
> *Postanawiam niczym się już nie zajmować, niczym nie przejmować.* ***Wyłączam empatię*** *i troskę o cały świat. Jestem chory. Włączam telewizję* (NKJP: T. Kwaśniewski, *Dziennik ciężarowca*).
>
> *Tym bardziej, że cholerykowi trudno jest* ***wykrzesać*** *z siebie współczucie, litość czy* ***empatię****. Dyskusja bardzo szybko w jego towarzystwie może przerodzić się w ostrą wymianę zdań czy wreszcie w kłótnię* (NKJP: dziennik „Gazeta Wrocławska").

Subiekt może również starać się o to, aby świadomie regulować własny poziom empatii i pogłębiać go (np. *rozwijać empatię*, *uczyć się empatii*, *trenować empatię*[107],

[107] W niektórych wypowiedziach aktualizuje się podstawowe, „sportowe" znaczenie czasownika *trenować* (tj. za WSJP: „wykonywać systematycznie ćwiczenia związane z jakąś dyscypliną sportu,

pracować nad swoją empatią), np. dzięki szkoleniom, warsztatom edukacyjnym[108], lekturom itp. Por.

> *Jeżeli ktoś chce przeczytać kilka wskazówek, jak* ***rozwijać empatię****, jak ćwiczyć z uczniami bezpieczne reagowania na agresję, to polecam artykuł pt.: „Jak uczyć pomagania"* (HASK; IJPPANp0006300009).
>
> *To też akcja wychowawcza, bo często myślimy stereotypowo. Tymczasem dzisiaj łatwo zostać bezdomnym. Wystarczy niespłacony kredyt i utrata pracy – tłumaczy Urszula Cichowicz. – To też* ***lekcja empatii****, aby nie myśleli tylko o sobie, ale pamiętali o innych ludziach – dodaje* (https://www.gosc.pl/doc/1889457.Lekcja-empatii).
>
> *Dla mnie praca wolontariusza jest najcenniejszą* ***lekcją empatii****, cierpliwości i wytrwałości* (NKJP: tygodnik „Głos Siemiatycz").
>
> *Oj, przydałby się wielu osobom taki „****trening empatii****"* (NKJP: Usenet, dyskusja o depresji i samobójstwach).
>
> *Uczestnicy debat także często stawiani są w sytuacji, że bronią tez, których prywatnie nie podzielają. Doskonalą w ten sposób swe talenty oratorskie, ale także* ***uczą się trudnej sztuki empatii****, wczuwania się w sposób myślenia osób, których poglądów nie podzielają* (NKJP: P. Legutko, *Sztuka debaty, czyli jak się nie dać*).
>
> ***Nie uczymy się w Polsce empatii****, tak jak w Danii. A szkoda, bo efektami braku empatii są nieintuicyjne strony www i aplikacje, słaba obsługa klienta, niskiej jakości produkty czy skomplikowane procesy zakupowe.* […] *Powinniśmy brać przykład chociażby z Duńczyków, którzy traktują temat empatii niezwykle poważnie. Została ona wpisana w szkolny program edukacji, w związku z czym dzieci i młodzież w wieku 6–16 lat godzinę tygodniowo spędzają na* ***uczeniu się empatycznego myślenia*** (https://www.bluerank.pl/empatia-a-sympatia-o-tym-czego-powinnismy-nauczyc-sie-dunczykow/).

Jeśli przyjmiemy, że czasownik *rozwijać* przez swoje typowe rzeczownikowe kolokaty (por. *rozwijać umiejętności, zainteresowania, zdolności, talent, wrażliwość, kompetencje* itp.) jest przesycony pozytywną prozodią semantyczną, to można

---

aby osiągać w niej jak najlepsze wyniki"). Tak dzieje się przykładowo w niekonwencjonalnym użyciu połączenia *mięsień empatii*, osadzonym w kontekście pracy nad ciałem, por. ***Mięsień nieużywany*** *stopniowo zanika… Mam wrażenie, że* ***„mięsień empatii"*** *przeżywa obecnie kryzys.* […] *Myślę, że bycie z drugim człowiekiem w jego codzienności to doskonały* ***trening empatii*** (https://www.granice.pl/publicystyka/aleksandra-struska-musial-wywiad/1268/1).

[108] Wśród przykładowych wydarzeń edukacyjnych promujących postawy empatyczne można wymienić: organizowaną przez Kulczyk Foundation konferencję „Hejt! Jak uczyć empatii w czasach nienawiści?" (2018 r.), „Konferencję Empatii" (związaną z ideą „Porozumienia bez Przemocy" Marshalla B. Rosenberga, III edycja – 2018 r.), konferencję „Empatyczna Polska" (II edycja – 2018 r.), działalność „Laboratorium Empatii" (https://www.facebook.com/Laboratorium-Empatii-1857119047639998/), kursy i szkolenia oferowane przez Szkołę Trenerów Komunikacji opartej na Empatii (https://www.szkolatrenerowempatii.pl/) oraz wiele innych przedsięwzięć o zasięgu lokalnym i ogólnopolskim.

uznać, że pozytywne nacechowanie udziela się także rzeczownikowi *empatia*, a całe połączenie *rozwijać empatię* nazywa stan przez mówiącego pożądany.

O ile *rozwijanie empatii* ujęte jest jako proces, który inicjuje sam subiekt, o tyle kolejna porcja przykładów pokazuje empatię jako kompetencję, której ktoś kogoś naucza. Por.

Książki pani profesor ***uczą*** *tolerancji,* ***empatii****, stanowią część ogniwa w pytaniu: jak żyć?* (HASK; IJPPAN_PolPr_TS00818).

Jako wychowawca klasy ***uczę empatii****, wrażliwości na drugiego człowieka* (HASK; IJPPANp0006300429).

Uczymy ich empatii*, bo w większości* ***są pozbawieni współodczuwania*** (HASK; IJPPAN_p00002631590).

Kolejnym istotnym elementem utrwalonego w polszczyźnie obrazu empatii wydaje się jej skalarność (np. *poziom empatii*) i powiązana ze skalarnością zmienność w czasie (np. *empatia rośnie*, *maleje*, *zwiększa się*, *zmniejsza się*). Por.

Wzrośnie empatia*, miłość, współczucie…* (MoncoPL: www.dobry-ebook.blog.onet.pl).

Wskutek tego ***zmniejsza się empatia*** *w kontaktach z innymi ludźmi, a pojawia się ryzyko, że gracz stanie się człowiekiem gwałtownym i agresywnym* (NKJP: B. Danowski, *Dziecko w sieci*).

To, w jaki sposób opisujemy dynamikę empatii w subiekcie oraz międzyosobowe różnice w poziomie empatii, najlepiej pokazują przymiotnikowe kolokaty analizowanego rzeczownika, por.

niski	*głęboki*	*mały*
średni	*silny*	*wielki*
wysoki	*nadmierny*	*duży*
podstawowy		*ogromny*

Jak widać, „wymiary” empatii mogą być opisywane różnorodnie, np. w planie wertykalnym:

Dzieci krzywdzone często wykazują małą umiejętność rozwiązywania problemów oraz ***niski poziom empatii*** (HASK; IJPPAN_p0009400077).

[…] *ta* ***empatia na podstawowym poziomie****, kiedy on wychodzi poza swoje potrzeby i opiekuje się psami, które ma uśpić – może w tej empatii jest jakiś ratunek?* (HASK; IJPPAN_k12462).

Jednocześnie polskie kobiety o ***wysokim poziomie empatii*** *w mniejszym stopniu niż kobiety o* ***średnim poziomie empatii*** *skłonne byłyby w tej sytuacji posłużyć się szantażem typu Kusiciel* (HASK; IJPPANp0006300151).

A jeśli budujesz zespół opiekunów wspierających osoby bezdomne, u wszystkich szukaj ***wysokiej empatii*** (HASK; IJPPAN_p00009601193).

Inny zestaw kolokatów przymiotnikowych obejmuje określenia stosowane często do opisu trójwymiarowych obiektów, por.

> *Nie każdy z nas będzie tak czuły jak Gandhi, Franciszek z Asyżu lub Jan Paweł II, jednakże możemy zastanowić się, w jaki sposób wzbudzili w sobie* ***ogromną empatię*** *do ludzi, zwierząt, otoczenia?* (HASK; IJPPAN_PolPr5a00225).

> *Dostosowanie się do klienta wymaga* ***dużej empatii*** *i intuicji psychologicznej* (HASK; IJPPAN_p00009600742).

> *Cechuje je przede wszystkim* […] ***mniejsza empatia*** (HASK; IJPPAN_p0009400049).

> *Grupa jest tym bardziej zintegrowana, im jej członkowie posiadają* ***większą empatię*** (HASK; PELCRA_3203000000249).

Stopień empatii bywa także określany za pomocą przymiotników *głęboki* i *silny*, por.

> *Po prostu* ***głębokiej empatii*** *nie nauczą żadne uniwersytety, ani płytko czytane książki...* (HASK; PELCRA_6203010001497).

> *Choć istnieje w niektórych ludziach szczególnie* ***silna empatia*** (HASK; IJPPAN_p00028A00110).

Przymiotniki *silny* i *głęboki* wskazują m.in. na intensywność przeżycia empatycznego w subiekcie, jednak ich znaczenie oraz obrazowanie, jakie się z nimi łączy, są nieco odmienne. Potwierdzeniem tego faktu jest możliwość użycia obu przymiotników w nietautologicznej apozycji, por. *silna, głęboka empatia*.

Połączenie *głęboka empatia*[109] koncentruje uwagę na subiekcie, jego przeżyciach wewnętrznych i skutkach tych przeżyć. Powstający obraz skorelowany jest z wcześniej omówionym wyobrażeniem ciała człowieka jako POJEMNIKA, różne aspekty życia człowieka (m.in. myśli, przekonania, wierzenia, emocje) ujmowane są zaś jako zawartość tego pojemnika. Określenie *głęboka empatia* sygnalizuje nie tylko intensywność przeżycia, ale też jego autentyczność, szczerość i stopień, w jakim wpływa ono na funkcjonowanie subiektu. Wyrażenie *silna empatia* pozwala z kolei skoncentrować uwagę w większym stopniu na odbiorcy empatii: mówimy tu zapewne o mocy przeżycia nakierowanego na zewnątrz, na drugą osobę.

Zarówno *głęboka empatia*, jak i *silna empatia* to określenia, którym przypisane jest pozytywne wartościowanie – z przeglądu materiału korpusowego wynika, że w większości przypadków intensywność przeżycia (por. *wysoka empatia*, *ogromna empatia*) jest ukazywana przez subiekt wartościowania jako stan pożądany. Negatywna ewaluacja, co nie dziwi, towarzyszy z kolei połączeniom *nadmierna empatia* czy *nadmiar empatii*, por.

---

[109] Zgodnie z miarami powiązania stosowanymi w HASK kolokacja *głęboka empatia* jest statystycznie istotniejsza niż *silna empatia*.

Sukcesem dla szóstki jest ***poskromienie nadmiernej empatii*** *i zachowanie zdrowego egoizmu* […] (HASK; IJPPAN_PolPr_GWroc00419).

Jeśli tak, to zasilasz milionowe szeregi osób ***dotkniętych nadmierną empatią*** (HASK; PELCRA_6203010000004).

Mam nadmiar empatii. M.in. ***przez nią właśnie wpadłam kiedyś w depresję****. Ponieważ* ***nadmiar empatiii*** [sic! – M.F.] ***szkodzi****. A teraz mam tyle, co trzeba* (NKJP: Usenet, dyskusja o nauce w szkole).

Komponent ewaluatywny ilościowy obecny w przytoczonych przykładach zawarty jest nie tylko w samym przymiotniku *nadmierny* (za WSJP: „większy niż taki, który można uznać za właściwy"), ale także w formach czasownikowych, które jako prawostronny argument przyjmują zwykle nazwy niepożądanych stanów rzeczy (np. *poskromić nerwy* 'opanować się', *poskromić język* 'powstrzymać niewłaściwe wypowiedzi', *poskromić nieposłuszne dziecko* 'sprawić, aby zachowywało się w sposób akceptowalny społecznie'; *dotknięty nieszczęściem*, *dotknięty bezrobociem*, *dotknięty klęską*). Negatywne wartościowanie wpisane jest również w wyrażającą przyczynę konstrukcję przyimkową *przez* + B.

Różnice w poziomie empatii wyrażamy także w polszczyźnie za pomocą konstrukcji zawierających rzeczowniki, por. *brak*, *deficyt*, *zero empatii*; [ktoś] *nie ma za grosz empatii*, [robić coś] *bez cienia empatii*; *odrobina*, *dawka*, *doza*, *pokłady empatii*. Por.

W listach rodzice skarżą się, że w czasie trudnych rozmów, lekarze traktują ich bez znieczulenia, ***bez cienia empatii*** (NKJP: „Polityka").

Potrzebna jest wyobraźnia, aby umieć odczytać drobne nieraz sygnały, znaki drugiego człowieka, którymi mówi on o sobie, o swoich odczuciach, oczekiwaniach. Często przechodzimy koło ludzi, którym możemy pomóc. Przechodzimy i mijamy, bo ***brak empatii*** *nie pozwala odczytywać znaczenia tych sygnałów* (NKJP: dziennik „Polska – Głos Wielkopolski").

Ale dla polityka tragedia, narodowa tragedia, to także możliwa pułapka. To w gruncie rzeczy test – ludzkiej empatii i politycznej sprawności. Kto ten test przejdzie pomyślnie, może liczyć na zyski w sondażach, kto obleje egzamin, przegrywa w sondażach albo i w wyborach. Z kretesem oblał test Włodzimierz Cimoszewicz. Pamiętają Państwo? Wielka powódź, dramat i tragedia, a tu ***zero empatii*** *ze strony premiera. Zamiast natychmiastowego wyjazdu do miejsc dotkniętych powodzią – stalowe spojrzenie. Zamiast współczucia – chłód. Zamiast pomocy ofiarom – zimne słowa: „Trzeba się było ubezpieczyć". Efekt – przegrane przez SLD wybory* (NKJP: „Dziennik Zachodni").

Jest to proza okrutna, a jednocześnie po człowieczemu ciepła, pełna niespotykanych ***pokładów empatii*** (NKJP: miesięcznik „Esensja").

Odrobina empatii *pozwoliłaby zrozumieć* [sic! – M.F.] *punkt widzenia innych* (NKJP: wikipedia.pl; dyskusja autorów haseł).

We wszystkich przytoczonych tu przykładach empatia jest postrzegana przez subiekt wartościowania jako postawa pożądana: empatia wiąże się z ludzkim ciepłem, okazywaniem pomocy innym, możliwością zrozumienia drugiego człowieka i jego położenia.

Typowe kolokacje rzeczownika *empatia* odzwierciedlają również wiedzę specjalistyczną na temat zjawiska empatii. Jak pisze Baron-Cohen, „[w] ujęciu ilościowym poziom empatii w danej populacji jest **zmienny**" (2014: 34–35, wyróżnienia oryg.). Istnieją zatem ludzie, którzy trwale mają wyższy lub niższy poziom empatii (albo są jej pozbawieni), może on także podlegać fluktuacjom w toku życia subiektu na skutek różnorodnych czynników.

3.8. Empatia jako stan mentalno-emocjonalny i wynikające z niego działania subiektu

W nawiązaniu do przedstawionych w części wstępnej ustaleń badaczy reprezentujących różne dyscypliny, w szczególności psychologię, zasadne jest zadanie pytania o to, czy w języku ogólnym empatia konceptualizowana jest przede wszystkim jako stan wewnętrzny subiektu czy też jako przeżycie uzewnętrzniane w postaci pewnego typu działań i zachowań. Przypomnijmy, że w opracowanym przez Preston i de Waala (2002) ważnym modelu Percepcja – Działanie zakłada się związek między percepcją (tj. postrzeganiem stanu, przeżyć czy zachowań obiektu empatii), reprezentacją tych treści poznawczych przez subiekt oraz działaniami podejmowanymi w odpowiedzi na nie.

Najczęstsze kolokacje czasownikowe *empatii* wskazują, że ważnym elementem przeżycia empatycznego – poza samym komponentem intelektualnym i emocjonalnym – jest uzewnętrznienie przeżycia w postaci widocznego dla innych zachowania: *wykazać*/*wykazywać empatię*, *wykazać się*/*wykazywać się empatią*, *okazać*/*okazywać* [komuś] *empatię*, *przejawiać empatię*. Por.

> […] *pacjenci wierzą, że pracownicy będą* ***wykazywali empatię*** *w kontaktach z nimi, a zatem będą potrafili wczuć się w położenie chorego, zrozumieć go i nieść mu pomoc* (HASK; IJPPAN_PolPr0300278).
>
> *Kobieta, zamiast powiedzieć mężowi o swoich potrzebach emocjonalnych i seksualnych, oczekuje – i to jest bardzo kobiece – aby mężczyzna* ***wykazywał się empatią****, żeby się domyślił, czego ona chce* (HASK; IJPPAN_k11146).
>
> *Zazwyczaj gdy czujemy, że pomimo starań nie jesteśmy w stanie* ***okazać komuś empatii****, znaczy to, iż sami jej potrzebujemy* (HASK; PELCRA_6203010000126).
>
> *Inni ludzie przestają wydawać się nam potworni, gdy wsłuchamy się i zauważymy ich uczucia oraz potrzeby. Czasem ta rada może być trudna do zastosowania w stosunku do osób, do których jesteśmy przywiązani, właśnie najbliższym może nam być najtrudniej* ***okazać empatię*** (NKJP, *Porozumieć się bez przemocy*).

Jednocześnie osoba odnosząca sukcesy ***przejawiać*** *może troskę i* ***empatię*** *wobec swojego partnera* (NKJP: E. Mandal, *Miłość, władza i manipulacja w bliskich związkach*).

Uzewnętrznienie empatii względem drugiej osoby najczęściej wiąże się z jakimś działaniem komunikacyjnym subiektu, jak wynika z połączeń typu *mówić*/*słuchać z empatią*, por.

[…] *trzeba odzyskać inny, zapomniany w Polsce język. W tym języku ciążę nazywa się ciążą, zarodek – zarodkiem, o chorych* ***mówi się z empatią*** (NKJP: A. Graff, *Rykoszetem. Rzecz o płci, seksualności i narodzie*).

Kiedy Sławek, prezes dużej korporacji, ***słucha z empatią*** *pracowników, ryzykuje, że zostanie oceniony jako zbyt miękki szef, któremu można wejść na głowę* (NKJP: miesięcznik „Praca i Zdrowie").

Zauważmy, że empatyczne zachowania komunikacyjne mogą dotyczyć obiektu empatii zarówno bezpośrednio (por. *prezes słucha z empatią pracowników*), jak i pośrednio (por. wyrażenie *mówić o chorych z empatią*, implikujące, że chorzy jako obiekt empatii nie muszą być zarazem adresatami wypowiedzi subiektu empatii).

Rzeczownik *empatia* wchodzi też w skład kolokacji o ogólniejszym charakterze – w tym przypadku czasownik nie wskazuje precyzyjnie, jakiego rodzaju działanie podejmuje subiekt, empatia zaś konceptualizowana jest jako narzędzie, którym subiekt się posługuje, por.

Dzięki Jałmużnie Wielkopostnej młodzi ludzie poznają problemy ludzi potrzebujących i uczą się ***reagować na nie z empatią*** *i miłosierdziem* (NKJP: tygodnik „Mazowieckie To i Owo").

Kobiety stanowią ponad połowę naszego społeczeństwa. Są świetnie wykształcone, odporne na frustrację i stres. Doskonale wiedzą, czym jest empatia, i potrafią ***używać jej*** *na co dzień* (NKJP: E. Lisowska, *Kobiecy styl zarządzania*).

Empatię *z równym powodzeniem można* ***stosować*** *wobec pracowników, jak i własnych dzieci czy członków rodziny* […] (NKJP: M.W. Warecki, *Praktyczny przewodnik dla uczestników szkoleń, czyli jak przeżyć każde szkolenie*).

Szereg przykładów użycia rzeczownika *empatia* potwierdza silny związek przeżycia empatycznego z dyspozycją do działania na rzecz obiektu empatii oraz kojarzenie empatii z działaniami pomocowymi na rzecz innych. Por.

Wygląda więc na to, że ***społecznicy działający na rzecz innych****, niosący bezinteresowną* ***pomoc****,* ***projektujący*** *place zabaw, boiska, warsztatownie,* ***planujący*** *spotkania, które* ***umożliwiają ludziom bycie blisko*** *z innymi,* ***mają nieprzeciętnie wysoką empatię*** (http://spolecznik20.pl/posts/bez-empatii-nie-ma-pomagania).

Pomaganie *to fajna sprawa, ale jeśli robisz to właśnie* ***z empatii a nie z obowiązku*** (NKJP: Usenet, forum psychologiczne).

> ***Empatia kojarzy się z wolontariatem w schronisku*** *a nie z biznesem. Należałoby podnieść jej rangę, odczarować znaczenie, nie kojarzyć ze współczuciem, lecz z mądrą komunikacją* (MoncoPL: wnp.pl).

Warto także zauważyć, że rzeczownik ten – zapewne nieprzypadkowo – wykorzystywany jest w wielu nazwach własnych, m.in. nazwach instytucji działających na rzecz różnych grup ludzi oraz na rzecz zwierząt, projektów edukacyjnych, akcji pomocowych, także w nazwie rządowego portalu, za pośrednictwem którego można składać wnioski o wielorakie formy wsparcia socjalnego, por.

> ***Portal emp@tia*** *adresowany jest w szczególności do osób i rodzin poszukujących pomocy państwa oraz pracowników instytucji tę pomoc świadczących* (https://empatia.mpips.gov.pl/).

> *Misją* ***hospicjum domowego Empatia*** *jest wspieranie w dążeniu do jak najbardziej profesjonalnej, zgodnej z ideą hospicyjną, opieki nad chorym i jego rodziną* (http://otophospicja.pl/).

O tym, że doświadczenie empatii względem drugiego powinno łączyć się z podjęciem konkretnych działań na jego rzecz, świadczą także dwa kolejne przykłady, w których nadawcy wyrażają przekonanie, że *empatia to za mało*, *empatia nie wystarczy*, por.

> *Nikt z nas nie może przejść obojętnie wobec cierpienia Omrana Dagneesha, małego syryjskiego chłopca uratowanego spod gruzów zbombardowanego budynku w Aleppo. Czy nie możemy* ***przełożyć tej ogromnej empatii na ponad 100 tysięcy dzieci uwięzionych w horrorze****, którym jest obecnie Aleppo? Te dzieci doświadczają tam rzeczy, których żadne dziecko nie powinno nigdy doświadczyć – jak również zobaczyć.* ***Empatia nie wystarczy****. Oburzenie nie wystarczy.* ***Empatii i oburzeniu muszą towarzyszyć działania*** (https://www.unicef.pl/O-nas/Aktualnosci/Empatia-nie-wystarczy, oświadczenie dyrektora generalnego UNICEF w sprawie sytuacji w syryjskim Aleppo, sierpień 2016).

> *– Wysiłek edukacyjny Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau i innych placówek tego typu powinien koncentrować się przede wszystkim na* ***walce z biernością ludzi*** *– przekonuje dyrektor muzeum Piotr Cywiński.* […] *Jeśli tego nie będziemy mogli przekazać, to* ***nadal będziemy odczuwać wielką, głęboką empatię****. I nadal dzieci będą płakały po zwiedzeniu Auschwitz. Ale* ***nadal będą milczeć na temat wydarzeń, które ogląda się w telewizorach. Empatia to za mało*** *– podkreślił dyrektor* (https://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/empatia-to-za-malo,26874.html).

Co charakterystyczne, nadawcy ukazują poznanie losu określonej jednostki i doświadczenie empatii względem niej (w pierwszym przykładzie – względem syryjskiego chłopca, w drugim – ofiar obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau) jako punkt wyjścia działań pomocowych, które powinien ich zdaniem podjąć subiekt empatii na rzecz większego grona osób, np. dzieci z kraju ogarniętego

wojną, współczesnych ofiar wojen, nietolerancji czy prześladowań o różnym charakterze. W obydwu przykładach wyrażane jest przekonanie, że nie wystarczy czuć, biernie przyjmować bodźce intelektualno-emocjonalne płynące z zewnętrz – trzeba działać (por. *empatii ... muszą towarzyszyć działania*; *koncentrować się na walce z biernością ludzi*). Wydaje się, że z obu powyższych przykładów można wyczytać wiarę nadawców w to, że empatia ukierunkowana prototypowo na jednostkę[110] może stać się impulsem do gestów solidarności ogólnoludzkiej.

Napięcie między samym odczuwaniem a działaniem na rzecz drugiego pokazuje także wypowiedź wyrażająca niepokój kobiety, która sądzi, że brak empatii może być jakąś skazą na jej kobiecości. Por.

> *Może zacznę od tego, że dość długo zastanawiałam się nad tym, czy w ogóle poruszać ten temat. W końcu* ***jedną z najważniejszych wewnętrznych cech kobiety*** *jest bardzo* ***silna zdolność współodczuwania***. ***Ja nigdy tej zdolności nie posiadałam***. […] *ludzie mnie lubią i mi ufają, a ja o nich* ***dbam***, *dużo* ***pomagam***. *No ale... moje dbanie o nich przejawia się wszystkim, tylko nie tym, co* ***najważniejsze*** *–* ***rozumieniem ich uczuć***. *Po prostu* ***nie potrafię***. *Sama już jestem nieco zdezorientowana, bo sądzę, że* ***jestem dobrym człowiekiem***, *a przynajmniej bardzo staram się być i zależy mi na tym. Tylko ta* ***empatia – symbol kobiety***... (http://wizaz.pl/forum/showthread.php?t=700989).

Autorka tej wypowiedzi zestawia aktywną troskę o innych, którą uważa za swoją mocną stronę (por. *dbam*, *pomagam*, *jestem dobrym człowiekiem*), z uważaną za typową dla kobiet zdolnością do współodczuwania i rozumienia uczuć drugiego. Z tej opozycji wynika, że empatia jako doświadczenie emocjonalno-intelektualne jest traktowana jako coś osobnego od aktywności z niej wynikającej.

Wydaje się, że dane językowe omówione w tym podrozdziale wskazują jednoznacznie, że użytkownicy polszczyzny postrzegają empatię prymarnie jako przeżycie wewnętrzne: stan mentalno-emocjonalny subiektu lub proces w nim zachodzący. Subiekt dokonuje interpretacji sytuacji obiektu oraz znajduje się w jakimś stanie emocjonalnym wywołanym przez to, co stało się lub dzieje się z obiektem. Nierzadko prowadzi to oczywiście do podjęcia przez subiekt różnorodnych działań na rzecz obiektu, ale ich podjęcie nie jest obligatoryjnym komponentem scenariusza wyznaczanego przez rzeczownik *empatia*. Por. niesprzeczne testowe zdania:

> *Miałem dla niej wiele empatii, ale nie pomogłem / nie pomagałem jej w żaden sposób.*
>
> *Odczuwam wobec niego empatię i jednocześnie w żaden sposób go nie wspieram / nie reaguję na to, co się z nim dzieje.*

[110] Obserwacja ta pozostaje w zgodzie z rozpatrywanymi wcześniej (zob. s. 106) przykładami użycia rzeczownika *empatia* ukazującymi przeżycie empatyczne subiektu jako ukierunkowane przede wszystkim na jednostkowy osobowy obiekt, a dopiero wtórnie – na zbiorowość.

O tym samym świadczą o tym zdania typu *Empatii muszą towarzyszyć działania* pokazujące, że sam rzeczownik *empatia* nie implikuje ich podjęcia (gdyby było inaczej, wykładnik modalności deontycznej w tym zdaniu byłby zbędny). Oczywiście, możemy mieć poczucie, że empatia bez działań wspierających jest „niekompletna", ale wydaje się, że to raczej oczekiwanie społeczne stawiane subiektowi empatii, a nie efekt semantyki rzeczownika *empatia*. Z kolei połączenia typu *pomaganie z empatii* dowodzą, że doświadczenie empatii może być (i często jest) motywacją do wspierania innych, tj. przeżycie empatyczne pobudza w subiekcie dyspozycję do działania. Taką „uzewnętrznioną" i zauważalną w działaniu empatię portretują omówione tu kolokacje takie jak np. *okazać*/*okazywać empatię*, *wykazać się*/*wykazywać się empatią*, *traktować kogoś z empatią*.

4. Wartościowanie przypisywane leksemowi *empatia*[111]

W przeważającej części przykładów rozpatrywanych przeze mnie w rozdziale 3. rzeczownikowi *empatia* towarzyszy pozytywne wartościowanie. Samo pojawienie się w polskim leksykonie słowa *empatia* świadczyć może zresztą, zdaniem niektórych, o zachodzących współcześnie pozytywnie ocenianych przemianach społecznych. Zwraca na to uwagę np. Ewa Wojdyłło-Osiatyńska, por.

> *Cywilizacja polega na nauce pomnażania aspektu człowieczeństwa przez duże „C". **I to się dzieje. Weźmy za przykład słowo „empatia"**. Przed wojną w powszechnym użyciu nie występowało. Teraz otrzymuję zaproszenia na wykłady dotyczące empatii – to znaczy, że **pozytywne przemiany następują**. Słowo „empatia" nabiera znamion obywatelstwa* (https://www.tygodnikpowszechny.pl/przemoc-upiorny-relikt-przeszlosci-168962; 12.09.2021).

Takie pozytywne asocjacje odnotowują także autorzy „Słowosieci": w haśle *empatia* znajdziemy adnotację o „mocno pozytywnym" nacechowaniu oraz związku *empatii* z takimi pojęciami, jak DOBRO i ZAUFANIE[112].

Poza rozpatrywanymi wcześniej kolekcjami rzeczownika *empatia* (zob. s. 97 i nast.), wskazującymi na przyporządkowanie go do sfery nazw zjawisk wartościowanych dodatnio, w danych NKJP można odnaleźć jeszcze inne połączenia wyrazowe, które świadczą o wyraźnie pozytywnym wartościowaniu empatii –

---

[111] Fragmenty analizy prezentowanej rozdziale 4. były publikowane w mojej wcześniejszej pracy – zob. Falkowska 2016b. Niniejszy rozdział prezentuje zarysowane w artykule zagadnienie w sposób bardziej kompleksowy i uporządkowany, z uwzględnieniem większej liczby przykładów.

[112] http://plwordnet.pwr.wroc.pl/wordnet/9fef4dc0-5d15-11e9-ba5d-735adc9929b8 (dostęp: 20.04.2019 r.).

przykładowo, rzeczownik *empatia* współwystępuje z formami leksemów *dar*, *skarb*, por.

> *Piotr Skrzynecki* […] [*m*]*iał niezwykły* ***dar empatii****, bezbłędnie wczuwał się w drugiego człowieka* (NKJP: „Dziennik Polski").

> *Przecież* ***taka empatia to skarb*** *prawdziwy* (NKJP: Usenet, forum o psychologii).

Ponieważ rzeczownik *empatia* nie ma w swoim jądrze znaczeniowym komponentów ewaluatywnych, o przypisywanym mu przez nadawcę wartościowaniu można wnioskować z szerszego kontekstu, w szczególności z kolokacji oraz kolekcji, w skład których jednostka ta wchodzi. W niniejszym rozdziale gromadzę zatem i analizuję wybrane przykłady świadczące o dyskursywnym zjawisku wiązania z rzeczownikiem *empatia* pozytywnego lub negatywnego wartościowania. Zakładam bowiem, podążając za myślą Tomasza P. Krzeszowskiego, że „wartościowanie stanowi inherentny, chociaż nie zawsze konieczny, element kategoryzacji, a tym samym konceptualizacji" (Krzeszowski 1999: 14). Przyjmuję, że wartościowanie przypisywane jednostkom leksykalnym wybranym i wykorzystywanym przez nadawcę jest nierozerwalnie związane z punktem widzenia tegoż nadawcy: jego systemem wartości, przyjmowanymi przez niego przekonaniami społecznymi, politycznymi, religijnymi, itp. Z tego względu w prezentowanym materiale znajdą się wybrane przykłady dyskusji na tematy społeczne i polityczne, w których kategoria empatii odgrywała ważną rolę, w szczególności debaty na temat zjawiska politycznej poprawności i wolności słowa oraz europejskiego kryzysu migracyjnego.

4.1. Rzeczownik *empatia* i jego wartościowanie w wybranych tekstach dotyczących tzw. kryzysu migracyjnego

Teksty medialne (prasowe, internetowe) dotyczące problemu tzw. europejskiego kryzysu migracyjnego[113] dostarczają wielu ciekawych przykładów wykorzysty-

[113] Pod tym pojęciem, spopularyzowanym w mediach, rozumiem zjawisko przybywania do Europy uchodźców i imigrantów (m.in. z Bliskiego Wschodu, Afryki, Azji), w szczególności liczne migracje obserwowane w latach 2015–2017. Masowe przesiedlenia w tych latach spowodowane były wieloma czynnikami, głównie toczącymi się konfliktami zbrojnymi lub prześladowaniami pewnych grup narodowościowych czy religijnych, miały też niekiedy podłoże ekonomiczne. Zróżnicowanie przyczyn migracji odbija się w sposobie nazywania osób migrujących, np. *uchodźcy*, (*i*)*migranci ekonomiczni*, *uciekinierzy*. Stosowane w tekstach określenia są w pewnym stopniu zależne od przyjmowanego przez danego nadawcę stanowiska w kwestii polityki migracyjnej. O strategiach referencjalnych stosowanych w wybranych tekstach dotyczących kryzysu migracyjnego pisałam bardziej szczegółowo w innej pracy (Falkowska 2017a). Grupa słownictwa nazywającego poszczególne kategorie osób migrujących była także przedmiotem rozważań semantycznych innych autorów (zob. m.in. Wysoczański 2006; Ajdačić 2018; Smykała 2018). W mojej pracy ze

wania rzeczownika *empatia* jako wyrażenia pomagającego kształtować ramę aksjologiczną dyskursu, konstruować argumentację na rzecz przyjmowanego przez nadawcę światopoglądu oraz budować (lub konsolidować) opozycję tożsamościową MY – ONI[114] (zob. m.in. Nowak 2002; Kłosińska 2004b; Bartmiński 2007; Witosz 2010; Kopytowska i in. 2017; Karwatowska i in. 2017; Karwatowska i in. 2018; Falkowska, Linde-Usiekniewicz 2025). Materiał ilustracyjny do tego rozdziału został zaczerpnięty z tekstów publikowanych w Internecie (portale informacyjne, portale prasowe) oraz z wyszukiwarki Frazeo.pl[115], która daje dostęp do wielu tekstów zróżnicowanych światopoglądowo, co pomaga zmniejszyć subiektywność doboru danych do analizy.

Polaryzacja postaw społecznych wobec kryzysu migracyjnego opisywana jest często w mediach za pomocą dychotomicznego zestawiania leksemów *empatia – lęk*/*strach*/*niechęć*, por.

> ***Między empatią a lękiem*** (http://www.instytutobywatelski.pl/24130/komentarze/miedzy-empatia-a-lekiem; artykuł prof. Krystyny Skarżyńskiej).
>
> *Polska wobec uchodźców: Społeczeństwo podzielone.* ***Między empatią a strachem*** (https://www.edsm.pl/pl/projekty/akademia-mlodego-dziennikarza/2016/117-prace-uczestnikow-amd/370-polska-wobec-uchodzcow-spoleczenstwo-podzielone-miedzy-empatia-a-strachem).
>
> *Serdecznie zapraszamy na spotkanie Warszawie (28 czerwca) i w Krakowie (30 czerwca): „Lęk uchodzi. O międzykulturowej empatii w kontekście uchodźców." Podczas obu spotkań będziemy rozmawiać o tym, jak możemy* ***rozwijać empatię*** *oraz* ***przezwyciężać niechęć i obojętność*** (http://uchodzcymilewidziani.com/2016/06/lek-uchodzi-o-miedzykulturowej-empatii-w-kontekscie-uchodzcow-warszawa-i-krakow/).
>
> ***Lęk*** *przed obcością kulturową muzułmanów i* ***obawa****, że Polska instytucjonalnie sobie nie poradzi z przyjęciem uchodźców i ich integracją,* ***przeważały nad empa-***

względów stylistycznych posługuję się zamiennie etykietami *uchodźcy* lub (*i*)*migranci* ze świadomością, że nie są to terminy synonimiczne. Ze względu na moment zbierania i opracowywania materiału do książki pozostawiam w tym rozdziale zasadniczo poza polem uwagi kryzys migracyjny na granicy Białorusi z Polską i państwami bałtyckimi, toczący się ze zmiennym nasileniem od 2021 r., jak również sytuacje migracji wywołanych inwazją Rosji na Ukrainę w 2022 r. Kontekst tych trzech fal migracji oraz zróżnicowane podejście Polaków do poszczególnych grup migrantów sprawiają, że bardziej celowa jest rozłączna analiza języka używanego w każdej z tych sytuacji (zob. także Smykała 2023).

[114] Tę pojęciową opozycję można opisać za pomocą kilku alternatywnych etykiet: SWÓJ – OBCY, MY – ONI, JA – INNY. Choć nie są one oczywiście w pełni zamienne i z kognitywnego punktu widzenia profilują opisywaną dychotomię inaczej (choćby przez podkreślenie wymiaru wspólnotowego w tym zestawieniu lub brak wydobycia tego aspektu), odnoszą się do tego samego zjawiska kategoryzacji wyznaczającej miejsce INNEMU w relacji do JA.

[115] Stosowałam procedurę wyszukiwania tekstów po hasłach kluczowych: *empatia* i *uchodźcy*.

> ***tią*** […] (http://bialystok.wyborcza.pl/bialystok/1,87318,20567715,zaleja-nas-po-prostu-dlaczego-mlodzi-boja-sie-uchodzcow.html; opis raportu z badań socjologicznych pt. „Uprzedzenia, strach czy niewiedza? Młodzi Polacy o powodach niechęci do przyjmowania uchodźców" autorstwa Doroty Hall i Agnieszki Mikulskiej-Jolles).

W tej (oczywiście uproszczonej na potrzeby publicystyki) opozycji rzeczownik *empatia* desygnuje postawę aprobaty względem przyjmowania uchodźców, leksemy *lęk*, *obawa*, *niechęć* czy *obojętność* natomiast odnoszą się do tych, którzy nie zgadzają się na niekontrolowany napływ uchodźców i migrantów do Polski lub wyrażają wątpliwości dotyczące zasad ich przyjmowania.

W wypowiedziach tych nadawców, którzy opowiadają się za zorganizowaniem przez państwa europejskie instytucjonalnej pomocy dla imigrantów i uchodźców, słowo *empatia* umieszczane jest często w ramie deontycznej (aktywowanej przez jednostki takie, jak: *trzeba*, *powinność*, *należy*), a w jego otoczeniu leksykalnym pojawiają się głównie nazwy wartości pozytywnych moralnych i witalnych. Por.

> *Problemem autentycznym są cierpienia ludzi, którym* ***trzeba pomóc****. Argumentów jest bez liku i są one często przytaczane:* ***współczucie, solidarność, chrześcijańskie umiłowanie bliźniego, przyzwoitość, humanitaryzm, empatia****, świadomość tego, iż* ***nasi rodzice oraz dziadkowie i babcie przeżywali podobną gehennę wojny i przesiedleń*** *w latach 40. ubiegłego wieku, jak też wiedza o* ***milionach rodaków, którzy w przeszłości i dziś wyjeżdżali z Polski****, a taką* ***gościnność innych należy odwzajemnić*** (http://www.cebam.amu.edu.pl/166-oswiadczenie-centrum-badan-migracyjnych-uam-w-sprawie-uchodzcow.html).

> *Na razie, jako państwo i społeczeństwo, z kretesem oblewamy test na przywiązanie do* ***wartości obywatelskich****, więcej –* ***test empatii, honoru*** *i nie deklarowanego, ale realnego* ***poczucia chrześcijańskiej powinności*** (http://www.tokfm.pl/Tokfm/1,130517,18721050,z--kretesem-oblewamy-test-empatii-honoru-i-realnego-poczucia.html).

Argumenty za przyjmowaniem potrzebujących pomocy uchodźców bez względu na ich wyznanie często odwołują się do wartości religijnych chrześcijaństwa, a także do zdania tych, którzy powinni być dla katolików autorytetami (w ramach strategii *argumentum ad auctoritatem* przywołani tu zostali dwaj papieże: Jan Paweł II i Franciszek), por.

> *W* ***katolickim kraju*** *wysoko niosącym Pana boski sztandar, mimo dość powszechnie znanych* ***wskazań Ewangelii****, mimo* ***próśb papieża Franciszka*** *mocno opartych także na* ***nauczaniu „naszego" papieża Jana Pawła II****, wreszcie* ***mimo wielowiekowego korzystania przez Polaków z gościnności i empatii innych narodów*** *– znowu odezwały się głosy z cyklu „ani jednego uchodźcy!".* […] *Polscy biskupi od ponad roku bezskutecznie orędują za takim działaniem u naszych władz. Są wśród nich i tacy, którzy expressis verbis* ***apelują do polskich sumień, by z empatią otworzyć się na uchodźców, chrześcijańskich i muzułmańskich,*** *i żeby ich w Polsce przyjmować* (Frazeo.pl; https://www.deon.pl/religia/kosciol-i-swiat/komentarze/art,2862,hanba.html).

> *To właśnie jest dobra nowina wymagająca od każdego jednego kroku więcej,* ***nieustannego ćwiczenia się w empatii****, wysłuchania cierpienia i nadziei drugiego, także tego najbardziej ode mnie odległego, wyruszenia na wymagającą drogę owej* ***miłości****, która potrafi* ***bezinteresownie dawać się i poświęcać*** *dla dobra każdego brata i siostry* (Frazeo.pl; fragment polskiej wersji orędzia papieża Franciszka na Światowy Dzień Pokoju w 2014 r., http://www.radiomaryja.pl/informacje/oredzie-papieza-na-swiatowy--dzien-pokoju/).

Empatię odbiorców powinno pobudzić również myślenie o pomocy, którą uzyskiwali w przeszłości przedstawiciele polskiego społeczeństwa na emigracji (por. *mimo wielowiekowego korzystania przez Polaków z gościnności i empatii innych narodów*). Ten sam tok myślenia prezentuje nadawca w kolejnym przykładzie, por.

> ***Biedni Polacy patrzą na uchodźców***
> *Erupcja niechęci i ksenofobii, skala poczucia wyższości, amnezji, niewiedzy i stereotypowego myślenia, jaką ujawniła debata nad przyjęciem bliskowschodnich i afrykańskich uchodźców, wprawiła mnie w osłupienie.* ***Oto naród, który od dwóch wieków przeżywa kolejne fale ekonomicznej i politycznej emigracji i który ma światu coś w tej sferze do zawdzięczenia, stykając się po raz pierwszy, na serio, z sytuacją, w której role są odwrócone, demonstruje jak niewiele ma w sobie empatii i pamięci*** (Frazeo.pl; https://www.rmf24.pl/tylko-w-rmf24/konrad-piasecki/blogi/news-biedni--polacy-patrza-na-uchodzcow,nId,1881472#utm).

Tytuł blogowej notatki publicysty, Konrada Piaseckiego, jest oczywiście trawestacją tytułu głośnego eseju Jana Błońskiego „Biedni Polacy patrzą na getto" (opublikowanego pierwotnie w „Tygodniku Powszechnym" w 1987 r.). Jak wiadomo, Błoński komentuje w nim wiersze Czesława Miłosza „Campo di Fiori" oraz „Biedny chrześcijanin patrzy na getto". Teksty te stają się przyczynkiem do rozważań o problemie relacji polsko-żydowskich oraz kwestii winy i odpowiedzialności Polaków-chrześcijan za los Żydów w czasie II wojny światowej. Błoński nie odwołuje się do kategorii empatii, wykorzystuje natomiast pokrewne jej pojęcie SOLIDARNOŚĆ, pytając m.in.: „Czyśmy im **solidarnie** pomogli?". Piasecki z kolei zwraca uwagę, że postawa niechęci względem uchodźców pokazuje, że współcześni Polacy *niewiele ma*[*ją*] *w sobie empatii i pamięci*. Empatię powinna zdaniem publicysty wzbudzać świadomość tego, że polscy emigranci (ekonomiczni czy polityczni) na przestrzeni wieków uzyskiwali pomoc w innych krajach[116].

[116] Ustanowieniu konceptualnej paraleli między losem Polaków a współczesnych uchodźców służą nie tylko środki werbalne, ale także wizualne. Można tu przywołać choćby popularne swego czasu w mediach społecznościowych (i – ze względu na swą kontrowersyjność – często komentowane) memy i kolaże zestawiające np. sytuację mieszkańców Warszawy po upadku Powstania Warszawskiego z sytuacją obywateli ogarniętej wojną Syrii czy też odwołujące się do wartości chrześcijańskich wizualne utożsamienia Świętej Rodziny uciekającej do Egiptu ze współczesnymi uchodźcami. Moja analiza koncentruje się na aspekcie werbalnym dyskursu o uchodźcach, sądzę

Z argumentacją zawartą w wypowiedzi Konrada Piaseckiego (i w wielu podobnie skonstruowanych wypowiedziach) nie wszyscy uczestnicy dyskursu publicznego są skłonni się zgodzić. Łatwo trafić na głosy upominające się o skierowanie empatii rządzących/decydentów raczej w kierunku polskiego społeczeństwa niż grup ościennych. Por.

> ***Idea multi-kulti wydaje się bardzo barwna i szlachetna**, ale kraje, które poszły jej tropem – żałują, stąd rozsądek doprasza się o **wyciągnięcie wniosków z ich lekcji, o niepowielanie cudzych błędów**... Powiem też, że mnie osobiście to **smuci**: Polacy masowo emigrują, Polska jest społeczeństwem starzejącym się – wręcz wymierającym, **i nikt tu nie troszczy się o nas**, o to, aby średniemu obywatelowi zapewnić jakiś minimalny standard życia, stworzyć warunki do pracy i zakładania rodzin, **natomiast z otwartymi ramionami mamy przyjąć owych biednych uchodźców**, ponieważ... **ta polska, nie idealistyczna, tylko polityczna empatia przebiega chyba w niewłaściwej kolejności**...* (http://tosterpandory.pl/?p=4652).

Autor tej wypowiedzi konstruuje kategorię *politycznej empatii*, przez którą, jak wolno się domyślać, rozumie kompleks działań podejmowanych przez instytucje państwowe na rzecz określonych grup ludzi potrzebujących wsparcia. Nadawca sygnalizuje, że w jego ocenie niewystarczająca troska towarzyszy polskim obywatelom doświadczających trudności w codziennym życiu (por. *nikt tu nie troszczy się o nas, o to, aby średniemu obywatelowi zapewnić jakiś minimalny standard życia, stworzyć warunki do pracy i zakładania rodzin*), nadmierna zaś – uchodźcom, zatem właściwa zdaniem wypowiadającego się hierarchia empatii ulega zaburzeniu. Sama empatia ukazywana jest przez nadawcę jako postawa raczej wartościowa, pod warunkiem zastosowania odpowiedniego uporządkowania bytów empatią obdarzanych. *Owi biedni uchodźcy* zdaniem nadawcy nie zasługują bowiem na tę samą rangę w hierarchii empatii, co *średni obywatele* Polski. Negatywnie oceniana jest także idea społeczeństwa wielokulturowego (*multi-kulti*) – autor dystansuje się względem niej, określając ją jako *błąd* i apelując o wyciągnięcie wniosków z obserwacji tego, co wynika z zastosowania tej idei w społeczeństwach zachodniej Europy.

Szereg zgromadzonych przeze mnie tekstów reprezentujących pogląd, że empatia względem uchodźców jest postawą pożądaną, wskazuje, że poziom empatii zależy od wiedzy na temat trudności, które przeżywa obiekt empatii. Dlatego właśnie rozmaite akcje mające na celu zmianę postaw społecznych względem migrantów mają głównie charakter poznawczy, por.

---

jednak, że warto odnotować fakt, iż opis ten na pewno nie wyczerpuje tematu. W osobnej pracy ukierunkowanej multimodalnie należałoby uwzględnić także materiał wizualny, a ściślej – wzajemne oddziaływania kodów werbalnego i wizualnego w konstruowaniu globalnego sensu przekazu, jak czynią to przykładowo Czachur i in. (2022).

Temat uchodźców ***budzi skrajne emocje****: u jednych* ***wywołuje empatię****, u innych* ***strach****, a jeszcze inni stają się w jego obliczu* ***agresywni****. Faktycznie jednak uchodźców w Polsce nie ma i* ***niewiele osób zna ich losy z pierwszej ręki*** (https://kultura.trojmiasto.pl/Kwestia-uchodzcow-przez-pryzmat-performansu-Zatoniecie-Europy-w-Gdansku-n107533.html).

Gdybyśmy wiedzieli, w jakich warunkach żyją ludzie na świecie, mielibyśmy więcej zrozumienia i empatii *np. dla uchodźców – mówi nauczycielka z Gliwic, która* ***organizuje wspólne lekcje online*** *dla uczniów z Polski oraz krajów Afryki i Azji* (Frazeo.pl; http://katowice.wyborcza.pl/katowice/7,35055,24033286,na-poczatku-zdarzalo-mi-sie-slyszec-jak-to-chce-nas-pani.html).

Rozpoczęła się ***kampania społeczna „Warszawiacy się nie boją”.*** *Jest ona odpowiedzią na narastającą falę nieufności wobec cudzoziemców w Polsce, szczególnie wobec uchodźców, która przejawia się wzrostem aktów agresji. – Nie ma zgody na podgrzewanie atmosfery strachu wobec uchodźców oraz akceptację aktów agresji, także wobec cudzoziemców mieszkających już w stolicy. Naszym obowiązkiem nie jest stawianie murów, tylko budowanie mostów. Mamy nadzieję, że* ***kampania wzbudzi większą empatię*** *i chęć włączenia się w pomoc najbardziej potrzebującym – mówi Hanna Gronkiewicz-Waltz, prezydent stolicy* (Frazeo.pl; http://www.um.warszawa.pl/aktualnosci/warszawiacy-si-nie-boj-kampania-spo-eczna).

Niekiedy organizatorzy takich akcji angażują nie tylko sferę intelektualną swych adresatów, ale także sferę emocjonalną, żeby unaocznić skalę kryzysu i pozwolić ludziom zwizualizować sobie doświadczenia uchodźców. Jako przykłady takich wydarzeń obliczonych na wzmocnienie empatii określonych grup społecznych względem migrantów można przywołać gdański performans hiszpańskiego artysty, który wykorzystał przedmioty związane z migrantami, aby opowiedzieć o ich dramatycznej niekiedy podróży, oraz organizowane w Norwegii eksperymentalne obozy dla młodzieży, dzięki którym można spróbować wczuć się w los uchodźców, por.

– Forma, w jaką opakowuje się wiadomości o tzw. kryzysie migracyjnym sprawia, że ***często zapominamy, że za liczbami i faktami kryją się prawdziwi ludzie*** *– mówi Fernando Bravo. – Dla przeciętnego mieszkańca Hiszpanii czy Polski dowodem na obecność emigrantów są migające na ekranie telewizora zdjęcia prezentujące tłumy ludzi na pontonach.* ***Zapominamy, że to konkretni ludzie*** (https://kultura.trojmiasto.pl/Hiszpanski-artysta-opowie-o-dramacie-emigrantow-w-Gdansku-n107331.html#tri).

Norwegia, jedno z najbogatszych państw świata, ***cierpi na deficyt współczucia i empatii****.* ***Młodzi nie rozumieją uchodźców****, dlatego powstał ten obóz. Obóz, w trakcie którego* ***zrozumieją, co to znaczy uciekać przed wojną****. – Jeśli o czymś* ***czytasz****, zapamiętujesz 20 proc. faktów. Jeśli tego* ***doświadczysz****, zapamiętujesz 80 proc. wydarzeń i pamiętasz je do końca życia – mówi Kenneth Johannsen, pomysłodawca Camp Refugee. Stworzone przez niego miejsce cieszy się dużą popularnością. Od piątku do niedzieli przebywają tam dzieci w wieku od 13 do 18 lat. Przez te kilka dni* ***żyją jak***

> ***uchodźcy***. *Nie tak daleko od tego miejsca prawdziwych uchodźców czeka deportacja* (Frazeo.pl; https://natemat.pl/178831,poczuc-sie-jak-uchodzca-camp-refugee-pieklo-dla-norweskich-nastolatkow).

Z kolei w wypowiedziach przeciwników relokacji migrantów rzeczownik *empatia* przestaje odnosić się do sfery nazw wartości pożądanych i nabiera niekiedy wydźwięku ironicznego lub prześmiewczego. Por.

> *W tekście „Empatia i patologiczny altruizm" Lichtmesz pisze, że lewicowe media, jakimi w trakcie letniej kampanii stały się wszystkie media w Niemczech, zarzucały krytykom masowej imigracji* ***brak „współczucia" i brak „empatii"****; jest to częsty, stary jak świat, zarzut lewicowców wobec „prawicowych" oponentów, których przedstawia się jako „****bezlitosnych faszystowskich Terminatorów****". Oni sami natomiast to* ***ludzie współczujący, empatyczni, ba, wprost napęczniali od tego współczucia i empatii niczym kleszcze opite krwią, omal nie pękną z nadmiaru współczucia i empatii, ich wypięta pierś jest upstrzona błyszczącymi medalami przyznanymi za empatię i współczucie, które z dumą demonstrują****. Empatia i współczucie kapią z ich ust niczym stróżki* [sic! – M.F.] ***miodu****, podczas gdy z języków spływają* ***mało empatyczne i współczujące słowa o pół-ludzkich*** [sic! – M.F] ***istotach****, które wypełzły z ciemnych nor na światło dzienne i ośmielają się protestować przeciwko masowemu zajmowaniu ich świata przez Obcych. Jako* ***„ludzie najbardziej ludzcy z ludzi" mogą bez żadnych hamulców nienawidzić podludzi i autorytarnie zamykać im usta.*** *Oto* ***mistrzowie świata w empatii – krzyżówka Matki Teresy i Józefa Stalina*** (https://euroislam.pl/powitajmy-uchodzcow-z-europy-zachodniej/).

Nadawca odnosi się tu do kwestii różnic światopoglądowych między tzw. „prawicowcami" a „lewicowcami"[117], przede wszystkim w kontekście społeczeństwa niemieckiego. Ci drudzy zarzucają swoim oponentom, sprzeciwiającym się niekontrolowanemu napływowi uchodźców, brak współczucia, empatii i wyobraźni, bezwzględność i okrucieństwo względem potrzebujących (por. *bezlitosnych faszystowskich Terminatorów*[118]). Sami „lewicowcy" portretowani są przez nadawcę prześmiewczo. Zarzuca im się hipokryzję, wybiórczość i działanie na pokaz – z jednej strony bowiem zachęcają do współczucia względem uchodźców, z drugiej strony pogardliwie traktują swoich oponentów, nie próbując zrozumieć

---

[117] Trafność tych etykiet dyskursywnych oraz zakres, który w zamyśle konkretnych nadawców obejmują, nie są przedmiotem mojej analizy. W dyskursie publicznym określenia *prawica* i *lewica* (oraz inne wyrażenia słowotwórczo z tymi rzeczownikami powiązane) nie są bowiem z reguły używane terminologicznie, pełnią raczej funkcję nośników określonych stereotypów światopoglądowych (zob. Bartmiński 1991, a także Kamińska-Szmaj 2008; Ożóg 2008; Bartmiński, Żuk 2009; Figiel 2009; Kłosińska 2012; Polkowska 2015; Żuk, Żuk 2018).

[118] W tym określeniu wszystkie elementy są nośnikami negatywnych asocjacji, szczególnie ciekawe jest wykorzystanie pochodzącej z serii filmów nazwy własnej *Terminator* w funkcji generycznej. Filmowy Terminator był pozbawionym uczuć robotem-cyborgiem zaprogramowanym na mordowanie wskazanych ludzi.

ich uczuć ani racji. „Lewicowcy" człowieczeństwo dostrzegają i doceniają tylko u tych, którzy podzielają ich poglądy, przeciwników politycznych uznają zaś za istoty półzwierzęce, którym nie przysługują pełne prawa kształtowania życia społecznego (por. *słowa o pół-ludzkich istotach, które wypełzły z ciemnych nor na światło dzienne i ośmielają się protestować przeciwko masowemu zajmowaniu ich świata przez Obcych*). Empatia zwolenników lewicowych dyskursów jawi się więc w przytoczonym tekście jako działanie na pokaz: wrażenie to potęguje kuriozalny obraz odznaczeń przyznawanych za postawę empatii (por. *ich wypięta pierś jest upstrzona błyszczącymi medalami przyznanymi za empatię i współczucie*). Ironiczny wydźwięk tekstu nadawca osiąga także przy pomocy porównania zwolenników przyjmowania uchodźców do kleszczy, a więc pajęczaków pasożytujących na ludziach i zwierzętach i budzących z pewnością negatywne skojarzenia u użytkowników polszczyzny[119]. Ikoniczne wzmocnienie informacji o przesycie (swoiście rozumianej) empatii u opisywanych ludzi nadawca uzyskuje dzięki wielokrotnemu powtarzaniu frazy *współczucie i empatia*. Obraz malowany przez nadawcę kończy absurdalna i hybrydalna wizja „lewicowców" jako *krzyżówk*[*i*] *Matki Teresy i Józefa Stalina*: a więc połączenie zakonnicy, świętej Kościoła katolickiego, kojarzonej głównie z miłością bliźniego i czynami miłosierdzia względem najuboższych, z osobą bezwzględnego radzieckiego dyktatora, kojarzonego z terrorem, okrucieństwem i masowymi mordami. W konstruowanym przez nadawcę obrazie dwa niemożliwe do pogodzenia oblicza zwolenników lewicy korespondują z ich skrajnie odmiennym podejściem do różnych grup ludzi: ostentacyjną empatią wobec uchodźców i okrutnym traktowaniem ideowych przeciwników.

Widać zatem, że dyskusja toczy się nie tylko wokół pytania, czy uchodźcy (prezentowani zwykle kolektywnie) powinni być obiektem empatii i wynikających z niej działań pomocowych, ale także wokół kwestii, czy empatia dla jednej grupy nie przekreśla empatii dla innej. W zgromadzonym materiale znalazły się teksty, których autorzy apelują o większą empatię różnych środowisk społecznych względem siebie, por.

> *Jeśli chcemy powstrzymać antyimigrancką radykalizację, to* ***musimy wykazać empatię nie tylko wobec uchodźców, ale też wobec tych, którzy z różnych powodów się z nami nie zgadzają****. Zaproszenie do* ***partnerskiej rozmowy*** *to pierwszy krok, który muszą wykonać środowiska proimigracyjne* (Frazeo.pl; https://kulturaliberalna.pl/2018/12/20/migranci-pawel-musialek-klub-jagiellonski-spiecie/).

---

[119] Negatywne konotacje nazwy *kleszcz*, związane głównie z niebezpiecznymi chorobami, których kleszcze mogą być przyczyną, potwierdzają najczęstsze jej kolokacje w materiale NKJP, wśród których znajdziemy jednostki takie, jak: *ukąsić* (*kleszcz ukąsił*, *ukąszenie przez kleszcza*), *usuwać* (*usuwać kleszcza*), *zakazić* (*kleszcz zakażony*), *atakować* (*kleszcze atakują*), *uwaga* (*uwaga, kleszcze!*) itp.

Zachęta do większej empatii poznawczej *środowisk proimigracyjnych* względem tych, którzy nie zgadzają się na proponowane mechanizmy relokacji uchodźców wewnątrz UE, jest zarazem zachętą do próby zrozumienia perspektywy drugiej strony sporu, rozważenia sensowności argumentów zgłaszanych przez przeciwników w dyskusji, uznania ich prawa do odmiennego zdania. W tekstach reprezentujących poglądy przeciwników przyjmowania migrantów bywa bowiem werbalizowane poczucie wykluczenia z debaty publicznej, marginalizowania poglądów określonych grup społecznych i łatwości stosowania aksjologicznie nacechowanych etykiet w dyskursie publicznym, por.

> ***Osoby krytyczne wobec przyjmowania imigrantów/uchodźców bywają nazywane w Polsce ksenofobami, rasistami, faszystami, nazistami, osobami nieczułymi na los innych, bez serca, pozbawionymi empatii****. Osoby bezkrytyczne wobec masowego przyjmowania imigrantów/uchodźców nie są określane obraźliwymi i* ***stygmatyzującymi przymiotnikami*** (Frazeo.pl; https://wpolityce.pl/polityka/265460-czy-realista-ksenofob?utm).

> *– Otwartość myśli lewicowej na Zachodzie jest bardzo* ***jednostronna****.* ***Domaga się od Europejczyków empatii wobec ludzi z obcych kultur****, a* ***odmawia się tej empatii kulturze, która ufundowała Europę wolności i dostatku*** *– mówił w programie „Woronicza 17" prof. Andrzej Zybertowicz z Kancelarii Prezydenta RP* […] (Frazeo.pl; https://www.tvp.info/34312077/jezeli-pewne-srodowiska-krzycza-i-jecza-to-znaczy-ze-dobrze-robimy).

Negatywnie ocenianą „empatię na pokaz" ukazuje także kolejny przykład, por.

> *Modlitwa kościoła*[120] *i jego okolic w intencji uchodźców i imigrantów* ***nic ich nie kosztuje****. Ba! Można jeszcze podczas niej* ***puścić tacę w obieg****, jak to zwyczajowo bywa.* ***A daje świadectwo miłości bliźniego, humanitaryzmu, empatii i dobrych chęci****. Pokazuje że Bóg przybyszów kocha, nie zapomina o nich, tak jak sam kościół najświętszy i jego* ***faryzeusze, pardon, funkcjonariusze****. Po* ***odfajkowaniu*** *każdy pójdzie na spóźniony obiad bądź sutą kolację, bywa że zakrapianą.* ***O tym, by potraktować modlitwę na serio i przyjąć takiego pod swój dach, nikt z modlących się nawet nie pomyśli****...* (http://wiadomosci.onet.pl/forum/gdansk-modli-sie-za-uchodzcow-a-moze-ta-modlitwa-p,0,2922020,225726092,czytaj.html).

Nadawca buduje grę słów *funkcjonariusze* (tj. kapłani, oficjalni przedstawiciele Kościoła katolickiego) – *faryzeusze* (wywodzone od nazwy stronnictwa religijnego w starożytnej Judei określenie człowieka dwulicowego, hipokryty). Faryzejska empatia polega tutaj na spełnianiu gestów, które w sferze deklaratywnej są świadectwem troski o bliźniego (takim gestem w przekonaniu nadawcy jest

[120] Można się domyślać, że nadawca, zapisując *Kościół* w znaczeniu 'wspólnota wierzących' od małej litery, świadomie łamie konwencję ortograficzną i daje wyraz swemu zdystansowanemu nastawieniu do samej instytucji i tworzących ją ludzi. Jest to szczególnie dobrze widoczne w przesyconym ironią sformułowaniu *kościół najświętszy i jego faryzeusze, pardon, funkcjonariusze*.

modlitwa), ale nie wymagają podjęcia realnego trudu pomocy i kontaktu z drugim człowiekiem oraz ani na jotę nie zmieniają trudnej sytuacji uchodźców. Więcej: z postawy takiej można czerpać własne korzyści[121]. Nadawca piętnuje tu także brak korelacji między deklaracjami (modlitwą wyrażającą współczucie) a praktyką życia (nieudzieleniem namacalnej pomocy potrzebującym, niechęcią do rezygnacji z własnego wygodnego życia). Omówiony tu tekst odwołuje się do problemu omawianego wcześniej, a mianowicie: czy pojęcie EMPATIA obejmuje swoim zakresem wyłącznie komponent intelektualno-emocjonalny, czy również działania wynikające ze stanu mentalno-emocjonalnego subiektu (zob. s. 141 i nast.). Autor cytowanej wypowiedzi wydaje się sądzić, że *empatia, jeśli nie byłaby połączona z uczynkami, martwa jest sama w sobie*[122].

Powyższe rozważania można podsumować obserwacją, że rzeczownik *empatia* pełni ważną funkcję retoryczną w różnego rodzaju wypowiedziach dotyczących kryzysu migracyjnego. Nierzadko jest jedną z jednostek leksykalnych, które opisują polaryzację poglądów w kwestii przyjmowania uchodźców (*empatia* desygnuje najczęściej postawę przychylną wobec uchodźców, *niechęć* lub *strach* opisują podejście przypisywane przeciwnikom relokacji migrantów). Rzeczownikowi *empatia* towarzyszy z reguły pozytywne wartościowanie. Negatywnie oceniane są w analizowanym materiale przede wszystkim następujące postawy: 1) empatia pojmowana deklaratywnie, z której nie wynikają podejmowane przez subiekt działania (np. modlitwa za uchodźców, ale już nie gotowość do ich przyjęcia we własnym kraju); 2) empatia nakierowana na obiekt, który nadawca postrzega jako drugorzędny w hierarchii empatii (np. uchodźcom poświęca się więcej uwagi niż potrzebującym obywatelom Polski); 3) empatia selektywna (np. kierowana ku uchodźcom, ale już nie ku osobom reprezentującym poglądy inne niż te podzielane przez nadawcę).

4.2. *Empatia* a *poprawność polityczna*[123]

W zgromadzonym na potrzeby analizy materiale można zauważyć, że rzeczownik *empatia* pojawia się często w tekstowej bliskości względem wyrażenia *poprawność polityczna*[124]. WSJP definiuje to wyrażenie jako „unikanie w wypowiedziach

[121] Aluzja do terminu *taca*, tj. dobrowolne datki pieniężne zbierane od wiernych przy okazji uroczystości liturgicznych i przeznaczane zwykle na różne potrzeby Kościoła.

[122] Trawestacja Jk 2, 17 w tłumaczeniu Biblii Tysiąclecia (wyd. piąte, 2000).

[123] Zalążek analizy zawartej w tym rozdziale przedstawiłam we wcześniej opublikowanej pracy (zob. Falkowska 2016b). Przywołuję tu jej fragmenty, znacząco poszerzone o dodatkowe wątki i nowe przykłady.

[124] Kalka angielskiego terminu *political correctness* (Witalisz 2011: 7). OED odnotowuje użycia wyrażenia *politically correct* już pod koniec XIX wieku, choć nie stanowiło ono jeszcze

publicznych sformułowań, które mogłyby naruszyć poczucie godności danej grupy ludzi i świadczyłyby o jej dyskryminowaniu". Z kolei, jak wynika z definicji zawartej w ISJP, zjawisko określane mianem *poprawność polityczna*[125] jest kojarzone ze światopoglądem liberalnym i/lub lewicowym, zakładającym „równouprawnienie lub wręcz uprzywilejowanie wszelkich mniejszości społecznych: seksualnych, etnicznych itp." (ISJP). Definicja zawarta w SFWP wskazuje natomiast na postawy postrzegane jako motywacje działań podporządkowanych politycznej poprawności (por. *asekuranctwo*, *obawa przed narażeniem się komuś*) oraz wyraża eksplicytną negatywną ocenę przywołującą normę ilościową (por. ***nadmierne*** *relatywizowanie*, ***zbyt*** *liberalne traktowanie*), por.

> **polityczna poprawność** «w odniesieniu do zasady, postawy, zbioru poglądów itp., których istotą jest, często wynikające z asekuranctwa, z obawy przed narażeniem się komuś, nadmierne relatywizowanie wszelkich ocen, sądów, zbyt wyważone, liberalne traktowanie czyichś postaw, zachowań; o niekonfliktowym za wszelką cenę sposobie podchodzenia do czegoś, kogoś, dzięki któremu można łagodzić spory, nikogo nie drażnić» (SFWP).

Połączenie *polityczna poprawność* nie zostało uwzględnione w innych wykorzystywanych przeze mnie współczesnych słownikach (USJP i SWJP), a definicja sformułowana w ISJP nie zdaje sprawy z komponentu semantycznego, który wydaje się silnie utrwalony w społecznych skojarzeniach związanych z tym połączeniem. Nazwa *polityczna poprawność* odnosi się bowiem nie tylko do (wyznawanych i/lub głoszonych) poglądów, ale także do ich zasadniczego wpływu na ukształtowanie języka (przede wszystkim w warstwie leksykalnej, por. *unikanie* […] *sformułowań* wykorzystane w definicji z WSJP), którym posługują się zwolennicy określonych przekonań i który rekomendują do stosowania innym. Opracowania dotyczące

---

wtedy utrwalonej jednostki. W znaczeniu współcześnie rozpoznawalnym wyrażenie *politically correct* zgodnie z definicją OED odnosi się do zjawiska utożsamiania się z określonymi poglądami społeczno-politycznymi i wynikającego z nich założenia, że należy wyrugować z życia społecznego określenia i zachowania, które mogą być uznane za przejawy dyskryminowania lub obrażania jakichś grup społecznych (zob. OED: „conforming to a body of liberal or radical opinion, esp. on social matters, usually characterized by the advocacy of approved causes or views, and often by the rejection of language, behaviour, etc., considered discriminatory or offensive" 'zgadzanie się z liberalnymi lub radykalnymi poglądami, zwłaszcza w sprawach społecznych, zazwyczaj charakteryzujące się wspieraniem aprobowanych racji lub poglądów, a nieraz także odrzucaniem języka, zachowań itp., które są uważane za dyskryminujące lub obraźliwe', tłum. M.F.). Szerzej o historii terminu *political correctness* i jego współczesnym zakresie użycia w angielszczyźnie pisze Geoffrey Hughes (2010). O źródłach koncepcji poprawności politycznej wspominają także Dorota Zdunkiewicz-Jedynak (2011) oraz Anna Cegieła (2013).

[125] Niekiedy określane również jako *politpoprawność*. Ta nazwa, zbudowana na wzór znanych z języka rosyjskiego skrótowców złożeniowych (por. *politbiuro*, *kołchoz*, *sowchoz*), z reguły niesie ze sobą negatywne konotacje.

zjawiska poprawności politycznej często wskazują, które do tej pory stosowane nazwy powinny zostać zastąpione innymi: eufemistycznymi lub nieodbieranymi przez określoną grupę referentów jako obraźliwe (zob. np. Brzozowska 2004: 27). Z tego właśnie względu zjawisko poprawności politycznej zwróciło uwagę językoznawców, m.in. Doroty Zdunkiewicz-Jedynak (2011) i Anny Cegieły (2013). Obie badaczki widzą w poprawności politycznej pewien rodzaj nie do końca skodyfikowanego zbioru rekomendowanych zachowań językowych, kształtującego się pod wpływem ideologii społeczno-politycznych. W konsekwencji zjawisko to autorki opisują nie jako element naturalnego procesu ewolucji języka, lecz jako „formę sztucznego przekształcania języka dla celów ideologicznych" (Zdunkiewicz-Jedynak 2011: 64) czy system kontroli zachowań językowych członków danej społeczności (Cegieła 2013: 60). Nieco inaczej ujmuje *poprawność polityczną* Bożena Taras, por.

> Poprawność polityczną można zatem określić jako zasadę intencjonalnego unikania zachowań werbalnych i niewerbalnych mogących dotknąć członków określonej społeczności, zarówno większości, jak i mniejszości: rasowej, etnicznej, narodowościowej, wyznaniowej, płciowej, seksualnej lub innej (Taras 2013: 194).

Badaczka kładzie tu więc nacisk nie tyle na zewnętrzną kontrolę zachowań werbalnych (co stanowi istotny element analizy Zdunkiewicz-Jedynak czy Cegieły), ile na samokontrolę świadomie wdrażaną przez nadawcę w celu ochrony określonych grup osób. Z kolei Dorota Brzozowska (2004) zauważa, że różnorodność treści łączonych z wyrażeniem *poprawność polityczna* prowadzi do wyłonienia się dwóch zasadniczych profili pojęcia, odzwierciedlających wartości i poglądy użytkowników polszczyzny. Jak pokazuje Brzozowska (2004: 31), to samo zjawisko – w konsekwencji nakładania profili pojęciowych – może być postrzegane zarówno negatywnie (jako efekt nacisków społecznych i manipulacji), jak i pozytywnie (jako zmiana norm społecznych i troska o dobrostan przedstawicieli grup mniejszościowych).

Przedstawione w niniejszym rozdziale przykłady koncentrują się nie tyle na różnych rozumieniach samego określenia *poprawność polityczna*, ile na tym, w jaki sposób użytkownicy polszczyzny pojmują i opisują zależność znaczeniową między jednostkami *poprawność polityczna* a *empatia*. Analiza zgromadzonego przeze mnie materiału pokazuje, że relacja semantyczna między *empatią* a *poprawnością polityczną* jest postrzegana dwojako.

Z jednej strony, empatia – rozumiana jako zdolność postawienia się w miejscu innej osoby – umożliwia przyjęcie postawy polegającej na unikaniu słów i zachowań, które mogłyby kogoś urazić. Empatię zatem można pojmować jako źródło i fundament politycznej poprawności. W tym ujęciu polityczna poprawność (jako objawiająca się także w domenie komunikacji postawa względem innych ludzi)

jest efektem swoistego samoograniczenia się, podporządkowanego dobrostanowi Innego. Por.

> *Pojęcie poprawności politycznej nie kojarzy się dobrze. Słuchając różnych interpretacji łatwo pomiędzy poprawnością polityczną a cenzurą postawić znak równości. Tymczasem* ***to model, który pozwala na lepsze, oparte na empatii i szacunku, funkcjonowanie w obszarze publicznym*** (http://haloziemia.pl/wolisz-miec-racje-czy-dobrych--przyjaciol/).

> ***Polityczna poprawnosc*** *oryginalnie oznaczala wypowiadanie sie w taki sposob, zeby nie krzywdzic innych... czyli po prostu* ***empatia w praktyce*** (NKJP: www.forumowisko.pl, dyskusja o tolerancji w Polsce).

> *Bingo.* ***Bo tzw. poprawność polityczna to promowanie empatii w języku. Szczerze polecam*** (http://forumtlumaczy.pl/index.php?topic=32376.5;imode).

> ***Poprawność polityczna*** *jest pięknym wynalazkiem ludzkości,* ***objawem jej postępu, humanitaryzmu i empatii ludzkiej*** (http://questioo.blogspot.com/2013/05/czy-poprawnosc-polityczna-jest-szkodliwa.html).

Z drugiej strony, poprawność polityczna bywa opisywana jako narzucony społecznie styl zachowania, promowany przez pewne (często tekstowo niedookreślone) grupy. W tym ujęciu polityczna poprawność nie wynika z empatii, ale jest jej pod pewnymi względami przeciwstawiana. Empatia jawi się jako naturalna zdolność człowieka, polityczna poprawność natomiast ujmowana jest jako „sztuczny", odgórnie narzucony społeczeństwu kodeks zachowań i dopuszczalnych sposobów wypowiadania się. Por.

> [**Poprawność polityczna** – uzup. M.F.] *to jeden z największych koszmarów tej konsumpcyjnej kultury. Polega tylko na tym, żeby jedna grupa nie obraziła się na drugą.* ***Nie ma nic wspólnego z moralnością, empatią w stosunku do innych grup****. To tylko biznes* (http://natemat.pl/107601,poprawnosc-polityczna-wszyscy-jestesmy-pieprzonymi-hipokrytami-uwaza-gary-oldman).

> ***Socjalistom*** *chyba brak dobrego wychowania i z pewnością* ***brak empatii****, więc sobie wymyślili* ***protezę****,* ***poprawność polityczną*** (http://fzp.salon24.pl/693141,polityczna--poprawnosc-jest-trucizna, komentarz do tekstu).

> […] *obrażać nikogo nie wolno, pogardzać i dyskryminować też nie należy, ale to* ***powinny być naturalne odruchy opierające się na empatii i dobrym wychowaniu****, a* ***nie jakieś odgórne przepisy*** *bezdusznie stosowane przez ludzi bez wyobraźni* (http://weekend.gazeta.pl/weekend/1,152121,20588056,poprawnosc-polityczna-znienawidzona-jak-gender-dlaczego-to.html, komentarz do tekstu).

> ***Polityczna poprawność nie zrodziła się z empatii****, ale z tchórzostwa i obojętności, tolerāns w łacinie oznaczało znosić, nie akceptować, jesteśmy za słabi i zbyt tchórzliwi, żeby bronić własnych wartości, więc „znosimy" obcych, których zresztą i tak najlepiej potem chcemy izolować w ich gettach. Oczywiście zawsze trzeba najpierw*

> *widzieć konkretną osobę, a potem płeć, rasę czy religię, ale nie mając luksusu poznania każdego osobiście, trzeba posiłkować się uogólnieniami, i to jest tylko jedna, logiczna decyzja* (https://www.tygodnikpowszechny.pl/nie-pomoge-wszystkim-29546; fragment komentarza czytelnika wywiadu z ministrem Jarosławem Gowinem, tekst z 10 sierpnia 2015 r.).

W przykładach, w których empatia i polityczna poprawność opisywane są jako zjawiska przeciwstawiane sobie, nadawcy regularnie wiążą ze słowem *empatia* pozytywne wartościowanie, negatywnie zaś wartościują *poprawność polityczną*. Polityczna poprawność nazywana jest np. *protezą empatii i dobrego wychowania*. W ramach opozycji ‘zachowania naturalne’ – ‘zachowania sztuczne’ kontrastowane są też odruchy ludzkie wynikające z empatii i odgórne przepisy narzucane przez propagatorów politycznej poprawności.

Inny przykład jeszcze silniejszego przeciwstawienia sobie poprawności politycznej i empatii związany jest z opisem sytuacji, do której doszło w 2015 roku w Niemczech (m.in. w Kolonii) w trakcie imprez sylwestrowych na wolnym powietrzu, por.

> *Zdumiewa, jak* ***poprawność polityczna może zabić w człowieku to, co najcenniejsze, empatię***. ***Bać się nazwać rzeczy po imieniu, to niekiedy wręcz tchórzostwo i małostkowość***. *To, co wydarzyło się w Sylwestrową noc w kilku niemieckich miastach, musi szokować. Tłumy niewyżytych mężczyzn, głównie z terenu Afryki Północnej i obszaru arabskiego, poniewierało, wyzywało, atakowało kobiety. Traktowali je niczym mięso i zwierzynę łowną. Obrzucano wyzwiskami, rozbierano, gwałcono i rozbierano.* **[…]** *Poprawność polityczna, która ogarnęła Niemcy, spowodowała, iż o tym dramacie kobiet media poinformowały dopiero pięć dni po zdarzeniach. Zastanawiam się, kim są i co muszą czuć niemieccy dziennikarze, którzy milczą na taki temat?* (Frazeo.pl; https://natemat.pl/blogi/przemyslawprekiel/168105,zgwalcona-europa).

Autor cytowanej wypowiedzi zwraca uwagę, że przez kilka dni opinia publiczna nie była informowana o wydarzeniach, które miały miejsce. Dziennikarzom, którzy wstrzymywali się z przekazaniem szokujących informacji o aktach przemocy względem kobiet, przypisuje się tu intencję zatuszowania sprawy w imię politycznej poprawności, rozumianej jako zakaz oskarżania o dokonane zło uchodźców i imigrantów (por. *bać się nazwać rzeczy po imieniu*).

Negatywne wartościowanie przypisywane wyrażeniu *polityczna poprawność* ujawniane jest także za pośrednictwem kolokacji rzeczownikowych z jednostkami typu *zagrożenie*, *szantaż*, *cenzura*, *knebel*. Por.

> *Ani odwołaniem do Ewangelii, ani* ***szantażem poprawności politycznej*** *nie skłonicie mnie do ślepoty wobec faktów. Fakty są takie, że uchodźcy wyznania muzułmańskiego zagrażają bezpieczeństwu państwa* (https://www.tygodnikpowszechny.pl/nie-pomoge-wszystkim-29546; fragment wywiadu z ministrem Jarosławem Gowinem, tekst z 10 sierpnia 2015 r.).

Pojęcie poprawności politycznej nie kojarzy się dobrze. Słuchając różnych interpretacji ***łatwo pomiędzy poprawnością polityczną a cenzurą postawić znak równości*** (http://haloziemia.pl/wolisz-miec-racje-czy-dobrych-przyjaciol/).

– ***Poprawność polityczna jest największym zagrożeniem dla wolności****. Musimy mieć odwagę powiedzieć poprawności politycznej nie, w Polsce nie – zaznaczył.* […] *poprawność polityczna może być obecna wszędzie w Europie, ale „nie w Polsce". – Tu (w Polsce) my decydujemy i* ***ma jej nie być****.* ***Nikomu nie wolno zamykać ust****, bo mają inne poglądy niż jacyś niezbyt mądrzy ludzie z różnego rodzaju salonów. Musimy temu odważnie, zdecydowanie* […] ***mówić nie i bronić naszej wolności*** *– wezwał zebranych* [Jarosław – uzup. M.F.] *Kaczyński* (https://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/poprawnosc-polityczna-jest-najwiekszym-zagrozeniem-dla-wolnosci,207545.html; fragmenty przemówienia Jarosława Kaczyńskiego podczas marszu w obronie Radia Maryja i TV Trwam, 2012 r.).

Szybko jednak p.p. [polityczna poprawność – uzup. M.F.] *stało się rodzajem bezwzględnej, totalnej* ***cenzury publicznej bądź autocenzury****, która albo zakazuje zajmować się pewnymi tematami albo też nakazuje je przedstawiać w – nazwijmy to – odpowiednim świetle, czyli zgodnie z wymogami obowiązującego* ***świata anty-wartości*** [sic! – M.F.]. *W ten sposób „polityczna poprawność" stała się* ***instrumentem szantażu****, bo ma uświadamiać, że ci, którzy nie podporządkują się jej wyrokom są na marginesie „oficjalnego" życia społecznego* (http://janmariajackowski.pl/?p=7938; blog senatora PiS).

[…] *poprawność polityczna to niezły wynalazek, kiedy ma zapobiegać obrażaniu i dyskryminowaniu ludzi, ale wykorzystywana jako* ***knebel****, jako* ***środek nacisku czy szantażu niszczy*** *klimat społeczny i swobodę debaty*. (http://weekend.gazeta.pl/weekend/1,152121,20588056,poprawnosc-polityczna-znienawidzona-jak-gender-dlaczego-to.html; komentarz pod artykułem)

Jednostki leksykalne *szantaż*, *cenzura*, *knebel* implikują narzucanie na jednostkę (grupę) ograniczeń i wymuszanie pewnych zachowań. Interesujące w tej grupie przykładów jest regularne nadawanie wyrażeniu *polityczna poprawność* semantycznej roli instrumentu, którym posługuje się (niewskazany wprost) agens. Za niedostosowanie się do stawianych wymogów grożą konsekwencje, np. marginalizacja społeczna (por. *ci, którzy nie podporządkują się jej wyrokom, są na marginesie „oficjalnego" życia społecznego*).

Na to, że polityczna poprawność miewa charakter opresyjny dla pewnych grup, wskazuje autor kolejnej, dość obszernej wypowiedzi (osobę wypowiadającą się w dyskusji oznaczam symbolem A). Por.

A: *Widzę, że nie* ***dałeś się zwieść na manowce politycznej poprawności*** *(bo ponoć ona ma, o zgrozo, bronić także nas, katoli, niech Bóg wybaczy temu, kto wpadł na ten pomysł),* ***nie przestraszyłeś się szczucia empatią*** *i nadałeś swojej notce tytuł mogący urażać odczucia innych.* [...] *Założenie, że nie należy znieważać ludzi to* ***zwykłe dobre wychowanie, nie polityczna poprawność****. Polityczna poprawność idzie krok dalej – „A zniewagą jest KAŻDA wypowiedź, którą za znieważającą uzna adresat".*[...] ***Poli-***

tyczna poprawność pochodzi od *Szatana.* ***Szczucie empatią pochodzi od Szatana. Tolerancja, rozumiana jako zakaz krytyki cudzych zachowań, pochodzi od Szatana.*** *Nie ja to wymyśliłem.*[...]

Nigdzie nie pisałem, że ***empatia jako taka jest zła***. ***Pisałem o szczuciu empatią.*** *O założeniu, zgodnie z którym jeśli wiesz, że jakieś działanie wywoła u kogoś przykrość, to nie masz prawa go wykonywać. Ktoś robi coś złego – nie masz prawa go skrytykować, bo przecież on się wtedy poczuje urażony. Kogoś uraża to, że nosisz zielone koszulki – masz obowiązek się dostosować. Kogoś uraża to, że nie chcesz mu powierzyć swojej własności jeszcze za to płacić – musisz go zatrudnić. Komuś nie podoba się to, że w twoich filmach nie ma ludzi podobnych do niego – masz obowiązek dorobić takie postaci.* ***To jest szczucie empatią***.

Miłowanie bliźniego *w rozumieniu chrześcijańskim z założenia wymaga, abyś czasem zrobił coś, co temu bliźniemu się nie spodoba – ale zgodnie z* ***lewicowymi zasadami tolerancji*** *to nie do pomyślenia.*

Interesowanie się tym, co czują inni, nie jest złe. Ale co innego kierowanie się tym. Czasem powinieneś poznać odczucia innej osoby tylko po to, żeby pomyśleć „Ale to głupie, zignoruję to".

Poza tym, „miłowanie bliźniego, jak siebie samego" wręcz dowodzi tezy, że ***chrześcijanin nie powinien zbytnio kierować się empatią***. *Chrześcijanin* ***nie powinien być niewolnikiem swoich własnych uczuć, tak samo cudzych*** (http://polter.pl/Netflix--przyjdz-krolestwo-Twoje-b19531; komentarze do tekstu napisane przez osobę A).

Autor tego wywodu posługuje się nieustabilizowanym w polszczyźnie połączeniem *szczucie empatią*[126]. Choć jest to kolokacja wyraźnie nietypowa i nieskonwencjonalizowana, zasługuje w moim poczuciu na uwagę, nadawca posługuje się nią bowiem, aby przedstawić to, jak rozumie pojęcia typu POPRAWNOŚĆ POLITYCZNA, TOLERANCJA czy MIŁOŚĆ BLIŹNIEGO, i jakie wartościowanie wiąże z jednostkami *empatia* i *tolerancja*. I tak, autor tekstu jako subiekt wartościowania pozytywną ewaluację rezerwuje dla wyrażeń *miłość* (*miłowanie*) *bliźniego*, *dobre wychowanie* i *empatia* rozumiana wąsko, jako 'interesowanie się tym, co czują inni'. Jednoznacznie nega-

[126] Z kolokacją *szczucie empatią* spotkałam się w 2 dyskusjach internetowych na portalu www.polter.pl. W obu miejscach frazę wprowadził dyskutant o tym samym nicku, co każe myśleć, że to połączenie wyrazowe jest jego indywidualną kreacją językową. Jak wolno sądzić, kreacja ta nawiązuje jednak do pojawiających się w dyskursie publicznym użyć czasownika *szczuć* w nowym znaczeniu. Podstawowe znaczenie *szczuć* (za USJP): 'podjudzać psa do gonienia i atakowania zwierząt na polowaniu' uległo poszerzeniu metaforycznemu, wskutek czego czasownik ten może oznaczać także 'podjudzać innych przeciwko jakiejś osobie / grupie społecznej'. Przegląd trendów użyć form czasownika *szczuć* w wyszukiwarce Frazeo.pl (dane z lat 2013–2016) pozwala odnotować połączenia typu: *specjaliści od szczucia*, *szczuć jednych na drugich*, *atmosfera szczucia* itp. Na poszerzonym znaczeniu czasownika budowane są także nowe derywaty, np. słowo *szczujnia* w sensie 'grupa osób, które stawiają sobie za cel deprecjonowanie kogoś, np. przeciwników politycznych'(w połączeniach typu: *pisowska szczujnia*, *platformerska szczujnia*).

tywnie są natomiast kwalifikowane *polityczna poprawność* i (*lewicowa*) *tolerancja*; te wyrażenia są zresztą w zamyśle nadawcy bliskoznaczne i wraz ze *szczuciem empatią* tworzą triadyczną kolekcję fundowaną na paraleli konstrukcji składniowej *polityczna poprawność* / *szczucie empatią* / *tolerancja pochodzi od Szatana*. Co ciekawe, nie dowiadujemy się z tekstu, kto jest sprawcą wzmiankowanego szczucia empatią. Zauważalne jest natomiast to, że nadawca postrzega przymus bezwyjątkowego uwzględniania uczuć innych osób jako dyrektywę niemożliwą do pogodzenia z wymogami religii chrześcijańskiej[127]. Tym samym w ujęciu nadawcy empatia może być przydatna jako zdolność poznania emocji innych ludzi, ale nie jest to wartość zasługująca w opinii nadawcy na absolutyzowanie – stawiana jest w porządku wartości znacznie niżej niż wartości transcendentne (związane z Bogiem i światem sacrum) czy poznawcze (skoncentrowane wokół pojęcia PRAWDA). Choć nadawca wyraża przekonanie, że *empatia jako taka* [nie] *jest zła*, postawienie tej nazwy w sąsiedztwie czasownika *szczuć* w pewnym stopniu wpływa także na kształtowaną tekstowo prozodię semantyczną *empatii*. O tym, że empatia nie jest dla tego nadawcy postawą wysoko cenioną, świadczy także i wyrażone pod koniec wywodu przekonanie, że nie należy pozwalać, aby odczucia i emocje (czy to własne, czy przeżywane przez innych) kierowały postępowaniem człowieka. *Niewolnik uczuć* dostosowuje swoje zachowanie do nich, tymczasem postępowaniem, które nadawca uznaje za właściwe, jest poznanie emocji, ocenienie ich i podjęcie racjonalnego działania zgodnego z wyznawanymi wartościami nadrzędnymi (np. prawdą), co czasem może prowadzić do zignorowania własnych lub cudzych emocji.

To, co osoba A określa mianem *szczucia empatią*, dla innych dyskutantów nie ma aż tak negatywnego charakteru, por. wypowiedź w tej samej dyskusji osoby B:

> **B:** […] *nie jest tak, że można kogoś do empatii zmusić. Ale* ***dla mnie nie ma „szczucia empatią****", jest* ***raczej docenianie empatycznych zachowań*** *i reagowanie głośną dezaprobatą na zachowania pokazujące ewidentny tej empatii brak* (https://polter.pl/Netflix-przyjdz-krolestwo-Twoje-b19531; komentarz do tekstu napisany przez osobę B).

Dyskusja prowadzi obie strony sporu do następujących wniosków, por.

> B: *OK, teraz lepiej* ***rozumiem*** *Twój punkt widzenia. Dalej się z nim nie zgadzam, ale mam wrażenie, że* ***wiele kwestii rozbija się o wartościowanie*** *i nie jest czymś, co można argumentować w jedną stronę czy drugą. Dziękuję za obszerne wypowiedzi* =)
>
> A: *Zależy.* ***To, jak oceniasz zjawiska, które opisuję, to kwestia wartościowania****, ale to, że one zachodzą, to fakt.* […]
>
> B: *W tym rzecz. Ja te same rzeczy, które opisujesz* ***postrzegam inaczej, opisałbym inaczej i inaczej interpretuję****. Uważam że Twoja interpretacja jest uzasadniona (i na pewno*

[127] Ściślej: z wymogami katolicyzmu. Nadawca sam siebie identyfikuje jako *katola*.

jest dla mnie kwestią do przemyślenia), ale niekoniecznie i nie w pełni zmienia to moją (https://polter.pl/Netflix-przyjdz-krolestwo-Twoje-b19531; dyskusja pod tekstem).

Wydaje się, że najciekawszy w tej dyskusji jest moment, w którym obie strony sporu uświadamiają sobie, że opisują te same zjawiska z dwóch różnych pod względem aksjologicznym punktów widzenia; w konsekwencji, wartościowanie przypisywane temu, co osoba A nazywa *szczuciem empatią* a osoba B *docenianiem empatycznych zachowań*, jest dla każdego z dyskutantów inne. Ostatecznie dyskutanci pozostają przy swoich interpretacjach, a zyskiem z wymiany zdań jest dostrzeżenie możliwości różnego ujęcia omawianych spraw i przyznanie drugiemu prawa do własnego zdania.

Omówione w tym rozdziale przykłady ilustrujące relacje znaczeniowe zachodzące między wyrażeniami *empatia* i *poprawność polityczna* pokazują przede wszystkim, że o ile w tym zestawieniu z rzeczownikiem *empatia* wiązane jest zasadniczo pozytywne wartościowanie, o tyle konotacje *politycznej poprawności* są w dużym stopniu uzależnione od reprezentowanego przez subiekt wartościowania punktu widzenia. Wiele spośród zgromadzonych przeze mnie wypowiedzi przeciwstawia sobie *empatię* (jako naturalną i spontanicznie stosowaną zdolność człowieka) i *poprawność polityczną* (jako sztuczny i narzucany z zewnątrz system kontroli zachowań mownych). Ci, którzy postrzegają poprawność polityczną jako zjawisko z gruntu pozytywne, mogą natomiast widzieć empatię, dającą nam wgląd w świat doznań i przekonań drugiego człowieka, jako fundament zachowań mieszczących się w ramach politycznej poprawności.

4.3. *Ciemne strony empatii* – negatywne wartościowanie wiązane z rzeczownikiem *empatia*

W zgromadzonym materiale daje się wydzielić grupa tekstów wskazujących na to, że empatia jako zdolność ludzka nie musi być oceniania wyłącznie pozytywnie i że można wskazać pewne negatywne jej aspekty. Odnotujmy dla porządku, że dyskusja na temat wartościowania jednostek leksykalnych związanych z pojęciem EMPATIA (oraz na temat wartości empatii w życiu społeczno-politycznym) jest zauważalna nie tylko w materiale polskojęzycznym. Przykładowo, Stuart Murray (2025) zdaje sprawę z retorycznych uwarunkowań używania rzeczownika *empathy* w spolaryzowanym społeczeństwie amerykańskim, przywołując m.in. słowa Elona Muska o tym, że empatia stanowi „fundamentalną słabość cywilizacji zachodniej", jest często źle ukierunkowana przez wpływy lewicowe i w konsekwencji prowadzi do „cywilizacyjnego samobójstwa" (za: Murray 2025: 363, tłum. M.F.). Pojawianie się takich wypowiedzi w przestrzeni publicznej każe postawić pytanie o to, czy obserwujemy już systematyczne przewartościowanie rzeczownika

empatia, czy też pojedyncze zabiegi tekstowe, będące efektem punktu widzenia określonego nadawcy.

Domyślnie pozytywne wartościowanie aktywowane przez rzeczownik *empatia* w dyskursie niespecjalistycznym zilustrowałabym następującym przykładem:

> – *Są ludzie, którzy wykazują się wysoką empatią poznawczą, czyli umieją zrozumieć perspektywę, potrzeby oraz emocje drugiego człowieka i dzięki temu są, dajmy na to, świetnymi sprzedawcami. Przykładowo: dzwonią do starszej osoby, dokładnie wiedząc, czego ona może potrzebować, za czym tęskni i wczuwając się w jej perspektywę, namawiają ją do kupna czegoś, czego wcale nie potrzebuje, lub do zrobienia przelewu.*
>
> – ***Straszne jest to, co pani mówi! Ja myślałam, że empatia to jest coś dobrego, miłego***. *A teraz się okazuje, że empatyczna osoba może* ***manipulować*** *drugim człowiekiem!* […] *Przyznam, że w ogóle* ***nie pomyślałam*** *o takim aspekcie. Ale wróćmy do* ***empatii, którą nazwę pozytywną***. *Jak ona się może przejawiać?* („Jestem dla ciebie, jestem dla siebie". *Z psycholożką Agnieszką Pawłowską rozmawia Katarzyna Kolska*, „W drodze" 1 (605)/2024, s. 70–71)

Pełna zdumienia reakcja osoby prowadzącej wywiad świadczy o tym, że w obrazie empatii reprezentującym perspektywę tzw. naiwnej psychologii nie mieści się opisywanie jako empatycznych tych ludzi, którzy wykorzystują empatię poznawczą w celu zaszkodzenia obiektowi (manipulowania nim, krzywdzenia, wyłudzania pieniędzy itp.). Świadczą o tym dobitnie środki językowe wykorzystane w wypowiedzi osoby prowadzącej wywiad, np. czasowniki opisujące stan epistemiczny dziennikarki (*myślałam*, *nie pomyślałam*), przymiotniki opisujące „wyobrażoną" typową empatię (*dobry*, *miły*) oraz kategoria *empatii pozytywnej* ustalona *ad hoc* w celu zdystansowania się od sensu proponowanego przez psycholożkę.

Negatywnie oceniana jest, jak wynikało to także z niektórych uprzednio omawianych przykładów, empatia nadmierna (zwana także *hiperempatią*), por.

> *W jednym z miast dorasta Lauren Olamina, córka pastora obdarzona* ***hiperempatią***. ***Dar ten (lub też przekleństwo)*** *sprawia, że dziewczyna fizycznie odczuwa ból oraz cierpienie innych* (http://polter.pl/ksiazki/Przypowiesc-o-siewcy-Octavia-E--Butler-c23872).

Empatia, kategoryzowana tu jako *przekleństwo*, może skutkować narażeniem subiektu na nieprzyjemne doznania emocjonalne lub nawet fizyczne. Osobom szczególnie wrażliwym tak rozumiana empatia (szczególnie wysoko rozwinięta lub wręcz nadmiarowa) może utrudniać codzienne funkcjonowanie. Por.

> ***Empatia ma i dobre, i złe strony****: rozumiesz innych ludzi, masz wysoką inteligencję emocjonalną i potrafisz przewidzieć jak zareaguje osoba w danej sytuacji.* ***Może też przeszkadzać*** *jak np. wzruszysz się przy czymś co na innych nie robi większego wrażenia i pytają: co Ci się stało?* (NKJP: www.forumowisko.pl).

Ja lubie lojalność i uczuciowość a ***przeszkadza*** *mi lenistwo i* ***ta moja empatia źle na niej wychodzę*** (NKJP: www.forumowisko.pl).

Mam ***nadmiar empatii****. M.in.* ***przez nią*** *właśnie wpadłam kiedyś w depresję. Ponieważ* ***nadmiar empatiii*** [sic! – M.F.] ***szkodzi****. A teraz mam tyle, co trzeba* (NKJP: Usenet, dyskusja o szkole).

Niestety, ***tak jak przysłowiowy kij, także empatia ma dwa końce****.* ***Granica między tą ciepłą i budującą a tą wyczerpującą i destrukcyjną jest niezwykle cienka****. Osoby* ***nadmiernie empatyczne*** *nie tylko przepraszają za swoje istnienie, ale dodatkowo* ***„zarażają się" wszystkimi cierpieniami świata****. Chłoną problemy zarówno z najbliższego otoczenia, jak i te dziejące się setki kilometrów od ich miejsca pobytu. Na skraj rozpaczy i wypalenia mogą doprowadzić ich domowe awantury sąsiadów, ale także konflikty wojenne w dalekim Sudanie. Kumulowanie cierpienia innych wypala psychicznie i spala fizycznie. Z czasem może nawet prowadzić do agresji i społecznej izolacji.* ***Empatyczny****/****a ogólnie nie ma lekko*** (http://www.poradnikzdrowie.pl/psychologia/emocje/empatia-w-zyciu-codziennym-czyli-przepraszam-ze-zyje_35400.html).

Sama empatia nie jest tu opisywana jako zjawisko wartościowane negatywnie – poprzez używane wyrażenia językowe nadawcy pokazują jednak, że pewne formy empatii (przerost empatii, empatia u osób szczególnie wrażliwych) nie przynoszą korzyści, lecz mogą nawet okazać się destrukcyjne dla psychiki subiektu, por.

[…] ***hiperempatyczny*** *człowiek to człowiek, któremu empatia się* ***przelała rozsadziła go, zadusiła*** *swoją wielkością nadmiarowością* (NKJP: Usenet, forum psychologiczne).

Nadawca konceptualizuje tu empatię jako PŁYN (*empatia się przelała*), subiekt empatii jest natomiast ujmowany w kategoriach POJEMNIKA poddanego działaniu siły od środka (*empatia rozsadziła go*) lub OFIARY wrogiej akcji ze strony przeciwnika (*empatia go zadusiła*). Jak się wydaje, w tym przykładzie, podobnie jak w poprzednim zestawie, aktywowane jest raczej wartościowanie ilościowe (por. *przerost*, *nadmiar*/*nadmiarowość empatii*, *hiperempatia*/*hiperempatyczny*) niż jakościowe. Można jednak napotkać także konteksty, w których nadawca wskazuje na fakt, że empatia może być dla subiektu doświadczeniem trudnym nie tylko ze względu na swą „nadmiarowość", ale dlatego, że najczęściej dotyczy trudnych, negatywnych doświadczeń (cierpienia, smutku), por.

Gdy np. ktoś cierpi ***przez empatię cierpi się*** *razem z nim.* ***Ludzie nie wytrzymają takiej empatii****. Dlatego ludzie* ***nie lubią smutku*** (NKJP: Usenet.pl, dyskusja o filozofii).

Negatywne efekty empatii ze względu na jej przedmiot opisuje kolejna wypowiedź, zatytułowana „Jak poradziłam sobie z nadmierną empatią" – dobór czasownika sugeruje, że empatia interpretowana jest tu w kategoriach pejoratywnych, por.

[…] *już wiem, z czego* ***moja nadmierna empatia*** *wynikała! Bo emocjonalnie jesteśmy trochę jak takie* ***dzbany****. Które* ***napełniają się*** *w ciągu dnia różnymi przekazami*

o różnych emocjach! I jeśli ja jednego dnia sama serwowałam sobie przygnębiające przekazy, śledząc newsy, śledząc konta polityków, czytając kryminały i te wiadomości, to byłam ***dzbanem wypełnionym po brzegi przygnębieniem****. Byłam przygnębionym dzbanem. Przez noc dzban się oczyszcza, chociaż trochę przekazu zawsze w nim zostaje! Te pozostałości kierują wyborami dzbana kolejnego dnia! I odruchowo dzban będzie znowu wlewał w siebie przygnębienie. Wtedy nie może już nikomu pomóc, bo sam potrzebuje pomocy. Z uwagi na to, że to dzban, to nie zdaje sobie sprawy ze swojego* ***problemu****! I ja nawet* ***gloryfikowałam swoją empatię****, uważałam, że to* ***piękna*** *część mnie, że potrafię tak wczuć się w drugiego człowieka i płakać z powodu jego problemów. Naprawdę* ***lubiłam to w sobie****. A to już jest* ***rodzaj samookaleczania się****. Gdy regularnie zanurzasz się w negatywnych informacjach,* ***cierpisz*** *z ich powodu, ale robisz to wciąż znowu i znowu, więc tak jakbyś chciała tak bardzo* ***cierpieć*** (https://aniakania.com/2021/02/15/jak-poradzilam-sobie-z-nadmierna-empatia/).

W tej wypowiedzi (będącej także szczególnie detaliczną reprezentacją ujmowania stanu emocjonalnego w kategoriach PŁYNU wlewanego do POJEMNIKA, którym jest subiekt – zob. także dalej, s. 176 i nast.) daje się zauważyć przekonanie, że przeżycia empatyczne dotyczą przede wszystkim negatywnych doświadczeń innych ludzi.

Inne niebezpieczeństwo polega na tym, że empatią subiektu można manipulować dla celów komercyjnych czy politycznych – to myśl, która pojawiła się również w otwierającym ten rozdział wywiadzie, por.

Empatia to, najkrócej mówiąc, przejmowanie cudzych uczuć i emocji. Kiedy wzruszamy się, oglądając film, kiedy buntujemy się, widząc, jak ktoś jest krzywdzony, to reagujemy empatią. ***Twórcy reklam czy filmów doskonale posługują się muzyką i obrazem do wywoływania reakcji u widzów.*** *W ten sposób osiąga się zamierzone cele,* ***wymuszając niejako reakcję****. To też jest przecież* ***manipulacja****. Jeśli nie zdajemy sobie sprawy z tego, to* ***wpadamy w sidła*** (NKJP: S. Kizińczuk, *Techniki manipulacji*).

Żyjemy w kulturze emocji wierząc w moralnie zbawczą moc empatii*. O tym, jak ważna jest empatia dla życia zbiorowego, można przekonać się chadzając na kursy i szkolenia dla branż usługowych. Dziś nie zaleca się już rozmawiania z klientem o jego potrzebach; dziś z klientem trzeba empatyzować. Paul Bloom skutecznie przekonał mnie jednak, jak* ***zwodnicza potrafi być empatia i jak destrukcyjne dla wspólnego życia jest fetyszyzowanie emocji.*** *Dla jasności, za Bloomem, rozumiem empatię jako „akt doświadczania świata tak, jak sądzimy, że doświadcza go ktoś inny", a więc nie jako racjonalne współczucie, troskę czy zrozumienie, ale stawiające na uczucia i emocje współodczuwanie.*

Polityka populistyczna żeruje na emocjach, a wywoływanie współodczuwania jest jej naczelną strategią. *Dlaczego nie toczymy racjonalnej debaty o uchodźcach? Bo wielu z nas współodczuwa strach, czuje lęk, odczuwa ból —* ***uczucia wywołane umiejętnie podawanymi informacjami*** *o gwałtach, aktach terroru, przemocy. Dlaczego wraca wciąż sprawa Smoleńska? Bo żywe i współodczuwane są emocje, które budzi* ***umiejętnie reprodukowana opowieść*** *o stracie w wyniku zamachu. Dlaczego zamiast racjo-*

nalnej krytyki porządku neoliberalnego czy dysfunkcji systemu sądownictwa, część z nas aktywni[e] popiera niszczenie ustroju? Bo współodczuwamy z tymi spośród ludu, którzy w widoczny sposób padli ofiarą spisku, toczonego przez masonów, islamistów, ONZ, rząd światowy przeciwko narodom. Ale czy z drugiej strony nie ustawiamy się wobec moherów, czując lęk przed ciemnogrodem? I czy nie współodczuwanie lęku przed powrotem autorytaryzmu pozwala na łatwe identyfikowanie działań PiS z działaniami III Rzeszy? ***Z emocjami nie da się dyskutować, dlatego doskonałym wyjściem dla polityków jest oparcie swojej strategii działania na mechanizmach, które budzą i zarządzają emocjami i ich współodczuwaniem*** (MoncoPL: mediumpubliczne.pl/2017/07/jeszcze-jeden-wysilek/).

W obu przytoczonych fragmentach zauważalne jest przeciwstawienie racjonalności (por. wyrażenia związane ze sferą intelektualną, np. *zdawać sobie sprawę z czegoś*, *racjonalna debata*, *racjonalne współczucie*) emocjom budzącym się w subiekcie pod wpływem określonych bodźców i niepodlegającym pełnej kontroli rozumowej (por. *wymuszać reakcję*, *fetyszyzowanie emocji*, *uczucia wywołane umiejętnie podawanymi informacjami*).

W poprzednio omawianym przykładzie znalazła się aluzja do koncepcji empatii w opisie Paula Blooma z amerykańskiego Uniwersytetu Yale[128]. Do tego ujęcia nawiązuje wiele ze znalezionych przeze mnie tekstów prasowych opisujących negatywne aspekty empatii, a ponieważ nie są to artykuły o charakterze specjalistycznym, zdecydowałam się włączyć i te przykłady do rozpatrywanego materiału. Por.

– Pracuje Pan nad nową książką, zatytułowaną „Przeciw empatii”. ***Czy empatia nie jest dobra?***

– Nie chodzi mi o współczucie, tylko empatię rozumianą jako wczuwanie się w sytuację, w której znajduje się ktoś inny, wchodzenie w czyjąś skórę. ***Uważam, że empatia ma bardzo złe konsekwencje****. To właśnie* ***przez empatię*** *bardziej przejmujemy się małą dziewczynką, która się przewróci na ulicy, niż zmianami klimatu albo innymi problemami obejmującymi cały świat.* ***Przez empatię*** *skupiamy się na jednostkach, zapominając o pozostałych. W dodatku empatia jest bardzo* ***stronnicza****: większą odczuwamy wobec ludzi, którzy wyglądają podobnie do nas – rodaków, krewnych – niż wobec obcych.* ***Przez empatię*** *bardziej zależy mi na losie jednostki niż stu osób, jeśli ta jednostka ma twarz i imię.*[...] ***Empatię łatwo wykorzystać i jej nadużywać****.*

[128] W 2017 r. książka Paula Blooma na temat empatii „Against Empathy. The Case for Rational Compassion” ukazała się w polskim tłumaczeniu pt. „Przeciw empatii. Argumenty za racjonalnym współczuciem” (Bloom 2017). Główne tezy amerykańskiego psychologa były jednak omawiane w polskiej prasie już wcześniej, a w 2017 r. Bloom gościł w Krakowie, gdzie w ramach współorganizowanego przez Centrum Kopernika Badań Interdyscyplinarnych i Fundację Tygodnika Powszechnego „Copernicus Festival” wygłosił wykład na temat empatii. Różnorodne polskie media pisały o koncepcji Blooma, z tego względu przykłady przywołujące jego nazwisko są w moim materiale reprezentowane.

> *Oczywiście, nie znaczy to, że nie powinniśmy pomagać innym. Powinniśmy nieść pomoc, zabiegać o dobro i szczęście innych.* ***Ale empatia jest złym drogowskazem****.* ***Często prowadzi na manowce*** (wywiad z Paulem Bloomem pt. *Bliźni dla bliźnich, obcy dla obcych*, który przeprowadzili Łukasz Kwiatek i Bartłomiej Kucharzyk, „Tygodnik Powszechny" nr 46, 08.11.2015).

> *– Jestem przeciwko wchodzeniu w cudzą skórę. Jeśli ma zostać podjęta decyzja, to* ***empatia jest moralną katastrofą****. Zachęcam do wzięcia udziału* ***w krucjacie przeciwko tej potwornej emocji*** *– apelował prof. Bloom* (https://fakty.interia.pl/raporty/raport-copernicus-festival-2017/aktualnosci/news-krucjata-blooma-przeciwko-empatii,nId,2398808#utm).

> *Jego zdaniem pewne cechy empatii sprawiają, że jest ona* ***złym wyznacznikiem*** *w sytuacjach społecznych.* ***Empatia jest*** *bowiem* ***stronnicza*** *– jesteśmy bardziej empatyczni wobec osób atrakcyjnych, lubiących nas, podobnych do nas.* ***Empatia zawęża pole widzenia*** *– uwrażliwia nas tylko na konkretne jednostki* (http://charaktery.eu/artykul/ciemne-strony-empatii).

W przytoczonych przykładach słowo *empatia* pojawia się w sąsiedztwie słów nacechowanych negatywnie, np. *zły* (*ma bardzo złe konsekwencje*, *jest złym drogowskazem, złym wyznacznikiem*), *potworny* (*potworna emocja*), *stronniczy* (za USJP: „kierujący się (w postępowaniu, opiniach) osobistymi uprzedzeniami, sympatiami, własnym interesem, pozbawiony obiektywizmu; nieobiektywny, niesprawiedliwy"), *katastrofa* (*empatia jest moralną katastrofą*) czy *nadużywać* (za USJP: „wykorzystywać coś w niewłaściwy sposób, przekraczać pewne normy"). Negatywną ocenę formułowaną przez subiekt wartościowania zdradza także stosowana w polskim tłumaczeniu słów Paula Blooma konstrukcja składniowa *przez empatię* wprowadzająca informację o przyczynie zaistnienia niepożądanego stanu rzeczy.

Jednym z ważnych argumentów stosowanych przez Blooma w jego krytyce empatii emocjonalnej jest stronniczość subiektu empatii. Bloom obrazuje ten problem za pomocą następującej metafory:

> […] *metafora* [reflektora – uzup. M.F.] *ilustruje też* ***słabość empatii****. Reflektor oświetla jedno miejsce, pozostawiając resztę w ciemności. Widzimy tylko to, na co skierujemy snop światła, więc* ***wybór, jakiego dokonujemy, zależy od naszych uprzedzeń*** (Bloom 2017: 99).

Tendencyjność w przejawianiu empatii stanowi dla amerykańskiego psychologa argument na rzecz tezy, że empatia nie jest dobrą podstawą wyborów moralnych[129]. Jak wskazują omawiane przez Blooma wyniki badań eksperymentalnych,

[129] Za takim ujęciem opowiada się także Jesse Prinz (2011: 225–227), który wskazuje m.in. na niebezpieczeństwo stronniczego, selektywnego obdarzania empatią ludzi postrzeganych przez nas jako bardziej do nas podobnych, bliższych lub milszych nam, na możliwość manipulowania

często odczuwamy większą empatię np. względem osób bliższych, bardziej do nas podobnych, lepiej nam znanych. Być może właśnie z tego względu łatwo jest trafić na teksty, w których nadawcy zwracają uwagę na niewłaściwie (ich zdaniem) zastosowaną hierarchię empatii. Por. omawiany już wcześniej przykład (zob. s. 150), w którym mowa jest o kierowaniu empatii ku uchodźcom, zamiast ku *średniemu obywatelowi*, zmagającemu się z trudami codziennej egzystencji:

> *Idea multi-kulti wydaje się bardzo barwna i szlachetna, ale kraje, które poszły jej tropem – żałują, stąd rozsądek doprasza się o wyciągnięcie wniosków z ich lekcji, o niepowielanie cudzych błędów… Powiem też, że mnie osobiście to smuci: Polacy masowo emigrują, Polska jest społeczeństwem starzejącym się – wręcz wymierającym,* ***i nikt tu nie troszczy się o nas****, o to, aby* ***średniemu obywatelowi zapewnić jakiś minimalny standard życia****, stworzyć warunki do pracy i zakładania rodzin,* ***natomiast z otwartymi ramionami mamy przyjąć owych biednych uchodźców****, ponieważ…* ***ta polska, nie idealistyczna, tylko polityczna empatia przebiega chyba w niewłaściwej kolejności***… (http://tosterpandory.pl/?p=4652).

Problem stronniczości empatii ilustruje fragment wywiadu z psychologiem, Bogdanem de Barbaro, por.

> *Empatię łatwo wzbudzić, a potem nią* ***manipulować*** *– wystarczy przejmujący obrazek w gazecie czy w telewizji, płomienna przemowa, widok płaczącego dziecka. Poza tym ludzie odczuwają empatię zwłaszcza do tych osób, do których im* ***uczuciowo bliżej****. W pierwszej kolejności najbliżej nam do samych siebie, potem do osób, które kochamy, potem do znajomych, następnie do mieszkańców naszego miasta, potem naszego regionu, kraju itd.* ***Im dalszy krąg inności, tym empatia słabsza****. Widzi pani* ***problem****?* (https://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/7,152731,24339448,powiedziec-alez-ci-wspolczuje-i-odejsc-w-swoja-strone-to.html)

Kręgi inności w przytoczonej wypowiedzi obejmują ludzi, z którymi subiekt jest w różnym stopniu powiązany: im silniejsze więzi (np. emocjonalne, ale też sąsiedzkie, narodowościowe czy religijne), tym większe prawdopodobieństwo reakcji empatycznej. Dostrzegalne jest tu w sferze językowej wykorzystanie podstawowej opozycji SWÓJ (por. *samych siebie*, *znajomi*, *nasz*) – OBCY (por. *inność*). Poza tym, jak mówi de Barbaro, empatią subiektu można manipulować, podsuwając mu odpowiednio dobrane treści, np. medialne.

O tendencyjności empatii wspomina też osoba komentująca sprawę Alfiego Evansa[130] w zestawieniu z odbywającym się w tym samym czasie w Sejmie protestem opiekunów osób niepełnosprawnych, por.

---

uczuciami ludzi, a także na na fakt, że naszą uwagę i chęć pomocy ściągają zdarzenia bardziej dla nas wyraziste, a niekoniecznie obiektywnie istotniejsze.

[130] U Alfiego Evansa, dwulatka urodzonego w Wielkiej Brytanii, rozpoznano chorobę neurodegeneracyjną. Po tym, jak na przełomie 2017 i 2018 roku lekarze z szpitala w Liverpoolu stwierdzili brak możliwości dalszego leczenia chłopca i brak nadziei na poprawę jego stanu,

> *Sprawa Alfiego Evansa jest trudna, niejednoznaczna i dramatyczna.* […] *To* ***złożona, ale daleka historia. Tymczasem*** *w sejmowych korytarzach nadal protestują osoby, które* ***mają już polskie obywatelstwo****. Nie przemówił za nimi papież Franciszek, co najwyżej Piotr Ikonowicz.* […] *Warto pochylić się z refleksją się nad sprawą Alfiego.* ***Warto empatyzować*** *z jego rodzicami. W ogóle warto empatyzować. Ale* ***słysząc o tym, że nasza Polityczna Straż Pożarna już jedzie na sygnale gasić pożar za morzem, kiedy płonie im ogródek pod oknem – czuję się paskudnie****. I nawet nie chcę sobie wyobrażać, jak muszą teraz czuć się protestujący opiekunowie* (MoncoPL: https://strajk.eu/przyjmiemy-alfiego/).

Autorka tej wypowiedzi za pomocą słowa *tymczasem* zestawia i kontrastuje sprawę Alfiego Evansa z sytuacją opiekunów osób niepełnosprawnych, którzy bezskutecznie upominają się o zmiany w prawie i podwyższenie zasiłku pielęgnacyjnego. Kontrast ten wyznacza człony opozycji MY (tu, w Polsce) – ONI (tam, w Wielkiej Brytanii). Samemu zjawisku empatii nie przypisuje się tu negatywnego wartościowania, co wynika z wykorzystania frazy *warto empatyzować*[131]. Negatywnie oceniana jest natomiast postawa większego zaangażowania osób sprawujących władzę (określanych tu jako *Polityczna Straż Pożarna*) w rozwiązywanie problemów *daleko*, *za morzem*, zamiast tych rozgrywających się w Polsce (w *ogródku pod oknem*). W opisie Polski jako domu z ogródkiem wykorzystane zostały dla wzmocnienia argumentacji utrwalone kulturowo pozytywne skojarzenia związane z pojęciem DOM (Bartmiński 2006b, 2015a). Zauważalne jest też wyzyskanie przez nadawcę opozycji pojęciowej BLISKO (*ogródek pod oknem*, *polskie obywatelstwo*) – DALEKO (*za morzem*, *daleka historia*) i wiązanie jej z hierarchią empatii. Zdaniem autorki tekstu, istotniejsze w tej hierarchii powinny być osoby i sprawy bliższe wspólnocie narodowej.

O ujawnianej językowo zależności empatii od postrzeganego dystansu między subiektem a obiektem pisały szerzej Lynne Cameron i Irene Seu (2012). Najważniejsze ich ustalenia dotyczyły tego, że badani (posługujący się językiem angielskim, mieszkańcy Londynu) często wykorzystują metafory przywołujące domenę PRZESTRZENI wraz z takimi jej elementami pojęciowymi jak DYSTANS czy BLISKOŚĆ. Za ich pomocą określają symbolicznie swoją strefę osobistą, kojarzoną

---

kolejne sądy (różnych instancji) wbrew woli rodziców decydowały o odłączeniu go od aparatury podtrzymującej oddychanie. Sprawa wzbudziła falę protestów w Wielkiej Brytanii, deklarację wsparcia starań o kontynuację leczenia chłopca zgłosiły m.in. także władze Włoch i Polski oraz papież Franciszek. Po odłączeniu od aparatury podtrzymującej życie Alfie Evans zmarł w kwietniu 2018 r.

[131] Przytoczony tu przykład wyjątkowo nie zawiera rzeczownika *empatia*, uwzględniam go jednak w tym rozdziale z uwagi na to, że za pomocą nośnej metafory pojęciowej obrazuje dyskusję na temat hierarchii empatii oraz ewentualnej tendencyjności subiektu empatii w doborze tego, kogo empatią chce obdarzyć. O użyciu czasownika *empatyzować* w polskich tekstach szerzej piszę na s. 205 i nast.

z bezpieczeństwem (i aktualizowaną w takich wyrażeniach jak np. *closer to home* ‘bliżej nas, dosł. bliżej domu’). Względem niej natomiast lokują mentalnie osoby potrzebujące pomocy i zrozumienia, np. uchodźców przyjeżdżających do ich kraju, osoby żebrzące na ulicy czy doświadczającego prześladowań bohatera tekstu prasowego. Na podstawie analizy wzorców używania języka metaforycznego w tej dyskusji autorki zaproponowały model „krajobrazu empatii” (ang. *landscape of empathy*). Jego centrum stanowi strefa związana z Ja, otoczona kolejnymi kręgami symbolizującymi różne typy dystansu. Jak stwierdzają Cameron i Seu, jeśli Inny potrzebujący pomocy znajdzie się na tej mentalnej mapie zbyt daleko, to wyobrażenie sobie jego sytuacji może okazać się zbyt trudne, a to zablokuje przeżycie empatyczne i dyspozycję do działania na rzecz Innego. Jeśli natomiast Inny pojawi się zbyt blisko i wkroczy w strefę osobistą (a w takich właśnie kategoriach badani często konceptualizowali napływ uchodźców lub prośby o pomoc od żebrzących na ulicach), może to wywołać poczucie zagrożenia, co również nie służy doświadczeniu empatii (Cameron, Seu 2012: 298).

Tak nakreślony „krajobraz empatii” czy wspomniana wcześniej koncepcja „kręgów inności” przywodzi na myśl nie tylko przywołaną już wcześniej lingwistyczną kategorię hierarchii empatii, ale także zasadę *ordo caritatis* (czy też – wariantywnie – *ordo amoris*), przytaczaną w ostatnich latach szczególnie często w tekstach publicystycznych dotyczących kryzysu migracyjnego i hierarchizowania kategorii osób, którym winni jesteśmy troskę i pomoc[132]. W dyskursie publicznym zasada *ordo caritatis* wiązana jest głównie z „Sumą teologiczną” św. Tomasza, w której (w nawiązaniu do myśli św. Augustyna) rozpatrywana jest szczegółowo kwestia „Czy w miłości jest porządek kolejności?”. Akwinata zauważa, że istnieje:

> […] potrzeba trzymania się jakiegoś porządku (kolejnego) między rzeczami miłowanymi, ustalonego według ich stosunku do pierwszego początku tego miłowania, którym jest Bóg (Tomasz z Akwinu 1967: 48).

Ogólne zarysy tej koncepcji przywoływane są niekiedy w wypowiedziach osób publicznych, które próbują uzasadnić kształt prowadzonej polityki (m.in. zagranicznej czy dotyczącej kwestii migracyjnych) lub w dyskusjach o wartościach kształtujących życie społeczne. Por.

---

[132] Obecność terminu *ordo caritatis* w tekstach prasowych i dyskusjach internetowych można prześledzić na podstawie danych korpusu referencyjnego MoncoPL. W drugiej połowie roku 2021, w czasie naznaczonym kryzysem na granicy polsko-białoruskiej, liczba użyć wyrażenia *ordo caritatis* (oraz różnorodnych jego polskich odpowiedników, m.in. *ład w miłowaniu*, *porządek miłosierdzia* / *miłowania* / *miłości*) w wypowiedziach hierarchów katolickich, publicystów i polityków wyraźnie rośnie. Z kolei termin *ordo amoris* w danych Monco notowany jest głównie w danych z roku 2025, w szczególności w nawiązaniach do publicznych wypowiedzi wiceprezydenta USA, J.D. Vance’a. Ponieważ materiał do niniejszego opracowania zbierany był wcześniej, w tym rozdziale zawarłam jedynie pojedyncze przykłady wypowiedzi dotyczących wydarzeń z 2021 roku.

Odpierając zarzuty dotyczące odmowy przyjęcia przez Polskę uchodźców , co – zdaniem prowadzącego wywiad – było sprzeczne z chrześcijańską postawą, [Jarosław – uzup. M.F.] *Kaczyński wskazał na zasadę „**ordo caritatis**", zakładającą **w pierwszej kolejności troskę „o własną rodzinę, własną wspólnotę i własny naród"*** (MoncoPL: tvn24.pl, 07.02.2017).

*Jak podkreślił, stosunek do cudzoziemców „nie musi być oczywiście wrogi, czy zły". „Nie powinien taki być. Ale jest sprawa hierarchii, **ordo caritatis** – porządek miłowania – **kogo się najbardziej miłuje, tych swoich, czy tych innych**" – powiedział prezes PiS* (MoncoPL: wpolityce.pl, przemówienie Jarosława Kaczyńskiego z 30.09.2018).

*Pytanie tygodnia: dlaczego tak wielu polityków, dziennikarzy i komentatorów w Polsce **myśli bardziej o interesie strefy euro niż o interesie Polski i polskich podatników**?* […] *W nauce Kościoła Katolickiego istnieje pojęcie **„ordo caritatis"** czyli porządku miłosierdzia. Oznacza to, że **najpierw trzeba kochać własną rodzinę i własny kraj, a potem dopiero dbać o inne wspólnoty*** (MoncoPL: ryszardczarnecki.salon24.pl, 11.12.2011).

W tym niespecjalistycznym już rozumieniu termin *ordo caritatis* jest używany w argumentacji na rzecz koncentrowania się w pierwszej kolejności na potrzebach wspólnoty narodowej. Jak widać, w tym sposobie argumentacji kluczowe są przywołane wcześniej opozycje pojęciowe SWÓJ – OBCY oraz BLISKO – DALEKO. Nie sposób streścić tu toczących się w mediach dyskusji wokół rozumienia terminu *ordo caritatis* odnoszonego do obrony interesów narodowych czy kwestii traktowania uchodźców i imigrantów. Warto natomiast wspomnieć, że ważną kwestią w tej dyskusji jest ścisłe powiązanie między poziomem w hierarchii *ordo caritatis* a motywacją do okazywania pomocy i wsparcia potrzebującym. To drugie łączone jest w dyskursie publicznym z postawą miłosierdzia[133], empatii i litości[134]. Por.

– *Trzeba było uniknąć sytuacji, w której **pokazujemy się jako państwo bez empatii, bez litości**, które uniemożliwia ludziom **dostarczanie pomocy**. Sytuacja jest niełatwa, ponieważ po drugiej stronie granicy mamy do czynienia z politycznym bandytyzmem, który uprawia Alaksandr Łukaszenka – tak prof. Marek Belka komentuje sytuację na granicy Polski i Białorusi w programie „Newsroom WP".* […] *Pokazujemy się jako **kraj bez empatii** – dodaje* (https://www.wp.pl/?s=https%3A%2F%2Fwiadomosci.wp.pl%2Fmarek-belka-komentuje-sytuacje-uchodzcow-pokazujemy-sie-jako-kraj-bez-empatii-6677083461433473v&nil&src01=f1e45&src02=isgf).

Dyskusja tocząca się wokół problemów moralnych, społecznych i politycznych związanych z kryzysem migracyjnym pokazuje, że osoby zabierające w niej głos interpretują zasadę *ordo caritatis* na różne sposoby. Dla niektórych komentatorów

[133] Szerzej o rozumieniu rzeczownika *miłosierdzie* – zob. s. 280 i nast.
[134] Szerzej o rzeczowniku *litość* – zob. s. 268 i nast.

odnoszenie tej koncepcji do współczesnych problemów migracyjnych jest efektem niezrozumienia jej sensu i przejawem niechęci do pomocy osobom reprezentującym kategorię OBCY, por.

> […] *samarytanin – czyli taki wyrzutek społeczny dla Żydów w pierwszym wieku – pomaga człowiekowi, który został pobity przez zbójców i opatruje go,* ***nie znając go wcale****, ale widząc, że człowiek jest w potrzebie. Na pewno w kontekście tej przypowieści – gdyby zastosować pryncypialnie „****ordo caritatis****" tak, jak go się używa w dyskursie politycznym polskim – to* ***nie trzeba byłoby pomagać pobitemu człowiekowi****.* ***Nie był przecież nikim bliskim dla samarytanina****.* […] *Jeżeli człowiek jest w potrzebie, nie stosuje się do tego jakiś* [sic! – M.F.] ***abstrakcyjnych racjonalnych uzasadnień*** *prowadzących do tego, aby* ***nic nie zrobić****. Należy pomagać i kropka* (https://oko.press/katolicka-zasada-ordo-caritatis-pozwala-na-wypychanie-uchodzcow-teolog-bzdura/).

Co ciekawe, u św. Tomasza znaleźć można także refleksję na temat tego, że wyznaczone przez zasadę *ordo caritatis* „kręgi bliskości" nie powinny być automatycznie i bezrefleksyjnie przekładane się na dyspozycję do okazywania drugiemu większego lub mniejszego wsparcia. Pomoc zależeć powinna od potrzeb danej osoby w konkretnym czasie, nie zaś wyłącznie od relacji bliskości między subiektem a wspomaganym przez niego obiektem, por.

> Bliskość między ludźmi zależy od tego, co ich między sobą wzajemnie łączy. Krewnych łączy wspólnota urodzenia, obywateli wspólnota państwowa, wiernych wspólnota duchowa, i tak dalej. Zatem dobrodziejstwo ma być świadczone w zależności od rodzaju wspólnoty. Mówiąc po prostu, **bardziej należy każdemu świadczyć dobrodziejstwa należące do tego, co stanowi o większej bliskości**. To jednak **może ulegać zmianom zależnie od okoliczności miejsca, czasu i spraw**; **w pewnych bowiem wypadkach bardziej należy pomóc obcemu, znajdującemu się w wielkiej potrzebie, niż własnemu ojcu, nie będącemu w tak wielkiej potrzebie** (Tomasz z Akwinu 1967: 92; wyróżnienia – M.F.).

Jak widać, zarysowane tu zaledwie zagadnienie kierowania uwagi poznawczo-emocjonalnej subiektu na określony obiekt i kryteriów, którymi kieruje się subiekt obierając obiekt swojej empatii, dalece wykracza poza refleksję czysto językoznawczą, znajduje jednak zarazem wyraźne odzwierciedlenie w tekstach reprezentujących dyskurs publiczny. Polaryzacja postaw sprawia, że dyskursywnym przewartościowaniom podlega także rzeczownik *empatia*: postawa empatyczna może być oceniana różnie w zależności od tego, jak nadawca (będący subiektem wartościowania) zapatruje się na zarysowaną relację między subiektem a obiektem empatii. Jak pokazały rozpatrywane w tym rozdziale przykłady, dyskurs na temat wartości empatii organizują głównie dwie podstawowe, ściśle ze sobą powiązane opozycje pojęciowe: SWÓJ – OBCY i BLISKO – DALEKO.

5. Podsumowanie

Przegląd sposobów używania rzeczownika *empatia* dokonany w rozdziałach 3. i 4. uprawnia do postawienia wniosku, że jednostka ta w tekstach współczesnej polszczyzny funkcjonuje z reguły jako nazwa pożądanej zdolności ludzkiej i jest wiązana ze sferą wartości pozytywnych. Jak pokazałam wcześniej, w tekstach polszczyzny rzeczownik *empatia* zwykle pojawia się w kolekcjach obejmujących nazwy pozytywnie ocenianych cech osobowości, zdolności i umiejętności interpersonalnych lub postaw nakierowanych na dobro drugiej osoby. Z tekstów daje się wyczytać przekonanie, że empatia wpisana jest w naturę ludzką, ale podlega zarówno wpływowi czynników zewnętrznych (można zostać jej *pozbawionym*, można jej także kogoś *nauczyć*), jak i kontroli samego subiektu, który może *rozwijać swoją empatię* lub *uczyć się empatii*. Do wyjątków należą ujęcia, w których mówiący wiążą z empatią wartościowanie negatywne, uznając ją za postawę modną, promowaną i narzucaną jednostce i/lub zbiorowości we współczesnej kulturze. Negatywna ewaluacja empatii u niektórych użytkowników języka może również wynikać z potrzeby utrzymania prymatu racjonalności nad uczuciami: emocjonalne zaangażowanie subiektu w doświadczenie empatyczne odbiera mu bowiem zdolność trzeźwej, rozumowej oceny sytuacji. Taka argumentacja zauważalna jest także w dyskursie przeciwników relokacji uchodźców.

W rozważaniach o empatii nadawcy przywołują również także wyrażenia takie, jak *poprawność polityczna* i *tolerancja*. Ich zakres semantyczny oraz wiązane z nimi wartościowanie są zwykle nieostre i precyzowane są dyskursywnie w zależności od punktu widzenia nadawcy tekstu i wyznawanej przez niego hierarchii wartości (zob. Pietrucha 2008).

Choć, jak widać w przytoczonych w rozdziale 4. przykładach, nie we wszystkich swych użyciach słowo *empatia* ma wydźwięk pozytywny, nie sądzę, aby można było postulować, że otoczenie leksykalne wpłynęło na pojawienie się względnie trwałej negatywnej prozodii semantycznej w analizowanym przeze mnie rzeczowniku. Jako że konteksty z negatywną oceną empatii są stosunkowo rzadkie, niekiedy ograniczone tematycznie i uwikłane światopoglądowo, nie ma wystarczających podstaw, aby stwierdzić, że komponenty związane z negatywną ewaluacją są utrwalone społecznie – mają raczej charakter konotacji słabych, tekstowych, typowych dla pewnych osób czy wspólnot dyskursu. Wydaje się jednak, że ogląd takich właśnie przykładów pozwala nieco zniuansować analizę i zweryfikować przekonanie autorów „Słowosieci" o „mocno pozytywnym" nacechowaniu rzeczownika *empatia*.

CZĘŚĆ III

Metaforyka związana z pojęciem EMPATIA – wybrane przykłady

Celem tej części jest uporządkowanie zawartych w zgromadzonym materiale wyrażeń metaforycznych[135], za pomocą których użytkownicy polszczyzny opisują zjawisko empatii, oraz wskazanie wykorzystywanych w tym celu domen źródłowych.

Refleksja nad konceptualizacjami empatii obserwowanymi w wyrażeniach metaforycznych prowadzona jest zgodnie z podstawowymi założeniami teorii metafory pojęciowej George'a Lakoffa i Marka Johnsona (2010), ze szczególnym uwzględnieniem wyzyskiwanych w tekstach źródłowych domen pojęciowych[136], jak również elementów, które poszczególne metafory uwypuklają i ukrywają. Właściwość polegającą na uwypuklaniu i ukrywaniu poszczególnych elementów struktury docelowego pojęcia przypisują metaforze pojęciowej Lakoff i Johnson (2010: 37–40). Proces metaforyzacji zapewnia ich zdaniem tylko częściowe rozumienie pojęcia docelowego: niektóre jego aspekty wysunięte są w danej metaforze na plan pierwszy, inne zaś zostają przesunięte do tła.

---

[135] Przez *wyrażenie metaforyczne* rozumiem fragment autentycznego tekstu (różnej długości), w którym w opisie empatii aktualizowane są niedosłowne znaczenia słów. Przedmiot opisu stanowią więc zjawiska tekstowe, które, w przyjmowanym tu modelu metafory pojęciowej, są uznawane za realizacje schematów metaforycznych funkcjonujących na poziomie konceptualnym.

[136] Przypomnijmy, że termin *domeny pojęciowe* w koncepcji Lakoffa i Johnsona rozumiany jest jako „względnie złożone struktury wiedzy mające odniesienie do spójnych aspektów doświadczenia", metafora pojęciowa zaś „służy do ustanawiania odpowiedniości określanych jako odwzorowania pomiędzy domenami: źródłową i docelową za pomocą rzutowania reprezentacji z jednej domeny pojęciowej na odpowiednie reprezentacje w drugiej domenie pojęciowej" (Evans 2009: 23–24). Nie sposób nie zauważyć, że definicja terminu *domena* jako postulowanego bytu pojęciowego jest w tym ujęciu niestety mało precyzyjna, a przez to trudna do zoperacjonalizowania, co – jak pisze Gibbs (2017) – w praktyce nierzadko prowadzi badaczy do polegania na własnych intuicjach w procedurze wyznaczania metaforycznych odwzorowań. Jörg Zinken wyraził z kolei wątpliwość, czy zrekonstruowane na podstawie serii wyrażeń metaforycznych schematy odwzorowań cechują się realnością psychologiczną i istotnie leżą u podstaw naszego myślenia oraz ekspresji werbalnej, czy też należy je uznać wyłącznie za produkt dokonanej przez danego badacza klasyfikacji wyrażeń (Zinken 2007: 461). Sądzę, że wszystkie niedostatki teorii metafory pojęciowej, słusznie wskazywane przez wielu jej krytyków, których nie sposób w tym miejscu wymienić, nie odbierają jej jednak całkowicie mocy eksplikacyjnej i może ona być przydatna w podjętej tu próbie uporządkowania typów wyrażeń metaforycznych reprezentowanych w zgromadzonym materiale.

W kontekście tej cechy metafory interesuje mnie szczególnie to, jak wyrażenia metaforyczne związane z pojęciem EMPATIA ujmują role oraz aktywność subiektu i obiektu.

Warto podkreślić przy tym, że moim celem jest wskazanie przede wszystkim odnalezionych w materiale powtarzalnych, silniej językowo utrwalonych sposobów myślenia o zjawisku empatii, z pominięciem metafor jednostkowych, bardziej kreatywnych[137] lub zapożyczonych z innych języków[138]. Taki sposób opisu materiału powinien umożliwić wskazanie tych aspektów empatii, które okazują się na tyle istotne w intersubiektywnym doświadczeniu wspólnoty użytkowników języka, że są regularnie werbalizowane w tekstach.

1. EMPATIA TO PŁYN, SUBIEKT TO POJEMNIK

W przykładach użyć rzeczownika *empatia*, analizowanych we wcześniejszych rozdziałach pracy, pojawiały się, rzecz jasna, wyrażenia metaforyczne. Przykładowo, niektóre z rozpatrywanych kontekstów ukazały ujmowanie empatii w kategoriach PŁYNU, a subiektu – jako POJEMNIKA na uczucia. Por.

> ***Pełen empatii** i optymizmu, rozdawał metafizyczną nadzieję, jak święty Mikołaj rozdaje podarki* (HASK; IJPPAN_k123059).
>
> […] *lider jako nieustanny uczeń, pełen pokory, ale również **wypełniony empatią**, nastawiony na dialog…* (https://gazeta.sgh.waw.pl/konferencje-debaty-spotkania/rozmowy-przy-drugiej-kawie-co-znaczy-ksztalcic-liderow).

[137] Niekiedy są to metafory poznawczo ciekawsze od tych skonwencjonalizowanych. Do tego typu metafor zaliczyłabym m.in. EMPATIA TO WSPÓLNE SURFOWANIE, por. *Istnieje piękna metafora o **empatycznym byciu jako surfowaniu** z tym, z kim jesteś, na tej samej fali* (https://www.focus.pl/artykul/surfujac-na-jednej-fali). Metaforę tę cechuje w moim poczuciu bogaty potencjał implikacji, jednak niewielka liczba jej realizacji w polskich tekstach każe myśleć o niej jako (przynajmniej na razie) słabo zakorzenionej w świadomości użytkowników. Zwróćmy jednak uwagę, że nadawca kształtuje swoją wypowiedź tak, jak gdyby przywoływana metafora stanowiła część zasobu informacji wspólnego dla uczestników komunikacji. Jednym z powodów może być to, że metaforyka związana z domeną SURFOWANIA była często wykorzystywana w wypowiedziach twórcy koncepcji Porozumienia bez Przemocy, Marshalla Rosenberga, w celu przybliżenia jego słuchaczom czy czytelnikom istoty pojęcia EMPATIA. Niewykluczone, że taka właśnie jest geneza przywołanego w cytowanym polskim tekście obrazu surfowania.

[138] Przykładowo, o ile wyrażenie *wejść w czyjeś buty* ma w polszczyźnie status frazeologizmu o proweniencji metaforycznej, o tyle *przejść milę w czyichś butach* jest kalką strukturalną frazeologizmu występującego w języku angielskim (ang. *to walk a mile in sb's shoes*), która pojawia się także niekiedy w tekstach polskich i – choć na poziomie metaforycznego obrazowania może być dla użytkowników polszczyzny zrozumiała – nie można jej w moim poczuciu obecnie przypisać statusu utrwalonej jednostki leksykalnej.

Dopiero w tych właśnie dziełach Arthur Conan Doyle zdecydował się odmienić swojego protagonistę i ***wlać w niego solidną dawkę uczuć, empatii*** (https://niestatystyczny.pl/2020/07/07/wlasciciele-praw-do-sherlocka-holmesa-pozywaja-netfliksa/).

[…] *hiperempatyczny człowiek to człowiek, któremu* ***empatia się przelała*** *rozsadziła go, zadusiła swoją wielkością nadmiarowością* (NKJP: Usenet, forum psychologiczne).

Tego rodzaju opis nie jest jednak specyficzny dla interesującego mnie zjawiska empatii, można go uznać raczej za dość typowy dla polszczyzny i wielu innych języków ogólny sposób konceptualizacji subiektów stanów emocjonalnych oraz uczuć/emocji, np. gniewu, złości, miłości, dumy czy radości (z bogatej literatury przedmiotu przywołajmy przykładowo prace: Bierwiaczonek 2002; Kövecses 1986; Lakoff, Kövecses 1987; Mikołajczuk 1999, 2009, 2021; Nowakowska-Kempna 1995). Inaczej jednak niż w wypadku gniewu czy złości, empatia nie jest metaforycznie ujmowana jako GORĄCY PŁYN W POJEMNIKU, a subiekt jako POJEMNIK POD CIŚNIENIEM – połączenia typu *kipieć empatią* są zdecydowanie rzadkie i nietypowe[139]. To nie dziwi, ponieważ informacja o temperaturze płynu w metaforach pojęciowych opisujących stany uczuciowe jest zwykle wykorzystywana do podkreślania aspektu ich intensywności. Brak tego typu wyrażeń w opisach empatii wskazuje natomiast, że jest ona bez wątpienia inaczej postrzegana (tj. nie jest tak gwałtowna jak złość, pozostaje też pod większą kontrolą subiektu[140]).

Uszczegółowienie metafory EMPATIA TO PŁYN znajdziemy w przykładzie, w którym empatia ukazana jest metaforycznie jako woda, por.

Rodzicielstwo to dla nas ciągły proces wspólnego wzrastania i rozwoju, to towarzyszenie dziecku w jego emocjach, troskach i radościach raczej, niż kształtowanie. To raczej patrzenie, jak rosną roślinki w naszym ogrodzie przy naszym wsparciu w postaci ***podlewania wodą empatii****, niż lepienie garnków z gliny według wymarzonego przez nas kształtu* (https://www.stacjaempatia.pl/).

Zauważmy, że w tym przykładzie subiekt nie jest eksplicytnie ujmowany jako POJEMNIK zawierający *wodę empatii*. Informacja o źródle wody jest przesunięta do tła, na pierwszy plan wysunięta jest natomiast rola obiektu empatii (przedstawianego jako ROŚLINA) i jego potrzeb. Wykorzystana tu metafora aktualizuje systemowe konotacje słowa *woda*, przede wszystkim ‘życiodajność’, ‘niezbędność do życia’, aby pokazać instrumentalną wartość empatii w procesie wychowywania dziecka, który z kolei zobrazowany jest jako pielęgnacja rosnącej w ogrodzie rośliny. Cała wypowiedź sugeruje też, że zadanie rodziców jako subiektów empatii polega raczej na obser-

[139] NKJP i MoncoPL takich wyrażeń nie notują, a wyszukiwarka Google zwraca pojedyncze przykłady.

[140] Badania psycholingwistyczne wybranych języków wskazują, że większe bogactwo wyrażeń figuratywnych cechuje wypowiedzi dotyczące przeżyć bardziej gwałtownych (Citron i in. 2016: 93).

wowaniu dziecka i wspieraniu go poprzez zapewnianie mu odpowiednich warunków rozwoju (w przypadku domeny źródłowej są nimi np. nawodnienie rośliny czy odpowiednia gleba w ogrodzie). Na ostateczny efekt procesu subiekt – zdaniem autora cytowanej wypowiedzi – nie powinien jednak mieć decydującego wpływu.

2. EMPATIA TO SIŁA DZIAŁAJĄCA W SUBIEKCIE, EMPATIA TO OBIEKT DZIAŁANIA SUBIEKTU

W *Części II, rozdz. 3.7* (zob. s. 131 i nast.) przy okazji analizy wyrażeń wskazujących na różny stopień dynamiki empatii wskazałam już, że empatia może być ujmowana za pomocą dwóch współistniejących, choć poniekąd konkurencyjnych, schematów metaforycznych:

a) EMPATIA TO SIŁA DZIAŁAJĄCA W SUBIEKCIE (niepodlegająca jego świadomej kontroli);
b) EMPATIA TO OBIEKT DZIAŁANIA SUBIEKTU (stan wewnętrzny podlegający jego świadomej kontroli).

Pierwszy schemat realizowany jest w połączeniach wyrazowych typu *empatia budzi się* / *rodzi się* / *wyzwala się w kimś*, por.

> *ja wiem że młodzi ludzie głupie pomysły miewaja, ale moja droga **empatia pojawia sie** ok 12 roku życia* (NKJP: forumowisko.pl.; dyskusja o problemach miłosnych).
>
> ***Empatia działa** u nas **automatycznie**. Nie zastanawiamy się, czy ją odczuć, czy nie* (NKJP: Usenet.pl; dyskusja o psychologii).
>
> […] *znów **włączyła mi się empatia*** (NKJP: Usenet.pl; dyskusja o polityce).
>
> […] *jest to czas, w którym **budzi się ludzka empatia** i wrażliwość na krzywdę innych* (Monco Frazeo.pl; https://www.signs.pl/).
>
> ***Empatia rodzi się** ponad tym co tylko 'ja'* (NKJP: Usenet.pl; dyskusja o poezji).
>
> *Stosując PBP słuchamy innych wnikliwie, **rodzi się** wzajemny szacunek, **empatia** oraz obustronne pragnienie dawania „z serca"* (NKJP: artykuł internetowy *Porozumieć się bez przemocy*).
>
> ***Empatia buduje się** w doświadczaniu empatii* (https://www.newsweek.pl/wiedza/psychologia/co-pomaga-dzieciom-radzic-sobie-z-emocjami/gh8hteh).
>
> […] *jak mnie sytuacja zmusi do marnej pracy na czarno, to **empatia zagaśnie*** (NKJP: forum Stanisława Michalkiewicza).

Choć zebrane przykłady różnią się w kwestii tego, jakie bardziej szczegółowe metafory ontologiczne reprezentują, to podane wyrażenia metaforyczne łączy wyobrażenie empatii jako czegoś, co działa i zmienia się niejako poza kontrolą

subiektu. Zwróćmy uwagę, że w większości powyższych zdań nie pojawiają się nawet frazy odnoszące się do subiektu empatii.

Z kolei drugi sposób wyróżniony przeze mnie sposób myślenia o empatii zakłada, że subiekt może świadomie aktywować/dezaktywować empatię oraz – niezależnie od wyjściowego jej poziomu – modyfikować ją (w toku rozwoju osobistego lub w konkretnej sytuacji). W tekstach reprezentujących taką konceptualizację rzeczownik *empatia* używany jest w semantycznej roli obiektu podlegającego działaniu – jest to albo działanie subiektu dotyczące jego własnej empatii, albo działanie podejmowane na rzecz innej osoby[141]. Por.

> *Tworzony przez wyważony montaż, grę aktorską, scenariusz. Wszystko po to by pozwolić widzowi* ***budować empatię*** *z postaciami* (NKJP: Usenet; dyskusja o filmach).
>
> *Wyłączcie nienawiść,* ***włączcie empatię*** (https://wyborcza.pl/7,75968,27742803,wylaczcie-nienawisc-wlaczcie-empatie-nie-ma-zadnej-inwazji.html).
>
> *Zdaniem Magdy to piękne i wzruszające gesty; jest przekonana, że warto wspierać rozwój empatii u dziecka.* […] *Jak więc* ***pielęgnować empatię****, aby dzięki temu zyskiwać, a nie tracić?* (https://charaktery.eu/artykul/empatia-na-wage-zlota).

Obydwa wymienione powyżej ogólniejsze schematy myślenia i mówienia o empatii (tj. EMPATIA TO SIŁA DZIAŁAJĄCA W SUBIEKCIE; EMPATIA TO OBIEKT DZIAŁANIA SUBIEKTU) realizowane są językowo w postaci pomniejszych metafor ontologicznych, wykorzystujących domeny źródłowe o charakterze konkretnym tak, aby ująć abstrakcyjne doświadczenie mentalno-emocjonalne w kategoriach rzeczy lub substancji. Przykłady schematów metaforycznych wraz z ilustracjami realizujących je połączeń wyrazowych ujęłam w postaci tabeli (zob. Tabela 3).

Tabela 3. Wybrane metafory ontologiczne związane z pojęciem EMPATIA

	EMPATIA TO SIŁA DZIAŁAJĄCA W SUBIEKCIE	**EMPATIA TO OBIEKT DZIAŁANIA SUBIEKTU**
EMPATIA TO URZĄDZENIE	*empatia włączyła się* [komuś] *empatia działa* [u kogoś/w kimś]	[ktoś] *włączył empatię*
EMPATIA TO ISTOTA ŻYWA / ROŚLINA	*empatia rodzi się* / *budzi się* [w kimś/u kogoś]	[ktoś] *pielęgnuje empatię* [w sobie/w kimś]*
EMPATIA TO BUDOWLA	*empatia buduje się* [w kimś] [w jakichś okolicznościach]	[ktoś] *buduje empatię*

* Ze względu na różnorodną łączliwość czasownika *pielęgnować* (np. *pielęgnować chorych*, *pielęgnować kwiaty doniczkowe* / *zieleń*) trudno jest w tym miejscu ukonkretnić znaczenie niesione przez wyrażenie metaforyczne *pielęgnować empatię*, a co za tym idzie – dobrać właściwy poziom generalizacji w etykiecie opisującej metaforę pojęciową.

[141] Przykładowo, połączenie *pielęgnować empatię* może być używane zarówno w odniesieniu do własnej empatii subiektu, jak i do troski o poziom empatii innej osoby (np. dziecka).

3. Domena PERCEPCJI SŁUCHOWEJ

Wśród domen pojęciowych wykorzystywanych w metaforycznych opisach empatii ważne miejsce zajmują domeny związane z percepcją zmysłową, m.in. percepcją słuchową. Leksyka związana z percepcją słuchową pojawia się w wypowiedziach, które mają na celu objaśnienie istoty empatii, np. EMPATIA TO SŁYSZENIE, por.

> ***Empatia*** *to uważne* ***wsłuchiwanie się w uczucia i potrzeby****, które zwykle ukrywają się za wypowiadanymi słowami, za konkretnymi działaniami* (https://dziecisawazne.pl/empatia-daje-realna-szanse-na-zmiane-swiata-w-ktorym-zyjemy/).

> […] *zbadamy korzenie empatii*[142]*, społeczne koszty* ***emocjonalnej „głuchoty”*** *i przyczyny, które powodują, że empatia rodzi altruizm* (Goleman 1997: 81).

Na metaforyczny charakter opisywanego w cytowanych wypowiedziach empatycznego słuchania wskazuje w moim przekonaniu łączliwość czasownika *wsłuchiwać się* (w podstawowym znaczeniu: ‘skupiać uwagę, słuchając czegoś’, WSJP) z abstrakcyjnymi rzeczownikami *uczucie* i *potrzeba*. Nazwy te odnoszą się do zjawisk, które nie stanowią bezpośrednich obiektów percepcji słuchowej – są wyrażane jedynie poprzez wypowiadane przez kogoś słowa, które subiekt empatii interpretuje. Werbalny komponent komunikatu słyszanego przez subiekt empatii rozumiany jest tu zatem metonimicznie, jako korelat stanów wewnętrznych obiektu, a na tej metonimii budowana jest metafora.

Z kolei, jak widać w drugiej z wypowiedzi, brak adekwatnej reakcji na czyjeś emocje nazywany jest *emocjonalną „głuchotą”*. Tego typu wyrażenia można uznać za przejaw tendencji do wykorzystywania jednostek leksykalnych o prymarnych znaczeniach percepcyjnych do opisu stanów mentalnych, np. rozumienia lub jego braku, por.

> *Dlaczego ludzie* ***słuchają****, ale nie* ***słyszą****?* […] ***Słuchanie*** *jest bierne. Przekazuje mówiącemu komunikat zachęcający do dalszego mówienia, ale nie daje mu poczucia, że został* ***zrozumiany****. Nie jest przekaźnikiem* ***empatii*** *i ciepła*. […] ***Słyszenie*** *to aktywna postać słuchania, która objawia się całkowitym skupieniem swojej uwagi na tym, co mówi i jak mówi nasz rozmówca. Daje mówiącemu* ***poczucie, iż rozumiemy jego postawę*** *i poglądy, szanujemy je i chętnie go wysłuchaliśmy* (https://niepanikuj.pl/2015/01/08/dlaczego-ludzie-sluchaja-ale-nie-slysza/).

Leksemy z pola leksykalnego percepcji słuchowej są też regularnie wykorzystywane do opisywania reakcji na czyjeś słowa, np. podporządkowania się treści czyichś słów (por. *posłuchać kogoś*) lub zignorowania ich (por. *ogłuchnąć na*

---

[142] Wyrażenie *korzenie empatii* również ma charakter niedosłowny i bazuje na wspomnianej wcześniej konwencjonalnej konceptualizacji empatii jako rośliny (podobnie jak w połączeniach typu [czyjaś] *empatia rozkwita*, *empatia owocuje* [czymś]).

czyjeś rady). Brak reakcji na bodziec wpisany jest także w semantykę przymiotnika *głuchy* używanego w znaczeniu '*książk*. taki, który nie reaguje na coś, co się do niego mówi lub co mu się przedstawia' (WSJP), por. *być głuchym na wszelkie perswazje* / *napomnienia* / *prośby i groźby*[143]. Wykorzystanie domeny percepcji słuchowej w procesie metaforycznej konceptualizacji empatii wydaje się o tyle uzasadnione, że rzeczownikowi *empatia* w tekstach często towarzyszą takie wyrażenia odnoszące się do komunikacji interpersonalnej, jak *wsłuchanie się* (*w kogoś* / *w czyjeś słowa*) czy (*aktywne*) *słuchanie*. Troska o *usłyszenie drugiego człowieka* jest zaś w opisach empatycznej komunikacji troską o jego dogłębne zrozumienie.

4. Domena MUZYKI

W metaforycznych opisach empatii aktualizuje się także domena MUZYKI, w pewnym stopniu zresztą związana z wcześniej wspomnianą domeną PERCEPCJI SŁUCHOWEJ. Relacja między subiektem a obiektem empatii ukazywana jest w ramach tej metafory za pośrednictwem terminologii muzycznej, związanej m.in. z harmonią lub rezonansem. Por.

> ***Empatię*** *współcześnie określa się jako współodczuwanie, stan emocjonalny i poznawczy* ***„pozostawania w harmonii"*** *z inną osobą, zwłaszcza poprzez zrozumienie, jak wygląda jej sytuacja od wewnątrz.* […] *Empirysta, David Hume bardzo mocno akcentował w swoim oświeceniowym Traktacie o naturze ludzkiej (1739) znaczenie czegoś, co przekłada się dziś jako* ***oddźwięk uczuciowy****, a co po angielsku brzmi zwodniczo podobnie do polskiej sympatii* (NKJP: J. Płuciennik, *Literackie identyfikacje i oddźwięki: poetyka a empatia*).

> ***Empatia*** *to jakby* ***rezonans w sensie muzycznym****, dostosowanie „****drgań****" własnej percepcji do źródła sygnałów, tu umiejętność potwierdzenia mimiką, gestem, spojrzeniem, nawet całym sobą: „– Rozumiem, czuję, co ty czujesz"* (Krokowski, Rydzewski 2002: 144).

> ***Empatia*** *to naturalna dla człowieka zdolność do* ***wchodzenia w swoisty rezonans z drugą osobą****. Dzięki empatii możemy adekwatnie* ***odbierać*** *cudze nastawienia, uczucia, potrzeby i intencje* (https://grupatrop.pl/project/empatyczna-dojrzalosc/).

> *Taki wzmocniony sposób* ***odbierania*** *doznań może z czasem zostać przeniesiony na świat zewnętrzny, przyczyniając się do głębszego* ***poczucia rezonansu ze światem*** *i wywołując bardziej* ***empatyczne postawy*** (NKJP: Usenet; forum o medytacji).

[143] Takie rozszerzenia znaczeń jednostek prymarnie percepcyjnych (odnoszących się do różnych zmysłów) na sferę mentalną nie są charakterystyczne tylko dla polszczyzny – zwróciła na nie uwagę m.in. Eve Sweetser (1990: 38). Zob. także Ibarretxe-Antuñano (2008), która przekonuje, że zjawisko to nie ma jednak charakteru uniwersalnego.

Mnie brakuje od Ciebie czegoś takiego jak ***„rezonans" z żywym człowiekiem*** *w tle.* ***Empatycznego kontaktu*** *;))* (NKJP: Usenet; forum o psychologii).

Empatia to ***emocjonalne współbrzmienie*** *z drugą osobą* (https://www.redustres.pl/post/2017/08/11/wsp%C3%B3%C5%82czucie-a-empatia).

Tego typu sformułowania o proweniencji metaforycznej (o czym świadczą poniekąd zastosowane przez autora przytoczonego hasła cudzysłowy, sygnalizujące niedosłowność) można znaleźć również w źródłach słownikowych skierowanych do niespecjalistów, por.

empatia – **1.** „**współbrzmienie**" emocjonalne i umysłowe z drugą osobą w postaci takiego „wczucia się w nią" (odbioru jej komunikatów niewerbalnych), które zapewnia jednoczesne występowanie takich samych uczuć i myśli, jakie pojawiają się u niej (e. emocjonalna); **2.** uświadamiania sobie myśli i uczuć drugiej osoby poprzez postawienie się w jej sytuacji (e. poznawcza) (Siuta 2009: 85, wyróżnienia – M.F.).

Metafory muzyczne wykorzystujące terminy *harmonia*[144] i *rezonans*[145] uwydatniają przede wszystkim relacyjność empatii: zarówno harmonia, jak i rezonans wymagają dopasowania minimum dwóch jakościowo różnych elementów. *Harmonia*, rozumiana w muzyce jako „element muzyki wyrażający się we współbrzmieniach dźwięków i akordach, ich następstwach i wzajemnych związkach" (USJP), zakłada istnienie niezależnych od siebie dźwięków, które współbrzmią, tworząc w efekcie strukturę postrzeganą jako uporządkowana. W przytoczonym przykładzie efekt harmonii wywołany jest przez działanie subiektu empatii, który, wchodząc w relację z obiektem, robi to w taki sposób, aby swój stan mentalno-emocjonalny dopasować do stanu postrzeganego u obiektu.

Podobną wizję empatii pomaga konstruować przywołanie w jej opisach zjawiska rezonansu. W terminologicznym (szerszym – fizycznym i węższym – muzycznym, akustycznym) znaczeniu *rezonans* to:

fiz. szybkie wzmacnianie się drgań różnych układów pod wpływem drgań innego układu o zbliżonej częstotliwości (WSJP);

muz. efekt wzmocnienia dźwięku osiągany przez wykorzystywanie drgań określonych części instrumentu (WSJP).

---

[144] Rzeczownik *harmonia* nie jest jednoznaczny, w słownikach różnie prezentowany jest także artykuł hasłowy *harmonia*, w związku z czym trudno jest tu bez wątpliwości wskazać podstawowe znaczenie wykorzystane w metaforze. Za aktywowaniem znaczenia muzycznego w przywołanym przykładzie przemawia, jak sądzę, całość kontekstu, w którym pojawiają się także słowa *oddźwięk* i *brzmieć*.

[145] Ponieważ interesują mnie w tym miejscu konceptualizacje realizujące się w tekstach niespecjalistycznych, poza obszarem zainteresowania umieszczam funkcjonowanie wyrażeń *rezonans empatyczny* i *rezonans afektywny* jako terminów psychologicznych, choć mają one niewątpliwie proweniencję metaforyczną. Świadczą one także pośrednio o tym, jak istotna dla rozumienia fenomenu empatii (również w pespektywie specjalistycznej) jest domena MUZYKI.

Na bazie tych znaczeń specjalistycznych rzeczownika *rezonans* kształtuje się jego ogólne znaczenie nieterminologiczne: ‘reakcja na jakieś wydarzenie’ (WSJP). Znaczenie to aktualizuje się w połączeniach typu *medialny*/*społeczny rezonans*, *wywołać*/*uzyskać* (*silny*/*duży*/*szeroki*) *rezonans*. Wydaje się jednak, że przytoczone wcześniej przykłady przynajmniej w części bazują właśnie na podstawowych znaczeniach terminologicznych, na co wskazuje otoczenie rzeczownika (por. *rezonans w sensie muzycznym*, *wchodzenie w rezonans z kimś*). Metaforyka empatii wykorzystująca pojęcie REZONANS pozwala podświetlić relacyjny charakter empatii – subiekt i obiekt empatii funkcjonują jako niezależne od siebie „układy drgań”. Subiekt jest tu ujmowany jako „układ” odbierający energię (np. emocje, stany wewnętrzne) źródła (obiektu empatii) i reagujący na nią w taki sposób, że w nim samym zaczynają zachodzić podobne jakościowo zjawiska. Metafora ta wskazuje zarazem na nieodzowność obiektu empatii w całej sytuacji – bez niego bowiem nie istniałoby źródło dźwięku, na które subiekt reaguje. W centrum tej metafory stawiane jest zatem doświadczenie obiektu empatii. Z kolei rola subiektu ukazywana jest jako wtórna (odbiorcza, reaktywna).

Rola subiektu jawi się z kolei jako bardziej aktywna w przykładach odwołujących się także do domeny MUZYKI, wykorzystujących wiedzę o strojeniu instrumentów. Por.

> […] *empatia to zdolność „obecności przy osobie cierpiącej, nie dając się porwać jej cierpieniu”. Jest to próba przyjęcia jej perspektywy,* ***dostrojenia się do jej myśli i emocji****, całkowite skupienie i uwaga, aktywne słuchanie i dbałość o to, by w żaden sposób nie oceniać tego, co jest nam komunikowane* (https://yourkaya.pl/you-know/a/empatia-uczucie-cecha-osobowosci-czy-umiejetnosc).
>
> *Empatyczne słuchanie to nie tylko rozumienie słów lecz* ***dostrojenie się do przeżyć*** […] (https://jestemzyje.pl/2021/02/23/i-co-z-tymi-emocjami-temat-14-empatia/).
>
> *To częsta i bardzo trudna sytuacja dla osób wrażliwych i wysoko empatycznych. Przejmowanie cudzych emocji lub inaczej,* ***dostrajanie się do nich*** *powoduje, że oprócz własnych nie zawsze łatwych w odbiorze emocji, doświadczamy również cudzych* (https://dobrewiadomosci.net.pl/45384-wyczuwasz-cudze-emocje-oto-7-oznak-ze-jestes-empata/).
>
> *Empatia wymaga stanu autentycznej obecności.* […] *By móc być z rozmówcą i zanurzyć się bez reszty w przestrzeni jego przeżyć, dobrze jest* ***nauczyć się dostrajać****. To rodzaj dopasowania się do osoby, z którą chcemy zbudować kontakt* (https://www.focus.pl/artykul/surfujac-na-jednej-fali).
>
> *Empatia jest szerokim pojęciem. Na potrzeby naszego systemu komunikacji, będziemy ją definiować jako: rozumienie rozmówcy i* ***zestrojenie emocjonalne*** (https://betterplace.pl/empatyczne-sluchanie/).

Należy jednak zaznaczyć, że odniesienie do pojęciowej domeny MUZYKI w użyciach form czasowników *dostroić się* / *dostrajać się* i *zestroić* jest z pewnością osłabione – ich współczesne znaczenia podstawowe są ogólniejsze.

5. Domeny PRZESTRZENI i RUCHU

Metaforyka empatii korzysta również obficie z domen pojęciowych PRZESTRZENI i RUCHU. Wyrażenia metaforyczne przywołujące taką konceptualizację sugerują, że subiekt i obiekt empatii znajdują się wyjściowo w innych miejscach w przestrzeni, co ma być korelatem różnic w ich emocjach, stanach wewnętrznych i sposobach oglądu świata. Empatia subiektu wyraża się w tym, że próbuje on przemieścić się w taki sposób, aby znaleźć się w tym samym miejscu, co obiekt empatii. Taki sposób rozumienia empatii wyrażają m.in. skonwencjonalizowane frazeologizmy typu *wchodzić*/*wejść w czyjeś położenie* / *w czyjąś pozycję*/*skórę* / *w czyjeś buty*; *stawiać się* / *postawić się w czyimś położeniu* / *na czyimś miejscu*. Wszystkie one zawierają informację o lokalizatorze[146] związanym z obiektem empatii oraz czasownik implikujący ruch w kierunku lokalizatora lub osiągnięcie wyznaczonej pozycji w przestrzeni. Por.

> *Empatia „[o]znacza* […] ***wejście w prywatny świat spostrzeżeń drugiej osoby*** *i poczucie, że jest się tam w pełni u siebie. Zakłada to bycie wrażliwym przez cały czas na zmiany odczuwanych znaczeń zachodzące w tej drugiej osobie.* […] *Bycie z innym w ten sposób oznacza, że* ***na ten właśnie czas*** *odkładasz na bok własne poglądy i wartości po to, by bez uprzedzeń* ***wejść w świat drugiej osoby****. W pewnym sensie oznacza to, że odkładasz na bok samego siebie"* (Carl Rogers, za: Stewart, Milt 2005: 236).

> *Empatia pozwala nam* ***„wejść w skórę"*** *drugiej osoby i odbierać jego* [sic! – M.F.] *emocjonalne „drgania"* (https://www.redustres.pl/post/2017/08/11/wsp%C3%B3%C5%82czucie-a-empatia).

> *Empatia jest raczej kwestią otworzenia oczu i nastawienia uszu, niż stosowaniem wyrafinowanych metod rozszyfrowywania tajemniczych znaków „niby" pozwalających* ***„wnikać do wnętrza" osób****, z którymi spotykamy się w naszym życiu* […]" (Krokowski, Rydzewski 2002: 144).

Warto zauważyć, że wykorzystujące domeny pojęciowe PRZESTRZENI i RUCHU opisy procesu empatycznego, które konstruowane są z punktu widzenia subiektu empatii, zachowują wyraźną dystynkcję między subiektem a obiektem empatii. Oznacza to, że tak rozumiane empatyzowanie nie ma na celu zunifikowania uczestników tej sytuacji, zlania ich w jedno – subiekt zachowuje bowiem świadomość swej ontologicznej odrębności. W przytoczonych poniżej przykładach ta odrębność sygnalizowana jest przez nałożenie na obraz metaforyczny dodatkowego parametru czasu. Subiekt nie pozostaje trwale w przestrzeni wiążącej się z obiektem, pojawia się w niej tylko na pewien czas, co implikują użyte w tekście określenia *chwilowy* oraz *podróż* (*z której potem wrócę*):

---

[146] Metonimicznie może on być reprezentowany przez część ubioru obiektu (*buty*) lub jego ciało (którego granice wyznacza skóra).

Mówiąc obrazowo, słuchanie empatyczne polega na tym, by dać się wprowadzić do świata myśli i przeżyć drugiego człowieka ***tak, jakby wprowadzał on nas do swojego mieszkania****, aby pokazać jak jest ono zbudowane i umeblowane. Empatia polega na* ***chwilowym „zamieszkaniu" w świecie naszego współrozmówcy****, by zobaczyć jak można się w nim takim świecie poczuć, jakie są jego rozmiary i perspektywy* (https://opoka.org.pl/biblioteka/T/TA/TAK/0011V_01.html).

Empatia oznacza, że ***odbywam podróż, z której potem wrócę****, ale póki w niej jestem, staram się zrozumieć, jak to jest być tobą* (https://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/7,181152,24427887,o-empatii-i-falszywych-blizniakach.html).

Metaforyka aktywująca domenę PRZESTRZENI może również uwypuklać fakt, że nawiązanie relacji między subiektem a obiektem empatii wiąże się ze zniesieniem lub przynajmniej przekroczeniem rozdzielających ich od siebie przeszkód. W przytoczonym poniżej tekście przeszkody te symbolizowane są przez obraz zamkniętego fragmentu przestrzeni, w której przebywa subiekt:

Być miłosiernym, wyrozumiałym, tolerancyjnym, litościwym, współczującym, współodczuwającym to nie takie proste. […] *Zdawajmy sobie z tego sprawę, że to jest twórcze, wzbogacające. Bo to jest* ***wyjście poza swoją zamkniętą bramę. Zburzenie twierdzy, którą zbudowaliśmy wokół siebie – zburzenie przynajmniej w jednym miejscu. Przynajmniej otworzenie okna. Wyjście na zewnątrz.*** *Jest oderwaniem od samego siebie – od swoich interesów, od swoich spraw,* ***od swego świata, bardziej hermetycznego niż twierdza, bardziej zamkniętego niż przez kraty więzienne.*** *Aby być miłosiernym, trzeba najpierw zrozumieć człowieka. Ogarnąć jego mentalność, psychikę, wrażliwość, sposób odczuwania.* ***Wejść w jego świat*** *– w to, co on myśli, jak zbudował sobie światopogląd, jak ustawił motywację swojego działania, jakie wyznaczył sobie cele, jakie ma sukcesy na tej drodze* (NKJP: „Dziennik Polski").

Obraz zamkniętej bramy czy twierdzy, w której przebywa subiekt, nie konotuje w tym miejscu bezpieczeństwa, ale zamknięcie na perspektywę poznania drugiego człowieka i jego doświadczeń, przyrównane do przebywania w więzieniu. Wyjście z tej zamkniętej przestrzeni wartościowane jest natomiast jednoznacznie pozytywnie – jako doświadczenie *twórcze, wzbogacające*. W innym przykładzie z kolei międzyosobowe różnice i brak możliwości porozumienia autor obrazuje za pomocą przywołania wizji przepaści, stanowiącej przeszkodę w relacji subiektu i obiektu empatii, por.

Przecież tylko dzięki temu nasze losy są rozdzielone i widzę ją jako kogoś ***innego****, bo pomiędzy nią a mną została rzucona* ***przepaść****,* ***totalne rozdzielenie****, którego* ***żadna empatia nie przeskoczy*** (NKJP: T. Piątek, *Pałac Ostrogskich*).

Obraz likwidowania czy przekraczania granic zamkniętego obszaru jest silnie skorelowany z metaforami WIĘŹ EMOCJONALNA TO BLISKOŚĆ FIZYCZNA (INTIMACY IS PROXIMITY) oraz ZAANGAŻOWANIE EMOCJONALNE TO CIEPŁO (AFFECTION

IS WARMTH), zaliczanymi przez Josepha Grady'ego do tzw. metafor prymarnych (zob. Grady 1997: 293)[147].

Metafora WIĘŹ EMOCJONALNA TO BLISKOŚĆ FIZYCZNA jako swoją podstawę doświadczeniową wykorzystuje fakt, że bliżej siebie w wymiarze przestrzennym z własnego wyboru zwykle przebywają ludzie, którzy dobrze się znają. Zasady regulowania dystansu społecznego w różnych kulturach i społecznościach przekonująco pokazały ustalenia proksemiki Edwarda T. Halla: autor tej koncepcji podkreśla, że „czynnikiem przesądzającym, jaki dystans sobie obiorą ludzie, jest to, co w danym momencie do siebie czują" (Hall 1978: 156)[148]. Językowo metafora ta znajduje realizację np. w używaniu przymiotnika *bliski* czy przysłówka *blisko* w sensie rozszerzonym albo w posługiwaniu się wyrażeniami przyimkowymi (m.in. przyimki *blisko* + N_{Gen}, *przy* + N_{Inst}). Por.

> *Empatia to pełne szacunku zrozumienie cudzych doświadczeń. **Aby być blisko**, powinieneś/powinnaś opróżnić umysł ze wszystkich z góry przyjętych założeń* (https://ne-np.facebook.com/komunikacjabezprzemocy/photos/a.106993720833896/155096612690273/?type=3).

> *Mi bliskie jest podejście Brene Brown, dla której **empatia to bycie przy kimś i przy jego uczuciach**, a współczucie to żałowanie kogoś* (https://jestemzyje.pl/2021/02/23/i-co-z-tymi-emocjami-temat-14-empatia/).

Warto dodać, że bliskość fizyczna wiązana z okazywaniem empatii utrwalona jest kulturowo i wyrażana nie tylko językowo, ale i wizualnie. Wpisanie hasła „empatia" do wyszukiwarki grafiki Google, zgodnie z procedurą proponowaną przez Mirosława Bańko (2013), przynosi serię zdjęć i obrazów, na których widać na przykład splecione dłonie dwóch osób czy gest obejmowania i przytulania kogoś[149].

W ścisłym związku ze schematem EMPATIA TO BLISKOŚĆ FIZYCZNA pozostaje metafora ujmująca empatię instrumentalnie: jako środek umożliwiający osiągnięcie bliskości przez subiekt i obiekt. Por.

> *Nie możemy zmusić innych do zobaczenia naszej perspektywy i nie możemy sprawić, by pokochali to, kim jesteśmy. Ale to nie zmienia roli, jaką możemy odegrać w **otwieraniu drzwi do wzajemnego zrozumienia**. **Empatia, którą okazujesz, może pomóc zbudować pomost do połączenia*** (https://ichi.pro/pl/empatia-to-most-194442433251454).

> *Kiedy rodzic potrafi to zrobić, dziecko rozluźnia się i chętniej **czyni krok** w stronę dorosłego. **Oboje budują most, na którym spotkają się**, by być w kontakcie z samym*

[147] Polskie etykiety tych metafor pojęciowych stosuję za Grażyną Pietrzak-Porwisz (2007: 84).

[148] Jak się wydaje, doświadczenia ostatnich lat związane z pandemią Covid-19 także pokazały silny konceptualny związek pomiędzy fizyczną a emocjonalną bliskością między ludźmi (zob. także Górska 2021: 145–146).

[149] O niewerbalnych sygnałach empatii piszę szerzej w *Część VII. Empatia w komunikacji – wybrane zagadnienia*, zob. s. 378 i nast.

> *sobą i z drugim.* ***Empatia to narzędzie*** *do bycia w relacji* (https://dziecisawazne.pl/czym-jest-empatia/).

Empatia nie jest tu konceptualizowana jako rodzaj konstrukcji, który umożliwia połączenie dwóch miejsc, ale jako nieokreślone narzędzie potrzebne do jej zbudowania. W przytoczonych tekstach (podobnie jak we wcześniej rozpatrywanych przykładach) uwagę zwracają leksykalne sygnały rozdzielenia dwóch elementów przestrzeni, będące metaforycznymi odpowiednikami różnic międzyludzkich i zarazem trudności komunikacyjnych, które z tych różnic wynikają. Zaobserwujmy użycie rzeczowników *drzwi* (oddzielające subiekt od obiektu, domyślnie zamknięte), *pomost* (tu najpewniej w znaczeniu – za WSJP: 'konstrukcja w formie platformy wspartej na podporach lub zawieszonej, będąca rodzajem podwyższenia lub podłogi rozciągającej się nad czymś i umożliwiającej przejście') i *most* (ten rzeczownik, podobnie jak *pomost*, implikuje, że istnieje jakaś przeszkoda w sprawnym i bezpiecznym poruszaniu się, np. woda, przepaść górska). Sam ruch z jednego miejsca w drugie odpowiada w strukturze metafory procesowi rozumienia stanu wewnętrznego drugiej osoby. W przytoczonych tu przykładach zrozumienie między subiektem a obiektem jest zasadniczo ukazywane jako wzajemne, nadawcy nie koncentrują się na perspektywie tylko jednej z osób w relacji empatycznej. Z kolei perspektywę subiektu pokazuje fragment felietonu ks. Józefa Tischnera. Nie pada w nim wprawdzie słowo *empatia*, ale sądzę, że o kojarzoną z empatią aktywność emocjonalno-intelektualną chodzi Tischnerowi, kiedy mówi o *przenoszeniu się wyobraźnią z jednego brzegu na drugi*. Por.

> *Most łączy ludzi. I dlatego trzeba budować mosty między ludźmi, żeby się mogli spotykać. Dziś tych mostów bardzo nam potrzeba, bo ludzie są podzieleni. Trudno się ludziom porozumieć, trudno się spotkać. Czasem wydaje się, że jakbyś jakieś brudne wody między ludzi wpuścił, które ich straszą i dzielą, i nie pozwalają na porozumienie. Ludzie nie umieją budować mostów pomiędzy sobą.* ***Pamiętacie, jak się dawno budowało most? Jedynym sprzętem do roboty była piła, siekiera, świder i dłuto. Nawet słupy pod most wbijało się ręcznie.*** […] ***Aby zbudować most, trzeba było pomyślunku. Trzeba się było przenieść wyobraźnią z jednego brzegu na drugi.*** *Nie wystarczyło mieć jeden przyczółek, trzeba było* ***poznać*** *drugi i* ***przewidzieć****, gdzie się ten most skończy. I tak jest z ludźmi.* ***Jak chcesz budować most ku drugiemu człowiekowi, musisz zrozumieć, jaki ten drugi jest i czego chce*** (J. Tischner, https://www.tygodnikpowszechny.pl/most-nad-brudna-woda-169741).

Brzegi rzeki symbolizują tu subiekt i obiekt empatii (subiekt empatii w drugiej części tekstu jest także osobą, która inicjuje budowę mostu). Sama rzeka, dodatkowo opisywana jako *brudna*, oznacza przeszkody we wzajemnym porozumieniu. Most natomiast (*most* w skonwencjonalizowanym już znaczeniu metaforycznym: 'coś, co sprzyja zbliżeniu między ludźmi o odmiennych poglądach i łączy odległe od siebie stanowiska, koncepcje, postawy' – za WSJP) stanowi przestrzeń spotkania

interpersonalnego, metaforycznym korelatem empatii jest zaś ów wymagający wyobraźni *pomyślunek*, poprzedzający budowę mostu i dobór odpowiednich do tego celu narzędzi. Metafora budowy mostu pozwala także ukazać międzyludzkie porozumienie zachodzące dzięki empatii jako efekt wysiłku – praca włożona najpierw w poznawanie środowiska, zbieranie materiałów i narzędzi, a następnie wysiłek fizyczny podczas budowania przekładają się w strukturze metafory na aktywność intelektualno-emocjonalną subiektu empatii oraz trud, jaki sobie zadaje.

Z omówionymi wcześniej przykładami, w których bliskość subiektu i obiektu w przestrzeni rzutowana była na bliskość emocjonalną, ściśle powiązana jest także podgrupa wyrażeń eksploatujących wiedzę na temat łączenia/wiązania ze sobą różnych elementów. Odgrywają one istotną rolę nie tylko w metaforycznym obrazowaniu EMPATII, ale także innych pojęć odnoszących się do relacji międzyludzkich. W planie leksykalnym taki schemat metaforyczny przejawia się w ujmowaniu empatii jako więzi czy nici rozpiętej między subiektem a obiektem. Por.

> *Od ważności tej cechy w relacjach międzyludzkich zależy skuteczność identyfikacji i powstanie* ***nowej więzi: empatii (wczuwania się)*** (NKJP: H. Zdebska, *Istota i wartości zespołowych gier sportowych*).

> *Edyta, jak wynika z wywiadu, uwierzyła, że znalazł się oto człowiek, z którym nawiązała* ***nić empatii*** *na granicy telepatii* (NKJP: Usenet).

> *Najwidoczniej rodziły się pomiędzy nimi niewidzialne, ale wyczuwalne i mocne* ***nitki empatii*** (NKJP: M.M. Bujko, *Złoty pociąg*).

> […] *po prostu kazdy ma w sobie* ***empatyczną nić*** *i jej uzywa, czy tego chce czy nie chce….* (NKJP: Usenet, forum psychologiczne).

> […] *tak jak gdyby między nią a wygnańcem* ***zawiązywał się rodzaj empatii****, współodczuwania, które wyposaża słowa w siłę* […] (NKJP: J. Święch, *Nowoczesność. Szkice o literaturze polskiej XX wieku*).

Jest to metafora konwencjonalna, dobrze utrwalona, przy tym niespecyficzna dla opisów empatii, ale typowa – jak sygnalizowałam – dla opisów różnych relacji interpersonalnych (por. *więź emocjonalna*/*duchowa*, *więzi rodzinne*/*braterskie*, *nić porozumienia*/*dialogu*/*sympatii*).

6. Domena TEMPERATURY

Jak wspomniałam wcześniej, przełożenie bliskości fizycznej na emocjonalną jest także ściśle powiązane ze schematem metaforycznym ZAANGAŻOWANIE EMOCJONALNE TO CIEPŁO. Ciepło ciała osoby, z którą pozostajemy w fizycznej bliskości, przekłada się tutaj na bliskość emocjonalną i zaangażowanie w budowanie udanych

relacji interpersonalnych. Mówimy o *interpersonalnym cieple* czy o człowieku, które jest *ciepły* – w znaczeniu: ‘taki, który pozwala innym osobom odczuć, że cieszy się z ich obecności i dostrzega cechy tych osób, które uważa za dobre i korzystne dla innych’ (WSJP). Brak emocjonalnego zaangażowania natomiast typowo opisujemy, przywołując pojęcie CHŁÓD. Por.

> *Sporo humoru, potoczysta gawęda, kilka wglądów w obce realia, postaci opisane może powierzchownie, ale* ***z ciepłą empatią*** (https://ksiazki.wp.pl/afryka-przed-i-po-ksiazce-6146202119865985a).

> *Pozwól by pojawiło się* ***ciepło empatii****, miłości i współczucia. Daj sobie pewien czas na doświadczenie tego w pełni* (https://ligmincha.pl/praktyki/oczyszczanie-mantra/).

> *Mam kilku przyjaciół posiadających* ***duże zdolności empatii****. To bardzo* ***ciepli*** *i pomocni ludzie* (Brzoza, Rachoń 2005: 143).

Związek empatii z ciepłem pokazuje także następujący tekst, w którym splatają się ze sobą różne metafory percepcyjne, wykorzystujące domeny pojęciowe SMAKU (aktywowana przez użycia leksemów *smaczny*, *ciastko*, *słodkość*, *kwaśność*, *ostrość*, *sycący*) i TEMPERATURY (por. *ciepły*, *ciepło*, *rozgrzany*, *zmarznięty*, *gorący*, *ziąb*). Por.

> *– Empatia – powiedziałam, kiedy córka, wówczas sześciolatka zafascynowana sztuką składania liter, zapytała, jakie znam słowo na „e”. – Czy to coś smacznego? – córka z tajemniczych powodów była przekonana, że to nazwa jakieś potrawy.*
> *– Bardzo, choć nie da się tego porównać z najlepszym ciastkiem na świecie; jest tam nuta i słodkości, i kwaśności, i ostrości.* ***Przede wszystkim z empatii promieniuje ciepło*** *– rozkręcałam się. – Wyobraź sobie, że wracasz do domu* ***zmarznięta****. A w nim jest* ***rozgrzany kaflowy piec****. Przytulasz się do niego,* ***ziąb z twojego ciałka stopniowo puszcza.*** *Taka moc tkwi w* ***smacznej, gorącej, sycącej empatii*** (https://krakow.wyborcza.pl/krakow/7,44425,23209964,kubisiowska-empatia-czy-to-cos-smacznego-felieton.html).

7. Domena MEDYCYNY: EMPATIA TO LEK, EMPATIA TO LEKARZ

W zebranym materiale można wskazać również grupę tekstów reprezentujących pokrewne metafory pojęciowe EMPATIA TO LEK lub EMPATIA TO LEKARZ, czerpiące z domeny źródłowej MEDYCYNY. Por.

> *Gdyby to porównanie sporu o Jedwabne z psychiką człowieka po przejściach pociągnąć jeszcze dalej i zapytać o możliwość* ***terapii pacjenta****, rokowanie zależałoby pewnie od dostarczenia mu* ***lekarstwa*** *mogącego z jednej strony wytrącić go z odrętwienia, a z drugiej nauczyć krytycyzmu. Gdybyśmy nagle wyobrazili sobie jakiś inny, lepszy świat, owym* ***lekarstwem mogłaby być empatia*** (J. Tokarska-Bakir, *Jedwabne – historia jako fetysz*, „Gazeta Wyborcza”, 14.02.2003).

*Wspaniała terapeutka, która swoją życzliwością i **empatią leczy** zranienia, daje oparcie i zrozumienie* (https://www.znanylekarz.pl/malgorzata-lompe-mazur/psycholog-psychoterapeuta/warszawa).

*Wydaje mi się, że lęk w znacznym stopniu mógłby być złagodzony gdybyś poznała kogoś, kto przeżywa dokładnie to samo co Ty, **empatia leczy**, a od kogo dostaniesz więcej empatii niż od osoby, która na własnej skórze doświadcza tego samego?* (https://www.zaburzeni.pl/przed-umieraniem-t16936-120.html).

Przedstawione przykłady, choć ujmują pojęcie EMPATIA podobnie, różnią się pod względem szczegółowych konceptualizacji. Empatia obrazowana jest albo jako narzędzie, które osobowy subiekt (z przypisaną rolą lekarza) wykorzystuje (por. [*terapeutka*] *leczy empatią*, *lekarstwem mogłaby być empatia*), albo jej samej przypisuje się zdolność leczenia, subiekt natomiast podlega w strukturze metafory przesunięciu na plan dalszy, do tła (por. *empatia leczy*).

8. Domena PERCEPCJI WZROKOWEJ

Kolejna typowa metafora znajdująca zastosowanie w opisach empatii związana jest z domeną PERCEPCJI WZROKOWEJ oraz z metaforycznym schematem ROZUMIENIE TO WIDZENIE (zob. Lakoff, Johnson 2010: 84; Sweetser 1990; Grady 1997: 296; Bartmiński, Niebrzegowska-Bartmińska 2006: 111–112; Deignan, Cameron 2009: 231–232). Metafora ta ujmuje proces interpretowania stanu wewnętrznego obiektu empatii w kategoriach percepcji wzrokowej. Dzięki temu rzutowaniu metaforycznemu o subiekcie empatii możemy przykładowo powiedzieć, że *uzyskał wgląd w sytuację drugiej osoby*. To wyrażenie portretuje obiekt empatii jako obiekt percepcji wzrokowej. Inna seria wyrażeń skorelowana jest z kolei z omawianymi wcześniej sposobami wykorzystywania domeny PRZESTRZENI, w szczególności BLISKOŚCI FIZYCZNEJ. Zrozumienie sytuacji obiektu ukazywane jest często jako zniesienie fizycznego dystansu między subiektem a obiektem empatii i zajęcie przez subiekt tego samego miejsca w przestrzeni, za czym idzie uzyskanie określonego punktu widzenia. Ten drugi sposób przywoływania domeny PERCEPCJI WZROKOWEJ zilustrować można następująco: *ktoś spojrzał na świat czyimiś oczyma* / *zobaczył ten problem z czyjejś perspektywy*. Por. wybrane przykłady stosowania leksyki aktywującej domenę PERCEPCJI WZROKOWEJ w odniesieniu do zjawiska empatii:

*Kiedy jesteśmy w stanie „wejść w buty" drugiej osoby, przyjmujemy **nowe, świeże spojrzenie na trudną sytuację** czy wyzwanie. Tak praktykujemy empatię. Jeżeli zatrzymamy się na chwilę, **możemy zauważyć, że mamy pewien, określony punkt widzenia**, ale że sytuacja może i na ogół **wygląda inaczej z perspektywy drugiej osoby*** (https://www.lhhpolska.pl/o-madrym-i-wspolczujacym-przywodztwie-czyli-najlepiej-pomagamy-sobie-wspierajac-innych/).

> *Kiedy okazujemy innej osobie empatię, na chwilę stawiamy się w jej sytuacji – zastanawiamy się, co czuje,* ***jak widzi świat*** *i sytuację, w której się znajduje. To trochę tak, jakbyśmy* ***patrzyli*** *na rzeczywistość* ***przez jej okulary****. Empatię można ćwiczyć od najmłodszych lat. Już trzylatek jest w stanie zrozumieć, że inni mają uczucia i różnią się one w zależności od sytuacji. Spróbuj więc zachęcić dziecko, aby* ***popatrzyło na świat oczami domowników*** *– i Ty także postaraj się* ***spojrzeć z jego perspektywy*** (https://kulczykfoundation.org.pl/edukacja/czas-na-relacje/Empatii_Mozna_Sie_Nauczyc_I_Mozna_Ja_Trenowac_Pokazmy_Dzieciom_Jak_To_Robic?cat=czas-na-relacje).

Zdarza się, że autor tekstu o empatii wyzyskuje bogactwo znaczeniowe polskich czasowników percepcji wzrokowej w celu podkreślenia indywidualnych różnic w intepretowaniu stanów emocjonalnych oraz w sposobach reagowania na nie. Tak dzieje się w wypowiedzi, w której patrzenie na ten sam obiekt (tj. krajobraz za oknem, w strukturze metafory utożsamiany ze stanem emocjonalnym pewnej osoby) niekoniecznie prowadzi dwie osoby do tej samej interpretacji. Lekarz może więc dostrzec u pacjenta coś, czego sam pacjent nie jest świadomy, albo inaczej zinterpretować stan pacjenta. Por.

> *Empatię można zobrazować następująco: dwie osoby* ***wyglądają wspólnie przez okno, widzą ten sam krajobraz****. Krajobraz symbolizuje tutaj uczucia jednej z nich. Jednak druga osoba ma prawo, by (****patrząc*** *na ten sam widok)* ***zobaczyć*** *coś trochę innego. Empatia oznacza więc współodczuwanie, ale pozostawia każdej z osób prawo do własnej interpretacji. Nie oznacza, że osoba empatyczna zawsze zachowa się tak, jak tego oczekuje cierpiący. Może uznać, że sytuacja wymaga innej reakcji* (MoncoPL: polki.pl; rozmowa na temat empatii lekarzy).

Metaforyka bazująca na domenie PERCEPCJI WZROKOWEJ – poza uwypukleniem różnicy między perspektywą subiektu i obiektu – daje zatem także możliwość podkreślenia aktywności poznawczej subiektu empatii, który nie musi być jedynie biernym odbiorcą bodźców płynących od osoby, z którą empatyzuje, ale staje się aktywnym interpretatorem sygnałów. Jest to więc obrazowanie podobne do tego, z którym mieliśmy do czynienia w omówionych wcześniej tekstach odwołujących się do domeny percepcji słuchowej (por. np. *słuchanie – słyszenie*). W tekstach realizujących tę metaforę na pierwszy plan wysunięty zostaje subiekt empatii i jego proces poznawczy.

Domenę PERCEPCJI WZROKOWEJ, a ściślej: subdomenę ŚWIATŁA, wykorzystuje się w metaforze EMPATIA TO ŹRÓDŁO ŚWIATŁA. Por.

> *Ich mroczne wnętrze jest jak twierdza, do której nie dociera* ***światło empatii*** *czy rozsądku* (https://pl.linkedin.com/posts/sylwia-brys_toksyczny-mened%C5%BCer-odbia%C5%82ych-tortur-jak-activity-7134604083729985536-Z2GY).

Metaforę EMPATIA TO ŹRÓDŁO ŚWIATŁA (konkretniej – REFLEKTOR) przywołuje również Paul Bloom, który w swoim opisie dąży jednak nie tyle do wskazania istoty

zjawiska empatii, ile do ukazania czytelnikowi problemów i niebezpieczeństw poznawczych wynikających z bezrefleksyjnego uznawania empatii za kategorię etyczną. O jego koncepcjach wspominałam we wcześniejszych partiach pracy (zob. m.in. s. 167 i nast.), w tym miejscu warto natomiast uzasadnić przywołanie metafory, której można byłby na pierwszy rzut oka przypisać status metafory indywidualnej, autorskiej i – jako taką – pominąć w zaplanowanym opisie. Sądzę jednak, że są przynajmniej dwa argumenty przemawiające za jej uwzględnieniem. Po pierwsze, ujęcie Blooma zostało spopularyzowane w polskiej prasie i mediach elektronicznych, co powoduje, że na postulowaną przez niego metaforę EMPATIA TO REFLEKTOR można natrafić w wielu źródłach i typach tekstów. Po drugie, metafora ta jest istotna ze względu na jej walor polemiczny i wyraźne nawiązanie do rozpowszechnionego schematu ROZUMIENIE TO WIDZENIE. Przyjrzyjmy się wobec tego dodatkowemu przykładowi pochodzącemu z polskiego tłumaczenia książki Blooma:

> *Ten rodzaj skutków przywodzi na myśl* ***metaforę porównującą empatię do reflektora.*** *Wyraża ona cechę empatii, którą chętnie podkreślają jej zwolennicy – uświadamia ona cierpienia innych, sprawia, że ich problemy stają się dla nas realne, wyraziste i konkretne. Ci, którzy uważają, że bez empatii nie byłoby pomocy, mogą uznać tę cechę za jej najszlachetniejszy aspekt.* […] *Jeden z problemów z reflektorami polega na tym, że* ***oświetlają one zaledwie niewielki wycinek rzeczywistości****, i to w dodatku ten, na który je* ***skierujemy****. Są zależne od naszych uprzedzeń.* […] *Fakt, że* ***empatia działa jak reflektor****, że* ***zauważa tylko niektóre obiekty*** *i że nie potrafi liczyć, oznacza, że zawsze będzie ona pod wpływem tego, co przyciąga naszą uwagę, naszych uprzedzeń rasowych itd.* (Bloom 2017: 99, 102, 108)

Metafora EMPATIA TO REFLEKTOR z jednej strony wydobywa postulowaną poznawczą rolę empatii: światła reflektora pozwalają subiektowi percepcji zauważyć, ocenić i zinterpretować dany obiekt, co – jak wspomniałam wcześniej – skorelowane jest ściśle z metaforą ROZUMIENIE TO WIDZENIE. Bloom rozbraja jednak tę metaforę, zwracając uwagę na fakt, że reflektor w istocie zawęża pole dostępne percepcji wzrokowej, wydobywając z ciemności jedynie niewielki wycinek złożonej rzeczywistości, nie daje więc pełnego jej obrazu. Zrozumienie jest zatem w takiej sytuacji cząstkowe i iluzoryczne. Ponadto, jak twierdzi Bloom, mamy tendencję do zwracania uwagi (do *kierowania reflektora*) przede wszystkim na to, co z różnych przyczyn jest dla nas szczególnie ważne i bliskie lub na ludzi, którzy są do nas pod jakimiś względami podobni. W strukturze metafory wykorzystywanej przez Blooma tak pojmowana empatia (w szczególności empatia emocjonalna, na której skupia się autor cytowanej książki) nie jest więc atutem subiektu i właściwym źródłem wiedzy o otaczającej go rzeczywistości, a w konsekwencji nie jest też dobrym kompasem etycznym. Przeciwnie wręcz – przynosi iluzję wiedzy, i to wyłącznie o wybranym obiekcie. Metafora EMPATIA TO REFLEKTOR, którą można uznać za

uszczegółowienie schematu ROZUMIENIE TO WIDZENIE, jest zatem stosowana przez Blooma nie tyle w funkcji poznawczej, ile perswazyjnej – do zbudowania polemiki z określonym modelem zjawiska empatii. Tym samym wartościowanie pozytywne wpisane w metaforę pojęciową ROZUMIENIE TO WIDZENIE podlega dyskursywnemu podważeniu. Jest to jednakże jedyny obecny w zgromadzonych tekstach przykład obrazu metaforycznego obciążonego negatywnym wartościowaniem zjawiska empatii. Pozytywny sens metaforze REFLEKTORA nadaje z kolei Simon Baron-Cohen, por.

> *Czasami uwagę porównuje się do* ***reflektora punktowego****. Zaproponowana przeze mnie definicja sugeruje więc, że nasza uwaga może działać jak* ***pojedynczy reflektor*** *(oświetlający w ciemności jedynie nasze interesy) lub niczym* ***dwa światła punktowe****, przy czym to drugie oświetla potrzeby i dobro drugiej osoby* (Baron-Cohen 2014: 32).

Baron-Cohen wiąże w tej sposób obraz dwóch różnie ukierunkowanych źródeł światła ze swoim rozumieniem empatii: polega ona na przejściu od perspektywy skupionej wyłącznie na Ja do takiej, która uwzględnia zarówno perspektywę Ja, jak i Ty (kiedy to „oprócz własnego umysłu mamy na względzie umysł innej osoby", Baron-Cohen 2014: 31).

9. EMPATIA TO BYCIE LUSTREM

Do istotnych konwencjonalnych metafor zaliczyć można również metaforę LUSTRA, aktywowaną przez użycia w opisach fenomenu empatii takich jednostek leksykalnych jak np. *lustro*, *zwierciadło* czy *odzwierciedlać*. Jak widać, jest to schemat dość szczegółowy i choć można postulować jego pośredni związek z omawianą wcześniej domeną percepcji wzrokowej, to zasługuje na osobne omówienie przede wszystkim z uwagi na to, że wykorzystywany jest zarówno w tekstach niespecjalistycznych, jak i naukowych. Nie jest to bowiem metafora specyficzna dla tekstów polskich, ale zauważalna także w międzynarodowej terminologii naukowej. We wstępnej partii pracy wspominałam o terminach *neurony lustrzane* (ang. *mirror neurons*, fr. *neurones miroirs*, niem. *Spiegelneuronen*) oraz *hipoteza odzwierciedlania* (ang. *mirroring*; zob. s. 45). Warto zwrócić uwagę także na samo słowo *odzwierciedlanie*, wykorzystane przez autora definicji ze „Słownika psychologii", por.

> ***Empatia*** […] ***2.*** *zastępcza reakcja afektywna na doświadczenia emocjonalne innej osoby, polegająca na* ***odzwierciedlaniu*** *lub naśladowaniu tej emocji* (Reber 2000: 192–193, wyróżnienia – M.F.).

W tych wyrażeniach uwidacznia się jeden z przyjmowanych w literaturze specjalistycznej (i przenikających do języka potocznego) teoretycznych modeli zjawiska

empatii, można więc tej metaforze pojęciowej, realizowanej za pośrednictwem leksyki, przypisać przede wszystkim funkcję poznawczą (zob. Zawisławska 2011: 115–134).

Struktura metafory LUSTRA zwykle przypisuje rolę lustra subiektowi empatii – staje się on zwierciadłem, w którym widoczne są stany wewnętrzne obiektu empatii. Istotne jest przy tym, że proces ten nie zachodzi w subiekcie automatycznie, jest zwykle ukazywany jako przeżywany świadomie i kontrolowany w relacji z obiektem. Świadczy o tym m.in. wyrażenie *starałem się być jak lustro*, sugerujące wysiłek wkładany przez subiekt w kształtowanie empatycznych relacji, czy opisany w ostatnim z cytowanych przykładów proces odzwierciedlania, zakładający zauważanie, interpretowanie i nazywanie emocji dzieci, co implikuje aktywną, ukierunkowaną na określony cel postawę rodziców i opiekunów. Por.

> ***Miałem być i starałem się być jak lustro.*** *Do końca bowiem nie wierzyłem w seanse, psychologiczną intuicję, a nawet wiedzę, która takich jak ja od razu stawia poza nawiasem rzeczywistości i wysyła w różne ciemne miejsca, jednak teza z lustrem wydała mi się dosyć racjonalna, oczywiście wiedziałem, dlaczego negatywne zdarzenia i emocje mają na mnie taki wpływ, to był jeszcze jeden sposób zwrócenia na siebie uwagi,* ***ta wyjątkowa empatia****, rozumienie czyjegoś bólu, stawiała mnie w pozycji uprzywilejowanej wobec innych* (NKJP: Radosław Kobierski: *Harar*).

> *Co to jest ta* ***empatia****, która ma tak ożywcze działanie? Generalnie, jest to zdolność do odbioru świata przeżyć i motywów drugiej osoby istotnych w danym momencie spotkania, poprzez* ***wewnętrzne odzwierciedlenie jej stanu*** (https://grupatrop.pl/empatia-opiekun-ktorego-sie-wstydzimy/).

> ***Odzwierciedlając dzieciom ich emocje****, rozmawiając z nimi o tym, co czują i nazywając emocje, możemy uczyć nasze dzieci* ***empatii****. Zdolność do niej jest dla nich naturalna. Dzięki neuronom lustrzanym, tak jak i dorosłym, a także naczelnym, kiedy widzą emocje u drugiego człowieka (wyraz twarzy, głos, zachowanie) czują podobnie* (https://www.talkandsolve.pl/empatia.html).

W zebranym materiale znalazłam tylko jeden przykład, w którym to obiektowi przypisywana jest rola lustra, a subiekt empatii jest zarazem subiektem percepcji: w obiekcie swej empatii postrzega samego siebie i własne przeżycia. Por.

> *Robię zdjęcia ludziom, którzy są w pewien sposób skrzywdzeni i nie zawsze mają siłę żeby walczyć. Kiedy fotografuję* ***empatyzuję*** *z tymi ludźmi i* ***czuję jakbym przeglądał się w lusterku*** *– mówi mężczyzna* (http://www.logo24.pl/Logo24/7,125390,20762918,zaczal-krasc-w-wieku-12-lat-dla-fotografii-zmienil-swoje-zycie.html).

Po oglądzie zebranego na potrzeby tej analizy materiału mam podstawy sądzić, że ostatni przykład reprezentuje jednak indywidualnie ukształtowane i dość nietypowe wykorzystanie metafory LUSTRA.

10. Podsumowanie

Przegląd dostrzeżonych w zebranym materiale metafor pojęciowych warto zamknąć obserwacją, że w opisach złożonego zjawiska empatii wyzyskiwane są zarówno podstawowe domeny pojęciowe, w znacznym stopniu te percepcyjne (przede wszystkim domeny PERCEPCJI WZROKOWEJ, po części także SŁUCHOWEJ[150]) oraz związane z przestrzenią i poruszaniem się w niej, jak i bardziej złożone, m.in. przywołujące wiedzę o muzyce. Jak wskazałam na początku tego rozdziału, za pomocą metafor ontologicznych empatia może być ukazywana alternatywnie: jako działająca w człowieku i niezależna od jego kontroli zdolność (aktywująca się w konkretnych, wymagających tego sytuacjach) lub jako kształtowana w toku rozwoju osobowości i kontrolowana przez subiekt umiejętność. Zwraca uwagę to, że analizowane metafory implikują zachowanie odrębnej tożsamości subiektu i obiektu empatii – nie dochodzi do ich trwałego „zlania się w jedno". Nawet w wypadku obrazowania empatii jako „wcielenia się" w kogoś innego, kontekst zwykle sugeruje, że jest to dla subiektu zmiana chwilowa.

Różnice w prezentowaniu relacji między subiektem a obiektem w poszczególnych metaforach dotyczą zasadniczo tego, jak aktywną rolę przypisuje się subiektowi: czy jest on przede wszystkim biernym odbiorcą sygnałów płynących od obiektu empatii, czy też aktywnie poszukuje zrozumienia sytuacji obiektu. Zauważmy, że wśród rozpatrywanych w tym rozdziale przykładów znaleźć można wiele przejawów dostrzegania wysiłku poznawczo-emocjonalnego subiektu w relacji empatii. Na koniec warto zwrócić uwagę, że choć reprezentowana w polskich tekstach metaforyka empatii niesie w sobie zasadniczo pozytywne (lub neutralne) wartościowanie, możliwe jest dyskursywne przebudowanie metafory tak, aby wydobyć negatywne aspekty zjawiska – jak czyni to Paul Bloom.

[150] Przypomnijmy jeden z rozpatrywanych w tym rozdziale przykładów: *Empatia jest raczej kwestią* ***otworzenia oczu*** *i* ***nastawienia uszu*** […] (Krokowski, Rydzewski 2002: 144).

CZĘŚĆ IV

Jednostki z gniazda słowotwórczego rzeczownika *empatia* w tekstach współczesnej polszczyzny

Celem niniejszego rozdziału jest przegląd sposobów użycia wybranych derywatów słowotwórczych powiązanych semantycznie i formalnie z rzeczownikiem *empatia* i zarejestrowanych w słownikach oraz w dostępnych zbiorach tekstów: NKJP, MoncoPL, NFJP, a także w Internecie. Interesuje mnie tu analiza partii słownictwa tworzącej *gniazdo słowotwórcze* rzeczownika *empatia*, tj.

> […] układ, w który[m] wokół niepochodnego leksemu hasłowego skupiają się wszystkie derywaty powiązane z nim – bezpośrednio lub pośrednio – relacją pochodności synchronicznej (Jadacka 1995: 22).

W pierwszej kolejności przedstawię zestawienie derywatów znalezionych w słownikach oraz we wskazanych zbiorach danych, następnie postaram się bardziej szczegółowo przyjrzeć użyciom najczęściej pojawiających się wyrazów pochodnych. Zakładam, że w przypadku derywatów słowotwórczych, które dotąd zdobyły najwięcej poświadczeń, największe jest prawdopodobieństwo ich utrwalenia się w słownictwie polszczyzny. Istotne jest jednak odnotowanie także jednostek leksykalnych mających charakter efemeryczny, tworzonych przez nadawców na potrzeby konstruowanego dyskursu – zauważenie nawet pojedynczych użyć takich wyrazów daje podstawę do śledzenia ich dalszych losów oraz sprawdzenia, na ile ważny dla użytkowników języka jest wyraz stanowiący ich bazę derywacyjną i pojęcie, którego wyraz ten jest nośnikiem. Jak słusznie bowiem zauważa Krystyna Waszakowa, o stopniu utrwalenia nowej jednostki[151] w systemie języka świadczy także i to, że staje się ona podstawą słowotwórczą kolejnych, „tworzonych na gruncie języka-biorcy", por.

> W językach z podsystemem słowotwórczym rola zapożyczeń wzrasta, gdy wchodzą w sieć relacji słowotwórczych, a tym samym – są włączane do typów i kategorii słowotwórczych. Dokonuje się to w różny sposób: inkorporowane wyrazy mogą posłużyć jako „budulec" struktur tworzonych na gruncie języka-biorcy, przez co zwiększa się też stopień zakorzenienia owych pożyczek w języku, który je przejął (Waszakowa 2012: 295).

---

[151] Tu: interesującego mnie rzeczownika *empatia*, który wzorem Elżbiety Tabakowskiej (2012) traktuję jako internacjonalizm.

Warto zaznaczyć, że źródła materiału, które wzięłam pod uwagę, rejestrują znacznie więcej wystąpień różnorodnych elementów zaliczanych do gniazda słowotwórczego rzeczownika *empatia*, niż pierwotnie przypuszczałam. Lista skompilowana na potrzeby niniejszej analizy liczy w sumie prawie 50 pozycji, choć – jak pokażę w tym rozdziale – wiele z nich ma charakter okazjonalny i jest produktem indywidualnej kreacji użytkownika języka wykorzystującego możliwości systemowe polszczyzny[152]. W przypadku takich struktur słowotwórczych trudno zatem mówić o ich utrwaleniu w systemie. Por.

> […] wszystkie struktury słowotwórcze (poza terminami) rodzą się w tekstach. Jako jednostki tekstowe są budowane zgodnie z prawami analogii; albo urzeczywistniają jakieś aktywne modele języka, albo realizują w nowym materiale istniejące w języku konkretne wzorce. O wejściu do systemu słowotwórczego (i do słownika) takich struktur decyduje − jak zauważa Jelena Ziemska − wyjście poza konkretny tekst, fakt używania przez mówiącą danym językiem społeczność (a nie jednostkę), czyli ich rozpowszechnienie, które świadczy o ich stabilizowaniu się w języku […] (Waszakowa 2017: 114).

O ile wszystkie słowniki współczesnej polszczyzny uwzględniają hasło *empatia* (zob. s. 86 i nast.), o tyle wyrazy słowotwórczo pochodne względem rzeczownika notowane są rzadziej lub nawet wcale. Fakt ten nie powinien oczywiście dziwić – sam rzeczownik *empatia* jest na tyle młodą jednostką w polskim systemie leksykalnym, że gniazdo słowotwórcze kształtujące się wokół niego jest jeszcze słabo ustabilizowane. Sposób opisu wyrazów słowotwórczo pochodnych względem rzeczownika *empatia* w słownikach zależy oczywiście m.in. od koncepcji leksykograficznej, założonej objętości publikacji (warunkowanej także nośnikiem: słownik drukowany, słownik dostępny w postaci elektronicznej, słownik internetowy) i roku wydania. Wśród derywatów uwzględnionych w siatce haseł wykorzystanych przeze mnie słowników znalazły się następujące jednostki, por.

Tabela 4. Derywaty słowotwórcze należące do gniazda słowotwórczego rzeczownika *empatia* w wybranych słownikach

Leksem	Słownik rejestrujący dane hasło
empata	300TPS
empatycznie	SGJP
empatyczność	SGJP
empatyczny	SJPDor, PSWP, 100TPS, 300TPS, SGJP

[152] Ważne prace dotyczące słowotwórstwa tekstowego i rozumienia terminów takich jak: *indywidualizmy*, *formacje potencjalne* i *okazjonalizmy* referuje Iwona Kaproń-Charzyńska (2014: 60–69).

SJPSzym, SWJP, ISJP, USJP i WSJP, a także Obserwatorium Językowe UW nie zarejestrowały żadnych jednostek z interesującego mnie gniazda słowotwórczego[153]. Gniazdo to nie zostało także uwzględnione w SGS.

W danych korpusowych (NFJP, NKJP, MoncoPL) poświadczone zostały wszystkie derywaty uwzględnione w słownikach. NFJP podaje fotocytaty obrazujące użycie przymiotnika *empatyczny*[154] oraz przysłówka *empatycznie* (z 1973 r.). Z kolei zestawienie derywatów rzeczownikowych, przymiotnikowych i przysłówkowych pojawiających się najczęściej w poszczególnych zbiorach tekstów daje następujące rezultaty, por.

Tabela 5. Derywaty rzeczownikowe, przymiotnikowe i przysłówkowe należące do gniazda słowotwórczego rzeczownika *empatia* (wyrazy z największą liczbą poświadczeń, w układzie alfabetycznym)

	Pelcra NKJP	**MoncoPL**	**Google.pl***
empata	25	14	202 000 000
empatka	2	3	3 839
empatyczka	3	0	541
empatycznie	122	257	487 000
empatyczność	11	14	3 860
empatyczny	101	3 566	515 000
empatyjka	4	0	5
empatyk	24	2	1 074
empatysta	0	0	124
empatyzacja	0	16	1 910
empatyzer	1	0	92

* Dane z lipca 2019 r. Liczba wystąpień poszczególnych leksemów w kwerendzie przeprowadzonej za pomocą wyszukiwarki Google.pl jest orientacyjna; w przypadku leksemów odmiennych podaję sumę wystąpień poszczególnych form fleksyjnych. Ponieważ nie jest jednak możliwe przeprowadzenie pełnej dezambiguacji w materiale internetowym, a dodatkowo wyszukiwarce zdarza się zwrócić wyniki ze stron nie tylko w języku polskim, przegląd ten traktuję wyłącznie pomocniczo.

Oprócz derywatów sufiksalnych i paradygmatycznych w zbiorach tekstów można znaleźć różnorodne derywaty utworzone za pomocą prefiksów, np. *autoempatia*,

[153] W przypadku aktualizowanego portalu Obserwatorium Językowego UW oraz WSJP (którego opracowywanie trwa w chwili przeprowadzania analizy) dane pochodzą z lipca 2019 r.

[154] Przymiotnik *empatyczny* pojawia się w zdygitalizowanym fragmencie książki z 1912 roku: Mikołaj Rudnicki, *Studya psychofonetyczne. I. Assymilacya*, Kraków: Nakł. AU. Z kontekstu wynika, że jest to termin z dziedziny fonetyki, używany w odniesieniu do spółgłosek wybuchowych, a zatem w znaczeniu zupełnie innym niż interesujące mnie tutaj.

pseudoempatia, *hiperempatia* (zob. także przykłady na s. 164), *hiperempatyk*, *nieempatyczny*, *superempatyczny*. Spośród wymienionej grupy najczęstszy w zgromadzonym materiale jest przymiotnik *nieempatyczny* (12 poświadczeń w NKJP i 38 w MoncoPL). Ogląd materiału NKJP i MoncoPL daje podstawę do postawienia wniosku, że na obecnym etapie rozwoju gniazda są to jednostki tworzone doraźnie, z reguły potwierdzane pojedynczymi przykładami.

Wśród jednostek werbalnych pochodnych słowotwórczo od rzeczownika *empatia* należy wskazać przede wszystkim czasownik *empatyzować*. Nie będę brała pod uwagę w niniejszych rozważaniach wariantu o postaci *empatować* ani zarejestrowanych w korpusach czasowników prefigowanych[155].

W dalszej części pracy spośród derywatów przedstawionych w Tabeli 5. do analizy wybrałam nazwy subiektów *empata* i *empatyk* (wraz z pochodnymi od nich nazwami żeńskimi) oraz przymiotnik *empatyczny* i utworzony od niego przysłówek *empatycznie*. Osobno warto także przyjrzeć się nazwie cechy *empatyczność*. Derywaty wybrane do dalszej analizy zostały wyróżnione w Tabeli 5. pogrubioną czcionką.

Nie będę natomiast uwzględniała zdrobnienia *empatyjka*[156] i nazw subiektów *empatyzer* i *empatysta*, ponieważ wyrazy te mają nieznaczną tylko liczbę poświadczeń, ich charakter jest zatem okazjonalny. Ponieważ interesuje mnie przede wszystkim sposób używania leksyki z gniazda słowotwórczego rzeczownika *empatia* w języku ogólnym, rezygnuję także z opisu terminów specjalistycznych – do nich zaliczam rzeczowniki *empatyzacja*[157] oraz *empatogen*[158]. Z tego samego względu pomijam także grupę przykładów pochodzących z literatury, zwłaszcza z fantastyki. Wydaje się bowiem, że warto w pierwszej kolejności przyjrzeć się sposobom rozumienia rzeczownika *empatia* i jego derywatów w dys-

---

[155] NKJP poświadcza pojedyncze użycia takich derywatów, jak: *naempatować się*, *rozempatycznić*, *wempatyzować się*, *wyempatyzować*, *zaempatyzować*, *zempatyzować* (*się*), *wyempatować*. Największą liczbę poświadczeń ma czasownik *zempatyzować się* [z kimś] (3 poświadczenia w NKJP, 1 – w MoncoPL i 54 przykłady z Google.pl).

[156] Wyraz o strukturze zdrobnienia używany jest przede wszystkim ekspresywnie (ironicznie). Za odrzuceniem tego rzeczownika przemawia też fakt, że odnotowane w NKJP użycia pochodzą od tego samego nadawcy, np. *Dopóki demokracja na Wiki będzie opierała się nie na zdrowym rozsądku, który powinien cechować uczestników tego przedsięwzięcia, a na* ***empatyjce****, współczućku i poezji prozą, zwłaszcza w „bliskich sercu" tematach, innymi słowy, dopóki zamiast głową będzieta dzieciochy myśleć serduchem, dopóty takie bzdury będą na polskiej Wiki* (NKJP: Wikipedia.pl, dyskusja).

[157] Rzeczownik *empatyzacja* to określenie wiązane z dziedziną *design thinking* (tj. myślenia projektowego). Jest to nazwa procesu polegającego na próbie zauważenia potrzeb odbiorcy tworzonego produktu i uwzględnienia perspektywy użytkownika produktu lub usługi. Rzeczownik ten zachowuje zatem związek formalny i semantyczny z leksemem *empatia*, ale zarazem jest częścią terminologii specjalistycznej.

[158] Typ pobudzającej substancji psychoaktywnej wpływającej na sferę emocjonalną i funkcjonowanie społeczne.

kursie niespecjalistycznym, aby następnie móc na tym tle rozpatrywać określenia wykorzystywane w kreacji świata przedstawionego np. przez Andrzeja Sapkowskiego[159], Stanisława Lema, Jagę Rydzewską, Jacka Dukaja czy Tomasza Piątka (m.in. *empata*/*empatka* w znaczeniach węższych zakresowo niż w języku ogólnym, *empator* ‘nazwa urządzenia’, *telempatka*, *antyempata*, *anempatia*, *empatian* ‘środek pobudzający odczuwanie empatii’). Por.

> *Ostatnio w „Science News” pojawiły się notatki o nowych środkach psychotropowych z grupy tak zwanych b e n i g n a t o r ó w (d o b r y n), które zniewalają umysł do bezprzedmiotowej radości i pogody. Ależ tak! Miałem tę notatkę przed oczami ducha. Hedonidol, benefaktoryna,* ***empatian****, euforasol, felicytol, altruizan, bonokaresyna i cała masa pochodnych!* (St. Lem, *Kongres futurologiczny*, Warszawa 1983, s. 9).

Dla wyekscerpowanej z korpusów grupy leksemów charakterystyczna jest typowa dla nowego słownictwa wariantywność polegająca na tym, że użytkownicy języka za pomocą dostępnych w systemie języka środków słowotwórczych tworzą derywaty nieróżniące się zasadniczo znaczeniem, np. odnoszące się do osoby o szczególnie wysokim (wręcz nadmiarowym) poziomie empatii nazwy *hiperempata*/*hiperempatyk*/*ponadempata*. Podobne zjawisko obserwujemy w przypadku czasowników *empatować* i *empatyzować*, równoznacznych i funkcjonujących równolegle, jednak z zauważalną preferencją użytkowników polszczyzny względem drugiego z nich. Pojedyncze przykłady użycia przymiotników *nieempatyczny*/*bezempatyczny*/*aempatyczny* także w tej chwili nie dają wystarczających podstaw do postulowania, że mamy do czynienia z założonym przez nadawcę wprowadzaniem subtelnych rozróżnień semantycznych, których nośnikiem są wykorzystywane tu formanty słowotwórcze.

1. *Empata*, *empatyk*; *empatka*, *empatyczka*

Na podstawie oglądu dotychczas zgromadzonego materiału pochodzącego z korpusów tekstów współczesnej polszczyzny oraz z Internetu można stwierdzić, że od jednostki *empatia* nazwy subiektu osobowego (o znaczeniu strukturalnym ‘ten, kto cechuje się empatią’) tworzone są na różne sposoby:

1) *empatyk* – za pomocą sufiksu *-yk* (z towarzyszącym derywacji ucięciem cząstki [i̯]), por. także *dysgrafia* → *dysgrafik*, *histeria* → *histeryk*, *hipochondria* → *hipochondryk* (Grzegorczykowa, Puzynina 1979: 203; Waszakowa 1994: 103–110[160]);

[159] Za zwrócenie uwagi na wykorzystanie w prozie Andrzeja Sapkowskiego określeń związanych słowotwórczo z rzeczownikiem *empatia* dziękuję dr Annie Pięcińskiej.

[160] Waszakowa (1994: 104) wskazuje także możliwość rozpatrywania derywatów słowotwórczych typu *empatyk* (w perspektywie słowotwórstwa synchronicznego) jako rzeczowników cechujących

2) *empata* – za pomocą formantu paradygmatycznego: zmiana modelu odmiany z deklinacji rzeczownikowej żeńskiej na deklinację rzeczownikową męską (z towarzyszącym derywacji ucięciem cząstki [i̯]), por. także: *monarchia* → *monarcha*, *pediatria* → *pediatra*, *erudycja* → *erudyta*, *telepatia* → *telepata* (Waszakowa 1994: 190 i nast.).

Jak zastrzegłam we wstępie do niniejszej części pracy, nie uwzględniam tu pozostałych wariantów nazw subiektów, tj. rzeczowników *empatyzer* oraz *empatysta*, ponieważ liczba ich potwierdzeń w dostępnych materiałach jest zbyt niska.

Pod względem semantycznym rzeczownik *empatyk* nie odróżnia się wyraźnie od *empata* – przegląd materiału pokazuje, że mówiący korzystają z odmiennych środków słowotwórczych w celu zbudowania nazwy, która ma to samo odniesienie i reprezentuje tę samą kategorię słowotwórczą.

Zarówno rzeczownik *empata*, jak i *empatyk* notowane są w danych korpusowych od drugiej połowy lat 90. XX wieku, przede wszystkim w przykładach pochodzących z Internetu oraz z literatury. Jednostkę *empatyk* w świetle zgromadzonego na potrzeby tej analizy materiału można obecnie uznać za wariant rzadszy: o ile w materiałach NKJP *empata* i *empatyk* mają niemal równą liczbę wystąpień, to w nowszych przykładach z MoncoPL oraz w danych internetowych przeważającą liczbę użyć notuje *empata* (zob. Tabela 5, s. 198).

Współistnienie w tekstach wariantywnych nazw oczywiście nie dziwi – jest to zjawisko znane i charakterystyczne dla nowego słownictwa (np. nowych struktur słowotwórczych, adaptowanych zapożyczeń leksykalnych). Co ciekawe, analogiczna sytuacja daje się zaobserwować także w angielszczyźnie: OED notuje rzeczowniki *empathist* oraz *empath* w funkcji nazw subiektu. Zestawienie frekwencji wyrazów *empath* i *empathist* w narzędziu Google Books Ngram Viewer[161] dla dostępnych zbiorów tekstów reprezentujących różne regionalne odmiany angielszczyzny pokazuje, że pierwszy z wariantów jest zdecydowanie bardziej popularny, rzeczownik *empathist* ma natomiast obecnie znacząco niższą frekwencję. Pierwsze użycia *empathist* datowane są w OED na 1923 r. (w znaczeniu specjalistycznym: psychologicznym i/lub filozoficznym lub związanym z teorią estetyki). W latach 50. XX wieku pojawiło się z kolei w literaturze typu *science fiction* słowo *empathist* w innym znaczeniu, które (jak pokazuje zarówno sama definicja słownikowa, jak i ilustrujące hasło cytaty) następnie uległo rozszerzeniu, por.

---

się wielomotywacyjnością. Mogą być one wywodzone równolegle od przymiotnika nazywającego cechę, tj. *empatyk* ‘ten, kto jest empatyczny’. Przy tej interpretacji interesujący mnie derywat należy opisywać jako utworzony za pomocą formantu paradygmatycznego (zmiana modelu odmiany z deklinacji przymiotnikowej na deklinację rzeczownikową męską).

[161] https://books.google.com/ngrams (analiza przeprowadzona w sierpniu 2019 r.).

> ***empathist*** […] **2.** orig. *Science Fiction*. A person or being with the paranormal ability to perceive or share the feelings or emotional state of another. Also more generally: a person who is able to empathize with, or who shows empathy toward, another
>
> '**2.** początkowo w *science fiction.* Osoba lub istota posiadająca paranormalną zdolność postrzegania lub dzielenia uczuć lub stanu emocjonalnego innej osoby. Także szerzej: osoba, która jest w stanie wczuć się w sytuację innej osoby lub okazuje jej empatię' (OED).

W tym samym czasie (od 1956 r.) pojawiło się – także w literaturze *science fiction* – słowo *empath*, które uległo analogicznym przeobrażeniom znaczeniowym, por.

> ***empath*** […] orig. *Science Fiction*. A person or being with the paranormal ability to perceive or share the feelings or emotional state of another. Later also more generally: a person who can understand and appreciate another's feelings, emotions, etc.
>
> 'początkowo w *science fiction.* Osoba lub istota posiadająca paranormalną zdolność postrzegania lub dzielenia uczuć lub stanu emocjonalnego innej osoby. Później również w bardziej ogólnym znaczeniu: osoba, która potrafi zrozumieć i zaakceptować uczucia, emocje itp. innej osoby' (OED).

Można tu dostrzec wyraźne podobieństwo do sytuacji polszczyzny: słowa z gniazda słowotwórczego rzeczownika *empatia* również często pojawiają się w literaturze, zwłaszcza typu *science fiction*. Por.

> *Widzimy, jak rozszerzają się plagi sekt, a to tylko najwyraźniejszy objaw. Nie trzeba wcale estepu: kilkaset, kilka tysięcy lat – i, przypuszczam, wszyscy będziemy już na tyle wrażliwi, by* ***mówić o nas jako o co najmniej empatach***. ***Wpływ myślni*** *będzie coraz bardziej widoczny* (NKJP: J. Dukaj, *Czarne oceany*).
>
> *Gdy przed trzema dniami dokwaterowali mu Kennę do celi, rychło okazało się, że Kohut, jeżeli w ogóle dopuszcza emancypację i równouprawnienie kobiet, to ma na te sprawy własne poglądy. W środku nocy zarzucił Kennie koc na górną połowę ciała i zamierzał posłużyć się dolną połową, co pewnie by mu się udało, gdyby nie fakt, że* ***trafił na empatkę***. ***Kenna wdarła mu się do mózgu*** *tak, że Kohut zawył jak wilkołak i zapląsał po celi jak ukąszony przez tarantulę* (NKJP: A. Sapkowski, *Wieża Jaskółki*).

Takie użycia jednak, jak zapowiadałam we wstępie do niniejszej części pracy, będę pomijała z uwagi na to, że koncentruję się w pierwszym rzędzie na znaczeniach potwierdzonych w tekstach reprezentujących język ogólny.

Rzeczowniki *empata*/*empatyk* często pojawiają się w kontekstach, w których mowa o rozumieniu działania i motywów postępowania innych ludzi – co ciekawe, nie w każdym przypadku wspomniane są najsilniej kojarzone z rzeczownikiem *empatia* stany emocjonalne, por.

A dlaczego filandrop [sic! – M.F.] *dba o dobro innych????* […] *Jest* ***empatykiem*** *i* ***jest mu cholernie niedobrze gdy komuś*** *w zasięgu wzroku i słuchu* ***jest niedobrze*** (NKJP: Usenet; forum o religii).

[…] *mężczyźni są słabszymi* ***empatami*** *od kobiet, i często* ***nie widzą tego, co niedobrego dzieje się wokół nich*** (NKJP: Usenet; forum psychologiczne).

[…] *integracyjne przedszkole sprawi, że* [dziecko – uzup. M.F.] ***wyrośnie na czułego, opiekuńczego empatę*** (NKJP: Usenet; dyskusja o przedszkolach).

W moim przekonaniu dziecko jest ***silnym empatą****. Doskonale więc* ***chłonie wszelkie uczucia*** *– przede wszystkim najbliższych* (NKJP: Usenet; dyskusja o adopcjach).

Daję bardzo mało mandatów, jestem ***empatą****, wolę dać pouczenie. Wykroczenie, to czyn pospolity,* ***on może się zdarzyć każdemu*** (MoncoPL: polskatimes.pl; policjant opowiadający o swojej pracy).

On w końcu nie zabrania czytać, nie ogranicza ich woli, ***on tych czytających nie rozumie*** *(cóż –* ***nie każdy musi być intelektualistą ani empatą)*** (NKJP: Usenet; dyskusja o czytaniu książek).

Cztery pierwsze przykłady z podanej serii odnoszą się do rozpoznawania (i podzielania) emocji innych ludzi, w szczególności negatywnych (por. *komuś* […] *jest niedobrze*; *nie widzą tego, co niedobrego dzieje się wokół nich*). W pozostałych dwóch wypowiedziach określenie *empata* używane jest w sposób dość swobodny i wydaje się wykazywać słabszy związek semantyczny z podstawą słowotwórczą: odnoszone jest do policjanta, który z wyrozumiałością traktuje popełniających wykroczenia drogowe, oraz do osoby, która nie pojmuje miłośników książek. Rzeczownik *empatia* jako podstawa słowotwórcza nazwy subiektu jest tu zatem kojarzony nie tyle z współprzeżywaniem stanów emocjonalnych obiektu, ile z przyjmowaniem czyjejś perspektywy oglądu rzeczywistości, ze zrozumieniem motywów czyjegoś działania i z wynikającą z tego wyrozumiałością czy pobłażliwością.

W podobny sposób używany jest rzeczownik *empatyk*, któremu mówiący przypisują treść ‘ten, kto ma empatię i dzięki niej rozpoznaje stany emocjonalne innych osób’, por.

Ciężko jest o tej książce pisać, tak jest ***naładowana emocjami*** *i opisami nikczemności istnienia. To książka, w której praktycznie brak światełka w tunelu****. Jest ból, cierpienie, poniżenie, zgnilizna****. Są cztery połamane życia i obraz Szwecji lat 50-tych, który daleki jest od sielskości, jaka nam się z tym skandynawskim rajem kojarzy. Ta książka miażdży. I* ***taki właśnie sie po jej lekturze czuję – zmiażdżony, a dodać należy, że raczej kiepski ze mnie empatyk*** (NKJP: Usenet; recenzja książki).

W niektórych z analizowanych wypowiedzi treść nazwy jest jeszcze nieco bardziej precyzyjnie wyznaczona: *empata*/*empatyk* odnoszą się do osób, które szczególnie

mocno współodczuwają z innymi lub z dużą łatwością odbierają i rozpoznają ich stany emocjonalne. Por.

> *Co jednak w sytuacji* ***nadmiernie rozwiniętej empatii****?* ***Ludzi skrajnie empatycznych nazywa się empatami****. Chłoną oni emocje innych, nie są w stanie przejść obojętnie obok nieszczęścia ani okrucieństwa, chętnie słuchają i wczuwają się w sytuacje pokrzywdzonych osób* (https://kobieta.onet.pl/zdrowie/psychologia/empatia-psychologia-definicja-i-znaczenie-co-to-jest/hy3d7zg).

> *Empatia to przede wszystkim zdolność do wyczuwania nastroju innych ludzi, która się często objawia między innymi większą wrażliwości na owe uczucia.* ***Empatyk to człowiek dysponujący tą zdolnoscią****. Może nie dokładnie* [sic! – M.F.] *się wyraziłem –* ***empatię posiada każdy, ale empatyk potrafi ją w duzym stopniu wykorzystywać*** (NKJP: Usenet; forum o grach RPG).

Podane przykłady pokazują, że niektórzy autorzy tekstów są przekonani, że empatia jako zdolność czy cecha przysługuje wszystkim ludziom (por. fragment *empatię posiada każdy* w drugim z przykładów) i wobec tego mają potrzebę stworzenia bardziej precyzyjnej nazwy subiektu: ‘ten, kto cechuje się wyjątkowo silną (lub nadmierną) empatią; ten, kto sprawnie wykorzystuje posiadaną empatię’.

W kontekście tego, jak używany jest rzeczownik *empatia*, nie dziwi, że nazwa subiektu odnoszona jest często także do osób odczuwających szczególną więź ze zwierzętami jako obiektami empatii. Jeśli wypowiedzi te nie są ironiczne, byłby to kolejny fakt potwierdzający istnienie u niektórych użytkowników polszczyzny silnego związku pojęciowego kategorii empatii ze światem zwierząt, por.

> *W mojej rodzinie* ***spożycie karpia*** *utrzymuje się na podobnym poziomie, co w analogicznym okresie roku ubiegłego. :-) Nawet liczyłem, że* ***jakiś empata będzie mnie odstręczał od zakupu****, ale nic takiego nie miało miejsca* (NKJP: Usenet; dyskusja o wegetarianizmie).

> […] *mam znajomego, który jest* ***medium i empatom*** [sic! – M.F.] *– gdy dotyka jakiś przedmiot* [sic! – M.F.]*, np.* ***noża rzeźnickiego****,* ***‘odczuwa’ ‘ból’ zadawany zwierzętom****, które* ***padły od tego noża*** (NKJP: Usenet; dyskusja o zjawiskach paranormalnych).

W zgromadzonym materiale poświadczono także wariantywne nazwy żeńskie: *empatka* i *empatyczka*. W myśl opisu zastosowanego w GWJP (GWJP 2: 422–425) uznaję te rzeczowniki za pochodne słowotwórczo względem odpowiednich nazw męskich i utworzone za pomocą sufiksu *-ka*, tj. *empata* → *empatka*; *empatyk* → *empatyczka*. Por. wybrane przykłady ich użycia:

> *Obserwatorka,* ***empatka****. Zwyczajna kobieta pisząca – tak pisze o sobie autorka „Domu nad rozlewiskiem”* [M. Kalicińska – uzup. M.F.] (MoncoPL: https://swidnica24.pl).

Jeśli potrafisz wyobrazić sobie rzeczywistość ***z punktu widzenia innej osoby*** *i zrozumieć, jakie* ***emocje*** *jej towarzyszą, to jesteś* ***empatką*** (https://republikakobiet.pl/artykuly-sg/samotnosc-empatki/).

Hermina również na sekundę „omiotła mnie czujnym spojrzeniem", ale ***w lot i z biegłością urodzonej empatyczki pojęła*** *moją fatalność* (NKJP: J. Pilch, *Marsz Polonia*).

Dawno temu na studiach jeden młody mężczyzna opowiadał mi w zachwycie o pewnej niewieście, która go fascynowała, a która jego zdaniem miała ***niespotykaną, wyróżniającą ją z szarego tłumu umiejętność****. Była – uwaga, uwaga –* ***empatką****. Właśnie tak. Ponoć* ***wyczuwała ludzkie emocje na odległość*** *czyniąc to mimowolnie, intensywnie, dobitnie i za każdym razem* (https://agarogala.pl/w-swiecie-doroslych/kazda-matka-to-empatka/).

Także i w tej grupie tekstów daje się zauważyć omawiana w związku z męskimi nazwami subiektu subtelna różnica między znaczeniem czysto strukturalnym derywatu a jego znaczeniem realnym (leksykalnym) – derywaty niekiedy są nośnikami nadwyżkowej informacji o tym, że poziom empatii osoby określanej daną nazwą jest wyższy niż normalny (spodziewany), por. *miała* ***niespotykaną, wyróżniającą ją*** *z szarego tłumu umiejętność.*

2. *Empatyzować*[162]

Jak wspomniałam we wstępie do niniejszego rozdziału, wykorzystane zbiory tekstów odnotowują użycia pochodnych od rzeczownika *empatia* czasowników *empatyzować* oraz *empatować*. Ogląd dostępnych w NKJP i w Internecie przykładów pokazuje, że struktura składniowa czasownika *empatować* jest dość niestabilna: przyłącza on najczęściej prawostronnie frazę wprowadzaną przyimkiem ([z kimś/czymś]), niekiedy frazę biernikową lub (rzadko) celownikową, np.

[…] ***empatuję z Boliwijczykami****, którzy nie mają z czego zrobić zupy* (NKJP: Usenet; dyskusja o filmie).

[…] *to* ***kogo empatujesz*** *bardziej bezdomne* ***psy*** *czy* ***dzieci****?* (https://nk.pl/szkola/15546/forum/113?p=3).

[…] *jaka tolerancja, jaka empatia?* […] *gdyby wszyscy przestali tolerować i* ***empatować zdradom*** *moze byłoby mniej zła na świecie* (https://f.kafeteria.pl/temat-3206406-pytanie-do-facetow-i-nie-tylko/).

[162] W niniejszym podrozdziale wykorzystuję analizę przeprowadzoną na potrzeby semantyczno-składniowego studium porównawczego czasowników *empatyzować* i ang. *empathize*, stanowiącą część osobnego artykułu opublikowanego w języku angielskim (Falkowska 2020).

Pomijam ten czasownik w dalszych rozważaniach ze względu na to, że pojawia się w zbiorach tekstów wyraźnie rzadziej niż *empatyzować*: *empatować* ma jedynie 2 poświadczenia w NKJP i 99 w wyszukiwarce Google.pl, *empatyzować* natomiast potwierdzone jest zarówno w NKJP, jak i w MoncoPL. Co więcej, w niektórych kontekstach z Internetu widać, że czasownik *empatować* mylony jest przez autorów tekstów z *epatować* lub *emanować*, co wpływa na sztuczne zawyżenie jego liczby wystąpień podczas kwerendy. Przytoczone powyżej przykłady pokazują także, jak sądzę, że nadawcy nie mają jasności ani co do poprawnej struktury składniowej czasownika, ani co do jego znaczenia – szczególnie rażące jest w mojej ocenie połączenie typu *empatować zdradom*, pochodzące z wypowiedzi niepoprawnej pod względem składniowym.

Zebrany na potrzeby niniejszej analizy materiał uprawnia do postawienia wniosku, że za najistotniejszy czasownik pochodny od rzeczownika *empatia* należy uznać *empatyzować*. Jednostka czasownikowa *empatyzować*, choć pojawia się w tekstach polszczyzny relatywnie częściej niż wariantywny czasownik *empatować*, nie jest jednak na obecnym etapie rozwoju słownictwa elementem silnie utrwalonym. Czasownik ten, który może być interpretowany jako odrzeczownikowa formacja stanowa utworzona za pomocą formantu paradygmatycznego (rozszerzonego przyrostka tematycznego *–iz*/*-yz-owa-*; por. GWJP 2: 574), nie został odnotowany w żadnym z wykorzystanych przeze mnie słowników współczesnej polszczyzny. Nie jest także częsty w materiałach korpusowych, por. następujące zestawienie[163]:

Tabela 6. Liczba wystąpień form czasownika *empatyzować* w materiałach korpusowych (dane na podstawie analizy przeprowadzonej w czerwcu 2019 r.)

	Pelcra NKJP	**MoncoPL**
bezokolicznik	1	13
gerundium	8	9
forma imiesłowowa	3	1
forma osobowa	12	12
w sumie:	**24**	**35**

Jak widać, dysproporcja między frekwencją absolutną rzeczownika *empatia* a czasownika *empatyzować* w obu zbiorach tekstów jest znacząca: przypomnijmy, że NKJP (pełna wersja) notuje 4 990 przykładów użycia rzeczownika, MoncoPL – aż

[163] Formę rzeczownika odczasownikowego (*empatyzowanie*) włączam – zgodnie z zasadami lematyzacji stosowanymi w NKJP – do paradygmatu czasownikowego. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że w przypadku NKJP (w pełnej wersji) dane ilustrujące użycie czasownika *empatyzować* pochodzą z lat 1999–2009, natomiast materiał z MoncoPL – z lat 2013–2019.

23 583 przykłady. Tę samą obserwację przynosi porównanie frekwencji względnej (tj. liczby wystąpień na milion słów) form rzeczownikowych i czasownikowych w danych NKJP, por.

Tabela 7. Frekwencja względna form rzeczownika *empatia* i czasownika *empatyzować* w danych NKJP

	Pelcra NKJP frekwencja względna na 1 milion słów
empatia	3,274
empatyzować	0,015

Czasownik jest zatem jednostką relatywnie rzadko używaną i słabiej utrwaloną w systemie leksykalnym, co – jak zobaczymy w dalszej części niniejszego rozdziału – nie pozostaje bez wpływu na jego charakterystykę składniowo-semantyczną.

Dane z korpusów uzupełniłam kwerendą przeprowadzoną za pomocą wyszukiwarki Google.pl. Analiza pokazała, że w tekstach zawartych w Internecie liczba wystąpień poszczególnych form jest zróżnicowana: niektóre z nich nie były dotąd używane (np. większość form trybu warunkowego, formy 2. osoby liczby pojedynczej i mnogiej w czasie przeszłym), inne mają tylko pojedyncze poświadczenia, wśród tych zaś, które są najczęstsze, znalazły się formy 1. i 3. osoby liczby pojedynczej w czasie teraźniejszym (>500 wystąpień) oraz forma 2. osoby liczby pojedynczej trybu rozkazującego (niemal 400 wystąpień)[164].

Niewielką liczbę poświadczeń czasownika w dostępnych źródłach materiału można zapewne wiązać z faktem, że użytkownicy polszczyzny korzystają z analitycznych konstrukcji czasownikowych zawierających rzeczownik *empatia*, np. *czuć*/*odczuwać empatię*, *okazać*/*okazywać komuś empatię*.

W znaczącej części przykładów interesujący mnie czasownik pojawia się w strukturze składniowej z prawostronnym uzupełnieniem w postaci frazy wprowadzonej przyimkiem *z* i denotującej obiekt empatii. Np.

> *„Sny to głupoty!" – powiedział jak typowy, odcięty od uczuć inżynier. Po kilku miesiącach zaczął jednak* ***empatyzować z żoną****, gdy zobaczył, jakie trudne doświadczenia ma za sobą. Przestał ją traktować jak wspólnika, a zaczął łagodnie, jak swoją kobietę* (MoncoPL: zwierciadlo.pl).

> ***Empatyzowanie z ofiarą****, zrozumienie skutków własnego postępowania to tutaj klucz – bo sprawcy często działają na ogromnym wyparciu w tym zakresie* (MoncoPL: polskatimes.pl).

[164] Dane liczbowe na podstawie analizy przeprowadzonej w lutym 2019 r.

Fraza odnosząca się do obiektu empatii może zostać opuszczona, jeśli sam kontekst wskazuje obiekt, por.

> *Po pierwsze — **empatyzuj**. Zastanówcie się wspólnie nad tym, co **Wasz odbiorca** słyszy, widzi czy robi każdego dnia. To pomoże Wam się z nim utożsamić* (http://www.nina.gov.pl/media/979805/europeana_impact_playbook_ver3.pdf).

Fraza denotująca obiekt empatii najczęściej zawiera rzeczownik osobowy, podmiotem gramatycznym przy czasowniku *empatyzować* jest także z reguły fraza nominalna odnosząca się do osoby. Silny związek czasownika *empatyzować* z osobowym subiektem i osobowym obiektem empatii podkreśla dobitnie kolejny przykład – wypowiedź Pauliny Młynarskiej na temat akcji #MeToo, w ramach której nagłaśniane są przypadki molestowania seksualnego, por.

> *O skali kultury gwałtu i molestowania seksualnego w naszej kulturze najwięcej mówi reakcja ogromnej części mężczyzn na opisywane przez kobiety cierpienie. Od pogardy i szydery po agresję. #achujmietooo. **Wszystko, tylko nie współczucie. Wyśmiewanie, umniejszanie, zakrzykiwanie krzywdy**. Czy wszyscy mężczyźni komentujący w ten sposób to socjopaci? Nie. To najczęściej ludzie, którzy w wielu innych sytuacjach zachowują się jak najbardziej okej, tylko zostali **wychowani w świecie przekonanym o niższej pozycji kobiety**. **Nie empatyzujesz przecież z** [sic! – M.F] **świnią, która stała się schabowym*** (https://pl-pl.facebook.com/1531743353714285/posts/metoo-jate%C5%BC-o-skali-kultury-gwa%C5%82tu-i-molestowania-seksualnego-w-naszej-kulturze-/2099814676907147/; wpis Pauliny Młynarskiej).

Autorka stawia tezę, że empatyzowanie powiązane jest z postrzeganiem drugiego jako równoprawnego podmiotu, obdarzonego podobnymi uczuciami, i wobec tego wyklucza uprzedmiotowienie. Taka charakterystyka obiektu empatii otwiera jednak przestrzeń dalszej dyskusji dotyczącej granic kategorii bytów, którym przysługują te cechy i które – w konsekwencji – mogą stać się dla kogoś obiektem empatii[165]. I tak, niektórzy nadawcy odnoszą czasownik *empatyzować* do różnych zwierząt, por.

> *– Rzeczywiście, w niektórych aspektach stawia to ryby na poziomie zwierząt dużo bardziej szanowanych przez nas i docenianych za ich inteligencję. Czemu więc **ryby traktujemy tak przedmiotowo**?*
>
> *– Moim zdaniem problem z rybami jest taki, że **nie mamy z nimi na co dzień zbyt wiele do czynienia**. Nie są zbyt bliskie. **Dużo łatwiej empatyzować nam z psem, kotem, świnią czy krową niż pozbawioną przyjemnego futra, niewydającą konkretnych dźwięków rybą**. Brak powiek, mimiki twarzy, głosu i kompletnie **inne** od naszego środowisko życia powoduje, że **łatwo zredukować ryby do prostych prymitywnych***

[165] O kwestii tej była już mowa wcześniej, zob. *Część II.* Rzeczownik *empatia* w polszczyźnie *Rozdz. 3.4. Charakterystyka subiektu i obiektu empatii*, s. 104 i nast.

> ***stworzeń**. Dlatego niewiele mówi się o dobrostanie ryb* (MoncoPL: onet.pl; wywiad z przedstawicielem organizacji Compassion Polska).

Wywiad, w którym poruszono kwestię okrutnego traktowania ryb (np. w sklepach), zwraca uwagę na to, że w obrębie kategorii zwierząt istnieją te, które ludzie postrzegają jako bardziej inteligentne, bliższe emocjonalnie, podobne do człowieka, „kontaktowe". Z wypowiedzi tej wynikałoby zatem, że im dane zwierzę prezentuje więcej cech wspólnych z człowiekiem-subiektem empatii[166], tym większe jest prawdopodobieństwo, że stanie się ono obiektem empatii.

Inny przykład dyskusji o potencjalnych obiektach empatii osadzony jest w kontekście debaty o prawnej i moralnej dopuszczalności aborcji w Polsce. Por.

> *Polska prawica ma w sobie całkiem znaczne pokłady współczucia.* ***Szczodrze empatyzuje jednak wyłącznie z istotami, które z różnych powodów są pozbawione zdolności odczuwania**. Za rządów PiS rozkwit przeżywają ruchy **na rzecz obrony płodów**, zasilane szerokim strumieniem rządowych funduszy, posiadające swoje silne lobby w parlamencie. Sprzeciwiają się podstawowemu prawu człowieka, jakim jest prawo do aborcji do 12 tygodnia ciąży. Płód do tego momentu **nie posiada jeszcze mózgu, a więc jest jedynie bezrozumnym zlepkiem komórek**. Prolajfersi serwują nam wytrwale zdjęcia rączek, nóżek, umawiając, że **to człowiek taki jak my**, a kobiety dokonujące aborcji nazywają „morderczyniami"* (MoncoPL: strajk.eu).

Nadawca ironicznie stwierdza, że reprezentanci polskiej prawicy empatyzują z *pozbawionymi możliwości odczuwania płodami*, które on sam postrzega jako *bezrozumne zlepki komórek* i odmawia im statusu osoby. Przytoczony tekst stanowi zatem kolejne potwierdzenie obserwacji, że wyżej w hierarchii empatii sytuują się byty postrzegane przez subiekt jako bardziej podobne do niego samego: z przytoczonej wypowiedzi można wyczytać tezę, że zdaniem nadawcy empatia powinna być skierowana raczej ku kobietom decydującym się na aborcję niż ku płodom. Te nadawca opisuje jako niepodobne zewnętrznie do człowieka i pozbawione możliwości odczuwania. Autor tekstu zarysowuje także następującą dychotomię światopoglądową: w dyskursie przeciwników aborcji nazywa się ją *morderstwem*, tymczasem zwolennicy dopuszczalności aborcji widzą w niej *podstawowe prawo człowieka*[167].

Nie bez związku ze sformułowaną wcześniej obserwacją, że nadawca-subiekt empatii używa czasownika *empatyzować* chętniej w odniesieniu do obiektów empatii postrzeganych jako podobne pod jakimiś względami do niego, pozostaje

---

[166] Chodzi tu, jak wolno sądzić, o cechy należące do stereotypu językowo-kulturowego wiązanego z danym zwierzęciem raczej niż obiektywnie przysługujące poszczególnym bytom.

[167] Polaryzacja dyskursywna dotycząca problemu aborcji jest szerzej omawiana w wielu pracach językoznawczych, wśród analiz z ostatnich lat warto wymienić artykuł Marzeny Makuchowskiej (Makuchowska 2016), opracowanie Pawła Trzaskowskiego i Urszuli Wysockiej (Trzaskowski, Wysocka 2016) oraz książkę Patrycji Piotrowskiej (Piotrowska 2018).

charakterystyczne nawiązywanie do własnego doświadczenia subiektu empatii. Por.

> [Lęk nocny – uzup. M.F.] *w pewnych rodzinach występuje częściej niż w innych* ***(empatyzuję jako matka, która niejednokrotnie go doświadczyła, a sama w dzieciństwie lunatykowała oraz gadała przez sen*** (https://m.facebook.com/wymagajace/photos/a.829605927172682.1073741828.818945861572022/1266481306818473/?type=3&__tn__=EH-R).
>
> *I czytałam też baśnie Andersena. Najstraszniejsza jest ta o księżniczce na ziarnku grochu.* ***Empatyzuję z nią, bo też słabo sypiam i wszystko mi przeszkadza*** (https://rzeczywisnie.wordpress.com/tag/depeche-mode/).

Podstawą empatii mogą być rzeczywiste dotychczasowe przeżycia subiektu, które ułatwiają wczucie się w sytuację obiektu empatii, lub tylko wyobrażenia, tego, co czułby subiekt, gdyby znalazł się na miejscu kogoś innego. Por.

> *Jednocześnie nie jestem w stanie tak po ludzku nie* ***empatyzować z 34-letnią Siam****, odruchowo* ***stawiam się w jej sytuacji****.* ***Wyobrażam sobie****, że leżę na plaży z dziećmi, mam wolny dzień, świeci słońce, jest miło. Nagle nade mną pojawia się czterech w pełni umundurowanych policjantów z bronią i każą mi się rozebrać. Pokazać wszystkim ludziom dookoła mnie jakąś część ciała, którą na co dzień oglądają tylko najbliżsi, ci, którym chcę ją pokazać* (MoncoPL: strajk.eu).

W przytoczonym fragmencie autorka wyobraża sobie i opisuje, jak czułaby się na miejscu muzułmanki, której w 2016 roku na nicejskiej plaży kazano zdjąć część stroju plażowego (zwanego *burkini*) zgodnego z zasadami wyznawanej przez nią religii, ale nieakceptowanego przez ówcześnie obowiązujące we Francji prawo. Tak rozumiane *empatyzowanie* wiąże się silnie z przyjmowaniem określonego punktu widzenia zbieżnego z punktem widzenia obiektu empatii. Wybór określonego punktu widzenia jest o tyle ważny, że wpływa zasadniczo na obraz, który uzyskuje subiekt, por.

> *– Otóż brałam kiedyś udział w warsztatach dotyczących uchodźców i postanowiłam zaprosić na nie mieszkającą w Polsce kobietę z Czeczenii, żeby wreszcie było tak, że oni też mogą na szerokim forum opowiedzieć o swoich doświadczeniach własnym głosem. Ta pani jest matką sześciorga dzieci w wieku szkolnym i kiedy chciała je w Polsce posłać do szkoły, okazało się, że żadna szkoła nie chce przyjąć całej szóstki, ponieważ to za duży kłopot ze względu na ich kulturową inność.* […] ***Kiedy opowiadam tę historię nauczycielom, są bardzo zaskoczeni*** *i chyba, co nie wydaje mi się specjalnie korzystne,* ***bardziej empatyzują ze szkołą niż z tą czeczeńską rodziną****…*
> *– Więc co potrzebne jest nauczycielom, by lepiej pracować z cudzoziemcami?*
> *–* ***Wiedza, jak sytuacja wygląda z punktu widzenia cudzoziemców*** (http://opinia.co.uk/2015/11/18/potrzeba-zrozumienia-rozmowa-prof-halina-grzymala-moszczynska-z-uniwersytetu-jagiellonskiego/2/; wywiad z prof. Haliną Grzymałą-Moszczyńską na temat problemów edukacyjno-wychowawczych związanych z migracjami).

W przytoczonym przykładzie opisywane są co najmniej dwa punkty widzenia: punkt widzenia imigrantki (matki sześciorga dzieci) oraz punkt widzenia władz szkolnych. Nauczycielom biorącym udział w warsztatach metodycznych ze względu na dotychczas zebrane doświadczenia zawodowe o wiele łatwiej jest przyjąć drugą perspektywę i zrozumieć obawy dyrekcji szkoły, postawienie się w sytuacji matki okazuje się dla nich trudniejsze.

Punkt widzenia przyjmowany przez subiekt może być zmienny w czasie. We fragmencie wywiadu z Mariuszem Trelińskim znajdziemy opis tego, w jaki sposób empatyzowanie z poszczególnymi bohaterami sztuki wpływa na interpretację postaci, por.

> ***Okazuje się, że Paul nie jest delikatnym wrażliwcem*** *zakochanym w zmarłej żonie, tylko jej mordercą. Nie dostrzega życia wokół siebie, boi się kobiet, więc tworzy na ich temat fantazmaty, by móc sprawować nad nimi kontrolę. Natomiast* ***Marietta, którą początkowo, utożsamiając się z Paulem, postrzegamy jako zepsutą manipulatorkę, okazuje się jedyną postacią z krwi i kości****, która umie konfrontować się z własnymi i cudzymi niedoskonałościami. Jest gotowa kochać i iść na ustępstwa.* ***To z nią widz empatyzuje****…* (https://przekroj.pl/kultura/mariusz-trelinski-opera-nie-jest-dla-wszystkich-agata-trzeb; rozmowa o inscenizacji „Umarłego miasta" w Operze Narodowej w Warszawie).

Poza kontekstami, w których przy czasowniku *empatyzować* pojawia się rzeczownik osobowy w semantycznej roli obiektu empatii, w korpusie można znaleźć przykłady konstruowania zdań z rzeczownikami nieosobowymi, ale metonimicznie odnoszącymi się do osoby, por. kilka przykładów:

> *Sonny (Pacino) i Sal (Cazale) biorą zakładników, którzy niespodziewanie zaczynają* ***empatyzować z ich sytuacją****.* (MoncoPL: onet.pl).

> *Ja jednak nie potrafię w jakikolwiek sposób* ***empatyzować z tym obrazem***[168]*, odnieść go do mojego doświadczenia, do tego, co mnie osobiście boli i obchodzi* (MoncoPL: krytykapolityczna.pl).

> […] *każda matka będzie w stanie* ***empatyzować z macierzyńskim instynktem*** [Cersei[169] – uzup. M.F.] (MoncoPL: antyweb.pl).

W przytoczonym zestawie tekstów mowa jest o sytuacji pokazanych w filmie gangsterów (*empatyzować z ich sytuacją*) czy też o przeżyciach bohaterów filmu (*empatyzować z tym obrazem*), z którymi może utożsamiać się widz. Ostatni przykład pokazuje macierzyństwo jako pewien wycinek rzeczywistości

---

[168] Słowo *obraz* użyte tu jest w odniesieniu do treści filmu.

[169] Cersei Lannister, jedna z bohaterek serii książek George'a R.R. Martina „Pieśń lodu i ognia" i będącego ekranizacją tej sagi serialu „Gra o tron".

życia kobiety, z którym może utożsamić się osoba mająca zbliżone doświadczenia (*empatyzować z macierzyńskim instynktem Cersei*).

Wykorzystanie rzeczownika nieosobowego w funkcji prawostronnego argumentu czasownika *empatyzować*, odnoszącego się do przedmiotu czyjejś empatii, wpływa na kształtowane przez nadawcę obrazowanie. Por. dwie możliwe konstrukcje składniowe:

(a) *Każda matka będzie w stanie* ***empatyzować z Cersei*** [OBIEKT].

(b) *Każda matka będzie w stanie* ***empatyzować z macierzyńskim instynktem*** [PRZEDMIOT EMPATII] ***Cersei*** [OBIEKT].

W modelu gramatyki kognitywnej Ronalda W. Langackera różnica między tymi zdaniami dotyczy jednego z wymiarów obrazowania – poziomu uszczegółowienia (ang. *specificity*), czyli „poziomu precyzji i szczegółu w opisie sytuacji" (Langacker 2009: 85). W przykładzie (a) poziom uszczegółowienia jest niski, co skutkuje tym, że opis obiektu empatii ma charakter ogólny i „umożliwia dostrzeżenie jedynie cech najbardziej widocznych i ogólnego zarysu ich organizacji" (Langacker 2009: 86). Opis obiektu empatii w przykładzie (b) jest natomiast bardziej uszczegółowiony dzięki temu, że nadawca wskazuje pewne relewantne dla subiektu empatii aspekty osobowości Cersei i precyzuje tym samym treść odnoszącą się do przedmiotu empatii.

Wyjątkowo tylko znaleźć można konteksty takie, jak poniższe, kiedy w semantycznej roli subiektu i/lub obiektu pojawia się nazwa będąca rzeczownikiem nieosobowym niedająca się zinterpretować jako metonimia, por.

Reklamy, które empatyzują ze współczesnymi mężczyznami*, tak jak najnowszy spot Gillette, są rzadkością* (MoncoPL: kobieta.wp.pl).

Pogorszenie nastrojów na rynkach bazowych osłabi ***złotego, który silnie empatyzuje z walutą Stanów Zjednoczonych*** (MoncoPL: biznes.interia.pl).

Dwie przytoczone wypowiedzi oceniłabym jako nietypowe i (na tle przeanalizowanego materiału) semantycznie wątpliwe. Być może wynikają one ze słabych kompetencji językowych ich autorów, mogą być także efektem niepełnego ustabilizowania semantycznego użytego czasownika w systemie leksykalnym polszczyzny i braku dobrych wzorców posługiwania się nim; drugi z przykładów można także postrzegać w kategoriach nieudanego tłumaczenia z angielszczyzny[170].

[170] Podobne zjawisko związane najprawdopodobniej z nieustabilizowaniem użycia jednostki można dostrzec w przykładach, w których mówiący dokonują kontaminacji czasowników *empatyzować* i *utożsamiać się* / *identyfikować się* [z kimś/czymś], wskutek czego czasownik *empatyzować* jest używany z postfiksem *się*, por. *Na wstępie pragne zaznaczyć że* ***empatyzuje sie*** *z tobą w tej ciężkiej sytuacji* (https://f.kafeteria.pl/temat-6276784-facet-bez-prawka-i-samochodu/) lub *Myśl jak pies.* ***Empatyzuj się*** *ze swoim psem i staraj się postawić w jego roli.* (https://twojezwierzeta.pl/tresowanie/

Jak widać w przytoczonych dotąd przykładach, nie znalazłam poświadczeń użycia analizowanego czasownika w odniesieniu do przeżyć wyraźnie pozytywnych.

Stosunkowo niewielka liczba poświadczeń czasownika *empatyzować* z pewnością utrudnia jego analizę semantyczną. Mimo to już w zgromadzonym materiale dają się zauważyć konteksty, w których zamiana interesującego mnie czasownika na inną jednostkę skutkuje zmianą wydźwięku wypowiedzi, por.

> *Najpierw było Euro 2016, gdzie piłkarze pokazali, że coś tam grać potrafią. I* ***wszyscy*** *totalnie* ***empatyzowaliśmy z Kubą Błaszczykowskim po tym karnym****, i* ***wszyscy czuliśmy się źle****, i że* ***to jest nasza wspólna tragedia*** (http://wiecejnizefekt.pl/psychologia/dlaczego-kibicujemy/).

Autor przytoczonej wypowiedzi nawiązuje do turnieju piłkarskiego zorganizowanego w 2016 roku we Francji: w meczu ćwierćfinałowym Polska – Portugalia bramkarz rywali obronił rzut karny Jakuba Błaszczykowskiego, co wyeliminowało Polskę z dalszej gry o medal. Użycie czasownika *empatyzowaliśmy*, któremu towarzyszą zaimki *wszyscy*, *nasza* (*wspólna tragedia*) oraz hiperbolizowany sąd *wszyscy czuliśmy się źle*, podkreśla tu silną emocjonalną solidarność nadawcy z obiektem empatii i utożsamianie się z jego przeżyciami. Sprawdźmy z kolei, jaki efekt przynosi substytucja czasownika i wprowadzenie leksemu *współczuć*. Por. dwa możliwe zdania:

(a) *Wszyscy* ***empatyzowaliśmy z Kubą Błaszczykowskim*** *po tym karnym*.

(b) *Wszyscy* ***współczuliśmy Kubie Błaszczykowskiemu*** *po tym karnym*.

Por. także szerszy kontekst, w którym mowa o tym samym zdarzeniu, lecz nadawca wykorzystuje czasownik *współczuć*:

> *„****Sam kopałem trochę piłkę****, oczywiście na poziomie nieporównywalnym, ale* ***wiem, jak to jest stanąć przed bramkarzem w meczu o stawkę****, jaka by nie była, i musieć strzelić gola. Nagle ta bramka się kurczy, a bramkarz wydaje się jakimś troglodytą, tak że* ***współczuję Kubie Błaszczykowskiemu****, który tak fantastycznie grał, tyle goli strzelił dla nas" – dodał* [Z. Zamachowski – uzup. M.F.] (https://www.polsatsport.pl/wiadomosc/2016-07-01/zamachowski-czuje-niedosyt-ale-nie-zawod/).

Warto zwrócić uwagę, że nadawca przesuwa akcenty w swojej wypowiedzi tak, aby w centrum znalazło się jego życiowe doświadczenie (por. *sam kopałem trochę piłkę*; *wiem, jak to jest*), które pozwala mu wypowiadać się na temat tego, co czuje w takim momencie piłkarz. Ważne stają się zatem w tym opisie nie tyle przeżycia Błaszczykowskiego (choć nadawca, używając czasownika *współczuć*,

---

kontrola-psa-na-spacerze-wskazowek/). Tego typu przykładów nie będę brała pod uwagę w dalszej analizie.

sygnalizuje, że są to w jego interpretacji doznania przykre), ile samego nadawcy. Osoba współczująca jest świadoma uczuć obiektu współczucia, zauważa je, ale nie musi ich podzielać.

W mojej ocenie nie da się jednak obronić tezy, że czasownik *empatyzować* jest nośnikiem informacji o wyraźnie silniejszej niż w przypadku *współczuć* solidarności emocjonalnej z drugim; nie sądzę również, aby użycie leksemów z gniazda słowotwórczego *empatii* komunikowało, że subiekt empatii koncentruje się na przeżyciach obiektu empatii, odsuwając na plan dalszy własne doświadczenie. Zauważmy, że zarówno w przypadku wypowiedzi zawierających czasownik *empatyzować*, jak i tych, w których pojawia się *współczuć*, dostrzegalna jest tendencja do mówienia o własnych uczuciach i doświadczeniach życiowych subiektu – nadawcy, por. np. cytowany we wcześniejszej części analizy przykład:

> *I czytałam też baśnie Andersena. Najstraszniejsza jest ta o księżniczce na ziarnku grochu.* ***Empatyzuję z nią, bo też słabo sypiam i wszystko mi przeszkadza*** (https://rzeczywisnie.wordpress.com/tag/depeche-mode/).

Także i tu nadawca przenosi uwagę na siebie samego i swoje przeżycia (por. *źle sypiam*, *wszystko mi przeszkadza*). Przytoczone konteksty nie pozwalają zatem moim zdaniem ściśle zróżnicować czasowników *współczuć* i *empatyzować* na podstawie sposobu profilowania relacji między subiektem empatii a jej obiektem czy na podstawie rangi przypisywanej przeżyciom któregoś z uczestników sytuacji opisywanej danym czasownikiem.

Różnica semantyczna pomiędzy jednostkami *empatyzować* [z kimś] i *współczuć* [komuś] nie jest oczywista (por. także s. 265 i nast. na temat relacji między rzeczownikami *empatia* i *współczucie*). Rozgraniczenie znaczeń badanych jednostek jest utrudnione także przez to, że czasownik *empatyzować* jest używany rzadko, a jego struktura argumentowa nie jest jeszcze w pełni ustabilizowana. Czas pokaże, czy analizowany czasownik utrwali się w systemie leksykalnym polszczyzny. Jak wolno sądzić, ewentualne utrwalenie będzie wiązało się z tym, że czasownik zacznie być postrzegany jako nośnik niuansów znaczeniowych, których nie mają jednostki werbalne dotąd funkcjonujące: być może będą to właśnie różnice dotyczące sposobu profilowania relacji między uczestnikami sytuacji opisywanej czasownikami *empatyzować* i *współczuć*.

3. *Empatyczny*, *empatycznie*

W zgromadzonym materiale znalazłam kilka przymiotników powiązanych słowotwórczo z rzeczownikiem *empatia*. Najczęściej używaną jednostką jest utworzony za pomocą przyrostka *-yczny* przymiotnik *empatyczny*. Pojedyncze potwierdzenia

(1 w NKJP, 9 wyników w Google.pl) ma przymiotnik *empatywny*, zbudowany za pomocą sufiksu *-ywny*, na wzór jednostek odrzeczownikowych typu *agresywny* (*człowiek*) ‘taki, który jest skłonny do agresji’, *impulsywna* (*osoba*) ‘taka, która łatwo ulega impulsom’, por.

> […] *osoba* ***empatywna*** (NKJP: A. Chrzanowska, *Tarot a karma czyli Problemy wcieleń reinkarnacyjnych*).

> *Dla tego* [sic! – M.F.] *człowiek Dobry powinien być człowiekiem dobrym dla wszystkich ludzi, powinien szanować wszystkich i być dla nich* ***empatywny*** *czyli powinien umieć postawić się na jego miejscu, jego lub jej sytuacji* (https://brainly.pl/zadanie/13723161).

Innym pojawiającym się w kilkukrotnie danych korpusowych przymiotnikiem jest *empatiowy*, którego nie rozpatruję tutaj, ponieważ jako podstawę słowotwórczą przywołuje on bezpośrednio nie rzeczownik pospolity, ale wywiedzioną od niego nazwę własną „Stowarzyszenie Empatia”[171]. Jest to zatem przymiotnik relacyjny w użyciu posesywnym (zob. GWJP 2: 486), por.

> *Przecież u wegusiów to standardowe zachowanie, vide –* ***empatiowa*** *„ankieta” skierowana do kandydatów na stanowisko Prezydenta RP w ostatnich wyborach* […] (NKJP: Usenet, forum o wegetarianizmie).

Interesujący mnie w tym miejscu przymiotnik *empatyczny* może łączyć się z nazwami osób jako przypisywana im właściwość, np. *empatyczny człowiek* ‘taki, który cechuje się empatią’. Por.

> *Jeżeli jesteś* ***osobą empatyczną****, istnieje ryzyko, że problemy klientów będą przenikały do twojego życia prywatnego; musisz więc nauczyć się dystansu* (HASK; PWN_1202900001178).

Kolejny zestaw przykładów pokazuje, jakie warunki zdaniem autorów tekstów musi spełniać ktoś, kogo określilibyśmy jako *osobę empatyczną*, por.

> *Odczuwasz ból, kiedy komuś dzieje się krzywda? Z łatwością udziela Ci się nastrój innych ludzi? Kiedy Twój partner jest smutny, Ty też przeżywasz jego smutek i jego problemy? A kiedy wszyscy są radośni, Ty też się cieszysz razem z nimi? Jeżeli odpowiadasz „tak” na wszystkie te pytania, to najprawdopodobniej* ***jesteś osobą empatyczną****, czyli* ***potrafisz wczuć się w sytuację drugiego człowieka i rozumiesz jego uczucia*** (https://wizerunekkobiety.pl/charakter-uczucia/osobowosc-cechy/co-to-jest-empatia-definicja-znaczenie-empatyczna-osoba/).

> ***Osoby empatyczne*** *mają* ***zdolność do wczuwania się w położenie innych ludzi****, widzą świat z* ***nie tylko ze swojego punktu widzenia*** (https://krokdozdrowia.com/osoby-empatyczne-5-cech/).

---

[171] Stowarzyszenie działające na rzecz ochrony praw zwierząt (http://empatia.pl/). Zob. także s. 114.

Mam pewnego bardzo obcesowego przyjaciela. Opowiadałam mu kiedyś o rozmowie, w której ja sama nie umiałam, choć chciałam, być obcesowa.
– Czyli w końcu nie powiedziałaś mu, co myślisz? – upewnił się. – Dlaczego?
*– Pewnie dlatego, że **jestem taka empatyczna**, **nie chciałam mu zrobić przykrości**, wiesz, **staram się być dobra, brać pod uwagę czyjeś uczucia**…*
*Przyjaciel przerwał mi. – No dobrze, a **jak sytuacja wygląda z jego punktu widzenia?** – spytał.*
– Eeee. Yyy. Hmm – okazało się, że nie mam pojęcia.
*– Czyli nie wiesz – podsumował bezceremonialnie. – No, **to nie byłaś empatyczna**.*
*Poczułam się dźgnięta w sam środek swojej tożsamości. – Opowiadasz mi **o swoich obawach**. To jest **opowieść o tobie**, a **jakbyś była empatyczna, to mówiłabyś o nim** – ciągnął mój przyjaciel, niezrażony rosnącym napięciem na mojej twarzy* (http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/7,100865,24427887,o-empatii-i-falszywych-blizniakach.html).

We wszystkich przywołanych tu przykładach za kluczową cechę osoby empatycznej autorzy uznają umiejętność uwzględnienia punktu widzenia drugiej osoby. Z tego wynikają zauważenie i zrozumienie uczuć innych oraz chęć i umiejętność emocjonalnego towarzyszenia im w ich różnorodnych przeżyciach (np. *Kiedy Twój partner jest smutny, Ty też przeżywasz jego smutek i jego problemy? A kiedy wszyscy są radośni, Ty też się cieszysz razem z nimi?*). Ostatni przykład pokazuje, że osoba prawdziwie empatyczna koncentruje się na doświadczeniach obiektu empatii, nie na własnych odczuciach: choć bohaterka tekstu twierdzi, że jest empatyczna, w istocie kreuje *opowieść o* [*s*]*obie*, por. pierwszoosobowe formy czasowników: *jestem empatyczna*, *nie chciałam*, *staram się*.

Najczęstsze rzeczownikowe kolokacje przymiotnika *empatyczny* (według danych HASK i modułu ekstrakcji kolokacji w wyszukiwarce PELCRA dla danych NKJP) obejmują w przede wszystkim dużą grupę odrzeczownikowych nazw czynności, procesów i stanów, m.in. *kontakt* [z kimś], *odbiór* (np. czyichś słów), *reakcja*, *rozumienie*/*zrozumienie*, *słuchanie*, *spojrzenie*, *wczuwanie się*/*współodczuwanie*, *zachowanie*. Por.

[…] *możemy oczywiście najpierw wyrazić siebie lub zacząć od **empatycznego odbioru przekazu** rozmówcy* (HASK; PELCRA_6203010000126).

*Fenomen Dańca polega na jego niezwykle żywym, **empatycznym kontakcie** z publicznością* (HASK; IJPPAN_p00002612905).

[…] *komentarz mówiący o sąsi[a]dach był swego rodzaju **empatycznym spojrzeniem oczami owych sąsiadów**; usprawiedliwienie ich poglądu* (HASK; PELCRA_forumowisko.pl_5675).

Wszystkie wymienione kolokaty rzeczownikowe ukazują, że empatia subiektu kierowana jest na konkretny obiekt i polega na interakcji między osobami, w której subiekt jest aktywny. Wspomniane połączenia wyrazowe dowodzą także faktu,

że okazywanie empatii często wiążemy ze sferą komunikacji międzyludzkiej: rozmową, słuchaniem, reakcją (werbalną lub niewerbalną) na czyjeś słowa lub zachowanie (zob. także s. 142 i nast.).

Z kolei druga seria kolokatów rzeczownikowych odnosi się do empatii postrzeganej raczej jako względnie trwała dyspozycja subiektu, por. *nastawienie*, *podejście*, *postawa*, *umiejętności*, *zdolności*. Por.

> […] *Ty i pewnie jeszcze wielu innych o równie czułych zmysłach i* ***empatycznym nastawieniu do otoczenia*** (NKJP: Usenet; dyskusja o rodzinie).

> […] *wiemy, że* ***empatyczne podejście do pacjenta*** *i nasze metody leczenia przewlekłych chorób skóry dają efekty* (NKJP: „Dziennik Zachodni").

> *Prof. Elżbieta Galińska* […] *dostrzega w żywej i* ***empatycznej postawie słuchaczy tego typu radia*** *tzw. efekt Mozarta* (NKJP: „Polityka").

> ***Postawa empatyczna*** *może być ujmowana jako postawa otwartości na spotkanie z drugą osobą, współuczestniczenie i współdziałanie z nią w otaczającym świecie* (HASK; IJPPAN_p0009400045).

W kolokacjach z rzeczownikami, które zaliczyłam do tej grupy, empatia subiektu nie ogranicza się do interakcji z konkretnym obiektem – jest raczej ujmowana bardziej ogólnie, jako fenomen *in potentia*, cecha subiektu, której przejawy są obserwowalne w jego zachowaniu, np. sposobie komunikacji z drugą osobą.

Z kolei przysłówek *empatycznie* Waszakowa (2018: 487) opisuje jako produkt derywacji paradygmatycznej polegającej na tym, że będący podstawą słowotwórczą wyraz odmienny (tu: przymiotnik *empatyczny*) traci swą odmienność, por. *empatyczna* (*komunikacja*) → (*komunikować się*) *empatycznie*.

Analiza 282 przykładów użycia przysłówka *empatycznie* przeprowadzona na podstawie danych MoncoPL[172] pokazała, że wśród czasowników, z którymi najczęściej współwystępuje interesujący mnie przysłówek, do najczęściej pojawiających się należą: *reagować*/*zareagować* (65 wystąpień), *podchodzić*/*podejść* (27 przykładów, wszystkie w znaczeniu metaforycznym – za USJP: „odpowiednio kogoś, coś potraktować (traktować), odnieść się (odnosić się) w jakiś sposób do kogoś lub do czegoś"), *być* (20 przykładów[173]), *zachowywać się*/*zachować się* (20 przykładów), *słuchać* (7 przykładów), *wczuwać się*/*wczuć się* (7 przykładów). Por.

> *Staraj się je poznać, szanować i* ***reagować empatycznie*** *na zgłaszane problemy, a możesz być pewien, że nabywca doceni takie zachowanie i zapamięta Twoją postawę* (MoncoPL: bankier.pl).

---

[172] Dane z sierpnia 2019 r.

[173] Liczbę kolokacji z tym czasownikiem zawyżają cytowane w różnych mediach słowa kard. Kazimierza Nycza, komentującego sprawę ekshumacji ofiar katastrofy smoleńskiej słowami: *empatycznie jestem absolutnie po stronie rodzin*.

[…] *komisja Millera zbliżyła się do tej prawdy, może nie wszystko zostało dogłębnie wyjaśnione, ale* ***podchodziła do tego bardzo racjonalnie i bardzo empatycznie****, do tych którzy tam zginęli i do ich rodzin* (MoncoPL: moja-ostroleka.pl).

Nielogiczne jest tylko to, że ta sama lewica, która rzekomo ***tak empatycznie podchodzi do mas zalewających nasz kontynent muzułmanów****, protestuje przeciwko prawu, które może zapewnić, że tak zwani uchodźcy będą mogli sobie żyć bez obaw, że utracą dach nad głową i nie będą mieli co jeść* (MoncoPL: zmianynaziemi.pl).

[Kardynał Kazimierz Nycz – uzup. M.F.] *dodał, że nie może wypowiadać się w tej sprawie w imieniu całego episkopatu. – Wypowiadam się w swoim imieniu: duchowo i* ***empatycznie jestem absolutnie po stronie rodzin****, które mają pytania, wątpliwości, jest im przykro, że będą musieć traumę sprzed 6 lat przeżywać w pewnym sensie raz jeszcze. Rozumiem ich – mówił metropolita* (MoncoPL: tvn24.pl).

W tej sytuacji pani znalazła inne miejsce, a ***obsługa zachowała się mało empatycznie****, za co jeszcze raz przepraszamy* (MoncoPL: gazeta.pl).

Trzeba nauczyć się wsłuchiwać w siebie i ***empatycznie słuchać drugiego człowieka*** *– partnera na scenie* (MoncoPL: tygodnik.dzierzoniowski.pl).

Jednak łatwo mi poczuć empatię wobec nieszczęsnych posiadaczy karty mBanku, których spotkała podobna przygoda za granicą. To fatalne uczucie, nagła świadomość, że nie można łatwo postarać się o następną kartę i nie bardzo wiadomo, skąd wziąć pieniądze. […] ***Empatycznie wczuwając się w sytuację posiadaczy kart mBanku*** *– którzy w czasie trwającej półtorej godziny awarii niefortunnie usiłowali zapłacić kartą – wyobraziłam sobie parę bardzo nieprzyjemnych scenariuszy* (MoncoPL: https://wpolityce.pl).

Przegląd użyć przysłówka pokazuje po raz kolejny, że empatia subiektu często nie ogranicza się do sfery afektywno-intelektualnej, ale manifestuje się w wynikającym z doświadczenia empatii działaniu. Ta spodziewana więź między odczuwaniem a działaniem jest podkreślana przez autora tekstu, który ironicznie odnosi się do wizyty Lecha Wałęsy w Sejmie podczas protestu okupacyjnego opiekunów osób niepełnosprawnych (kwiecień – maj 2018 r.), por.

„Człowiek Legenda" miał przecież nie tylko przyjąć zaproszenie do Sejmu, ale ***odpowiedzieć na nie czynnie*** *–* ***pochylić się ckliwie nad losem protestujących, przejąć mediacje, a może i nawet zakotwiczyć na sejmowym korytarzu na kolejne dni****. Wielka szkoda, że* ***nie zajął przygotowanego mu materaca****…* […] *„Prosze Paniom* [sic! – M.F.]*, i tak macie łatwiej jak ja miałem!* […] *Jak ja sobie z tym poradziłem, to sam nie wiem" –* ***oświadczył empatycznie Lech Wałęsa****. Przez cały czas* ***przypominał swoje bohaterskie dokonania, irytując się, gdy któraś z matek zajmowała czas sprawą niepełnosprawnych****. „Ja to wszystko już słyszałem" – mówił poirytowany* (MoncoPL: wpolityce.pl).

Określenie *empatycznie* użyte jest tu wyraźnie prześmiewczo i dystansująco: autor tekstu sugeruje, że Wałęsa w istocie nie interesuje się perspektywą niepełnospraw-

nych, koncentruje się natomiast na sobie (por. powtarzające się w cytowanej wypowiedzi byłego prezydenta formy czasowników pierwszoosobowych oraz zaimka *ja*) i nie jest chętny do czynnego zaangażowania się w protest.

4. *Empatyczność*

Rzeczownik *empatyczność* w wielu kontekstach wydaje się bliskoznaczny względem rzeczownika *empatia*, o czym świadczy możliwość podstawienia tych jednostek w zdaniu bez wprowadzania zasadniczej różnicy semantycznej. Por.

a) […] *psychologia* […] *[o]feruje na przykład wybór między* ***treningiem asertywności i empatyczności*** (NKJP: „Polityka").

b) *Psychologia oferuje wybór między* ***treningiem asertywności i empatii*** (zdanie zmodyfikowane).

Empatyczność stanowi derywat odprzymiotnikowy należący do kategorii słowotwórczej nazw abstrakcyjnych cech (*nomina essendi*), bezpośrednio motywowany przymiotnikiem *empatyczny* i utworzony regularnie za pomocą najbardziej typowego dla tej kategorii sufiksu *-ość* (*empatyczny* → *empatyczność* 'to, że ktoś jest empatyczny; bycie empatycznym'). Wydaje się, że rzeczownik ten pozwala wyprofilować część zakresu znaczeniowego obejmowanego przez leksem *empatia* (zob. opis na s. 102 i nast.). Por. wcześniej przywoływany przykład

a) *Moi drodzy,* ***empatia to wspaniała cecha*** (MoncoPL: http://www.luban24.pl).

b) *Moi drodzy,* ***empatyczność to wspaniała cecha*** (zdanie zmodyfikowane).

Pojawienie się w gnieździe słowotwórczym rzeczownika *empatia* regularnie utworzonego leksemu *empatyczność* – o ile utrwali się on w systemie leksykalnym – może prowadzić do ograniczenia zakresu użycia pierwszego z nich i zmniejszenia nieostrości semantycznej: rzeczownik *empatia* oznaczałby raczej dyspozycję do pewnego rodzaju postawy subiektu, określenie *empatyczność* natomiast nazywałoby uabstrakcyjnioną cechę przypisywaną subiektowi.

5. Podsumowanie

Podjęta w niniejszym rozdziale próba odtworzenia sposobów wykorzystywania najczęściej pojawiających się derywatów należących do gniazda słowotwórczego rzeczownika *empatia* pokazała, że rozpatrywana grupa słownictwa jest relatywnie rzadko używana, cechuje się niskim stopniem stabilizacji w systemie oraz wariantywnością sposobów tworzenia nazw z poszczególnych kategorii słowotwórczych.

Tym samym można ten zbiór wyrazów pochodnych rozpatrywać jako jeden z przykładów zjawiska synonimii słowotwórczej w rozumieniu Krystyny Kleszczowej, tj. „zgodność kategorii słowoform powstałych na jednej bazie słowotwórczej różniących się formantem" (Kleszczowa 2021: 145–146). Na obecnym etapie oglądu zebranego materiału mamy do czynienia z funkcjonowaniem nazw wariantywnych (por. *empata* – *empatyk*). Z czasem zapewne jeden z synonimów słowotwórczych zaniknie lub – o ile obydwa warianty się utrwalą – zgodnie z obserwacją Danuty Buttlerowej dojdzie do ich specjalizacji znaczeniowej:

> […] w języku zachodzi nieustannie proces różnicowania jednoznacznych elementów leksykalnych – dubletów, wariantów fonetycznych i morfologicznych; jego istota sprowadza się do specjalizacji jednego z takich wspólnofunkcyjnych środków lub też nawet obu jednocześnie (Buttler 1978: 49).

Analiza nie objęła wielu jednostek potwierdzonych jedynie okazjonalnie, stanowiących indywidualne kreacje nadawców (por. *empatyjka*) oraz terminów (por. *empatyzacja*) i nazw stworzonych na potrzeby twórczości literackiej. Największy stopień wariantywności dotyczy derywatów rzeczownikowych oraz przymiotnikowych.

Strukturę bazową rozpatrywanego gniazda słowotwórczego w obecnej chwili można odtworzyć następująco, por.

Tabela 8. Struktura gniazda słowotwórczego rzeczownika *empatia* (z uwzględnieniem wybranych derywatów słowotwórczych o największej liczbie potwierdzeń w tekstach)

EMPATIA

empata	
	empat-ka
empat-yk	
	empatycz-ka
empat-yz-ować	
empat-yczny	
	empatyczn-ość
	empatyczń-e

Wielość i różnorodność tworzonych tekstowo derywatów należących do badanego gniazda przemawia za tym, że podstawowy dla tej grupy leksyki rzeczownik *empatia* istotnie stał się dla użytkowników polszczyzny dość przydatny, być może także modny w pewnych grupach nadawców. Czas pokaże, czy wszystkie z analizowanych tu jednostek pochodnych utrwalą się w polskim słownictwie oraz czy mające mniejszą liczbę potwierdzeń okazjonalizmy wypełniające miejsca przewidziane w systemie słowotwórczym polszczyzny (np. *hiperempatia*, *bezempatyczny*, *zempatyzować się*) zaczną być używane przez szersze kręgi mówiących.

CZĘŚĆ V

Rzeczownik *empatia* na tle innych wybranych nazw allocentrycznych stanów emocjonalnych i postaw

> Wokół słowa wyłania się mnóstwo innych, pozostających w stosunku do wypowiedzianego w pojęciowo bliższym lub dalszym sąsiedztwie (Trier 1991: 257).

Celem tej części pracy jest próba ustalenia relacji semantycznych zachodzących między rzeczownikiem *empatia* a nazwami względem niego bliskoznacznymi. Początkowe partie poświęcam opisowi wybranego ujęcia teoretycznego, które wykorzystuję w porządkowaniu materiału. Analizowane rzeczowniki ułożone są w określonym porządku: najpierw zajmuję się tymi, których relacja z jednostką *empatia* na podstawie przeglądu materiału wydaje się najbliższa (*współodczuwanie*, *współczucie*), a następnie tymi, które tworzą w opisywanym polu mniejsze, powiązane wewnętrznie ugrupowania słowne.

1. Różne koncepcje grupowania leksyki w zespoły słowne

W centrum mojego zainteresowania stoi rzeczownik *empatia*, trudno jednak wyobrazić sobie wartościową analizę semantyczną tej jednostki bez uwzględnienia różnorodnych relacji, w jakie wchodzi ona z innymi elementami polskiego leksykonu. Podejmując próbę zrozumienia, jakie treści użytkownicy polszczyzny wiążą ze słowem *empatia*, rozpatruję zatem zarówno regularnie pojawiające się w tekstach połączenia wyrazowe – związki syntagmatyczne (np. *odczuwać empatię*, *okazywać empatię*, *poziom empatii*, *głęboka empatia*), jak i związki paradygmatyczne, oparte na różnego typu podobieństwie elementów leksykonu (szerzej o tej kwestii pisze Tokarski 2013: 253–258, nawiązując rzecz jasna do klasycznego ujęcia Ferdinanda de Saussure'a). Podobieństwo między elementami słownictwa może dotyczyć istniejących między nimi relacji formalno-semantycznych (np. *empatia – empatyk*, zob. s. 200 i nast.), semantycznych (np. *empatia – współodczuwanie*, zob. s. 240 i nast.) lub czysto formalnych[174]

[174] Tego rodzaju relacji między paronimami nie uwzględniam w mojej analizie. Zob. Kita, Polański (2008).

(np. *empatia – emfaza*, *empatia – apatia*). Niniejszy rozdział przedstawia skrótowo najważniejsze problemy metodologiczne związane z analizą związków semantycznych między elementami leksykonu, w szczególności z relacją synonimii czy raczej quasi-synonimii (bliskoznaczności).

Ze strukturalistycznego sposobu myślenia o języku wywodzą się powszechnie znane koncepcje grupowania leksyki wiązane z teoriami pól językowych[175]. Podstawowym założeniem przyjmowanym w tego typu ujęciach jest to, że leksyka danego języka tworzy system, tj. uporządkowany zbiór jednostek powiązanych określonymi zależnościami znaczeniowymi. Por.

> […] język jest systemem, którego wszystkie składniki są współzależne i w którym wartość jednego składnika wynika wyłącznie z równoczesnej obecności innych (de Saussure 2002: 138).

Tym samym, jak pisze Piotr Sobotka:

> U podstaw semantyki strukturalnej leży przekonanie, że leksemów nie da się zdefiniować w izolacji, w oderwaniu od innych leksemów, tworzących sieć relacji semantycznych i wyznaczających sens każdej jednostki. W tym zatem sensie struktura leksykalna języka jest siecią relacji sensu (Sobotka 2024: 324).

W obrębie systemu leksykalnego dają się wydzielić mniejsze zespoły słowne określane jako *pola leksykalno-znaczeniowe* czy *pola leksykalno-semantyczne*. Wedle definicji Ryszarda Tokarskiego:

> Przez pole leksykalno-znaczeniowe rozumiemy grupę wyrazów powiązanych wspólnym znaczeniem, między którymi istnieją określone relacje znaczeniowe, mające dawać w konsekwencji system zwarty i hierarchiczny. Tak rozumiane pole stanowi cząstkę całościowego systemu leksykalno-semantycznego (Tokarski 1984: 11).

W literaturze przedmiotu tezie o systemowości i hierarchicznym uporządkowaniu leksyki towarzyszy inspirowane m.in. pracami Wilhelma von Humboldta przekonanie, że sposób organizacji ugrupowań słownych odzwierciedla typowy dla społeczności posługującej się danym językiem sposób oglądu rzeczywistości (materialnej i niematerialnej), w konsekwencji także sposób kategoryzacji poszczególnych obiektów, por.

> Pole słowa jest przyporządkowane jakiemuś mniej lub bardziej zamkniętemu kompleksowi pojęciowemu, którego podział wewnętrzny przejawia się w rozczłonkowanej strukturze tego pola; w niej jest on dany uczestnikom wspólnoty językowej. Struktura uwidoczniona w tym treściowo powiązanym wycinku słownika – właśnie w polu słownym – jest zewnętrzną, znakową stroną podziału pojęciowego dokonywanego

[175] Posługuję się, wzorem Danuty Buttlerowej (1967: 42) oraz Ryszarda Tokarskiego (2013: 249 i nast.), formą liczby mnogiej *teorie pól leksykalnych*, sugerującą wielość i różnorodność koncepcji, które w tym miejscu przywołuję.

> w każdym kompleksie, zespole, kręgu pojęć przez wspólnotę językową i dla niej. Poszczególne słowa mozaikowo składające się na pole słowne, na szatę słowną, ze względu na swą liczbę i układ zakreślają granice zespołu pojęć i jego wewnętrzny podział (Trier 1991: 257).

Ważną inspiracją dla klasycznych teorii pól semantycznych jest również przyjmowane już przez Ferdinanda de Saussure'a, a szczególnie istotne w pracach Josta Triera, twierdzenie, że zmiana zakresu znaczeniowego dotycząca jednego elementu pola pociąga za sobą reorganizację całego układu (Grzegorczykowa 2001: 62, Tokarski 2013: 251). Przy założeniu, że granice danego pola leksykalno-semantycznego są zamknięte i ściśle wyznaczone przez granice pól sąsiednich, że wewnętrzna struktura pola ma charakter mozaikowy oraz że językiem rządzi zasada ekonomizacji przekazu i unikania redundancji, nowy element leksykalny pojawiający się w określonym polu musi w jakiś sposób wpłynąć na zmianę zakresu znaczeniowego jednostek sąsiadujących. Przeobrażanie się pól semantycznych wynika w tej koncepcji z ewolucji sposobów językowego ujmowania rzeczywistości, por.

> Kształt poszczególnych pól semantycznych, tj. ich zasób słownikowy i wewnętrzne relacje między jednostkami, jest skorelowany z istniejącymi ponad językiem polami pojęciowymi, które pokazują swoiste dla danej kultury czy dla danego języka sposoby ujmowania rzeczywistości. W tym sensie pola semantyczne stają się empirycznie danymi świadectwami właściwego dla danego społeczeństwa językowego rozumienia i ujmowania świata (Tokarski 2001: 361).

W istocie jednak, jak dowodzi Ryszard Tokarski:

> Trierowskie wyobrażenie zależności między polami, wyobrażenie, wedle którego różne pola znaczeniowe, ściśle przylegając do siebie, wzajemnie ograniczają swoje zakresy, jest niewątpliwie obrazem nazbyt wyidealizowanym, a w gruncie rzeczy nieprawdziwym (Tokarski 2013: 258).

Konsekwentne przyjęcie tez wiązanych z klasycznymi teoriami pól językowych może zatem doprowadzić do „izolacjonistyczne[ego] postrzegani[a] każdego pola jako sztucznie wykrawanej cząstki systemu językowego" (Tokarski 2013: 262), ignorowania polisemii i konotacji semantycznych o różnym stopniu utrwalenia. Zauważono także, że w systemie leksykalnym pod „pozorną klarownością struktury" kryje się wiele problemów z jednoznacznym przypisaniem jednostek do określonych poziomów taksonomicznych (Geeraerts i in. 2001: 66). Jolanta Maćkiewicz zwraca natomiast uwagę na kwestię niejasnych kryteriów doboru jednostek, które badacz, wykorzystując z reguły metodę introspekcji, podporządkowuje określonemu polu, por.

> […] nawet przy założeniu określonych warunków semantycznych, zbiór jednostek spełniających te warunki będzie zbiorem otwartym. Język modelując rzeczywistość tylko do pewnego stopnia redukuje złożoność tej rzeczywistości. […] Dlatego nakreślenie

> granic pola jest – tak jak i wybór jego semantycznej dominanty – zabiegiem arbitralnym. W dodatku badacz nie może nigdy być pewien, czy ustalił pełną listę składników opisywanego pola leksykalno-semantycznego […] (Maćkiewicz 1991: 37–38).

Bardziej realistyczne w praktyce badawczej wydaje się zatem proponowane przez Tokarskiego założenie, że poszczególne pola semantyczno-leksykalne mają granice otwarte, zakresy poszczególnych grup leksyki mogą się częściowo na siebie nakładać, a wewnętrzna struktura pola odzwierciedla układ raczej centralno-peryferyjny niż mozaikowy. Ten właśnie model analityczny przyjmuję, rekonstruując kształt pola nazw allocentrycznych stanów emocjonalnych i postaw, w którym sytuuje się interesujący mnie rzeczownik *empatia*.

Z kolei kognitywne sposoby myślenia o języku wniosły do dyscypliny nowe sposoby opisu ugrupowań słownych. Z pewnością warto zwrócić tu uwagę na dwie koncepcje: *semantyki ramowej* (ang. *frame semantics*) oraz *klastrów* (*skupień*) *leksykalnych* (ang. *lexical clusters*).

Semantyka ramowa, z centralnym dla tej koncepcji pojęciem *ramy interpretacyjnej*, łączona jest najczęściej z nazwiskiem Charlesa Fillmore'a[176]. *Rama* rozumiana jest w ujęciu Fillmore'a jako struktura poznawcza, z której użytkownik języka korzysta w celu zidentyfikowania i zrozumienia pojęcia, którego nośnikiem jest dane słowo, por. następującą definicję terminu *rama*:

> […] system pojęć powiązanych w taki sposób, że zrozumienie jednego z nich wymaga zrozumienia całego systemu, a wprowadzenie jednego takiego pojęcia do tekstu powoduje, że wszystkie inne stają się automatycznie dostępne […] (Szymańska 2010: 95–96).

Organizacja słownictwa zgodna z koncepcją semantyki ramowej zakłada zatem wiązanie sensów poszczególnych słów z ramami jako nadrzędnymi strukturami organizacji informacji, por.

> In [a frame-based – uzup. M.F.] dictionary […], individual word senses, relationships among the senses of polysemous words, and relationships between (senses of) semantically related words will be linked with the cognitive structures (or "frames"), knowledge of which is presupposed for the concepts encoded by the words.
>
> 'W słownikach wykorzystujących koncepcję ram interpretacyjnych pojedyncze sensy poszczególnych słów, związki między sensami słów wieloznacznych oraz

[176] Niektórzy badacze wiążą koncepcję ram z filozofią Kanta (zob. literaturę przywołaną w: Zawisławska 2019: 15–16). Sam termin *rama* został zaś, jak wiadomo, zaadaptowany na potrzeby analiz lingwistycznych z wcześniejszych badań nad sztuczną inteligencją (Zawisławska 2010b: 53). Ewolucję semantyki ramowej, sposoby rozumienia podstawowych terminów wykorzystywanych w tym sposobie opisu języka oraz problemy metodologiczne związane z modelowaniem znaczenia w obrębie semantyki ramowej pokazują m.in. przeglądowy artykuł Izabeli Szymańskiej (Szymańska 2010) oraz monografia Alexandra Ziema (Ziem 2014).

> związki między słowami (znaczeniami słów) powiązanymi semantycznie zostaną przyporządkowane do struktur poznawczych (ram). Znajomość ramy umożliwia zrozumienie pojęcia, którego nośnikiem jest dane słowo' (Fillmore, Atkins 1992: 75, tłum. M.F.).

Przykładami praktycznego zastosowania takiej koncepcji organizacji leksyki są m.in. bazy typu FrameNet czy WordNet[177]. W opartym na danych języka angielskiego opisie FrameNetu słowo *empathy* aktywuje ramę EXPERIENCER_FOCUSED_EMOTION, gromadzącą jednostki leksykalne opisujące doświadczenia emocjonalne subiektu (*Experiencer* – doświadczający pewnego uczucia/emocji) spowodowane przez jakieś czynniki (*Content*), por.

> The words in this frame describe an **Experiencer's** emotions with respect to some **Content**. Although the **Content** may refer to an actual, current state of affairs, quite often it refers to a general situation which causes the emotion.
>
> 'Słowa w tej ramie opisują emocje Eksperiencera w odniesieniu do pewnej Treści. Chociaż Treść może odnosić się do rzeczywistego, aktualnego stanu rzeczy, dość często odnosi się ona do ogólnej sytuacji, która wywołuje daną emocję' (https://framenet2.icsi.berkeley.edu/fnReports/data/frameIndex.xml?frame=Experiencer_focused_emotion&banner=; tłum. M.F.; dostęp: 28.10.2019).

Warto zauważyć, że w chwili zamykania niniejszego rozdziału hasła dotyczące leksyki odsyłającej do pojęcia EMPATHY oznaczone są w danych FrameNetu dostępnych w Internecie jako niedokończone lub problematyczne. Przegląd anotacji kontekstów zawierających słowo *empathy* istotnie każe postawić pytanie, czy opis jest w pełni spójny i wyczerpujący. Wątpliwe wydaje mi się m.in. oznaczanie wyrażeń odnoszących się do samego subiektu empatii oraz do obiektu uczucia jako realizacji tego samego elementu ramy. Porównajmy przykładowe zdanie zaanotowane we FrameNecie:

> *Nothing really beneficial can come about, however, unless there is an EMPATHY between giver and receiver.*
>
> 'Nie doprowadzi to do niczego pożytecznego, jeśli nie będzie empatii pomiędzy dającym a otrzymującym.'

---

[177] Dla języka angielskiego: https://framenet.icsi.berkeley.edu/fndrupal/; https://wordnet.princeton.edu/. Izabela Gatkowska zauważa, że WordNet i FrameNet różnią się zasadniczo w sferze bytów poddawanych opisowi: „WordNet i Cyc są słownikami pojęć i jednostek słownika, a FrameNet jest słownikiem struktur semantycznych, za pomocą których można opisać znaczenie jednostki leksykalnej w zdaniu" (Gatkowska 2015: 155). Materiał polszczyzny uwzględniają „Słowosieć" (http://plwordnet.pwr.wroc.pl/wordnet/) oraz dotyczący czasowników projekt RAMKI (Derwojedowa i in. 2010). Relacje słów polszczyzny w sieciach leksykalnych w perspektywie psycholingwistycznej (na wybranym materiale) prezentuje Gatkowska (2017).

W zdaniu tym fraza przyimkowa *between giver and receiver* oznaczona jest jako realizacja elementu ramy *Experiencer*. Niejasne jest dla mnie również, dlaczego w innym zdaniu:

> *She had a great EMPATHY with animals and vast enthusiasm for what she did.*
>
> 'Cechowała ją ogromna empatia wobec zwierząt i niezwykły entuzjazm dla tego, czym się zajmowała.'

znajdujemy anotację tylko frazy *with animals* jako realizacji elementu *Experiencer* – z niekonsekwentnym pominięciem zaimka *she*, odnoszącego się przecież do osoby przeżywającej empatię. Brak odróżnienia w strukturze ramy subiektu i obiektu uczucia jako elementów ramy wydaje mi się istotną słabością tego opisu. W mojej pracy proponuję wydzielanie subiektu i obiektu empatii jako osobnych elementów pojęciowych aktywowanych przez leksykę związaną z pojęciem EMPATIA (por. s. 23 i nast.).

Ramie EXPERIENCER_FOCUSED_EMOTION we FrameNecie podporządkowane są poza rzeczownikiem *empathy* inne jednostki leksykalne, np. *compassion* ('współczucie, litość'[178]), *dislike* ('niechęć, awersja; nie lubić'), *envy* ('zazdrość, zawiść; zazdrościć'); *fear* ('strach, lęk, obawa; bać się'); *fulfilled* ('spełniony, usatysfakcjonowany'); *pity* ('litość, współczucie; litować się nad kimś/czymś'); *regret* ('żal; żałować kogoś/czegoś'). Tym, co łączy wszystkie te słowa, jest ich wyspecjalizowanie w nazywaniu stanu emocjonalnego subiektu jako spowodowanego jakimiś zewnętrznymi względem subiektu okolicznościami. Jest to zatem podobieństwo w sferze dość ogólnej struktury pojęciowej, struktura ta różnie jest natomiast realizowana w warstwie leksykalnej i składniowej. Przykładowo, wymienioną grupę leksyki można wewnętrznie podzielić z uwagi na to, jaki charakter ma sytuacja wywołująca uczucie i czy jest w nią zaangażowany osobowy obiekt. Wydaje się zatem, że ten sposób opisu zespołów leksykalnych pozwala na formułowanie obserwacji na stosunkowo wysokim poziomie ogólności, nie jest to natomiast opis wystarczająco szczegółowy, aby zdać sprawę ze wszystkich komponentów różnicujących znaczenia słów zgrupowanych w obrębie danej ramy. Z tego też względu koncepcji ramowej nie wykorzystuję w analizie zaproponowanej w tej części pracy.

W miejsce grupowania leksyki w obrębie pól leksykalno-semantycznych o precyzyjnie wskazanych granicach i mozaikowej strukturze wewnętrznej niektórzy językoznawcy kognitywni proponują *modele klastrowe* (od ang. słowa *cluster*), które stanowią rekonstrukcje językowo-kulturowych modeli pojęciowych emocji, a zarazem pokazują siłę związków znaczeniowych zachodzących między poszczególnymi słowami odnoszącymi się do sfery afektywnej. W kontekście mojej ana-

[178] Przybliżone polskie odpowiedniki podaję za SPWN OXFORD.

lizy najistotniejsze wydają się prace Barbary Lewandowskiej-Tomaszczyk oraz Paula Wilsona (Lewandowska-Tomaszczyk, Wilson 2018; Lewandowska-Tomaszczyk, Wilson 2019; Wilson, Lewandowska-Tomaszczyk 2019) zawierające analizy porównawcze polskich i angielskich skupień leksykalnych (klastrów) nazw emocji, m.in. *współczucie*, *empatia* i *compassion*, *sympathy*, *empathy*. Badacze wychodzą z założenia, że podobne do siebie pod pewnymi względami emocje tworzą klastry o nieostrych granicach, powiązane między sobą. Sposoby wiązania emocji w klastry w danym języku są uwarunkowane kulturowo. Do czynników wpływających na organizację pojęciową klastrów należą m.in. wyróżniane przez Geerta Hofstedego wymiary kultur narodowych (np. wymiar indywidualizm – kolektywizm, różnicujący kultury pod względem tego, jak istotne w danej społeczności jest dobro jednostki i dobro wspólne), strategie zarządzania twarzą (ang. *face*), czyli wizerunkiem osoby w interakcjach społecznych, czy dominujące w danej kulturze wyznanie religijne. Strukturę skupień leksykalnych odtwarza się na podstawie różnorodnych danych, m.in. kwestionariuszy wypełnianych przez rodzimych użytkowników danego języka, eksperymentów badawczych oraz tekstów zgromadzonych w korpusach (jednojęzycznych oraz równoległych), poświadczających charakterystyczne dla danego języka i danej kultury sposoby konceptualizowania i wartościowania określonych zjawisk w rzeczywistości pozajęzykowej (kwestie metodologiczne szczegółowo omawia praca: Lewandowska-Tomaszczyk, Wilson 2018). Ważne dla mojej pracy wnioski z tych analiz przywołam przede wszystkim w rozdziale poświęconym rzeczownikowi *współczucie* (zob. s. 257 i nast.).

Teza o nieostrości granic poszczególnych klastrów oraz ich wzajemnych powiązaniach współgra z koncepcją *aproksymacji semantycznej* (ang. *semantic approximation*) autorstwa Barbary Lewandowskiej-Tomaszczyk (Lewandowska-Tomaszczyk 2017), która zakłada rozpatrywanie struktur językowych wybieranych przez mówiących raczej jako prób przybliżenia się do założonego znaczenia niż ścisłego i precyzyjnego komunikowania treści. Z powyższej obserwacji nie należy jednak w moim poczuciu wysnuwać zbyt daleko posuniętego wniosku, że dobór środków językowych jest całkowicie przypadkowy: druga, trzecia czy n-ta opcja, którą dysponuje nadawca (wedle sformułowania: Lewandowska-Tomaszczyk 2017: 133), obejmuje bowiem m.in. wybór spomiędzy zespołów alternatywnych struktur składniowych czy spomiędzy grupy wyrażeń bliskoznacznych. W obrębie językoznawstwa kognitywnego słowa tradycyjnie opisywane jako bliskoznaczne rozpatruje się często jako sposoby alternatywnego wyrażenia (obrazowania, por. ang. *construal*) tej samej treści (ang. *content*), por.

> [T]he lexical and grammatical conventions of a language provide an array of alternative expressions for coding and conceptualization: expressions are often **functionally equivalent** but nonetheless **different in meaning** by virtue of the contrasting images they convey.

> ‘Konwencje leksykalne i gramatyczne języka dają nam dostęp do szeregu alternatywnych wyrażeń służących do kodowania i konceptualizacji: wyrażenia te są często **funkcjonalnie równoważne**, ale mimo to **różnią się znaczeniem** ze względu na odmienne obrazy, których są nośnikami’ (Langacker 1987: 111, tłum. i wyróżnienia – M.F.).

W kwestii opisu semantycznego wyrażeń bliskoznacznych stanowisko podobne pod pewnymi względami do Langackerowskiego zajmuje Dagmar Divjak, por.

> […] near-synonymy decreases the language’s expressive power by allowing several lexical items **to convey (roughly) the same meaning**. […] Yet even if near-synonyms do name one and the same thing, they name it in different ways: they present different perspectives on a situation. **Near-synonyms are neither in free variation, nor in complementary distribution**. A clear understanding of the different import made by near-synonymous lexemes is thus relevant for the accurate and effective choice of words in communication.
>
> ‘[…] bliskoznaczność zmniejsza siłę ekspresywną języka, ponieważ pozwala kilku elementom leksykalnym **przekazywać (w przybliżeniu) takie samo znaczenie**. […] Jednak nawet jeśli bliskoznaczniki nazywają dokładnie tę samą rzecz, to nazywają ją na różne sposoby: przedstawiają różne perspektywy danej sytuacji. **Wyrazy bliskoznaczne nie stanowią swobodnych wariantów, ani nie pozostają w dystrybucji komplementarnej**. Jasne zrozumienie tego, co wnoszą w wypowiedź poszczególne jednostki bliskoznaczne, jest zatem istotne w celu trafnego i skutecznego doboru słów w komunikacji’ (Divjak 2010: 1, tłum. i wyróżnienia – M.F.).

Zestawienie tezy Divjak z wcześniej przytoczonym fragmentem pracy Langackera pokazuje, że oboje autorzy nieco inaczej patrzą na zasadniczą kwestię znaczenia. Dla Langackera istniejąca między wyrażeniami różnica w planie obrazowania jest wystarczająca, aby mówić o różnych znaczeniach struktur symbolicznych (jednostek leksykalnych i struktur gramatycznych). Divjak natomiast, przyznając, że wyrażenia bliskoznaczne kodują odmienne sposoby oglądu opisywanej sytuacji i nie są ani swobodnie dobieranymi wariantami, ani nie pozostają w dystrybucji komplementarnej, uznaje je jednocześnie za nośniki „(w przybliżeniu) takiego samego znaczenia”. Zaznacza zarazem, że ta a nie inna jednostka leksykalna dobrana przez nadawcę z grupy wyrazów bliskoznacznych na potrzeby konkretnego aktu komunikacji ma swój szczególny wkład w kształtowanie sensu wypowiedzi[179].

[179] Nie podejmuję się tu rozstrzygnąć niezwykle trudnego pytania, w jakim stopniu „reprezentatywnego” użytkownika języka cechuje rozwinięta świadomość metalingwistyczna, która mogłaby go wspomagać w procesie „trafnego i skutecznego doboru słów w komunikacji”. Nie sposób chyba zresztą oderwać tego zagadnienia od pytań z nim powiązanych, np. jak różni się dobór słów w tekstach wypowiadanych bez przygotowania od tego w tekstach pisanych, w jaki sposób gatunek tekstu i sytuacja komunikacyjna wpływają na możliwość swobodnego wyboru leksyki, wreszcie –

Komentując założenia gramatyki kognitywnej Langackera, Henryk Kardela wskazuje na jej istotny wyróżnik: subiektywizm, rozumiany jako „możliwość nieskrępowanego wyboru jakiejś konstrukcji, zdania, itd. (a więc sposobu obrazowania), jakiego ustawicznie dokonuje użytkownik języka w procesie komunikacji językowej" (Kardela 1992a: 15). Określenie „nieskrępowany wybór", podkreślające podmiotowość mówiącego, nie musi jednak implikować, że decyzje o kształcie wypowiedzi zachodzą bez wpływu czynników zewnętrznych wobec jednostki[180]. Indywidualny wybór spomiędzy środków dostępnych na mocy konwencji językowej jest, jak precyzuje Langacker (2009: 18, 48–53), ściśle zależny od wielu czynników, m.in. ludzkich uwarunkowań somatycznych, a także typów i zasad interakcji społecznych. Model Langackera zakłada bowiem zdroworozsądkowo, że na funkcjonowanie komunikacyjne użytkowników języka wpływa m.in. to, jak postrzegają wiedzę, intencje i oczekiwania innych. Por. następujące tezy autora „Gramatyki kognitywnej":

> Nasze konceptualizacje są bez wątpienia „wewnętrzne" (w tym sensie kreowane są w naszych umysłach), ale też wykraczają poza nasze umysły (w tym sensie są konceptualizacjami jakiegoś aspektu świata i rzeczywistości). W procesie werbalizacji konceptualizujemy nie tylko to, o czym mówimy, ale także kontekst naszej wypowiedzi we wszystkich jego aspektach, w tym naszą ocenę wiedzy oraz intencji rozmówcy (Langacker 2009: 50).

W przyjmowanej przez Langackera interaktywistycznej koncepcji znaczenia zakłada się, że „źródłem znaczenia jest człowiek, ale znaczeń językowych nie należy doszukiwać się w jednostkowym doświadczeniu mentalnym" (Langacker 2009: 49). Langacker wyraźnie odróżnia kwestię rozumienia danego wyrażenia przez „jednostkowego (reprezentatywnego) użytkownika" od rozumienia tego samego wyrażenia przez społeczeństwo (Langacker 2009: 52). Poziomy te, choć odrębne, są jednak od siebie zależne, jak postuluje Langacker:

---

jak przebiegało w przypadku danej osoby indywidualne kształtowanie kompetencji komunikacyjnej (w rozumieniu Hymesa 1975).

[180] Pisząc o wyborze środków językowych, mam również na uwadze wspomniane wcześniej, nasuwające się pytanie, na ile wybór ten jest w pełni świadomy i kontrolowany, a na ile jest efektem działania różnych czynników, np. zinternalizowanych, zautomatyzowanych przyzwyczajeń nadawcy lub wręcz ulegania modom językowym związanym z danym czasem czy środowiskiem społecznym. Rozważając kwestię różnic między twórczym a mechanicznym wykorzystywaniem języka, Renata Grzegorczykowa odróżniła od siebie „mówieni[e] zautomatyzowane, szablonowe, mówieni[e] ukrywające, usypiające myśl (czy też nie dopuszczające do jej rozwoju)" i „mówienie twórcz[e], wykorzystujące potencję semantyczną używanych wyrazów, z pełnią wiążących się z nimi asocjacji, z umiejętnością metaforycznego przekraczania (jeśli trzeba) standardowych norm" (Grzegorczykowa 1995: 23). Z kolei o relacji między konwencjonalnym a kreatywnym użyciem słów w tekstach literackich pisali szerzej Anna Pajdzińska i Ryszard Tokarski (1996).

> Jeśli badamy język jako element procesu poznania, wtedy znaczeniem danego wyrażenia jest przede wszystkim i w głównej mierze to, co ono oznacza dla jednostkowego (reprezentatywnego) użytkownika. Nie chodzi przy tym o to, by zanegować lub pomniejszyć rolę społecznego wymiaru znaczenia językowego. Jednostkowe wyobrażenia tego, co wyrażenia znaczą, podlegają rozwojowi na drodze interakcji komunikacyjnej, a to obejmuje ich także ocenę stopnia ich skonwencjonalizowania w obrębie danej wspólnoty językowej. Co więcej, z samej swojej natury niektóre z naszych pytań badawczych muszą być rozpatrywane na poziomie zbiorowości (np. w jaki sposób dochodzi do wykreowania i utrzymania norm językowych, w jakim zakresie zostaje osiągnięty konsensus językowy lub jaki jest faktyczny zakres odmian językowych) (Langacker 2009: 52).

Prowadzone w tej części mojej pracy rozważania o relacjach znaczeniowych między rzeczownikiem *empatia* a innymi jednostkami podporządkowane są właśnie perspektywie interakcyjnej i społecznej. Decyduję się na jej przyjęcie ze świadomością, że wykorzystany zbiór tekstów jest świadectwem procesu wkraczania nowej jednostki do polskiego leksykonu, zmagań z aproksymacją semantyczną oraz koniecznością wypracowania nowego konsensusu. Na potrzeby uporządkowania wybranego zbioru leksyki przyjmuję koncepcję pola semantyczno-leksykalnego zgodną z ujęciem Ryszarda Tokarskiego. Rekonstruowane pole nazywam *polem nazw allocentrycznych stanów emocjonalnych i postaw* (o znaczeniu tego terminu i zakresie pola będzie mowa w kolejnym rozdziale). Choć niektóre z cytowanych w tej części książki przykładów dają wgląd w „jednostkowe wyobrażenia" (za Langackerem) i pokazują trudność, jaką mają użytkownicy polszczyzny z ustaleniem relacji między nowym słowem *empatia* a innymi leksemami (przede wszystkim *współodczuwanie* i *współczucie*), skupiam się przede wszystkim na poszukiwaniu powtarzalnych, ponadindywidualnych wzorców używania analizowanych słów.

2. Zakres pola nazw allocentrycznych stanów emocjonalnych i postaw – ogląd ogólny

We wcześniejszych swoich pracach posługiwałam się na określenie interesującej mnie grupy leksyki roboczymi etykietami „leksemy reprezentują[ce] wspólną kategorię «troski o innego»" (Falkowska 2012a: 42) lub „pole leksykalne związane z rzeczownikiem *empatia*" (Falkowska 2018a: 80). Pierwsza z nich jest jednak niemożliwa do zoperacjonalizowania ze względu na swą nieostrość, druga zaś może wywoływać błędne wrażenie, że to rzeczownik *empatia* stoi w centrum pola leksykalno-semantycznego rozpatrywanych nazw i konstytuuje to pole. Przypomnijmy, że takie właśnie, szerokie rozumienie *empatii* proponował Davis (1999), dla którego różne procesy afektywne i poznawcze wchodziły w skład

wieloaspektowego pojęcia EMPATIA. Moją intencją jest natomiast ukazanie, w jaki sposób można usytuować relatywnie nowy w zasobie leksykalnym polszczyzny rzeczownik *empatia* na tle nazw już istniejących i znanych. Za cel stawiam sobie porównanie wybranych jednostek zaliczonych do badanej grupy słownictwa z rzeczownikiem *empatia* i ustalenie, jakie wspólne komponenty semantyczne można w nich odnaleźć oraz jakie różnice znaczeniowe między poszczególnymi elementami pola dają się wskazać na podstawie zgromadzonego materiału.

Wśród uwzględnionych w niniejszym rozdziale jednostek leksykalnych znalazły się przede wszystkim rzeczowniki (w tym zleksykalizowane gerundia). W tle analizy umieszczam leksemy czasownikowe (np. *współodczuwać*, *współczuć*). Za zestawianiem pola złożonego z jednostek nominalnych przemawia to, że taka procedura ułatwia porównywanie sposobów używania nazw reprezentujących tę samą część mowy, a więc np. przeprowadzanie testów substytucji czy negacji oraz obserwację łączliwości składniowej.

Interesujące mnie pole semantyczno-leksykalne zdecydowałam się ostatecznie określić mianem *nazwy allocentrycznych postaw i stanów emocjonalnych*[181]. Termin ten bezpośrednio inspirowany jest wykorzystaniem przez Georgetę Cislaru (2014) nazwy *allocentric emotional expressions* (*AEE*)[182] w odniesieniu do typu konstrukcji obecnych w czterech analizowanych przez nią językach, np.

---

[181] Przymiotnik *allocentryczny* wykorzystywany jest w pracach polskich badaczy w różnych znaczeniach jako składnik terminów. Niektóre z nich odnoszą się do wyrażeń lokalizujących wydarzenia w czasie, por. *allocentryczna* (inaczej: *anaforyczna*, *narracyjna*) *seria określników temporalnych*: „typy określeń temporalnych relatywizujące czas opisywanych zdarzeń względem […] momentu wyznaczonego", czyli jakiegoś momentu rozpoznawalnego dla uczestników komunikacji (Grzegorczykowa 2015: 63). Termin ten zakorzeniony jest w pracach językoznawców francuskojęzycznych. Przykładowo, Arne Klum rozróżnia dwa podsystemy francuskich przysłówków temporalnych: deiktyczny (franc. *le système déictique*/*nynégocentrique*) oraz anaforyczny (franc. *le système anaphorique*/*allocentrique*). Pierwszy z nich reprezentują wyrażenia *hier* ('wczoraj'), *maintenant* ('teraz'), *demain* ('jutro'), których odniesienie precyzowane jest względem aktu mowy; drugi – *la veille* ('poprzedniego dnia'), *alors* ('wtedy'), *le lendemain* ('nazajutrz'), dla których zrozumienia potrzebne jest odwołanie do innego rozpoznawalnego dla uczestników komunikacji punktu odniesienia (Klum 1961: 91–92). Przymiotnik *allocentryczny* w interesującym mnie tu znaczeniu, tj. 'taki, który jest ukierunkowany na innego, który stawia w centrum innego', stanowi składnik terminów wykorzystywanych nie tylko w językoznawstwie, np. *wartości allocentryczne* (Folkierska 1979), *zachowania allocentryczne* (Reykowski 1976) czy *allocentryczny styl komunikacyjny*, czyli taki, w którym nadawca koncentruje się głównie na odbiorcy, jego potrzebach i przeżyciach, własne odsuwając na plan dalszy (Grzesiuk 1994). W ujęciu Andrei Folkierskiej wartości allocentryczne związane są z koncentrowaniem się na dobru drugiego człowieka (postrzeganego jako jednostka, a nie przedstawiciel grupy społecznej), z różnorodnymi działaniami na rzecz innych, np. pomocą, wzajemnym zrozumieniem, wrażliwością na czyjąś krzywdę (Folkierska 1979: 97). Odróżniają się one tym samym pod pewnym względem od pokrewnych im wartości socjocentrycznych, związanych z dobrem społeczeństwa, trwałością związków międzyludzkich czy grup społecznych.

[182] Termin francuski to *les constructions allocentrées* (Cislaru 2010).

ang. *I am happy for you.* ‘Cieszę się razem z tobą. / Cieszę się twoim szczęściem.’

ros. *Мне за него грустно.* ‘Żal mi go. / Smucę się z jego powodu.’

franc. *J’ai peur pour toi*. ‘Boję się o ciebie.’ *Je me réjouis pour toi* ‘Cieszę się twoim szczęściem.’

rum. *Nu vreau să-mi fie ruşine pentru tine!* ‘Nie chcę się za ciebie wstydzić!’ (przykłady za: Cislaru 2010, Cislaru 2014; tłum. M.F.)

Zdaniem Cislaru definicyjną cechą tego typu konstrukcji jest to, że nadawca wskazuje na własny stan emocjonalny jako spowodowany sytuacją drugiej osoby, por.

AEE constructions allow the speaker to express his/her emotional experience and represent it as being provoked by the situation of the Other; the speaker is said to be affected by this situation.

‘Konstrukcje z allocentrycznymi wyrażeniami emocjonalnymi umożliwiają nadawcy wyrażenie swoich przeżyć emocjonalnych i ukazanie ich jako efektu sytuacji, w której jest Inny; nadawca mówi, że ta sytuacja wpływa także na niego samego’ (Cislaru 2014: 113, tłum. M.F.).

O tym, że komunikowanie empatii jest podstawową funkcją angielskiej konstrukcji, w skład której wchodzi przymiotnik nazywający przeżycie emocjonalne oraz fraza z przyimkiem *for* wskazująca osobowy obiekt, pisze także Monika Bednarek[183], przywołując zdania takie jak np.

He’s had a great career and I’m happy for him. ‘Jego kariera zawodowa świetnie się rozwija i cieszę się z tego (dosł. dla niego).’

I am delighted for you, Alexandra. ‘Jestem zachwycona (dosł. dla ciebie), Alexandro.’

I’m pleased for you, that I am. ‘Jestem zadowolona / Cieszę się (dosł. dla ciebie), naprawdę.’

I’m frightened for him.‘Boję się o niego.’

I’m very disappointed for Jimmy. ‘Jestem bardzo rozczarowana ze względu na Jimmy’ego (dosł. dla Jimmy’ego)’(Bednarek 2008: 96; tłum. M.F.).

Cislaru również *explicite* wiąże analizowane przez siebie konstrukcje odnoszące się do uczuć z kategorią empatii[184]. Wydaje się jednak, że przyjęte przez nią rozu-

[183] Wydaje się, że naturalnie brzmiący przekład podanych przez Bednarek angielskich konstrukcji niekiedy wymagałby zmian w strukturze składniowej zdań, np. wprowadzenia dodatkowego rzeczownika abstrakcyjnego, nazywającego przedmiot przeżycia (np. *Jestem zachwycona twoim sukcesem* / *powodzeniem*. lub *Cieszą mnie twoje osiągnięcia zawodowe* / *sukcesy.*)

[184] Zob. „[…] it is mainly an emotional experience WITH the Other (empathy) that is expressed” ‘jest tu wyrażane głównie doświadczenie emocjonalne dzielone Z Innym (empatia)’ (Cislaru 2014: 113, wyróżnienia oryginalne; tłum. M.F.), „[…] the allocentric pattern is meant to express sympathy

mienie terminu *empathy* nie jest wystarczająco precyzyjnie wyeksplikowane[185], w szczególności wątpliwości może budzić kwestia, czy i w jakiej mierze nadawca-subiekt (X) posługujący się wymienionymi konstrukcjami allocentrycznymi komunikuje, że podziela stan emocjonalny innej osoby (Y-a).

Rozważmy przykładowe zdanie: *Boję się o ciebie*. Doświadczanie obawy o bezpieczeństwo Y-a nie musi przecież wynikać z faktu, że Y sam się czegokolwiek boi. Podobnie – wstyd X-a spowodowany zachowaniem Y-a nie implikuje, że Y także się wstydzi. Odnotowuje to zresztą Cislaru marginalnie, wskazując, że wstyd (franc. *la honte*) jest szczególnym przypadkiem przeżycia allocentrycznego, ponieważ to właśnie fakt, że sam Y wstydu **nie** odczuwa, jest bodźcem, który uruchamia „zastępcze" przeżycie wstydu u X-a (Cislaru 2010: 1639). Por. także ciekawą uwagę Adama Smitha na temat genezy niektórych uczuć odczuwanych „zastępczo":

> Sympatia powstaje więc nie tyle wtedy, gdy obserwujemy ekspresję uczuć drugiego człowieka, lecz wtedy, gdy poznajemy sytuację, która je wywołuje. Czasami odczuwamy dla drugiego człowieka **uczucie, do którego on sam nie wydaje się bynajmniej zdolny**. Kiedy bowiem postawimy się w jego sytuacji, za sprawą wyobraźni uczucie to rodzi się w naszym sercu, choć **u niego aktualnie nie występuje**. Rumienimy się z powodu zuchwalstwa i bezczelności jakiegoś człowieka, choć wygląda na to, że **on sam nie zdaje sobie sprawy, że jego zachowanie jest niewłaściwe** […] (Smith 1989: 10).

Istotną informacją niesioną przez nazywające stany emocjonalne konstrukcje allocentryczne jest jednak to, że subiekt X doświadcza pewnych emocji, które spowodowane są przez (szeroko pojętą) sytuację, w jakiej znajduje się Y. Zwróćmy dodatkowo uwagę na fakt, że w konstrukcjach analizowanych przez Cislaru i Bednarek na plan pierwszy wysuwa się doświadczenie emocjonalne subiektu, jest to zatem przykład perspektywizacji ukierunkowanej na siebie (ang. *self-oriented perspective-taking*) w rozumieniu Coplan (2011). Choć więc w modelu Coplan przywołane wypowiedzi komunikują jedynie pseudoempatię, w potocznym odbiorze mogą być uznane za ekspresje doświadczenia empatycznego.

Językowo realizowane modele przeżyć emocjonalnych związanych z różnorakimi relacjami między JA a TY przedstawiła Elżbieta Laskowska (2004). Wśród wyróżnianych przez nią scenariuszy wyrażania uczuć szczególnie interesujące w kontekście mojej pracy wydają się te, w których dostrzec można wymiar allocentryczny, tj. przyczyną przeżyć subiektu (JA) jest to, co przeżywa

---

or empathy in everyday communication" 'schemat allocentryczny ma na celu wyrażenie współczucia lub empatii w codziennej komunikacji' (Cislaru 2014: 118; tłum. M.F.).

[185] Cislaru za Janet Strayer definiuje *empathy* jako „a vicariously experienced or shared emotion" 'uczucie doświadczane pośrednio lub współdzielone z kimś' (Cislaru 2014: 114; tłum. M.F.).

lub robi obiekt (TY). Kategorie wyróżnione przez Laskowską wraz z podanymi przez autorkę przykładami językowych sposobów ich wyrażania można dodatkowo podzielić wedle tego, jaki typ skutków afektywnych pojawia się z subiekcie wskutek kontaktu z doświadczeniami obiektu, zgodnie z omawianym wcześniej kryterium Davisa (1999: 29–31). Por.

Tabela 9. Typy skutków afektywnych a różne możliwości wyrażania uczuć w ujęciu Elżbiety Laskowskiej (2004)[186]

<table>
<tr><th colspan="2">SKUTKI AFEKTYWNE W SUBIEKCIE</th></tr>
<tr><th>ANALOGICZNE</th><th>REAKTYWNE</th></tr>
<tr><td>pozytywne uczucia z powodu szczęścia TY, np. bardzo się cieszę, miło mi to słyszeć, miałeś farta</td><td>pozytywne uczucie z powodu nieszczęścia TY, złośliwa satysfakcja, np. dobrze ci tak, pocieszenie, np. na pewno wszystko dobrze się ułoży, nie ma dramatu, to jeszcze nie koniec świata, nie martw się</td></tr>
<tr><td>negatywne uczucie z powodu nieszczęścia TY, współczucie, np. jest mi bardzo przykro, współczuję ci, nieszczęście ty moje, bardzo dobrze cię rozumiem</td><td>negatywne uczucie z powodu szczęścia TY, zawiść, np. trafiło ci się jak ślepej kurze ziarno, głupi ma zawsze szczęście, dlaczego nie ja?</td></tr>
<tr><td rowspan="2">pozytywne uczucie z powodu pozytywnych działań TY dla TY, gratulacje, np. moje gratulacje, zawsze w ciebie wierzyłem, podziwiam cię, jesteś nadzwyczajny, serdecznie gratuluję</td><td>negatywne uczucie z powodu pozytywnych działań TY dla TY, zazdrość, np. też mi sztuka</td></tr>
<tr><td>pozytywne uczucie z powodu negatywnych działań TY dla TY, złośliwa satysfakcja, np. widziały gały co brały, pocieszenie, np. innym też się nie udało, każdemu się zdarza, następnym razem ci się uda, pierwsze koty za płoty, nic więcej nie mogłeś zrobić</td></tr>
</table>

Zauważmy, że w tabeli opracowanej tak, aby pokazać na najogólniejszym poziomie kwestię przystawalności przeżyć komunikowanych przez nadawcę wobec spowodowanych różnymi czynnikami doświadczeń obiektu (TY), współczucie lokuje się w sferze skutków afektywnych analogicznych z uwagi na spójną (w obu wypadkach negatywną) walencję[187] uczuć obu osób. Podobną zbieżność w ocenie stanu rzeczy doświadczanego przez TY oraz wartości emocji subiektu i obiektu dostrzegają Aleksy Awdiejew i Grażyna Habrajska (Awdiejew, Habrajska 2006b), choć tylko w wypadku współczucia wyrażanego przez subiekt szczerze. Przypomnijmy, że Davis widzi tę kwestię inaczej (zob. s. 42). Współczucie ma dla niego charakter reaktywny, ponieważ obiekt współczucia przeżywa coś jakościowo

[186] Typy uczuć oraz przykłady ich językowego wyrażania podaję za pracą Laskowskiej (2004: 219–221).

[187] Przypomnę, że termin ten stosowany jest w tym miejscu w znaczeniu przypisywanym mu przez badaczy przeżyć emocjonalnych, tj. ‘ogólna wartość przypisywana doświadczeniu emocjonalnemu (pozytywna lub negatywna)’.

odmiennego niż subiekt, np. obiekt doświadcza bólu, żalu, rozpaczy, żałoby, na tego rodzaju przeżycia subiekt reaguje współczuciem, ale zarazem dokładnie tych samych stanów emocjonalnych nie podziela. Do tej kwestii wrócimy przy okazji rozpatrywania sposobów rozumienia i używania rzeczownika *współczucie* (zob. s. 248 i nast.).

Niespójność walencji przeżyć JA i TY sprawia, że nie postrzegamy uczuć takich, jak zazdrość, zawiść czy złośliwa satysfakcja[188] jako przeżyć empatycznych, choć wydaje się, że (paradoksalnie, bo wbrew intencjom autorki) mieszczą się one w zakresie szeroko rozumianej przez Cislaru *allocentryczności*. W wypadku wyrażania złośliwej satysfakcji[189] przeżycia JA są przecież ukazane jako konsekwencja tego, czego doświadcza TY, choć wskutek tego formułowana przez Awdiejewa i Habrajską (2006a, 2006b) *zasada solidarności uczuć (empatii)*[190] jest wyraźnie łamana. Nie mamy bowiem do czynienia ze wzajemną postawą pozytywną JA i TY, a subiekt nie podejmuje próby emocjonalnego wsparcia obiektu w trudnym dla niego doświadczeniu. Aby zawęzić definicję proponowaną przez Cislaru należałoby zatem zapewne dodać do niej sformułowanie typu *nadawca mówi także, że chce dobrze dla Innego*, i w ten sposób mocniej podkreślić ufundowanie konstrukcji z allocentrycznymi wyrażeniami emocjonalnymi na doświadczeniu empatii i współczucia.

Interesujący, choć niejednoznaczny, jest ponadto związek aktów pocieszania z empatią. Ich nadawca postępuje zgodnie z zasadą solidarności uczuć – chce dokonać przewartościowania negatywnych przeżyć i doświadczeń obiektu, „niwelować skutki przeżywania […] uczuć negatywnych" (Awdiejew, Habrajska 2006a: 87–88). Konwencjonalne (formuliczne) pocieszenia łączą się jednak często – jak widać z przykładów podanych przez Laskowską – z podważaniem prawa obiektu do negatywnych przeżyć, które subiekt uznaje za nieadekwatne (por. *nie ma dramatu*, *to jeszcze nie koniec świata*) czy z zaklinaniem rzeczywistości (por. *na pewno wszystko dobrze się ułoży*, *następnym razem ci się uda*). Mamy tu więc do czynienia z brakiem dopasowania afektywnego subiektu do obiektu. Rozstrzygnięcie, czy są to akty empatyczne, w dużej mierze zależy od przyjętej perspektywy. Z punktu widzenia subiektu-nadawcy tego typu wypowiedzi mogą mieć intencję empatyczną. Przez obiekt-adresata bywają jednak odbierane różnie, niekiedy wręcz jako irytujące „antypocieszenia" i świadectwa niezrozumienia sytuacji. Podobny problem dotyczy zresztą aktów gratulacji i „współradości" – aby były one przyjmo-

---

[188] Uznawana przez niektórych za przeciwieństwo empatii, zob. Watt Smith (2015), Cikara i in. (2014).

[189] O ile subiekt-nadawca zdecyduje się otwarcie ją zakomunikować.

[190] O tej zasadzie będzie też mowa w *Części VII, rozdz. 2. Ku opisowi wypowiedzi sygnalizujących empatię*, s. 361 i nast.

wane jako empatyczne, odbiorca powinien postrzegać nadawcę jako autentycznie poruszonego, podzielającego pozytywne uczucia[191].

Skomplikowane relacje semantyczne powstające między bliskoznacznymi nazwami stanów emocjonalnych i postaw oraz próbę usytuowania zjawiska empatii względem fenomenów jej pokrewnych pokazuje fragment pracy Marii Szyszkowskiej, por.

> *Należy oczekiwać* ***więcej niż tolerancji, a mianowicie empatii****, w stosunku do tych, którzy wyglądem, zachowaniem, reakcjami odbiegają od naszych przyzwyczajeń.* ***W postawie tolerancji zawiera się przekonanie o własnej słuszności i pewnej wyższości wobec tego, co i kogo się toleruje****. Natomiast empatia jest wyrazem szczególnego rozumienia kogoś, a więc* ***czymś więcej niż życzliwością i sympatią****. Polega ona nie tylko na* ***myślowym przeniknięciu*** *czyichś spraw, ale również na* ***wniknięciu, w sposób nie oceniający, w świat wewnętrzny innego człowieka****. Uważam, że powinno się szerzyć empatię w stosunku do ludzi z upośledzeniem umysłowym, bowiem prowadzi ona do postawienia siebie w sytuacji innego człowieka i umożliwia emocjalne* [sic! – M.F.] *odebranie jego odczuć.* ***Współodczuwanie*** *jest istotniejsze dla porozumienia aniżeli* ***współrozumienie*** (NKJP: M. Szyszkowska, *W poszukiwaniu sensu życia: po co nam filozofia*).

Nazwę *empatia* proponuje Szyszkowska odnosić do zjawisk innych niż (nacechowana jej zdaniem wyższością w stosunku do obiektu) tolerancja czy też zwykła życzliwość względem drugiego (w szczególności Innego) człowieka. Na doświadczenie empatyczne składają się w tym ujęciu dwa równolegle przebiegające procesy: intelektualny (*współrozumienie*, *myślow*[*e*] *przeniknięci*[*e*] *czyichś spraw*) oraz emocjonalny (*współodczuwanie*, *emocjonalne odebranie jego uczuć*). Subiekt empatii ma przy tym na celu jak najpełniejsze porozumienie z drugą osobą, nawiązanie relacji symetrycznej, pozbawionej oceny.

Przytoczony fragment pracy Szyszkowskiej po części obrazuje, jak sądzę, jak skomplikowane są sieci zależności znaczeniowych, w które uwikłany jest rzeczownik *empatia*. Celem tej części książki jest podjęcie próby wskazania wyróżników semantycznych interesującej mnie jednostki na tle określonego zbioru innych nazw allocentrycznych postaw i stanów emocjonalnych, czyli ustalenia tych komponentów znaczeniowych rzeczownika *empatia*, które umożliwiają nam powiedzenie, że *empatia* jest „czymś więcej niż" lub „czymś innym niż" *współczucie*, *współodczuwanie* bądź *litość*.

Źródła słownikowe, po które sięgnęłam w pierwszym etapie analizy, nie dają jednoznacznego wglądu w to, w jaki sposób można zrekonstruować strukturę pola interesujących mnie nazw.

Przypomnijmy, że w opisie WSWB PWN hiperonimami słowa *empatia* są *współczucie* i *zrozumienie*, relacja synonimii łączy natomiast rzeczownik *empatia*

---

[191] Szerzej o kwestii związku między aktami pocieszania oraz gratulacji a empatią będzie mowa w *Części VII, rozdz. 2. Ku opisowi wypowiedzi sygnalizujących empatię*, s. 361 i nast.

z jednostkami *intropatia* i *współodczuwanie*. „Słowosieć" z kolei jako terminy ogólniejsze niż *empatia* podaje *litość*$_1$ i *zrozumienie*$_4$. We wcześniejszych partiach pracy pokazałam, że w mojej ocenie trudno bezwarunkowo zaakceptować wyrazy podawane jako hiperonimy rzeczownika *empatia* w tych źródłach (zob. s. 100). Ponieważ przedmiotem mojej analizy jest polszczyzna ogólna, nie będę włączała w skład rozpatrywanego pola terminów specjalistycznych (nawet tych, które znalazły się w siatce haseł niektórych współczesnych słowników), czyli *intropatia*[192] czy *syntonia*[193].

Do jednostek leksykalnych bliskoznacznych względem leksemu *empatia*, których znaczenie jest przedmiotem rozważań w niniejszej pracy, zaliczyłam ostatecznie następujące wyrażenia:

1) *współodczuwanie* i *współczucie*, które już swą formą sygnalizują wspólne z empatią komponenty znaczeniowe (pewnego rodzaju wspólnotę przeżyć emocjonalnych subiektu i obiektu);

2) *litość*, *politowanie* i *miłosierdzie* – nazwy stanów emocjonalnych i postaw, których źródłem w subiekcie jest (prototypowo negatywna) sytuacja obiektu;

3) *zrozumienie* i *wyrozumiałość*, które łączy z *empatią* (definiowaną przecież m.in. jako 'zdolność rozumienia stanów emocjonalnych drugiej osoby' – za USJP; zob. także s. 89 i nast.) obecność komponentu intelektualnego: 'rozumienie drugiej osoby';

4) *solidarność* – zarówno empatia, jak i to uczucie-postawa są odpowiedzią subiektu na (prototypowo negatywną) sytuację drugiej osoby;

5) *inteligencja emocjonalna* – wyrażenie o zakresie szerszym niż *empatia*, nazywające zdolność ludzką, rozpatrywane tu jednak wyłącznie w użyciach niespecjalistycznych (nieterminologicznych);

6) jednostki werbalne nazywające przyjmowanie przez subiekt perspektywy obiektu, tj. czasownik *wczuwać się* / *wczuć się* (w kogoś/coś) wraz ze zleksykalizowanym gerundium *wczucie się* (w kogoś) oraz *identyfikować się* i *utożsamiać się*/*utożsamić się* (z kimś) – są to jednostki, które często pojawiają się w funkcji definiensa w objaśnieniach znaczenia słowa *empatia*.

W powyższym zestawieniu znalazły się zarówno nazwy stanów emocjonalnych, jak i nazwy postaw (zgodnie z rozumieniem terminu *postawa* zawartym w pracy Jadwigi Puzyniny – Puzynina 2000) czy też uczuć-postaw (zgodnie z klasyfikacją Iwony Nowakowskiej-Kempnej – Nowakowska-Kempna 1995).

---

[192] Za USJP: „*psych*. «zdolność wczuwania się w sytuacje innych i przeżywania stanów wewnętrznych odpowiadających ich położeniu»".

[193] Za USJP: „*psych*. «zdolność rozumienia uczuć, pragnień i reakcji innych osób, ułatwiająca współżycie z otoczeniem, nawiązywanie kontaktów z ludźmi»".

Nie rozpatruję w tym miejscu znaczenia jednostek antonimicznych względem rzeczownika *empatia* (zob. także Falkowska 2018a: 82). Ogląd materiału pokazuje bowiem, że rzeczownik *empatia* nie ma prostego, jednowyrazowego antonimu. Wydaje się, że przeciwieństwem *empatii* jest na ogół *brak empatii*[194]. Do jednostek stawianych w tekstowej opozycji względem rzeczownika *empatia* należą także np. *obojętność* (zob. także Dróżdż-Łuszczyk 2013), *niewrażliwość*, *nieczułość* i *znieczulica*. Por.

> „[…] ***Obojętność wobec cierpienia jest wszechogarniająca**." Owa wyróżniona przeze mnie **obojętność** niemal automatycznie odsyła do hasła: **brak empatii**. Nic zatem dziwnego, w kontekście „Małych bogów"* [książki Pawła Reszki o środowisku lekarskim – przyp. M.F.] ***o empatii i jej braku** się mówi* (http://marcinboguslawski.blogspot.com/2017/07/czy-empatia-zbawi-swiat.html).
>
> *Porzuć **znieczulicę**, czyli jak **rozwijać w sobie empatię*** (tytuł wpisu; http://dlalejdis.pl/artykuly/porzuc_znieczulice_czyli_jak_rozwijac_w_sobie_empatie).
>
> ***Nieczułość**, **niewrażliwość** **(brak odrobiny empatii)**, niedostrzeganie... to boli niemiłosiernie...* (https://www.nerwica.com/topic/17899-upadek-optymisty/).

Na peryferie rozpatrywanego pola przesuwam ponadto rzeczowniki *takt* i *wyczucie*, których relacja względem słowa *empatia* była przedmiotem wcześniejszych ogólnych rozważań (zob. Falkowska 2018a: 86–87) i których stopień semantycznej bliskości względem centralnego dla mnie rzeczownika obecnie oceniam (na podstawie przeglądu materiału korpusowego) jako mniejszy niż nazw uwzględnionych w dalszej analizie.

Wyznaczone pole badawcze obejmuje przede wszystkim – choć nie wyłącznie – rzeczowniki. Rzeczowniki powiązane z czasownikami (np. *współczuć – współczucie*, *współodczuwać – współodczuwanie*) dla jasności wywodu rozpatrywane są łącznie z czasownikami, przy czym większy nacisk kładziony jest na przykłady zawierające użycia jednostek nominalnych. Zgodnie z założeniem, że różnice w zakresie części mowy opisujących stany emocjonalne są istotne w badaniach nad sposobami językowego ujmowania różnych aspektów emocji i stanów psychicznych (White 2005: 60–61), postanowiłam jednak w osobnej części pracy (zob. *Część VI. Znaczenie wybranych czasowników nazywających przyjmowanie przez subiekt perspektywy innej osoby*, s. 336 i nast.) zgrupować jednostki czasownikowe *wczuwać się* / *wczuć się* [w kogoś/coś] oraz *identyfikować się* i *utożsamiać się* / *utożsamić się* [z kimś/czymś]. Część ta przedstawia funkcjonowanie

---

[194] Tiffany Watt Smith uważa natomiast, że przeciwieństwem ang. *empathy* jest *Schadenfreude* (Watt Smith 2015: 125). Cikara i in. (2014) również podają *Schadenfreude* ('radość z czyjejś porażki') jako nazwę reakcji przeciwnej wobec empatii (ang. *counter-empathic response*), uzupełniają jednak to opozycyjne zestawienie także o termin *Glückschmerz* ('niezadowolenie z czyjegoś powodzenia'). Druga z tych nazw nie jest reprezentowana w wykorzystywanych przeze mnie korpusach tekstów polskich.

tekstowe oraz charakterystykę semantyczno-składniową wyrażeń czasownikowych służących do opisywania przyjmowania przez subiekt perspektywy innej osoby, przede wszystkim obiektu empatii.

Poza tak zarysowanym centrum badanego pola lokuje się wiele innych jednostek nazywających przede wszystkim allocentryczne postawy i działania, ale także niektóre allocentryczne stany emocjonalne. Część z nich znalazła się na liście najliczniej potwierdzonych kolekcji rzeczownika *empatia*, a więc m.in. *troska* (w znaczeniu ujmowanym za USJP jako ‘dbałość o kogoś, o coś, zainteresowanie kimś, czymś’), *altruizm*, *tolerancja* (Puzynina 1992: 224–232; Pietrucha 2008; Dróżdż-Łuszczyk 2013). Wśród innych wymienić można na przykład następujące rzeczowniki: *cierpliwość* (Kowalska 1990), *łagodność*, *czułość* (Grzegorczykowa 2017[195]), *żal* (np. *żal nad kimś* lub predykatywnie używane *komuś (jest/zrobiło się) żal kogoś*; Rola 2002; Dobrowolska-Pigoń 2023), *życzliwość*, *szacunek* (Kleszczowa 2018; Gierczak 2021), a nawet *miłość* (m.in. Głąbska 2014[196]). Niektóre spośród interesujących mnie jednostek (w szczególności *miłosierdzie* i *solidarność*) były także przedmiotem zainteresowania Moniki Kaczor w pracy poświęconej funkcjonowaniu pojęć z zakresu etyki społecznej w polskich tekstach prasowych (Kaczor 2016).

Wszystkie te jednostki leksykalne ujmują w swym znaczeniu relację między osobowym subiektem a obiektem i w różnym stopniu profilują stan emocjonalno-intelektualny subiektu i/lub działania z tego stanu wynikające. I tak np. *altruizm* i *tolerancję* należałoby opisywać jako postawy polegające na działaniu na rzecz drugiego raczej niż jako stany wewnętrzne subiektu, por. *czuć*/*odczuwać empatię*/*litość*, ale raczej nie: ?*czuć*/*odczuwać altruizm*/*tolerancję*. Poczucie międzyosobowej solidarności skutkujące ukierunkowaniem subiektu na działania na rzecz dobra obiektu może być natomiast wyrażane połączeniami wyrazowymi zawierającymi różne wymienione powyżej (jak i inne) rzeczowniki: *okazywać*/*okazać* [komuś] *empatię*/*współczucie*/*miłosierdzie*/*solidarność*/*troskę*/*wrażliwość*/*życzliwość*/*szacunek*/*czułość*/*miłość*. W niniejszej części pracy moja uwaga skupia się wyłącznie na wąsko zakreślonym, wybranym zakresie słownictwa bliskoznacznego względem

---

[195] Renata Grzegorczykowa, rozpatrując cechy, którymi charakteryzuje się postawa czułości, uwzględnia m.in. „wrażliwość osoby okazującej i przeżywającej czułość na stan, przeżycia, potrzeby osoby będącej obiektem czułości. […] Człowiek nieczuły (niewrażliwy, oschły) nie zauważa przeżyć innej osoby, nie jest wrażliwy na to, co czuje drugi człowiek, jest skupiony na sobie, nie na innych. Cechą czułości jest całkowite skupienie na obiekcie, wykluczające egoizm” (Grzegorczykowa 2017: 113–114). Widać zatem, że tak rozumiana *czułość* mieści się w zakresie pola nazw allocentrycznych postaw: skupienie na drugiej osobie, jej przeżyciach i potrzebach wyraźnie łączy *czułość* m.in. z *empatią* i *współodczuwaniem*, choć w przeciwieństwie do nich *czułość* nie zakłada przeżywania przez subiekt i obiekt takiego samego lub podobnego jakościowo stanu emocjonalnego. Szerzej o znaczeniu rzeczownika *czułość* pisałam w innym miejscu (Falkowska 2022).

[196] Maria Głąbska umieszcza *miłość* w polu nazw POZYTYWNYCH UCZUĆ RELACYJNYCH ukierunkowanych na (prototypowo osobowy) obiekt (Głąbska 2014: 32).

rzeczownika *empatia*, nie zaś na całej bogatej i różnorodnej grupie wyrażeń nazywających allocentryczne stany emocjonalne i allocentryczne postawy.

Otwartość granic pola semantyczno-leksykalnego przejawia się także w tym, że do zasobu słownictwa dołączane są dynamicznie nowe jednostki, np. *inteligencja emocjonalna*, której nie uwzględniałam we wstępnym rozpoznaniu zakresu pola leksykalno-semantycznego (Falkowska 2018a). Dokładniejszy przegląd materiału pozwolił jednak stwierdzić, że także i ta jednostka, podobnie jak słowo *empatia*, na skutek popularyzacji koncepcji Daniela Golemana coraz częściej pojawia się w tekstach niespecjalistycznych (np. w publicystyce) i w tym typie tekstów traci status terminu dziedzinowego (psychologicznego). Wybrane przykłady tego zjawiska pokazuję w dalszej części analizy (zob. s. 327 i nast.).

Dalszej obserwacji wymaga nowe w tekstach polszczyzny słowo *uważność* (z ang. *mindfulness*). Nie wydaje się jednak, aby dołączyło ono do pola nazw allocentrycznych, ponieważ choć w pewnych kontekstach oznacza ‘wyczulenie na emocje innej osoby’, ogląd dostępnych w chwili zamykania tej pracy tekstów wskazuje, że prymarnie odnosi się ono obecnie do ‘samoświadomości subiektu, jego koncentracji na chwili bieżącej’. Nazywa zatem raczej postawę, która ma służyć nie tyle bezpośrednio dobru drugiego, ile dobrostanowi samego subiektu. Warto oczywiście w kolejnych latach śledzić ewentualny rozwój *uważności* w polszczyźnie pod kątem związków, w jakie słowo to mogłoby wchodzić z rzeczownikiem *empatia*.

3. *Empatia* a inne polskie nazwy allocentrycznych stanów emocjonalnych i postaw

3.1. *Współodczuwanie*

Rzeczownik odczasownikowy *współodczuwanie* nie został uwzględniony w większości wykorzystanych przeze mnie źródeł słownikowych. USJP i WSJP notują hasło *współodczuwać*, w którym przywołana jest także forma gerundium *współodczuwanie*, PSWP natomiast rejestruje wyłącznie hasło rzeczownikowe, wyprowadzane od rzeczownika *odczuwanie* z przedrostkiem *współ-*. Por.

> **współodczuwać** *książk*. «wczuwać się w czyjeś przeżycia, dzielić z kimś jego doznania, emocje» (USJP)
>
> **współodczuwanie** […] „odczuwanie wspólnie z kimś” (PSWP)

Decyzja większości leksykografów o nieuwzględnianiu haseł *współodczuwać* i *współodczuwanie* nie dziwi jednak, ponieważ – jak wynika z danych korpusowych – zarówno bazowy czasownik, jak i utworzone od niego gerundium są

jednostkami o niskiej frekwencji względnej[197]. Zarówno czasownik *współodczuwać*, jak i forma *współodczuwanie* są natomiast odnotowane w NFJP – znalezione przeze mnie fotocytaty poświadczają wystąpienia obu jednostek w tekstach z lat 50. XX wieku (co ciekawe, interesujące mnie słowa wystąpiły w tekstach tłumaczonych z języka angielskiego i rosyjskiego).

Przegląd materiału korpusowego wskazuje, że rzeczownik *współodczuwanie* jest przez wielu nadawców uważany nie tyle za wyraz bliski semantycznie *empatii*, ile za synonim, często służący do objaśniania znaczenia słowa *empatia*. Por.

> ***Empatię współcześnie określa się jako współodczuwanie**, stan emocjonalny i poznawczy „pozostawania w harmonii" z inną osobą, zwłaszcza poprzez zrozumienie, jak wygląda jej sytuacja od wewnątrz* (NKJP: J. Płuciennik, *Literackie identyfikacje i oddźwięki: poetyka a empatia*).

> – *Czego? – dopytał.*
> – ***Empatii, czyli współodczuwania**.*
> – *Współczucia?* (NKJP: P. Grych, *Schiza*).

> *Psychopata ma trudności z odczytywaniem, odbiorem cudzych emocji, stąd brak **empatii czyli współodczuwania*** (NKJP: Usenet; dyskusja o filmie).

> ***Empatia to współodczuwanie**. To nie to samo co czucie. A czucie: bólu, zimna itp. to nie to samo co odczuwanie emocji... Współodczuwanie to nie to samo co współczucie...* (NKJP: Usenet; dyskusja o wegetarianizmie)

> – *Dla nas **słowo empatia, współodczuwanie,** ma ogromne znaczenie – mówi włocławianka Dorota Skuz* (MoncoPL: mmwloclawek.pl).

> *Dlatego **umiejętność współodczuwania, nazywana potocznie empatią**, jest tak ważna w życiu – im lepiej umiemy odbierać innych tym bardziej możemy odkryć i wejść w siebie i też odwrotnie* (MoncoPL: ngo.pl).

Czasownik *współodczuwać* występuje w różnych wariantach konstrukcji składniowych; najczęściej wykorzystywanym schematem jest *X współodczuwa z Y*, gdzie *X* i *Y* symbolizują nazwy osobowego subiektu i obiektu (między którymi nie ma tożsamości – subiekt zachowuje świadomość odrębności bytowej obiektu). Rzadziej w przyłączanej prawostronnie frazie pojawia się rzeczownik nieosobowy żywotny. Por.

> *Odepchnęłam przymiotniki, bo nie oddają w żaden sposób tego, co widzę i czuję, i jak **współodczuwam z tymi chorymi ludźmi*** (NKJP: K. Kofta, *Lewa, wspomnienie prawej*).

---

[197] Pelcra NKJP (wersja pełna) podaje frekwencję względną 0,405 na milion słów w wypadku czasownika *współodczuwać* (przy czym paradygmat czasownika obejmuje także formy gerundium), dla samych form gerundium frekwencja względna wynosi 0,301 na milion słów. W danych NKJP rzeczownik *empatia* ma zatem ponad dziesięciokrotnie wyższą frekwencję względną na milion słów niż *współodczuwanie*.

I wtedy taki neurotyk coraz lepiej i głębiej postrzega świat zewnętrzny, ale nie wystarczająco współuczestniczy z nim oraz niewłaściwie ***współodczuwa z istotami żywymi*** *tego świata* (NKJP: R. Milczarek, *Formelana*).

Kim, ale empatia dotyczy nie tylko zwierząt ale i ludzi – w sumie też zwierząt. Skąd wiesz że owa potencjalna baba w futrze nad schabowym nie zajmuje się czule sierotkami? Bo nie wygląda? Może jej empatia też na razie jest taka – wąskotorowa. Bo co za różnica, czy ***współodczuwasz ze zwierzętami, z ludźmi, czy tylko z jakąś wyselekcjonowaną grupą stworzeń****? Że już o roślinach nie wspomnę, bo przecież nie żyją :-/, ciekawe czemu?* (NKJP: Usenet; dyskusja o wegetarianizmie).

Możliwa jest także realizacja schematu czasownikowego z prawostronnie przyłączaną frazą biernikową odnoszącą się do przedmiotu współodczuwania, por.

Polscy Amerykanie ***współodczuwali złość****, wyrażoną przez żydowskich uczestników spotkania, spowodowaną perwersyjnością i brutalnością hitlerowskich oprawców* (NKJP: Usenet; wypowiedź zawiera cytat z książki historycznej).

Jak się wydaje, Leonardo uważał nawet, że ***współodczuwał ból*** *matki, którego w okresie zaawansowanej ciąży przysporzył jej ojciec artysty swym ożenkiem z inną kobietą* (NKJP: „Dziennik Polski").

Rzeczownik odczasownikowy z kolei pojawia się w tekstach albo bez uzupełnienia, albo z frazą dopełniaczową, typowo zawierającą rzeczownik nieosobowy (desygnujący przedmiot współodczuwania). Por.

Z pogromu swej egzystencji uratował Józef to, co najbardziej cenne: ***współodczuwanie wspólnej trudnej doli*** (NKJP: R. Przybylski, *Uśmiech Demokryta*).

Obrzęd cuvady oznacza ***współodczuwanie*** *przez ojca* ***części cierpień*** *związanych z porodem* (NKJP: „Dziennik Zachodni").

Transmisja z Los Angeles, podobnie zresztą jak wcześniej pogrzeb lady Diany czy Jana Pawła II, stała się okazją dla globalnego ***współodczuwania smutku i żalu*** (NKJP: „Polityka").

Ta cecha składniowa odróżnia rzeczowniki *współodczuwanie* i *empatia*: drugi z nich nie łączy się bezpośrednio z tego typu nazwami, por. **empatia smutku*/*cierpień*/*radości*, możliwa jest jedynie łączliwość z frazą przyimkową: *empatia względem*/*wobec*/*dla czyichś uczuć*/*przeżyć* (zob. więcej na s. 123 i nast.), por.

Chrześcijaństwo „żywi się" ***empatią wobec tego nadzwyczaj wzniosłego cierpienia*** (https://www.umb.edu.pl/s,7386/pdf).

Rzeczownik *współodczuwanie* może też przyłączać frazę denotującą obiekt przeżycia, np. rzeczownik (prototypowo) osobowy w dopełniaczu lub (najczęściej) frazę przyimkową, por.

Myślę, że małżeństwo i rodzinę trzeba po prostu pielęgnować od samego początku: miłość, wzajemne zrozumienie, ***współodczuwanie drugiej osoby*** (NKJP: „Dziennik Bałtycki").

Mateusz Morawiecki […] *zapewnił o swoim* ***współodczuwaniu z rodzinami zmarłych piętnastolatek*** (MoncoPL: pikio.pl).

To, co zaważyło najbardziej, to deficyt szacunku i ***współodczuwania*** *ze strony elit* ***w stosunku do ofiar transformacji****, czy w każdym razie do ludzi, których sytuacja – socjalna i godnościowa – pogorszyła się drastycznie* (MoncoPL: kulturaliberalna.pl).

Przedmiotem współodczuwania są, jak widać powyżej, przede wszystkim stany rzeczy oceniane jako negatywne dla obiektu: w tej funkcji w tekstach pojawiają się rzeczowniki, np. *ból*, *choroba*, *cierpienie*, *niedola*, *nieszczęście*, *smutek*, *żal* lub (*trudny*) *los*, (*trudna*) *dola*. Wśród połączeń z rzeczownikami nienacechowanymi negatywnie odnotować można kolokacje o charakterze dość ogólnym: *współodczuwanie uczuć*, *emocji*. Z rzadka tylko odnaleźć można użycia leksemu *współodczuwanie* w odniesieniu do sytuacji wartościowanej przez subiekt pozytywnie[198], por.

W miłości najważniejsze jest ***współodczuwanie, wczucie się w czyjąś sytuację, tę dobrą i tę złą*** (NKJP: A. Bochenek, *Wrony wiedzą, co to miłość*).

Wydaje mi się, że większość ludzi nie wiąże swojego życia z wierszami i najczęściej jest to ***zabawa****. Dodajmy, że* ***bardzo fajna, pozytywna****,* ***dająca możliwość na*** [sic! – M.F.] *jakieś* ***współodczuwanie****, skoro otwiera nas na doświadczenia czy uczucia innych albo daje nam formę do takiej wymiany* (NKJP: M. Kędzierski, *Wchodzić na pnie słów*…).

Właśnie za sprawą tych neuronów posiadamy intuicyjną wiedzę na temat zamiarów innych osób z naszego otoczenia co pozwala na ***współodczuwanie ich radości*** *oraz bólu* (https://akcja-empatia.pl/2019/09/17/lista-ksiazek-dotyczacych-zagadnienia-empatii/).

Ten człowiek jest empatyczny, bo umie ***współodczuwać****: w tym przypadku* ***radość swojego zawodnika*** *z powodu narodzin dziecka* (https://www.nishka.pl/czego-mozemy--nauczyc-sie-od-trenera/; komentarz do sytuacji, w której trener drużyny koszykarskiej „Żalgiris Kowno", Šarūnas Jasikevičius, zwolnił zawodnika z meczu ze względu na narodziny dziecka).

– Czekam z największą niecierpliwością i nadzieją na zimowe igrzyska, a całej Polsce życzę, abyśmy potrafili ***współodczuwać dumę*** *z osiągnięć sportowych – dodał* [prezydent Bolesław Komorowski – uzup. M.F.] (https://polskieradio24.pl/artykul/777936,prezydent-do-paraolimpijczykow-dziekuje-za-wspaniala-lekcje).

Pojedyncze przykłady poświadczające możliwość używania rzeczownika *współodczuwanie* w odniesieniu do przeżyć pozytywnych świadczą o tym, że nie ma semantycznych restrykcji wykluczających tego typu konteksty.

[198] Dwa spośród przytoczonych tu przykładów pochodzą z wcześniejszej pracy (Falkowska 2018a: 91).

Typowe kolokacje jednostek *współodczuwać* i *współodczuwanie* wskazują, że – podobnie jak empatia – współodczuwanie postrzegane jest albo jako wrodzona zdolność człowieka, albo jako umiejętność, której można się nauczyć. Warto jednak zaznaczyć, że materiały NKJP notują nieco ponad dwa razy więcej połączeń rzeczownika *współodczuwanie* z rzeczownikiem *zdolność* niż z *umiejętność* (warto przypomnieć, że ta sama obserwacja dotyczy rzeczownika *empatia*, por. s. 100). Por.

> *Podczas zajęć z choreoterapii* […] *pogłębia się* ***zdolność współodczuwania****, na co dzień wielokrotnie zaniedbywana* (NKJP: „Dziennik Polski").

> *Picie rodziców nasila to zjawisko. Nadmierne picie, nie liczące się z dzieckiem, samo w sobie jest wyrazem braku miłości i szacunku dla niego, braku* ***elementarnej zdolności współodczuwania*** *z nim* […] (NKJP: W. Eichelberger, *O co pytają dzieci? O miłości i wychowaniu*).

> *Świat, który mnie otaczał, był światem kobiet. Kobiecej wrażliwości, elastyczności, intuicji i czułości,* ***umiejętności współodczuwania*** (NKJP: A. Cieślar, *Kobieta metafizyczna – rozmowy Artura Cieślara*).

> *Ważne, by* ***ucząc*** [dziecko – uzup. M.F.] ***współodczuwać*** *i troszczyć się o chorego, nie obarczać go jednak zadaniami ponad miarę* (NKJP: W. Eichelberger, *O co pytają dzieci? O miłości i wychowaniu*).

> *Nigdy z mężem nie byliśmy zwolennikami ani Prezydenta Kaczyńskiego, ani reprezentowanej przez niego formacji politycznej. Ale teraz różnice polityczne nie mają znaczenia. To, co się w sobotę działo w Warszawie, było* ***lekcją wrażliwości, solidarności i współodczuwania*** (MoncoPL: gazeta.pl; o żałobie narodowej po katastrofie smoleńskiej).

Rozumienie rzeczownika *współodczuwanie* w zgromadzonym materiale cechuje także podobne jak w przypadku leksemu *empatia* napięcie między komponentem 'czuć/odczuwać' a 'działać na rzecz Y-a'. Por.

> *Samo* ***współodczuwanie*** *– kojarzy mi się z* ***biernością*** *– z przysłowiowym* ***„płakaniem razem"****. Miłosierdzie – kojarzy się z* ***działaniem*** *– z niezgodą na ból i cierpienie* (NKJP: Usenet; dyskusja o buddyzmie).

Nadawca zestawia tu „bierność" wiązaną ze współodczuwaniem i działanie ukierunkowanym na drugiego, reprezentowane przez postawę miłosierdzia. „Bierność" współodczuwania w tej interpretacji polega na wyłącznie emocjonalnym towarzyszeniu obiektowi, bez podejmowania próby zmiany jego losu, por. *przysłowiowe płakanie razem* – prawdopodobnie jako nawiązanie do biblijnego: *Weselcie się z tymi, którzy się weselą, płaczcie z tymi, którzy płaczą* (Rz 12, 15 w tłumaczeniu BT).

Ponieważ współodczuwanie wiąże się z wysiłkiem, który musi podjąć subiekt, aby uwzględnić perspektywę obiektu, wspólnota doświadczeń subiektu i obiektu lub szeroko pojęta bliskość między nimi ułatwiają aktywację współodczuwania, por.

> *Nasza ekspozycja z oczywistych powodów będzie pokazywać* ***polskie doświadczenie II wojny światowej*** *w najszerszym wymiarze – ale będzie też pokazywać* ***cierpienia innych***

> ***narodów***. *Masakra Nankinu na pewno znajdzie tu swoje miejsce. Jednocześnie* ***rozumiem, że europocentryczne myślenie i odczuwanie jest dla tutejszego odbiorcy w pewnym stopniu nieuniknione***. *Natomiast z pewnością Polacy odwiedzający nasze muzeum zostaną skonfrontowani z wiedzą o zbrodniach, które popełniono na naszych ziemiach niekoniecznie na etnicznych Polakach. I tu na pewno* ***łatwiej będzie o współodczuwanie*** (MoncoPL: onet.pl; prof. P. Machcewicz o wystawie w Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku).

Paweł Machcewicz w wywiadzie na temat koncepcji ekspozycji w Muzeum II Wojny Światowej stwierdza, że najłatwiej wzbudzić współodczuwanie zwiedzających względem cierpień ludzi postrzeganych jako im najbliżsi i najbardziej do nich podobni (np. członków tej samej wspólnoty narodowej, mieszkańców tego samego kraju). W dalszej części wywiadu pojawia refleksja na temat możliwości empatycznego utożsamienia się subiektu z ludźmi pod jakimiś względami odmiennymi od niego, por.

> *To rzeczywiście ważne pytanie:* ***do jakiego stopnia człowiek może przeżywać cierpienie, jeśli nie rozgrywa się ono w kręgu jego najbliższych****? To raczej rozważanie z pogranicza psychologii i etyki. Nie podejmuję się udzielać odpowiedzi.* ***Każdy człowiek ma granicę empatii gdzie indziej*** (MoncoPL: onet.pl; P. Machcewicz o wystawie w Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku).

Co istotne jednak, choć wspólnota przeżyć subiektu i obiektu ułatwia współodczuwanie, jej brak współodczuwania wcale nie wyklucza, por.

> *Podczas porodu fizyczność miesza się z duchowością. Dla kobiet realnie,* ***dla facetów wirtualno-realnie*** *(bo fizyczne objawy porodu* ***mogą z reguły tylko obserwować i współodczuwać)*** (NKJP: pinezka.pl).

> *Z pewnością jednak wiemy, że nie chcielibyśmy być na jego miejscu, tak jak nie chcielibyśmy by to nas nagle spotkało nieszczęście. Cenmy więc to co mamy i zwyczajnie pomóżmy tym, którzy tego wszystkiego zostali pozbawieni. Najprościej jak potrafimy – choćby myśląc o nich z szacunkiem i współczuciem, to już dobry początek. Potem będzie nam już o wiele łatwiej przejść – jak pisze Roman Kubicki – od pięknych i szlachetnych słów do równie pięknych czynów. Jak na razie jednak,* ***najlepiej wychodzi to wcale nie tym, którzy przeżyli koszmar wojny czy 45-letnie represje systemu totalitarnego, lecz młodym, którzy nie mogą współodczuwać na zasadzie zbliżonych doświadczeń*** (NKJP: „Gazeta Poznańska").

> *Wszystkie problemy poruszane przez młodych ludzi dotyczą tego, co im się przydarzyło w życiu i co szczególnie przeżywali.* ***Mama Tomasza Walczaka została w czasie wojny wywieziona na roboty przymusowe do III Rzeszy. – Jej wspomnienia są mi bliskie, współodczuwam jej cierpienia, ale nie mogę cofnąć czasu*** *– mówi* (NKJP: „Dziennik Bałtycki").

Ze zgromadzonych tekstów można także wyczytać przekonanie niektórych użytkowników języka, że to nie tyle wspólnota doświadczeń aktywuje współodczuwanie, ile ono samo – o ile subiekt otworzy się na uwzględnienie perspektywy obiektu – staje się podstawą poczucia wspólnoty, por.

A nie jest Ci przykro? Ludzi potracili bliskich, dzieci rodziców, rodzice dzieci ...i w ogóle! Katastrofa! Wiem, że ciągle giną ludzie ... no ale ...Mnie jest przykro, bardzo. I nie jest mi to obojetne ... dlatego, że ktoś zginął! Umarł! Odszedł na zawsze! I już nie wróci! I tu zginęli ludzie masowo, 27 osób umarło, a 23 są ranne! Tyle trupów na raz? Straszne. Ja popieram takie żałoby. M.inn, [sic! – M.F.] *dlatego, że* ***ludzie się trochę jednoczą, niby w smutku, ale stają się bardziej człowiekami*** [sic! – M.F.]. ***Ludzie współodczuwają. A to jest dobre*** (NKJP: www.forumowisko.pl; dyskusja o sensie żałoby narodowej).

Warto odnotować, że wyrazy *empatia* i *współodczuwanie* zostały przywołane jako przykłady ekwonimów, czyli terminów będących synonimami całkowitymi, z których jeden pochodzi z języka obcego, a drugi jest terminem rodzimym, przez Zofię Kozłowską i Annę Szczęsny. Do tej samej kategorii autorki zaliczają pary typu *lingwistyka* i *językoznawstwo* czy *software* i *oprogramowanie* (Kozłowska, Szczęsny 2018: 191).

Przedstawione w niniejszym rozdziale przykłady dają podstawę do sformułowania wniosku, że *współodczuwanie* jest niewątpliwie najbliższą pod względem semantycznym jednostką względem *empatii* – we wszystkich przeanalizowanych tu kontekstach można byłoby (z uwzględniem różnic składniowych) wprowadzić bowiem słowo *empatia* lub czasownik *empatyzować*, dla niektórych nadawców *empatia* i *współodczuwanie* to zaś terminy równoznaczne. Przeciwko pełnej tożsamości znaczeniowej *empatii* i *współodczuwania* przemawia jednak fakt, że korpusy notują (nietautologiczne w mojej ocenie) połączenie *empatyczne współodczuwanie*, por.

On zrezygnował na zasadzie ***empatycznego współodczuwania*** *z Jurkiem* [Owsiakiem – uzup. M.F.] (MoncoPL: tvn24.pl).

Przechylenie podłoża [Pomnika Pomordowanych Żydów Europy – uzup. M.F.] *wywoływać ma u odbiorcy zawroty głowy, uczucie braku równowagi oraz niepewności. Zabieg ten uzmysławiać ma widzowi przeżycia, jakie towarzyszyły emigrantom podczas ucieczki, umożliwić* ***empatyczne współodczuwanie*** (MoncoPL: https://histmag.org/).

Nietautologiczne są także ciągi apozycyjne, por.

Rację ma tłum, nigdy jednostka. Znika ***empatia i współodczuwanie****. Każdy chce tego samego* (MoncoPL: news.o.pl).

Uzyskana wskutek podstawienia za jednostki *współodczuwać*/*współodczuwanie* leksemów *empatia*/*empatyzować* zmiana znaczeniowa byłaby jednak dość subtelna – w moim przekonaniu można wskazać dwa czynniki różnicujące semantycznie *empatię* i *współodczuwanie*.

Po pierwsze, rzeczownik *empatia*, odnoszący się zarówno do sfery intelektualnej, jak i emocjonalnej, ma szerszy zakres semantyczny niż zasadniczo związane ze sferą emocjonalną *współodczuwanie*, nazwa *empatia* może zatem odnosić się wczuwania się w czyjąś sytuację, położenie, relację z innymi lub do rozpoznawania i rozumienia czyjejś perspektywy oceny zdarzeń.

Po drugie, o zjawisku współodczuwania typowo mówimy w polszczyźnie wtedy, kiedy subiekt reaguje na niepożądany dla obiektu stan rzeczy (np. choroba, ból, cierpienie, negatywne emocje). Szeroki zakres znaczeniowy rzeczownika *empatia* obejmuje natomiast współprzeżywanie przez subiekt zarówno niepożądanych, jak i pożądanych przez obiekt stanów rzeczy. Tę różnicę można zilustrować słowami zaczerpniętymi z cytowanego w tym rozdziale fragmentu „Listu do Rzymian": o ile *empatią* w najszerszym rozumieniu nazwalibyśmy całą postawę ukierunkowaną na współuczestniczenie w różnego rodzaju przeżyciach (np. radości i dumie, smutku i żałobie), o tyle *współodczuwanie* wiązalibyśmy raczej z zaleceniem: *płaczcie z tymi, którzy płaczą*. Pod tym względem jednostka *współodczuwanie* zbliża się znaczeniowo do *współczucia*. Ścisłe odgraniczenie *empatii* i *współodczuwania* utrudnia jednak na pewno fakt, że mimo teoretycznego braku semantycznych ograniczeń nałożonych na przedmiot empatii (tj. typ podzielanych przez subiekt doświadczeń, przeżyć i stanów emocjonalnych obiektu empatii), w praktyce o wiele częściej mówimy o empatii w sytuacjach, kiedy obiekt empatii doznaje jakichś problemów, doświadcza niepożądanych stanów wewnętrznych, znajduje się w trudnej sytuacji życiowej (por. s. 125 i nast.).

Zaczerpnięte z MoncoPL dane na temat liczby użyć obu rzeczowników w analogicznym czasie nie pozostawiają wątpliwości: jednostka *empatia* uzyskuje zdecydowaną przewagę nad *współodczuwaniem* w tekstach polszczyzny medialnej; dodatkowo, jej popularność sukcesywnie rośnie. Por.

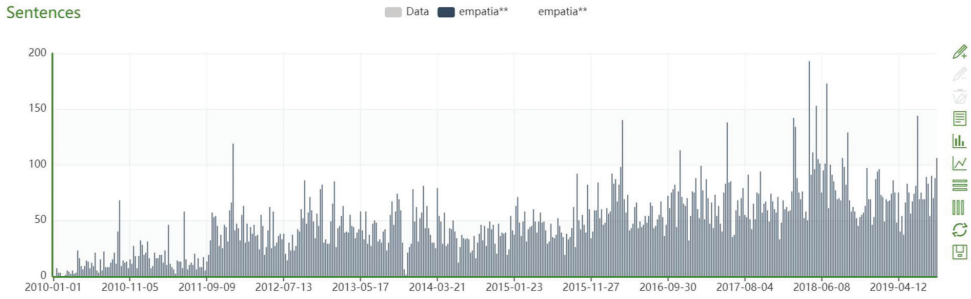

Wykres 3. Wizualizacja liczby użyć rzeczownika *empatia*. Pozyskano z: http://monco.frazeo.pl/ (dostęp: 20.09.2019)

Współodczuwanie w porównaniu okazuje się jednostką wykorzystywaną w zgromadzonych danych Monco PL o wiele rzadziej, co być może ma związek także z nacechowaniem stylistycznym tego rzeczownika[199].

[199] USJP opatruje hasło *współodczuwać* kwalifikatorem *książkowy*; dane NKJP potwierdzają, że słowo to cechuje najwyższa frekwencja względna w tekstach prasowych (w miesięcznikach) i książkach. Korpus referencyjny Monco PL złożony jest natomiast przede wszystkim z tekstów publikowanych w Internecie, w tym z prasy wydawanej w wersji elektronicznej.

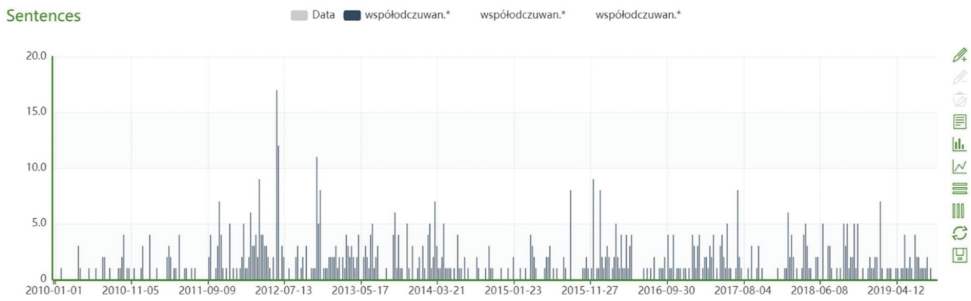

Wykres 4. Wizualizacja liczby użyć rzeczownika *współodczuwanie*. Pozyskano z: http://monco.frazeo.pl/ (dostęp: 20.09.2019)

Wydaje się zatem, że obserwujemy tu zjawisko zajmowania zakresu znaczeniowego jednostki istniejącej w systemie leksykalnym polszczyzny (choć relatywnie rzadko wykorzystywanej) przez słowo o szerszym zakresie odniesienia, zdobywające popularność, stanowiące część zasobu internacjonalizmów, ponadto krótsze, a zatem bardziej ekonomiczne. Choć można oczywiście wskazać różnice znaczeniowe między słowami *empatia* i *współodczuwanie*, w obserwowanym obecnie w polszczyźnie procesie ekspansji rzeczownika *empatia* ważną rolę odgrywają nie tylko czynniki czysto semantyczne, ale także zewnątrzjęzykowe.

3.2. *Współczucie*

> KTOKOLWIEK wie gdzie się podziewa
> Współczucie (wyobraźnia serca)
> – niech daje znać! niech daje znać!
> (Wisława Szymborska, *Drobne ogłoszenia*[200])

W toku rozwoju semantycznego czasownika *współczuć* i wywiedzionego od niego rzeczownika *współczucie*[201], który Teresa Minikowska określa jako „najbardziej neutralny świecki wyraziciel podstawowej treści miłosierdzia", dają się zauważyć zmiany znaczeniowe (w szczególności zawężenie znaczenia) oraz towarzyszące im przeobrażenia struktury składniowej czasownika, por.

> W tym czasie, gdy *litość* i *politowanie*, a częściowo *miłosierdzie* zostały w różnym stopniu objęte pewnymi modyfikacjami znaczeniowo-stylistycznymi, wszedł do języka

[200] Szymborska, W. (2023). *Wiersze wszystkie*. Kraków: Wydawnictwo Znak, s. 170.

[201] Pojawienie się w XIX-wiecznej polskiej leksyce wyrazów *współczuć* i *współczucie* Minikowska wiąże z jednej strony z replikowaniem formy łacińskiej *consensus* (z gr. *sympátheia*), z drugiej – z bezpośrednim wpływem niemieckiego czasownika *mitfühlen* oraz złożenia *Mitgefühl* (Minikowska 1990: 237–238).

> ogólnego nowy wyraz, który okazał się najbardziej neutralnym świeckim wyrazicielem podstawowej treści miłosierdzia. Chodzi tu o *współczucie* (wcześniej też *spółczucie*), które pojawiło się w polszczyźnie w XIX w. Najwcześniejsze poświadczenia tego słowa z początku XIX w. dotyczą specjalistycznego znaczenia 'współzgodność fizjologiczna' (*consensus*, *sympathia*), np. *współczucie nerwów* (*consensus nervorum*), por. SW VII 749[202]. W języku ogólnym *współczucie* (*spółczucie*) pojawiło się najpierw w znaczeniu 'wspólne odczuwanie, rozumienie czego; wspólnota uczuć', a najwcześniej uchwycono je w liście Słowackiego do matki […] (Minikowska 1990: 237).

SEJP odnotowuje użycia motywowanych przez leksem *czuć* czasowników prefigowanych *spółczuć*[203] i *współczuć*, którym przypisane jest następujące znaczenie:

> 'ubolewać nad kim; czuć to samo, co inni', np. *współczują swe przyjemności* (SEJP, hasło *czuć*).

W tej definicji uwagę zwraca niewyspecyfikowany zakres stanów rzeczy, które mogą być objęte współczuciem subiektu – por. sformułowanie 'czuć to samo, co inni' nie precyzuje, czy subiekt podziela przyjemne czy przykre doznania emocjonalne innych, z drugiej strony 'ubolewać nad kimś' implikuje, że chodzić może o negatywnie wartościowane przeżycia (np. smutek, żal, żałoba). Z perspektywy współczesnego użytkownika polszczyzny intrygujące jest także łączenie czasownika *współczuć* z rzeczownikiem *przyjemności* oraz inne wymagania składniowe czasownika niż te, do których jesteśmy przyzwyczajeni. Porównanie materiału ilustracyjnego zamieszczonego w słownikach historycznych z danymi współczesnej polszczyzny pokazuje, że zmienił się zarówno zakres użycia czasownika *współczuć*, jak i rekcja: przyłączane wcześniej przez czasownik prawostronny argument w bierniku i frazę przyimkową z narzędnikiem (*współczują swe przyjemności*, *współczuję z nim*) zastąpiły frazy celownikowa i dopełniaczowa (*współczuć komuś czegoś*/*w czymś*, np. *w niedoli*)[204].

Słowniki z XIX i początku XX wieku pokazują, że jednostki *spółczuć*/*współczuć* istotnie miały szeroki zakres stosowania i odnosiły się do różnego typu stanów emocjonalnych[205], por.

---

[202] Znaczenie obecne do dziś w terminologii medycznej, por. *nerwy współczulne*, *układ* (*przy*)*współczulny*.

[203] Jeszcze SJPDor notuje *spółczuć* jako dawniejszy wariant *współczuć*.

[204] Opublikowany w 1937 r. *Słownik ortoepiczny* Stanisława Szobera podaje, że czasownik *współczuć* (rzadziej: *spółczuć*) może przyjmować prawostronny argument w celowniku (*współczuł im*, *współczując jej trudom*) lub w postaci frazy wprowadzanej przez przyimek *z* (*współczuła z nim*, *współczujący z dążeniami*). *Słownik poprawnej polszczyzny* pod red. Witolda Doroszewskiego (wydanie z 1980 r.) wyklucza już wariant *spółczuć*, frazę przyimkową oznacza natomiast jako rzadziej stosowaną.

[205] Niektóre konteksty pokazują, że zakres odniesienia rzeczownika *spółczucie* nie ograniczał się do współprzeżywania uczuć i emocji, ale obejmował także poziom intelektualny – podobne

Współczuć, *v*. **Spółczuć** […] czuć wspólnie, z kim czuć to samo co i kto inny. *A wszedł i Jósef, Więc razem współczuli. Rozkosz największą, najrzadszą na ziemi* (ESWIL)

Spółczuć […], **Współczuć** *czuć wespół z kim innym*: Tamta współczuła wszystkiemu i wszystkim. Prus (SW)

Oprócz zakresowo szerokich leksemów źródła odnotowują też jednostki wyspecjalizowane znaczeniowo, w większości dziś nieużywane, por.

Współcieszyć się […], **Spółcieszyć ś.** *cieszyć się wespół z kim innym, podzielać czyją radość* (SW)

Spółból […] *podzielanie czyjego bólu, litość.* Uczymy dzieci niesienia pomocy, współczucia (współradości i współbólu), ofiarności (SW)

Współcierpiéć, *v*. **Spółcierpiéć** […] cierpiéć z kim, cierpiéć razem, współubolewać, podzielać czyjąś boleść (ESWIL)

Współradość, v. **Spółradość** […] radość wspólna (ESWIL)

Poświadczenia serii jednostek podobnych pod względem semantycznym i formalnym (m.in. *współból*, *współboleć*, *współboleść*, *współcierpienie*, *współradość*, *współcieszyć się*) można odnaleźć w NFJP, por.

*Tylko **współczucie** może doprowadzić do zrozumienia duszy Kordyana, tylko **współcierpienie** może dać pojęcie o jego tragicznym losie* (NFJP: H. Trzpis, *Ze studyów nad Słowackim*, Kraków 1909).

O dokonującym się zawężeniu znaczenia słowa *współczucie* świadczyć może definicja zawarta w SW, por.

Spółczucie […], **Współczucie**, **Spółczułość** (sympathia) *odczuwanie wrażeń, zwłaszcza przykrych, osoby drugiej, tkliwość wobec przykrości osób drugich, litość* (SW).

Współcześnie wszystkie definicje słownikowe rzeczownika *współczucie* zdają sprawę z tego, że współczuciem obdarza się osobę doświadczającą niepożądanych stanów rzeczy, por.

współczucie […] **2.** «uczuciowa solidarność z **osobą cierpiącą**; litość, ubolewanie **okazywane nieszczęśliwemu**» (SJPDor; niemal identyczna definicja w SJPSzym oraz USJP)

współczucie […] **2.** ‘uczucie żalu i smutku **okazywane komuś dotkniętemu nieszczęściem**, wywołane wczuwaniem się w jego sytuację; ubolewanie’ (SWJP)

2. Współczucie to uczucie żalu i sympatii, które **okazujemy komuś, kogo spotkało jakieś nieszczęście** lub **niepowodzenie** i komu chcielibyśmy pomóc. (ISJP)

---

rozumienie pewnych kwestii, por. *Istniało między Polakami a znaczną częścią Węgrów już teraz owo spółczucie zdań* (SJPDor).

współczucie […] „uczuciowa solidarność z **kimś, kto cierpi**; ubolewanie **okazywane osobie nieszczęśliwej**” (PSWP)

współczucie stan psychiczny osoby, która wczuwa się w sytuację **kogoś, kogo spotkało coś złego lub ma kłopoty**, i której z tego powodu jest bardzo przykro (WSJP).

Istotnym elementem znaczenia słowa *współczucie* jest to, że nie nazywa ono wyłącznie stanu emocjonalnego subiektu – niemal wszystkie przytoczone definicje (poza WSJP) kładą nacisk na to, że współczucie jest **okazywane** komuś. Subiekt współczucia rozpoznaje zatem (interpretuje) sytuację obiektu jako niepożądany stan rzeczy i komunikuje (werbalnie i/lub niewerbalnie) swoją emocjonalną solidarność z nim.

Przedmiotem współczucia są różne stany rzeczy, które nadawca – będący tu z reguły subiektem wartościowania – postrzega jako niepożądane dla obiektu współczucia i budzące negatywne uczucia obiektu (np. bieda, ból, cierpienie, choroba, nieszczęście, żałoba). W szczególności współczucie okazujemy z powodu śmierci osoby bliskiej, spełniając akt składania kondolencji (szerzej na temat pragmatycznych uwarunkowań kondolencji jako aktu mowy: Wierzbicka 1983, Marcjanik 1997, Rogalska 2015). Marcjanik (1997: 77–79) zwraca uwagę, że z punktu widzenia kulturowo-językowych praktyk grzecznościowych okazanie współczucia odbiorcy nie jest aktem obowiązkowym (o ile nie dotyczy sytuacji kondolencji).

Jak wspomniałam wcześniej, współczucie można wyrażać werbalnie i/lub niewerbalnie. Skonwencjonalizowane niewerbalne sygnały wyrażające współczucie w polskiej kulturze opisała Krystyna Jarząbek (2016). Materiał NKJP pokazuje, że współczucie dostrzegalne jest w wyrazie oczu subiektu, gestach mimicznych, ruchach głowy oraz gestach rąk, wyrażających bliskość i będących próbą pocieszenia osoby cierpiącej, por.

Kasjerki patrzyły na nią obojętnie, lecz jej się wydawało, że ***dostrzega w ich oczach zrozumienie, a nawet współczucie****. Wyczuwała niebezpieczeństwo biedy, groźbę nędzy...* (NKJP: A. Zaniewski, *Król Tanga*).

Taro patrzy na niego w lustrze. ***Jego oczy są pełne współczucia*** (NKJP: J. Rudniańska, *Miejsca*).

Zapłakała. Zrobiłem ***minę, według mego przekonania mającą oznaczać współczucie*** (NKJP: I. Iredyński, *Dzień oszusta. Człowiek epoki*).

Mężczyźni ***kiwali ze współczuciem głowami****, kobiety wtórowały matce w płaczu* (HASK; IJPPAN_k1231223).

Na następnym zdjęciu Zenek ***poklepywał Marzenę po ramieniu****, ale był to* ***pełen współczucia gest uspokajający****, w którym nie było ani cienia erotyzmu* (NKJP: M. Bielecki, *Siostra Komandosa*).

Również ***chcąc okazać komuś współczucie, przytulamy go, gładzimy po głowie****, gdyż taki gest często mówi więcej od słów* (HASK; IJPPAN_PolPr5c01366).

Wśród nieobligatoryjnych formuł werbalnych towarzyszących takim zachowaniom Jarząbek wymienia: *Współczuję ci (pani/panu) z całego serca*, *Proszę przyjąć moje kondolencje*, *Smucę się razem z tobą (panią/panem)* (Jarząbek 2016: 226). Zestaw tych skonwencjonalizowanych wypowiedzi poszerza opracowanie Marcjanik (2014: 177 i nast.), która włącza tu także formuły mające na celu pocieszenie odbiorcy czy dodanie mu otuchy (np. *Bądź dobrej myśli*, *Będę myśleć o tobie*, *Nie martw się, wszystko będzie dobrze* / *wszystko się ułoży*, *Trzymam (za ciebie* / *za was) kciuki*, *Przytulam*). Nadawca chce przekazać odbiorcy komunikat, który Marcjanik odtwarza następująco: 'Mówię, że wiem, że czujesz coś złego; mówię, że i ja czuję razem z tobą coś podobnego' (Marcjanik 2014: 177). Wydaje się jednak, że formuły pocieszające przynależą do nieco innej podkategorii aktów mowy i mogą być wiązane ze współczuciem przede wszystkim z uwagi na to, że komunikują, że subiekt reaguje na postrzegany przez siebie zły stan obiektu oraz chce – choćby w formie symbolicznej – udzielić mu wsparcia[206]. Pocieszanie implikuje także, że obiekt współczucia jest świadomy swojej negatywnej sytuacji, a – jak mam nadzieję pokazać w toku tej analizy – ten komponent nie jest obligatoryjny w znaczeniu rzeczownika *współczucie*.

Obiektem współczucia jest prototypowo osoba, ale także zwierzę, przy czym obiekt może być ujmowany zarówno jednostkowo, jak i generycznie[207], por.

> *Pracuję na odwyku:* ***dla tamtych ludzi*** *odczuwam współczucie, ale* ***dla ojca*** *nie mogę* (HASK; IJPPANp0006300161).

> *Nie widzę też nic złego w tym, że odczuwamy* ***współczucie wobec ludzi czy zwierząt*** (HASK; PWN_2002000000072).

> *Sam ceremoniał ofiarniczy – te płaty mięsa rzucane na ogień – nie był widokiem przyjemnym. Paweł, gdy jego ofiara została złożona, cofnął się.* ***Nie bez współczucia patrzył na śmiertelny strach zabijanych bydląt*** (NKJP: J. Dobraczyński, *Święty miecz*).

Współczucie łączy się także z rzeczownikami nieosobowymi abstrakcyjnymi, por.

> *Te same przyczyny każą jej odczuwać współczucie* ***dla cierpienia i szaleństwa drążących duszę samobójczyni***. (HASK; IPIPAN_7121002200302)

---

[206] O różnicy między mechanizmem empatii a pocieszania wspomina także Gärdenfors, który twierdzi, że „[p]ocieszanie jest poznawczo bardziej skomplikowane niż prosta empatia, gdyż udzielający pociechy osobnik nie tylko czuje, że ktoś inny doświadcza negatywnej emocji, ale także chce pomóc w uwolnieniu się od tego […]" (Gärdenfors 2012: 27). Rzeczownik *empatia*, jak ustaliliśmy w *Części II*, *rozdz. 3.8. Empatia jako stan mentalno-emocjonalny i wynikające z niego działania subiektu*, s. 141 i nast., nie implikuje obligatoryjnego podjęcia przez subiekt działań na rzecz poprawy stanu obiektu.

[207] Wydaje się, że nie ma w polszczyźnie zleksykalizowanego odpowiednika rosyjskiego słowa *žalost'*, które Anna Wierzbicka odnosi do dobrych uczuć skierowanych do ogółu żywych istot (Wierzbicka 2011: 63–64).

Tego typu wypowiedzi należy jednak interpretować jako metonimicznie odnoszące się do osoby doświadczającej opisanych stanów (np. cierpienia i szaleństwa). Ujęcie wykorzystujące kategorie gramatyki kognitywnej Langackera pozwala dostrzec w tego typu sformułowaniach zmianę poziomu szczegółowości w opisie sceny (zob. także podobne przykłady na s. 212).

W szczególnych przypadkach współczucie subiektu może być skierowane na samego siebie, por.

> *W oczach Andrzeja zamigotało* ***współczucie. Dla samego siebie****: najwyraźniej ożenił się z idiotką* (NKJP: E. Cechnicka, *Znak Anny*).
>
> *Ogarnęło mnie coś w rodzaju* ***współczucia dla samego siebie*** (NKJP: W. Myśliwski, *Widnokrąg*).

Jak wspomniałam wcześniej, aktywacja współczucia wywołana jest interpretacją sytuacji obiektu: stan rzeczy, którego doświadcza obiekt, jest postrzegany jako niepożądany dla niego. Subiekt oczywiście może mylić się w swym osądzie i reagować współczuciem w sytuacji, w której obiektowi nie jest ono potrzebne, por.

> *Aurelia cierpiała w imieniu Konrada. Wszystko się sprzysięgło, żeby zepsuć chłopakowi jego piękne przedstawienie. A w dodatku – „Wesele" okazało się sztuką doprawdy nadmiernie aktualną.* ***Bolesne współczucie ogarnęło Aurelię – lecz wystarczyło, by rzuciła okiem na Konrada, a już zrozumiała swą pomyłkę****: nic mu nie przeszkadzało. Był w transie. Oko rozognione, włos zmierzwiony, płomień na policzkach. Nie zauważał, że publiczności wciąż ubywa, grał dalej* (NKJP: M. Musierowicz, *Dziecko piątku*).

Powyższy przykład dobrze ilustruje kwestię, o której wspomina Anna Wierzbicka w swojej analizie ang. słów *compassion* i *pity*, będących bliskimi odpowiednikami pol. rzeczowników *współczucie* i *litość* (Wierzbicka 1999a: 102–103)[208]. W znaczeniu słowa *compassion* badaczka wyróżnia komponenty 'coś złego stało się tej osobie' i 'ta osoba czuje przez to coś złego'. Należy jednak podkreślić, że w eksplikacji sformułowanej ostatecznie przez Wierzbicką obydwa te komponenty wpisane są w nadrzędną ramę reprezentacji sądów subiektu ('X poczuł coś, bo X pomyślał coś takiego'), który doświadcza uczucia zwanego *compassion*. Nie do końca spójny z eksplikacją wydaje się zatem towarzyszący jej opis, por.

> *Compassion* implies also that the target person is aware of their own misfortune and is suffering, whereas in the case of *pity*, the target person need not be aware of any

[208] Wedle danych korpusu równoległego z wyszukiwarką Paralela (Pęzik 2016) ang. słowa *compassion* i *sympathy* są najczęściej stosowanymi ekwiwalentami rzeczownika *współczucie*, natomiast słowu *litość* najczęściej odpowiadają *sake* i *mercy* (w skonwencjonalizowanych wyrażeniach typu *for heaven's* / *goodness' sake* 'na litość boską' czy *to be at sb's mercy* 'być zdanym na czyjąś litość') oraz *pity* (używane jako rzeczownik lub czasownik).

misfortune (yet another reason why *pity* may invite a suspicion of a superior and patronizing attitude on the part of the experiencer).

'*Compassion* implikuje, że osoba, ku której tak nazwane uczucie jest kierowane, jest **świadoma własnego nieszczęścia i cierpi**. W przypadku *pity* tymczasem osoba ta nie musi być świadoma swego nieszczęścia (to kolejna przesłanka przemawiająca za tym, że nastawienie eksperiencera uczucia *pity* względem obiektu tego uczucia może być postrzegane jako protekcjonalne i przesycone poczuciem wyższości)' (Wierzbicka 1999a: 102, tłum. i wyróżnienia – M.F.).

Nie ulega wątpliwości, że podstawą współczucia jest **sąd** subiektu: 'coś złego stało się tej osobie' i 'ta osoba czuje przez to coś złego'. Pokazuje to przytoczony powyżej fragment powieści Małgorzaty Musierowicz. Nie sądzę jednak, aby zasadny był zarazem postulat, że w polskim pojęciu WSPÓŁCZUCIE mieści się komponent 'obiekt współczucia jest świadomy własnej niepożądanej sytuacji'. Przeciwnie – można znaleźć wiele wypowiedzi implikujących, że ocena sytuacji obiektu przez niego samego diametralnie różni się od tej dokonanej przez subiekt współczucia, por.

Każdy ma prawo do swoich poglądów politycznych. Jeżeli komentując nagrodę Nobla nie jesteście w stanie odsunąć polityki na bok, ***mogę Wam tylko współczuć*** (https://www.rp.pl/Komentarze/191019930-Nizinkiewicz-Wicepremier-Glinski-stracil-okazje-zeby-siedziec-cicho.html; komentarz do artykułu).

„Niech oni w tym swoim piekle, nie polskim, żyją i się złymi emocjami karmią. ***W zasadzie to im współczuję****" – komentował Gliński moje pytanie o rządowe nagrody* (https://oko.press/jak-minister-glinski-uznal-ze-jestem-wyslanniczka-piekla-w-dodatku-nie-polskiego-relacja-z-minska-mazowieckiego/).

– ***Mogę tylko współczuć roli, jaką pan się podjął wykonać*** *– stwierdził na początku przesłuchania Tusk.*
– ***Dziękuję za współczucie****, choć przyznaję, że* ***jest mi ono dosyć obojętne*** *– odpowiedział mu przewodniczący komisji* (https://www.tvp.info/43118518/nie-wie-nie-pamieta-nie-przyjmuje-do-wiadomosci-donald-tusk-przed-komisja-sledcza; w sprawie przesłuchania Donalda Tuska przed komisją ds. wyłudzeń VAT).

Przytoczone przykłady potwierdzają obserwację Agnieszki Roli, która zauważyła, że:

Zasadniczo uczucia z tej grupy są wywoływane przez negatywną ocenę sytuacji obiektu, w stosunku do którego subiekt przeżycia odczuwa opisywany stan emocjonalny. Ponieważ jednak oceny dokonuje przeżywający uczucie subiekt, obiekt nie musi sobie zdawać sprawy ze swojej złej sytuacji (jego ocena może się różnić). Może być też ona niefaktywna, tzn. jeszcze nie zaistniała, ale odczuwający spodziewa się, że stanie się ona faktem (Rola 2002: 43).

Sygnalizowanie współczucia, które można nazwać „antycypującym", uwidacznia się w kolejnej grupie przykładów opisujących sytuację, która jeszcze nie dotknęła obiektu, ale którą subiekt postrzega jako nieuchronny stan rzeczy, por.

Poczekaj aż wyjdzie ze szpitala i będzie w domu. Zobaczysz, jak będzie po pierwszym tygodniu. ***Już ci współczuję jak przyjdą kolki*** (https://natemat.pl/385615,ludzie-wmawiaja-ci-ze-masz-byc-cierpiacym-rodzicem-felieton).

Przede wszystkim, kto wydał pozwolenie na budowę w tym miejscu (i ile musiał wziąć). ***Już współczuję przyszłym mieszkańcom, jak grunt tam zacznie siadać*** (https://www.portel.pl/spoleczenstwo/barierka-byla-i-juz-jej-nie-ma/128912).

Przegląd kontekstów odnotowanych w NKJP pokazuje, że wcale nierzadko dochodzi do napięcia między subiektem, który postrzega sytuację obiektu jako negatywną, i to wzbudza w nim chęć wyrażenia współczucia (nawet jeśli jest to współczucie podszyte ironią), a obiektem, który z różnych powodów nie życzy sobie współczucia, por.

My, Polacy, od lat już pogodziliśmy się z faktem, że nie uosabiamy sobą w oczach naszych żon, sióstr i matek ***ani siły, ani uroku męskiej suwerenności****; kiedy po całym dniu pracy wracamy do naszych domostw,* ***wita nas ich współczucie niedalekie pogardy oraz wyrozumiałość bliska litości*** (NKJP: Ch. Skrzyposzek, *Wolna Trybuna*).

Powiedział ze ***współczuciem****, ale Szczęsnemu wydawało się, że* ***złośliwie*** (NKJP: I. Newerly, *Pamiątka z Celulozy*).

Ośmielasz się ciskać mi w twarz twoją ***pogardliwą litość****?* ***Łyć mnie twoim współczuciem****?* (NKJP: A. Sapkowski, *Miecz przeznaczenia*).

ONKA – Tak mi przykro... Ja wprawdzie nie jestem w tej sytuacji, ale przypuszczam, że to musi być okropne.

BARONOWA – ***Nie współczuj mi. Nie potrzebuję twojego współczucia*** .

ONKA (obrażona) – Jak chcesz. (pauza) Ja się nie wtrącam. (pauza) Nie muszę (NKJP: S. Mrożek, *Garbus*).

Zmęczony, stary człowiek, tylko źrenica ciemna, pełna życia, nakazywała ***wstrzymać się z objawami współczucia****, bo* ***może to być źle przyjęte****, jak* ***posądzenie o przedwczesną słabość*** (NKJP: W. Żukrowski, *Kamienne tablice*)

[…] *nic mnie przecież nie czeka prócz współczucia, życzliwości, troskliwej pamięci tych, którzy mnie jeszcze z dawnych czasów pamiętają. A* ***ludzkiego współczucia trzeba się strzec*** […] (NKJP: W. Myśliwski, *Nagi sad*).

Dodatkowo ***męczyło Anię współczucie****, okazywane jej na każdym kroku przez mieszkańców Avonside* (HASK; IJPPAN_k0RLG349).

Dziś uzdolnieni i wykształceni niewidomi mają przekonać społeczeństwo, że człowiek, który nie widzi, nie chce i ***nie potrzebuje jałowego współczucia****. Dziś obowiązkiem dziennikarza jest pokazanie, że inwalida wzroku, to* ***taki sam człowiek, jak każdy*** (NKJP: miesięcznik „Kultura").

Przytoczone przykłady obrazują, w jaki sposób może być postrzegane przez obiekt współczucie subiektu. Rzeczownik *współczucie* pojawia się w przytoczonych frag-

mentach tekstów w towarzystwie wyrażeń niosących negatywne wartościowanie, np. połączenia *jałowe współczucie*, *lżyć kogoś współczuciem*, *współczucie męczy kogoś*, *strzec się współczucia* oraz w sąsiedztwie wyrazów *litość* i *pogarda*. Można zatem wnioskować, że dla obiektu współczucia doznawanie go nie zawsze jest stanem miłym i pożądanym: przyjmowanie aktu współczucia wiąże się z zaakceptowaniem faktu, że obiekt doznaje pewnych trudności życiowych. Odrzucając współczucie, szczególnie okazywane nieszczerze, obiekt chroni swoją „twarz": unika posądzenia o słabość (por. brak *siły* i *uroku męskiej suwerenności*; *posądzenie o przedwczesną słabość*) i jednocześnie, starając się o utrzymanie symetrycznej relacji między sobą a subiektem, broni się przed sytuacją, w której subiekt poczułby się pod jakimś względem od niego lepszy (por. *inwalida wzroku to taki sam człowiek, jak każdy*). Słusznie zatem w eseju poświęconym „Lalce" Prusa Olga Tokarczuk wspomniała, że w semantyce *współczucia* utrwalona jest informacja o tym, że negatywne doświadczenie obiektu nie jest udziałem subiektu i że ten drugi jest w szczęśliwej sytuacji, por.

> *Istnieje jednak słowo większe, potężniejsze czy może bardziej fundamentalne, które z gracją właściwą tylko pojęciom zawiera w sobie miłość, nie umniejszając jej. Chodzi o* ***współczucie – lecz nie o to zredukowane na Zachodzie do stosunku człowieka szczęśliwego do mniej szczęśliwego****, lecz* ***bliższe znaczeniowo współodczuwaniu****, współbyciu* […] *To autentyczne i głębokie odczuwanie własnego bólu i rozpoznawanie bólu u innych. Współczucie – wspólnota bólu* (O. Tokarczuk, *Lalka i perła*, Kraków 2016, s. 59, cyt. za: Brenskott 2022: 275, wyróżnienia – M.F.).

Tokarczuk wskazuje, że współczucie funduje nierówną relację między obiektem, który jest *mniej szczęśliwy* a subiektem, który nie znajduje się w tym samym negatywnym położeniu. Autorka postuluje zarazem ożywiony i pogłębiony sens wyrazu *współczucie* – jak sama zauważa, sens bliższy omówionej w poprzednim rozdziale jednostce *współodczuwanie*.

Ukazany powyżej obraz współczucia jawiący się z perspektywy obiektu nie musi implikować, że intencją subiektu współczucia jest poniżenie tego, komu współczuje, czy okazanie własnego poczucia wyższości. Por.

> *Skrzywdzeni i poniżeni są bowiem niemal z reguły nieestetyczni, a ponadto,* ***kiedy komuś okazujemy współczucie, powinniśmy starać się nie naruszyć jego szacunku do samego siebie****. A więc najpierw nie bardzo nam się chce współczuć, tak jak nie marzymy o tym, żeby przy stole wigilijnym – chociaż stawiamy dodatkowy talerz – pojawił się bezdomny włóczęga, a poza tym* ***okazywanie współczucia wymaga wyjątkowego taktu*** (https://www.tygodnikpowszechny.pl/cnoty-prywatne-wspolczucie-130868; felieton prof. Marcina Króla).

O różnicy między *współodczuwaniem* a *współczuciem* z perspektywy psychoterapeuty oraz o negatywnym odbiorze okazywanego obiektowi współczucia Wojciech Eichelberger mówi w wywiadzie następująco:

> – *Dlatego* ***deklaracja: „Współczuję ci", bywa tak irytująca****?*
> – *Bo w tle wyczuwamy: „****Żal mi ciebie, ty nieudaczniku****". Dlatego ktoś obdarzony takim współczuciem może pomyśleć: „Nie masz pojęcia, co ja czuję, jak więc możesz mi współczuć?". Dlatego lepiej użyć innego zwrotu, zamiast: „Współczuję ci", powiedzieć: „Współczuję z tobą", albo jeszcze lepiej: „Współodczuwam z tobą".*
> – *Współczucie i współodczuwanie należy rozróżnić?*
> – *Zdecydowanie tak, bo* ***współczucie wyrażamy po to, aby samemu poczuć się lepiej****.* ***Współodczuwanie zaś sprawia, że czujemy się gorzej, ale osoba, która cierpi, doznaje prawdziwej ulgi****. Ktoś z nią współodczuwa, więc czuje się* ***częścią wspólnoty ludzkiej*** *w tym najtrudniejszym obszarze cierpienia. Czuje się* ***akceptowana*** *i* ***nieosamotniona*** (https://zwierciadlo.pl/psychologia/po-co-nam-empatia-wyjasnia-wojciech-eichelberger).

Jak wynika z zestawienia typowych przymiotnikowych kolokacji rzeczownika *współczucie*, współczucie może być w polszczyźnie opisywane jako *zdawkowe* czy *fałszywe*. Nietautologiczne połączenia *szczere*, *prawdziwe* czy *bezinteresowne współczucie* świadczą zarazem o tym, że komponenty 'szczerość intencji subiektu' czy 'bezinteresowność subiektu' nie są elementami definicyjnymi *współczucia*.

Na tendencję do przypisywania słowu *współczucie* silniej negatywnych asocjacji niż te charakterystyczne dla angielskiego słowa *compassion* zwracają uwagę także Lewandowska Tomaszczyk i Wilson (2018), wiążąc kwestię różnic w tym zakresie z różnicami międzykulturowymi dotyczącymi m.in. wyróżnionego przez Geerta Hofstedego parametru indywidualizm – kolektywizm (tj. stopień, w jakim w danej kulturze istotne jest dobro jednostki lub dobro wspólne), por.

> The independent, autonomous nature of individualism means that individualists such as the British are likely to have a self-directed focus in the presence of a suffering individual, which is likely to highlight the possible help that they can provide. In contrast, the outward orientation of focus, due to the salience of interpersonal relationships in more collectivistic cultures, such as Poland, is likely to highlight the pain and suffering of an individual who is in need of help and therefore sadness, sorrow and distress are possibly more foregrounded in *współczucie*.
>
> 'Niezależność i autonomia jednostki charakterystyczne dla kultur indywidualistycznych oznaczają, że indywidualiści, tacy jak Brytyjczycy, są bardziej skłonni do skupiania uwagi na sobie samych w sytuacji, kiedy stykają się z osobą cierpiącą, z czego najprawdopodobniej wynika również, że większą wagę przywiązują do pomocy, której mogą tej osobie udzielić. Z kolei w przypadku istotnego w kulturach kolektywistycznych (np. w Polsce) sposobu budowania relacji międzyosobowych, zakładającego nakierowanie uwagi na drugiego, nacisk położony jest raczej na ból i cierpienie jednostki, która potrzebuje pomocy. Z tego względu smutek, żal i niepokój wysuwają się zatem zapewne na plan pierwszy w znaczeniu słowa *współczucie*' (Lewandowska-Tomaszczyk, Wilson 2018: 170, tłum. M.F.).

Ten wniosek poparty jest zawartymi w innej pracy tych samych autorów wyliczeniami, które obrazują nie tylko międzyjęzykową i międzykulturową różnicę między

wartościowaniem wiązanym typowo przez ankietowanych ze słowami *compassion* i *współczucie*, ale także znaczącą wewnątrzjęzykową przewagę asocjacji negatywnych nad pozytywnymi w przypadku nazwy *współczucie* (Lewandowska-Tomaszczyk, Wilson 2019). Negatywna ocena przypisywana *współczuciu* podtrzymywana jest również przez bliskość semantyczną tego rzeczownika względem nazw *litość* i *politowanie*, zawierających w swym znaczeniu informację o lekceważącym stosunku subiektu względem obiektu lub o poczuciu wyższości subiektu nad obiektem (zob. także Wilson, Lewandowska-Tomaszczyk 2019: 110; szerzej o tej kwestii w kolejnym podrozdziale pracy, zob. s. 268 i nast.). Na silniej negatywne asocjacje związane w polszczyźnie ze *współczuciem* wpływać może także, zdaniem Wilsona i Lewandowskiej-Tomaszczyk, różnica międzyjęzykowa w strukturze modelu klastrowego, w szczególności fakt, że polski rzeczownik *sympatia* ciąży raczej ku pojęciom MIŁOŚĆ lub LUBIENIE, w przeciwieństwie do ang. *sympathy*, który lokuje się bliżej *empathy* i *compassion*.

Poza objaśnieniem, które podają Lewandowska-Tomaszczyk i Wilson, a które wiąże się z zasadniczą różnicą w sposobie budowania i postrzegania relacji międzyosobowych w obu badanych kulturach oraz z różnicą w kształcie modelu klastrowego nazw, można byłoby dodatkowo zadać pytanie, czy informatorzy, przypisując słowu *współczucie* określoną walencję, myśleli raczej o **współczuciu otrzymywanym** (byciu obiektem współczucia), czy też o **współczuciu dawanym komuś** (byciu subiektem współczucia). Nie jest bowiem wykluczone, że zgłaszane przez informatorów negatywne skojarzenia ze słowem *współczucie* są wzmacniane przez wyobrażenie sobie przede wszystkim tej pierwszej sytuacji – jak pokazałam wyżej, bycie obiektem współczucia często opisywane jest jako sytuacja trudna i niepożądana przynajmniej z dwóch powodów: 1) z uwagi na pojawiającą się w relacjach międzyludzkich asymetrię; 2) ze względu na to, że subiekt współczucia narzuca własną ocenę sytuacji obiektu: subiekt widzi ją jako złą, sam obiekt zaś nie musi jej tak postrzegać.

Zebrany materiał nie daje z kolei podstaw, aby stwierdzić, że negatywną ocenę wiążą mówiący z sytuacją bycia subiektem współczucia, czy też postulować, że subiektowi współczucia towarzyszy intencja poniżenia obiektu. O tym, że odczuwanie i okazywanie współczucia jest niełatwe dla subiektu, świadczyć może np. połączenie *bolesne współczucie*, ale wśród innych typowych kolokacji przymiotnikowych służących do opisywania współczucia z różnych perspektyw (samego subiektu, zewnętrznego obserwatora, a niekiedy także obiektu) przeważają określenia (jakościowe i ilościowe) neutralne lub wręcz nacechowane pozytywnie, por. *głębokie*, *szczere*, *ludzkie*, *serdeczne*, *ogromne*, *bezmierne*, *gorące*, *braterskie współczucie*. Por. przykłady opisujące współczucie subiektu z perspektywy zewnętrznego obserwatora:

Pannę Basię wzruszyło ***głębokie współczucie Ewci****, kiedy usłyszała o nieszczęściu pani Zawiłowskiej* (HASK; PWN_2002000000048).

Nie udane, ***szczere współczucie tłumu*** (HASK; PELCRA_1303919960504).

Wtedy właśnie, na sądowym korytarzu, zawiązał się w istocie KOR – ***ze zwykłego ludzkiego współczucia*** *i z niezgody na bezprawie* (HASK; PELCRA_1303919940924).

Karolina z prawdziwym współczuciem patrzyła *na minę Ani, gdy ta po kolei brała do ręki jej rzeczy* (HASK; IJPPAN_k0RLG349).

Własne współczucie może też opisywać subiekt, por.

Kierowało mną nie tylko ***serdeczne współczucie dla ich niedoli****, ale jednocześnie i własnej broniłem skóry* (HASK; IJPPAN_2004000000028).

Por. także przykłady, w których współczucie ujęte jest z perspektywy obiektu i opisywane jest jako zjawisko dla obiektu pozytywne:

W oczach brata nie dostrzegł ukrytej pogardy czy niemego wyrzutu, a ***jedynie szczere współczucie*** (HASK; IJPPAN_p_esn0000806).

Wiele serca i prawdziwego współczucia okazali nam *wtedy czcigodni Potoccy* (HASK; IJPPAN_PolPr_TS00395).

Formułowane z perspektywy obiektu współczucia opisy niesymetrycznych czy nie w pełni szczerych relacji z subiektem znacząco przeważają jednak ilościowo[209] nad wystąpieniami opisów, w których obiekt pokazuje, że zależy mu na czyimś współczuciu, por.

– Albo drugi sen z tej samej parafii – ciągnął dalej ***Zdzisio, spragniony widać współczucia****. – Leżę martwy na stole, a moja żona telefonuje gdzie się da, żeby zdobyć trumnę, ale trumny nigdzie nie ma* (NKJP: J. Stawiński, *Piszczyk*).

W głębi duszy ***hipochondryk raduje się niezmiernie, że może wzbudzać współczucie*** *i prezentować się jako ciężko chory, ale w sumie dzielny człowiek* (HASK; IJPPAN_p00002633244).

Ta kojarzona ze *współczuciem* (a jeszcze silniej, jak już wspomniano, z *litością* i *politowaniem*) asymetria relacji subiektu i obiektu znajduje odbicie w przykładach, w których nadawcy zestawiają nazwy *współczucie* i *współodczuwanie*. Por.

[209] Obserwacja oparta na materiale NKJP znajduje dodatkowe potwierdzenie w fakcie, że fraza „spragniony|spragniona|spragnione współczucia" ma zaledwie 35 poświadczeń w wyszukiwarce Google.pl, gdy tymczasem połączenie „nie chce|nie chcę współczucia" odnotowane jest 1800 razy, natomiast „nie potrzebuje|nie potrzebuję współczucia" – ponad 1600 razy (wyszukiwanie przeprowadzone w październiku 2019 r.). Wyników jest nieporównanie więcej, jeśli rozszerzymy kwerendę tak, aby obejmowała również ciągi typu *nie chcę twojego/waszego/żadnego współczucia.*

Braterstwo to chyba raczej postawa. Jakaś gotowość do zatrzymania się z uwagą przy Drugim, do nachylenia się, do współbycia, ***współczucia (nie litości!), współodczuwania****. Gotowość do bycia z kimś. Do spotkania* (NKJP: S. Raduńska, *Białe zeszyty*).

Mówię wszystkim, co mnie spotkało, opowiadam o operacji. Charakteryzatorki opowiadają o różnych znanych im przypadkach. Dziewczyna, która robi mi twarz, robi to świetnie. Jestem poruszona reakcją ludzi. ***Współodczuwanie, nie współczucie****. Pomoc w drobiazgach* (NKJP: K. Kofta, *Lewa, wspomnienie prawej*).

Teraz, kiedy jestem tak blisko niej i czytam jej książkę, próbuję poznać prawdziwe motywy. Czy przeszłość mogła być aż tak bolesna? ***Zaczynam patrzeć tak jak ona. Widzę*** *dziecko-szczurka, małego zabiedzonego chłopca na chudych nóżkach, obdartego i brudnego, z ogoloną głową, z której spadała cyklistówka. Chłopca, który kradnie kromkę chleba i za którym krzyczy gestapowiec, a potem roztrzaskuje łysą głowę szczurka jedną kulą niskokalibrowej broni.* ***Widzę*** *leżącego we krwi chłopca, któremu wysypały się z kieszeni kartofle. I nie wiem, jak teraz uwolnić się od tego obrazu. To zaledwie ułamek jej świata.* ***Wolałbym jej współczuć, niż z nią współodczuwać*** (NKJP: R. Grzela, *Bądź moim Bogiem*).

W pierwszym z serii przykładów rzeczowniki *współbycie*, *współczucie* i *współodczuwanie* stanowią kolekcję: serię wyrazów bliskoznacznych. *Współczucie* nie jest w tym przypadku wyraźnie oddzielone znaczeniowo od *współodczuwania*, zestawione jest za to w opozycję w wyrazem *litość*.

W kolejnych dwóch przykładach nadawcy stawiają jednostki *współczucie*/*współczuć* i *współodczuwanie*/*współodczuwać* w wyraźnej opozycji znaczeniowej: *współczucie* wydaje się tu nazywać bardziej zdystansowaną, mniej zaangażowaną postawę subiektu. *Współodczuwanie* tymczasem odnosi się do sytuacji, w której subiekt wchodzi w świat przeżyć obiektu, nie patrzy na niego z góry, próbuje zrozumieć jego przeżycia (np. chorobę, doświadczenie głodu i śmierci w czasie wojny). W ostatnim z przykładów szczególnie uwidacznia się to, że współodczuwający zaczyna patrzeć na świat oczyma obiektu i przeżywać to, co on przeżywa(ł). Utożsamienie się czytelnika książki z osobą opisującą swoje doświadczenia wojenne odzwierciedla się w zastosowanej w tym fragmencie narracji pierwszoosobowej, przesyconej leksyką percepcyjną i prowadzonej zasadniczo w czasie teraźniejszym.

Ciekawym elementem utrwalonego w języku polskim obrazu współczucia jest fakt, że może być ono ujmowane zarówno jako niekontrolowany odruch subiektu w kontakcie z postawionym w niepożądanej sytuacji obiektem, jak i jako świadomy wybór subiektu będący wynikiem procesu rozumowego. Pierwszą z tych konceptualizacji pokazują poniższe przykłady, por.

Teraz, patrząc za oddalającym się obcym człowiekiem, poczuł się winny – było w tym jegomościu coś ***budzącego współczucie*** (NKJP: M. Musierowicz, *Dziecko piątku*).

Wzbudzająca współczucie *wyrazem straszliwego smutku twarz zakołysała się na wychudłym ciele* (HASK; IPIPAN_7121001405901).

Wiedziałem, o czym rozmyślał, i na moment ***ogarnęło mnie współczucie****, ale tylko na moment, bo już po chwili ustąpiło miejsca gniewnemu uporowi* (NKJP: A. Minkowski, *Szaleństwo Majki Skowron*).

W Polsce cierpienie papieża ***wywołuje współczucie*** *i odruch solidarności* (HASK; IJPPAN_p00002607521).

W Huncie ***zaczęło się rodzić współczucie*** (NKJP: J. Dukaj, *Czarne oceany*).

I ten gest rezygnacji ***napełnił mnie współczuciem****, które dawno, bardzo dawno dla niego miałem* (NKJP: J. Krzysztoń, *Obłęd*)

W przytoczonych przykładach współczucie zaczyna być odczuwalne przez subiekt bez jego świadomej decyzji (por. *współczucie rodzi się w kimś*, *coś budzi*/*wzbudza*/*wywołuje w kimś współczucie*, *coś napełnia kogoś współczuciem*, *współczucie ogarnia kogoś*). Subiekt jest tu ujmowany metaforycznie w kategoriach POJEMNIKA NA UCZUCIA (por. *w kimś rodzi się współczucie*, *współczucie napełnia*/*wypełnia*/*przepełnia kogoś*), a jego stany emocjonalne zmieniają się dynamicznie i nie podlegają pełnej kontroli.

Współczucie – czy też ściślej: odrzucenie współczucia dla kogoś – może być także językowo ujmowane jako świadoma decyzja subiektu, por.

Nie mogła wykrzesać w sobie odrobiny współczucia *dla kogoś, kto tak bezmyślnie tracił siły* (NKJP: M. Nurowska, *Panny i wdowy: czyściec*).

A jednak pomimo tego nieszczególnego wyglądu ogromna większość z nas wraz z kombinezonem na cywilne ubranie naciągała na siebie wojskową skórę. Od razu inaczej zapalaliśmy papierosa, inaczej odbijaliśmy butelkę piwa. Bez trudu wchodzili w tę rolę nawet ostatni cherlacy. […] *I* ***nie znajdowali w sobie dla nikogo współczucia****, gdy kapitan rozdawał karne tory przeszkód* (NKJP: H. Grynberg, *Życie ideologiczne, osobiste, codzienne i artystyczne*).

Subiekt, który *nie znajduje w sobie współczucia dla kogoś* czy też *nie może wykrzesać z siebie współczucia*, może postrzegać obiekt jako niewart współczucia lub (jak w drugim z przykładów) wchodzić w specyficzny układ relacji społecznych, w którym międzyludzka solidarność nie jest uznawana za wartość. Obiekt może być także rozpatrywany racjonalnie w kategoriach ‘zasługiwania’ na współczucie subiektu – subiekt decyduje o tym, kogo i na jakich warunkach obdarzy swoim współczuciem, por.

Na współczucie ***zasługują jedynie skrzywdzeni i poniżeni biedacy*** *– tacy jak nieszczęsny Michałko* (HASK; IPIPAN_0401000000005).

Perechodnik twierdzi też, że ***większość Żydów nie zasługuje na współczucie****, bo zachowują się biernie albo wręcz nikczemnie* (HASK; PELCRA_1303919931215).

Po tych zwierzeniach Arletka ***wydała mu się bliższa i bardziej godna współczucia****, sympatyczniejsza i pociągająca* (HASK; PELCRA_6203010001854).

Od tego procesu ustalania, czy obiekt *jest godny współczucia*, odcina się jednak stanowczo (cytowany już wcześniej) Marcin Król, pisząc, że *prawdziwe współczucie jest bezwarunkowe i bezkrytyczne* i nie może wynikać z *racjonalnej analizy*, por.

> […] *współczucia trzeba się uczyć przez całe życie i bardzo często nie w pełni się nam to udaje.* ***Współczucie bowiem wymaga empatii****, czyli zrozumienia cudzych uczuć, a nawet zdolności ich odczuwania. Jest to trudne, a ponadto wymaga takiego stosunku do drugiego człowieka, kiedy to nie myślimy o sobie, tylko o nim,* ***nie porównujemy, choćby podświadomie, naszych sytuacji, a jedynie staramy się ogarnąć, pojąć, w jakiej sytuacji, w jakim stanie jest ten drugi****. Nie kierujemy się też żadnymi innymi informacjami ani przesłankami. Kiedy widzimy człowieka biednego,* ***możemy mu współczuć tylko wtedy, kiedy nie będziemy się zastanawiali, dlaczego jest biedny****. Jeżeli bowiem uruchomimy* ***racjonalną analizę****, to wkrótce wytłumaczymy sobie, że tak naprawdę stał się biedny, bo nie pracował, bo jest głupi, bo pił, więc* ***dlaczego właściwie mielibyśmy mu współczuć, skoro sam sobie jest winien*** (https://www.tygodnikpowszechny.pl/cnoty-prywatne-wspolczucie-130868).

Zauważmy, że rzeczownik *empatia* nie wykazuje regularnej łączliwości ani z czasownikiem *zasługiwać* (*na coś*), ani z przymiotnikiem *godny* (*czegoś*)[210]. Można zatem wnioskować, że empatia jest postrzegana jako stan emocjonalny słabiej uwarunkowany konkretną sytuacją obiektu niż współczucie, które (z perspektywy eksperiencera) związane jest z postrzeganiem trudnego położenia drugiej osoby jako stanu przez nią niechcianego, niewybranego i niezawinionego.

Podobieństwo pojęciowe między EMPATIĄ a WSPÓŁCZUCIEM daje się zauważyć również i w tym, że ze stanu emocjonalnego będącego udziałem subiektu często rodzi się chęć niesienia pomocy. Możliwe jest współczucie ograniczające się do przeżycia wewnętrznego subiektu lub do zakomunikowania tego przeżycia w formie werbalnej i/lub niewerbalnej: takie współczucie w materiale korpusowym bywa opisywane jako *jałowe*, *łzawe*. Pokazuje to dobitnie nadawca w kolejnym przykładzie:

> *Kiedy mówię o tym, że* ***litość i współczucie*** *to* ***szkodliwe stany emocjonalne*** *– ci sami ludzie są pewni, że ponownie otworzę obozy koncentracyjne.* […] *Empatia oznacza, że* ***rozumiem*** *przez co przechodzisz a więc* ***mogę Ci pomóc. Mogę, bo rozumiem****.* ***Emocje są przereklamowane****.* ***Wspólne płakanie nie załatwi tematu*** (http://zenjaskiniowca.pl/o-szkodliwosci-wspolczucia-i-litosci/).

W tej wypowiedzi najistotniejsza wydaje się opozycja między emocjami, które w subiekcie budzi stan innej osoby (symbolizowanymi także przez wyrażenie *wspólne płakanie*), a intelektem. Tym, co zdaniem nadawcy różni *empatię*

[210] Wyszukiwanie frazy „godny|godna|godne współczucia" w wyszukiwarce Google.pl daje ponad 6 500 wyników. Analogiczne wyszukiwanie frazy z rzeczownikiem *empatia* przynosi jedynie 20 przykładów. Z kolei fraza „wart|warty|warta|warte współczucia" notowana jest w Google.pl 278 razy, gdy analogiczne połączenie z rzeczownikiem *empatia* występuje 19 razy (wyszukiwania przeprowadzone w listopadzie i grudniu 2019 r.).

od *współczucia* i *litości*, jest komponent intelektualny empatii (por. *rozumiem*), nieobecny we współczuciu, dla którego (wedle tego opisu) charakterystyczne jest poddanie się emocjom bez kontroli rozumu. Jak jednak pokazują inne przykłady z korpusu, często ta faza „odczuciowa" nie ogranicza się do werbalnej i/lub niewerbalnej manifestacji przeżycia, ale prowadzi do podjęcia przez subiekt konkretnych działań na rzecz poprawy sytuacji, w której znajduje się obiekt współczucia. Por.

Widziałem chłopca, który biegł płacząc po ulicy. I cóż? Wzruszyłem się, och, bardzo wzruszyłem, ale cóż dalej? Co z tego wynikło? Nic. Widziałem wiele zatroskanych twarzy, widziałem biednych, nieszczęśliwych, sponiewieranych. I czy kiedykolwiek co z tego wynikło? Nic. ***Współczucie, litość, wzruszenie. Uczucia tylko bierne, w istocie rzeczy roztkliwianie się nad samym sobą****, tak jak roztkliwianiem się nad sobą jest wzruszenie wywołane muzyką* (NKJP: St. Dygat, *Jezioro Bodeńskie*).

Pierwsza niedziela nowego roku upływa nam – od kilku lat – na śledzeniu ***gigantycznej akcji, rozpętanej przez Owsiaka pod hasłem szukania pieniędzy na sfinansowanie leczenia dzieci z wadami serca****. Nikt jednak nie wpada w* ***ton biadolenia i siąkającego współczucia****. Wręcz przeciwnie. Owsiak od pierwszej chwili wytwarza nastrój entuzjazmu i... zabawy w dobroć* (NKJP: T. Raczek, *Pies na telewizję*).

Co więcej, członkowie Towarzystwa Jezusowego ***nie poprzestali na wyrazach współczucia*** *oraz apelach do sumienia szlachty. W roku 1640 Marcin Śmiglecki* ***wystąpił bowiem z konkretnym projektem ograniczenia wymiaru pańszczyzny*** *do trzech-czterech dni tygodniowo, niepodwyższania czynszów oraz należności w naturze* (NKJP: J. Tazbir, *Silva rerum historicarum*).

Rok 1944 jest dla Polaków datą historyczną: „jednym z tych lat nieszczęsnych, kiedy w obliczu ***krasomówczych wyrazów współczucia i biernego oburzenia*** *całego świata przyszło nam po raz wtóry westchnąć Vae victis i w smutku obliczyć swoje straty* […]" (NKJP: „Gazeta Wyborcza").

Empatia to termin uniwersalny. To zdolnośc współodczuwania. Albo się ją posiada albo nie. […] *Jest warunkiem podjęcia działań „pomocowych".* ***Powiedzenie współczuję ci, może być pustym frazesem lub punktem wyjścia do realnej pomocy*** (https://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/7,100865,25524243,swiat-pozbawiony-empatii-bylby-swiatem-przepelnionym-zlem-ale.html; komentarz pod tekstem).

Element trzeci to ***współczucie wobec ludzkich nieszczęść, chorób, bólu, samotności, żałoby****.* ***Wyrażane*** *i w konfesjonale, i w reportażach interwencyjnych, w spotkaniach z ubogimi, cierpiącymi, poniżonymi i w* ***praktycznych wysiłkach poprawy ich losu*** (https://www.tygodnikpowszechny.pl/laudacja-dla-ks-bonieckiego-165600; P. Sztompka, laudacja dla ks. Bonieckiego).

Podjęcie działań na rzecz poprawy sytuacji obiektu współczucia nie jest, jak się wydaje, obligatoryjnym elementem scenariusza tego przeżycia. Por. niesprzeczne w mojej ocenie zdania:

Współczuła mu *i jednocześnie w żaden sposób mu* ***nie pomogła*** */* ***nie pomagała****.*

Nie zmienia to faktu, że przytoczone wyżej przykłady obrazują działania na rzecz obiektu współczucia jako dobre i pożądane; jak poruszająco pisze Stanisław Dygat w cytowanym powyżej fragmencie, bierne współczucie można w istocie utożsamić ze skupieniem się subiektu na własnych uczuciach, gdy tymczasem doświadczenie niedoli drugiego powinno prowadzić do chęci zmiany zaobserwowanej sytuacji. Odnotowuje ten fakt także definicja *współczucia* zawarta w ISJP (zob. s. 250): w znaczeniu wyrazu *współczucie* autor definicji widzi komponent odnoszący się do dyspozycji do niesienia pomocy „komuś, kogo spotkało jakieś nieszczęście lub niepowodzenie". Również zgodnie z ustaleniami Lewandowskiej-Tomaszczyk i Wilsona (2018) istotny dla rzeczownika *współczucie* jest składnik znaczeniowy 'chęć podjęcia działania' (ang. *desire to act*), choć nie jest to aż tak ważny element jak w przypadku angielskiego *compassion*, w którym także i Wierzbicka dostrzega komponent 'chcę zrobić coś dobrego dla tej osoby, jeśli mogę' (Wierzbicka 1999a: 103). Wobec tego zdanie poniższe, w którym zanegowano komponent informujący o dyspozycji do działania na rzecz obiektu, można uznać za wątpliwe:

? ***Współczuła mu*** *i jednocześnie* ***nie chciała mu pomóc/pomagać***.

Przełożenie tej gotowości pomocy na pomoc realnie udzieloną nie jest jednak w semantyce wyrazów z rodziny *współczucia* założone jako obligatoryjne. Wynika to z wcześniej przytoczonego zdania niesprzecznego, ale również z kolejnego testu, który pokazuje, że dyspozycja do działania może w istocie zderzyć się z bezradnością subiektu wobec trudnej sytuacji obiektu, co jednak nie sprawia, że afektywna i wolitywna strona przeżycia nie wystarczają, aby sensownie (tj. zgodnie z semantyczną normą polszczyzny ogólnej) użyć tu słów z rodziny *współczucia*, por.

Współczuła mu *i jednocześnie* ***nie mogła mu*** *w żaden sposób* ***pomóc***.

Miała dla niego wiele ***współczucia*** *i jednocześnie* ***nie mogła mu*** *w żaden sposób* ***pomóc***.

Skupienie na własnych przeżyciach bądź na przeżyciach drugiej osoby oraz motywy, którymi kieruje się osoba udzielająca komuś pomocy lub decydująca się jej nie udzielić, stanowią dla psychologów podstawę odróżnienia od siebie dwóch pokrewnych zjawisk: *współczucia* i *cierpienia osobistego* (ang. *personal distress*; w innym tłumaczeniu polskim – *osobistego dyskomfortu*, zob. także s. 40). Wyrażenia *cierpienie osobiste* / *osobisty dyskomfort* traktuję tu wyłącznie jako terminy specjalistyczne z dziedziny psychologii, ponieważ nie pojawiają się w tekstach reprezentujących polszczyznę ogólną[211]. Sądzę jednak, że znaczeniowo pokrewne

[211] Dodatkowo, jak wynika z badań Hall i in., choć cierpienie osobiste jest wskazywane przez psychologów jako jeden z możliwych aspektów zjawiska empatii, nie jest ono przywoływane jako relewantny aspekt pojęcia EMPATHY przez niespecjalistów (Hall i in. 2020: 13).

są sformułowaniom, które pojawiły się w już przytoczonych wypowiedziach: *bierne współczucie* czy *roztkliwanie się nad sobą*. Por.

> W przeciwieństwie do współczucia „osobisty dyskomfort" jest definiowany jako skupiona na sobie awersyjna reakcja emocjonalna na emocje lub stan innej osoby […]. Tak jak współczucie, poczucie dyskomfortu często wywodzi się z empatii lub przetwarzania poznawczego; jednakże w odróżnieniu od współczucia obejmuje motyw egoistyczny – ma na celu złagodzenie własnego poczucia dyskomfortu, a nie dystresu doświadczanego przez osobę będącą obiektem empatii (Eisenberg 2005: 850).

Z definicji tej wynika, że w przypadku odczuwania osobistego dyskomfortu „myślenie i podjęte działanie koncentruje się bardziej na dobrostanie «ja» aniżeli na trosce o drugiego człowieka" (Ziółkowska 2017: 130–131). W innej pracy znajdujemy wyjaśnienie, że o ile odczuwanie współczucia często wiąże się z chęcią zmniejszenia cierpienia drugiego człowieka, o tyle „cierpienie osobiste – z racji swego awersyjnego charakteru – będzie motywowało do redukcji własnego cierpienia, co można osiągnąć np. poprzez unikanie osoby cierpiącej i tym samym niepomaganie jej" (Stach, Stach-Borejko 2016: 17). Przykład takiego zachowania opisuje następujący fragment:

> *– Kiedy moja przyjaciółka urodziła chorego synka,* ***przestałam do niej dzwonić****. Informacje o jego chorobie* ***paraliżowały*** *mnie.* ***Unikałam wszystkiego, co mogłoby popsuć mój nastrój*** *– przyznaje. Zdaniem psychologów, Magda nie jest wcale nieczułym, pozbawionym zrozumienia dla innych człowiekiem, ale kimś, kto boi się negatywnych uczuć dlatego, że nie będzie potrafił sobie z nimi poradzić* (NKJP: miesięcznik „Cosmopolitan").

Przejmujący opis takiej reakcji na cudze cierpienie można znaleźć także w zapisie z dziennika Witolda Gombrowicza, por.

> *Jeszcze raz stwierdź w sobie:* ***więcej niż cudze nieszczęście męczy cię, że nie wiesz co robić z sobą wobec cudzego nieszczęścia*** (W. Gombrowicz, *Dziennik 1961–1966*, Kraków – Wrocław 1986, s. 33).

O ile przywołane w niniejszym rozdziale przykłady pozwalają dość precyzyjnie wskazać istotne różnice znaczeniowe między *współodczuwaniem* a *współczuciem* (przypomnijmy, że różnice te dotyczą przede wszystkim wiązanej ze *współczuciem* asymetrii w relacji subiektu i obiektu), o tyle umiejscowienie w tym obrazie rzeczownika *empatia* stwarza więcej trudności. Por.

> ***Empatia to jest współczucie*** *– umiejętność postawienia się w sytuacji innego człowieka* (NKJP: Usenet; dyskusja o psychologii).

> ***Empatia to nie wspolczucie*** *– tak jak je rozumiesz –* ***to współodczuwanie*** *– doświadczanie tych emocji, które przeżywa inna osoba* (NKJP: Usenet; dyskusja o empatii).

> *Myślałem, że* ***empatia to rodzaj współczucia, konkretnie współodczuwania*** (NKJP: Usenet; forum religijne).

> ***Empatia to współodczuwanie**. A **to nie to samo co np. współczucie**. Sądzisz, że zmienisz los kogoś, kto płacze wyłącznie przez to, że będziesz razem z nim płakał???* (NKJP: Usenet; dyskusja o wegetarianizmie).
>
> ***Współczucie to rodzaj empatii, współodczuwania**, które pozwala nam uczestniczyć w życiu uczuciowym innego człowieka i w jego losie* (T. Gadacz, *Dobromyślni*, „Charaktery", styczeń 2018).

Zgromadzone tu przykłady pochodzące głównie z dyskusji na forach internetowych pokazują, że różni nadawcy na rozmaite sposoby porządkują rozpatrywane tu nazwy pod względem ich relacji znaczeniowych. Daje się zaobserwować pewna nieostrość wykorzystywanych tu terminów, najpewniej wynikająca z faktu wciąż słabego zakorzenienia części z nich w polszczyźnie ogólnej; niewykluczone jest jednak także to, że nadawcy stosujący interesujące mnie rzeczowniki definiują je na własne potrzeby tak, aby jak najlepiej przekazać i umotywować swoje tezy. Pojęciem nadrzędnym względem rzeczownika *empatia* jest tu albo *współczucie*, albo *współodczuwanie*. Tylko w ostatnim przykładzie relacja jest odwrotna – i *empatia* jest terminem poziomu wyższego, synonimicznym tu chyba ze *współodczuwaniem*[212]. *Współodczuwanie* i *współczucie* z kolei są albo nazwami z różnych poziomów kategoryzacji (wyraz *współodczuwanie* w jednym z przykładów użyty jest jako hiponim *współczucia*), albo nazwami o wyraźnie różnym znaczeniu (por. *współodczuwanie… to nie to samo co np. współczucie*). Wojciech Eichelberger, w cytowanym we wcześniejszej części tego rozdziału wywiadzie, odróżnia *empatię* i *współczucie* na podstawie różnic w relacjach między subiektem a obiektem, wydaje się natomiast utożsamiać natomiast *empatię* ze *współodczuwaniem*, por.

> – […] *dodam jeszcze, że **współczucie wcale nie jest tym, co stanowi sedno głęboko rozumianej empatii**. Zauważ, że **z pozoru słodkie i piękne współczucie** jest w istocie **skażone poczuciem wyższości i litością**. Gdy mówię do kogoś: „Jak ja ci współczuję!", to zazwyczaj **mówię z pozycji osoby, która jest w lepszej sytuacji**. **Element poczucia wyższości** widoczny jest nawet w języku, gdy mówimy: „Stać mnie na współczucie". Jakbyśmy doświadczali poczucia dumy i satysfakcji, bo współczucie niewiele nas kosztuje, więc możemy nim obdarować kogoś, tak jakbyśmy dawali jałmużnę.* […] ***Empatia w swojej najwyższej formie, czyli współodczuwanie**, jest być może najważniejszym*

[212] Co ciekawe, znane mi prace psychologów nie przynoszą jasnej odpowiedzi w kwestii taksonomii rozpatrywanych tu terminów. Niektórzy badacze stoją na stanowisku, że podstawą współczucia może być szerzej rozumiana i bardziej podstawowa zdolność do altruizmu i empatii lub przyjmowania perspektywy (Eisenberg 2005: 850). Z tego wynikałoby, że *empatia* nie jest względem *współczucia* pojęciem podrzędnym, ale raczej nadrzędnym. Inaczej prezentuje tę kwestię Julia Wahl, pokazując różnice między przeżyciem współczucia a doświadczeniem empatii wyraźnie inspirowane ujęciem Paula Blooma (Wahl 2019: 23–24).

dowodem miłości (https://zwierciadlo.pl/psychologia/po-co-nam-empatia-wyjasnia-wojciech-eichelberger).

Przegląd sposobów używania rzeczowników *empatia*, *współodczuwanie* i *współczucie* potwierdza, jak sądzę, postawioną w zakończeniu poprzedniego podrozdziału tezę, że *współodczuwanie* jest najbliższym bliskoznacznikiem rzeczownika *empatia*. Nazwy *współczucie* i *współodczuwanie* z kolei inaczej modelują relację między subiektem a obiektem przeżycia – w przypadku *współczucia* jawi się ona jako mniej równa, bardziej asymetryczna. Ponadto, o ile prototypowe przeżywanie empatii polega na doświadczaniu przez subiekt stanów emocjonalnych podobnych do tych, które przeżywa obiekt, o tyle współczucie jest reakcją afektywną emocjonalnie różną od tej, która jest udziałem obiektu. Komunikat typu *Współczuję ci* padnie np. w sytuacji, kiedy obiekt stracił bliską osobę, poważnie zachorował, stracił pracę. Te same doświadczenia i uczucia nie muszą być jednak udziałem subiektu – obiekt czuje np. ból, cierpienie, rozpacz, strach, subiekt natomiast np. smutek czy żal.

Nie widzę wystarczających podstaw, aby na podstawie zebranego materiału rzeczownik *empatia* uznawać za hiponim rzeczownika *współczucie*. Między pojęciem z niższego poziomu kategoryzacji a pojęciem ogólniejszym powinna bowiem zachodzić relacja implikacji, która – jak pokazują poniższe zdania skonstruowane na potrzeby testu – nie zachodzi, por.

** Jeśli odczuwam empatię względem kogoś, to odczuwam współczucie.*
** Jeśli odczuwam empatię względem kogoś, to współczuję mu.*

Z powyższego testu wynika, że nazwy *empatia* i *współczucie* mają częściowo tylko nakładający się na siebie zakres znaczeniowy i nie powinny być ze sobą utożsamiane.

Podstawowa różnica znaczeniowa między *empatią* a *współczuciem* związana jest z rodzajami zjawisk, które mogą być przedmiotem każdego z przeżyć. O ile o współczuciu można współcześnie mówić wyłącznie w odniesieniu do niepożądanych dla obiektu stanów rzeczy, o tyle empatia obejmuje (poza takimi właśnie stanami) także podzielanie przez subiekt przeżyć obiektu postrzeganych jako pozytywne (np. radości, dumy) oraz ogólną zdolność do wczuwania się w stany wewnętrzne drugiej osoby, do przyjmowania jej perspektywy oglądu rzeczywistości. Jak zaznaczałam wcześniej wielokrotnie, takie odniesienie rzeczownika *empatia* jest rzadziej spotykane w tekstach, ale wciąż drzemie w nim potencja semantyczna, którą nadawca może zaktualizować. Por.

Biorąc rzecz etymologicznie, empatia to to samo co współczucie. Ale znaczenie współczesne to ***wczuwanie się w kogoś, odgadywanie jego nastroju, życzeń, lęków, niechęci, nadziei, na dobrą sprawę – całego życia wewnętrznego****. Z tego powodu empatia jest trudniejsza od współczucia, bo* ***współczucie dotyczy tylko spraw trudnych, nawet bolesnych, ale znanych, malujących się na twarzy człowieka dotkniętego stratą bądź***

> ***zgryzotą***. *A empatia jest potrzebna codziennie i do wszystkiego.* ***Bez empatii mimowolnie robimy komuś przykrość, w najlepszej wierze namawiamy do rozrywek, których nie znosi, uporczywie gadamy o rzeczach nudzących naszego rozmówcę*** *itp*. (NKJP: „Dziennik Bałtycki").

Po drugie, rzeczownik *współczucie* zwykle nazywa wykorzystaną przez subiekt w konkretnej sytuacji umiejętność polegającą na dostrzeżeniu i zinterpretowaniu stanu rzeczy jako niepożądanego dla obiektu i na okazaniu obiektowi emocjonalnego wsparcia, a często także konkretnej pomocy. Rzeczownik *współczucie* jest zatem o wiele silniej związany z konkretną sytuacją, odnosi się raczej do zaktualizowanej umiejętności okazania komuś, kto doznaje przykrego stanu rzeczy, pozytywnych uczuć bądź żalu z powodu tego, co się zdarzyło. *Empatia* tymczasem może desygnować ogólną zdolność (cechę) człowieka, niekoniecznie nakierowaną na konkretny obiekt będący w jakiejś sytuacji. Można zatem wnioskować, że analizowane w tym miejscu jednostki *empatia* i *współczucie* nazywają w istocie odmienne stany wewnętrzne subiektu. Przy tym istotne jest także i to, że rzeczownik *współczucie* nie implikuje, że stan emocjonalny subiektu i obiektu są ze sobą zbieżne.

Jak wykazałam wcześniej, teza, że *empatia* jest hiponimem rzeczownika *współczucie*, nie potwierdza się. Relacja między tymi jednostkami wydaje się raczej odwrotna – to rzeczownik *empatia* ma szerszy zakres znaczeniowy niż *współczucie*. Warto zwrócić jednak uwagę, że przedstawione w tym miejscu wnioski oparte są na analizie materiału dostępnego do 2020 roku. Jako że z chwilą zamknięcia niniejszej pracy proces rozwoju semantycznego rzeczownika *empatia* nie jest z pewnością w polszczyźnie zakończony, funkcjonowanie tego rzeczownika i jednostek względem niego bliskoznacznych powinno podlegać dalszej obserwacji, która pozwoli zweryfikować zaprezentowane tu tezy.

3.3. *Litość*, *politowanie*

Litość to słowo, które obecne było w tekstach języka polskiego znacznie wcześniej niż inne jednostki rozpatrywane w tej części pracy[213]. Jego słownikowe definicje mają jednak z reguły charakter synonimiczny i – jako takie – nie pokazują precyzyjnie różnicy znaczeniowej między *współczuciem*, *żalem nad kimś* / *żałowaniem kogoś*, *miłosierdziem* a *litością*. Por.

[213] O historii rodziny wyrazu *litość* (daw. *lutość*) w polszczyźnie szerzej pisze Teresa Minikowska (1990). Warto odnotować, że w „Słowniku pojęciowym języka staropolskiego" (Sieradzka-Baziur 2011–2015) rzeczownik *litość* wraz z licznymi nieużywanymi już wyrazami powiązanymi z nim formalnie został zaliczony do rodziny emocji „LITOŚĆ, WSPÓŁCZUCIE".

litość […] **1. Litość** to żal nad kimś lub współczucie dla kogoś, kto znajduje się w bardzo trudnej sytuacji, np. jest biedny, chory lub cierpiący. […] **2.** Jeśli ktoś mający nad kimś władzę okazuje mu **litość**, to decyduje się nie karać go za jego winy (ISJP)

litość […] 'współczucie dla kogoś, żałowanie kogoś, chęć niesienia komuś pomocy i okazywania miłosierdzia' (SWJP)

litość «współczucie dla kogoś, uczucie żalu nad kimś, chęć przyjścia z pomocą» (USJP)

litość […] „uczucie solidarności z osobą cierpiącą, współczucie okazywane komuś nieszczęśliwemu, oferowanie pomocy komuś potrzebującemu" (PSWP)

litość 1. Dla ubogich: uczucie, którego człowiek doznaje, wiedząc lub widząc, że komuś dzieje się coś złego, co nie powinno się dziać, połączone z gotowością zrobienia czegoś w celu poprawienia sytuacji tej osoby. **2.** Dla przeciwnika: powstrzymanie się od wyrządzenia komuś krzywdy, mimo że wolno i można byłoby to zrobić (WSJP)

Wśród podanych definicji jako najpełniejsza jawi się ta zawarta w WSJP: ujmuje się tu *litość* jako uczucie subiektu spowodowane złą sytuacją obiektu (jak wskazuje poprzedzający definicję identyfikator znaczenia, może to być np. bieda), której subiekt nie chce i którą chce zmienić[214]. Por. także uwzględniającą podobne komponenty znaczeniowe definicję czasownika *litować się*:

litować się okazując współczucie z powodu czegoś złego, co spotkało jakąś osobę lub zwierzę, starać się temu zaradzić (WSJP)

Obiektem litości prototypowo są inni ludzie, niekiedy w funkcji obiektu używane są także nazwy zwierząt, por.

[…] ***moja żona*** *straciła* ***dla mnie*** *nie tylko elementarny szacunek, lecz* ***nawet litość i współczucie****, i uciekła z pierwszym warszawskim guru, jaki pojawił się na jej drodze* (NKJP: Ch. Skrzyposzek, *Wolna Trybuna*).

– *Panie podchorąży – zaskrzeczał za mną Funt* – […] *Ja już nic nie mówię, ale nawet* ***nad koniem trzeba mieć litość****...* (NKJP: J.J. Szczepański, *Polska jesień*).

Subiekt może także litować się sam nad sobą – bywa, że taką formę litości nazywamy *roztkliwianiem się* / *rozczulaniem się nad sobą*, por.

A może dlatego, że jestem pół-Polką, a właściwie pół-Żydówką, a to dla tak wielu oznacza ostatnią kategorię człowieczeństwa. I może dlatego, że jestem biedna, a moja matka jest zwykłą pielęgniarką w szpitalu chorób zakaźnych. I może również dlatego, że nie mam już ojca, tylko jestem sama, tak bardzo sama. Ta ***litość nad sobą graniczyła z samoponiżaniem****. A litość zawsze poniża!* (NKJP: A. Zaniewski, *Król Tanga*).

[214] Warto podkreślić, że definicja obecnie zawarta w WSJP najwyraźniej została w toku prac redakcyjnych przeformułowana: wersja, którą można było znaleźć w tym słowniku w roku 2017, również miała charakter synonimiczny.

Relacja między aktantami w sytuacji litości ujmowana jest za pomocą schematu składniowego z wariantywnymi przyimkami wprowadzającymi argument związany z obiektem, tj. *litość* X-a *dla* Y-a (to najczęstszy sposób realizacji, 1 257 wystąpień w pełnym materiale NKJP), *litość* X-a *nad* Y-em (540 wystąpień), *litość* X-a *wobec* Y-a (51 wystąpień).

Charakterystyczne dla wystąpień rzeczownika *litość* i czasownika *litować się* [nad kimś/czymś] jest ukazanie asymetrii w relacjach między subiektem a obiektem uczucia. Asymetria ta sygnalizowana jest w tekstach m.in. przez użycie przyimka *nad* oraz pojawienie się w pierwszym z przytoczonych przykładów wyrażenia *górowanie* [nad kimś], obie te jednostki leksykalne aktywują schemat pojęciowy GÓRA – DÓŁ. Por.

Nie jestem pewien, czy nie było w jego śmiechu również tej ***litości g ó r o w a n i a****, jaką gospodyni czuje dla myszy złapanej w pułapkę* (NKJP: Cz. Miłosz, *Zniewolony umysł*).

Rozmówca wyznaje: „Zrozumiałem, że ***trędowaci i dzieci, które zbieracie z ulic, nie są wyrzutkami, nad którymi trzeba się litować! To wspaniali ludzie****. Dzięki waszej niezwykłej pracy.* ***Łatwo się litować: zdrowy człowiek może współczuć choremu, bogaty może się litować nad biednym****. Wy sprawiłyście, że* ***ci ludzie nie wzbudzają litości: są wspaniali****. W jaki sposób to osiągacie?". Matka Teresa odpowiada: „Poprzez ubogich bezustannie spotykamy się z Chrystusem tak, jak podczas mszy i w sakramentach świętych"* (NKJP: „Gazeta Wyborcza").

Ciebie, Potejto, i mnie – ma za przybłędów. Niedocywilizowanych przygłupów. ***Nie lubi nas. Pogardza nami****.* ***Pomoże, ale z litości, na odczepnego****.* ***Nie polubi*** *nas* (NKJP: E. Redliński, *Szczurojorczycy*).

– Wie pan, że od wielu lat pan jest pierwszym, z którym czuję się tak swobodnie i tak... ***Pańskie współczucie nie ma w sobie ani obrażającej litości****, ani egzotycznej indyferencji...* (NKJP: T. Dołęga-Mostowicz, *Kariera Nikodema Dyzmy*).

Ojciec uważał. że ludzie kradną wyłącznie z nędzy. Zresztą ***widok złodziejaszka był istotnie żałosny i budził politowanie****.* […] *Policzki miał zapadnięte, cerę ziemistą, odstające uszy i krzywy, jak gdyby przełamany nos. Tekla potraktowała go z* ***pogardliwą litością*** (NKJP: J. Brzechwa, *Gdy owoc dojrzewa*).

Podobnie nadmierna czułostkowość, granicząca z ***poniżającym uczuciem litości****, obojętność i brak zrozumienia ich sytuacji* ***zaniżają wartość człowieka w odczuciu jego samego*** *oraz w tworzonym obrazie człowieka na wózku inwalidzkim* (NKJP: „Magazyn Puls Studenta").

Zgodnie z danymi HASK do najczęstszych kolokatów rzeczownika *litość* należy przymiotnik *pogardliwy*[215]. W podanych przykładach rzeczownikowi *litość* towa-

[215] Większą liczbę współwystąpień z rzeczownikiem *litość* notują tylko przymiotnik *boski*, występujący w wyrażeniu *na litość boską*, oraz *żaden* i *godny*.

rzyszą właśnie określenia typu: *obrażający*, *pogardliwy*, *poniżający*. Wszystkie te przymiotniki opisują litość odbieraną z perspektywy jej obiektu, podkreślając pewnego rodzaju poczucie wyższości, które w interpretacji obiektu towarzyszy subiektowi (por. *nie lubi nas*, *pogardza nami*, *zaniżają wartość człowieka*). Wydaje się, że w znaczeniu rzeczownika *litość* używanego tak, jak dzieje się to w zacytowanych przykładach, zawarta jest informacja o tym, że subiekt postrzega obiekt litości jako nie tylko inny, ale też pod jakimś względem gorszy od samego subiektu (por. m.in. nacechowaną negatywnie leksykę opisującą obiekt litości: *przygłup*, *wyrzutek*, *złodziejaszek*), mający jakieś „słabości", których subiekt nie doświadcza w takim samym stopniu (por. *zdrowy człowiek może współczuć choremu, bogaty może się litować nad biednym*). Sytuacja życiowa subiektu i obiektu litości jest zatem różna. O zmianie tej typowej relacji subiektu i obiektu mówi z kolei fragment, w którym nadawca odkrywa, że nie da się odczuwać litości względem podopiecznych sióstr misjonarek miłości, ponieważ *ci ludzie nie wzbudzają litości: są wspaniali*.

Nierównorzędność subiektu i obiektu litości przejawia się zarówno w typowych dla rzeczownika *litość* kolokacjach czasownikowych. Na niższy status obiektu wskazują połączenia *błagać*, *prosić*, *żebrać*, *wołać o litość*, o subiekcie z kolei możemy powiedzieć, że *ma litość nad kimś* lub *pochyla się z litością nad kimś*. Por.

> […] *nie widzę żadnych powodów, aby nad upadłą instytucją* ***pochylać się z płaczem i litością*** *– pisze Michał Smolorz w Gazecie Wyborczej – Katowice* (http://www.e-teatr.pl/pl/artykuly/153063.html).

> *I Korczak, i Jean Vanier* ***nie pochylali się z litością nad swoimi wychowankami*** *– sierotami czy ludźmi niepełnosprawnymi – ale pokazywali swoim współczesnym, że trzeba do nich, do tych słabszych, bezbronnych czy upośledzonych, nieustannie* ***dorastać, „wspinać się"****, jak powiadał Korczak*. (A. Sobolewska, *Cela: odpowiedź na zespół Downa*, Warszawa 2002, s. 7–8)

W zacytowanym wyżej fragmencie książki Anny Sobolewskiej utrwalona w znaczeniu wyrażenia *pochylać się nad kimś z litością* relacja między subiektem a obiektem jest celowo odwrócona: subiekt nie ma w istocie powodu do poczucia wyższości, ale musi *dorastać* do poziomu, którego wymaga od niego szczera relacja z drugim człowiekiem, zwłaszcza potrzebującym pomocy.

Ten model niesymetrycznych relacji między subiektem a obiektem litości jest szczególnie zauważalny w znaczeniu 2. wyróżnionym w ISJP (por. „Jeśli ktoś mający nad kimś władzę okazuje mu litość, to decyduje się nie karać go za jego winy") czy w WSJP (por. „powstrzymanie się od wyrządzenia komuś krzywdy, mimo że wolno i można byłoby to zrobić"). Zastanawiająca jest jednak różnica w sposobie sformułowania eksplikacji tego znaczenia, ilustrowanego w obu słownikach podobnymi przykładami – w WSJP połączeniami wyrazowymi:

litość dla swoich ofiar, *przeciwników*; *akt*, *brak*, *zero litości*; *mieć*, *okazać litość*; *błagać*, *prosić*, *wołać*, *żebrać o litość*, a w ISJP połączeniem *okazać* [komuś] *litość* (np. *Król okazał litość skazanemu*). W obu przypadkach subiekt ma na pewno nad obiektem pewną przewagę. Do wyjaśnienia pozostaje jednak kwestia, czy okazanie litości polega na niekaraniu obiektu za sytuację zawinioną (czyli na okazaniu łaski, wspaniałomyślności), czy też na niekrzywdzeniu go. W znaczeniu jednostek leksykalnych będących nośnikami pojęcia KRZYWDA mieści się bowiem informacja, że skrzywdzony „żadnym swoim działaniem nie zasłużył na to doznanie zła (czy też: nie podjął uprzedniego działania, którego konsekwencją mogłoby być P" (Falkowska 2012b: 93). Choć zatem *niekaranie* i *niekrzywdzenie* w żadnym razie nie są ze sobą tożsame, precyzyjna interpretacja znaczenia *litości* może wymagać znajomości szerszego kontekstu. Można założyć, że kolejne dwa przykłady ilustrują sytuację (nie)karania kogoś za jakieś przewinienie, por.

Prędkość zabija. ***Policja nie ma litości dla piratów drogowych*** (http://www.jarocinska.pl/artykuly/predkosc-zabija-policja-nie-ma-litosci-dla-piratow,102947.htm; tytuł).

Burmistrz *przyznaje, że* ***okazał litość****, bo nie chciał młodemu człowiekowi rujnować kariery* (MoncoPL: pomorska.pl).

W pierwszym przykładzie brak *litości dla piratów drogowych* odnosi się do bezwzględnego karania kierowców łamiących przepisy ruchu drogowego, w drugim natomiast, jak wolno sądzić, mowa jest o odstąpieniu od należnej kary w celu ochrony osoby winnej. Kolejny zestaw przykładów aktywuje natomiast raczej pojęcie KRZYWDA, por.

Wkrótce padł również Połock, w którym ***Batory okazał litość ludności cywilnej*** (MoncoPL: histmag.org).

*Prezes Instytutu podkreślił, że „przemysł ludobójstwa zaczął się od pierwszych dni września, a Hitler wzywał „****bądźcie bez litości" i tej litości nie było****"* (MoncoPL: interia.pl).

Nie wiadomo, o co się pokłócili, ale ***zabójca nie miał litości i zmasakrował ofiarę*** (MoncoPL: fakt.pl).

Tego dnia ***Bayern nie miał litości dla*** *pogrążonych w kryzysie* ***„Kanonierów"*** (MoncoPL: informacjeusa.com).

Ostatni z przywołanych kontekstów jest typowy dla dyskursu komentarzy sportowych. Wprowadzenie słowa *litość* do tego typu tekstu jest, jak sądzę, pochodną konceptualizowania zmagań sportowych w kategoriach WALKI/WOJNY.

Charakterystyczny dla *litości* (w pewnej mierze również – jak pokazałam w poprzednim rozdziale – dla *współczucia*) sposób ujmowania relacji między subiektem a obiektem zdecydowanie różni się od tego, który pojawia się w przy-

padku tekstów opisujących empatię: przeżycie empatyczne łączy się często z postrzeganiem podobieństwa między subiektem a obiektem w jakiejś sferze życia, poczuciem wspólnoty doświadczeń oraz szacunkiem dla drugiej osoby i świadomością jej niezbywalnej godności. Subiekt empatii nie czuje się od obiektu lepszy, nie zakłada, że ma jakąś moralną przewagę czy prawo do osądzania obiektu.

Asymetria między subiektem a obiektem litości – jeszcze wyraźniejsza niż ta obserwowalna w przypadku użyć rzeczownika *współczucie* – skłania niekiedy obiekt do postrzegania litości jako doświadczenia upokarzającego i do odrzucania pomocy interpretowanej jako oferowana *z litości* (lub *z łaski*)[216]. PSWP notuje świadczące o takim postrzeganiu litości przysłowie: *Litość a wzgarda – to jedno*. Por.

> *Nagle* ***zauważyła na jego twarzy uczucie graniczące z litością****. Ogarnęła ją* ***złość, nienawiść, żal****. Mięśnie napięte jak do uderzenia, twarz stężała, po plecach przebiegły mrówki, zaciskała pięści, zagryzała wargi. Patrzył na nią z wyrozumiałością, jakby przewidywał, że chce go uderzyć* (NKJP: A. Zaniewski, *Król Tanga*)

> *Musiał chyba za długo się gapić, bo pani Gabrysia nagle uśmiechnęła się do niego spod jasnej grzywki – tak, uśmiechnęła się tylko do niego! – i poprosiła go do stołu. Żachnął się, chciał, oczywiście, odmówić, bo niby z jakiej racji miałby się tu wpraszać na obiad,* ***co ona sobie myśli – że on nie ma co jeść?!*** *– A* ***może już po nim widać, że sam jak palec, że nie ma mu kto ugotować takich pyz na niedzielny obiad?*** *Już chciał ostro odpowiedzieć, że* ***litości nie potrzebuje****, otworzył nawet usta, ale ona znów się uśmiechnęła tak gościnnie, serdecznie* […] (NKJP: M. Musierowicz, *Dziecko piątku*)

> ***Nie znosi też przesadnej litości****. – Większość dorosłych nie rozumie, że niepełnosprawni wolą, by traktować ich zwyczajnie* (NKJP: „Gazeta Wyborcza").

> ***Nie musi się pani nade mną litować! Nie potrzebuję waszej litości!*** *Jesteście szczęśliwe! Macie swoich mężów! Macie z nimi dzieci, jecie z nimi śniadania i macie gdzieś takie dziewczyny jak ja, które przegrały swoją szansę na miłość!* (NKJP: *Samo życie* – scenariusz).

Litość ujmowana z punktu widzenia obiektu może być jednak także traktowana instrumentalnie i (jako taka) jawić się jako pożądana – wtedy, kiedy wzbudzenie litości subiektu prowadzi do osiągnięcia jakiegoś celu, por.

---

[216] W poprzednim rozdziale pokazywałam, że wyszukiwanie w Internecie frazy „nie chcę|nie potrzebuję współczucia" przyniosło w sumie ponad 3 000 wyników. Analogiczne wyszukiwania fraz z rzeczownikiem *litość* zwracają jeszcze więcej wyników: „nie chce|nie chcę litości" – niemal 4 000 wystąpień, „nie potrzebuje|nie potrzebuję litości" – ponad 11 000 (wyszukiwanie przeprowadzone w styczniu 2020 r.). To zestawienie oparte na źródłach internetowych pokazuje, jak sądzę, silnie utrwalone w tekstach polszczyzny przekonanie, że litość jest dla obiektu doznaniem w większości wypadków niepożądanym i upokarzającym.

Waliców buchał zgiełkiem, wrzaskliwym lamentem. Cmentarny wóz jeździł tamtędy codziennie i ogołocone ze zwłok chodniki zapełniali wciąż nowi charłacy. Bezwstydnie podciągali szmaty i ***pragnąc poruszyć serca przechodniów, zmusić je do litości****, pokazywali kikuty przeżarte ropniami od kostek do bioder* (NKJP: B. Wojdowski, *Chleb rzucony umarłym*).

A potem już wszystko w twoich rękach. Negocjuj. Przedstaw argumenty. Próbuj przekupstwa. Drażnij ambicje. Odwołaj się do wyższych racji. ***Rozpaczaj, płacz, spazmuj, bierz na litość****... Do wszystkich morskich diabłów, mam cię uczyć, Yennefer?* (NKJP: A. Sapkowski, *Wieża Jaskółki*).

Litość budząca się w subiekcie często jest ujmowana jako niezależna od jego woli czy decyzji, czysto emocjonalna, nieracjonalna, por. *litość kogoś bierze*/*ogarnia*, *coś budzi*/*wzbudza czyjąś litość*:

Przyszła T.J. Głowa naładowana nie tym, co trzeba, takie są efekty spotykania się z nie tymi, z którymi trzeba. Nie sposób się przed tym ochronić, mimo że usilnie się staram. Zawsze ***litość mnie weźmie****, zwycięży ludzkie współczucie, a potem pluję sobie w brodę, bo te ciężko doświadczone przez los osoby są równie denerwujące i wstrętne, jak ci, co bez przerwy chwalą się sukcesami* (NKJP: K. Kofta, *Lewa, wspomnienie prawej*).

Tak współczuliśmy mu, ***litość nas brała*** *– później się wstydziliśmy. Może nie pragnie takich uczuć* (NKJP: „Gazeta Wyborcza").

Podobnie jak w przypadku wyrazu *współczucie*, obserwujemy jednak także połączenia, które sygnalizują, że subiekt analizuje stan obiektu i decyduje o tym, w jakich okolicznościach jego zdaniem *ktoś zasługuje na litość* lub na kim *należy się litować*, ponieważ znajduje się w położeniu przez siebie niezawinionym, por.

To ludzie bez honoru, lewackie ścierwa ***nie zasługujące na odrobinę litości*** (HASK; PELCRA_forumowisko.pl_711860).

Człowiek skazany zrządzeniem losu na samotność był dla niej największym nieszczęśnikiem, ***zasługującym tylko na litość*** (HASK; IJPPAN_PolPr_GWroc00109).

Sam słyszałem Lisickiego, jak w pewnej debacie publicznej mówił, że ***nie lituje się nad strąconymi do piekła****, bo przecież grzechami swymi na piekło* ***zasłużyli*** (NKJP: „Gazeta Wyborcza").

Odczuwanie litości dla innych w światopoglądzie niektórych wiązane jest ze słabością, której poddaje się subiekt lub z akceptacją słabości drugiego człowieka. Takie stanowisko można w szczególności wiązać z filozofią Fryderyka Nietzschego, która została wykorzystana przez ideologię faszystowską. Nietzsche upatrywał wielkie niebezpieczeństwo w „coraz szerzej grasując[ej] moralnoś[ci] litości"[217],

[217] F. Nietzsche, *Z genealogii moralności. Pismo polemiczne*. Przełożył Leopold Staff, Warszawa MCMV–MCMVI, Nakład Jakóba Mortkowicza, cyfrowa reedycja: http://nietzsche.ph-f.org/dziela/fn_gm.pdf, s. 8; dostęp: 10.11.2019.

która jest przeciwna woli życia, a której jednym z przejawów jest chrześcijaństwo. Por.

> Zwie się chrześcijaństwo religią l i t o ś c i. — Litość stoi w przeciwieństwie do afektów tonicznych, podnoszących energię poczucia życia: działa depresyjnie. Litując się, traci się siłę. Przez litość zwiększa i zwielokrotnia się jeszcze ubytek siły, który już sam cierpienie przynosi życiu. […] Litość krzyżuje na ogół prawo rozwoju, które jest prawem s e l e k c y i. Utrzymuje ona przy życiu, co do śmierci dojrzało; broni siebie ku korzyści wydziedziczonych i skazańców życiowych, nadaje samemu życiu, wskutek bezliku wszelkiego rodzaju nieudanych, których przy życiu u t r z y m u j e, wygląd posępny i podejrzany. Ważono się nazwać litość cnotą (— w każdej d o s t o j n e j moralności uchodzi ona za słabość —); posunięto się dalej, uczyniono z niej s a m ą cnotę, grunt i źródło wszech cnót, — tylko oczywista, o czem zawsze pomnieć należy, z punktu widzenia filozofii nihilistycznej, która z a p r z e c z e n i e ż y c i a na swej wypisała tarczy. (F. Nietzsche, *Antychryst. Przemiany wszystkich wartości. Przedmowa i księga pierwsza*. Przełożył Leopold Staff, Warszawa MCMVII, Nakład Jakóba Mortkowicza, cyfrowa reedycja: http://nietzsche.ph-f.org/dziela/fn_a.pdf, s. 9–10; dostęp: 10.11.2019, wyróżnienia oryginalne)

Por. także:

> *Jeśli* ***nauczanie słabości, litości i nadstawiania drugiego policzka*** *jest dobre to ja dziękuje za takie wychowanie* (NKJP: www.forumowisko.pl; dyskusja o polityce krajowej).

> *Stroop, szef sztabu XVII SS-Abschnittu, tkwi w centrum nazistowskiej roboty organizacyjnej i politycznej okręgu münsterskiego.* […] *Trzyma twardą ręką. Surowy i skrupulatny,* ***nie pozwala na litość****. „Każdy, kto nie z nami – jest przeciw nam!”* […] *Kierownictwo dbało również o naszą geistige Frische, o Wille, i o opanowanie strachu oraz takich* ***słabości, jak litość i współczucie****.*
> ***– Litość i współczucie są szkodliwe?***
> *– W wojsku, polityce i życiu publicznym, na pewno tak! – stwierdził tonem graniczącym z pychą* (NKJP: K. Moczarski, *Rozmowy z katem*).

Do ujęcia Nietzschego nawiązuje także ks. Józef Tischner, który z perspektywy filozofii chrześcijańskiej tak pisał o możliwych negatywnych aspektach litości, por.

> Litość jest ważnym przeżyciem. **Jest wstrząsem uczuciowym, który rodzi się na widok cudzej nędzy**. Wstrząs ten wywołuje nie tylko płacz, ale często również czyn. Poruszony widokiem biedy, człowiek sięga do kiesy i dzieli się, czym ma. Zazwyczaj nie pyta wtedy, czy nędza jest rzeczywista czy udawana. Myśli sobie, że przecież ci, którzy pomagają, nie mylą się nigdy, mylą się jedynie ci, którzy biorą, choć się im nie należy.
>
> Wszyscy wyczuwamy jednak **ograniczenia litości**. Są ludzie cierpiący i biedni, którzy zastrzegają się jednak, mówiąc: „Tylko bez litości”. Wydaje się im, że **litość ich poniża**. Inne zarzuty są jednak bardziej poważne. **Litość chce pomóc, choć nie zawsze rozumie**. Fryderyk Nietzsche napisał brutalnie, ale to nie znaczy, że nieprawdziwie: „Litość jest cnotą nierządnic”. Litość kobiety, która zawsze „pochyla się” nad

„lamentem" mężczyzny, może prowadzić do nierządu. Poza tym **litość jest przeżyciem chwilowym, szybko przemijającym**. Trwa mniej więcej tak długo, jak długo trwa widok ludzkiej biedy. Uciekając od widoku, uciekamy od litości. Zapominając o nim, zapominamy o sprawie.

Dobrze jest, gdy litość prowadzi do współczucia, a współczucie do miłosierdzia. Dopiero **miłosierdzie jest zwieńczeniem miłości, której zarodki są we współczuciu i litości** (Tischner 2015a: 23–24, wyróżnienia – M.F.).

Litość w tym opisie nie jest oczywiście zaliczana do antywartości, ale nie jest też przeżyciem pozbawionym pewnych *ograniczeń*. Do nich Tischner zalicza (wspomnianą we wcześniejszej części tego rozdziału) możliwość upokorzenia odczuwanego przez obiekt litości (por. *litość ich poniża*) oraz to, że litość związana jest przede wszystkim ze sferą wyłącznie afektywną, nie intelektualną (por. *litość nie zawsze rozumie*), w związku z czym (w przeciwieństwie do miłosierdzia, jak pisze dalej autor) nie jest trwałą postawą względem innych, ale raczej aktualizowanym doraźnie przeżyciem emocjonalnym.

Jako szczególny typ litości lub współczucia opisywane jest politowanie. Jak twierdzi Minikowska (1990), rzeczownik *politowanie* długo stanowił neutralny bliskoznacznik *miłosierdzia* i *litości*, w XX wieku w jego użyciach pojawiło się jednak wyraźnie negatywne zabarwienie emocjonalne. W definicjach *politowania* w funkcji definiensa także pojawiają się jednostki *współczucie* i *litość*, ale znajdziemy tutaj dodatkowe informacje i na temat obiektu politowania (jego niekorzystna sytuacja może być postrzegana jako zawiniona), i na temat subiektu oraz jego nastawienia względem obiektu, por.

politowanie. 1 Politowanie to współczucie dla kogoś, kto znalazł się w niekorzystnej sytuacji lub np. robi coś niemądrze bądź bez talentu, połączone z lekceważeniem i poczuciem własnej wyższości. […] **2** Mówimy, że jakaś sytuacja, rzecz, osoba itp. jest **godna politowania**, jeśli jest tak zła lub w tak złym stanie, że budzi litość lub niesmak (ISJP)

politowanie […] 'litość połączona z odrobiną lekceważenia, pobłażliwości lub irytacji, współczucie komuś, kto przedstawia sobą żałosny widok, znalazł się w opłakanej sytuacji itp.' (SWJP)

politowanie *książk.* «współczucie, litość, często z odcieniem lekceważenia lub pobłażliwości» (USJP)

politowanie postawa emocjonalna w stosunku do osoby, która znalazła się w niekorzystnej sytuacji wskutek własnego działania lub własnej niekompetencji albo braku zdolności, mająca elementy współczucia, ale także lekceważenia i wyższości wobec tej osoby (WSJP)

Rzeczownik *politowanie* (podobnie jak *litość*) profiluje zatem relację między subiektem a obiektem jako wyraźnie asymetryczną: sytuacja, w jakiej znajduje

się obiekt, jest postrzegana przez subiekt jako niepożądana, ale w jej powstaniu obiekt – zdaniem subiektu – miał jakiś udział (np. działał niemądrze lub nieumiejętnie). Trwałe nacechowanie negatywne rzeczownika wiąże się najpewniej z wpisanym w jego znaczenie sposobem postrzegania obiektu jako (pod pewnymi względami) mniej wartościowego od subiektu.

Jak wynika z porównania najczęstszych czasownikowych kolokacji rzeczowników *litość* i *politowanie*[218], politowanie silniej niż litość wiąże się z informacjami przekazywanymi kanałem niewerbalnym, por. *patrzyć*/*spojrzeć*/*spoglądać*/*przyglądać się z politowaniem* (także: *spojrzenie pełne politowania*); *uśmiechać się* / *uśmiechnąć się z politowaniem* (także: *uśmiech*/*uśmieszek politowania*); *kiwać*/*kręcić*/*pokiwać*/*pokręcić głową z politowaniem*; *skrzywić się z politowaniem*. Spojrzenie subiektu, jego gesty czy mimika wskazują, jakie jest jego nastawienie względem obiektu – komunikują np. lekceważenie, niezadowolenie, dezaprobatę, niesmak, pobłażanie czy wręcz lekkie rozbawienie. W przeciwieństwie do *współczucia* czy *litości* rzeczownik *politowanie* nie informuje o solidarności emocjonalnej, lecz o dystansie względem obiektu, braku utożsamienia się z jego przeżyciami, por.

> *Z oczekiwania na cierpienie — a zatem patosu — powstaje w końcu nie litość i groza, ale śmiech i* ***niewyraźne współczucie, które dobrze wyraża polskie słowo „politowanie”****. Z bohaterami* ***trudno się utożsamić****; kto ma jednak miększe serce, może się nad nimi użalić* (NKJP: J. Błoński, *Wszystkie sztuki Sławomira Mrożka*).

> *Są wreszcie i tacy, na których* ***spogląda się z politowaniem i bez cienia sympatii*** (MoncoPL: wpolityce.pl).

Subiekt negatywnie ocenia np. wiedzę, postawę czy zachowanie obiektu, sygnalizując też poczucie własnej wyższości czy lepszych kompetencji w jakimś zakresie, por.

> *Mistrzowi nie przypadł do gustu także aktor Rafał Cieszyński w zmysłowej rumbie. – Był za bardzo energiczny.* ***Tak się rumby nie tańczy – z politowaniem kiwał głową*** (NKJP: „Super Express”).

> *– A kto to był Hannibal?*
> *Staś spojrzał na nią z wyrozumiałością, ale i* ***z politowaniem****.*
> *– Oczywiście – rzekł –* ***w twoim wieku nawet takich rzeczy się nie wie*** (NKJP: H. Sienkiewicz, *W pustyni i w puszczy*).

> *Możemy tylko* ***spojrzeć z politowaniem*** *na ludzi* ***tak zmanipulowanych*** *przez swoich przywódców duchowych, że wierzą we wszystko, co im „starsi” ogłoszą* (MoncoPL: dorzeczy.pl).

---

[218] Zestawienie kolokacji dwóch interesujących mnie rzeczowników wygenerowałam za pomocą modułu *Kolozaurus* w słowniku kolokacji HASK.

Nie sposób mówić po francusku z bardzo ograniczonym słownikiem: wysiłki etranżerów ***budzić muszą politowanie*** (NKJP: „Gazeta Wyborcza").

Z perspektywy obiektu politowanie (podobnie jak litość i – niekiedy – współczucie) jest oceniane jako niepożądane, upokarzające, por.

Był niegdyś – jak to mawiają – i do boju, i do znoju, do tańca i do różańca, umiał pić, umiał się bić, obecnie patrzył sam na siebie z obrzydzeniem, jak na zdechłe ścierwo. ***Boleśnie odczuwał politowanie*** *ukryte w oczach służby, rodziny, przyjaciół, politowanie, które za jego plecami* ***przemieniało się zapewne w pogardliwe lekceważenie*** (NKJP: Z. Kossak, *Błogosławiona wina*).

Chodzi tu ***nie o współodczuwanie z osobą*** *i towarzyszenie jej w cierpieniach czy bolesnych uczuciach, ale o użalanie się nad nią i* ***powtarzanie z politowaniem****: „Biedaczek". To jedna z tych postaw, które* ***ranią najbardziej****.* ***Ludzie bowiem nie chcą, by się nad nimi użalać czy litować.*** *Oczekują natomiast bezinteresownej i pełnej szacunku pomocy* (MoncoPL: deon.pl).

Poczucie wyższości manifestowane przez subiekt i jego dystans w stosunku do obiektu są podstawą do tekstowego przeciwstawiania sobie słów *współczuć*/*współczucie – politowanie* oraz *litość – politowanie*, por.

Czy kobiety – biorąc pod uwagę kult samca i macho we współczesnym świecie – widząc na scenie męskie rozterki, ***zamiast współczuć, co najwyżej uśmiechną się z politowaniem*** (MoncoPL: gazeta.pl).

Mąż, nad którym znęca się żona, ***nie budzi współczucia, raczej politowanie*** (MoncoPL: gazetawroclawska.pl).

Tacy ludzie ***niewarci są współczucia, raczej zasługują na politowanie*** (MoncoPL: rp.pl).

[…] *Mariusz Wójtowicz przedstawia zaś Makbeta jako mężczyznę kruchego i niemal zniewieściałego, który* ***budzi politowanie, a nie współczucie*** (MoncoPL: gazeta.pl).

Tam, za granicą ***nie ma litości*** *– u nas jest* ***tylko politowanie*** (MoncoPL: tok.fm).

Mając nadzieję na czyjąkolwiek ***litość****, wzbudzamy* ***tylko powszechne politowanie*** (MoncoPL: rp.pl).

[…] *niech już będzie ten* ***miesiąc litości*** *dla polityków (choć niektórzy,* ***bardziej niż litości, godni są politowania)*** (NKJP: „Dziennik Polski").

Papież, moim zdaniem, przestał budzić entuzjazm, budzi ***litość, a może nawet politowanie*** (NKJP: Usenet; dyskusja o sprawach społeczno-politycznych).

O ile rzeczowniki *współczucie* i *litość* komunikują chęć pomocy obiektowi w jego trudnościach, *politowanie* takiego komponentu nie zawiera – subiekt niejako zamyka się we własnym samozadowoleniu płynącym z faktu, że jego ten stan rzeczy nie dotyka, nie jest też szczególnie zainteresowany tym, jak w danej sytuacji odnajduje się obiekt.

Rozpatrywane dotąd przykłady pokazały, jak sądzę, wyraźną pojęciową bliskość rozpatrywanych w tej części mojej pracy wyrażeń *współodczuwanie*, *współczucie* i *litość*. Rzeczownik *litość* najsilniej związany jest semantycznie ze *współczuciem*, czego dowodzą choćby wszystkie przytoczone definicje słownikowe oraz przykłady użycia frazy *współczucie graniczące z litością*, pokazujące dość płynną granicę między poszczególnymi doświadczeniami emocjonalnymi, por.

Ich twarze wyrażają głęboką troskę, ale Halvorsen dostrzega też na nich ***współczucie, graniczące z litością*** (http://zanotowane.pl/238/6885/).

[…] ***przeprowadzenie wyraźnej granicy pomiędzy litością i współczuciem to rzeczywiście nie lada wyczyn****. I kwestia nie leży chyba w tym, jak uczucie jest odbierane przez tego, nad kim się litujemy, lecz leży, że się tak wyrażę, w naszych trzewiach, gdzieś w niejasnym obszarze pobudek, które nami kierują* (http://forum.gazeta.pl/forum/w,210,12246909,12246909,Czym_jest_litosc_.html).

Sama litość z kolei może łatwo przekształcać się w politowanie czy pogardę, por.

Chodzi tu o współczucie w znaczeniu etymologicznym, a nie o płytką ***litość graniczącą z politowaniem*** (https://culture.pl/pl/tworca/bronislaw-pawlik).

W rzeczywistości pierwsze uczucie, jakie ta osoba wywołuje u czytelnika, to ***litość granicząca z pogardą*** (https://gameriskprofit.ru/pl/hobbi/plyushkin-iz-mertvyh-dush-mertvye-dushi-plyushkin-otnoshenie-k-hozyaistvu/).

Najważniejsza różnica znaczeniowa, jaką można wskazać między *współczuciem* a *litością*, dotyczy interpretacji postawy subiektu względem obiektu. Jak wskazałam wcześniej, współczucie często bywa odbierane przez obiekt negatywnie, na pewno jednak w znaczenie słowa *współczucie* nie jest wpisana intencja upokorzenia obiektu czy pokazania własnej wyższości. Spojrzenie na obiekt przeżycia jako na gorszy czy mniej wartościowy jest natomiast charakterystyczne dla litości, w wypadku której asymetria w relacji subiektu i obiektu jest jeszcze wyraźniejsza niż przy doświadczeniu współczucia. Z tego też względu, jak sądzę, wypowiedzi uwzględniające perspektywę obiektu sugerują, że postawa współodczuwania, zrozumienia, współczucia, wsparcia czy miłości jest bardziej wartościowa niż *litość, czyli współczucie zmieszane z pogardą* czy litość przesycona pychą, osądem i poczuciem wyższości względem obiektu, por.

A jakie obowiązki ma osoba sprawna wobec osób niepełnosprawnych? Wystarczy służyć pomocą zamiast usługiwania, wspierać, a nie wyręczać, ***współodczuwać zamiast litować się*** (NKJP: „Gazeta Ubezpieczeniowa”).

A chorzy z nowotworami wcale ***nie szukają litości, tylko zrozumienia i wsparcia****. I najczęściej znajdują je wśród sobie podobnych* (NKJP: tygodnik „Ozon”).

Twój kosmos, z apoteozą światła i litością dla materii – nie miłością, tylko właśnie ***litością, czyli współczuciem zmieszanym z pogardą*** […] *jest całkowicie gnostycki* (NKJP: „Gazeta Wyborcza").

Współczucie oddzielcie od litości, bo w litości jest pycha *i* ***nie osądzajcie*** *żebraka, bowiem nie macie do tego prawa* (NKJP: T. Szewczyk, *Reiki – sztuka uzdrawiania dla każdego*).

Tę asymetrię w relacjach międzyosobowych jeszcze silniej wyraża rzeczownik *politowanie*, w który wpisane jest negatywne nastawienie subiektu względem obiektu i jego stanu czy postępowania. O ile w wypadku *litości* można mówić o (powodowanym sytuacją obiektu) smutku czy żalu towarzyszącym subiektowi czy o chęci pomocy, o tyle rzeczownik *politowanie* na pierwszy plan wysuwa dystans międzyosobowy oraz zadowolenie subiektu z faktu, że nie znajduje się w tej samej sytuacji, co obiekt.

Zarówno rzeczownik *litość*, jak i *politowanie* różnią się od *empatii* przede wszystkim pod względem sposobu modelowania relacji między subiektem a obiektem. O ile *empatia* akcentuje równorzędność i równoważność aktantów oraz pewnego rodzaju wspólnotę ludzkich doświadczeń (subiekt empatii chce doświadczać tego samego, co jest udziałem obiektu), *współodczuwanie* i *współczucie* zaś nazywają chęć aktywnego uczestniczenia w losie innych (choć jakość doświadczeń emocjonalnych subiektu i obiektu może się tu różnić), o tyle *litość* i *politowanie* ujmują obiekt przeżycia jako – w oczach subiektu – wyraźnie „gorszy", „słabszy" pod jakimś względem.

3.4. *Miłosierdzie*

Miłosierdzie, podobnie jak *litość* (daw. *lutość*), jest słowem o długiej historii w polszczyźnie: notowane jest już w SStp, najczęściej jako odpowiednik łacińskiego *misericordia*[219].

[219] W literaturze przedmiotu znajdziemy zapis ożywionej dyskusji na temat właściwego sposobu rekonstrukcji formy przymiotnikowej (*miłosirdy* czy *miłosirdny*), relacji formalno-znaczeniowej między formą przymiotnika a rzeczownika, jak również roli czeszczyzny w adaptacji tych słów w polszczyźnie. Witold Doroszewski stał na stanowisku, że istnieją przesłanki pozwalające w *Kazaniach świętokrzyskich* rekonstruować formę o postaci *miłosirdy*; zakładał ponadto, że zarówno rzeczownik, jak i przymiotnik są kalkami wzorców łacińskich (odpowiednio: *misericordia* i *misericors*): „[p]rzymiotnik ten nie został utworzony drogą derywacji od rzeczownika *miłosierdzie* […], ale tak samo jak *miłosierdzie* jest repliką wzoru łacińskiego" (Doroszewski 1950: 19). Witold Taszycki wskazywał z kolei, że więcej faktów językowych, zarówno w samej polszczyźnie, jak i innych językach słowiańskich, przemawia za rekonstrukcją formy przymiotnikowej z segmentem *-n-* (*miłosirdny*, *miłosirny*, *miłosierny*). Przymiotnik traktował Taszycki ponadto jako derywat od rzeczownika *miłosierdzie* (Taszycki 1950: 19). Etymologii przymiotnika *miłosierny* osobną pracę poświęcił Eugeniusz Słuszkiewicz (Słuszkiewicz 1951). Przegląd historii wyrazu *miłosierdzie* oraz wyrazów względem niego bliskoznacznych w polszczyźnie przynosi z kolei artykuł Teresy Minikowskiej (Minikowska 1990).

Jeśli weźmiemy pod uwagę dane zrównoważonego podkorpusu NKJP, to pod względem liczby wystąpień rzeczownik *miłosierdzie* (3 337 akapitów) zdecydowanie przewyższa inne rozpatrywane dotąd jednostki (dla porównania: *współczucie* – 3133 akapitów; *litość* – 2801; *politowanie* – 803; *empatia* – 687, *współodczuwanie* – 103). Znaczącą przewagę liczebną form rzeczownika *miłosierdzie* nad pozostałymi analizowanymi już leksemami dostrzeżemy także w danych korpusu referencyjnego MoncoPL, co oczywiście wynika głównie z faktu, że rzeczownik ten wchodzi w skład wielu nazw własnych (np. nazw parafii czy zakonów) lub terminów religijnych pojawiających się w tekstach prasowych (np. *Rok Miłosierdzia*, *Godzina Miłosierdzia*, *Koronka do Miłosierdzia Bożego*). W NKJP daje się również zauważyć tendencja do częstszego używania słowa *miłosierdzie* w źródłach wydanych po 2002 roku. Można to, jak sądzę, wiązać z czynnikami pozajęzykowymi, m.in. z odbywającą się w 2002 roku ostatnią pielgrzymką do Polski papieża Jana Pawła II pod hasłem „Bóg bogaty w miłosierdzie" – w jej trakcie odbyło się poświęcenie Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie – Łagiewnikach. W danych Frazeo.pl daje się z kolei zauważyć wpływ ogłoszenia przez papieża Franciszka 2016 roku Rokiem Miłosierdzia oraz Światowych Dni Młodzieży, które odbyły się w Polsce latem tego samego roku – *miłosierdzie* było hasłem przewodnim tego międzynarodowego spotkania, któremu poświęcono wiele tekstów prasowych.

W mojej analizie staram się koncentrować na nieterminologicznych użyciach interesujących mnie jednostek w tekstach niespecjalistycznych. W wypadku słowa *miłosierdzie* zrealizowanie założonej procedury badawczej jest o tyle trudne, że rzeczownik ten pojawia się w wielu pracach z dziedziny teologii, a nawet jeśli używany jest poza kontekstem sakralnym, zachowuje często w opinii użytkowników polszczyzny silny związek z dyskursem religijnym – zob. poniższą wypowiedź z forum internetowego:

> ***Miłosierdzie ma posmak religijności****. Czy w ogóle jeszcze ktos tego używa?* (http://forum.gazeta.pl/forum/w,210,12246909,12246909,Czym_jest_litosc_.html).

Związek znaczeniowy rzeczownika *miłosierdzie* ze sferą religijną potwierdzają także jego kolokacje przymiotnikowe – wedle HASK wśród 20 najistotniejszych statystycznie połączeń znajdziemy przymiotniki: *boży*, *chrześcijański*, *boski*, *bogaty* (z konstrukcji *Bóg bogaty w miłosierdzie*[220]), *Chrystusowy*, *metropolitalny*, *ewangeliczny*. Por.

> *Nie chodzi tu o „wrażliwość społeczną", o lewackie mrzonki,* ***chrześcijańskie miłosierdzie****, filantropię, współczucie dla biednych ani w ogóle o żadne emocje* (HASK; IJPPAN_p00002614816).

[220] Zob. Ef 2,4 oraz tytuł encykliki Jana Pawła II „Dives in misericordia" (1980).

Podobne wnioski z obserwacji tekstowego funkcjonowania rzeczownika *miłosierdzie* wyciąga Danuta Bieńkowska (1993), rozróżniając dwa obecne w materiale tekstowym sposoby oglądu postawy miłosierdzia: chrześcijański i pozachrześcijański. Dla drugiego z nich, jak ocenia badaczka, charakterystyczne jest negatywne wartościowanie wiązane z *miłosierdziem*.

Co ciekawe, silne konotacje religijne wiązane z rzeczownikiem *miłosierdzie* nie zostały odnotowane przez autorów definicji zawartych w słownikach współczesnej polszczyzny ogólnej, zob.

> **miłosierdzie** […] ‘litość, współczucie wiążące się na ogół z niesieniem pomocy, z ofiarnością; zmiłowanie nad kimś; dobroczynność, filantropia’ (SWJP)
>
> **miłosierdzie** to dobroć lub uczucie litości okazywane komuś cierpiącemu lub będącemu w potrzebie. Słowo przestarzałe, dziś książkowe (ISJP).
>
> **miłosierdzie** *książk.* «dobroć i litość okazywane komuś; zmiłowanie» (USJP)
>
> **miłosierdzie** […] „współczucie wyrażające się przede wszystkim w gotowości niesienia pomocy osobom znajdującym się w potrzebie; litowanie się nad kimś; dobroczynność” (PSWJP)
>
> **miłosierdzie** dobroć i współczucie okazywane osobie cierpiącej lub będącej w potrzebie (WSJP)

W przywołanych definicjach sens słowa *miłosierdzie* objaśniany jest za pomocą jednostek *litość* (*litowanie się*), *współczucie* i *dobroć*[221]. SWJP oraz PSWP wskazują, że miłosierdzie można utożsamiać z działalnością charytatywną (zob. *dobroczynność*, *filantropia*), USJP i SWJP z kolei wśród ciągu definiensów podają też *zmiłowanie* – skutkuje to jednak powstaniem błędnego koła definicyjnego, ponieważ hasło *zmiłowanie* w USJP definiowane jest jako „miłosierdzie, litość, zwłaszcza Boga”. Obiekt miłosierdzia uzyskuje w świetle tych definicji dość ogólną charakterystykę: „ktoś cierpiący lub będący w potrzebie”, w SWJP i USJP brak z kolei dokładniejszych informacji na temat odbiorcy miłosierdzia.

Pod względem łączliwości składniowej słowo *miłosierdzie* zbliża się do rzeczownika *litość*; do wspólnych dla obu jednostek kontekstów można zaliczyć m.in. *litość*/*miłosierdzie dla kogoś*, *mieć litość*/*miłosierdzie nad kimś*, *okazywać komuś litość*/*miłosierdzie*, *prosić, błagać, żebrać o litość*/*miłosierdzie*. Zestawienie porównawcze kolokatów jednostek *litość*, *współczucie* i *miłosierdzie* w module Kolozaurus słownika kolokacji HASK przynosi jednak kilka ważnych obserwacji na temat zróżnicowania semantyczno-pragmatycznego trzech jednostek. Przede wszystkim

[221] Próbę ustalenia miejsca pojęcia MIŁOSIERDZIE wśród innych pojęć polszczyzny podejmuje Włodzimierz Wysoczański (2024a, 2024b). Ze względu na specyfikę opisywanego materiału (w przeważającej części historycznego), autor ten nie rozważa jednak ewentualnych relacji znaczeniowych między *miłosierdziem* a *empatią*.

nie sposób nie zauważyć wspomnianego już wcześniej (i dość oczywistego) ścisłego związku *miłosierdzia* ze sferą religijną (por. *Boże miłosierdzie*, raczej niż: *Boże współczucie, Boża litość*). *Miłosierdzie* jako jedyny z trzech wymienionych leksemów zawiera komponent znaczeniowy odnoszący się do konkretnego działania na rzecz obiektu, nie tylko do emocjonalnego towarzyszenia mu (por. *czynić miłosierdzie*, nie: *czynić litość*/*współczucie*[222], ale: *czuć*/*poczuć*/*odczuwać litość*/*współczucie*, nie: *miłosierdzie*). Zauważmy też, że kolokacje *budzić*/*wzbudzać litość*/*współczucie*, świadczące o tym, że te przeżycia emocjonalne mogą być konceptualizowane także (choć nie wyłącznie) jako odruchowe i niezależne od woli subiektu, nie pojawiają się w przypadku rzeczownika *miłosierdzie*, co mogłoby przemawiać za ściślejszym związkiem tego rzeczownika ze sferą wolicjonalną niż emocjonalną. Jedynie *litość* z kolei przyłącza regularnie przymiotnik *pogardliwy*, będący nośnikiem oceny postawy subiektu formułowanej z perspektywy obiektu. *Miłosierdzie* natomiast nie łączy się z określeniami, które informują o autentyczności przeżyć subiektu – tego rodzaju jednostki wykazują łączliwość jedynie z rzeczownikami *litość* i *współczucie* (por. *szczery*, *prawdziwy*, *fałszywy*, *udawany*). Ponadto, o ile możemy mówić o obiekcie, że jest (*nie*)*godny współczucia*/*litości* czy też (*nie*) *zasługuje na litość*/*współczucie*, o tyle w przypadku *miłosierdzia* takich połączeń HASK nie notuje, co może świadczyć o tym, że obiektu miłosierdzia subiekt nie rozpatruje jako wartego/niewartego troski i pomocy, i nie jest tu istotne, czy obiekt znalazł się w trudnej sytuacji z własnej winy.

Słowniki notują także nacechowanie stylistyczne rzeczownika *miłosierdzie* – określany jest jako *słowo książkowe*, wręcz *przestarzałe*. Przypomnijmy, że w przywoływanym wcześniej przykładzie internauta pytał: *Czy w ogóle jeszcze ktoś tego używa?*. Na „ograniczeni[e] żywotności użycia tego wyrazu w polszczyźnie XX wieku w odniesieniu do wieków wcześniejszych oraz zmniejszeni[e] jego dyferencjacji semantycznej" wskazywała w swojej analizie Danuta Bieńkowska (Bieńkowska 1993: 66). O problemach z konotacjami wiązanymi ze słowami *miłosierdzie* i *miłosierny* w kontekście współczesnych przemian społeczno-kulturowych pisała także Teresa Minikowska:

> Nie bez znaczenia dla modyfikacji semantycznych miłosierdzia, a także dla jego zabarwienia stylistycznego w ogóle jest tendencja do zawężania pierwotnego znaczenia, do identyfikowania go z 'jałmużną'. Ludzkie wady, np. brak delikatności dawców, fałszywa pokora biorców, mogły niejednokrotnie dewaluować pojęcie jałmużny, a tym samym i miłosierdzia.
>
> Laicyzacja współczesnego życia, nastawienie na doraźne korzyści, na osobisty sukces też nie sprzyja z pewnością popularności obydwu pojęć.

[222] Mamy tylko połączenie: *robić coś z litości*.

> Jeszcze wyraźniej obniżenie wartości semantyczno-stylistycznej dochodzi współcześnie do głosu w synonimach miłosierdzia litość i politowanie (Minikowska 1990: 229).

Negatywna ocena wiązana kontekstowo z rzeczownikiem *miłosierdzie* istotnie daje się zauważyć w przykładach, w których z perspektywy obiektu otrzymana pomoc jest ujmowana jako upokarzająca jałmużna, por.

> *Sypiałem na strychu u kolegi, jadałem* ***zupkę dla ubogich*** *u Sióstr Zakonnych na Smoleńsku, zanim* ***odorek miłosierdzia i cnoty oraz upokorzenie gorsze od głodu*** *mnie stamtąd nie wypędziło* (NKJP: S. Mrożek, *Jak zostałem filmowcem*).

Z oceną *miłosierdzia* jako wyrazu przestarzałego niekoniecznie zgadzali się członkowie Zespołu Etyki Słowa Rady Języka Polskiego przy PAN, którzy w 2016 roku zaapelowali, aby wskazać *miłosierdzie* jako słowo roku z uwagi na jego społeczną istotność i rangę aksjologiczną, por.

> W związku ze zbliżającym się dniem uchwalenia tegorocznego słowa roku […] proponujemy, żeby […] wybrać jakieś »słowo dobre«, dobre i ważne dla naszej współczesności. […] [Słowo] MIŁOSIERDZIE, bardzo potrzebne wszystkim tym, którym z trudem przychodzi wybaczanie tego wszystkiego, co uważają za winy tzw. »innych« (apel Zespołu Etyki Słowa RJP[223]).

Ostatecznie jednak ani kapituła językoznawców, ani głosujący w plebiscycie internauci nie opowiedzieli się za *miłosierdziem* jako słowem roku (zob. także: Łaziński 2019: 26). Na „żywotność" pojęcia MIŁOSIERDZIE oraz fakt, że jego językowe reprezentacje pozwalają je łączyć z pewną aksjologiczną normą zachowania wskazywał również Włodzimierz Wysoczański, por.

> Miłosierdzie jest istotną ideą, żywotnym fenomenem, traktowane jako wartość mieści w sobie cechy uznawane za dobre, mogące być wzorem w postępowaniu, zwłaszcza w obrębie norm w wymiarze religijno-moralnym, może ono też być godne realnego urzeczywistnienia, także jako określona postawa odzwierciedlająca uformowanie moralno-etyczne człowieka, jego nastawienie na konkretne przejawy życia oraz na drugą osobę (Wysoczański 2024a: 342).

Z kolei Magdalena Pastuchowa (2011: 363–364) wyodrębnia miłosierdzie jako podkategorię miłości, ściślej: jako podkategorię miłości społecznej, zakorzenionej w relacji JA – ZBIOROWOŚĆ. Podobnie rekonstruuje relację semantyczną między *miłością* a *miłosierdziem* Danuta Bieńkowska, która uznaje *miłość* za hiperonim *miłosierdzia* (Bieńkowska 1993: 71). Kinga Knapik natomiast, analizując językowe wykładniki kategorii miłości społecznej, pisze:

---

[223] Cytuję za: http://www.slowanaczasie.uw.edu.pl/trybunal-slowem-roku-2016-kapituly-jezykoznawcow/ (dostęp: 20.12.2019 r.).

> Miłość do każdego człowieka, poczucie zjednoczenia ze wszystkimi bez robienia wyjątku dla konkretnej osoby i związany z tym brak wyłączności […] są głównym założeniem społecznego wymiaru miłości. […] Na wyzwolenie w sobie szczerej miłości braterskiej i pokochanie tych, z którymi nie łączą nas więzy krwi, pozwala jedynie głębokie przekonanie, że wszyscy jesteśmy tacy sami i sobie równi (Knapik 2011: 386–387).

Miłosierdzie w kategorii pojęciowej MIŁOŚĆ sytuuje także ks. Józef Tischner. W swojej analizie odróżnia on *miłosierdzie* od *współczucia*/*współodczuwania* ze względu na przedmiot każdej z tych postaw oraz *litość* od *miłosierdzia* z uwagi na to, że ta pierwsza jest odruchowa i bazuje na danych czerpanych ze zmysłów (por. także s. 275), *miłosierdzie* natomiast w większym stopniu wiąże się z aktywnością intelektualną, por.

> **Miłosierdzie jest tą odmianą miłości**, poprzez którą miłujący kieruje się w stronę ludzkiej „biedy" – ku tym, którzy są „miłosierdzia godni". […] Miłosierdzie ma coś ze współczucia. Ono nie tylko poznaje całkiem „obiektywnie" stany uczuciowe innego, ale również ma w nich udział. **Cieszy się z radosnymi, smuci z zasmuconymi**. W pewnym punkcie jednak drogi współczucia i miłosierdzia rozchodzą się: **współczucie może dotyczyć radosnych stanów człowieka, miłosierdzie natomiast dotyczy przede wszystkim ludzkiej biedy**. **Możemy współodczuwać cudzą radość, ale pochylamy się miłosiernie jedynie nad bólem, smutkiem, rozpaczą**. Pod tym względem **miłosierdzie jest podobne do litości**. Jest ono jednak czymś więcej niż litość.
>
> Litość także się pochyla i także współczuje. Pochyla się jednak przede wszystkim nad tym, co widzi i co słyszy. **Miłosierdzie pochyla się nad tym, co wie**. […] Miłosierdzie wie i rozumie. […] Chrześcijańskie miłosierdzie wie przede wszystkim to, że człowiek jest wielkim marnotrawcą darów Bożych (Tischner 2015a: 26–27).

Rzeczownik *miłosierdzie*, który nazywa jedną z form miłości społecznej, opartej na przekonaniu o ludzkiej wspólnocie losu i doświadczeń oraz o równości osób niezależnie od ich aktualnego położenia, odnosi się prymarnie do gotowości niesienia różnorakiej pomocy osobom potrzebującym, np. biednym i potrzebującym pomocy materialnej, głodnym, chorym, samotnym, zagrożonym śmiercią, por.

> ***Miska żebraka jest naczyniem na miłosierdzie**. Trzeba ją napełniać, bo nadejdzie czas, gdy nie będzie **biednych** i nie będzie można **świadczyć im dobra*** (NKJP: M. Gretkowska, *Kabaret metafizyczny*).
>
> *Gdy wybierała zawód **pielęgniarki**, nie myślała o tym, czy jest dochodowy. Chciała zrealizować swoje marzenia o **pełnym** poświęcenia i **miłosierdzia zawodzie*** (NKJP: „Super Express").
>
> *Symbolem tego kolejnego choć pewnie już nie tak rozdzierającego jak poprzedni, niepodległościowy dramatu polskiego Kościoła jest ojciec Maksymilian Kolbe, kanonizowany przez papieża Jana Pawła II za **heroiczny akt miłosierdzia, jakim było dobro-***

wolne oddanie swego życia w zamian za uratowanie innego człowieka *w hitlerowskim obozie zagłady w Oświęcimiu* (NKJP: J. Surdykowski, *Duch Rzeczypospolitej*).

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa uważano, że ***nieczynienie miłosierdzia*** *to grzech ciężki. Nie mógł być biskupem ktoś, kto* ***nie otworzył drzwi dla wdów i sierot*** (NKJP: „Gazeta Wyborcza").

Kogo wy mi tutaj przywozicie, krzyczała na nich Kinga, a Ilona patrzyła z politowaniem, choć ***w ramach miłosierdzia dała mu swoją koszulkę, bo całe ubranie Dżaby było mokre, w piasku i wodorostach*** (NKJP: K. Varga, *Chłopaki nie płaczą*).

Gdzieś w sercu każda z nas nosi obraz cudownego człowieka, dla którego ***dobro innych jest najważniejsze*** *i kiedy ktoś potrzebuje* ***pomocy****, przez głowę przebiega nam myśl o uratowaniu sytuacji. Często na myśli się nie kończy i* ***wchodzimy w rolę Siostry Miłosierdzia*** *nie zważając na koszty.*
– ***Nie umiem odmówić człowiekowi w potrzebie****. Każdy potrzebuje mieć kogoś, kto* ***niezależnie od wszystkiego stanie po jego stronie i pomoże****. Dlatego telefony o trzeciej nad ranem nie są u mnie rzadkością. Moje zachowanie dziwi nawet mnie samą, bo w innych dziedzinach nie jestem specjalnie wrażliwa – opowiada Marianna, 22-letnia studentka orientalistyki* (NKJP: „Cosmopolitan").

W szczególny sposób ten aspekt znaczeniowy wyraża się w skonwencjonalizowanym połączeniu *dzieło*/*dzieła miłosierdzia*, odnoszącym się do różnych aspektów działalności na rzecz potrzebujących lub zinstytucjonalizowanych form niesienia pomocy, szczególnie tych związanych z Kościołem katolickim, por.

Maria Bernardyna Jabłońska – duchowa córka św. brata Alberta Chmielowskiego, współpracownica i ***kontynuatorka jego dzieła miłosierdzia*** *– żyjąc w ubóstwie dla Chrystusa* ***poświęciła się służbie najuboższym*** (NKJP: „Gazeta Wyborcza").

Dodajmy do tego zestawienie cerkwi i kościołów zabranych, często zburzonych lub tych, które popadły w ruinę pozbawione opieki, zamknięte seminaria, zlikwidowane ***dzieła miłosierdzia (szpitale, domy opieki*** *itd.) i inne (szkoły, wydawnictwa, prasa), to wystarczy* (NKJP: „Gazeta Wyborcza").

Polski Kościoł ma długą tradycję niesienia pomocy potrzebującym, tzw. ***dzieł miłosierdzia: przedszkoli, zakładów dla dzieci upośledzonych umysłowo, noclegowni dla bezdomnych*** *etc*. (NKJP: „Gazeta Wyborcza").

Na wiązaną z postawą miłosierdzia gotowość podjęcia działań na rzecz obiektu wskazują także potwierdzone w materiale NKJP połączenia: *akt*/*czyn miłosierdzia* (a także charakterystyczna raczej dla tekstów religijnych kolokacja z czasownikiem: *czynić miłosierdzie*). Znamienne jest, że słowa te nie wchodzą z kolei w regularne kolokacje z rzeczownikami *współczucie*, *współodczuwanie* czy *empatia*, co potwierdza wcześniejsze obserwacje dotyczące fakultatywności komponentu 'działania' w strukturze semantycznej tych jednostek. W słownictwie religijnym znajdziemy też termin *uczynki miłosierdzia*, odnoszący się do różnych form niesienia pomocy

potrzebującym[224]. Co ciekawe, w ujęciu papieża Franciszka tradycyjny katolicki katalog uczynków miłosierdzia rozszerza się tak, aby przedmiotem miłosierdzia subiektu stał się nie tylko dobrostan innych ludzi, ale także stan całego świata, w tym stan przyrody. Por.

> *Zazwyczaj myślimy o każdym* ***uczynku miłosierdzi****a z osobna oraz* ***w powiązaniu z jakimś dziełem****, jak* ***szpitale*** *dla chorych,* ***stołówki*** *dla głodnych,* ***schroniska*** *dla bezdomnych,* ***szkoły*** *dla potrzebujących wykształcenia,* ***konfesjonał*** *i* ***kierownictwo duchowe*** *dla tych, którzy potrzebują porady i przebaczenia... Ale jeśli spojrzymy na nie wszystkie razem, przesłanie brzmi, iż przedmiotem miłosierdzia jest samo życie ludzkie w swojej całości. Oczywiście, «samo życie ludzkie w swojej całości» obejmuje* ***troskę o wspólny dom****. Zatem* ***pozwalam sobie zaproponować dopełnienie dwóch tradycyjnych zestawów siedmiu uczynków miłosierdzia, dodając do każdego z nich troskę o wspólny dom*** (Franciszek, *Przesłanie na Światowy Dzień Modlitwy o Ochronę Świata Stworzonego*, 1 września 2016 r., http://www.vatican.va/content/francesco/pl/messages/pont-messages/2016/documents/papa-francesco_20160901_messaggio-giornata-cura-creato.html, dostęp: 05.01.2020)

Poza chęcią pomocy obiektowi, rzeczownik *miłosierdzie* odnosi się do gotowości do (często: bezwarunkowego) przebaczenia komuś, odstąpienia od karania go za jakieś przewinienia. Por.

> *Okaż mu* ***miłosierdzie*** *i* ***przebacz****, co złego uczynił* („Słowosieć”).
>
> ***Rozgniewany*** *ojciec* ***nie miał miłosierdzia*** *nad synem* („Słowosieć”).
>
> […] *człowiek* ***uczy się miłosierdzia*** *i* ***powinien zawsze darowac życie drugiemu człowiekowi*** *bez względu na okoliczności* (NKJP: forumowisko.pl; dyskusja o karze śmierci).
>
> ***Miłosierdzie i pragnienie wybaczenia*** *nigdy bowiem nie przekreśla znaczenia prawa moralnego. Dlatego wszelkie* ***próby wybaczania*** *bliźniemu, który nie okazuje skruchy, lecz trwa w zatwardziałości,* ***nie tyle są wyrazem miłosierdzia****, ile fałszywej dobrotliwości* (NKJP: „Fronda”).

W tym znaczeniu jednostka *miłosierdzie* stawiana jest niekiedy w tekstowej opozycji względem rzeczownika *sprawiedliwość*, rozumianego jako ‘bezwarunkowe egzekwowanie należnej komuś kary’, por.

> *– Jaka zasada działania jest panu bliższa:* ***sprawiedliwości czy miłosierdzia****?* […]
> *– Wobec bandytów, gwałcicieli, morderców czy nawet zwykłych chuliganów, którzy biją kogoś bez najmniejszego powodu, w ogóle* ***nie odczuwam, i mówię to zupełnie szczerze, miłosierdzia****. Ale tam, gdzie wchodzą w grę błędy czy nawet ludzkie słabości, przez które*

[224] Jak zauważa Bieńkowska, termin *uczynki miłosierdzia względem ciała* podporządkowany jest ogólnej kategorii *jałmużna*, por. „Wyraz ten ma w dzisiejszej świadomości potocznej użytkowników języka raczej wartościowanie negatywne i łączony jest z poniżeniem godności osobistej człowieka. Tym samym niechęć ta może zostać przeniesiona na samą postawę miłosierdzia” (Bieńkowska 1993: 69).

człowiek znalazł się w trudnej sytuacji życiowej, to wtedy jestem bardziej ***zwolennikiem zasady miłosierdzia*** (NKJP: tygodnik „Ozon", 2005 r. – wywiad z Lechem Kaczyńskim, ówczesnym prezydentem Warszawy i kandydatem na prezydenta RP).

Wśród poświadczonych w zebranym materiale połączeń wyrazowych warto zwrócić uwagę na frazę *wyobraźnia miłosierdzia*. Pojawiła się ona w dokumencie apostolskim papieża Jana Pawła II, została następnie przywołana w trakcie jego pielgrzymki do Polski w 2002 roku, w homilii wygłoszonej podczas Mszy św. w Krakowie. Homilia ta była przywoływana i omawiana w mediach, stąd zapewne w danych NKJP dość wysoka pozycja rzeczownika *wyobraźnia* na liście kolokatów słowa *miłosierdzie*[225]. Por.

Nasz świat wkracza w nowe tysiąclecie pełen sprzeczności, jakie niesie z sobą rozwój gospodarczy, kulturowy i techniczny, który niewielu wybranym udostępnia ogromne możliwości, natomiast miliony ludzi nie tylko pozostawia na uboczu postępu, ale każe się im zmagać z warunkami życia uwłaczającymi ludzkiej godności. […] *Ten krajobraz ubóstwa może poszerzać się bez końca, jeśli do starych jego form dodamy nowe, dotykające często także środowisk i grup ludzi materialnie zasobnych, którym wszakże zagraża rozpacz płynąca z poczucia bezsensu życia, niebezpieczeństwo narkomanii, opuszczenie w starości i chorobie, degradacja lub dyskryminacja społeczna. Trzeba, aby w obliczu tej sytuacji chrześcijanin uczył się wyrażać swą wiarę w Chrystusa przez odczytywanie ukrytego wezwania, jakie On kieruje do niego ze świata ubóstwa. W ten sposób będzie można* ***kontynuować tradycję miłosierdzia****, która już w minionych dwóch tysiącleciach wyraziła się na wiele różnych sposobów, ale która obecnie* ***wymaga może jeszcze większej inwencji twórczej****. Potrzebna jest dziś* ***nową «wyobraźnia miłosierdzia»****, której przejawem będzie nie tyle i* ***nie tylko skuteczność pomocy, ale zdolność bycia bliźnim dla cierpiącego człowieka, solidaryzowania się*** *z nim, tak aby* ***gest pomocy nie był odczuwany jako poniżająca jałmużna****, ale jako* ***świadectwo braterskiej wspólnoty dóbr*** (Jan Paweł II, *List apostolski «*Novo millennio ineunte», 6 stycznia 2001 r., http://www.vatican.va/content/john-paul-ii/pl/apost_letters/2001/documents/hf_jp-ii_apl_20010106_novo-millennio-ineunte.html, dostęp: 05.01.2020).

Trzeba spojrzenia miłości, aby ***dostrzec obok siebie brata****, który wraz z utratą pracy, dachu nad głową, możliwości godnego utrzymania rodziny, wykształcenia dzieci doznaje poczucia opuszczenia, zagubienia i beznadziei. Potrzeba* ***«wyobraźni miłosierdzia»****, aby przyjść z pomocą dziecku zaniedbanemu duchowo i materialnie; aby nie odwracać się od chłopca czy dziewczyny, którzy zagubili się w świecie różnorakich uzależnień lub przestępstwa; aby nieść radę, pocieszenie, duchowe i moralne wsparcie tym, którzy podejmują wewnętrzną walkę ze złem* (Jan Paweł II, homilia wygłoszona podczas Mszy św. beatyfikacyjnej na krakowskich Błoniach 18 sierpnia 2002, https://ekai.pl/dokumenty/homilia-wygloszona-podczas-mszy-sw-beatyfikacyjnej-na-krakowskich-bloniach/, dostęp: 05.01.2020).

[225] Moduł ekstrakcji kolokacji pokazuje rzeczownik *wyobraźnia* na 8. miejscu wśród statystycznie istotnych kolokatów rzeczownikowych. HASK, stosujący inne miary powiązań kolokacji, nie uwzględnia połączenia *wyobraźnia miłosierdzia*.

Jak się wydaje, (*nową*) *wyobraźnię miłosierdzia* Jan Paweł II ukazuje jako postawę polegającą przede wszystkim na świadomości równej godności ludzi oraz braterstwa i wynikającej z nich chęci udzielania innym pomocy w różnych adekwatnych do potrzeb formach, nieograniczających się do „tradycji" materialnego wsparcia dla najuboższych, ale zakładających towarzyszenie bliźnim w ich rozmaitych doświadczeniach, m.in. duchowych (*poczucie bezsensu życia*, *beznadzieja*, *wewnętrzna walka ze złem*), emocjonalnych (*rozpacz*), materialnych (*utrata pracy*, *utrata możliwości utrzymania rodziny*) i społecznych (*opuszczenie*, *dyskryminacja*). Co istotne w perspektywie niniejszych rozważań, zdarza się, że tak rozumianą *wyobraźnię miłosierdzia* użytkownicy polszczyzny kojarzą lub wręcz utożsamiają z *empatią*, por.

– […] *chodzi o wyobraźnię, która pozwala nam wejść w sytuację drugiego człowieka, aby móc go zrozumieć i przyjść mu z pomocą.*
– ***Psychologia nazywa to empatią****.*
– ***Jest to słowo pochodzące z greckiego****.* ***Ojciec Święty posługuje się ładną polszczyzną i mówi o wyobraźni miłosierdzia*** (NKJP: „Dziennik Polski").

Bardzo mi bowiem przypadło do gustu papieskie sformułowanie odnoszące się do „wyobraźni miłosierdzia", ale ***pierwsze wolne skojarzenie*** *na jej temat doprowadziło mnie nie do jezuickich źródeł hagiograficznych, ale psychologii społecznej. A mówiąc konkretnie, do* ***pojęcia empatii i inteligencji emocjonalnej****, które z psychologicznego punktu widzenia mają nam wiele do powiedzenia o ukierunkowaniu naszej wyobraźni.* […] *nasze emocje i empatia potrzebują szerszej perspektywy, która umożliwi ich przemianę, tak aby chrześcijańska moralność serca rozumiana w kontekście empatycznego doświadczenia sytuacji drugiego człowieka doprowadziła nas do „wyobraźni miłosierdzia", czyli „wgryzając się" w logikę papieskiego przesłania takiej solidarności z bliźnimi, która jest nie tylko wyrazem empatii i podatności na zranienia cierpieniem tego świata, ale przede wszystkim inteligentnym zaangażowaniem w jego leczenie, przezwyciężenie lub przemianę* (ks. Jacek Prusak SJ, *Na marginesie beatyfikacji Ojca Jana Beyzyma SJ*, https://www.zycie-duchowe.pl/art-131.inteligencja-emocjonalna-po-jezuicku.htm, dostęp: 05.01.2020).

W pierwszym z cytatów słowo *empatia* jest przez rozmówców przywołane jako istniejący już w psychologii termin opisujący postawę, którą – zdaniem rozmówcy – proponuje Jan Paweł II. Co ciekawe, nie pokazuje się tu zasadniczych różnic semantycznych między wyrażeniami *empatia* i *wyobraźnia miłosierdzia*, a tylko różnicę ich genezy: pierwsze jest, zdaniem mówiącego, zapożyczeniem z języka obcego, drugie natomiast stanowi element *ładnej polszczyzny*. Z kolei fragment artykułu ks. Jacka Prusaka[226] każe sądzić, że autor nie zrównuje ze sobą w pełni terminów *empatia* i *wyobraźnia miłosierdzia*: postrzega raczej empatię jako podstawę różnorakich zachowań altruistycznych, ważnych w kontekście duchowości

[226] Nie bez znaczenia dla całościowej interpretacji artykułu jest na pewno fakt, że ks. Jacek Prusak jest nie tylko teologiem, ale także psychologiem (ze stopniem naukowym doktora) i psychoterapeutą.

kształtującej życie chrześcijańskie, prowadzącą do powstania w subiekcie trwałej postawy określanej jako *wyobraźnia miłosierdzia*. Co ciekawe, artykuł włącza terminy *empatia* i *inteligencja emocjonalna* w obszar zainteresowania teologii duchowości – w dalszej części tekstu pojawiają się m.in. sformułowania *chrześcijańska empatia* czy *empatia spod znaku Krzyża*.

Istotne w kontekście rozważań o relacji semantycznej między *empatią* a *wyobraźnią miłosierdzia* jest zauważenie, że dwuczłonowość drugiego z nich wskazuje nie tylko na konieczność podejmowania konkretnych dzieł pomocy na rzecz drugiego, ale także na konieczność intelektualno-emocjonalnego wglądu w sytuację osoby, której chce się pomóc: wczucie się jej pozycję, zauważenie różnorodnych potrzeb (jak wskazywał Jan Paweł II – nie tylko materialnych, choć o nich najczęściej mowa w zgromadzonym materiale) i umiejętne udzielenie wsparcia, w poczuciu równej godności i braterstwa tak, aby pomoc nie wywoływała w obiekcie poczucia upokorzenia. Ten wysiłek intelektualno-emocjonalny subiektu, jak również symetryczne ujmowanie relacji między obiektem a subiektem, stanowią na pewno wspólny element zjawisk nazywanych *empatią* i *wyobraźnią miłosierdzia*. Por.

> ***Chodzi tutaj o wczucie się w sytuację wewnętrzną bliźniego, zrozumienie, szacunek, akceptację, o uznanie godności. Szacunek i uznanie godności to pierwszy objaw miłosierdzia*** *wobec każdego człowieka, także wtedy, a może przede wszystkim wtedy, gdy mamy do czynienia z człowiekiem ubogim, np. z żebrakiem, któremu na ulicy dajemy parę groszy. Nieraz dajemy żebrakom małe datki z dużym dystansem, a może nawet z pewnym odczuciem wyższości. Dajemy nierzadko pieniądze ubogim, myśląc przede wszystkim o sobie; mamy wrażenie, że jesteśmy wielkoduszni, hojni, miłosierni, dobrzy* (NKJP: „Dziennik Polski").

> – ***Wyobraźnia miłosierdzia jest trudna. Trudno temu, kto jest syty i ma dach nad głową, wyobrazić sobie sytuację ubogiego***. *Jednak wszyscy, bez wyjątku, możemy uczynić jakiś dar miłosierdzia. Czasami wystarczy drobny gest – tak papieskie słowa komentował ks. bp Jan Szkodoń, który prowadził modlitwę. Gestów miłosierdzia wczoraj nie brakowało. Do puszek Caritasu wpadały nawet banknoty 50- i 100-złotowe. Z namiotów ustawionych przed bazyliką wolontariusze co i rusz wynosili siatki pełne ofiarowanych przez krakowian ubrań i jedzenia* (NKJP: dziennik „Gazeta Krakowska").

> *Uczestniczący w marszu wojewoda małopolski Stanisław Kracik nawoływał do* ***duchowej łączności z ofiarami****. – Idąc co roku tą drogą, jesteśmy solidarni z tymi, którzy tę drogę przebyli ostatni raz w życiu.* ***Spróbujmy wczuć się w ich przerażenie i rozpacz****, spróbujmy też w ich imieniu wybaczyć tym, którzy zgotowali im ten los, bo tego wymaga* ***wyobraźnia miłosierdzia****, tego wymaga przyszłość – mówił wojewoda*. (MoncoPL: wprost.pl; opis Marszu Pamięci w 68. rocznicę likwidacji krakowskiego getta)

Jak wynika z analizy zebranego materiału korpusowego, papieskie określenie *wyobraźnia miłosierdzia* okazało się dość nośne i przeniknęło do tekstów publicystycznych, choć zachowuje w nich silny związek z kontekstem religij-

nym[227]: pojawia się w nich m.in. w cytowaniach wypowiedzi Jana Pawła II, w komentarzach do nauczania kolejnych papieży, w nazwach własnych (np. nagród za działalność charytatywną, akcji pomocowych, konkursów czy konferencji).

Ciekawą relację między słowami *empatia* i *miłosierdzie* ustanawia kolejny przykład, por.

> *Element drugi to tolerancja i* ***empatia, ziemski synonim miłosierdzia****. Przejawia je, gdy spowiada homoseksualistę, gdy pisze reportaż o hippisach, gdy koncelebruje msze z redemptorystami od ojca Dyrektora, mimo że z ideologią i praktyką kościoła toruńskiego bardzo mu nie po drodze, gdy uczestniczy w pogrzebie generała Jaruzelskiego, gdy wybacza apostazję i odejście od kościoła księdza Tomasza Węcławskiego, gdy rozgrzesza z samobójstwa Piotra Szczęsnego* (https://www.tygodnikpowszechny.pl/laudacja-dla-ks-bonieckiego-165600; P. Sztompka, laudacja dla ks. Bonieckiego).

Autor, świadomy religijnych konotacji *miłosierdzia*, znajduje w słowie *empatia* wyraz postawy podobnej, choć rozpatrywanej ze świeckiego (*ziemskiego*) punktu widzenia. Tak rozumiana *empatia* łączy się z postawą otwarcia na perspektywę Innych, także na osoby i środowiska, z którymi subiektowi empatii *bardzo nie po drodze*. Intuicja, że *empatia* i *miłosierdzie* denotują zachowania i wartości podobne, ale wyprowadzane z innych źródeł, oceniane raz z niereligijnego, a raz z religijnego punktu widzenia, wydaje się ciekawa – przypomnijmy, że ona stała także za pojawiającym się w tekstach porównywaniem odniesienia frazy *wyobraźnia miłosierdzia* i rzeczownika *empatia*. Różnica między *empatią* a *miłosierdziem* polegałaby m.in. na tym, że o ile rzeczownik *empatia* nie implikuje działania na rzecz obiektu, na pierwszym planie stawiając doświadczenie mentalno-emocjonalne, o tyle *miłosierdzie* jest z komponentem ‘działanie’ ściśle połączone. Na tę dystynkcję wskazują stabilne kolokacje typu *czuć*/*odczuwać empatię* [dla kogoś] wobec ?*czuć*/*poczuć miłosierdzie* oraz *czyn*/*dzieło miłosierdzia* lub *czynić miłosierdzie* wobec ?*czynić empatię*.

3.5. *Zrozumienie, wyrozumiałość*

> Zobaczyć swój uśmiech na cudzej twarzy – znak najgłębszego zrozumienia – to zawsze wstrząs, to coś o wiele rzadszego, niż znaleźć w odstręczających ludzi mrokach niedoli wyciągniętą pomocnie rękę. Kładka nad przepaścią samotności (NKJP: M. Tomaszewska, *Serpente w raju*).

Analiza pola wyrazów bliskoznacznych względem rzeczownika *empatia* nie może nie uwzględniać jednostek, których znaczenie związane jest nie tyle z przeży-

[227] Uwidacznia to także analiza fasetowa typów tekstów, w których wyrażenie *wyobraźnia miłosierdzia* pojawia się najczęściej: wedle danych wyszukiwarki Monco dla korpusu Frazeo wśród 10 najczęstszych źródeł 6 stanowią portale katolickie (m.in. niedziela.pl, deon.pl, radiomaryja.pl, wiara.pl).

waniem pewnych stanów emocjonalnych (w szczególności tożsamych z tymi, które są udziałem obiektu, lub podobnych jakościowo), ile z procesem mentalnym subiektu, będącym reakcją na sytuację obiektu lub na jego działania. Przypomnijmy, że *zrozumienie* znalazło się na drugim miejscu na liście jednostek wchodzących w kolekcje w rzeczownikiem *empatia*[228] oraz zostało podane jako hiperonim *empatii* w WSWB PWN oraz w „Słowosieci". W tym miejscu warto jednak zaznaczyć, że w kontekście studium poświęconego pojęciu EMPATIA interesują mnie jedynie wybrane użycia rzeczownika (zleksykalizowanego gerundium) *zrozumienie* – te mianowicie, w których nazywa on postawę subiektu względem osobowego subiektu[229]. Nie dążę tu do zrekonstruowania całej sieci znaczeń, które może przywoływać kształt *zrozumienie*, ani do wyznaczenia liczby i składu jednostek leksykalnych, które konstytuuje.

Zrozumienie jako jednostkę rzeczownikową łączy relacja formalno-semantyczna z wydzielanym w większości słowników osobnym znaczeniem czasowników *rozumieć* i *zrozumieć*, por.

> **rozumieć** […] **3.** «wykazywać zrozumienie dla kogo, dla czego» (SJPDor)
>
> **rozumieć** […] **4.** *kogoś*: myśląc o kimś lub słuchając jego słów, stawać się jakby tą osobą i czuć podobnie jak ona (WSJP)
>
> **rozumieć** […] **3.** 'wczuwać się w wewnętrzne przeżycia innych osób; starać się przyjąć ich punkt widzenia; wykazywać dla kogoś zrozumienie' (SWJP)
>
> **zrozumieć** […] *fraz*. Zrozumieć kogoś (jakoś) […] b) «pojąć motywy czyjegoś postępowania, czyjeś przeżycia, dążenia itp.» (USJP)
>
> **zrozumieć** […] **2.** Jeśli **zrozumieliśmy** coś, np. czyjeś zachowanie lub jakąś sytuację, to poznaliśmy przyczyny, przebieg lub istotę tego. Jeśli **zrozumieliśmy** jakąś osobę, to poznaliśmy jej uczucia, pragnienia, przeżycia lub motywy postępowania (ISJP)

Na tle zebranych powyżej definicji wyróżnia się ta zawarta w USJP, traktująca interesujące mnie wyrażenie jako frazeologizm. Jak również widać, niektóre słowniki korzystają ze słowa *zrozumienie*, aby objaśnić znaczenie czasowników (por. SJPDor, SWJP). Przegląd definicji nie daje jednak jasności w kwestii tego, na czym polega proces (z)rozumienia drugiej osoby. Z jednej strony w zgromadzonym materiale znajdujemy w funkcji definiensów czasowniki epistemiczne

[228] Nawet jeśli weźmiemy pod uwagę, że przeprowadzona w pracy analiza rzeczowników tworzących kolekcje nie zakładała przeprowadzenia procedury dezambiguacji (zob. więcej: s. 97 i nast.), wysoka pozycja *zrozumienia* może być uznana za sygnał istotności komponentu mentalnego w znaczeniu rzeczownika *empatia*. Z tego komponentu zdają też sprawę definicje słownikowe, szczególnie te zawarte w najnowszych słownikach polszczyzny ogólnej.

[229] Nie będą zatem przedmiotem niniejszej analizy użycia kształtu *zrozumienie* w połączeniach z rzeczownikami abstrakcyjnymi nazywającymi obiekt treściowy (np. słowa, pojęcia), np. *zrozumienie sensu czegoś*, *zrozumienie idei/myśli*… lub wyrażeń typu *ktoś dał komuś do zrozumienia, że_*.

(por. *pojąć*, *poznać*[230], *przyjąć czyjś punkt widzenia*), z drugiej strony – natrafiamy na jednostki, które nazywają przede wszystkim stany emocjonalne (por. *czuć*). Najsilniejszy związek emocjonalny między subiektem a obiektem zakłada definicja zawarta w WSJP: „stawać się jakby tą osobą i czuć podobnie jak ona", która – jak łatwo zauważyć – wskazuje na bardzo bliski związek tego znaczenia czasownika *rozumieć* z pojęciem EMPATIA. Przedmiotem (z)rozumienia opisanego w definicjach mogą być zarówno zjawiska usytuowane w teraźniejszości (np. aktualne stany afektywne obiektu), jak i w przeszłości (np. motywy działania) lub przyszłości (np. cele, dążenia, plany obiektu).

Słowniki różnią się zarówno w kwestii wyróżnienia liczby znaczeń przypisywanych do hasła *zrozumienie*, jak i samego kształtu definicji. Por.

> **zrozumienie** […] **3.** „wczucie się w przeżycia, pragnienia innych osób; domyślenie się czyichś intencji": Czy możliwe jest całkowite zrozumienie drugiego człowieka? Postaraj się o zrozumienie mnie, w ten sposób najlepiej mi pomożesz. […] **4.** „wyrozumiałość, życzliwość; pobłażliwe, życzliwe traktowanie kogoś, czegoś": Niestety nie znalazł u rówieśników zrozumienia dla swojego postępowania. Coraz większe zrozumienie, z jakim się spotykała w nowej szkole, ułatwiło jej integrację ze środowiskiem. (PSWP)
>
> **2. Zrozumienie** to **2.1** sytuacja lub stan, w którym ktoś coś rozumie. […] **2.2** gotowość rozumienia intencji i postępowania drugiej osoby oraz wybaczania jej błędów. […] **2.3** wzajemne rozumienie się. (ISJP)
>
> **zrozumienie** […] **2.** «wyrozumiałość, życzliwy stosunek» (USJP)
>
> **zrozumienie** […] **2.** 'uczucie wyrozumiałości, życzliwości' (SWJP)
>
> **zrozumienie** życzliwy stosunek do kogoś połączony z odczuwaniem pewnych spraw podobnie jak ta osoba (WSJP)

Jak wynika z powyższego zestawienia, *zrozumienie* w eksplikacjach słownikowych ujmowane jest z perspektywy subiektu i najczęściej definiowane jest za pośrednictwem wyrażeń *życzliwość* (*życzliwy stosunek*, *życzliwe traktowanie*) i *wyrozumiałość*. Znaczenie drugiego z nich będzie przedmiotem osobnej analizy w dalszej części tego podrozdziału, ale już w tym miejscu warto zaznaczyć, że *wyrozumiałość* łączymy często z sytuacją, w której obiekt swoim postępowaniem zawinił w jakiś sposób lub popełnił błąd. W takim kontekście bywa także stosowane formuliczne wyrażenie *rozumiem*, które może być odpowiedzią na przeprosiny, por.

> *W kilka dni później spotkał mnie na ulicy i* ***strasznie przepraszał****: „Wiesz, że jestem chory. Jestem w piekle.* ***Wybacz****". I łzy miał w oczach. Oczywiście,* ***rękę mu podałem****.*

[230] Magdalena Danielewiczowa zalicza czasowniki *pojąć, że_*, *zrozumieć, że_*, *poznać, że_* do tej samej klasy: czasowników epistemicznych zdarzeniowych (Danielewiczowa 2002: 26–28).

> ***„Nie ma sprawy. Rozumiem”*** *– rzekłem i szybko odszedłem udając, że bardzo się spieszę* (NKJP: „Gazeta Wyborcza”).

Małgorzata Marcjanik w swoim opisie właściwości semantyczno-pragmatycznych wyrażenia *rozumiem* uwzględnia także informację, że komunikat ten jest formą empatycznej reakcji osoby przepraszanej względem winowajcy, por.

> ROZUMIEM forma reakcji na przeproszenie, mówiąca o empatycznym darowaniu winy przez osobę przepraszaną; forma stosowana na ogół przez osobę wyższej rangi pragmatycznej (Marcjanik 2014: 264).

Taka forma przebaczenia wynika, jak wolno sądzić, z faktu, że przebaczający wie, jakie są motywy postępowania drugiego, i wobec tego jest skłonny usprawiedliwić jego działania, nawet jeśli prowadziły one do zaistnienia niepożądanego stanu rzeczy. Pokazują to kolejne przykłady, zestawiające empatię, zrozumienie i gotowość do przebaczania win lub stawania w obronie innej osoby, por.

> *I stale się czegoś od niej uczę, każdego dnia. Przede wszystkim tolerancji! I...* ***empatii****; przecież ja tego słowa tak długo nie znałem. Stara się* ***zrozumieć każde postępowanie i tłumaczyć każdego****, chociaż sama doznała sporo krzywdy w życiu* (NKJP: J. Banaszak, *Czas nie przeszedł obok: wspomnienia przyrodnika*).

> *Masz wiele* ***zrozumienia dla innych i chętnie przebaczasz*** (NKJP: D. Błaszak, *Karuzela ku słońcu*)

Czasownikowe kolokacje *zrozumienia* sugerują, że jest ono zjawiskiem pożądanym zarówno przez obiekt (por. *szukać*, *poszukiwać*, *potrzebować*, *pragnąć*, *oczekiwać czyjegoś zrozumienia*; *liczyć na czyjeś zrozumienie*, *znajdować zrozumienie u kogoś*), jak i (często) przez subiekt, dla którego jednakże osiągnięcie zrozumienia bywa procesem długotrwałym i wymagającym wysiłku (por. *osiągnąć*, *uzyskać zrozumienie*, *coś ułatwia*/*utrudnia komuś zrozumienie kogoś*/*czegoś*, *ktoś uczy się zrozumienia*). Jako jednostka będąca nośnikiem pozytywnego wartościowania, rzeczownik *zrozumienie* pojawia się regularnie w tekstowym sąsiedztwie innych nazw pożądanych wartości, por.

> *Podstawą wszelkich dobrych relacji rodzinnych jest okazywanie* ***wzajemnego szacunku, miłości, zrozumienia*** (MoncoPL: iwoman.pl).

> *Stąd rezultat tych badań – polegający na tym, że znacznie niżej uplasowano takie tradycyjne, kojarzące się polskością, z naszym podejściem do spraw patriotycznych i religijnych,* ***cnoty rycerskie****, takie jak* ***bezkompromisowość, waleczność, męstwo****, a dużo wyżej są* ***wartości liberalno-demokratyczne****, które wiążą się z* ***wzajemnym przebaczaniem, zrozumieniem, tolerancją*** *– jest dla mnie faktycznie zaskoczeniem – mówi z kolei w rozmowie z Onetem dr Paweł Kowal, polityk , historyk i publicysta, były sekretarz stanu w MSZ, poseł na Sejm i europoseł* (MoncoPL: onet.pl; komentarz do sondażu „Kościół w Polsce – dziedzictwo, działanie, przyszłość”).

Andrzej Duda życzył Polakom realizacji wszystkich planów rodzinnych i zawodowych, poczucia bliskości i serdeczności z krewnymi, przyjaciółmi i współpracownikami oraz tego, „abyśmy razem budowali przyszłość, opartą na, tak bardzo potrzebnym dziś, ***wzajemnym zrozumieniu i szacunku****"* (MoncoPL: interia.pl).

Trudno mi powiedzieć, czego oczekuje się od bliskich osób podczas ciężkiej choroby. ***Współczucia? Delikatności? Zrozumienia?*** *Nie wiem* (NKJP: miesięcznik „Glamour").

Rozstawaliśmy się w ***atmosferze szacunku i wzajemnego zrozumienia*** […] (NKJP: tygodnik „Ozon").

[…] *przyklękła tylko przy fotelu i ujęła rękę Irmy. – Kochanie – powiedziała, wkładając w to słowo całą* ***miłość i całe swoje współodczuwające zrozumienie*** (NKJP: M. Tomaszewska, *Jeżeli ze mną pojedziesz*).

Ich relacja jest pełna ***troski, zrozumienia i wsparcia*** (MoncoPL: mmlublin.pl).

Nie mogę liczyć z jego strony na ***czułość czy zrozumienie*** *i ciężko mi z tym – dodaje* (MoncoPL: kobieta.wp.pl).

Podobnie jak w wypadku rzeczownika *empatia* znajdziemy też serię kolokacji, które sugerują, że subiekt nie tylko *ma zrozumienie dla kogoś*, ale postawa ta znajduje też wyraz w postaci widocznego dla innych zachowania, por. np. *okazać*, *wykazać*, *wyrazić zrozumienie*; *odnieść się do kogoś ze zrozumieniem*, *przyjąć coś ze zrozumieniem*. Niekiedy postawa zrozumienia komunikowana jest nie tylko werbalnie (np. *powiedział ze zrozumieniem*), ale też przyjmuje postać niewerbalnych zachowań, towarzyszących dialogowi (np. (*po*)*kiwać głową*, *skinąć (głową) ze zrozumieniem*, *pełna zrozumienia mina*), por.

Popatrzyła na Ewę, ***szukając w jej oczach zrozumienia****, i ponownie podjęła wątek. Ewa słuchała uważnie* (NKJP: P. Krawczyk, *Plamka światła*).

Jegomość siedzący obok poczuł w sąsiedzie bratnią duszę i schylił się ku niemu. Mock ***słuchał go ze zrozumieniem i kiwał głową z wyraźną aprobatą*** (NKJP: M. Krajewski, *Koniec świata w Breslau*).

Słuchał dalej z pełnym zrozumienia i szacunku uśmiechem*, ciągle nie mogąc się zorientować, do czego tamten zmierza* (NKJP: J. Głowacki, *Rose Café i inne opowieści*).

Bliski związek znaczeniowy *zrozumienia* i *empatii* uwidacznia się wyraźnie w sposobie formułowania przywołanych definicji, w szczególności w PSWP („wczucie się w przeżycia, pragnienia innych osób; domyślenie się czyichś intencji") oraz WSJP („życzliwy stosunek do kogoś połączony z odczuwaniem pewnych spraw[231] podobnie jak ta osoba"). Por. także przykłady występowania obu rzeczowników w kolekcji:

[231] Pomijam tu kwestię fortunności sformułowania *odczuwanie spraw*.

Niemożność dokonania wyboru między miłością a przyjaźnią, i samobójstwo jako jedyne wyjście z takiego impasu, spotykają się z ***powszechnym zrozumieniem i empatią*** (NKJP: K. Bilica, *Wokół Chopina i Polski: siedem szkiców*).

Przywódca mormonów w USA Jeffrey Holland zaapelował w sobotę podczas kongresu w Salt Lake City, by Kościół ten odrzucił ideały lansowane przez media społeczne i otworzył się na ludzi o innej orientacji, „jeśli tylko kochają Boga i przestrzegają przykazań". Komentatorzy w Stanach Zjednoczonych zwracają uwagę na fakt, że wypowiedź […] *jest „próbą stworzenia* ***klimatu zrozumienia i empatii****" wokół osób wywodzących się ze środowiska LGBT, ale nie oznacza w żadnym razie odstępstwa doktrynalnego* (MoncoPL: informacjeusa.com).

Ich zawód nie jest łatwy, wymaga dużo serca, ***empatii, zrozumienia****, ale także silnego charakteru i wytrwałości* (MoncoPL: iswinoujscie.pl).

W zgromadzonym materiale korpusowym wydzieliłam serię przykładów, które pokazują, że o wystąpieniu zrozumienia między subiektem a obiektem można mówić w przypadku przełamania pewnych różnic, które wyjściowo istnieją między tymi osobami. Różnice te mogą dotyczyć np. światopoglądu, sposobu życia, wyznawanych wartości, wieku i sytuacji społecznej. Pojawienie się w relacji subiektu i obiektu zjawiska, które nazywamy *zrozumieniem*, zakłada jednostronne lub obustronne przełamanie tego, co uczestników tej sytuacji od siebie oddziela. We wszystkich przytoczonych fragmentach mowa jest o różnicach między ludźmi: w sferze religii i wyznawanych wartości, doświadczeń życiowych i zawodowych, światopoglądu i przyzwyczajeń.

Pierwszy z przykładów opisuje realia Polski powojennej i podejmowane przez niektóre środowiska katolików próby dialogu z marksizmem czy mediacji między środowiskami Kościoła katolickiego i władzy komunistycznej. Uwagę zwraca w tym fragmencie konwencjonalne metaforyczne ujęcie różnic między dwoma obozami jako dwóch oddzielonych od siebie światów, między którymi przerzuca się most. Można więc uznać, że jest to realizacja metafory pojęciowej ZAŻYŁOŚĆ EMOCJONALNA TO BLISKOŚĆ FIZYCZNA (ang. EMOTIONAL INTIMACY IS PHYSICAL PROXIMITY) – więcej na ten temat: s. 185 i nast. Por.

*Słowo „****dialog****" stało się wtedy słowem ważnym i było nim przez dwadzieścia lat. Idea dialogu skończyła się dopiero z chwilą wybrania Papieża. Później polski katolicyzm nie miał już potrzeby prowadzenia dialogu. Z całej idei dialogu katolicyzmu z marksizmem zostały tylko polityczne układy. Natomiast wcześniej Zawieyski, Turowicz, Mazowiecki bardzo poważnie z ateizmem rozmawiali i to właśnie w duchu* ***dialogu, czyli wymiany wartości****. To nie były żadne przepychanki, ale* ***usilne próby wzajemnego zrozumienia, budowania mostów między dwoma światami*** (NKJP: A. Michnik, J. Tischner, J. Żakowski, *Między Panem a Plebanem*).

W drugim z przykładów mowa jest o dzieleniu się tragicznymi przeżyciami wojennymi z osobami, które ich nie doświadczyły. Nadawca wspomina o poczu-

ciu bezradności, o nieprzekazywalności osobistych przeżyć, braku adekwatnego sposobu przekazu – języka, który mógłby wyrazić to, co dla drugiego człowieka może być niewyobrażalne. Przykładem takiego braku wzajemnego zrozumienia są przytoczone w tym fragmencie pytania o to, dlaczego ofiary obozu w Auschwitz zgodziły się tam pojechać i nie walczyły o swoje prawa. Pytania formułowane z perspektywy osoby żyjącej w USA zdradzają braki wiedzy ogólnej, w szczególności historycznej, ale też nieumiejętność wczucia się w realia wojennego terroru i sytuację ofiar. Próby przekazywania tego nieprzekazywalnego doświadczenia pozwalają, jak mówi dalej nadawca, *nawiązać nici zrozumienia* między osobami o diametralnie różnej wiedzy i różnym doświadczeniu, tj. umożliwić przynajmniej częściowe pojęcie punktu widzenia drugiego. Por.

> ***My, którzy przeżyliśmy wojnę**, wiemy, **jak trudno przekazać o niej prawdę tym, którym, szczęśliwie, to doświadczenie jest nieznane**. Wiemy, jak **zawodzi nas język, jak zawodzą słowa**. Jak to wszystko w gruncie rzeczy jest **nieprzekazywalne**, jak często czujemy się **bezradni** (ktoś mówi mi w Chicago: „Wzięli go do Oświęcimia? To dlaczego się zgodził? Dlaczego nie wziął adwokata?"). A jednak mimo tych **trudności** i **ograniczeń**, których musimy być świadomi, powinniśmy mówić. Ponieważ **mówienie o tym wszystkim nie dzieli, a zbliża, pozwala nawiązać nici zrozumienia, nici wspólnoty*** (NKJP: R. Kapuściński, *Busz po polsku*).

Przykład trzeci z kolei pokazuje, że brak zrozumienia może pojawiać się także wtedy, kiedy – wydawałoby się – osoby zaangażowane mają ze sobą obiektywnie wiele wspólnego, np. reprezentują tą samą grupę zawodową, w obrębie której jednakże doświadczają innych problemów. Por.

> ***Każdy ma swoje problemy**. Adam zdał sobie sprawę, że wywnętrzał się jak jakiś dureń. Daremnie lekarzowi **szukać zrozumienia u innych**. Być może **czasem zrozumie go inny lekarz, a i to nie na pewno**. **Problemy klinicystów bywają przecież nieco inne*** (NKJP: A. Strączek: *Wyznanie lekarza-łapownika*).

W ostatnim przykładzie z tej grupy pokazywana jest sytuacja kobiet żyjących w domu samotnej matki. Różne nawyki, różne światopoglądy ścierają się w takim miejscu, a skutkiem nieuchronnych konfliktów, zdaniem nadawcy, może być wypracowanie postawy wzajemnego zrozumienia i akceptowania cudzej odmienności. Por.

> *Ale nie zawsze jest sielankowo. Są to przecież **kobiety w różnym wieku**. **Każda z innymi przyzwyczajeniami**, **z innym zapatrywaniem na świat**, dlatego nie obywa się bez **konfliktów** i **utarczek**. To jednak dla nich okazja, by **uczyły się wzajemnego zrozumienia**, szacunku i przebaczenia – opowiada siostra Katarzyna Habrat, przełożona DSM w Wadowicach* (NKJP: „Gazeta Krakowska").

Podkreślenie ontologicznej odrębności subiektu i obiektu zrozumienia oraz istniejących między nimi różnic są charakterystyczne dla tekstów opisujących proces (z)rozumienia drugiego. Wydaje się zarazem, że jest to jeden z czynników pozwa-

lających różnicować *empatię* i *zrozumienie*. Pierwsza z tych jednostek w większości swych użyć sugeruje istnienie pewnego rodzaju podobieństwa i wspólnoty doświadczeń ogólnoludzkich (ang. *common ground*), które stanowią dla subiektu podstawę do intelektualno-emocjonalnego utożsamiania się z obiektem mimo czynników ich odróżniających. Druga natomiast zakłada różnorodność światopoglądów i doświadczeń będącą punktem wyjścia w procesie poznawania drugiego, akceptowania go i pojmowania (niekoniecznie przy tym: podzielania) jego punktu widzenia.

Warto przyjrzeć się jeszcze kilku przykładom, pokazującym, w jaki sposób kształtuje się proces zrozumienia polegający na przyjmowaniu punktu widzenia innej osoby. Poniższe dwa przykłady łączy fakt, że nadawcy narzekają na brak zrozumienia ze strony innych – w pierwszym przypadku chodzi o hałas wywoływany przez maszynę do sprzątania ulic i uniemożliwiający autorowi tekstu nocny odpoczynek, w drugim zaś mamy monolog wewnętrzny szkolnego woźnego, który wiąże zachowania młodzieży z brakiem szacunku i zrozumienia dla innych. Por.

> *Trzaski i piski źle naoliwionej maszyny przypominają połączenie rozdzieranego żywcem kota z odgłosami tarcia styropianem o szybę.* ***Proszę sobie wyobrazić****, jakie katorgi przeżywam. Z racji wykonywanego zawodu wracam do domu późną nocą. Należy mi się chyba odrobina snu nad ranem nawet, gdy w tym czasie inni muszą sprzątać ulice.* ***Trochę zrozumienia panowie*** (NKJP: dziennik „Metropol").

> *Poczłapał na spuchniętych nogach przez ogromny hall. Panie Boże, ale też naśmiecili na pożegnanie! Znów sprzątaczki będą narzekać, wszędzie pełno papierków i kulek gumy do żucia. Co za młodzież, rzucają pod siebie, gdzie stoją. Żadnego wychowania. Szyba w górnej części drzwi do pracowni chemicznej znów wybita, czwarty raz w tym roku. Ano, pewnie, trzaska się drzwiami bez opamiętania albo zostawia się pootwierane drzwi i okna naraz.* ***Żadnej kultury, żadnego zrozumienia****. Ale co tu się dziwić. Takie czasy. Rodzice zalatani, każdy się uwija za groszem, jak może, a dzieci wychować nie ma komu* (NKJP: M. Musierowicz, *Dziecko piątku*).

W pierwszym z przykładów nadawca apeluje do sprzątających o mentalne postawienie się w jego sytuacji (por. *proszę sobie wyobrazić, jakie katorgi przeżywam*). Zrozumienie, o które upominają się nadawcy w obu tekstach, polega, jak wolno sądzić, właśnie na wyobrażeniu sobie skutków własnego działania dla innych i uwzględnieniu pespektywy drugiego: nadmierny hałas nocą może komuś przeszkadzać, zbicie szyby czy zaśmiecenie przestrzeni szkoły przysporzy więcej pracy innym.

Kolejny przykład dotyczy głośnej sprawy krzyża ustawionego przed Pałacem Prezydenckim w Warszawie po katastrofie smoleńskiej w 2010 roku i sporów o zasadność jego usunięcia. Por.

> *– Krzyż był samowolką budowlaną i postawienie go tam wymagało zezwoleń, których nigdy nie uzyskaliby harcerze, bo to nie jest miejsce na stawianie krzyża. Zostało złamane prawo i jak najszybciej trzeba przywrócić stan z nim zgodny.*

– *Tylko że krzyż był symbolem upamiętniającym ofiary katastrofy pod Smoleńskiem. A jego usunięcie jest* ***dla tych, którzy go tam postawili****, próbą zabicia pamięci o zmarłych.* ***Może trzeba było wykazać trochę zrozumienia****?* (MoncoPL: polskatimes.pl; wywiad z Joanną Senyszyn).

Lewicowa europosłanka, Joanna Senyszyn, opowiedziała się w wywiadzie za bezwarunkowym usunięciem krzyża, który postawiono w przestrzeni publicznej bez uzyskania odpowiednich zezwoleń. Dziennikarz przeprowadzający wywiad konfrontuje Senyszyn z punktem widzenia drugiej strony sporu: intencją tych, którzy krzyż postawili i/lub identyfikują się z nim, emocjami towarzyszącymi tzw. obrońcom krzyża i ich interpretacją prób usunięcia ważnego dla nich symbolu. *Zrozumienie* w tym przypadku polega na tym, że subiekt uwzględnia perspektywę innego jako uprawnioną, choćby osobiście nie podzielał tego sposobu oglądu spornej kwestii.

Ostatni przykład z tej serii także pokazuje, że osoba, okazując komuś zrozumienie, nie musi koniecznie zmieniać własnego sposobu odczuwania i rozumienia rzeczywistości, ani nawet modyfikować działania, por.

Dobrą analogią jest prowadzanie dziecka, które nie lubi szkoły na lekcje. ***Musimy okazać zrozumienie dla jego uczuć, niepokojów****, usiłować je zminimalizować.* ***Nie możemy natomiast pozwolić****, żeby dziecko przestało chodzić do szkoły. Tak samo sprawa ma się ze współpracownikami.* ***Nie musimy godzić się na ich żądania****, ale* ***powinniśmy chcieć je zrozumieć, okazać empatię*** (MoncoPL: natemat.pl).

W tym przykładzie uwagę zwraca wykorzystanie w bliskim sąsiedztwie zarówno wyrażeń przywołujących pojęcie ZROZUMIENIE (*okazać zrozumienie*, *zrozumieć*), jak i pojęcie EMPATIA (*okazać empatię*), wobec czego rodzi się pytanie, czy wyrażenia te mogą podlegać pełnej substytucji bez zasadniczej zmiany znaczenia.

Łączliwość rzeczowników różni się w przypadku fraz nominalnych wprowadzanych przyimkami: po rzeczowniku *zrozumienie* najczęściej pojawia się fraza z przyimkiem *dla*, inne warianty przyimków są zdecydowanie rzadsze. Por.

Tabela 10. Łączliwość rzeczownika *zrozumienie* z frazami przyimkowymi

Forma rzeczownika + fraza z przyimkiem*	**Liczba potwierdzeń w materiale NKJP (wersja pełna)**
zrozumienie + *dla* NP	2992
zrozumienie + *w stosunku do* NP	0
zrozumienie + *wobec* NP	34
zrozumienie + *względem* NP	4

* NKJP poświadcza pojedyncze użycia frazy z przyimkiem *do* w bezpośrednim prawostronnym sąsiedztwie rzeczownika *zrozumienie*, są to jednak zdania w mojej ocenie niefortunne, będące najpewniej efektem kontaminacji struktur składniowych, np. *Życzę więcej* ***zrozumienia do 'innych'****. Żadnego* ***zrozumienia do potrzeb*** *słabszych.* Najczęściej fraza ta jest elementem wyrażeń typu: *odnosić*/*odnieść się*, *podchodzić*/*podejść ze zrozumieniem do kogoś*/*czegoś*. W związku z tym nie uwzględniam tego typu frazy w obliczeniach przedstawionych w tabeli.

Z kolei rzeczownik *empatia* na obecnym etapie utrwalenia w polszczyźnie wykazuje natomiast większy stopień wariantywności w zakresie łączliwości z frazami przyimkowymi (zob. s. 105).

Różnice między analizowanymi rzeczownikami dotyczą także typów jednostek przyłączanych w obrębie frazy nominalnej: *empatia*, jak wynika z obserwacji przedstawionych we wcześniejszej partii pracy (zob. s. 104 i nast.), łączy się typowo z rzeczownikami osobowymi, rzadziej – żywotnymi; *zrozumienie* natomiast, poza rzeczownikami osobowymi, regularnie przyłącza frazy zawierające rzeczowniki abstrakcyjne odnoszące się metonimicznie do obiektu (por. *zrozumienie dla czyichś uczuć* / *potrzeb* / *przeżyć* / *poglądów* / *zamiłowań* / *błędów* / *słabości*…, rzadko: *zrozumienie dla kogoś*; w porównaniu z *empatia dla kogoś* lub *empatia dla czyichś uczuć*, *potrzeb*, *przeżyć*…).

Różnica, którą zaobserwować można w profilach kolokacyjnych obu słów, dotyczy rangi kolokacji *wzajemne zrozumienie* (prawie 300 przykładów w NKJP w wersji zrównoważonej) wobec pojedynczych połączeń *wzajemna empatia*. Sądzę, że można z tego faktu wyciągnąć ostrożny wniosek, że zrozumienie nie jest fenomenem postrzeganym jako tak jednokierunkowy, jak empatia. O ile użycia słowa *empatia* zdradzają pewne wcześniejsze założenia na temat tego, kto komu empatię powinien okazywać w danej relacji społecznej (por. *empatia nauczyciela wobec ucznia* czy *empatia lekarza wobec pacjenta*, zob. także s. 109), o tyle o zrozumieniu najwyraźniej znacznie częściej myślimy i mówimy jako o relacji recyprokalnej.

Istnieje wiele konstrukcji składniowych, w których mogą wystąpić obydwa rzeczowniki, np.

Okazał dziecku zrozumienie. Okazał dziecku empatię.

Ma dla niej wiele zrozumienia. Ma dla niej wiele empatii.

Trochę zrozumienia, panowie. Trochę empatii, panowie.

Już we wcześniejszych rozdziałach pracy (zob. s. 100) opowiedziałam się przeciwko uznawaniu *zrozumienia* za hiperonim rzeczownika *empatia*. Nie sądzę także, aby można było uznawać te rzeczowniki za równoznaczne – przeczy temu choćby możliwość użycia ich w nietautologicznej apozycji, por.

Ma dla niej wiele zrozumienia i empatii.

Następujące zdania skonstruowane na potrzeby testów semantycznych oceniam jako akceptowalne:

Okazał mi zrozumienie, ale nie empatię.

Okazał mi zrozumienie, ale nie była to empatia.

Okazał mi zrozumienie i jednocześnie nie była to empatia.

Wątpliwe wydają się natomiast zdania:

? *Okazał mi empatię, ale nie zrozumienie.*

? *Okazał mi empatię, ale nie było to zrozumienie.*

? *Okazał mi empatię i jednocześnie nie było to zrozumienie.*

Wyniki testów wskazują na to, że szerszy zakresowo rzeczownik *empatia* mieści w swym znaczeniu komponent intelektualny, *zrozumienie* zaś obejmuje swym znaczeniem tylko część tego, co określamy jako *empatię*.

O ile *zrozumienie* jest najczęściej ujmowane jako proces mentalny, zachodzący w relacji subiektu z konkretnym obiektem, lub jako rezultat tego procesu, wszystkie przytoczone niżej słownikowe definicje *wyrozumiałości* przedstawiają ją jako trwałą dyspozycję człowieka[232]. Cecha ta znajduje wyraz w podejściu do innych polegającym na rozumieniu motywów ich postępowania i – wskutek tego – dyspozycji do wybaczania win czy błędów lub usprawiedliwiania działań. Por.

wyrozumiałość […] *książk*. «cecha pozwalająca zrozumieć i wybaczyć czyjeś niewłaściwe postępowanie» (USJP)

wyrozumiałość cecha kogoś, kto rozumie innych i wybacza im ich wady lub niewłaściwe postępowanie (WSJP)

wyrozumiały […] Ktoś, kto jest **wyrozumiały**, jest skłonny wybaczać innym ich błędy i tłumaczyć motywy ich postępowania […] ♦ **wyrozumiałość** (ISJP)

wyrozumiałość […] 'pobłażliwość; łagodność w ocenie innych, skłonność do wybaczania ludziom ich błędów; pobłażliwość [sic! – M.F.]; bycie wyrozumiałym' (SWJP)

wyrozumiałość […] „skłonność do łagodnego traktowania ludzi i ich niedociągnięć, do tłumaczenia motywów ich postępowania oraz do łatwego wybaczania błędów" (PSWP).

Wyrozumiałość subiekt prototypowo okazuje drugiej osobie (np. *wyrozumiałość dla kogoś*, *okazać komuś wyrozumiałość*, *pochodzić do kogoś z wyrozumiałością*), por.

Samorząd Marcinka jednocześnie prosi też swoich kolegów i swoje koleżanki o ***wyrozumiałość dla nauczycieli****, którzy zdecydowali się dołączyć do akcji protestacyjnej*. (MoncoPL: epoznan.pl).

---

[232] Zebrany materiał korpusowy dokumentuje kilka wypowiedzi, w których nadawcy przedstawiają *zrozumienie* w kategoriach 'cechy subiektu', np. *Miłość,* ***zrozumienie****, cierpliwość –* ***to cechy****, którymi powinniśmy wykazać się w sytuacji kryzysowej, jaką jest załatwianie się kota poza kuwetą*. (NKJP: miesięcznik „Kot"); *Wyróżniającą* ***cechą*** *św. Filomeny* ***jest zrozumienie potrzeb i nieszczęść*** *wszelkiego rodzaju*. (NKJP: tygodnik „Wieści Podwarszawskie"); ***Cechuje się*** *także cierpliwością,* ***zrozumieniem*** *i wielkodusznością*. (NKJP: miesięcznik „Wychowawca"); *Policjanci* ***cechowali się*** *profesjonalizmem, empatią i* ***zrozumieniem*** *drugiego człowieka* (MoncoPL: policja.pl). Są to jednak w moim poczuciu przykłady tekstów dość nieudolnych stylistycznie, nie mogą zatem być podstawą formułowania uogólnionych sądów na temat funkcjonowania słowa *zrozumienie*.

W takich rodzinach rodzice są prawdziwym wzorem i oparciem dla swoich dzieci, które od nich uczą się cierpliwości, miłości i ***wyrozumiałości dla drugiego człowieka*** *– powiedział wójt* […] (MoncoPL: interia.pl).

[…] *nie pomogą listy kierowane do pacjentów i wywieszane w przychodniach lekarskich z prośbą o* ***wyrozumiałość*** *i cierpliwość* ***dla lekarzy****, którzy też gubią się w tym, co rząd im zgotował* (NKJP: dziennik „Wieczór Trójmiasta").

Wyrozumiałość może łączyć się też z frazą zawierającą rzeczownik abstrakcyjny (np. *wyrozumiałość dla czegoś*), odnoszący się metonimicznie do obiektu osobowego i nazywający jego niepożądane cechy (np. *słabości*, *niedostatki*), poglądy (np. *poglądy*, *antysemityzm*) i działania (np. *błędy*, *wyrażanie smutku*, *komentarze*). Por.

[…] *w tej swojej ułomności staram się dojść do prawdy. Niech pan ma troszeczkę* ***wyrozumiałości dla słabości ludzkich****...* (NKJP: stenogram sejmowy).

Jeżeli już kogoś uznaliśmy za bliskiego doskonałości i wywindowaliśmy go na piedestał, to będziemy mieć znacznie ***mniej wyrozumiałości dla jego niedostatków****, niż mielibyśmy w przypadku osoby, która nie była przez nas wyidealizowana* (NKJP: Z. Milska-Wrzosińska, *Bezradnik*).

Cierpliwość w przestrzeni szkoły uczy ***wyrozumiałości dla uczniowskich błędów, słabości i ograniczeń****, które mogą irytować, gdy będziemy dostrzegać w nich jedynie zagrożenie dla efektywności naszych działań dydaktycznych* (NKJP: miesięcznik „Wychowawca").

Jestem jedną z ostatnich osób, która mogłaby być uznawane z jakakolwiek ***wyrozumiałość wobec antysemityzmu*** (MoncoPL: wpolityce.pl).

Sytuacja od początku jest dość niezręczna. Wiadomo bowiem od dawna, że starsza pani ma dość stanowcze i nieprzejednane poglądy w kwestii praw zwierząt. Syn ***traktuje poglądy matki*** *z rezerwą, acz* ***z pewną dozą wyrozumiałości*** (NKJP: D. Czaja, *Lekcje ciemności*).

Po powrocie do kraju zbudowałem w sobie bardzo dużą ***wyrozumiałość dla komentarzy ludzi*** (MoncoPL: news.google.com).

Rezultaty wskazują, że matki wykazują większą ***wyrozumiałość wobec wyrażania smutku i złości przez dziewczynki*** *niż przez chłopców* (MoncoPL: interia.pl).

W kolejnym przykładzie przedmiot wyrozumiałości dookreślony jest za pomocą zdania podrzędnego. Na powierzchni nie zawiera ono wprawdzie informacji o sprawcy niepożądanego stanu rzeczy: pojawia się w nim wskazujący zaistnienie czy przebieg jakiegoś procesu czasownik *dziać się*, i to w formie bezosobowej; niesprecyzowany pozostaje też subiekt wyrozumiałości (por. *było dużo wyrozumiałości*). Także to zdanie można jednak rozumieć jako odnoszące się do aktantów osobowych, np. przedsiębiorców zawierających z pracownikami określone typy umów i polityków-ustawodawców tolerujących zmiany na rynku pracy. Por.

[…] *przez lata* ***było dużo wyrozumiałości wobec tego, co się działo na rynku pracy****: nadużywania umów – zlecenia, galopującego samozatrudnienia, które było często ucieczką od umów stałych* […]. (MoncoPL: wnp.pl).

Wyrozumiałość względem drugiego wyraża się często w odstąpieniu od osądzania i kary (choćby obiekt zawinił), por.

Był dobrym ojcem, proszę mi wierzyć. Był nad wyraz łagodny, nigdy ***nie unosił się****. Nigdy mnie choćby klapsem* ***nie uderzył****, w przeciwieństwie do matki.* ***Zbroiłem coś nieraz, przyjmował to z wyrozumiałością*** (NKJP: W. Myśliwski, *Traktat o łuskaniu fasoli*).

– ***Nie można*** *zbyt pochopnie ludzi* ***sądzić****.* ***Nie znamy*** *kulis sprawy.* ***Nie znamy motywów****, którymi się ten człowiek kierował. Są takie sytuacje w życiu, w których* ***człowiek staje się niewolnikiem okoliczności****.*
Zawsze ***odznaczał się wyrozumiałością i dobrocią****. Ale to już było zbyt jaskrawe.* (NKJP: T. Dołęga-Mostowicz, *Pamiętnik Pani Hanki*)

Gdy po paru dniach przyszedł nieco do siebie, poczuł się cudownie uratowany. ***Skłoniło go to do wyrozumiałości****,* ***postanowił zaniechać szukania zemsty*** *na Leopoldzie Greensleyu – pomyślał:* ***„ja już nie będę jego sędzią”*** (NKJP: M. Jarosz, *Nieznane przygody Sherlocka Holmesa*).

Od permisywizmu czy pobłażania taka postawa różni się tym, że subiekt, oceniając cechy czy postępowanie obiektu, uwzględnia wszystko, co wie na temat możliwych motywów i uwarunkowań ludzkiego postępowania. Wiedza ta nie zaburza osądu moralnego subiektu (subiekt *dobrze widzi*, jaka jest prawda o cechach czy działaniach drugiej osoby), ale ułatwia mu wybaczanie. W tym właśnie duchu na temat różnic między *wyrozumiałością* a *pobłażliwością* pisał Kazimierz Brodziński, por.

Wyrozumiały tém od pobłażającego bardzo się różni, że piérwszy dla tego przebacza, iż ***dobrze widzi****, drugi zaś, że* ***mniéj widzi****, albo zupełnie przez szpary patrzy, tamten* ***przenika serce****, a ten spółczuje.* […] *Rzeczą oświeconego jest bydź wyrozumiałym. Kto* ***zważa czyje siły, zdolności, stan, obyczaje, potrzeby i skłonności, ten będzie wyrozumiałym*** (*Dzieła Kazimierza Brodzińskiego. Wydanie zupełne i pomnożone pismami dotąd drukiem nie ogłoszonémi*. Tom IX. Wilno 1844: Nakład i druk T. Glücksberga, s. 300–301).

Można też mówić o wyrozumiałości subiektu względem samego siebie, choć ta forma wyrozumiałości zwykle oceniana jest negatywnie, por.

[…] *nigdy nie pozwalałem sobie na* ***luksus wyrozumiałości wobec siebie*** (NKJP: A. Michnik, J. Tischner, J. Żakowski, *Między Panem a Plebanem*).

[…] *ten styl prokuratorski prowadzi do wyjaławiającej umysł* ***przesadnej wyrozumiałości wobec samego siebie*** (NKJP: J. Kumaniecka, *Saga rodu Słonimskich*).

Na skłonność do wyrozumiałości subiektu względem innych wpływają jego doświadczenia życiowe, szczególnie trudne i uwrażliwiające na cierpienia innych, por.

Wszystko to karczmarz przyjął ***z wyrozumiałością godną człowieka, który widział już w życiu niejedno*** (NKJP: W. Jabłoński, *Ogród miłości*).

Wyrozumiałością *natomiast darzyła ją bibliotekarka,* ***starsza już kobieta, pewnie niejedno przeżyła*** (NKJP: W. Myśliwski, *Traktat o łuskaniu fasoli*).

Życie nauczyło mnie, że najinteligentniejsi, najbardziej utalentowani, mający szczególne szczęście w miarę upływu czasu zaczynają uważać, że wszystko, co osiągnęli, należało im się w sposób naturalny, bo są lepsi, bardziej wartościowi, dają światu więcej. Zazwyczaj ***takie poglądy załamują się w momencie, kiedy kończy się szczęście, spotykają nas porażki, nawet tragedie****. Ludzie jeszcze nie tak dawno aroganccy, pewni siebie i swego* ***stają się znów „normalni", a więc pełni wyrozumiałości i współczucia****, umiejętności rozumienia innych i prowadzenia z otoczeniem dialogu jak równy z równym* (NKJP: St. Głąbiński, *Polityka po amerykańsku*).

Zgromadzony materiał poświadcza, że postawa subiektu może znajdować odzwierciedlenie w słowach i/lub w zachowaniach niewerbalnych, przede wszystkim gestach mimicznych, por.

[…] ***grymas*** *lekkiej,* ***pełnej wyrozumiałości drwiny*** (NKJP: W. Kowalewski, *Bóg zapłacz!*).

[…] ***uśmiech*** *ironicznej* ***wyrozumiałości*** (NKJP: M. Pankowski, *Ksiądz Helena: wybór utworów dramatycznych*).

[…] *brakuje* ***pełnego wyrozumiałości uśmiechu*** *Andrzeja Jareckiego, jego żartu podszytego dobroduszną ironią* […]. (NKJP: K. Gałczyńska, *Nie wrócę tu nigdy czyli Pożegnanie z Mazurami*).

[…] ***uśmiechały się*** *z dużą dozą* ***wyrozumiałości*** (NKJP: K. Varga, *Chłopaki nie płaczą*).

Zobaczyła się ze mną po owym obelżywym liście. Nie czuła się nim dotknięta. Przeciwnie, ***tonem pełnym wyrozumiałości*** *powiedziała:*
– Mężczyzna, który naprawdę kocha, nie potrafiłby tak napisać do ukochanej kobiety (NKJP: J. Brzechwa, *Opowiadania drastyczne*).

Z tej sterty ciuchów wyziera buzia drobna, anielska, jakby zawsze zdziwiona. I zawsze pogodna, co zapewne sprawiają ***oczy****: płoche, sarnie, węgielki, łagodne,* ***pełne wyrozumiałości*** (NKJP: T. Zimecki, *Ja, Franek*…).

Tekstowa ocena postawy wyrozumiałości dokonywana z perspektywy różnych uczestników bywa niejednoznaczna. Sam rzeczownik *wyrozumiałość* występuje najczęściej w sąsiedztwie jednostek trwale nacechowanych pozytywnie (np. *dobroć*, *łagodność*, *cierpliwość*, *wsparcie*) i jest nośnikiem pozytywnych konotacji. Por.

W takich rodzinach rodzice są prawdziwym wzorem i oparciem dla swoich dzieci, które od nich uczą się ***cierpliwości, miłości i wyrozumiałości*** *dla drugiego człowieka – powiedział wójt* […] (MoncoPL: interia.pl).

Księżnie na tyle ***dobroci a wyrozumiałości*** *aż w sercu* ***pojaśniało*** (NKJP: W. Gąsiorowski, *Księżna Łowicka Powieść historyczna z XIX wieku*).

W tym miejscu wspomnieć muszę dwie jasne postaci wśród bydgoskiego ciała pedagogicznego, które darzyły mnie ***sympatią i wyrozumiałością*** (NKJP: J. Przybora, *Przymknięte oko opaczności*).

[…] *pamiętamy* [ją – uzup. M.F.] *za uśmiech, dobre serce i rady, bezkompromisowość dla obłudy i* ***wyrozumiałość dla ludzi, których szanowała*** *bez względu na wiek i pozycję społeczną* (MoncoPL: 4lomza.pl).

Na pozytywną ocenę wiązaną z rzeczownikiem wskazuje też częste umieszczanie go w ramie deontycznej powinności. Por.

Jest coś w tym, co pisze redaktor Blumsztajn, jednak ***można by się zdobyć na więcej wyrozumiałości****. W końcu ulicami Warszawy biega się tylko dwa razy do roku – jesienią w maratonie i na wiosnę w półmaratonie* (NKJP: „Gazeta Ubezpieczeniowa").

W takiej sytuacji, w jakiej jest nasz kraj, ***trzeba mieć wiele wyrozumiałości*** *dla prostych ludzi, że ulegają łatwym, złym emocjom wobec władzy* […] (NKJP, R.A. Ziemkiewicz, *Żywina*).

Potrzebna mu będzie *ogromna cierpliwość bliskich, delikatność, wsparcie i* ***wyrozumiałość*** *dla jego obaw i niepokoju* (MoncoPL: wp.pl).

Mając więc jednoznacznie negatywny stosunek do organizacji i jej liderów, ***należy wykazać się wyrozumiałością*** *dla szeregowych członków ruchu, którzy być może padli ofiarą sugestywnej manipulacji i po prostu zbłądzili , jednak mają szczere serca i umysły* (MoncoPL: protestanciorg.blog.onet.pl).

Ocena dokonywana z perspektywy obiektu lub osoby trzeciej (metanadawcy będącego subiektem wartościowania) może jednakże wskazywać na przypisywany subiektowi i towarzyszący wyrozumiałości pogardliwy, ironiczny (lub drwiący, żartobliwy) czy deprecjonujący stosunek względem obiektu. Widoczne to było już w niektórych przytoczonych wyżej przykładach opisujących niewerbalne zachowania subiektu. Por. także:

Sara ma znowu przed sobą twarz, której nienawidzi: łagodną, dobrą. ***Spojrzenie pełne nienawistnej jej wyrozumiałości****, współczucia* (NKJP: M. Tomaszewska, *Miraż miłości, miraż śmierci*).

[…] *mąż daleki był od metod gwałtownych, lecz o Żydach wyrażał się z pewną* ***dezynwolturą****,* ***wielkopańską wyrozumiałością****,* ***bez ciepła*** *jednak, raczej kostycznie* (NKJP: A. Szczypiorski, *Początek*).

[…] *amerykańskie gazety z iście* ***wyniosłą wyrozumiałością*** *zauważają, że Polska się zmienia, że Polacy dojrzeli do europejskiego myślenia i własnej gorzkiej świadomości, że byli nie tylko ofiarami, ale i katami w tej wojnie* (NKJP: A. Sieniewicz, *Czwarte niebo*)

Wiewiórka wyprężył się dumnie i powiedział ***z pogardliwą wyrozumiałością****: – To jasne, że ty tego nie możesz zrozumieć. Ale nic się nie martw: ja ci wyjaśnię* (NKJP: Z. Nienacki, *Księga strachów*)

T. jednak nie poddawał się kurateli i mimo różnicy wieku to raczej on ***odnosił się do siostry z lekko żartobliwą wyrozumiałością*** (NKJP: W. Zalewski, *Pożegnanie twierdzy*).

W takich kontekstach możemy obserwować tendencję do konstruowania asymetrycznych relacji między subiektem a obiektem w podobny sposób, jak działo się to w przypadku użyć rzeczowników *litość* czy *politowanie* (zob. s. 268 i nast.). Tego rodzaju konceptualizacji nie poświadczają teksty zawierające rzeczownik *empatia*. Jednakże w porównaniu z rzeczownikami *litość* i *politowanie* zgromadzony materiał zawiera o wiele więcej przykładów użycia leksemu *wyrozumiałość* w opisie sytuacji, kiedy obiekt postrzega czyjąś wyrozumiałość jako pożądaną dla siebie – w materiałach HASK na najwyższych pozycjach spośród czasownikowych kolokacji rzeczownika *wyrozumiałość* lokują się czasowniki *prosić* (*prosić* [kogoś] *o wyrozumiałość*) i *liczyć* (*liczyć na* [czyjąś] *wyrozumiałość*)[233], por.

Zwrócił się też ***z prośbą o pomoc i wyrozumiałość*** *do mieszkańców Warszawy.*
– Kręcenie filmu w mieście zawsze sprawia kłopot mieszkańcom. Chciałbym ich poprosić o pomoc. Bez niej powstanie tego filmu nie będzie możliwe – powiedział reżyser (NKJP: „Metropol").

Jeśli pisząc o prawie użyję złego sformułowania, to z góry przepraszam i ***wszystkich znających się na rzeczy proszę o wyrozumiałość*** (NKJP: www.forumowisko.pl).

Musisz zrozumieć, że w tej chwili jestem w najważniejszym momencie mojego życia... Mojego zawodowego życia... Więc ***chciałbym cię prosić o... o wyrozumiałość*** *... Potem się z tym oswoję, nauczę i...* (NKJP: *Samo życie – scenariusz*).

Proszę o wyrozumiałość, bo pomyłka nie była celowa *– zapewnia* […] *kierownik wydziału turystyki regionalnej w Urzędzie Marszałkowskim (z zawodu geograf), odpowiedzialna za druk wydawnictwa* (MoncoPL: gazeta.pl).

Przytoczone tu wypowiedzi zawierające połączenia *prośba*/*prosić o wyrozumiałość* zostały użyte w sytuacji, w której nadawca ma podstawy sądzić, że jego działania są lub będą postrzegane przez kogoś negatywnie.

[233] Frazy „nie chce|chcę wyrozumiałości" i „nie potrzebuje|potrzebuję wyrozumiałości" przynoszą z kolei nieliczne tylko wyniki w wyszukiwarce Google.pl – w sumie niecałe 90 przykładów (wyszukiwanie przeprowadzone w lutym 2020 r.).

Podobnie jak w wypadku pozostałych jednostek rozpatrywanych w tej części pracy, rzeczownik *wyrozumiałość* często pojawia się w sąsiedztwie rzeczownika *empatia*, por.

Tu nie ma jakichś wielkich oczekiwań, prosimy o ***trochę wyrozumiałości, trochę empatii*** (MoncoPL: rmf24.pl).

Wiemy, co poeta miał na myśli, bo egzegezy jego słów dokonał Joachim Brudziński, który stwierdził, że chodzi o „ogarnięcie was ***miłością, wyrozumiałością, życzliwością, empatią, serdecznością i czułością****”* (MoncoPL: se.pl).

Odrobina ***wyrozumiałości i empatii*** *jeszcze nikogo nie zabiła* (MoncoPL: kobieta.wp.pl).

Obydwa rzeczowniki mogą nazywać cechę człowieka – stałą dyspozycję do określonych zachowań (zob. s. 102). Zasadnicza różnica znaczeniowa między *wyrozumiałością* a *empatią* dotyczy zakresu stanów rzeczy, do których nazwy te mogą się odnosić: wyrozumiałość subiektu obejmuje najczęściej negatywne cechy obiektu, jego przekonania lub niepożądane działania (które niekiedy odbijają się także na subiekcie). W przypadku nazwy *empatia* różnorodne doświadczenia obiektu, na które reaguje subiekt, nie muszą być wartościowane negatywnie, nie muszą także przynosić subiektowi bezpośrednich negatywnych skutków.

3.6. *Solidarność*

> Spontanicznie chrzcimy solidarnością wszelkie odruchy dobrej woli i wszelkie działanie płynące „prosto z serca”. Po śmierci Jana Pawła II – solidarność; po katastrofie hali na Śląsku – solidarność; tsunami – solidarność; górnicy – solidarność; lekarze – solidarność. W trosce o to, by nie przeoczyć rozmaitych przejawów solidarności, zapominamy o tym, że zbyt rozciągnięte znaczeniowo pojęcie traci jakąkolwiek możliwość nazywania rzeczywistości. Jeśli bowiem do wspólnego worka wrzucimy każdy odruch serca, każde współczucie, litość, miłosierdzie, każdą pomoc czy poczucie jedności, wówczas stracimy możliwość zrozumienia tego, czym solidarność w swojej istocie jest (Kot 2006: 73).

Niniejszy rozdział poświęcony jest przeglądowi sposobów używania rzeczownika *solidarność*. Celem zaproponowanej tu analizy jest wychwycenie komponentów semantycznych, które wyróżniają *solidarność* na tle badanej grupy nazw. Przytoczony jako motto rozdziału cytat z artykułu Dobrosława Kota trafnie pokazuje bowiem, że utożsamianie ze sobą nazw *miłosierdzie*, *współczucie*, *litość* czy *solidarność* sprawia, że moc eksplanacyjna tych terminów zmniejsza się.

Choć *solidarność* nie jest rzeczownikiem obecnym w polszczyźnie od tak dawna jak *miłosierdzie* czy *litość*[234], o randze tego wyrazu oraz pojęcia, którego jest nośnikiem, a także o udziale tego pojęcia w kształtowaniu najnowszej polskiej historii, nie trzeba nikogo przekonywać[235]. Dobitnie świadczy o tym z pewnością preambuła do Konstytucji Rzeczpospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., kończąca się słowami:

> Wszystkich, którzy dla dobra Trzeciej Rzeczypospolitej tę Konstytucję będą stosowali, wzywamy, aby czynili to, dbając o zachowanie przyrodzonej godności człowieka, jego **prawa do wolności i obowiązku solidarności z innymi**, a poszanowanie tych zasad mieli za niewzruszoną podstawę Rzeczypospolitej Polskiej (Konstytucja Rzeczpospolitej Polskiej, tekst ujednolicony, https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU19970780483/U/D19970483Lj.pdf, dostęp: 07.03.2020 r.).

Słowo *solidarność* było już oczywiście w polskim językoznawstwie przedmiotem zainteresowania. Do ważnych prac zaliczyłabym dokonaną przez Jadwigę Puzyninę analizę rodziny wyrazów przymiotnika *solidarny*, uwzględniającą także historyczny rozwój tej grupy słownictwa w polszczyźnie (Puzynina 1992), oraz prace Jerzego Bartmińskiego (Bartmiński 2014; Bartmiński 2017) i Stanisławy Niebrzegowskiej-Bartmińskiej (2020b).

Bartmiński wpisuje *solidarność* w krąg słów będących nośnikami wartości czy ściślej „koncept[ami] kulturow[ymi]" (Bartmiński 2017: 25). Termin *koncept kulturowy* autor rozumie z kolei jako „pojęcie nacechowane aksjologicznie i wyposażone w swoiste kulturowo konotacje" (Bartmiński 2016: 26). Zestawienie wyników analiz uwzględniających nie tylko jednostki wybrane intuicyjnie przez lingwistów, ale także zgłaszane w ankietach, świadczy o względnej stabilności hasła *solidarność* w obrębie zestawu polskich pojęć aksjologicznych będących przedmiotem zainteresowania zespołu lubelskich badaczy i ich współpracowników (zob. m.in. Bartmiński, Grzeszczak 2014; Bartmiński 2014: 163–164).

Jadwiga Puzynina i Dorota Zdunkiewicz zauważają jednak, że po zmianach ustrojowych już w latach 90. XX wieku *solidarność* znalazła się w grupie słów

---

[234] Pierwsze użycie rzeczownika *solidarność* (wywodzonego od przymiotnika *solidarny* – od franc. przymiotnika *solidaire*, pochodzącego z kolei od łac. *solidus*) WSJP datuje na 1841 r. Hasło *solidarność* znaleźć można dopiero w SW oraz ESWIL.

[235] Rezygnuję tu z prób ustalenia z jednej strony tego, w jaki sposób na wybór nazwy związku zawodowego „Solidarność" w danym momencie wpłynęło rozumienie słowa *solidarność* w polszczyźnie, a z drugiej strony – w jaki sposób historia funkcjonowania struktur „Solidarności" po przekształceniach ustrojowych miała udział w zmianach konotacji rzeczownika pospolitego. Ciekawe uwagi na ten temat zawierają prace Jerzego Bartmińskiego, który przywołuje nie tylko systemowe dane językowe oraz wyniki ankiet prowadzonych pod koniec XX i na początku XXI wieku w zróżnicowanych wiekowo grupach respondentów, ale także analizy filozoficzne i socjologiczne poświęcone idei solidarności (Bartmiński 2014, Bartmiński 2017).

„okaleczonych", niechętnie przyjmowanych przez szerokie kręgi społeczeństwa (Puzynina, Zdunkiewicz 1992: 218). Zmiany dotyczące konotacji rzeczownika *solidarność* oraz rozumienia samej idei solidarności w najnowszej historii odnotowują także inni językoznawcy (m.in. Kiklewicz 2012: 84; Bartmiński 2014; Bartmiński 2017), por.

> Historia *solidarności* toczy się pod znakiem rozszczepiania jej treści podstawowej na dwa profile, w wyniku nasilającej się aksjologizacji pojęcia, przekształcającej je z pojęcia w koncept ideologiczny (Bartmiński 2014: 164).

Zygmunt Bauman z kolei, choć diagnozuje dewaluację solidarności w społeczeństwie konsumpcyjnym, jest przekonany, że solidarność wcielamy jednak w życie albo na poziomie lokalnego organizowania społeczeństwa obywatelskiego, albo na szerszą skalę w sytuacjach kryzysowych, np.

> Nasze do gruntu zindywidualizowane […] społeczeństwo konsumentów jest – przeciwnie – nie solidarności fabryką, lecz wzajemnej podejrzliwości i konkurencji. Produktem ubocznym, ale nader dla owej fabryki pospolitym, jest **dewaluacja solidarności ludzkiej**: odmowa czy zanegowanie jej użyteczności w staraniach o spełnienie osobistych pragnień i powodzenie osobistych zamiarów. Dewaluacja solidarności tkwi korzeniami w uwiądzie troski o dobro pospólne i jakość społeczeństwa, w którym życie jednostki się toczy. […] Ale i na to nie brak dowodów, że **duch i łaknienie solidarności** ową niegościnnością sfuszerowanego przez nas świata się nie zrażają i raz za razem, chyłkiem, ale uparcie, z wygnania powracają. Świadczą o tym kolejne **epizody „solidarności wybuchowej" i coraz liczniejsze „karnawały solidarności"** (na karnawałach celebrujemy wszak to, czego brak w codziennej naszej rutynie najdotkliwiej i najboleśniej odczuwamy). Jak grzyby po deszczu mnożą się inicjatywy lokalne w rodzaju spółdzielczych ad hoc przedsięwzięć – choćby i o szczupłych na ogół rozmiarach i często krótkim żywocie. Na mnóstwo sposobów **słowo „solidarność" szuka wytrwale ciała, jakim stać by się mogło** (Z. Bauman, Solidarność*: słowo w poszukiwaniu ciała*, Tygodnik Powszechny nr 37/2012, https://www.tygodnikpowszechny.pl/solidarnosc-slowo-w-poszukiwaniu-ciala-17049).

Wobec tej obserwacji szczególnie interesujące stało się prześledzenie funkcjonowania tego słowa najpierw w latach 2015–2017, kiedy mieliśmy do czynienia z tzw. kryzysem migracyjnym, a następnie 2019–2020[236], kiedy świat mierzył się

[236] W latach 2015–2017 w różnorodnych tekstach medialnych można było napotkać słowo *solidarność* w dyskusjach o tzw. kryzysie migracyjnym czy problemach związanych ze zmianami klimatycznymi. W czasie, kiedy powstawał niniejszy rozdział, nie sposób jednak było nie zauważyć licznych użyć słowa *solidarność* w dyskursie publicznym na temat pandemii spowodowanej koronawirusem. Sądzę, że całkowite pominięcie tych „świeżych" kontekstów byłoby błędem i zubożyłoby moją analizę – być może właśnie dzięki nim wyraz „okaleczony" ma szansę na nowo zafunkcjonować jako ważne pojęcie aksjologiczne nie tylko w polszczyźnie. Hasztagi takie jak #*solidarność* (wraz z np. #*odpowiedzialność*, #*zostanwdomu* #*społeczeństwo*), ang. #*solidarity* (wraz z innymi, np. #*coronavirussolidarity* #*socialresponsibility* #*togetherwestand* #*togetherwecan*) oraz

z pandemią: *solidarność* pojawiała się regularnie nie tylko w przemówieniach polityków i urzędników, ale także w wypowiedziach lekarzy, w tekstach publicystycznych, w mediach społecznościowych.

Już w pierwszych słownikach uwzględniających hasła *solidarny* i *solidarność* w części eksplikacyjnej daje się zauważyć odniesienie do pojęć takich, jak: OBOWIĄZEK, ODPOWIEDZIALNOŚĆ, JEDNOŚĆ[237]. Por.

> **Solidarność** […] 1) obowiązek zaciągany przez jedną osobę względem drugiej. *Między nimi jest solidarność* (ESWIL).
>
> **Solidarność**[…] rz. od **Solidarny**: S.: jeden za wszystkich, wszyscy za jednego. Bronili ś. w imię solidarności […] (SW).
>
> **Solidarny** *jednozgodny, obowiązany a. obowiązujący ś. do jedności z kim innym, dążący z kim do jednego celu; poczuwający ś. do odpowiedzialności jeden za drugiego* […] <Fr. solidaire> (SW).

W słownikach współczesnej polszczyzny ogólnej[238] pojęcie OBOWIĄZEK, zakładające zobowiązanie jednej strony względem drugiej (por. w cytowanych powyżej definicjach: *obowiązany a. obowiązujący ś.*, *obowiązek zaciągany*), wydaje się ustępować na rzecz terminów implikujących wzajemność i tworzenie wspólnoty zarówno w sferze mentalnej (przekonań, poglądów), jak i w sferze działań (np. *wzajemne*, *jednomyślność*, *współdziałanie*, *współodpowiedzialność*, *wspólnota*…). Z różnorodności pojęć pokrewnych wobec SOLIDARNOŚCI zdaje sprawę socjolog, Piotr Sztompka, por.

> Z faktu, że nasze życie upływa w nieustannych relacjach z innymi wynika, że wszelkie nasze zamiary zrealizować możemy nie przeciw innym, czy obok innych, ale z innymi i poprzez innych. Nie w izolacji, ale w kooperacji. […] I tu dochodzimy do

---

franc. *#solidarité* (oraz np. *#restezchezvous #tousensemble #entraide #communauté*) pojawiały się masowo w mediach społecznościowych w postach dotyczących zachowań i postaw w czasie epidemii. W trzech językach, którym się przyglądałam, leksemom przywołującym pojęcie SOLIDARNOŚĆ towarzyszą jednostki aktualizujące pojęcia pokrewne, np. ODPOWIEDZIALNOŚĆ i WSPÓLNOTA.

[237] Uwzględniam tu znaczenia i połączenia wyrazowe nieopatrzone kwalifikatorem dziedzinowym i nienależące do terminologii specjalistycznej, wyłączam więc definicje związane z nazwą własną związku zawodowego „Solidarność" por. np. PSWP, znaczenie 3. z kwalifikatorem *polityczny*) oraz terminy typowe dla języka prawnego i prawniczego (w PSWP ujęte w znaczeniu 2. z kwalifikatorem *prawniczy*), np. *poręczenie/zobowiązanie solidarne*, *solidarnie odpowiadać*, *solidarność wierzycieli* (*czynna*), *solidarność dłużników* (*bierna*). Nie zmienia to faktu, że wyraz *solidarité* w języku francuskim, z którego czerpała polszczyzna, ma swoje korzenie właśnie w języku prawnym (zob. Radzińska 2014: 60–63). Dopiero w XIX wieku na fali procesów laicyzacyjnych Pierre Leroux przypisał wyrazowi *solidarité* szerszy, ideologiczno-filozoficzny sens, co miało umożliwić wyrugowanie z dyskursu publicznego zakorzenionego w myśli chrześcijańskiej terminu *charité* 'miłość (bliźniego), dobroczynność, miłosierdzie' (podaję za: Bartmiński 2014: 173; Radzińska 2014: 61).

[238] Włączyłam tu także SJPDor, aby móc zaobserwować ewentualne przemiany kształtu definicji na przestrzeni XX wieku i na początku wieku XXI.

> **pojęcia solidarności**. To **skrót pojęciowy na oznaczenie całej gamy istotnych więzi międzyludzkich oraz regulujących je wartości i norm**. Najważniejsze to **zaufanie, lojalność, wzajemność, tolerancja, rzetelność, życzliwość, troska o innych, dbałość o dobro wspólne, gotowość do współpracy, odpowiedzialność za słowo, poczucie obowiązku wobec wspólnoty** (Sztompka 2014: 229–230, wyróżnienia – M.F.).

Wszystkie współczesne słowniki zdają sprawę z tego, że *solidarność* implikuje podejmowanie określonych działań na rzecz innych lub wraz z innymi, niemal wszystkie (poza SJPDor, który nie precyzuje źródeł definiowanej postawy, oraz PSWP, który – dość zresztą niefortunnie – kategoryzuje *solidarność* jako 'cechę przypisywaną działaniu') wskazują także, że działania te są przejawem poczucia wspólnoty. Por.

> **solidarność** […] «bycie solidarnym; zgodność w postępowaniu i dążeniach, jednomyślność; wspieranie się wzajemne» (SJPDor)

> **solidarność 1.** *książk*. «wzajemne wspieranie się, współdziałanie, współodpowiedzialność, wynikające ze zgodności poglądów, dążeń i postępowania; jednomyślność» (USJP)

> **solidarność** […] **1. Solidarność** to poczucie wspólnoty z jakąś osobą, grupą ludzi lub ideą, wzajemne wspieranie się i współdziałanie (ISJP)

> **solidarność** […] **1.** 'postawa polegająca na zgodności poglądów, postaw, dążeń i płynącego z tego poczucia współodpowiedzialności i gotowości do niesienia pomocy, do poświęceń; wzajemne poleganie na sobie, współdziałanie, jednomyślność' (SWJP)

> **solidarność** 1. **z biednymi**: poczucie wspólnoty z jakąś osobą lub grupą ludzi, objawiające się współdziałaniem, wspieraniem i gestami pomocy (WSJP)

> **solidarność** […] **1.** „cecha charakteryzująca wzajemne wspieranie się, współdziałanie, postępowanie zgodne z przyjętymi wcześniej założeniami; zgodność z kimś w poglądach, dążeniach, postępowaniu; gotowość niesienia pomocy, bycie zdolnym do poświęceń (PSWP).

Rozumienie *solidarności*, które można wyczytać z przytoczonych definicji słownikowych, sugeruje ukształtowanie się postawy współdziałania i współodpowiedzialności na bazie uprzednio zaistniałego poczucia wspólnoty z innymi. Na uprzedniość mentalno-emocjonalnej więzi w stosunku do działań podejmowanych przez subiekt wskazują takie komponenty definicji, jak: *wynikające z* (USJP), *płynącego z* (SWJP), *objawiające się* (WSJP). Inaczej postrzegał wzajemną relację solidarności i (uświadomionej, ujawnionej) wspólnoty ks. Józef Tischner, który w dobrze znanych esejach na temat solidarności, publikowanych po raz pierwszy w latach 80. XX wieku, pisał m.in.

> Nikt nie jest samotną wyspą. Jesteśmy zespoleni nawet wtedy, gdy tego nie wiemy. Łączy nas krajobraz, łączy nas ciało i krew – łączy praca i mowa. Nie zawsze jednak zdajemy sobie sprawę z owych powiązań. […] Ja jestem z tobą, ty jesteś ze mną,

> jesteśmy razem – dla niego. My – dla niego. […] Co tu jest pierwsze? Czy pierwsze jest „my", czy pierwsze jest „dla niego"? Wspólnota solidarności różni się od wielu innych wspólnot tym, że w niej pierwsze jest „dla niego", a „my" przychodzi potem. Najpierw jest ranny i jego krzyk. Potem odzywa się sumienie, które potrafi słyszeć i rozumieć ten krzyk. Dopiero stąd rośnie wspólnota (Tischner 2000: 9, 16).

Dobrosław Kot komentuje tę obserwację Tischnera następująco:

> Dzięki solidarności okazuje się, że ludzie są ze sobą powiązani rozmaitymi relacjami. Nie jest tak, że jakaś relacyjna ontologia domaga się solidarności. Etyka solidarności może natomiast domagać się jakiegoś filozoficznego namysłu. Kierunek jest więc odwrotny (Kot 2006: 76).

Przegląd materiału zgromadzonego na potrzeby tej analizy daje jednak podstawę do sformułowania tezy, że język ogólny odbija raczej model przeżycia solidarności, w którym poczucie wspólnoty poglądów, losu, doświadczeń czy emocji stanowi podłoże do wyłonienia się poczucia solidarności, a w konsekwencji: działań subiektu na rzecz obiektu[239].

Semantyczna interpretacja postawy solidarności zakłada istnienie „co najmniej dwóch aktantów: tego, *kto jest solidarny*, i tego, *wobec którego* (*z kim*) *jest się solidarnym*" (Puzynina 1992: 236). Solidarność może mieć charakter recyprokalny, ale nie musi[240]. Rzeczownik *solidarność* odnosi się przede wszystkim do relacji międzyludzkich i łączy się z frazą nominalną, z reguły wprowadzoną przyimkiem (*z*, rzadziej *wobec*), zawierającą najczęściej rzeczownik osobowy (denotujący obiekt solidarności), z referencją szczegółową określoną lub – częściej – referencją ogólną. Por.

> *Mam nadzieję, że wraca Pan do zdrowia. Nigdy przedtem nie miałam możliwości wyrazić swej* ***solidarności z Panem*** (NKJP: onet.pl; list do Kamila Durczoka).

> *Nie tylko nie poczuwała się do* ***solidarności z ową kobietą****, lecz wiedząc o niej znacznie mniej, byłaby gotowa potępić ją równie surowo* (NKJP: T. Dołęga-Mostowicz, *Drugie Życie Doktora Murka*).

> *ludzie! troche* ***solidarności z pogrążonymi w żałobie****. Przecież mieszkamy w jednym [sic! – M.F.] kraju, to nasi rodacy...nie sądziłam, że są tutaj na tym forum osoby tak pozbawione jakichkolwiek ludzkich uczuć (np. żal, smutek, współczucie)* (NKJP: www.forumowisko.pl).

> *Równocześnie zauważył kątem oka, że jednego z czekających wypchnięto z kolejki, upadł, uderzając się o krawędź chodnika. W poruczniku M. odezwała się* ***solidarność wobec słabszych*** (NKJP: M. Jarosz, *Déjà vu i inne opowiadania*).

---

[239] Ujęcie Tischnera poddaje także krytyce Witold Płotka (2018).

[240] Jak słusznie zauważa Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska, „solidarność nie zawsze jest dwustronna, symetryczna" (Niebrzegowska-Bartmińska 2020b: 387).

Ideą tego biegu jest ***solidarność z diabetykami****, a także promowanie aktywności fizycznej jako sposobu zapobiegania rozwoju cukrzycy* (MoncoPL: warszawa.naszemiasto.pl).

Zwierzchnicy muzułmanów wyrazili ***solidarność z chrześcijanami z Lahauru****, których domy zostały podpalone* (MoncoPL: wiara.pl).

Oznacza też ***solidarność z ofiarami i ich bliskimi****, oznacza empatię* (NKJP: MoncoPL, wpolityce.pl).

Zdarza się także wprowadzanie fraz nominalnych denotujących aktantów (w relacji recyprokalnej) za pomocą przyimka *między*, por.

[…] *rząd skierował onegdaj do laski marszałkowskiej projekt ustawy, która ma pomóc w zwalczaniu korupcji, m.in. rozbijając znaną* ***solidarność między tym, który daje, a który bierze*** (NKJP: stenogram sejmowy).

W dokumencie nobliści zaapelowali o ***solidarność między ludźmi*** (MoncoPL: tvn-warszawa.pl).

Można także łączyć rzeczownik *solidarność* z nazwami zbiorowości ludzkich, np. narodów, ludów, grup etnicznych, państw, por.

Część państw zainteresowanych ściślejszą integracją utworzy osobny krąg, czyli powstanie Europa dwóch prędkości. ***Zasada solidarności bogatych państw z uboższymi*** *zostanie osłabiona* (NKJP: www.borowski.pl).

Na sztandarach tej organizacji wypisano hasła braterstwa ras i wspólnej walki z kolonializmem. Byłem aktywistą. Robiłem ***wiece solidarności z ludem Korei, Wietnamu i Algierii, ze wszystkimi ludami świata****. Poświęciłem niejedną noc, żeby malować transparenty* (NKJP: R. Kapuściński, *Wojna futbolowa*).

Bergson, wedle słów jego żony, uważał w ostatnim okresie życia, że nic nie dzieli go od katolicyzmu, a chrztu nie przyjmuje dlatego, by okazać ***solidarność z prześladowanymi Żydami*** (NKJP: L. Kołakowski, *Bergson*).

Akt posadzenia dębu był symbolem ***solidarności z narodem ukraińskim*** *w trudnym dla niego momencie* (MoncoPL: bydgoszcz.pl).

Przyimek nie jest jednak obligatoryjny: możemy mówić także o *solidarności jakiejś grupy* lub *solidarności jakiegoś środowiska* lub wskazywać osoby do takiej grupy należące za pomocą deskrypcji przymiotnikowej (np. *solidarność zawodowa*, *sędziowska*, *lekarska*, *nauczycielska*, *rodzinna*).

O tym, że postawa solidarności związana jest z relacjami międzyosobowymi, świadczą także regularne połączenia z przymiotnikami, stawianymi zarówno w prepozycji, jak i postpozycji względem rzeczownika, por.

Jaspers myśli tu bowiem o rzeczy dla humanistów najpiękniejszej – o odczuwaniu ***międzyludzkiej solidarności*** (NKJP: B. Świderski, *Słowa obcego*).

Idea wzajemnego szacunku i ***solidarności międzyludzkiej*** *towarzyszy mu od lat dziecinnych* (HASK; IJPPAN_PolPr_DZa00190).

Chodzi o zwykłą ***ludzką solidarność****, która chyba obca jest naszej Telekomunikacji* (HASK; PELCRA_1303919970719).

Po pierwsze, okazało się, że nawet w Belgii, kraju ludzi obojętnych, apatycznych, istnieją sprawy, w których dochodzi do głosu ***solidarność ludzka*** (HASK; PELCRA_1303919961022).

Wyłącznie ISJP odnotowuje możliwość łączenia jednostki *solidarność* z rzeczownikami abstrakcyjnymi, np. nazywającymi poglądy, przekonania czy idee. Tego typu przykłady uwzględnione są w korpusach tekstów, jednak pojawiają się zdecydowanie rzadziej niż frazy zawierające rzeczowniki osobowe. Np.

Jestem urzeczony tym wszystkim co widzę, jak swoją obecnością, entuzjazmem, radością, wyrażacie swoją ***solidarność z ideałami chrześcijańskimi*** […] (MoncoPL: tvn24.pl).

Dodatkowo część przykładów zawierających rzeczowniki formalnie abstrakcyjne daje się interpretować jako konteksty zawierające metonimię (*solidarność z czyimś losem* to ‘solidarność z osobą doświadczającą go’, *solidarność z jakimś wydarzeniem* to ‘solidarność z osobami inicjującymi je/uczestniczącymi w nim’). Por.

Studenci mogliby mieć poczucie ***solidarności z losem swoich rówieśników*** *w innych krajach* […] (NKJP: magazyn „Dlaczego?”).

[…] *przyznać trzeba, że przyszedł ze sprawą wielkiej wagi – sprawą tablicy upamiętniającej zniszczoną synagogę w Wadowicach. Wzruszony Papież napisał list do swych krajan na znak* ***solidarności z tym wydarzeniem*** (NKJP: „Tygodnik Powszechny”).

Warto zadać pytanie, czy poza dwoma wspomnianymi aktantami (prymarnie osobowymi) rzeczownik *solidarność* w swej strukturze semantycznej zakłada istnienie trzeciego aktanta – kontragensa. Filozoficzne rozważania o fenomenie solidarności nie rozstrzygają tej kwestii. Jak pisze Dobrosław Kot, komentując rozważania Tischnera o solidarności:

W gramatyce solidarności nie ma przyimka p r z e c i w. Solidarność nie jest wspólnotą przeciw komukolwiek, lecz zawsze dla kogoś, adresowaną do wszystkich (Kot 2006: 79; wyróżnienia orygin.).

Przeciwny pogląd reprezentuje Leszek Kołakowski, por.

Zdaje się, że najsilniejsze więzy solidarności widzimy tam, gdzie jest ona spontanicznie wymierzona przeciwko dobrze określonemu przeciwnikowi czy wrogowi – plemienna, narodowa, klasowa. […] Być może – choć wahałbym się tak stanowczo twierdzić – solidarność jest najsilniejsza tam, gdzie tworzy ją więź negatywna, wrogość do innego. […] nie ma w tym nic nieuchronnego, solidarność plemienna może istnieć bez negatywnego tła, prawdą jest jednak, że to negatywne tło ogromnie ją wzmacnia (Kołakowski 2004: 98–99).

Wśród zgromadzonych przeze mnie wypowiedzi można znaleźć i takie, w których rzeczownik *solidarność* łączy się z frazą wprowadzaną przyimkiem *przeciw* lub *przeciwko*, por.

> *Nierozłączne siostry B. Telepatyczne porozumienie. Identyczne myśli w tych samych chwilach.* […] *Ten sam fach: pisanie. Ten sam żywioł: słowo. Niezłomna* ***solidarność przeciw wrogiemu światu*** (NKJP: A. Bojarska, M. Bojarska, *Siostry B.*).

> *Korwin łamie* ***polską solidarność przeciw Putinowi*** (www.crowdmedia.pl; w kontekście przyjętej przez Sejm RP uchwały potępiającej wypowiedzi przedstawicieli najwyższych władz Federacji Rosyjskiej obwiniających Polskę za wybuch II wojny światowej).

Tego typu wypowiedzi (i inne połączenia odnalezione w Internecie, np. *solidarne działania przeciw biedzie*; *solidarnie protestowano przeciw represjom*; *solidarnie przeciwko przemocy wobec kobiet*) można, jak sądzę, interpretować jako przejaw pewnej kondensacji treści. Mowa tu jest o solidarnie podejmowanych działaniach ukierunkowanych na osiągnięcie pewnego celu, a mianowicie usunięcie negatywnie ocenianych zjawisk, co uzasadnia zastosowanie przyimka *przeciw*. Treść i rodzaj podejmowanych działań nie decydują jednak o semantyce samego wyrazu *solidarność*, nie wydaje się zatem zasadne, aby postulować obligatoryjną obecność kontragensa w strukturze semantycznej pojęcia SOLIDARNOŚĆ.

O ile rzeczownik *empatia* dość często pojawia się w wypowiedziach związanych z ochroną przyrody, zwłaszcza zwierząt, o tyle *solidarność* w tego typu kontekstach występuje sporadycznie. W zgromadzonym materiale zarejestrowałam zaledwie kilka wypowiedzi opisujących postawę solidarności w kontekście przyrody ożywionej. Por.

> *Pisarka konsekwentnie propaguje* ***solidarność ze zwierzętami*** *i wrażliwość ludzi na ich los – przekonują pracownicy biblioteki* (MoncoPL: dziennikwschodni.pl).

> ***Solidarność ze zwierzętami***
> *Człowiek jest zdolny do empatii. Dzięki swoim zdolnościom umysłowym jest w stanie* ***wczuć się w przeżycia drugiego człowieka czy innej czującej istoty****. Postawić się na jej miejscu.* […] *Usiłuję wyobrazić sobie, co czuje zestresowane zwierzę, gdy słyszy hałas kołatek, gwar grupy ludzi okrążających las, brutalnie wkraczających do jego leśnego domu* (MoncoPL: krytykapolityczna.pl).

> *– Jak to dobrze, że są tacy jak wy – cieszył się starszy pan, który dołączył do pikietujących. Wpisał się na listę, a chłopak w dużym swetrze i bokobrodami przypiął mu zieloną wstążkę – znak* ***solidarności z Rospudą*** (NKJP: „Dziennik Zachodni")[241].

[241] Przywołany przykład odnosi się do trwającego kilkanaście lat konfliktu w sprawie przebiegu obwodnicy Augustowa: jeden z wariantów trasy miał przebiegać przez chroniony w ramach programu UE Natura 2000 obszar Doliny Rospudy. Rozpoczęcie prac budowlanych wzbudziło protesty różnych organizacji ekologicznych oraz wywołało napięcie między polskim rządem a UE. Konflikt zaognił się

> *To przez niego został mi uraz na punkcie choinek, a gdy pojawiły się sztuczne, zresztą śmierdzące i obrzydliwe – pisano, że wspierając je chronimy środowisko – kupiłem w geście bezsilnej* ***solidarności z naturalnymi*** [choinkami – uzup. M.F.]*, rokrocznie idącymi na rzeź* (NKJP: A. Kroh, *Starorzecza*).

Dwa pierwsze przykłady dotyczą postawy solidarności względem zwierząt; drugi z nich przywołuje kontekst polowania na dzikie zwierzęta. W tej wypowiedzi nadawca pokazuje, że wykorzystana w praktyce ludzka zdolność do empatii (czyli *wczucia się w przeżycia drugiego człowieka czy innej czującej istoty*) prowadzi do wzbudzenia w sobie postawy solidarności względem zwierzęcia, która polega na niesprawianiu mu bólu i niepowodowaniu cierpienia. W kolejnym przykładzie wyrażenie *solidarność z Rospudą* można, jak się wydaje, rozumieć różnie: literalne odczytanie wskazywałoby na solidaryzowanie się z samą przyrodą w Dolinie Rospudy, można jednak także dostrzec tu (bardziej prawdopodobny w mojej ocenie) metonimiczny sens ‘solidaryzowanie się z ideą ochrony przyrody Doliny Rospudy’ lub wręcz ‘wspieranie aktywistów zabiegających o ochronę Doliny Rospudy’. Ostatni z przykładów w tym zestawie opisuje decyzję w sprawie zakupu choinki: nadawca mówi o solidarności z naturalnymi drzewkami, które konceptualizuje jako istoty żywe i czujące tak samo, jak zwierzęta czy ludzie (świadczy o tym wyrażenie *iść na rzeź*, odnoszące się prymarnie do uboju zwierząt lub mordowania ludzi, por. ISJP). O takiej szeroko rozumianej solidarności ze światem ożywionym i niegloryfikowaniu rangi człowieka pisał też Czesław Miłosz, choć na tle zgromadzonego materiału to użycie ocenić należy jako indywidualne, por.

> […] *mysterium iniquitatis w ciągu stuleci chrześcijaństwa dotyczyło tylko ludzkiej doli, ludzkich win i ludzkiego cierpienia, tzn. człowiek-król przyrody był z niej wyłączony i postawiony nad nią. Dopiero nauka, wprowadzając pojęcie* ***praw Natury, którym i człowiek jak wszystkie stworzenia podlega, otwiera nowy wymiar – solidarności w bólu ze wszystkim, co żywe*** (NKJP: Cz. Miłosz, *Ziemia Ulro*).

Źródeł postawy solidarności z całym światem postrzeganym jako żywy i czujący można też – wzorem Niebrzegowskiej-Bartmińskiej – poszukiwać w kulturze ludowej, tradycyjnej (Niebrzegowska-Bartmińska 2020b).

Warto odnotować, że czasownik *solidaryzować się* także dopuszcza prawostronną łączliwość z frazami zawierającymi rzeczowniki osobowe, rzadziej – abstrakcyjne. Por. kilka przykładów wypowiedzi zawierających rzeczowniki abstrakcyjne, głównie nazywające obiekty treściowe (tj. pisma, wypowiedzi przekazujące jakieś idee), które można interpretować jako metonimicznie powiązane z podmiotami osobowymi (tj. ludźmi wyrażającymi określone poglądy):

---

w 2007 r., kiedy niektórzy z aktywistów rozłożyli obóz w miejscu przebiegu trasy. Z tego właśnie okresu pochodzi cytowany fragment artykułu.

Czy powinienem ***solidaryzować się z takimi deklaracjami skruchy*** *jak ta dokonana ostatnio przez biskupów francuskich?* (NKJP: „Fronda").

Stało się tak wskutek tego, iż 14. marca 1968 na spotkaniu ze studentami swej uczelni ***solidaryzował się z rezolucją studentów*** *warszawskich* (MoncoPL: jerzy-kropiwnicki.blog.onet.pl).

Solidaryzujemy się *zawsze* ***z racjonalnym stanowiskiem*** (MoncoPL: klodzko24.eu).

Dlatego „Gazeta Wyborcza" ***solidaryzuje się z aktami sprzeciwu*** *wobec zawłaszczania polskiej demokracji przez partię rządzącą – uzasadniał* (MoncoPL: wirtualnemedia.pl).

*„****Solidaryzuję się z tym strajkiem*** […]*" – mówi nauczycielka ze społecznego przedszkola* (https://oko.press/).

Puzynina odnotowała możliwość łączenia jednostek z rodziny przymiotnika *solidarny* z przyimkiem *z* (analogicznie do argumentu przyłączanego przez czasownik: *solidaryzować się* [z kimś/czymś]) lub z przyimkiem *wobec*, który, jak uznała badaczka, w przypadku przymiotnika *solidarny* „w chwili obecnej narzuca się […] użytkownikom języka nawet bardziej niż łączliwość z *z*" (Puzynina 1992: 235). Dziś z kolei materiał korpusowy pokazuje, że przyimek *wobec* znacząco rzadziej niż *z* poprzedza frazy nominalne denotujące obiekt solidarności, dostrzec można natomiast tendencję do specjalizowania się fraz z *wobec* przy rzeczowniku w funkcji przydawki okolicznościowej. Por.

Prezydencki doradca zaznaczył, że Polska wszechstronnie wspiera Ukrainę; przede wszystkim „mobilizując jedność i ***solidarność europejską z Ukrainą wobec rosyjskiej agresji****"* (MoncoPL: wp.pl).

Przypadkowe spotkanie dwojga obcych sobie ludzi i przejmujący ***akt solidarności wobec choroby i cierpienia*** (NKJP: „Polityka").

Włączenie syren to znak jedności i ***solidarności narodów Europy wobec zagrożeń*** *jakie stwarza międzynarodowy terroryzm* (NKJP: Rybnik.eu).

Światowy Dzień Wody […] *kładzie nacisk na* ***solidarność wobec problemów związanych z wodą*** (MoncoPL: warszawa.naszemiasto.pl).

Przymiotnikowe kolokaty rzeczownika *solidarność* wskazują, że postawa solidarności kształtuje się w oparciu o jakąś (obiektywną lub subiektywnie konstruowaną) wspólnotę między ludźmi. Por. także:

> Solidarność jest przecież, we właściwym sensie, gotowością do bezinteresownego wparcia i pomocy tym, z którymi coś nas łączy: może to być rodzina lub plemię, albo naród, albo klasa społeczna, albo zbiorowość tego samego zawodu, albo ludzie w tym samym miejscu pracujący, gdzie wytwarza się *esprit de corps*, albo kibice tej samej drużyny futbolowej, albo sąsiedzi. Ile rodzajów tych zbiorowości, tyle, oczywiście, różnych wersji solidarności: trwałe i przejściowe, silne i słabe, dla dobra i zła (Kołakowski 2004: 96).

Nie ma chyba w języku ograniczeń co do tego, jaki może być zakres tej wspólnoty wartości czy doświadczeń. Silniej lub słabiej utrwalone kolokacje zawarte w HASK wskazują, że podstawą poczucia wspólnoty może być np. miejsce zamieszkania czy pochodzenia (np. *solidarność sąsiedzka*, *europejska*), narodowość (*solidarność narodowa*), płeć (*solidarność kobieca*, *męska*), wykształcenie, hobby czy profesja (*solidarność korporacyjna*, *zawodowa*). Por. kilka przykładów:

> *Nie biorę zapłaty od wiedźminów. Nazwij to solidarnością, jeśli chcesz.* ***Zawodową solidarnością****. I sympatią* (NKJP: A. Sapkowski, *Miecz przeznaczenia*).
>
> *Choroba Kekštasa (paraliż wskutek ran odniesionych na froncie?) zmusiła go do wyjazdu z Argentyny. Podobno, kierując się* ***wileńską solidarnością****, pomógł mu Jerzy Putrament, który wyrobił mu miejsce w domu weteranów-inwalidów wojennych w Warszawie* (NKJP: Cz. Miłosz, *Abecadło Miłosza*).
>
> *Margerita, powodowana* ***rodzinną solidarnością****, wzięła się do obmyślania sposobów ratowania brata przed straszliwą katastrofą matrymonialną* […] (NKJP: E. Białołęcka, *Róża Selerbergu*).
>
> *Ważną cechą życia ziemian była bowiem* ***solidarność stanowa*** *i gotowość niesienia pomocy w razie nieszczęścia* (NKJP: I. Domańska-Kubiak, *Zakątek pamięci: życie w XIX-wiecznych dworkach kresowych*).
>
> *Sam mam papier na bycie ekologiem (mgr biologii środowiskowej), więc chociaż specjalizowałem się w hydrobiologii, a teraz w ogóle zmieniłem zawód, trochę czuję* ***solidarność z ekologami*** (NKJP: Usenet)

Tak zarysowane „kręgi solidarności" nie są jednak wyczerpujące: możemy mówić także o *solidarności ogólnoludzkiej*, *globalnej*, *masowej* czy *powszechnej*. Wydaje się, że istnienie tego typu wyrażeń pokazuje, że „wspólnota" może być rozumiana niezwykle szeroko, a warunkiem zaistnienia solidarności we współczesnym zglobalizowanym świecie nie musi koniecznie być, jak słusznie zauważyła Puzynina (1992: 236–237), wspólnota interesów. Co więcej, subiekt solidarność sam nie musi mieć żadnego wymiernego interesu w tym, aby postawę solidarności przyjmować, a niekiedy działa nawet wbrew własnemu wąsko pojętemu interesowi na rzecz wartości, którą postrzega jako nadrzędną. Dzieje się tak choćby w chwili, kiedy ktoś rezygnuje z pracy w geście solidarności z osobą zwolnioną; podejmuje protest solidarnie z osobami traktowanymi w jego poczuciu niesprawiedliwie; decyduje się pomóc komuś potrzebującemu, choć mogą go za to spotkać nieprzyjemne konsekwencje. Postulowane przez Puzyninę jako konstytutywne dla semantyki *solidarności* „[p]oczucie związku, przynależenia do pewnej całości, stanowienia jedności pod jakimś względem z pozostałymi członkami grupy" (Puzynina 1992: 236) może być subiektywne, nie musi wynikać z bliskich relacji ani nawet z osobistej znajomości z osobami, z którymi subiekt się solidaryzuje. Por. dwa przykłady ilustrujące to spostrzeżenie:

Jedną z osób, które odpowiedziały na apel kobiety, była właśnie pani Ewa. Postanowiła pomóc, chociaż ***tak naprawdę nie zna pani Kasi ani jej dzieci****.* […] – […] ***solidaryzuję się z mamami, które tam strajkują****, po prostu w ten sposób* ***chciałam im pomóc*** (https://natemat.pl/).

Otóż w tych czasach, które określiłem jako niezwykłe, niezwykła była też ***solidarność ludzka****. Jeżeli czułeś się zagrożony, na ulicy, być może śledzony, jeżeli miałeś przy sobie gazetki –* ***mogłeś szukać pomocy u ludzi obcych****. „Gdzie jest przejście na sąsiednią ulicę?", „Muszę gdzieś tu przeczekać", „Chciałbym tę paczkę zostawić, schować" i inne tego rodzaju słowa były zwykle przyjmowane ze zrozumieniem,* ***z gotowością przyjścia rodakowi z pomocą*** (NKJP: M. Jarosz, *Wspomnienia psychiatry*).

Subiekt nie musi także mieć takich samych doświadczeń życiowych czy problemów jak obiekt, musi natomiast dostrzegać położenie obiektu oraz oceniać je jako trudne i wymagające pomocy, opor.

Ofiarowana ***symboliczna cegiełka*** *na budowę tej szkoły będzie* ***wyrazem solidarności z rodzicami****, którzy doznali tragedii wychowania dziecka upośledzonego. Dla każdego rodzica największym szczęściem jest zdrowe i normalne dziecko. Rozumiejąc tragedię tych ludzi przyczyńmy się wszyscy, aby i ich dzieci uczyły się w warunkach przynajmniej zbliżonych do warunków, w jakich uczą się ich normalni rówieśnicy* (NKJP: czasopismo „Kwiaty").

Konieczne jest także przekonanie subiektu solidarności o tym, że istnieje jakaś ideowa zbieżność, wspólny cel czy emocjonalna więź między nim a obiektem. Por.

Czy zgadzamy się, że tworzymy pewną całość jako społeczeństwo*, wspólnotę, która razem rozważa, debatuje, jak budować dobro wspólne, która szanuje godność wszystkich swych członków i* ***odczuwa obowiązek solidarności wobec nich****, pamiętając zwłaszcza o najsłabszych?* (NKJP: M. Zięba, *Niezwykły pontyfikat*).

Co pana łączy z tymi ludźmi*? Skąd w panu* ***ta solidarność z nimi****, poczucie jakiejś współwiny?!* ***Co pan ma z tymi ludźmi wspólnego****?* (NKJP: A. Szczypiorski, *Początek*).

Konieczność postrzegania więzi międzyludzkiej jako podstawy solidarności pokazuje także fragment artykułu, którego autorzy zwracali uwagę na niedostateczne zainteresowanie polskiego społeczeństwa sytuacją dotkniętego przez epidemię koronawirusa chińskiego miasta Wuhan[242]. Zdaniem autorów, obojętność i brak solidarności z mieszkańcami Wuhanu jest pochodną braku poczucia związku z nimi, rezultatem postrzegania ich przez pryzmat dychotomii MY – ONI, a nie w perspektywie MY (zob. *wyglądają inaczej*, *są osiem tysięcy kilometrów od nas*, *żyją pod dyktatorskim reżimem*), por.

[242] Artykuł pochodzi z początku lutego 2020 r.

*Jest coś głęboko niesprawiedliwego w tym, że pozostajemy **obojętni** na tragedię mieszkańców Wuhanu – **nie poznajemy informacji o ludziach, nie dzielimy się nimi, nie komentujemy**. Brak **empatii**?*

*Tak jakbyśmy chcieli oddalić od siebie myśl o epidemii, a wraz z nią współczucie wobec tysięcy cierpiących, samotnych i uwięzionych osób. Dlaczego? **Bo wyglądają inaczej, bo są osiem tysięcy kilometrów od nas, bo żyją pod dyktatorskim reżimem?** Na jednym z nagrań na youtubie słyszymy prośbę: „Nie myślcie, że mamy wyprane umysły, skoro żyjemy w Chinach. Nie mamy…". **Wołają o współczucie i solidarność*** (http://wiez.com.pl/2020/02/03/wuhan-wola-o-solidarnosc/).

Co ciekawe, poczucie wspólnoty nie musi być długotrwałe i nie musi obejmować całości światopoglądu subiektu solidarności: może rodzić się w związku z potrzebą chwili, np. kryzysem, który wymaga jedności w działaniu ponad utrwalonymi podziałami politycznymi czy ideologicznymi. Por.

Absolutna solidarność** w ogólnopolskich mediach. **Dziennikarze TVN24 i TVP stanęli razem**, w programach rozmawiali ze sobą, zwracając się do siebie po imieniu – widać było, że **liczy się sprawa, a nie firmowe podziały (NKJP: Usenet; w związku z konfliktem Henryka Stokłosy z dziennikarzami badającymi sprawę jego przedsiębiorstwa).

*Wiem, wiem, **to nie jest czas na polemiki**, tylko na **solidarność*** (FB; Jacek Palasiński, 17.03.2020; wpis po ogłoszeniu pandemii).

Przytoczone przykłady pokazują zarazem, że wątpliwe jest utożsamianie *solidarności* z *jednomyślnością*, jak to czynią niektóre słowniki (por. SJPDor, USJP, SWJP). Całkowicie akceptowalne i niesprzeczne wydają mi się bowiem zdania typu:

Nie zgadzam się z jego poglądami, ale odczuwam względem niego solidarność.

Poczuwam się do solidarności z nim, chociaż się z nim nie zgadzam (w wielu kwestiach).

Prace poświęcone pojęciu SOLIDARNOŚĆ pokazują, że postawa solidarności nie musi dotyczyć działania na rzecz wartości obiektywnie pozytywnych, ale takich, które subiekt (będący zarazem subiektem wartościowania) postrzega jako pozytywne (dla siebie, dla grupy). Jest to spójne z obserwacją Puzyniny:

Mówimy o *pomaganiu słabszym*, ale też o *pomaganiu zbrodniarzom*, *wspierać* można *potrzebujących*, ale również *mafię* (Puzynina 1992: 158).

Z tego względu możemy spotkać wypowiedzi na temat solidarności osób popełniających przestępstwa lub czyny moralnie wątpliwe, por.

***Solidarność alimenciarzy**. Mój ojciec nie płacił, mój szef nie płaci, ja też nie zapłacę!* [tytuł – dop. M.F.]

Mój szef sam ma zasądzone alimenty na dwóch synów, więc jak do niego przyszedłem i powiedziałem, jak mnie laska na dziecko nawinęła, to bez problemu podzielił mi

pensję na część oficjalną i nieoficjalną (https://wyborcza.pl/duzyformat/; reportaż o unikaniu zobowiązań alimentacyjnych).

Gdy tylko postawiono im ***zarzuty****, natychmiast* ***znikła solidarność grupowa*** *– i jeden na drugiego zaczął zrzucać całą winę, prokurator nie miał więc żadnych problemów z przygotowaniem aktu oskarżenia* (NKJP: „Dziennik Gdyński").

Ideolodzy spod znaku tryzuba potrafili licznych przekonać a opornych zmusić do ***solidarności w zbrodni****.* ***Chwała*** *tym, którzy temu* ***nie ulegli*** (http://www.ilzahistoria.pl/).

*Społecznej solidarności nigdy nie jest za wiele!... **Nie mylić z solidarnością mafijną**, korporacyjną… oraz **„solidarnością" innych grup i układów „wzajemnej adoracji"*** (MoncoPL: wpolityce.pl; komentarz do artykułu).

W przedostatnim przykładzie nadawca wprost chwali tych, którzy nie zaangażowali się w moralnie naganne działania w imię solidarności. W ostatniej wypowiedzi natomiast nadawca w jednym miejscu posługuje się cudzysłowem w funkcji sygnału nieprzystawalności użytego słowa do opisywanej rzeczywistości. Ta forma solidarności – w przeciwieństwie do opisywanej powyżej *solidarności globalnej* czy *ogólnoludzkiej* – jest oparta na bardzo wąsko wyznaczonym zakresie „wspólnoty". Sztompka łączy taką postawę z brakiem *solidarności autentycznej*, por.

> Gdy **solidarności autentycznej** nie dostaje, pojawia się **patologiczna, ksenofobiczna i nietolerancyjna forma solidarności**, którą brytyjski antropolog społeczny Edward Banfield określał jako „**amoralny familizm**" [cytat poprawiony – M.F.]. Chodzi o solidarność ograniczonej liczebnie grupy – kiedyś plemienia, dzisiaj środowiska profesjonalnego, związku zawodowego, partii politycznej, sekty religijnej, organizacji mafijnej. […] Taka solidarność nie łączy, lecz dzieli, nie integruje, lecz wyklucza, tworzy nieprzezwyciężalną dychotomię „my – oni", rezerwując wszelkie cnoty tylko dla swoich, a wszelkie grzechy przypisując obcym, ba, odmawiając im nawet ludzkiej godności. To nie jest solidarność współpracy, lecz solidarność oblężonej twierdzy. Wspólna przestrzeń etyczna występuje tylko **wewnątrz zamkniętej grupy**, na zewnątrz natomiast, wobec innych grup tolerancję zastępuje ksenofobia, zaufanie – paranoiczna podejrzliwość, życzliwość – brutalna wrogość, debatę zastępują inwektywy, a dobro wspólne – wąski interes grupowy (Sztompka 2014: 231; wyróżnienia – M.F.).

Podobnie Kot, komentując odczyt Tischnera z 1996 r., pisze o pewnej degeneracji etosu solidarności tak:

> Główną przyczyną rozkładu tego etosu jest faktyczna zamiana „solidarności ludzkiej" na „solidarność frakcyjną". Podczas gdy w prawdziwej solidarności nie było żadnych granic i żadnego p r z e c i w, solidarność frakcyjna zawęża swoje obowiązywanie do pewnej grupy. Grupa wymaga pewnej konsolidacji, by odróżnić się od innych, wrogich grup. Solidarność jest więc po to, by podkreślać różnice, by wprowadzać podziały. Partykularyzm solidarności sprawia, że obraca się ona w swoje przeciwieństwo (Kot 2006: 86; wyróżnienia orygin.).

Niezależnie od obserwowanych przez socjologów przemian rozumienia idei solidarności na przestrzeni ostatniego półwiecza, sądzę, że ta „familialna" postać solidarności nie reprezentuje układu typowego, który użytkownicy języka polskiego kojarzą ze znaczeniem słowa *solidarność* – świadczy o tym choćby fakt, że w takich przypadkach możemy mówić o działaniach motywowanych *źle*/*fałszywie pojętą solidarnością*, por.

Chirurg w szpitalu nie może, kierując się ***fałszywie pojętą solidarnością zawodową*** *i niechęcią do komplikowania sobie życia, tolerować brudnych rąk kolegi* (NKJP: „Dziennik Polski").

Myślę, że działał on w dobrej wierze, kierując się ***źle pojętą solidarnością*** *wobec swojego klubu parlamentarnego* (NKJP: „Gazeta Poznańska").

Puzynina tego typu przykłady także łączy z kategorią „złej solidarności" i zauważa, że choć sam wyraz *solidarność* ma trwałe dodatnie nacechowanie aksjologiczne w polszczyźnie, to etyczna ocena postawy solidarności uzależniona jest od „jakości moralnej celów, które chce się solidarnie realizować" (Puzynina 1992: 239). Podobnie postrzega tę kwestię Kołakowski, który zwraca uwagę, że różne cnoty czy dobre idee mogą zostać wykorzystane w złym celu (Kołakowski 2004: 95).

Puzynina podnosi też kwestię intencji i motywacji subiektu, pytając, czy możliwa jest jedynie solidarność z wyboru, przyjmowana świadomie, czy też solidarnością nazwiemy postawę wymuszoną na kimś lub wynikającą z wyrachowania (Puzynina 1992: 238–239). Dane językowe (tj. niemal wszystkie definicje słownikowe, ale też materiał zawarty w korpusach) wskazują, że w rozumieniu użytkowników współczesnej polszczyzny postawa solidarności rodzi się na bazie subiektywnego poczucia pewnego rodzaju wspólnoty międzyludzkiej. Z przeglądu dostępnych danych płynie, jak sądzę, wniosek, że „solidarność wymuszona" nie należy do typowego modelu postawy. Świadczą o tym przykłady znalezione w polskich tekstach: jak widać, wypowiedzi te niekiedy formułowane są jako pytania, a rzeczownik *solidarność* bywa ujmowany w cudzysłów będący metatekstowym sygnałem dystansu nadawcy lub ironii. Por.

Czy Unia może ***zmusić*** *inny kraj, by* ***okazał „solidarność" i przyjął uchodźców****?* (MoncoPL: onet.pl).

Politycy niemieccy dziś: Trzeba was ***zmusić do „solidarności europejskiej"*** (https://wpolityce.pl/).

Gdy w latach 2011 i 2012 powoli, ale stale rosła liczba osób uciekających do Europy, Merkel oświadczyła, że nie jest to jej problem, lecz Włoch i Grecji. Pani kanclerz ***odkryła „europejską solidarność"*** *dopiero wtedy, gdy uchodźcy dotarli do bawarskiej granicy. Od jesieni 2015 roku* ***„europejska solidarność"*** *stała się nagle palącą kwestią.* […] *Merkel akceptuje nawet podział UE, spycha kraje Europy Wschodniej*

do narożnika, doprowadza do ich przegłosowania i ***chce je zmusić do solidarności w przyjmowaniu uchodźców*** (http://www.anti-defamation.pl/).

Mówimy o Europie, ale jak ***zmusić do solidarności klimatycznej Chiny, Indie czy Turcję****?* (polityka.pl).

Przytoczone wypowiedzi dotyczą kryzysu migracyjnego, który wywołał w ramach UE dyskusję na temat europejskiej polityki uchodźczej i możliwości wspólnego działania państw zrzeszonych (przez część polskiego społeczeństwa proponowany mechanizm relokacji uchodźców odbierany był jako narzucony z zewnątrz i niewyrażający idei prawdziwej solidarności), oraz problemu globalnych zmian klimatycznych, którego opanowanie wymaga współdziałania w skali światowej i wprowadzenia licznych zmian w poziomie lokalnym. Wydaje się, że przytoczone wypowiedzi potwierdzają sformułowaną powyżej obserwację, że prototypowo rzeczownik *solidarność* odnosi się do postawy przyjmowanej świadomie i dobrowolnie. Podobnie postrzega solidarność Tischner, który łączy postawę solidarności z autonomicznym zmysłem ludzkiego sumienia, por.

> […] solidarności nie potrzeba narzucać człowiekowi z zewnątrz, przy użyciu przemocy. Ta cnota rodzi się sama, spontanicznie, z serca. […] Solidarność rodzi się z dobrej woli i budzi w ludziach dobrą wolę (Tischner 2000: 9).

Postawa solidarności typowo łączy się z podjęciem przez subiekt pewnych działań na rzecz obiektu, wspieranie go i działanie na rzecz poprawy jego sytuacji (np. *solidarna pomoc*, *solidarne (współ)działanie*, *solidarny opór*, *solidarna akcja*, *solidarny wysiłek*; *działać solidarnie*, *solidarnie pomagać*, *walczyć solidarnie*, *występować solidarnie*; *okazać*, *wyrażać*, (*za*)*demonstrować*, (*za*)*manifestować solidarność*). Pomoc i wsparcie przybierają formy zależne od sytuacji (por. *gest*, *odruch*, *przejaw*, *znak*, *wyraz solidarności*), często materialne, por.

Pamiętasz, jak oglądaliśmy reportaże z wielkiej powodzi? Zalało wtedy kawał kraju. Makabra. Prawie płakaliśmy, patrząc na katastrofę i na cudowny wybuch ***solidarności ludzkiej****. Podczas akcji pomocy dla powodzian* ***zaniosłem swój śpiwór, kuchenkę gazową i radio*** (NKJP: M. Bukowski, *Wysłannik szatana*).

Ruszyła ***akcja zbierania*** *darów. Ci, którym było sucho, okazali spontaniczną* ***hojność****. Dawali nie z lęku, nie z przymusu, lecz z* ***poczucia wspólnoty i solidarności*** (NKJP: T. Raczek, *Pies na telewizję*).

Ofiarowana ***symboliczna cegiełka*** *na budowę tej szkoły będzie* ***wyrazem solidarności z rodzicami****, którzy doznali tragedii wychowania dziecka upośledzonego* (NKJP: czasopismo „Kwiaty").

Panie w kadrach i w księgowości też się ***dorzuciły****. To się nazywa* ***prawdziwa solidarność*** (NKJP: *Samo życie – scenariusz*).

Solidarność wyrażać się także może w różnych działaniach symbolicznych, por.

Podejmuję więc kolejną radykalną decyzję. Maszynka furkocze w ręku męża. Nie mija pięć minut, a jestem skinem. ***Mąż na znak solidarności też chce być łysy****. Chcesz, to masz, mówię i biorę maszynkę. Dwa łysole w lustrze. Pękamy ze śmiechu, a myślałam, że będę płakać* (NKJP: K. Kofta, *Lewa, wspomnienie prawej*).

Przypięłam do swetra ***żółtą wstążeczkę*** *–* ***symbol solidarności*** *z ofiarami zamachu i protestu przeciwko przemocy* (NKJP: S. Roduńska, *Kartki z białego zeszytu*).

Śmierć Polaków w wypadku autokaru nie jest faktem o nadzwyczajnym znaczeniu. Co dzień giną na świecie tysiące ludzi i życie toczy się dalej. Zawsze gdzieś odbywają się jakieś koncerty. Wniosek: Nie należy odwoływać tego koncertu. Obydwaj rozmówcy pomijają ***przesłanki dotyczące potrzeby solidarności i empatii z rodzinami*** *ofiar na rzecz doniosłości mającego się odbyć koncertu* (NKJP: J. Kwosek, A. Budzyńska-Daca, *Erystyka, czyli o sztuce prowadzenia sporów*).

Jako kilkulatka ***nie nosiła pończoch i chodziła z gołymi nogami na znak solidarności*** *z dziećmi biedaków.* ***Nie jadała też cukru, bo solidaryzowała się z żołnierzami*** *walczącymi na froncie* (NKJP: B. Labuda, *Poszukiwania*).

Akt posadzenia dębu był symbolem solidarności *z narodem ukraińskim w trudnym dla niego momencie* (MoncoPL: bydgoszcz.pl)

[…] *słynne budowle* ***pogrążą się w ciemnościach na 60 minut w symbolicznym geście solidarności*** *z ideą ochrony naszej planety* (MoncoPL: lomza.pl).

Wojciech Mann […] ***w geście solidarności*** *z Anną Gacek* […] ***zdecydował się na zakończenie współpracy*** *z radiową Trójką* (radiozet.pl).

Sens wymienionych w powyższych przykładach symbolicznych aktów solidarności (np. ostrzyżenie włosów wraz z osobą w trakcie chemioterapii, noszenie ubrań czy emblematów w jakimś kolorze, rezygnacja z własnej przyjemności czy porzucenie pracy) jest oczywiście inny niż konkretnych, materialnych znaków solidarności. Jest to działanie nakierowane na okazanie komuś emocjonalnego wsparcia, pamięci, towarzyszenie w trudnych przeżyciach. Obiekt solidarności nie musi jednak nawet o takich gestach wiedzieć, często nie ma też bezpośredniej relacji między subiektem a obiektem, nie ma też niekiedy żadnej wymiernej korzyści z tego typu znaków. W przestrzeni publicznej takie symboliczne zachowania bywają jednak ważną formą zwracania uwagi na istotne problemy jakichś grup społecznych.

Przytoczone powyżej przykłady pokazują, że w typowym scenariuszu postawy solidarności mieści się komponent odnoszący się do działania subiektu. Samo działanie może przybierać różne formy: konkretna pomoc lub akty symboliczne. Puzynina zauważa, że możliwe są zdania opisujące czyjeś wewnętrzne (niemanifestowane na zewnątrz) poczucie solidarności, por.

Piotr ***wewnętrznie solidaryzował się*** *z walczącymi* (Puzynina 1992: 247).

Wątpliwe są jednak w mojej ocenie zdania mówiące o doświadczaniu poczucia solidarności bez jego aktualizacji w postaci (zwykle) jakiegoś działania, a przynajmniej komponentu wolicjonalnego (dyspozycji do działania). Por.

? *Piotr* ***solidaryzował się*** *z nimi i jednocześnie* ***nic dla nich nie robił****.*

? *Piotr* ***czuje/poczuł solidarność*** *z nimi i jednocześnie* ***nie robi nic****, żeby im pomóc / żeby ich wesprzeć.*

? *Piotr* ***czuje/poczuł solidarność*** *z nimi i jednocześnie wcale* ***nie chce*** *im pomóc / ich wesprzeć.*

Poza powyższymi testami semantycznymi, implikowanie przez wyraz *solidarność* treści ‘dyspozycja do działania na rzecz obiektu’ potwierdzają także dłuższe wypowiedzi, w których obok wyrażenia *czuć/odczuwać solidarność* pojawiają się określenia odnoszące się do konkretnych działań subiektu lub pragnienia działania, por.

*Kaczyńska dodała również, że „****czuje solidarność*** *z rodzinami ofiar zamachu nad Ukrainą i* ***chce podzielić się doświadczeniami****, które mogą być cenne podczas wyjaśniania okoliczności tragedii lotu MH17”* (MoncoPL: fakt.pl).

Czujemy solidarność z krajami Południa *– będziemy im na pewno* ***pomagać****,* ***uczestniczyć*** *we wszystkich funduszach, możemy też* ***uczestniczyć*** *w jeszcze większym stopniu w* ***stabilizacji, bezpieczeństwie*** […] (MoncoPL: wpolityce.pl).

Z jednej strony to naturalne, że w momencie zagrożenia ***odczuwamy solidarność*** *z ofiarami i* ***chcemy pomóc*** (MoncoPL: mmtrojmiasto.pl).

W trzech zaprezentowanych powyżej przykładach widać, że doświadczenie poczucia solidarności (sygnalizowane tekstowo przez połączenia *czuć/odczuwać solidarność*) przekłada się na dyspozycję subiektu do różnego rodzaju działań na rzecz obiektu/obiektów.

Aby dodatkowo zweryfikować tę hipotezę, przeszukałam materiał korpusowy oraz źródła internetowe pod kątem łączliwości interesujących mnie jednostek leksykalnych *solidarność* i *solidaryzować się* z przymiotnikami lub przysłówkami, które mogą implikować brak zewnętrznej manifestacji przeżycia, np. *wewnętrzny*, *duchowo*, *emocjonalnie*. Wbrew temu, czego można byłoby oczekiwać, w niektórych przykładach, które znalazłam, mowa jest o działaniu: *wewnętrzna solidarność* oznacza raczej ‘solidarność w obrębie wskazanej grupy’ niż ‘solidarność przeżywaną przez podmiot bez uzewnętrzniania jej’, a *solidaryzowanie się w milczeniu* odnosi się do formy spokojnego, choć zdecydowanego, protestu przeciwko sytuacji w szpitalu, nie zaś do braku reakcji, por.

Takie plotki wzmacniały ***wewnętrzną solidarność*** *wśród pracowników SB* (NKJP: „Gazeta Wyborcza”).

> *Nie będziemy krzyczeć, nie będziemy skandować,* ***będziemy w milczeniu solidaryzować się z dziećmi****, które przez sytuację w CZD mają wstrzymane leczenie, odwołane zabiegi, nie są przyjmowane na oddziały – mówiła jedna z manifestujących* (https://wpolityce.pl/).

Pojedyncze przykłady słabo utrwalonych połączeń pokazują, że można wyjątkowo mówić o odczuwaniu solidarności bez podejmowania działania na rzecz obiektu, bez reakcji na jego sytuację. Por.

> […] *przeżywane głęboko chwile samotnych zadumań stają się formą* ***duchowej solidarności*** *z bliskimi, których ból jest naszym bólem* (NKJP: J. Życiński, *Ziarno samotności*).

Wydaje się jednak, że ten sposób postrzegania solidarności nie mieści się w prototypowym modelu semantycznym. Implikowaną przez wyraz *solidarność* treść ‘dyspozycja subiektu do działania na rzecz obiektu’ wyraźnie pokazuje kolejna wypowiedź, której autor pokazuje relację między przeżyciami emocjonalnymi (*emocjonalną solidarnością* i *empatycznym współczuciem* dla ofiar zamachu) a wynikającymi z nich działaniami (koniecznością podjęcia zdecydowanych kroków przeciw terroryzmowi). Por.

> *Dramat Paryża nie pozostawia, niestety, wiele czasu na* ***emocjonalną solidarność*** *z Francją i jej ofiarami oraz* ***empatyczne współczucie*** *dla bliskich ofiar. Trzeba* ***szybko przejść*** *do chłodnej analizy przyczyn i okoliczności oraz* ***formułowania obrony*** *przed kolejnymi – nieuchronnymi – atakami.* ***Nie wolno też zwlekać z reakcją*** *wobec źródła tych zamachów – zbrodniczego Państwa Islamskiego* (wyborcza.pl; komentarz po zamachach terrorystycznych na Stade de France w Paryżu w 2015 r.).

Tym samym przeprowadzony przegląd kontekstów użycia słowa *solidarność* potwierdza obserwację Witolda Płotki, który zestawiając ze sobą dwa fenomeny – solidarność i empatię – wskazuje na obligatoryjny dla pierwszego z nich komponent wolicjonalny (dyspozycję subiektu do działania). Por.

> The volitional act, in contrast, concerns joint actions. Without the volitional act, the act of solidarity seems to be equivalent with the act of empathy (that is, it lacks the component of action) […].
>
> ‘Akt wolicjonalny natomiast dotyczy wspólnych działań. Pozbawiony aktu wolicjonalnego akt solidarności wydaje się równoważny z aktem empatii (tj. brakuje mu elementu działania)’ (Płotka 2018: 171).

O ile *empatia* jest więc przede wszystkim nazwą stanu emocjonalno-mentalnego ukierunkowanego na obiekt, o tyle *solidarność* nazywa postawę, która rodzi się wskutek doświadczenia przez subiekt poczucia pewnej (niekiedy subiektywnie konstruowanej) wspólnoty z obiektem. Subiekt empatii może zatrzymać się na etapie przeżycia emocjonalnego (jak ustaliliśmy wcześniej, ‘podjęcie działania na rzecz obiektu’ nie jest obligatoryjnym składnikiem znaczenia wyrazu *empatia*, por. s. 141

i nast.), podobnie subiekt współczucia czy litości. Subiekt solidarności natomiast, jak pokazałam wyżej, typowo podejmuje jakieś działania (konkretne lub przynajmniej symboliczne *gesty solidarności*). O ile komponent afektywny jest centralny w znaczeniu rzeczowników *empatia*, *współczucie* czy *litość*, o tyle *solidarność* nie profiluje emocji doznawanych przez subiekt: istotniejszy jest stan świadomości subiektu, który dostrzega problemy i potrzeby innych ludzi, ma poczucie więzi z nimi i współodpowiedzialności za nich oraz chce podjąć działania na ich rzecz. Istotną różnicę znaczeniową między *empatią* lub *współczuciem* a *solidarnością* ukazało mi też podsumowanie artykułu Płotki, który zauważa, że solidarność polega na tym, iż „subiekt przyjmuje w swoim oglądzie świata perspektywę «my»”[243]. Gdyby spróbować za pomocą analogicznej formuły ująć znaczenie przypisywane *empatii* i *współczuciu*, można byłoby powiedzieć, że polegają one na doświadczaniu świata z perspektywy obiektu, czyli na oglądzie świata z perspektywy «ty».

3.7. *Inteligencja emocjonalna*[244]

Wedle danych NKJP, połączenie *inteligencja emocjonalna* zaczęło być obecne w tekstach polszczyzny (przede wszystkim w tekstach informacyjno-poradnikowych, prasie i Internecie) od 1995 r., a liczba jego użyć zwiększyła się znacząco na początku XXI wieku. Zgadza się to także z obserwacjami zawartymi w książce Adrianny Seniów: o ile słowo *empatia* autorka datuje na I połowę XX wieku, o tyle wyrażenie *inteligencja emocjonalna* przypisuje do czasu przełomu XX i XXI wieku (Seniów 2017: 272). Większość wykorzystanych przeze mnie słowników polszczyzny ogólnej (ISJP, SWJP, USJP) nie notuje ani osobnego hasła *inteligencja emocjonalna*, ani też nie rejestruje połączenia z przymiotnikiem w obrębie hasła *inteligencja*[245]. Jedynie WSJP uwzględnia (opracowane w 2015 r.) hasło *inteligencja emocjonalna*, por.

> **inteligencja emocjonalna** wrodzona lub nabyta zdolność do rozpoznawania i nazywania emocji oraz nawiązywania i utrzymania więzi społecznych (WSJP)

Co ciekawe, w haśle tym nie znajdziemy kwalifikatora dziedzinowego, który towarzyszy rzeczownikowi *empatia*, a przytoczone przykłady ilustrujące hasło pochodzą zasadniczo z publikacji niespecjalistycznych.

---

[243] Por. „What characterizes the act of solidarization is its normative aspect which results in experiencing co-responsibility for other members of a community. This act constitutes a higher-order subjectivity what [sic! – M.F.] means that a subject experiences the world in *modi* ‘we’.” (Płotka 2018: 173; tłum. M.F.).

[244] Za rozwianie moich wątpliwości, czy *inteligencja emocjonalna* powinna znaleźć się wśród wyrażeń rozpatrywanych w niniejszym rozdziale, dziękuję prof. Krzysztofowi Hejwowskiemu.

[245] PSWP w haśle *inteligencja* notuje szerszy zakresowo termin *inteligencja społeczna*.

Materiały korpusowe, zarówno NKJP, jak i MoncoPL, pokazują, że wyrażenie *inteligencja emocjonalna* przechodzi obecnie ewolucję podobną do tej, którą obserwowaliśmy w przypadku rzeczownika *empatia*, tj. od terminu specjalistycznego w stronę mniej precyzyjnego znaczeniowo elementu leksykalnego wykorzystywanego coraz chętniej w tekstach reprezentujących polszczyznę ogólną. Por. przykład tekstu, w którym *inteligencja emocjonalna* traktowana jest jako w miarę ściśle zdefiniowana jednostka terminologiczna:

Inteligencja emocjonalna
Jest to zdolność rozpoznawania, rozumienia i eksponowania własnych emocji, a także umiejętność oddziaływania na emocje innych. Z pojęciem inteligencji emocjonalnej związane są pojęcia empatii oraz asertywności (NKJP: A. Stefańczyk, *Psychologia wywierania wpływu i psychomanipulacji*).

Typowe dla tekstów popularnonaukowych jest wykorzystywanie terminów z dyskursu specjalistycznego i stopniowe wprowadzanie ich (często w znaczeniu uproszczonym) do świadomości użytkowników polszczyzny ogólnej (Zawisławska 2010a). Zjawisko to ilustruje kolejny przykład zaczerpnięty z prasy, por.

– *Umie zjednywać sobie ludzi, a poza tym jest świetnie zorganizowana. Nigdy nie miała najmniejszego problemu, aby odnaleźć się w nowym towarzystwie – mówi ojciec Basi.* ***Psycholodzy podkreślają, że tzw. inteligencja emocjonalna****, na którą* ***składają się wymienione przez ojca Basi cechy****, jest czasem ważniejsza od tradycyjnie pojętego intelektu* (NKJP: „Dziennik Polski").

Opis cech dziewczynki, dokonywany z perspektywy niespecjalisty, jest tu skonfrontowany z ujęciem specjalistycznym, reprezentowanym przez przywołanie wzorca autorytetu w danej dziedzinie (por. *psycholodzy podkreślają*) oraz terminu *inteligencja emocjonalna*, poprzedzonego skrótem *tzw*., sygnalizującym tu przede wszystkim, jak się wydaje, świadomość nadawcy, że poprzedzone nim wyrażenie może być nieznane odbiorcy (zob. definicja *tzw*. w ISJP).

O ile w tekstach specjalistycznych z zakresu psychologii *empatia* bywa często traktowana jako termin podrzędny wobec szerszego zakresowo *inteligencja emocjonalna* (zob. s. 53), o tyle w tekstach prasowych czy internetowych relacja między nimi nie zawsze jest już precyzyjnie wskazana. Znajdziemy oczywiście przykłady potwierdzające zachodzenie między tymi wyrażeniami relacji semantycznej zgodnej z tą, która typowa jest dla dyskursu specjalistycznego, por.

Kościołowi brakuje ***empatii, fragmentu inteligencji emocjonalnej*** (MoncoPL: tok.fm).

– […] *w takim razie czym różni się inteligencja emocjonalna od zwykłej empatii?*
– ***Empatia to tylko jedna ze składowych inteligencji emocjonalnej****. Pozwala nam ona na współodczuwanie stanów psychicznych innych ludzi.* ***EI wykracza poza empatię****, chociażby tym, że pozwala również na rozumienie własnych stanów emocjonalnych – tłumaczy Świątek* (MoncoPL: natemat.pl).

Kobiety lepiej odnajdują się w tzw. ***inteligencji emocjonalnej****. Są bardziej subtelne, potrafią wyczuć co dana osoba naprawdę myśli, czuje.* ***Na to składa się empatia czy zdolność do współpracy*** (NKJP: forumowisko.pl; dyskusja o różnicach między kobietami a mężczyznami).

jednym z sub okreslen [sic! – M.F.] *inteligencji jest* ***inteligencja emocjonalna przejawiajaca sie empatia*** *której u ciebie brak* (NKJP: forumowisko.pl).

W serii przytoczonych tu przykładów nadawcy sytuują interesujące mnie wyrażenia w relacji holonim (*inteligencja emocjonalna*) – meronim (*empatia*). Świadczy o tym opisywanie empatii jako *fragmentu* czy części *składowej* lub *przejawu* inteligencji emocjonalnej. W innych przykładach jednakże oba wyrażenia stawiane są w kolekcji, zależność znaczeniowa między nimi nie jest precyzyjnie wyrażona językowo, a niekiedy wydają się dla mówiących stanowić swobodne zamienniki w ciągach wyrażeń bliskoznacznych (*inteligencji emocjonalnej, czyli empatii, wrażliwości, czułości*). Por.

Empatia (inteligencja emocjonalna) *to umiejętność zrozumienia innych ludzi oraz zdolność współodczuwania z nimi ich uczuć i emocji* (https://poland.us/strona,10,28793,0,inteligencja-emocjonalna-w-zyciu-i-polityce-z-czego-moze-wynikac-brak-empatii.html).

Dopiero od niedawna upowszechnia się świadomość, że liczy się także ***inteligencja emocjonalna, zdolność do empatii,*** *a nade wszystko dobre kontakty interpersonalne* (NKJP: „Polityka").

W gospodarce globalnej liczy się nie tyle zajmowanie terytoriów i akumulacja materialna, ile zmiana mentalności gospodarczej, politycznej i religijnej, kooperacja, ***empatia i inteligencja emocjonalna*** (NKJP: „Polityka").

Drugim zadaniem jest rozwijanie w sobie ***inteligencji emocjonalnej, czyli empatii, wrażliwości, czułości*** *względem innych* (MoncoPL: gosc.pl).

Zjawisko tekstowej wymienności wyrażeń *empatia* i *inteligencja emocjonalna* (określana też w tekście mianem *inteligencja uczuciowa*) ilustruje także kolejny przykład, por.

Zresztą nie jest to w ogóle dyskusja – jest to nadęte wygłaszanie własnych bądź wygrzebanych w internecie mądrości z dokładnie zerową otwartością na to, co mają do powiedzenia inni, na to, że może inni mają inną sytuację życiową, inne potrzeby, inne układy, przy całkowitym ***braku umiejętności wczucia się*** *w sytuację innych ludzi,* ***braku empatii, inteligencji uczuciowej gdzieś na poziomie rozwielitki****. A ponieważ powyższe zdarzyło mi się tłumaczyć jakieś trzy razy – że nie chodzi o to, jakie są czyjeś poglądy, tylko o nieco większą* ***tolerancję i liczenie się z uczuciami innych****. Czy to tak trudno* ***wyobrazić sobie****, jak się po przeczytaniu tych wszystkich tekstów o zagrożeniach czyhających na dzieci „krótko" karmione piersią czuje matka, która np. karmiła swoje „tylko" 3 miesiące?* ***Moja inteligencja emocjonalna*** *pozwala na to*

bez najmniejszego problemu, szkoda, że nie każdego się tak rozwinęła (NKJP: Usenet, dyskusja o dzieciach i macierzyństwie).

Autorka tej wypowiedzi odnosi się do różnych koncepcji tego, jak powinna wyglądać prawidłowa opieka nad małym dzieckiem i sporów między zwolennikami rozmaitych wizji rodzicielstwa. Apeluje do uczestników tych dyskusji o większą otwartość na odmienne punkty widzenia, która miałaby się przejawiać w zauważeniu uwarunkowań, którym podlegają inne osoby (por. *może inni mają inną sytuację życiową, inne potrzeby, inne układy*) oraz w intelektualno-emocjonalnym utożsamianiu się z nimi (por. *wyobrazić sobie*, *liczenie się z uczuciami innych*). Wydaje się, że podmiana w tym przykładzie określenia *inteligencja emocjonalna* na rzeczownik *empatia* nie wprowadziłaby zasadniczej zmiany znaczenia – przykład ten przypomina inne podobne, w których nadawcy posługują się rzeczownikiem *empatia*, aby mówić o konieczności uwzględniania uczuć innych ludzi i ich perspektyw oglądu danej sytuacji.

W kolejnym przykładzie wyrażenie *inteligencja emocjonalna* jest stosowane obok innych określeń odnoszących się do relacji międzyludzkich (por. *wrażliwość na coś*, *empatia*, *wsłuchać się*, *wytłumaczyć po ludzku*) przede wszystkim w celu zbudowania dychotomii racjonalność – emocje w opisie rozmów polityków z opiekunami dorosłych osób niepełnosprawnych (wiosna 2018 roku). Autorka artykułu zestawia z jednej strony (chłodną) racjonalność, rozsądek, dystans i ekonomiczny konkret (por. *nudne tabele w Excelu, przychody, dochody, odliczenia*) reprezentowany przez premiera Mateusza Morawieckiego z zaangażowaniem emocjonalnym w problemy ludzi manifestowanym jej zdaniem przez prezydenta Andrzeja Dudę za pomocą środków werbalnych i niewerbalnych (por. *przykucnięcie, patrzenie prosto w oczy*), por.

Inteligencja emocjonalna i empatia *to te cechy, które* ***pozwalają zrozumieć cierpienie drugiego człowieka***. ***Zniżanie się do jego poziomu, przykucnięcie, patrzenie prosto w oczy pomaga wysłuchać. Daje sygnał****, że polityk zrównuje się z poziomem rozmówcy, nie wywyższa się, słucha.* […] ***Poczciwa twarz*** *prezydenta* [Andrzeja Dudy – uzup. M.F.] *z Sejmu to ta sama, którą pokazał w kampanii wyborczej. Ten polityk ma dar i* ***słuchania****, i* ***czarowania*** *ludzi.* […] *prezydent* ***wykazał się wrażliwością*** *na ludzkie problemy.* ***Zwrócił się do ludzi, nie do kamer***. […] *Premier* [Mateusz Morawiecki – uzup. M.F.] *natomiast mówił do kolegów ministrów i do narodu. Mówił* ***rozsądnie****, jako szef rządu i szukał realnego źródła pieniędzy dla tych ludzi. Miał rację, ale jego przemówienie było* ***chłodne***. *Pozbawione* ***empatii dla ludzkiego cierpienia***. *Z poziomu prezesa korporacji do swoich pracowników. A to wcale nie musi tak wyglądać. Podatki to nie tylko nudne tabele w Excelu, przychody, dochody, odliczenia. Ekonomię też można wytłumaczyć* ***po ludzku***. *Za każdą złotówką dla tych ludzi kryje się godzina leczenia, kolejne leki, rehabilitacja.* […] *Najwidoczniej dużo racji jest w tym, że politycy nieco zasiedzieli się w Warszawie. I pora, by pojechali* ***poznać problemy Polaków. I realnie się w nie wsłuchać****. Tym razem* ***duża***

> ***dawka inteligencji emocjonalnej i empatii*** *będzie konieczna* (MoncoPL: https://wpolityce.pl/).

Wydaje się, że autorka rozumie tu *inteligencję emocjonalną* jako postawę przejawiającą się w dowartościowaniu sfery uczuć oraz potrzeb drugiego człowieka i jako umiejętność odpowiedniego zareagowania na nie przez dostrojenie własnego zachowania i sposobu komunikacji z drugą osobą. Postawie tej towarzyszy empatia polegająca na umiejętności dostrzegania punktu widzenia drugiego człowieka. Autorka pokazuje, że wypowiedź premiera Morawieckiego, choć ukierunkowana na rozwiązanie problemu, jest formułowana z perspektywy *prezesa korporacji*, niepojmującego, co konkretnie oznaczają omawiane kwoty dla konkretnego człowieka (por. tekstowo konstruowaną opozycję *tabele w Excelu – godzina leczenia, kolejne leki, rehabilitacja*). Prezydent Duda z kolei w prezentowanym tu opisie ma *poczciwą twarz*[246] i [*zwraca*] *się do ludzi, nie do kamer*, ma *dar słuchania* oraz *dar czarowania* rozmówców w bezpośrednim kontakcie dzięki manifestowanemu zrozumieniu ich trudnej sytuacji. Tę drugą strategię komunikacyjną, opartą na wykorzystaniu inteligencji emocjonalnej i empatii, autorka artykułu uznaje za bardziej godną polecenia w kontaktach polityków z wyborcami.

Podobną obserwację dotyczącą dziedziny marketingu politycznego można znaleźć w następnym przykładzie, por.

> ***Zdolność premiera do uwodzenia, empatia, inteligencja emocjonalna****, czyli zdolność przemówienia do konkretnej osoby lub grupy w sytuacji krytycznej, były zawsze zdumiewające* (MoncoPL: gazeta.pl).

Także i tutaj nadawca pokazuje działania perswazyjne polityków (ujmowane tu w kategoriach *uwodzenia*, a w poprzednim przykładzie – *czarowania*), obejmujące rozpoznawanie emocji słuchaczy i kierowanie nimi w pożądany sposób, jako metodę działania w sytuacjach kryzysowych. Na podstawie przykładów dwóch poprzednich przykładów można sformułować wstępne obserwacje dotyczące rozróżnień znaczeniowych między jednostkami *empatia* a *inteligencja emocjonalna*.

Dostrzegalna różnica między sposobami używania wyrażeń *empatia* i *inteligencja emocjonalna* pojawia się w tekstach, w których inteligencja emocjonalna opisywana jest jako środek do osiągnięcia określonego celu. O ile bowiem rzeczownik *empatia* implikuje rozpoznawanie (niekiedy też współprzeżywanie) przez subiekt stanów emocjonalnych obiektu i – jak wynika z przeanalizowa-

[246] Dobór przymiotnika może budzić niejakie wątpliwości co do spójności wartościowania zawartego w przedstawionym przykładzie: odniesiony do prezydenta Dudy epitet *poczciwy* zakłada oczywiście życzliwość względem innych, ale też pewną naiwną dobroduszność, względem której nadawca się dystansuje (por. hasło *poczciwy* w ISJP).

nych w niniejszej pracy przykładów – kojarzy się raczej z nazwą wartości samej w sobie o charakterze allocentrycznym, o tyle inteligencja emocjonalna może subiektowi posłużyć do zidentyfikowania i ukierunkowania emocji drugiej osoby lub grupy w określony sposób. Niekiedy może to być zatem umiejętność instrumentalizowana w celu osiągnięcia doraźnych celów. Co ważne, inteligencja emocjonalna nie musi zawsze być ukierunkowana na dobro drugiej osoby – może służyć przede wszystkim samemu subiektowi. Popularna także w Polsce książka Daniela Golemana (1997) poświęcona fenomenowi inteligencji emocjonalnej stawia tezę, że inteligencja emocjonalna jest kluczem do różnorakich sukcesów życiowych. Na okładce pierwszego wydania zaraz pod tytułem znajdziemy hasło:

> *Sukces w życiu zależy nie tylko od intelektu, lecz od umiejętności kierowania emocjami* (Goleman 1997; okładka).

Tezę tę podejmują kolejne publikacje książkowe o charakterze poradnikowym, artykuły prasowe i internetowe. Przykłady, w których w podobnie utylitarny sposób nadawca mówiłby o empatii, można oczywiście także napotkać w zgromadzonym materiale, choć jest to zjawisko marginalne, np.

> *Dla mnie* ***marketing*** *to intuicja i pasja, pomysł na życie. Handel samochodami zaś to bezpośredni kontakt z klientem.* ***Tutaj bardziej liczy się empatia****, zrozumienie drugiej strony* (NKJP: czasopismo „Dlaczego?").

> *U nastolatków* ***empatię*** *uważa się za* ***cechę determinującą szanse na przyszły sukces*** (https://www.pocztazdrowia.pl/artykuly/empatia-twoja-sila).

> ***Biznes*** *to relacje, a nie ma relacji bez emocji. Dlatego* ***empatia to jedyny możliwy sposób działania****, żeby przetrwać i być* ***skutecznym*** *w obecnych czasach. Co więcej, nie brakuje dowodów na to, że takie podejście w biznesie przekłada się na* ***sukces firmy****. Tak więc przed empatią nie ma ucieczki, ta rewolucja już się rozpoczęła. Jak* ***empatia może pomóc firmie zarabiać*** *i jak wdrożyć etyczne standardy w normy funkcjonowania w biznesie, zastanawiali się uczestnicy sesji „Empatia w biznesie"* […] (https://www.wnp.pl/praca/empatia-w-biznesie-to-juz-nie-science-fiction-rewolucja-sie-rozpoczela,347306.html).

Z reguły jednak zarówno teksty specjalistyczne, jak i niespecjalistyczne, dokumentują silny związek rzeczownika *empatia* z troską o innych i działaniami altruistycznymi oraz ukierunkowaniem subiektu empatii na relację z obiektem.

O tym, że w przeciwieństwie do rzeczownika *empatia* wyrażenie *inteligencja emocjonalna* nie implikuje relacyjności i ukierunkowania subiektu na obiekt, świadczy także fakt, że obie jednostki różnią się łączliwością. *Inteligencja emocjonalna* z zasady nie łączy się z frazami nominalnymi wprowadzanymi przyimkiem, np. ?*inteligencja emocjonalna dla* / *do* / *w stosunku do* / *wobec* / *względem*

[kogoś][247]. Tego typu połączenia odnotowałam jedynie w pojedynczych przypadkach i wydaje się, że można je uznać raczej za wynik kontaminacji struktur składniowych wyrażeń bliskoznacznych, por.

> *Poza wszystkim może sam pan profesor powinien wykazać się* ***inteligencją emocjonalną w stosunku do matek*** (https://hyperreal.info/talk/artyku-dragach-t11122-1790.html).
>
> *Liczy się dla nas* […] ***inteligencja emocjonalna wobec klientów*** (https://www.olx.pl/oferta/handlowiec-malczew-ski-agencja-kreatywna-CID4-IDD8fhs.html; oferta pracy).

Na obecnym etapie obserwacji sposobów użycia nazw z interesującego mnie pola leksykalnego trudno jeszcze o jednoznaczne wnioski co do zależności semantycznych między *empatią* a *inteligencją emocjonalną*. Przeanalizowany materiał wskazuje, że te określenia bywają używane zamiennie lub w obrębie ciągów wyrazów bliskoznacznych. Wydaje się, że w tekstach niespecjalistycznych daje się jednak dostrzec tendencja do traktowania *inteligencji emocjonalnej* jako określenia nadrzędnego względem słowa *empatia*, podobnie, jak dzieje się to w zasobie terminologicznym psychologii. W części zebranych tekstów *inteligencja emocjonalna* jawi się jako nazwa ogólniejszej zdolności, zaś *empatia* może być nazwą jednego z wielu przejawów tej zdolności. *Empatia* przy tym zakłada ukierunkowanie subiektu na budowanie relacji interpersonalnych i na dobro obiektu. Termin *inteligencja emocjonalna* może natomiast odnosić się także do sytuacji, w których subiekt wykorzystuje wgląd emocjonalno-intelektualny w sytuację drugiej osoby przede wszystkim ku własnej korzyści.

4. Podsumowanie

Rozważania prowadzone w tej części miały na celu ukazanie, w jaki sposób słowo *empatia* zadomowiło się już w polskim leksykonie i na ile precyzyjnie odróżniło się od nazw pokrewnych. Próbowałam prześledzić sposoby używania wybranych jednostek, ze szczególnym uwzględnieniem ich własności semantyczno-składniowych, łączliwości, wartościowania. Interesowało mnie również to, jak dane językowe ukazują konceptualizację relacji międzyosobowych utrwaloną w nazwach poszczególnych stanów i postaw allocentrycznych.

Sądzę, że część ta pokazała, jak trudne jest w praktyce dla użytkowników polszczyzny (a w konsekwencji także – dla jej badaczy, o ile decydują się bazować

[247] Por. także informacje o łączliwości rzeczownika *empatia*, zob. s. 105. Jeśli nawet tego typu połączenia można znaleźć w Internecie, to z reguły fraza nominalna wprowadzana przyimkiem nie pełni roli semantycznej obiektu (np. *inteligencja emocjonalna dla bystrzaków*, *inteligencja emocjonalna wobec innych rodzajów inteligencji*).

na autentycznych wypowiedziach) odróżnienie wyrażeń bliskoznacznych z tego samego pola leksykalno-semantycznego. Największym wyzwaniem było prześledzenie relacji zachodzących między słowami *empatia*, *współodczuwanie* i *współczucie*, ponieważ były one w przytaczanych tekstach ustawiane względem siebie w różnych układach semantycznych (niekiedy jako synonimy, innym razem jako holonim – meronim). Przykłady te mogą, jak sądzę, stanowić dobrą ilustrację zjawiska aproksymacji semantycznej (Lewandowska-Tomaszczyk 2017), a zarazem zapewniają wgląd w potrzeby nominacyjne użytkowników polszczyzny, którzy, zaczynając używać nowego słowa *empatia*, usiłują je usytuować w dość bogatym już polu nazw. Zwróćmy jednak uwagę, że w badanym materiale nie pojawiły się głosy negujące sensowność wprowadzenia do polszczyzny jednostki *empatia*.

Analiza pokazała przede wszystkim, że pod względem semantyczno-składniowym jednostce *empatia* najbliższe jest *współodczuwanie*, co potwierdza wstępne hipotezy. Obserwujemy jednak zarazem proces wypierania (i tak rzadkiego) słowa *współodczuwanie* przez nowszą opcję leksykalną.

Od *współczucia* leksem *empatia* różnicuje przede wszystkim przedmiot przeżycia. W przypadku *empatii* zakres opisywanych stanów rzeczy jest znacznie szerszy, jako że struktura ta opisuje reakcje subiektu na negatywne, ale i (przynajmniej potencjalnie) pozytywne stany rzeczy (prymarnie uczucia i emocje) związane z obiektem, a także proces wczuwania się w czyjś specyficzny sposób postrzegania świata (czyli to, co psychologia nazywa *empatią poznawczą*). *Współczucie* natomiast dotyczy wyłącznie stanów rzeczy postrzeganych przez subiekt jako negatywne. Drugim wyróżnikiem wydaje się sposób portretowania relacji między subiektem i obiektem empatii i współczucia: *współczucie* sygnalizuje asymetrię między aktantami (pewną „przewagę" subiektu) oraz nie implikuje pojawienia się w subiekcie skutków afektywnych analogicznych (tj. jakość doświadczenia emocjonalnego subiektu i obiektu współczucia nie jest identyczna). Jeszcze wyraźniej brak zbieżności między stanami emocjonalnymi ukazują leksemy *litość* i *politowanie*, oddalające się od *empatii* także i pod tym względem, że często komunikują pogardliwy czy lekceważący stosunek do obiektu i pewne poczucie wyższości po stronie subiektu, obce egalitaryzującej relacje interpersonalne *empatii*.

W zebranym materiale pojawiły się też interesujące zestawienia słów *miłosierdzie* (o silnych asocjacjach religijnych) i *empatia* – to drugie miałoby w niektórych interpretacjach stanowić „świecki" odpowiednik pierwszego. Dodatkową różnicą wynikającą z łączliwości obu rzeczowników jest to, że *miłosierdzie* zawiera obligatoryjny komponent ‘dyspozycja do działania na rzecz obiektu’, którego brak *empatii*.

Jak pokazały przykłady używania słowa *zrozumienie*, obejmuje ono tylko część sytuacji mieszczących się z zakresie semantycznym *empatii* (tj. raczej doświadczenie poznawcze) i nie ewokuje przeżycia emocjonalnego. *Wyrozumiałość* natomiast

profiluje raczej cechę subiektu i – podobnie jak *współczucie*, *litość* i *politowanie* – portretuje relacje między subiektem a obiektem jako wyraźnie asymetryczne. Wyrozumiałość okazujemy wobec negatywnie postrzeganych właściwości obiektu, jego przekonań lub działań przynoszących złe skutki.

Przytoczone przykłady wskazują również, że wyrażenie *inteligencja emocjonalna* z reguły denotuje konstrukt szerszy niż *empatia*. Wydaje się ponadto, że pierwsze z wyrażeń wyraźniej sygnalizuje skupienie się na korzyściach, które subiekt czerpie ze swojej umiejętności.

Z kolei *solidarność* i *empatię* różnicuje nie tylko obecny w tym pierwszym (jak i we *współczuciu*) obligatoryjny komponent ‘gotowości do działania’, ale i inaczej profilowana relacja między aktantami: *solidarność* wiązać bowiem należy z pojęciem MY i poczuciem wspólnoty oraz współodpowiedzialności, dla *empatii* konstytutywna jest raczej relacja Ja – Inny, z zachowaniem odrębnej tożsamości uczestników sytuacji mimo postrzeganych między nimi podobieństw.

CZĘŚĆ VI

Znaczenie wybranych czasowników nazywających przyjmowanie przez subiekt perspektywy innej osoby

W poprzednim rozdziale rozpatrywane były głównie znaczenia jednostek rzeczownikowych bliskoznacznych względem rzeczownika *empatia*. Niniejszy rozdział poświęcony jest z kolei analizie składniowo-semantycznej wybranych czasowników związanych z pojęciem EMPATIA. W centrum mojej uwagi znajdą się przede wszystkim jednostki werbalne, których formy wykorzystywane są regularnie w słownikowych definicjach *empatii* (przypomnijmy, że definicje SJPDor, SJPSzym, USJP zawierają czasowniki *utożsamiać się* / *utożsamić się*, SWJP, IJSJP i PSWP posługują się zaś czasownikiem *wczuwać się* w formie gerundium; por. s. 86 i nast.). W celu uzupełnienia obrazu pola uwzględniłam także czasownik *identyfikować się*, którego formy pojawiają się w bliskim tekstowym sąsiedztwie rzeczownika *empatia* w zgromadzonym materiale. Dodatkowym argumentem za uwzględnieniem tego czasownika był fakt, że w PSWP *identyfikacja* odnotowana została jako bliskoznacznik rzeczownika *empatia*. Nie biorę natomiast w tym miejscu pod uwagę słabo jeszcze zakorzenionego w polskiej leksyce czasownika *empatyzować*, który z uwagi na słowotwórczy związek z bazowym rzeczownikiem *empatia* został opisany w innym rozdziale (por. s. 205 i nast.). Pomijam także czasownik *wżywać się* [w kogoś/coś], uwzględniony w SWB jako bliskoznacznik czasownika *wczuwać się*, ale mający bardzo ograniczoną reprezentację w NKJP (poniżej 30 przykładów w pełnej wersji korpusu, w tym błędnie zapisane użycia innych leksemów, np. *używać* czy *wzywać*).

Na osobną analizę zasługuje z pewnością czasownik *rozumieć*, który w niektórych swych użyciach odnosi się do czyjejś wiedzy na temat przeżyć wewnętrznych (prototypowo) drugiej osoby. Ogólna etykieta „przeżycia wewnętrzne" obejmuje tu nie tylko stany emocjonalne, ale też różnorodne życiowe doświadczenia, marzenia i aspiracje, motywy działania, dokonywane wybory, itp. Związek czasownika *rozumieć* z pojęciem EMPATIA uwidacznia doskonale przytoczona już wcześniej (zob. s. 292) definicja zawarta w WSJP, która postuluje, że rozumienie kogoś polega na uczuciowym utożsamieniu się z tą osobą, por.

> **rozumieć** […] **4.** *kogoś*: myśląc o kimś lub słuchając jego słów, stawać się jakby tą osobą i czuć podobnie jak ona (WSJP)

Takie znaczenie aktualizuje się w materiale ilustracyjnym wykorzystanym w słownikach, np. *Byłem ulubieńcem dziadka, on zawsze mnie rozumiał* (ISJP); *Rozumiał*

ludzi, naświetlał ich pobudki niejednokrotnie trafniej, niżby to sami umieli uczynić (WSJP); *Najlepiej rozumiała go siostra* (USJP). Za bliskim związkiem znaczeniowym między takimi użyciami a pojęciem EMPATIA przemawia także semantyczno-formalne pokrewieństwo czasownika *rozumieć* z rozpatrywanym uprzednio *zrozumieniem* (zob. s. 291 i nast.). Mając na względzie wieloznaczność czasownika *rozumieć* i ogrom materiału korpusowego, który należałoby przebadać w celu uzyskania satysfakcjonujących rezultatów, zdecydowałam się pominąć w tym miejscu tę zasługującą na osobną, obszerną pracę jednostkę leksykalną. Wydaje się jednak bezsporne, że z pojęciem EMPATIA można wiązać zarówno niektóre przykłady użycia samego czasownika *rozumieć* (a także *zrozumieć*), jak i zleksykalizowanych form gerundialnych *rozumienie* i *zrozumienie* oraz wyrażeń fundowanych na kształcie *rozumiem*, pełniących różne funkcje pragmatyczne (por. Marcjanik 2014: 264 oraz przykłady omawiane w dalszej części pracy – s. 393–394).

Nie podejmuję się rozstrzygnąć, ile różnych jednostek języka zawiera segmenty *utożsamia*, *identyfikuje* czy *wczuwa się*. Jak jednak wynika z tytułu niniejszej części, interesować mnie będą wyłącznie te użycia wybranych czasowników, które odnoszą się do zjawiska przyjmowania przez subiekt perspektywy innej osoby, a więc np. użycie struktury *ktoś*$_{i}$ *identyfikuje się z kimś*$_{j}$, nie zaś *ktoś identyfikuje coś*$_{x}$ *z czymś*$_{y}$. Czasowniki tworzące pary aspektowe będą rozpatrywane łącznie. Ten fragment pracy stanowi zarazem płynne przejście do zawartego w *Części VII* opisu zjawisk językowych związanych z kształtowaniem się punktu widzenia i perspektywy nadawcy i odbiorcy w dyskursie.

1. *Wczuwać się / wczuć się* [w kogoś/coś]

Choć czasowniki[248] te są motywowane słowotwórczo przez prymarnie percepcyjny (ogólnozmysłowy), wtórnie zaś abstrakcyjny (mentalny) czasownik *czuć* (Piotrowska 2017), ich znaczenie wiąże się współcześnie wyłącznie z procesami mentalno-emocjonalnymi. Por. wybrane definicje słownikowe[249]:

> **wczuć się** […] — **wczuwać się** […] «wniknąć w co uczuciowo, przejąć się czym, odczuć, zrozumieć» (SJPDor)
>
> **wczuwać się** […] — **wczuć się** […] ‘starać się odczuwać to, co czuje ktoś inny, stawiać się w sytuacji kogoś innego, próbować poznawać kogoś, coś uczuciami, przeżywać’ (SWJP)

[248] Parę aspektową, jak wspominałam wcześniej, rozpatruję tu łącznie, choć materiał NKJP pokazuje wyraźną dysproporcję w liczbie poświadczeń obu czasowników, z przewagą form czasownika dokonanego.

[249] W WSJP hasła dotyczącego tych czasowników jeszcze nie opracowano (stan na lipiec 2020 r.).

> **wczuć się** […] — **wczuwać się** […] **1** Jeśli ktoś **wczuł się** w jakąś osobę lub jej sytuację, to zrozumiał jej sytuację dzięki temu, że wyobraził sobie, że sam w niej jest. […] **2** Jeśli ktoś **wczuł się** w dzieło literackie, epokę, założenia myślowe itp., to zrozumiał je dzięki głębokiemu wniknięciu w nie (ISJP)

> **wczuć się — wczuwać się** *książk.* «doznać (doznawać) tego samego uczucia, co ktoś inny, zrozumieć (rozumieć) czyjeś uczucia; także: przeżywając coś głęboko, poznać (poznawać) coś uczuciem» (USJP)

Z przytoczonych definicji oraz materiału ilustrującego hasła wynika, że subiekt może wczuwać się w kogoś (jakąś inną osobę) w określonym położeniu albo myślowo i uczuciowo wnikać w jakiś obiekt treściowy będący efektem działania osoby/osób (np. dzieło sztuki, prąd filozoficzny). ISJP jako jedyny różnicuje te przypadki w osobnych podhasłach – jak wolno sądzić, podstawą do tego rozróżnienia jest inny sposób realizacji prawostronnego argumentu czasownika. SJPDor z kolei nie wskazuje precyzyjnie, że opisywany czasownik łączy się z relacjami międzyosobowymi, materiał ilustracyjny hasła pokazuje jednak, że towarzyszące czasownikowi rzeczowniki abstrakcyjne są z reguły metonimicznie powiązane z osobowym obiektem (np. *Usiłował wczuć się w* ***sytuację syna***.).

Leksemy wykorzystane w opisach leksykograficznych sugerują także, że wczucie się w położenie drugiej osoby wymaga aktywowania symultanicznie zarówno intelektu i wyobraźni (por. *zrozumieć*, *wyobrazić sobie*), jak i emocji (por. *wniknąć*/*poznać uczuciowo*, *odczuwać*, *przeżywać* ‘doznawać czegoś, np. jakiegoś stanu emocjonalnego’, *przejąć się* ‘zmartwić się, zaniepokoić się czymś’). *Wczuwanie się* / *wczucie się* w czyjeś przeżycia lub sytuację można byłoby zatem rozumieć jako dwukomponentową formę pozna(wa)nia intelektualno-emocjonalnego. Świadczy o tym także fakt, że w testowych wypowiedziach, w których te dwa składniki znaczeniowe postawione zostały w opozycji, pojawia się efekt sprzeczności, por.

> **Wczuwał się / wczuł się w jego sytuację, ale niczego w związku z tym nie czuł / nie poczuł.*

> **Wczuwał się / wczuł się w jego sytuację, ale nie towarzyszyły temu żadne uczucia / emocje.*

> **Wczuwał się w jego sytuację, ale nie próbował jej zrozumieć.*

> **Wczuł się w jego sytuację i jednocześnie nie próbował jej zrozumieć.*

Jako niedewiacyjne można byłoby jednak ocenić wypowiedzi poniższe:

> *Wczuł się / Wczuwał się w jego sytuację, ale jej nie (z)rozumiał / ale nie udało mu się jej zrozumieć.*

> *Wczułam się / Wczuwałam się w jego sytuację, ale jej nie (z)rozumiałam / ale nie udało mi się jej zrozumieć.*

W mojej ocenie niedewiacyjność tej wypowiedzi wynika z faktu, że nadawca (niezależnie od tego, czy jest tożsamy z subiektem, czy też jest zewnętrznym obserwatorem) zestawia tu wysiłek intelektualno-emocjonalny subiektu, opisany w pierwszym ze zdań, z rezultatami, które w ocenie tegoż nadawcy subiekt osiągnął. Wydaje się zatem, że dla fortunnego użycia badanych czasowników istotniejsze jest wskazanie **intencji** poznawczej subiektu (‘chcę (po)czuć’; ‘chcę (z)rozumieć’; ‘chcę wiedzieć’) niż fakt **osiągnięcia** przez subiekt pełnego i prawdziwego wglądu w stan wewnętrzny obiektu.

Analizowane czasowniki przyjmują lewostronny argument w mianowniku, odnoszący się do osobowego subiektu, łączą się także z prawostronną frazą[250] wprowadzaną przyimkiem *w* zawierającą różne typy wyrażeń nominalnych. Najbardziej typowy sposób realizacji prawostronnego argumentu to wykorzystanie rzeczownika abstrakcyjnego, np. *wczuwać się* / *wczuć się w czyjąś sytuację*, *w czyjeś położenie*, *w czyjeś emocje uczucia*/*przeżycia*/*potrzeby* itp. Por.

*Empatia, czyli umiejętność **wczucia się w sytuację drugiego człowieka**, w jego **emocje**, **punkt widzenia** jest szczególnie ważnym warunkiem udanych lekcji* (NKJP: miesięcznik „Wychowawca”).

*Większa otwartość sprawia, że potrafi się **wczuwać w sytuację innych ludzi*** (HASK: IJPPAN_PolPr_GWroc00683).

[…] *nie potrafimy szanować cudzych symboli i **wczuwać się w emocje innych**. Gorzej – nie chcemy tego robić* (NKJP: „Gazeta Wyborcza”).

***Wczujmy się w sytuację sędziego** ogłaszającego wyrok* (NKJP: „Gazeta Wyborcza”).

*Moje dzieci zawsze uczyłam, że trzeba **wczuwać się w położenie innych*** (NKJP: dziennik „Express Ilustrowany”).

*Istotna jest również empatia czyli **wczuwanie się w potrzeby osoby**, która kocham* (NKJP: czat w portalu *Onet.pl*).

*Muszę oddać to, co się kryje za słowami. Dlatego muszę **się wczuwać w ludzkie intencje** i oddawać również wszelkie językowe niuanse* (NKJP: „Dziennik Polski”; o pracy tłumacza).

*W wierszach zbioru pojawiają się wszelkie wyobrażalne elementy medytacji nad utratą najbliższego człowieka, jakie osamotnionemu partnerowi wielkiej miłości mogą się nasunąć. I refleksja nad przeżytym szczęściem wspólnoty, i próba **wczucia się w przeżycia umierającej*** […] (NKJP: R. Matuszewski, *Alfabet*).

[250] Materiał NKJP poświadcza jedynie pojedyncze przypadki elidowania tej prawostronnej frazy, głównie w przykładach reprezentujących język mówiony, np. *Myślę, że tutaj nie miejsce i nie czas na licytację, kto lepszy, **kto bardziej wczuwa się**, wykazuje wyższy poziom empatii w stosunku do samotnych ojców czy matek wychowujących dzieci* (NKJP: stenogram sejmowy).

Uwodzić znaczy wiedzieć, co podnieca uwodzonego. Patrzeć na siebie jego oczyma, ***wczuć się w jego uczucia****. Mistrzostwo uwodzenia to stanie się nim i nią zarazem – uwodzonym i uwodzącym* (NKJP: „Cosmopolitan").

Nadawcy – zależnie od potrzeby komunikacyjnej – różnicują stopień uszczegółowienia wypowiedzi: albo pozostają na wysokim poziomie abstrakcji (por. *wczuć się w czyjąś sytuację*/*położenie*/*uczucia*), albo sięgają po nazwy ściślej związane z konkretną sytuacją, które można niekiedy interpretować jako znominalizowane argumenty zdarzeniowe (np. *choroba* może odnosić się do towarzyszących procesowi chorowania odczuć fizycznych, bólu, emocji, trudności itp.). Por.

Porządny był z niego człowiek. Umiał rozmawiać z ludźmi i ***wczuwać się w ich chorobę*** […] (NKJP: dziennik „Trybuna Śląska").

Bo ludzie naprawdę wiele potrafią zrozumieć, ***wczuć się w kłopoty****, dać z siebie wszystko* (NKJP: „Trybuna Ludu").

Przecież musi tak zacząć, jeżeli Teresa ma ***wczuć się w całość konfliktu****, w cały dramat konfliktu z Alicją* (NKJP: Z. Chądzyńska, *Przez ciebie, Drabie!*)

Stosunkowo rzadko prawostronną frazę wypełniają wyłącznie rzeczowniki osobowe lub zaimki osobowe. Jeśli się one w ogóle pojawiają, to z reguły z referencją ogólną (por. np. *wczuwać się w rówieśników* / *w człowieka* / *w kobietę*), przykłady użycia rzeczowników z referencją szczegółową określoną (por. *wczuć się w twojego męża*) są incydentalne i – na tle całości materiału – wydają się nietypowe (być może także dlatego, że cytowany poniżej przykład pochodzi z książki posługującej się raczej (pół)specjalistycznym językiem, charakterystycznym dla komunikowania w sytuacji terapeutycznej, niż polszczyzną ogólną), por.

[…] *chciałem* ***wczuć się w twojego męża*** *i nic z tego. Mówiłaś, że jest mu źle za oceanem i tęskni – ja nic takiego nie czułem* (NKJP: K. Jedliński, *Trening interpersonalny*).

Ważna jest empatia, ***wczucie się w partnera****: nie muszę się z nim zgadzać, ale muszę wiedzieć, jak on rozumuje i dlaczego rozumuje właśnie tak* (NKJP: „Gazeta Wyborcza").

Joyce jest pośród pisarzy chlubnym wyjątkiem, ponieważ ***nie stara się wczuwać w kobietę****, myśleć kobietą, czuje jej obcość czy raczej inność, i to go właśnie interesuje* (NKJP: K. Kofta, *Gdyby zamilkły kobiety*).

Psycholog Daniel Goleman postawił w 1995 r. tezę, że [inteligencja emocjonalna – uzup. M.F.] *jest ważniejsza od inteligencji wrodzonej* […]*, gdyż pozwala dzieciom rozpoznać własne uczucia; uczy je też, jak* ***wczuwać się w rówieśników i najbliższych*** *oraz dawać sobie radę z kryzysami emocjonalnymi* (NKJP: „Gazeta Wyborcza").

[…] *bibliotekarze to często terapeuci, którzy muszą* ***wczuwać się w człowieka*** (NKJP: „Dziennik Polski").

Z przeanalizowanych wypowiedzi wynika, że subiekt niekoniecznie musi mieć doświadczenia podobne do tych, które są udziałem obiektu, i nie musi przyjmować typowego dla obiektu oglądu świata jako własnego. Wczucie się w drugiego, podobnie jak empatia czy współczucie, nie wiąże się z utratą przez subiekt świadomości własnej osobowej odrębności od obiektu, nie dochodzi tu do „zlania się" bytów. Por.

> *Pisząc tekst, który ma się znaleźć na internetowej witrynie powinieneś zawsze rozpocząć od* ***wczucia się w perspektywę odwiedzającego****. Czego ktoś odwiedzający Twoją witrynę może szukać? Dlaczego tam się znalazł? Co powinieneś uczynić, by ta wizyta była dlań przyjemna i prowadziła jak najszybciej i najefektywniej do pozytywnego skutku?* (NKJP: K. Krzan, *Praktyczny Kurs Pisarstwa*).

Zbieżność doświadczeń i odwołanie się do wspólnych przeżyć subiektu i obiektu lub do wiedzy pozyskanej z różnych źródeł mogą oczywiście perspektywizację ułatwiać, najważniejszą jednak kwestią jest wrażliwość subiektu na przeżycia i potrzeby innych oraz chęć wyobrażenia sobie świata takiego, jakim jawi się on z perspektywy obiektu. Por.

> *Warto* ***wczuć się w sytuację naszego dziecka*** *– sami też często odczuwamy stres związany z nowymi sytuacjami, jak nowe miejsce pracy, a jesteśmy dorośli* (MoncoPL: supernowosci24.pl).
>
> *Zawsze zastanawiało mnie, czym kierują się ludzie, ryzykujące własne życie dla miłości do gór. Ta książka odkryła przede mną rąbek tej tajemnicy. Dzięki niej chociaż w minimalnym stopniu* ***mogłam wczuć się w sytuację wpinaczy****, poznać ich pasję, poszerzyć wiedzę na temat górskich wypraw i spróbować choć trochę je zrozumieć* (MoncoPL: histmag.org).
>
> *To jest przede wszystkim posiadanie ogromnej empatii społecznej, trzeba* ***umieć wczuć się w obywatela****, a nie tylko komunikować decyzje podjęte w zaciszu gabinetów* (MoncoPL: wprost.pl).
>
> *Podczas warsztatu postaramy się* ***wczuć w sytuację seniorów i seniorek*** *i przyjrzeć ich potrzebom na poziomie wspólnot lokalnych* (MoncoPL: ngo.pl).

Dobrze ilustruje tę kwestię także wypowiedź, w której mowa jest o dostosowaniu przestrzeni publicznej do potrzeb osób z rozmaitymi dysfunkcjami czy szczególnymi wymaganiami[251], por.

---

[251] Dostępne są w tej chwili bardzo różne eksperymentalne narzędzia (m.in. wystawy, gry), często wykorzystujące wirtualną rzeczywistość, dzięki którym można spróbować doświadczyć tego, jak funkcjonuje osoba z konkretną dysfunkcją, np. wzroku, słuchu czy aparatu ruchu. Wpływ takich doświadczeń na zdolność ukierunkowanej perspektywizacji i na poziom empatii konkretnej osoby jest jednak dość niejednoznaczny. Artykuł Nario-Redmond i in. przywołuje najważniejsze dotychczasowe ustalenia psychologów na temat efektów poznawczych i emocjonalnych tego rodzaju eksperymentów

Chodzi o to, żeby urzędnik w momencie odbierania inwestycji ***wczuł się w rolę osoby poruszającej się na wózku, niewidomej, czy nawet osoby z wózkiem dziecięcym*** […] (NKJP: tygodnik „Mazowieckie To i Owo").

O ile rzeczownik *empatia* stosunkowo często pojawia się w sąsiedztwie rzeczowników nieosobowych żywotnych, np. nazw zwierząt, o tyle materiał korpusowy pokazuje, że czasowniki *wczuwać się* / *wczuć się* jedynie incydentalnie przyjmują tego typu nazwy w semantycznej roli obiektu[252], np. w przywołaniu wiersza ks. Jana Twardowskiego, w którym podmiot liryczny zwraca się do dżdżownicy, czy w internetowych i medialnych dyskusjach na temat etycznych aspektów traktowania zwierząt. Por.

Ks. Jan Twardowski miał tak silną i spontaniczną zdolność empatii, że litościwie ***potrafił się wczuć nawet w sytuację dżdżownicy****, do której zwraca się w apostroficznym wierszu „Serce"* […] (NKJP: Z. Lisowski, *Poznawanie poezji: interpretacje*).

To też jest analfabetyzm – emocjonalny albo moralny. W tym pierwszym przypadku, przejawia się on totalnym ***brakiem wczucia się w ból i cierpienie zwierzęcia****. W drugim – człowiek* ***potrafi się w nie wczuć****, ale nie powstrzymuje go to od okrucieństwa* (NKJP: „Dziennik Łódzki").

Co ciekawe, część odnotowanych w korpusie przykładów pokazuje brak przekonania nadawców, że tego rodzaju mentalno-emocjonalne procesy są sensowne w odniesieniu do świata zwierząt. Szczególnie dobitnie ukazuje to wypowiedź, w której nadawca posługuje się nie żywotnym rzeczownikiem *zwierzę*, ale *pożywienie*, a ponadto korzysta z konceptualizacji raczej reifikującej (sygnalizowanej przez zaimek *coś*) niż antropomorfizującej (którą implikowałby zaimek *ktoś*), por.

No ale dlaczego miałby ***się wczuwać i stawiać w miejsce zwierzęcia****? Sądzisz, że* ***lew wczuwa się pozycję zebry*** *gdy poluje?* (NKJP: forum; dyskusja o wegetarianizmie).

Nie wczuwam się w rolę swojego pożywienia *i może dlatego też nie mam dylematów na temat czy* ***to coś*** *czuło ból zanim zostało zabite* (HASK: IJPPAN_2004000000079).

Seria przykładów odnotowanych w korpusie dotyczy zjawiska wczuwania się w sposób myślenia drugiej osoby, w jej punkt widzenia i dostrzegania słuszności

---

i sugeruje, że – paradoksalnie – mogą one niekiedy przyczyniać się do wzmacniania negatywnych stereotypów na temat niepełnosprawności (Nario-Redmond i in. 2017).

[252] W Internecie połączeń analizowanych czasowników z nazwami zwierząt można znaleźć nieco więcej, m.in. w cytowanej w mediach wypowiedzi Dominiki Figurskiej z 2016 r. Komentując problem aborcji, Figurska zestawiła podejście do ludzi (płodów) i do zwierząt: *Celebryci bronią zwierząt, dają się zamykać w klatce, dają sobie zakładać łańcuchy na szyję. Też jestem za tym, żeby zwierzęta dobrze traktować. Ci sami celebryci stają się zwolennikami zabijania małych dzieci. Słuchając celebrytów, mam wrażenie, że* ***nie potrafią się wczuć w tego maleńkiego człowieka, łatwiej im wczuć się w psa*** (https://wpolityce.pl/; dostęp: 10.08.2020).

w prezentowanych przez nią argumentach. Tischner pisał, że tego rodzaju operacja mentalna jest nieodzowna, aby mógł zaistnieć dialog, por.

> *Pierwszym warunkiem dialogu jest zdolność* ***„wczuwania się" w punkt widzenia drugiego****. Ale nie chodzi tylko o współczucie, lecz o coś jeszcze – o* ***uznanie, że drugi ze swego punktu widzenia zawsze ma trochę racji*** (Tischner 2000: 18).

W tej grupie przykładów analizowanym czasownikom towarzyszą rzeczowniki takie jak *racja*, *stanowisko*, *stosunek do_* czy *myślenie* (w sensie: 'to, jak ktoś myśli'). Wszystkie one odnoszą się do czyichś sądów lub subiektywnych przekonań na jakiś temat. Z tego powodu w przywołanych tu przykładach dostrzeżemy częste odwołania do debat publicznych (np. dotyczących zapalnych spraw w stosunkach międzynarodowych) lub prywatnych dyskusji, w których strony sporu różnią się punktami widzenia: poglądami i przywoływanymi na ich poparcie argumentami. Por.

> […] *mam dość bycia tą, która ciągle musi rozumieć innych i* ***wczuwać się w ich racje*** (NKJP: blog).

> *Zawsze trudno mi było wybierać, opowiadać się kategorycznie po którejś stronie, trwać uparcie przy swoich poglądach. Godząc się na swoje miejsce, zawsze wobec moich współczesnych zewnętrzne, próbowałem* ***wczuwać się w przeciwne sobie racje*** (NKJP: Cz. Miłosz, *Abecadło Miłosza*).

> *Literaci pisali książki, w których starali się przedstawić, co odczuwali Niemcy wydaleni ze swoich odwiecznych siedzib. Przyjmował się pogląd, że wysiedlenia były niegodziwością i że akty brutalności, jakie przy tym popełniono, należy napiętnować, okrucieństwa surowo ukarać.* […] *Polacy są zdolni* ***wczuwać się w niemieckie myśli*** (NKJP: „Polityka").

> *Może łatwiej niż inni potrafimy* ***wczuć się w myślenie Irlandczyków****, którzy znów wszczynają wojnę domową z powodu bitwy sprzed 300 lat* […] (NKJP: „Gazeta Wyborcza")

> *Uznanie budzi także styl, którym się posługuje: stara się on niejako* ***wczuć w sposób myślenia ateistów czy agnostyków****, stara się rozważyć ich argumenty – to świadczy o jego uczciwości intelektualnej* (MoncoPL: deon.pl)

> *– Panie pośle, ja już na to pytanie odpowiadałem. Albo przeanalizujemy całą procedurę i* ***wczuje się pan w stanowisko moje i pozycję****, którą zajmowałem...*
> *– Nie, proszę pana,* ***nie wczuję się w pana stanowisko*** (NKJP: stenogram z posiedzenia komisji śledczej).

> *Chciałbym, żeby Pan* ***wczuł się w nasz stosunek do sprawy katyńskiej****, która tkwi między naszymi narodami niby kość w gardle i nigdy, przenigdy nie da się stamtąd usunąć, jak nie da się wykreślić polskiej dewastacji Kremla, albo pożaru Moskwy* (NKJP: „Trybuna"; list otwarty Piotra Kuncewicza do prezydenta Putina).

> *Z tego względu charakter polskiej debaty jest bliski przyjeżdżającym tu Ukraińcom, mogą oni stosunkowo łatwo* ***wczuć się w polskie podziały*** (MoncoPL: tvn24.pl).

Zestawienie tych wypowiedzi pokazuje, że subiekt może być zarówno zaangażowaną stroną w takim sporze (i wówczas najczęściej mówimy o wczuwaniu się w racje ideowego oponenta), jak i zewnętrznym obserwatorem, który stara się rozważyć sprawę z różnych punktów widzenia (por. przykład pochodzący z „Abecadła Miłosza").

O ile rzeczownik *empatia* funkcjonuje podstawowo jako nazwa pewnej ogólnej zdolności lub umiejętności (dyspozycji), o tyle *wczuć się* / *wczuwać się* jako czasowniki ujmują zachodzący w czasie proces, w którym empatia jest wykorzystywana. Ogólna zdolność do empatii może być zatem aktualizowana w sytuacji, kiedy subiekt próbuje wczu(wa)ć się w punkt widzenia obiektu. Pokazują to wypowiedzi, w których pojawiają się obie jednostki leksykalne, por.

> *Masz w sobie dużo* ***empatii****, co* ***pozwala*** *Ci z łatwością* ***wczuć w cudzą sytuację*** (MoncoPL: wp.pl).

> *Niezbędna jest również* ***empatia, pozwalająca na wczucie się*** *oraz zrozumienie obu stron konfliktu* (MoncoPL: wprost.pl).

Por. także nietautologiczne w mojej ocenie przykłady wypowiedzi, w których formom analizowanych czasowników towarzyszą formy przymiotnika *empatyczny* lub przysłówek *empatycznie*:

> *Jednak w opisie młodości jego bohatera* […] *gubi się jednak gdzieś bardziej* ***empatyczna próba wczucia się*** *w sytuację młodego robotnika* […] (MoncoPL: kulturaliberalna.pl).

> ***Empatyczne wczuwanie się*** *wymaga przezwyciężenia kilku typowych pułapek* (https://www.przewodnik-katolicki.pl/).

> […] *jeśli ktoś stosuje wobec nas przemoc, możemy* ***empatycznie wczuć się*** *w jego sytuację, zrozumieć powody jego zachowania, ale nadal nie godzić się na to, żeby nas krzywdził* (https://www.linkedin.com/).

Nazwa *empatia*, jak wskazano wcześniej, nie odnosi się wyłącznie do pojedynczej relacji między określonym subiektem a obiektem, ale raczej do względnie trwałej zdolności subiektu, która aktualizować się może w relacjach z różnymi obiektami. Prawostronny argument zawierający frazę przyimkową jest wobec tego składniowo fakultatywny, choć jeśli jest realizowany, to najczęściej w postaci fraz zawierających rzeczowniki osobowe (np. *empatia wobec dziecka*/*partnera* obok *empatia wobec sytuacji dziecka*/*partnera*, możliwe także *empatia wobec przeżyć*/*doświadczeń*/*emocji dziecka*/*partnera*). Czasowniki *wczuwać się* / *wczuć się* natomiast z reguły rzadko łączą się bezpośrednio z rzeczownikami osobowymi, mogą one stanowić jeden z podrzędnych składniowo elementów prawostronnej frazy (por. powiemy zatem raczej: *wczuwać się* / *wczuć się w sytuację dziecka* / *w położenie partnera* niż rzadziej: *wczuwać się* / *wczuć się w dziecko* / *w partnera*).

2. *Utożsamiać się / utożsamić się* [z kimś/czymś] oraz *identyfikować się* [z kimś/czymś]

> Z kim się utożsamiasz? To pytanie jest surowe, bezpośrednie i decydujące. Do którego z nich jesteś podobny? Musimy uznać otaczającą nas pokusę obojętności wobec innych, zwłaszcza najsłabszych. Trzeba powiedzieć, że rozwinęliśmy się pod wieloma aspektami, ale jesteśmy analfabetami w towarzyszeniu, opiece i wspieraniu najsłabszych i najbardziej wrażliwych w naszych rozwiniętych społeczeństwach. Przyzwyczailiśmy się do odwracania wzroku, do przechodzenia obok, do ignorowania sytuacji, chyba że dotyczą nas bezpośrednio (Papież Franciszek, *Fratelli tutti*: *encyklika o braterstwie i przyjaźni społecznej*[253]; komentarz do przypowieści o dobrym Samarytaninie).

Niniejszy rozdział ma na celu omówienie wybranych semantyczno-składniowych właściwości czasowników *utożsamiać się* / *utożsamić się z_* i *identyfikować się z_* oraz refleksję nad tym, w jaki sposób niektóre ich użycia mogą przywoływać komponenty podobne do tych aktywowanych przez pojęcie EMPATIA.

Amerykański psycholog, Martin Mayman, wskazał na następującą różnicę między zjawiskiem empatii a identyfikacją:

> Empatia zawiera udany dwustronny związek, w którym doświadczenie jest podzielone. W identyfikacji współzależność zastąpiona jest fuzją (stopieniem się), zróżnicowanie związku jest zatarte i «ego» staje się do pewnego stopnia kimś innym; albo też poprzez projekcję inna osoba staje się protagonistą uzewnętrzonionych jaźni. Identyfikacja ma tendencję do zacierania różnic między ja – ty; empatia takich tendencji nie przejawia (Mayman 1967; tłum. i cyt. za: Rembowski 1989: 62–63).

Słowa Maymana reprezentują oczywiście perspektywę specjalistyczną, która niekoniecznie musi odzwierciedlać się w języku ogólnym. Znamienne jest jednak, że choć pochodzenie tytułowych czasowników jest odmienne, obydwa wykazują genetyczny związek z jednostkami sygnalizującymi identyczność lub tożsamość, a zatem właśnie przekraczanie czy zacieranie różnic między bytami. Czasownik prefiksalno-postfiksalny *utożsamiać się* / *utożsamić się* należy do gniazda słowotwórczego przymiotnika *tożsamy* (por. XVIII w. *tosamy* ‘ten sam lub taki sam, identyczny’; za: SEJPBor). Źródłosłowu czasowników *identyfikować* i *identyfikować się* należy z kolei szukać w łacińskim zaimku *idem* ‘ten sam’. To ety-

[253] Encyklika *Fratelli tutti* Ojca Świętego Franciszka o braterstwie i przyjaźni społecznej, tekst online: https://www.vatican.va/content/francesco/pl/encyclicals/documents/papa-francesco_20201003_enciclica-fratelli-tutti.html (dostęp: 20.03.2025).

mologiczne zakorzenienie analizowanych jednostek w myśleniu o podobieństwie i analogiach między różnymi bytami stanowi częściowe potwierdzenie ich semantycznego związku z pojęciem EMPATIA i wydobywanym przez nie pokrewieństwem doświadczeń subiektu i obiektu w ich ontologicznej trwałej odrębności. Mimo odmiennego pochodzenia, tytułowe czasowniki warto w moim poczuciu rozpatrywać łącznie, ponieważ typowe konteksty ich użycia oraz definicje słownikowe są niekiedy zbieżne (por. w szczególności ISJP).

Definicje czasowników *identyfikować się z_* i *utożsamiać się* / *utożsamić się z_* zawarte w USJP i SWJP mają charakter synonimiczny, wskutek czego niestety tworzą błędne koło definicyjne. W relacji synonimii umieszcza te czasowniki także WSWB PWN[254]. Wobec tego szczegółowym celem tego rozdziału będzie ustalenie, czy na podstawie zgromadzonego materiału da się wskazać jakieś specyficzne właściwości ich użycia czy łączliwości.

Interesujące mnie czasowniki z cząstką *się* w różnych słownikach – w zależności od koncepcji leksykograficznej – opisywane są w ramach ogólnego hasła *identyfikować* / *utożsamiać* (tak dzieje się w ISJP) lub wydzielane jako osobne artykuły hasłowe. Por. przywołane poniżej hasła słownikowe lub ich fragmenty, zawierające informacje relewantne w kontekście niniejszej analizy:

> **identyfikować** […] **3** Jeśli **identyfikujemy się** z czyimiś poglądami lub postawami, to zgadzamy się z nimi i uznajemy je za własne. […] **4** Jeśli **identyfikujemy się** z jakąś osobą, grupą, instytucją lub organizacją, to jesteśmy z nią związani i uważamy jej sprawy za własne. […] **5** Jeśli ktoś **identyfikuje się** z kimś, to chce być taki jak ta osoba lub chce być nią (ISJP)

> **utożsamiać** […] – **utożsamić** […] **2** Jeśli ktoś **utożsamia się** z jakąś grupą ludzi, instytucją, ideą lub działalnością, to jest z nią tak silnie związany, że uważa jej sprawy za własne. […] **3** Jeśli **utożsamiamy się** z jakimś człowiekiem, to pragniemy być nim lub uważamy się za niego (ISJP)

> **identyfikować się** 1. *psych*. «utożsamiać się z realną lub fikcyjną osobą, traktując jej przeżycia i uczucia jak własne» […] 2. *socjol*. «utożsamiać się z przekonaniami lub wartościami innych ludzi, przyjmować je za własne» (USJP)

> **utożsamić się — utożsamiać się** *książk*. a) «uznać (uznawać) siebie za takiego samego jak ktoś drugi, identyfikować się z kimś» (USJP)

> **identyfikować się – zidentyfikować się** ‘o człowieku: utożsamiać się z kimś lub czymś, uznawać za własne czyjeś poglądy, wartości, idee, zachowania, upodabniać się do wybranego wzorca; łączyć się w jedno z czymś związanym z nami’ (SWJP)

---

[254] W SW opis czasownika *identyfikować* także zawiera odsyłacz do hasła *utożsamiać*. ESWIL natomiast odnotowuje tylko hasło rzeczownikowe *identyfikacja* oraz wariantywne kształty czasownika: *utosamiać* / *utosamić* i *utożsamiać* / *utożsamić*.

utożsamiać się – utożsamić się ‘porównując siebie z kimś innym, uważać, że się jest takim samym, identyfikować się z drugą osobą’ (SWJP)

identyfikować się 1. z bohaterem: czuć się podobnym do kogoś lub ściśle z czymś związanym **2.** z poglądami: uznawać coś za słuszne i przyjmować jako swoje **3.** z narodem[255]: uważać siebie za należącego do określonego narodu lub grupy (WSJP)

utożsamiać się 1. z bohaterem: *książk*. czuć się z kimś bardzo związanym lub podobnym do niego **2.** z poglądami: uznawać coś za słuszne i przyjmować jako swoje (WSJP)[256]

Przegląd objaśnień słownikowych każe zwrócić uwagę na różnicę w liczbie wyznaczanych w haśle (pod)znaczeń. Tylko SWJP podaje jeden ogólny sens, pozostałe słowniki stosują rozczłonkowanie znaczeń zależne – jak się wydaje – przede wszystkim od struktury składniowej czasownika i typu prawostronnego argumentu. O ile w funkcji lewostronnego argumentu przy analizowanych czasownikach występują frazy mianownikowe z rzeczownikiem (lub zaimkiem) osobowym w liczbie pojedynczej lub mnogiej, o tyle na podstawie materiału słownikowego dotyczącego interesującego mnie zagadnienia można wskazać różne (omówione poniżej) sposoby wypełniania prawostronnego argumentu.

Obydwa czasowniki przyłączają poprzedzoną przyimkiem *z* frazę nominalną zawierającą rzeczownik osobowy w formie liczby pojedynczej lub mnogiej, np. *identyfikować się z bohaterami powieści*; *utożsamiać się* / *utożsamić się z dzieckiem*, por.

Pamiętam, że wtedy też nienawidziłam Amerykanów, bo człowiek ***się identyfikuje z ludźmi****, z którymi pracuje* (HASK; PELCRA_1303919960426).

Dziś na fali powszechnego ataku naszych polityków na Leppera zyskuje on punkty, bo ludzie ***identyfikują się z ofiarą nagonki*** (NKJP: „Dziennik Zachodni”).

„Tak bardzo chcesz zrozumieć ludzi, wejść w ich skórę, że zapominasz o własnych pragnieniach – powiedziała mi kiedyś Laura. – ***Identyfikujesz się z nimi*** *i robisz wszystko, by się im udało, nawet twoim kosztem. To samobójstwo”* (NKJP: E. Siarkiewicz, *Kuźnia na rozdrożu*).

Można było przenosić się w odległe czasy, ***utożsamiając się z niewolnikiem*** *żyjącym w barbarzyńskim kraju i odczuwać więź ze wszystkimi, którzy w czasie całej historii*

[255] Materiał ilustracyjny hasła przy tym znaczeniu podaje nie tylko przykłady typu *identyfikować się z narodowością polską*, ale także *osoby identyfikujące się jako Żydzi*. Dane NKJP (korpus notuje 222 przykłady frazy z *jako* po czasowniku) oraz internetowe potwierdzają, że taka łączliwość jest możliwa i jest wykorzystywana w kontekście opisu subiektu, który wybiera lub rozpoznaje i wskazuje określony aspekt własnej tożsamości (np. *identyfikuje się jako zamożny*, *jako Słowianin*, *jako osoba aseksualna*). Tego typu użycia pozostawiam poza granicami wyznaczonego pola badawczego.

[256] Definicja czasownika dokonanego, stanowiącego w WSJP osobny artykuł hasłowy, jest analogiczna.

ludzkości żyli na samym dnie hierachii społecznej (NKJP: A. Pawełczyńska, *Wartości a przemoc: zarys socjologicznej problematyki Oświęcimia*).

Można by sądzić, że polskim kobietom trudno będzie ***utożsamić się z bohaterką powieści Duras*** (NKJP: „Gazeta Wyborcza").

Ten zestaw przykładów wykazuje, jak sądzę, najsilniejszy i najłatwiej zauważalny semantyczny związek z pojęciem EMPATIA. Zasadza się on na pojawiającym się w subiekcie wyobrażonym poczuciu łączności z innymi osobami (realnymi lub fikcyjnymi) oraz próbie wejścia w świat ich myśli oraz doznań. To drugie niekiedy ewokuje w subiekcie zmiany afektywne, np. podzielaną z innymi nienawiść do jakiejś grupy lub współczucie wobec osób postrzeganych jako skrzywdzone. W tym sensie analizowane czasowniki opisują proces przekształcania stanów afektywnych i doświadczeń „nie swoich" w „swoje/własne".

Innym typem przyłączanej frazy jest odnoszący się do zbiorowości ludzkich rzeczownik kolektywny typu *zespół*, *rodzina*, *grupa*, por.

Skąd jednak bierze się w człowieku tak wyraźna skłonność do ***identyfikowania się ze znacznie większymi grupami – szczepem czy narodem****, które nie składają się z blisko spokrewnionych ze sobą osobników?* (NKJP: M. Ryszkiewicz, *Przepis na człowieka*).

Janusz Korczak nigdy nie był poza ***grupą podopiecznych****, lecz tkwił w niej i* ***identyfikował się z nimi****. Przyjaźń, jaką nawiązał ten wybitny pedagog z wychowankami, miała kapitalne znaczenie dla całości jego pracy wychowawczej* (NKJP: miesięcznik „Wychowawca").

Z drugiej strony byli to ludzie uczestniczący w oporze czysto symbolicznie. Zaledwie zapalający świeczkę w oknie albo modlący się na mszach za ojczyznę i nie biorący udziału w wyborach. Z tymi wszystkimi ludźmi się identyfikowałem tak, jak człowiek ***identyfikuje się ze swoją rodziną*** (NKJP: A. Michnik, J. Tischner, J. Żakowski, *Między Panem a Plebanem*).

Trudno mi o tym mówić, bo jakoś ***utożsamiam się z tym środowiskiem*** […] (NKJP: A. Dodziuk, W. Kamecki, *Wyjść z matni: proste rozmowy o zgubnym nałogu*).

Czy ***utożsamiał się pan*** *wtedy* ***z jakimś ugrupowaniem*** *politycznym?* (NKJP: J. Kumaniecka*, Saga rodu Słonimskich*).

Wydaje się, że w obu typach łączliwości (z rzeczownikiem osobowym i kolektywnym) tworzone konstrukcje odnoszą się przede wszystkim do poczucia pewnej subiektywnie konstruowanej więzi z osobą lub grupą osób, na bazie podobieństwa doświadczeń życiowych oraz podzielanych (niekiedy – przejmowanych od innych i uznawanych za własne) przekonań i wartości, a w konsekwencji – także aspektów tożsamości. Z tego względu trudność interpretacyjną mogą sprawiać zdania typu:

[…] *to wszystko stwarzało pozór, że Gomułka w pewnej mierze* ***identyfikuje się z lewicą październikową*** (NKJP: J. Mieroszewski, *Finał klasycznej Europy*).

Dopiero szerszy kontekst przesądza bowiem, czy rzeczownik *lewica* należy interpretować jako kolektywny (przywołujący zbiorowość ludzi o wskazanych poglądach), czy raczej abstrakcyjny (odnoszący się do określonych idei społeczno-politycznych wyznawanych przez ludzi). Tę samą trudność pokazuje przykład kolejny:

> *Wyrażenie **„moja szkoła”** dla większości nastolatków nic nie znaczy, w żadnym razie nie jest objawem **identyfikowania się z**... No właśnie, z czym? **Z gronem nauczycielskim, z budynkiem, z numerem**?* (NKJP: „Tygodnik Powszechny”).

Autor tej wypowiedzi rozważa, jak konkretnie powinno być rozumiane identyfikowanie się ze szkołą jako instytucją – czy dotyczy ono poczucia łączności z ludźmi, czy przynależności do określonego miejsca, a być może odczuwanego związku z jakimiś innymi kojarzonymi z tym miejscem wyznacznikami (np. tradycjami, wartościami, osiągnięciami, wizerunkiem szkoły)? Jest to w istocie pytanie o to, jaki profil nałożony został na pojęcie SZKOŁA, i jak wobec tego w procesie metonimizacji wyznaczona została jego strefa aktywna[257], tj. te aspekty bytu denotowanego słowem, które bezpośrednio uczestniczą w opisywanej relacji, w tym wypadku relacji między uczniem a szkołą.

Możliwa jest również łączliwość obu badanych czasowników z frazą zawierającą rzeczownik będący nazwą obiektu treściowego: czyichś idei, które subiekt przyjmuje jako własne i z którymi się zgadza, lub metonimicznie powiązanego z nimi nośnika, np. tekstu, słów. Por.

> *Postać szczególną przybierało przede wszystkim u tych, którzy **nie identyfikowali się już z ideami** epoki pozytywizmu* […] (NKJP: M. Głowiński, *Ekspresja i empatia*).

> *W krajach Unii Europejskiej uznano ją za najskuteczniejszą, gdyż gwarantuje, że ludność miejscowa **będzie identyfikowała się z celami strategii*** (NKJP: D. Zaręba, *Ekoturystyka: wyzwania i nadzieje*).

> *To są **słowa** Jacka, **identyfikuję się z nimi*** (NKJP: M. Bukowski, *Wysłannik szatana*).

> *Niektórzy z nas odzyskują równowagę **utożsamiając się z poglądami** głoszonymi przez Kazika Staszewskiego i* [Muńka – uzup. M.F.] *Staszczyka* (NKJP: „Gazeta Wyborcza”).

> *Dlatego ci, którzy popierają rolników, nie muszą **utożsamiać się ze wszystkimi ich postulatami*** (NKJP: „Gazeta Wyborcza”)

W tym typie użycia nie widziałabym jednak wyraźnego związku z empatią – chodzi tu bowiem bardziej o zgodę z pewnymi koncepcjami, których autorami są inni ludzie. Użycia rzeczownika *empatia* (i jednostek formalnie z nim powiązanych) nie przesądzają natomiast, że w subiekcie empatii jest pełna aprobata dla poglądów, postaw czy zachowań obiektu. Por.

---

[257] Termin *strefa aktywna* (ang. *active zone*) przywołuję za Langackerem (Langacker 1987: 271–274; polskie tłumaczenie terminu w: Langacker 2009: 750).

Empatia jest niczym innym jak wrażliwością na drugiego człowieka. […] *Świadomością, że nawet jeśli się skrajnie od nas różni, to jest OSOBĄ, która może się bać, czuć skrzywdzona, czegoś potrzebować. Możemy nie rozumieć tych emocji ani potrzeb ale uznajemy, że one są.* […] *Takie patrzenie na świat jest niesamowicie trudne. Wymaga bowiem odwagi w uznaniu, że* ***ktoś, z kim się bardzo głęboko nie zgadzasz, ma prawo myśleć, czuć i potrzebować tego co myśli, czuje i potrzebuje*** (https://agnieszkasojka.pl/wpis/empatia-antidotum-na-krzywde).

Luksus empatii polega na tym, że możemy ja [sic! – M.F.] *okazać nawet najgorszemu wrogowi, a więc teściowej także :) Bowiem* ***nie chodzi o zgadzanie się z nią*** *i granie w jednej drużynie, chodzi o danie czasu i przestrzeni na jej wypowiedź, tak, by poczuła się usłyszana* (https://babskadzungla.pl/artykuly/empatycznie-czyli-jak).

Tego samego dowodzą również niesprzeczne w mojej ocenie zdania:

Mam dla niego wiele empatii, chociaż nie zgadzam się z jego poglądami.

Nie zgadzam się z tym, co sądzi o tej sprawie, ale czuję empatię wobec niego.

Nie zgadzam się z tym, co robi, i jednocześnie podchodzę do niego z empatią / empatycznie.

Nie jest jednak możliwe, jak sądzę, skonstruowanie analogicznych, poprawnych zdań z czasownikami *identyfikować się* i *utożsamiać się – utożsamić się*. Por.

* *Identyfikuję się z jego poglądami, chociaż nie zgadzam się z nim.*

* *Utożsamiam się z jego postulatami i jednocześnie nie zgadzam się z nim.*

Wyniki tych testów pokazują, że o ile jednostki aktualizujące pojęcie EMPATIA nie wymagają, aby między subiektem a obiektem zachodziła pełna zgodność zdań czy jednomyślność, o tyle badane tu czasowniki w niektórych swoich użyciach implikują traktowanie poglądów innej osoby (lub grupy) jako słusznych, tj. takich, z którymi wewnętrznie się zgadzamy i które traktujemy jako właściwe.

W próbie odpowiedzi na pytanie, jaka relacja łączy analizowane czasowniki i rzeczownik *empatia* jako podstawowy wykładnik pojęcia EMPATIA, pomocne może się okazać przejrzenie kontekstów, w których słowa te pojawiają się w tekstowej bliskości. W pełnej wersji NKJP odnalazłam pięć takich przykładów, por.

Jedna z zasad pracy dziennikarskiej stosowana przez znanego polskiego repotera, podróżnika, pisarza i historyka Ryszarda Kapuścińskiego brzmi: „Reporter musi być przede wszystkim dobrym człowiekiem. Mieć ***zdolność empatii, utożsamiania się z ludźmi****, o których pisze”* (NKJP: Tygodnik Regionalny „Gazeta Częstochowska”).

Najczęściej wyszli z nią już ze swych domów rodzinnych, gdzie nie ***doświadczyli uczucia empatii – współodczuwania, utożsamiania się z inną osobą*** (NKJP: „Dziennik Polski”).

Rozwiązaniem jest maksymalna praca nad wzajemnym kontaktem. Poprzez ***obustronną empatię (utożsamianie się z drugą osobą)****. Jeżeli jesteś w stanie 'odegrać' w sobie swoją* […] *kobietę; poznać, aż do odczuwania utożsamienia się z nią – to w pewnym sensie nią się stajesz – zaczynasz odczuwać w sobie JEJ ŚWIADOMOŚĆ!!!!* (NKJP: Usenet, psychologia).

nie wiem dlaczego większość ***utożsamia się z odczuciami jej męża*** *(taki* ***specyficzny rodzaj empatii)*** (NKJP: Usenet; psychologia).

Ofiary czwartego stopnia to głównie ludzie, którzy charakteryzują się pewnymi szczególnymi cechami psychologicznymi – ***empatią umożliwiającą identyfikowanie się z ofiarami*** *pierwotnymi i wtórnymi oraz pewną chwiejnością emocjonalną* (NKJP: B. Bolechów, *Terroryzm. Aktorzy, statyści, widownie*).

Uwagę zwraca przede wszystkim fakt, że cztery z pięciu obecnych w NKJP przykładów zawierają formy czasownika niedokonanego[258] *utożsamiać się*, tylko jeden – formę *identyfikowanie się*. Obserwacja ta jest spójna z kształtem omawianych wcześniej słownikowych definicji słowa *empatia*, w których – przypomnijmy – pojawiały się w przewadze właśnie wyrażenia typu *utożsamianie się* (zwykle z dodatkiem: *uczuciowe*; tak w SJPDor, SJPSzym, USJP) i *wczuwanie* / *wczucie się* (zob. SWJP, ISJP, PSWP), *identyfikację* odnotowano zaś wyłącznie w PSWP jako bliskoznacznik rzeczownika *empatia* (zob. s. 89 i nast.).

Tekstowe współwystępowanie słów oraz leksykograficzne reprezentacje pokazują zatem, że w polszczyźnie związek semantyczny między czasownikami *utożsamiać się* [z kimś/czymś] oraz *wczuwać się* / *wczuć się* [w kogoś/coś] a rzeczownikiem *empatia* jest silniejszy niż ten z *identyfikować się* [z kimś/czymś]. To właśnie czasownik *utożsamiać się* wykorzystany jest w funcji definiensa (w powyższym zestawie przykładów: po przecinku, myślniku lub w nawiasie) słowa *empatia*. I nie jest to chyba wyłącznie kwestia preferencji autorów wypowiedzi. Mimo odnotowanego w słownikach podobieństwa kontekstów, w których pojawiają się analizowane w tym rozdziale czasowniki, można wskazać niejakie różnice w tendencjach ich łączliwości z jednostkami *uczucie*, *emocja* i *odczucie*. Analiza porównawcza pełnej wersji NKJP przeprowadzona za pomocą wyszukiwarki Poliqarp[259] pokazała, że czasownik *identyfikować się* ponad dwukrotnie rzadziej łączy się z frazą zawierającą wymienione rzeczowniki (4 przykłady), niż dzieje się to w przypadku czasowników *utożsamiać się* / *utożsamić się* (9 przykładów). Uzyskany materiał jest niestety skąpy, trudno więc na jego podstawie formułować

[258] Wybór form czasownika niedokonanego w podanych przykładach nie dziwi, opisują one bowiem empatię w sposób uogólniony, raczej jako proces przebiegający w subiekcie i powtarzający się w różnych relacjach, w które on wchodzi, niż jako zamknięty akt.

[259] Zapytania o kształcie odpowiednio: [base="identyfikować"] się z [base="uczucie|odczucie|emocja"] oraz [base="utożsamiać|utożsamić"] się z [base="uczucie|odczucie|emocja"].

generalizacje, można natomiast postulować silniejsze nakierowanie czasowników *utożsamiać się* / *utożsamić się* na opisy sytuacji dotyczących sfery afektywnej. Jeśli tak, to i liczniejsze współwystąpienia rzeczownika *empatia* z czasownikami *utożsamiać się* / *utożsamić się* można interpretować jako element tej samej tendencji kolokacyjnej.

3. Podsumowanie

Zestawienie kolokacji analizowanych w tej części pracy czasowników w programie Kolozaurus[260] przyniosło ciekawe rezultaty. *Identyfikować się z_* i *utożsamiać / utożsamić się z_* mają relatywnie dużą grupę wspólnych kolokatów rzeczownikowych, każdy z czasowników ma też kolokaty dla siebie swoiste. Na podstawie oglądu materiału korpusowego można wskazać jeden tylko rzeczownik, który łączy się z formami wszystkich rozpatrywanych czasowników, a jest nim *postać*. Szerszy kontekst wskazuje, że rzeczownik ten używany jest zwykle w znaczeniu ‘bohater utworu literackiego, teatralnego, filmowego’ (za WSJP). Por.

> *Wcześniej byłam za karą smierci, ale* ***wczułam sie w postać tego zabójcy*** (HASK; IJPPAN_k1231058).
>
> ***Z tą postacią*** *łatwo* ***się identyfikować****, bo jest zwyczajna, wręcz pospolita* (HASK; IJPPAN_PolPr5b01072).
>
> *Wkraczając w* ***świat swoich postaci, utożsamia się z nimi****, z ich problemami* (HASK; IJPPAN_p00002626368).

Por. także przykład opisujący podobne zjawisko, w którym jednostki leksykalne *identyfikacja* i *utożsamiać się* zastosowane są zamiennie:

> *Filmy z Bondem* […] *wywołują w widzach potrzebę* ***identyfikacji*** *i projekcji: co oznacza, że* ***utożsamiamy się z bohaterem i jego otoczeniem****, odrywając się jednocześnie od własnego życia, uciekając w* ***świat wyobraźni****.* ***Identyfikacja*** *z 007 wydaje się o tyle prosta – co potwierdzają zgodnie bondolodzy – że postać ta jest właściwie tylko naszkicowana* (NKJP: „Gazeta Wyborcza”).

Dwa z analizowanych czasowników łączą się z rzeczownikiem *rola* w podobnym do poprzedniego przykładu znaczeniu ‘postać odtworzona przez aktora na scenie lub w filmie’ (za WSJP). Por.

---

[260] Analiza automatyczna kolokacji była tylko punktem wyjścia, ponieważ wykorzystany program dopuszcza jedynie porównywanie wyrażeń bez morfu *się*, a tylko część wystąpień tych wyrażeń była realizacją interesujących mnie jednostek leksykalnych.

*Czasami tak bardzo **wczuwam się w rolę**, że kiedy schodzę ze sceny, to dalej ją gram* (IJPPAN_PolPr5b01172).

*Doszło do tego, że na scenie **utożsamiałam się z rolą** którą grała Elżbieta, zapamiętałam cały jej tekst i razem z nią powtarzałam go w myślach* (IJPPAN_i000099b00588).

Jak widać, także i w tych przykładach dochodzi do ustanowienia odpowiedniości między światami: rzeczywistym (aktor, widz) i scenicznym (odgrywana postać). Mówimy tu zatem o odzwierciedlającym się w języku zjawisku, które Langacker nazwał *identyfikacją między światami* (ang. *cross-world identification*). Polega ono na tym, że nadawca dyskursywnie ustanawia relację odpowiedniości między należącym do świata rzeczywistego elementem tła kotwiczącego (ang. *ground*), np. samym nadawcą czy innym uczestnikiem sytuacji a jakimś elementem świata wyobrażonego, np. świata przedstawionego w filmie, powieści lub na zdjęciu (Langacker 1987: 131–132; Langacker 2005a: 37–38). Zwróćmy uwagę, że w jednym z przykładów nadawca mówi wprost o *świecie postaci*, w innym – o *świecie wyobraźni*. Celem takiej konceptualizacji jest, jak pisze Langacker:

> […] ustalenie relacji między obserwatorem a jakimś bytem istniejącym w innym „świecie", który w przeciwnym razie stałby się zupełnie odrębnym światem. Celem tej konstrukcji jest więc zredukowanie obiektyfikacji INNEGO poprzez osłabienie jego odrębności od obserwującego JA (Langacker 2005a: 39).

Wydaje się wobec tego, że analizowane tu czasowniki służą nam do sygnalizowania ontologicznej odrębności subiektu i obiektu empatii, którzy funkcjonują we „własnych" światach, a zarazem możliwość przekroczenia tej granicy między nimi dzięki działaniu wyobraźni: nawiązania relacji ze światem wewnętrznym innej osoby, zauważenia ewentualnych podobieństw, uzyskania innej perspektywy związanej ze zmianą punktu widzenia. Sposobów językowego sygnalizowania przez nadawcę-subiekt empatii takich właśnie doświadczeń związanych z wyobrażaniem sobie sytuacji obiektu będzie dotyczyć kolejna, ostatnia już część mojej pracy.

CZĘŚĆ VII

Empatia w komunikacji – wybrane zagadnienia

W tej części książki przyjmuję perspektywę onomazjologiczną: moim celem jest ustalenie, w jaki sposób za pomocą dostępnych w polszczyźnie środków językowych (leksykalno-gramatycznych) nadawca może wyrażać empatię względem swego rozmówcy lub innego uczestnika opisywanej sytuacji. Postawione tu zadanie badawcze jest niestety niełatwe. W literaturze przedmiotu spotkać bowiem można tezę, że empatia jest wyrażana za pomocą „nieprzewidywalnego w swej różnorodności zestawu środków leksykalno-gramatycznych" („an unpredictable variety of lexico-grammatical formulations"; Pounds i in. 2018: 36–37; tłum. M.F.). Z drugiej strony, jak pisze Elżbieta Tabakowska, empatia nierzadko nie ma „(jednoznacznych) wykładników językowych" (Tabakowska 2012: 161), a sposób jej sygnalizowania i odczytywania jest silnie związany z konkretnym kontekstem pragmatyczno-sytuacyjnym. Mam wobec tego świadomość, że wnioski z tej części pracy będą z konieczności miały charakter cząstkowych przybliżeń i w takim duchu zaplanowałam przedstawione tu studia przypadków.

Niniejszą część pracy otwierają rozdziały o charakterze teoretyczno-metodologicznym, poświęcone rozważaniom na temat empatycznego punktu widzenia, empatii jako komponentowi aktów mowy oraz typom sygnałów empatii. Referuję także wnioski z nielicznych dotąd (zwłaszcza na gruncie polskim) analiz lingwistycznych dotyczących empatycznego komunikowania się na tle pokrewnych aktów mowy. Kolejną część pracy stanowią studia przypadków, w których – na wybranym materiale – staram się pokazać, w jaki sposób konstruowany jest empatyczny punkt widzenia nadawcy oraz jakie leksykalne i gramatyczne środki wykorzystywane są w tworzeniu wypowiedzi (w intencji) empatycznych.

Celem proponowanej tu analizy jest prześledzenie tego, jak dochodzi do podjęcia próby przyjęcia czyjejś perspektywy i jakie struktury polszczyzny możemy zaprząc w służbę empatii. Skupiam się tu w pierwszym rzędzie na perspektywie subiektu empatii jako nadawcy komunikatu. Taka decyzja motywowana jest przede wszystkim obserwacją, że o ile można choć w pewnej mierze rekonstruować intencje komunikacyjne subiektu–nadawcy, o tyle nie sposób do końca przewidzieć i modelować reakcji odbiorcy (niekiedy tożsamego z obiektem empatii) i tego, w jakim stopniu skuteczna okaże się dla niego podjęta przez nadawcę próba sygnalizowania empatii. Przyjmuję tu ogólne rozumienie terminu *intencja komunikacyjna* „na określenie wszelkich celów, które chcemy osiągnąć za

pomocą języka" (Antas, Majewska 2016: 16). W podobny sposób patrzy na opis komunikacji Geoffrey Leech: jego zdaniem, przyjmując punkt widzenia nadawcy, koncentrujemy się na jego intencjach czy celach; z perspektywy odbiorcy natomiast rozważamy wnioskowanie, jakie przeprowadza on na temat celów nadawcy (Leech 2014: 56–57). Zadanie komunikacyjne, wobec którego staje nadawca, podsumowuje Leech następująco:

> From S's point of view, the problem to be solved is: „Given that I want to communicate something to *H*, what is a good way of doing so?".
>
> 'Z punktu widzenia nadawcy S, problem do rozwiązania jest następujący: „Biorąc pod uwagę, że chcę przekazać coś adresatowi *H*, jaki jest dobry sposób, aby to zrobić?"' (Leech 2014: 57).

Złożonym celem, który można przypisać komunikatom w intencji empatycznym, jest zasygnalizowanie przez nadawcę, że 1) dostrzega stan emocjonalno-intelektualny obiektu empatii w danej sytuacji; 2) intepretuje go w określony sposób (np. jako smutek, żal, poczucie osamotnienia, itp.); 3) podejmuje próbę zidentyfikowania aktualnych potrzeb obiektu empatii i 4) deklaruje gotowość emocjonalnego towarzyszenia obiektowi empatii. Osiągnięciu tego celu podporządkowane powinny być środki językowe i/lub zachowania niewerbalne dobierane przez nadawcę m.in. do określonej sytuacji, adresata, typu relacji interpersonalnych, w których pozostają, medium przekazu itp. Jest to rzecz jasna jedynie ogólny i wyidealizowany model, który w codziennej komunikacji realizuje się zapewne tylko w pewnym stopniu, m.in. w zależności od wrażliwości, samoświadomości i sprawności komunikacyjnej subiektu–nadawcy.

Przykłady wypowiedzi, które przywołuję w tej części pracy, pokazują niekiedy znaczące napięcie między perspektywą subiektu–nadawcy (który w swoim przekonaniu zachowuje się empatycznie) a odbiorcą lub osobą trzecią (którzy do oceny zachowań komunikacyjnych subiektu przykładają inną miarę). Wiąże się to z ważnym pytaniem o to, kto właściwie jest (powinien być lub ma prawo być) instancją oceniającą konkretne zdarzenie komunikacyjne jako przejaw komunikacji empatycznej. W mojej analizie określenia *empatyczna komunikacja*, *empatyczny punkt widzenia* czy *empatyczny komunikat* chciałabym łączyć przede wszystkim ze sferą subiektu–nadawcy i jego intencji komunikacyjnych. Rzecz jasna, nierzadko ocena stopnia empatyczności komunikatu przez inne zaangażowane osoby (np. odbiorcę empatii, który może być także adresatem komunikatu, lub osobę trzecią, która może reprezentować np. perspektywę ekspercką – psychologiczną czy komunikologiczną) okazuje się zupełnie inna niż w zamierzeniach nadawcy. Komunikat w intencji empatyczny może zostać uznany np. za nieautentyczne zastosowanie formuły językowej, za niestosowne pocieszenie, za przejaw przekierowania uwagi na samego nadawcę albo za wyraz

negowania czy bagatelizowania czyichś przeżyć. Temu problemowi również poświęcę uwagę w tej części pracy.

Językowych przejawów empatii staram się poszukiwać głównie w zwykłej, codziennej komunikacji. Ze względu na sposób gromadzenia materiału w moich danych przeważają przykłady reprezentujące *język (za)pisany* (terminem tym posługuję się za: Zdunkiewicz-Jedynak 2008), tj. teksty, które przeciętny użytkownik języka ma szansę często czytać (publicystyka, dyskurs medialny, komentarze w mediach społecznościowych). Ponieważ jednak zależy mi na uwzględnieniu w jak największym stopniu języka mówionego, sięgam również do wyszukiwarki danych konwersacyjnych SPOKES (Pęzik 2015), a zbiór danych uzupełniam przykładami zasłyszanymi w różnych sytuacjach życia codziennego – ze świadomością, że nie stanowią one reprezentatywnej próbki. Cennego materiału egzemplifikacyjnego, zwłaszcza w zakresie wyrażeń skonwencjonalizowanych, dostarcza również NKJP.

Chciałabym podkreślić, że prowadzone w tej części rozważania mają charakter przede wszystkim teoretyczno-opisowy i ich celem nie jest stworzenie praktycznego kompendium empatycznej komunikacji. Z wybranych źródeł o charakterze poradnikowym czerpię krytycznie, aby pokazać rolę języka i poszczególnych jego struktur w tworzeniu komunikacji empatycznej.

1. Empatyczny punkt widzenia – próba definicji

Choć Hume twierdził, że „[w]yobraźnia nasza łatwo zmienia pozycję, z której patrzy na rzeczy" (Hume 2005: 668), mentalne i emocjonalne ustawienie się w takiej „pozycji", aby „patrzeć na rzeczy" cudzymi oczyma nie jest operacją łatwą. Przeciwnie – w dobrze znanych tekstach literackich znajdziemy głosy świadczące o bolesnym niezrozumieniu perspektywy jednej osoby przez drugą / przez inne. Przypomnijmy choćby wiersz Adama Mickiewicza *Żeglarz* [*O morze zjawisk*…], w którym zmagający się z szalejącą burzą podmiot liryczny zauważa, że obserwatorzy na lądzie (choć określani są jako ludzie bliscy: *bracia*, *przyjaciele*) nie widzą pełni dramatyzmu jego sytuacji, w konsekwencji – nie mogą czuć tego samego i nie powinni rościć sobie prawa do formułowania sądów o czyichś decyzjach. Por.

> […] Jeśli się rzucę, kędy rozpacz ciska,
> Będą łzy na szaleństwo, na niewdzięczność skarga,
> Bo wam mniej widne te czarne chmurzyska,
> Nie słychać z dala wichru, co tu liny targa,
> Grom, co tu bije, dla was tylko błyska.
>
> I razem ze mną pod strzałami gromu,
> Co czuję, inni uczuć chcieliby daremnie!
> Sąd nasz, prócz Boga, nie dany nikomu.

Chcąc mnie sądzić, nie ze mną trzeba być, lecz we mnie.
– Ja płynę dalej, wy idźcie do domu.

(A. Mickiewicz, *Żeglarz* [*O morze zjawisk*…][261])

Diametralnie różne postrzeganie rzeczywistości oczyma dwóch osób pokazuje też tekst Agnieszki Osieckiej *Na zakręcie*. Uderzająca rozbieżność interpretacji świata u każdego z bohaterów tekstu wydaje się wynikać z ich odmiennej sytuacji życiowej, systemów wartości i wrażliwości. W funkcji symbolu tych różnic wykorzystuje się zaś słowa *prawo* i *lewo*, które, jak wiemy, należą do leksyki opisującej lokalizację zrelatywizowaną do określonej ramy odniesienia (Levinson 2006: 43–47). Por.

A ja jestem, proszę pana, na zakręcie.
Moje prawo to jest pańskie lewo.
Pan widzi krzesło, ławkę, stół,
a ja – rozdarte drzewo.

(A. Osiecka, *Na zakręcie*[262])

W podjętej tu próbie analizy wybranych środków językowych podporządkowanych sygnalizowaniu empatii wykorzystuję terminy *perspektywa* i *punkt widzenia*, a w odwołaniu do nich buduję podkategorię nazwaną *empatycznym punktem widzenia*. Podrozdział ten poświęcony jest objaśnieniu podstawowych założeń, z których robię użytek w zamieszczonych w dalszej części pracy studiach przypadków.

Jak wiadomo, model gramatyki kognitywnej zakłada, że „znaczenie wyrażenia językowego nie ogranicza się do przywoływanej treści pojęciowej – równie ważne jest to, jak taka treść jest obrazowana" (Langacker 2009: 85). Langacker w swoim wywodzie posługuje się uproszczoną metaforyką związaną z domeną PERCEPCJI WZROKOWEJ, a miejscami nawet bardziej szczegółowo: TEATRU, przyrównując treść pojęciową do postrzeganej sceny[263], a obrazowanie – do jej oglądu przebiegającego w określony sposób i w określonych warunkach. Przez *obrazowanie* (ang. *construal*) rozumie autor sposoby, w jakie dana konwencjonalna struktura symboliczna prezentuje treść pojęciową. Wyróżnia następnie cztery zasadnicze aspekty obrazowania. I tak, opis danego obiektu, czynności czy sytuacji werbalizowany jest z wykorzystaniem:

1) stopnia **uszczegółowienia** treści;

---

[261] Mickiewicz, A. (1998). *Dzieła*. Tom 1: *Wiersze*. Warszawa: Czytelnik, s. 130.

[262] Osiecka, A. (2020). *Wiersze prawie wszystkie*. Tom 1. Wybór i przygotowanie Marta Dobromirska-Passent. Warszawa: Prószyński i S-ka, s. 557.

[263] Termin ten należy rozumieć szeroko i (zgodnie z zamysłem autora „Gramatyki kognitywnej") niedosłownie. Obejmuje on treść pojęciową wypowiedzi kształtowanej za pomocą środków obrazowania, np. opisywaną czynność, zdarzenie, obiekt fizyczny, zjawisko lub relację między wskazanymi bytami.

2) doboru i konfiguracji elementów treści pojęciowej (proces ten Langacker obejmuje ogólnym terminem **ogniskowanie**, a za jego przejawy uznaje m.in. układ figura/tło czy strukturę informacyjną wypowiedzenia);
3) powiązanego z ogniskowaniem stopnia **wyróżnienia** (wykorzystanego m.in. w operacji profilowania, czyli wyborze tego, na czym skupiona jest uwaga poznawcza);
4) **perspektywy**.

Dla celów tej analizy prymarny jest ostatni z wymienionych aspektów obrazowania.

Perspektywa jest dla Langackera „sposobem, w jaki ukazywana jest scena" (Langacker 1987: 491, tłum. M.F.). Sposób językowego ukazania sceny zależny jest natomiast m.in. od przyjętego przez konceptualizatora punktu widzenia rozumianego jako „miejsce zajmowane w określonym momencie przez nadawcę lub odbiorcę" (Langacker 2009: 111). Co istotne, kategoria punktu widzenia ma zastosowanie nie tylko w opisie relacji przestrzennych między obiektami. Przykładowo, operowanie zmiennym punktem widzenia umożliwia nam tworzenie wypowiedzi dotyczących sytuacji hipotetycznych lub kontrfaktycznych oraz modelowanie relacji między konceptualizatorem a przedmiotem postrzeganym tak, aby obecność tego pierwszego na ukazywanej scenie została podkreślona (obrazowanie obiektywne, obiektyfikacja) lub zminimalizowana (obrazowanie subiektywne) (zob. także Langacker 2005a)[264]. Dla mojej analizy kluczowe jest jednak inne spostrzeżenie Langackera, por.

> Ta sama obiektywnie sytuacja może być postrzegana i opisywana z bardzo wielu punktów widzenia, co prowadzi do powstania różnych obrazów danej sytuacji […]. Z łatwością możemy przyjąć wirtualny punkt widzenia i wyobrażać sobie, jak scena mogłaby wyglądać właśnie z tego miejsca. […] Ta zdolność zajmowania lub przynajmniej wyobrażania sobie fikcyjnego punktu widzenia pozwala nam na opisywanie sytuacji widzianej z perspektywy odbiorcy lub jeszcze kogoś innego (Langacker 2009: 111–112).

Langacker buduje swój model opisu języka na założeniu, że zdolności poznawcze człowieka (przede wszystkim wyobraźnia) pozwalają nam postrzegać i opisywać określoną scenę z różnych punktów widzenia. Nadawca, który mentalnie ustawi się w punkcie widzenia innej osoby, uzyskuje zarazem wgląd w jej perspektywę oglądu zdarzeń. Rzecz jasna, uzasadnione wątpliwości może budzić stwierdzenie autora „Gramatyki kognitywnej", że zmiana punktu widzenia przychodzi nam zawsze „z łatwością". Dla ujęcia lingwistycznego ważniejsze jest jednak to, że ta operacja odzwierciedla się w doborze na potrzeby konkretnego zdarzenia mownego skorelowanych z punktem widzenia konwencjonalnych struktur językowych

[264] Koncepcja obiektyfikacji zostanie przywołana w dalszej analizie, zob. s. 424 i nast.

(aby sięgnąć po najprostszy przykład – przyimków typu *przed* i *za* czy *nad* i *pod*; zob. także Tabakowska 2012). I choć Langacker akurat w części poświęconej punktowi widzenia nie wykorzystuje słowa *empatia* (ani w potocznym sensie tego słowa, ani jako terminu lingwistycznego – zob. s. 55 i nast.), nie sposób oprzeć się wrażeniu, że dotykamy tu kwestii plastyczności ludzkiej wyobraźni i języka, który pozwala nam sygnalizować zmiany w perspektywie oglądu i interpretacji świata.

Niezależnie od Langackera terminy *punkt widzenia* i *perspektywa* wykorzystuje lubelska etnolingwistyka kognitywna[265]. Punkt widzenia jest w tym ujęciu podstawowo rozumiany jako:

> […] czynnik podmiotowo-kulturowy, decydujący o sposobie mówienia o przedmiocie, w tym m.in. o kategoryzacji przedmiotu, o wyborze podstawy onomazjologicznej przy tworzeniu jego nazwy, o wyborze cech, które są o przedmiocie orzekane w konkretnych wypowiedziach i utrwalone w znaczeniu. Przyjęty przez p o d m i o t mówiący jakiś punkt widzenia funkcjonuje więc jako zespół dyrektyw kształtujących treść i strukturę treści słów i całych wypowiedzi […] (Bartmiński 2006a: 78; wyróżnienia orygin.).

Widać zatem podobne jak w koncepcji Langackera założenie, że przyjęty przez mówiącego punkt widzenia dotyczący przedmiotu odzwierciedlać się może w sposobach jego nazywania i charakteryzowania. Wspólne dla obu omawianych autorów jest również uznawanie perspektywy za wypadkową przyjętego punktu widzenia. Perspektywa jest bowiem, jak pisze Bartmiński „zespół[em] właściwości struktury semantycznej słów, skorelowanym z punktem widzenia i będący[m], przynajmniej w pewnym zakresie, jego rezultatem" (Bartmiński 2006a: 78–79). Bartmiński wydaje się jednak znacznie większą wagę przywiązywać do kulturowych uwarunkowań ujmowania przedmiotu[266], jak również do kwestii tego, jak punkt widzenia powiązany jest z wyznacznikami gatunkowymi tekstu oraz z kształtowaniem grupowych dyskursów (np. dyskursów grup narodowych, wiekowych, zawodowych, zob. Bartmiński, Niebrzegowska-Bartmińska 2006: 122). Niebrzegowska-Bartmińska natomiast przypomina, że w etnolingwistyce zarówno punkt widzenia, jak i perspektywa stanowią kategorie pojmowane nie tylko percepcyjnie (jako sposoby postrzegania przedmiotu przez podmiot), ale związane także – a może przede wszystkim – z rozumieniem i interpretowaniem świata

---

[265] Różnorodne analityczne zastosowania kategorii punktu widzenia i perspektywy najlepiej dokumentują w szczególności prace zawarte w tomach zbiorowych „Punkt widzenia w języku i w kulturze" oraz „Punkt widzenia w tekście i w dyskursie" (Bartmiński i in. 2004a, 2004b).

[266] Przykładowo, jak podaje Bartmiński, gwarowe nazwy typu *panienka*, *lalka* czy *człowieczek*, odpowiadające ogólnopolskiemu rzeczownikowi *źrenica*, motywowane są spostrzeżeniem, że, patrząc komuś w oczy, widzimy w nich własne odbicie Utrzymywanie kontaktu wzrokowego podczas rozmowy Bartmiński uznaje zaś za „wymóg przyjętego w kulturze ludowej i nie tylko ludowej wzoru zachowania komunikatywnego" (Bartmiński 2006a: 80).

oraz z „planem psychologicznym, społecznym i aksjologicznym" (Niebrzegowska-Bartmińska 2020a: 118).

Bartmiński i Niebrzegowska-Bartmińska stawiają wreszcie niezwykle ważne pytanie o „możliwość współwystępowania różnych punktów widzenia w tekście i dyskursie" (2006: 123). Rozpatrują na podstawie wybranych przykładów literackich cztery typowe przypadki relacji między różnymi punktami widzenia, z których dla moich celów najważniejszym jest „empatyczne spotkanie" dwóch podmiotów. Autorzy ilustrują to zjawisko przykładem wiersza *Pieta* Wisławy Szymborskiej, w którym współfunkcjonują dwa odrębne oglądy świata: narratora–turysty oraz matki cierpiącej po stracie syna. Perspektywa każdej z osób sygnalizowana jest językowo w odmienny sposób: partie narratora–turysty zawierają krótkie równoważniki zdań oparte na formach bezokolicznika (np. *Wstać. Podziękować. Pożegnać się. Wyjść* / *Mijając w sieni kolejnych turystów*), punkt widzenia matki wyrażany jest za pomocą mowy pozornie zależnej (np. *Tak, bardzo go kochała. Tak, zawsze był taki.*). Wiersz, jak zauważają Bartmiński i Niebrzegowska-Bartmińska, zachowuje w ten sposób „[o]drębność obu podmiotów", dając zarazem wgląd we „wrażliwość pełną dyskrecji i współczucia" wobec niekomunikowalności cierpienia drugiej osoby (Bartmiński, Niebrzegowska-Bartmińska 2006: 127–128).

Kategoria punktu widzenia jest również centralnym elementem krytycznej analizy dyskursu w ujęciu Christophera Harta (2014, 2015). Hart, opisując dyskurs dotyczący protestów społecznych, korzysta przede wszystkim z narzędzi gramatyki funkcjonalnej Halliday'a, gramatyki kognitywnej Langackera, koncepcji gramatyki wizualnej Kressa i van Leeuwena (ang. *grammar of visual design*) oraz strategii identyfikacji aktorów społecznych (np. van Leeuwen 2008; Wodak, Reisigl 2015). W kontekście moich badań nad empatią w ujęciu Harta inspirujące okazują się przede wszystkim obserwacje na temat zależności między (reprezentowaną w tekście i materiałach wizualnych) perspektywą oglądu zdarzeń i ich uczestników a tym, jaki punkt widzenia reprezentuje nadawca i do zajęcia jakiego stanowiska może to prowadzić odbiorcę. Przywołajmy jeden z przykładów wykorzystania dyskursywnych strategii referencjalnych:

> *An illegal immigrant was convicted yesterday of killing a father of two teenagers after speeding with a 'seriously under-inflated' tyre*.
>
> 'Nielegalny imigrant, który przekroczył prędkość samochodem z „wyraźnie niedopompowaną" oponą, został wczoraj skazany za zabicie ojca dwóch nastolatków' (za: Hart 2014: 36; wyróżnienia orygin., tłum. M.F.).

Hart zauważa znaczące różnice w sposobie prezentacji dwóch uczestników opisanej sytuacji. Sprawca wypadku opisany jest frazą z przedimkiem nieokreślonym, która prezentuje osobę wyłącznie jako okaz należący do pewnej klasy (*imigrant*), dookreślonej kategoryzacją prawną (*nielegalny*, tj. 'przybywający w danym kraju

bez wymaganych zezwoleń'). O ofierze dowiadujemy się więcej, dzięki przywołaniu strategii identyfikacji relacyjnej (tj. prezentacji osoby poprzez związki rodzinne, jako ojca nieletnich dzieci)[267]. Jak słusznie twierdzi Hart, wydobycie tego relacyjnego aspektu tożsamości ofiary wypadku służy wzbudzeniu w czytelnikach empatii i współczucia dla ofiary i jej rodziny (Hart 2014: 36).

Wykorzystywany w przywołanych w dalszej części pracy studiach przypadków termin *empatyczny punkt widzenia* chciałabym rozumieć jako pewien szczególny typ punkt widzenia, w ramach którego nadawca komunikatu w mniejszym lub większym stopniu utożsamia się z odbiorcą lub z którymś z uczestników opisywanej sytuacji, prezentując zdarzenia z perspektywy innej niż własna. W ślad za przywołanymi wyżej pracami Langackera i Bartmińskiego przyjmuję, że empatyczny punkt widzenia będzie czynnikiem decydującym o sposobie nazywania danego uczestnika, o dyskursywnych strategiach jego identyfikacji (przede wszystkim indywidualizacji i identyfikacji relacyjnej), o cechach o nim orzekanych oraz o wiązanych z nim wartościach.

Skupiając się przede wszystkim na perspektywie nadawcy, nie podejmuję tu systematycznej refleksji nad skutkami takiej techniki obrazowania dla odbiorcy tekstu. Odnotujmy tylko najogólniej, że przyjęcie przez nadawcę empatycznego punktu widzenia i podporządkowanej mu perspektywy opisowo-wartościującej może być pochodną wrażliwości i systemu wartości nadawcy, może być także związane z wymogami gatunkowymi tekstu (np. reportażu, Mikołajczuk 2004), w końcu – niekiedy staje się świadomie wykorzystywanym środkiem perswazji lub wręcz manipulacji obliczonej na przyjęcie określonego punktu widzenia również przez odbiorcę komunikatu.

2. Ku opisowi wypowiedzi sygnalizujących empatię

2.1. Przegląd literatury

Wedle mojej wiedzy, językoznawcy dotąd dość niewiele uwagi poświęcili scharakteryzowaniu wypowiedzi sygnalizujących empatię. Gdybyśmy podjęli próbę umieszczenia ich w klasycznej klasyfikacji Johna L. Austina, to znalazłyby one

[267] W swojej analizie Hart pomija wprawdzie zawarty w przytoczonym zdaniu opis okoliczności wypadku, ale wydaje się, że i on rzutuje znacząco na prezentowanie sprawcy jako osoby łamiącej normy społeczne i takież postrzeganie go przez odbiorcę tekstu. Nadawca (tj. autor artykułu prasowego) ujmuje całe zdarzenie nie jako nieszczęśliwy wypadek, ale jako coś, czego można byłoby uniknąć, gdyby sprawca nie zlekceważył stanu swojego pojazdu oraz zasad ruchu drogowego – a to przekłada się na łatwość przypisania mu winy i moralnej odpowiedzialności implikowanej przez słowo *killing* ('zabójstwo', 'zabicie').

zapewne miejsce wśród zachowaniowców (ang. *behabitives*[268]). Klasę tę Austin określił jako „bardzo zróżnicowaną" (wręcz „kłopotliw[ą]", bo „zbyt różnorodn[ą]"; Austin 1993: 696), a za jej podstawową charakterystykę uznał to, że należące do niej typy wypowiedzi „dotyczą postaw oraz *zachowania społecznego*" (Austin 1993: 696; wyróżnienia orygin.) oraz „obejmują pojęcie reakcji na zachowanie i losy innych osób oraz pojęcie postaw i wyrażania postaw wobec czyjegoś przeszłego lub przyszłego postępowania" (Austin 1993: 704). To sformułowanie wydaje się wystarczająco pojemne, żeby pomieścić werbalne reakcje subiektu empatii na różnego rodzaju stany emocjonalne i intelektualne obiektu. Wśród typów aktów mowy przynależących do zachowaniowców w ujęciu Austina znalazły się m.in. przepraszanie, dziękowanie, powitania, pożegnania, wyrażanie życzeń, ale także akty komunikujące współodczuwanie (gratulacje, kondolencje – realizowane za pośrednictwem takich jednostek, jak np. pol. *boleć*[269], *współczuć*, *komplementować*, *wyrazić kondolencje*, *gratulować*, *sympatyzować*).

Z kolei w ujęciu Johna R. Searla (1975) interesujący mnie typ aktów wypowiedzi znalazłby się zapewne wśród ekspresywów (ang. *expressives*)[270]. Jak pisze Searle (1975: 356–358), głównym celem tej klasy aktów mowy (obejmuje ona, jak w propozycji Austina, m.in. przeprosiny, gratulacje, podziękowania, kondolencje) jest wyrażanie „stanu psychologicznego" związanego z pewnym stanem rzeczy – ten z kolei musi być jakoś związany z odbiorcą lub nadawcą.

Terminy takie jak *współodczuwanie*, *solidarność* czy *empatia* zajmują ważne miejsce w pracach badaczy zjawiska grzeczności językowej. I tak, Geoffrey Leech uważa, że to właśnie empatia leży u podłoża grzeczności oraz wielu zachowań altruistycznych (Leech 2014: 27). Postuluje również wprowadzenie do opisu zachowań komunikacyjnych zasady współodczuwania (ang. *the sympathy maxim*)[271] jako istotnego uzupełnienia koncepcji H.P. Grice'a. Por.

> Congratulations, commiserations, and good wishes have in common an expression of fellow feeling with the other person. They manifest pos-politeness in that they place **a high value on the feelings of *O***: *H*'s feelings, they imply, are important enough to be a matter of concern and sympathy for *S*.

---

[268] Nazwa ta najwyraźniej samemu twórcy klasyfikacji nie wydawała się zbyt fortunna, ponieważ opatrzył ją nawiasowym komentarzem *a shocker this* (w polskim przekładzie Bohdana Chwedeńczuka „to jest ohydne"; Austin 1993: 695).

[269] Tu jako jednostka o znaczeniu: „martwić się z jakiegoś powodu" (WSJP), przyłączająca frazę przyimkową *nad*+N_5.

[270] Taką myśl można również znaleźć w analizie Pounds i współpracowników (2018: 37), o której szerzej piszę w dalszej części tego rozdziału.

[271] Przywołuję tutaj pracę Leecha z 2014 roku, ale należy pamiętać, że już w latach 80. XX wieku widział on konieczność uzupełnienia zasady kooperacji Grice'a o zasadę grzeczności (ang. *Politeness Principle*), której realizacją są maksymy: taktu, szczodrości, aprobaty, skromności, zgody i wreszcie – współodczuwania (która bywa też w tekstach polskich nazywana *maksymą sympatii*).

> ‘Gratulacje, wyrazy współczucia i dobre życzenia łączy to, że stanowią wyraz poczucia solidarności z kimś innym. Są one przejawem pozytywnej grzeczności w tym sensie, że przywiązują dużą wagę do uczuć innej osoby *O*. Implikują, że uczucia adresata *H* są na tyle ważne, aby stać się przedmiotem troski i współodczuwania nadawcy *S*’ (Leech 2014: 208; wyróżnienia – M.F.).

Na tę samą zasadę powołuje się Małgorzata Marcjanik, omawiając pozytywne strategie grzeczności regulujące zachowania językowe (Marcjanik 1992: 27; zob. także Ożóg 2005: 11).

W swej późniejszej pracy Małgorzata Marcjanik ujmuje tę zasadę jeszcze nieco szerzej, nazywając ją *zasadą solidarności z partnerem* (Marcjanik 1997: 272–273) i *explicite* łącząc ją z postawą empatii mówiącego.

Akty mowy komunikujące empatię zostały uwzględnione, niestety dość marginesowo, przez Beatę Drabik (2010), która posłużyła się terminem *akty empatowania* na określenie takich wypowiedzi:

> […] w których widoczne jest to, że odbiorca podziela uczucia doznawane przez swojego interlokutora – to znaczy akty te wyrażają na przykład w formie parafrazy uczucia interlokutora lub przedstawiają ocenę sytuacji z jego punktu widzenia (Drabik 2010: 209).

W ujęciu Drabik akty empatowania związane są z rytuałem pocieszania i mogą współwystępować z innymi typami aktów w ramach złożonego aktu illokucyjnego, np. z proponowaniem pomocy, doradzaniem, dodatkowymi pytaniami.

Od aktów empatowania Drabik oddziela pokrewne typy interakcji werbalnych. Tabela 11. pokazuje repliki dialogowe reprezentujące – wedle ujęcia Drabik – różne akty mowy możliwe do zrealizowania w ramach rytuału pocieszania. Por.

Tabela 11. Zestawienie replik dialogowych reprezentujących różne akty mowy w ramach złożonego rytuału pocieszania. Opracowanie własne na podstawie pracy Drabik 2010

Akt magicznego zaklinania przyszłości	**Akt bagatelizowania problemu**	**Akt wyrażania własnego stanu emocjonalnego spowodowanego problemem interlokutora**	**Akt użalania się / litowania się nad człowiekiem mającym problem**	**Akt empatowania**
A: Oblałem bardzo ważny egzamin. B: Na pewno za drugim razem ci się uda. (Drabik 2010: 198)	A: Oblałem bardzo ważny egzamin. B: Nie martw się. To tylko egzamin. Zdasz go w innym terminie. Przecież to nie najważniejsze w życiu. Nie ma co się przejmować. (Drabik 2010: 201)	A: Oblałem bardzo ważny egzamin. B: Bardzo mi przykro. Jestem pewna, że dałeś z siebie wszystko. Co mogłabym dla Ciebie zrobić? (Drabik 2010: 202)	A: Oblałem bardzo ważny egzamin. B: Ojejku… (Drabik 2010: 204)	A: Oblałem bardzo ważny egzamin. B: No to niefart straszny! (Drabik 2010: 208)

Znamienne jest, że akty empatowania autorka łączy z sytuacją pocieszania interlokutora: kiedy osoba pocieszana znalazła się w niekorzystnym dla siebie położeniu i doznaje nieprzyjemnych uczuć, pocieszający natomiast chce, aby interlokutor poczuł się lepiej. Takie spojrzenie zawęża jednak znacząco myślenie o empatii, redukuje bowiem znaczenie terminu *empatia* do empatii emocjonalnej oraz wyklucza z zakresu empatycznych aktów mowy te związane ze współodczuwaniem pozytywnie ocenianych stanów rzeczy (np. cieszenie się czyimś szczęściem).

Możliwość podzielania pozytywnych uczuć interlokutora uwzględniają z kolei twórcy gramatyki komunikacyjnej: Aleksy Awdiejew i Grażyna Habrajska (2004, 2006a, 2006b). W ich propozycji opisu interakcji werbalnych wprowadzono *zasadę solidarności uczuć* (*empatii*) będącą rozwinięciem reguły kooperacji H.P. Grice'a (Awdiejew, Habrajska 2006a: 87–88). Implikacje zasady solidarności uczuć (empatii) są następujące:

> Istota interakcyjna takiej zasady w przypadku wzajemnej postawy pozytywnej [rozmówców – dop. M.F.] polegałaby na tym, iż każdy akt wyrażenia emocji zobowiązuje odbiorcę do zachowania się w taki sposób, aby jednoczyć się z postawą nadawcy w przeżywaniu uczuć pozytywnych oraz niwelować skutki przeżywania przez nadawcę uczuć negatywnych (Awdiejew, Habrajska 2006a: 87–88).

Awdiejew i Habrajska, choć biorą pod uwagę wspólne przeżywanie przez rozmówców uczuć pozytywnych, zdają się przynajmniej po części podzielać przekonanie Drabik, że celem interakcji werbalnych związanych z empatią jest „niwelowanie skutków przeżywania przez nadawcę uczuć negatywnych", czyli pocieszanie rozmówcy doświadczającego tego rodzaju uczuć. W myśl przedstawionych koncepcji nadawca empatycznego aktu mowy nie musi więc sam doświadczać negatywnych uczuć; wystarczy, że postawi siebie na miejscu swego rozmówcy i z jego perspektywy oceni sytuację, wyrażając uczucia, które – jak nadawca sobie wyobraża – stały się (mogłyby stać się) doświadczeniem jego interlokutora.

Z kolei Katarzyna Kondzioła-Pich (2015: 99–99, 121–131) dostrzega wyraźny komponent empatyczny w akcie pocieszenia. Pocieszanie autorka uznaje za dyrektywny akt mowy o charakterze reaktywnym (tj. akt stanowiący reakcję na jakiś bodziec, a w konsekwencji akt, który z zasady nie pojawia się na początku konwersacji) i empatycznym. Wydaje się jednak, że związek empatii z wypowiedziami pocieszającymi ma nieco inny charakter, niż zakłada Kondzioła-Pich. Z pewnością empatia poprzedza i warunkuje akty pocieszenia, ponieważ pozwala ich nadawcy zauważyć i zinterpretować negatywne przeżycia osoby pocieszanej (np. smutek, żałobę, rozczarowanie). Opisywane przez autorkę przykłady różnych typów werbalnych reakcji empatycznych wchodzących w skład aktu pocieszenia (np. empatyczne reagowanie – *płakałam razem z Tobą i z Twoją mamą*; przyjęcie perspektywy – *wyobrażam sobie, jak się musisz czuć*; reagowanie współczujące –

rozumiem Cię i Ci współczuję; zob. Kondzioła-Pich 2015: 129) istotnie można zakwalifikować jako wypowiedzi z intencją empatyczną, tj. takie, kiedy nadawca zauważa i przyjmuje (a nawet – w jakimś stopniu przejmuje) stan wewnętrzny pocieszanego. Jednakże inne przykłady aktów pocieszenia nie rządzą się tą samą zasadą. Przeciwnie – pocieszanie, jako akt mowy ukierunkowany na zmianę złego stanu interlokutora, często łączy się z negacją lub umniejszaniem przeżyć drugiej osoby, np. *uśmiechnij się*, *nie martw się*, *nie denerwuj się*, *nie przejmuj się*, *będzie dobrze*, *nie jest źle*, *nic się nie stało*, itp. Takie wypowiedzi – zapewne zamierzone jako pocieszające przez nadawcę mającego dobre intencje – Kondzioła-Pich słusznie charakteryzuje jako mało skuteczne lub wręcz przeciwskuteczne „antypocieszenia" (2015: 115)[272]. Wydaje się zatem, że empatia nie musi być składnikiem każdego aktu zamierzonego przez nadawcę jako pocieszenie. W przypadku „antypocieszeń" empatia subiektu–nadawcy pozwala mu wprawdzie zauważyć i zinterpretować zły stan pocieszanego, ale nie w tym celu, aby towarzyszyć mu w tych przeżyciach, a raczej próbować je zmienić lub zniwelować ich negatywne skutki. Można byłoby zatem z perspektywy adresata aktu mowy (obiektu empatii) wyróżnić pocieszenia empatyczne i nieempatyczne. W perspektywie komunikacji interpersonalnej istnieje bowiem ogromna różnica między afirmatywnymi wypowiedziami typu *Rozumiem Cię* czy *Płaczę razem z Tobą* a negującym zasadność przeżyć obiektu komunikatem typu *Nie przejmuj się, nic się przecież nie stało*.

Interesujące uwagi dotyczące komunikatów empatycznych znajdziemy w pracy Pounds i jej współpracowników (Pounds i in. 2018) na temat empatycznych aktów komunikacyjnych (ang. *empathic communicative acts*) realizowanych w anglojęzycznej Facebookowej grupie wsparcia dla osób chorych na cukrzycę typu 2.

Komunikację empatyczną autorzy rozumieją tu przede wszystkim jako wypowiedzi mające na celu zdobywanie informacji o uczuciach i poglądach drugiej osoby („eliciting […] feelings and views", Pounds i in. 2018: 36) oraz repliki dialogowe afirmujące uczucia i poglądy drugiego, jak również wyrażające akceptację danej osoby i jej poglądów oraz wsparcie. Co ciekawe, badacze biorą pod uwagę zarówno akty mowy, poprzez które nadawcy okazują komuś empatię (ang. *empathy-giving acts*), jak i te, w których wskazują na potrzebę otrzymania empatycznego wsparcia od innej osoby (ang. *empathy-seeking acts*, np. *Can you all keep me in your prayers for tomorrow?* 'Czy możecie pamiętać o mnie jutro w modlitwie?'). Wydaje się to bardzo słuszną procedurą, skoro materiał badawczy pochodzi z grupy wsparcia, w której role subiektu i obiektu empatii zmieniają się dynamicznie: ludzie chorzy zarówno szukają tam wsparcia emocjonalnego, pomocy innych i informa-

[272] W ujęciu Lorenc i Berendt pocieszanie zaliczane jest wręcz do kategorii „zabójców empatii", tj. „form kontaktu z drugą osobą, które mają swój cel i sens, lecz nie prowadzą do empatii" (Lorenc, Berendt 2019: 140–141).

cji o ich doświadczeniach chorowania, jak i sami dzielą się wiedzą oraz okazują wsparcie pozostałym członkom grupy. Ciekawe wyniki przynosi również nie tylko analizowanie struktury wypowiedzi pojedynczych osób, ale też obserwacja rozwoju konwersacji wokół jednego z postów. Dzięki temu można zauważyć, czy kolejne osoby wypowiadające się nawiązują do sytuacji opisanej w poście startowym, czy odnoszą się do uczuć i przeżyć tam opisanych, czy też koncentrują się na własnych doświadczeniach i przekierowują uwagę dyskutantów na siebie (zob. Pounds i in. 2018: 41). Dodatkowo autorzy analizy odnotowują pojawianie się nieempatycznych aktów mowy (ang. *un-empathic communicative acts*), w których nadawcy np. odrzucają czyjeś doświadczenia lub odnoszą się krytycznie do udzielanych w grupie rad (np. na temat konkretnych sposobów leczenia).

Moje zasadnicze wątpliwości budzi jednak przede wszystkim niezwykle szeroki zakres terminu *empatyczne akty komunikacyjne*. Podawane przez autorów przykłady (cytuję je w wyborze za: Pounds i in. 2018: 37–39, 41; tłum. M.F.) pokazują, że wśród empatycznych aktów komunikacyjnych znalazły się nie tylko wypowiedzi sygnalizujące zrozumienie i akceptację czyichś przeżyć, często na podstawie własnych doświadczeń subiektu (np. *I know its* [sic! – M.F.] *hard*. 'Wiem, że to trudne.'; *I know what it's like being ill.* 'Wiem, jak to jest, kiedy się choruje.') czy deklaracje bezwarunkowego wsparcia (*I am here for anyone who may need a friend*. 'Jestem do dyspozycji, gdyby ktokolwiek z was potrzebował przyjaciela.'). Kategoria empatycznych aktów komunikacyjnych obejmuje również rady (*You should definitely give it a try* 'Naprawdę powinieneś tego spróbować'), pytania rozwijające konwersację, interpretowane jako wyraz zainteresowania drugą osobą (*Can they fix that?* 'Czy dadzą radę to naprawić?'), pochwały (*Keep up the great work!* 'Tak trzymaj!'; *Very well said.* 'Dobrze to ujęłeś.'), a nawet formuły podziękowań lub powitań. Komentarza wymaga tu w moim poczuciu w szczególności kategoria rad, których miejsce w komunikacji empatycznej wedle modelu Marshalla Rosenberga jest wątpliwe: nierzadko są to rady nieproszone, stanowiące dyrektywne akty mowy nieliczące się z potrzebami i wrażliwością adresata. Tak pisze o tym Antas, rozważając polskie zasady grzeczności:

> Generalnie, potoczną polską obyczajowość cechuje niezwykła skwapliwość w obdarowywaniu innych „złotymi" radami, które Polak chętnie powtarza, niezrażony ani milczącym wycofywaniem się, ani ewentualnymi zastrzeżeniami, ani niezainteresowany innymi możliwościami, innymi preferencjami w zakresie wyborów i gustów. […] Uwielbiamy udzielać rad i robimy to niejako odruchowo. Kiedy spostrzegamy, że ktoś ma jakiś problem, bombardujemy go wręcz radami, nie patrząc na to, czy jest w ogóle ich wysłuchaniem zainteresowany (Antas 2023: 120–121).

Wydaje się zatem, że włączanie problematycznych niekiedy rad, jak również pochwał czy podziękowań w zakres empatycznych aktów komunikacyjnych rozmywa w pewnym stopniu tę kategorię, w konsekwencji czego cała praca Pounds i in. ciąży raczej ku analizie strategii kształtowania relacji interpersonalnych.

Przywołajmy w tym miejscu również przykład dyskursywnych sygnałów empatii w ujęciu Lynne Cameron (2011). O podstawowych założeniach pracy Cameron pisałam już we wstępnej części książki (zob. s. 81 i nast.). Przypomnijmy, że badaczka posługuje się terminem *gest empatii* (ang. *a gesture of empathy*) w odniesieniu do tych fragmentów wypowiedzi, w których jedna z osób w dialogu stara się przyjąć perspektywę drugiej, wnikając tym samym w jej stan emocjonalny i mentalny (Cameron 2011: 19). Za gesty empatii Cameron uważa nie tylko werbalne deklaracje rozumienia lub gotowości słuchania i rozumienia drugiej osoby, ale również sygnały świadczące o unikaniu osądzania czyichś słów i czynów (Cameron 2011: 24), a także strategię łagodzenia własnej wypowiedzi wobec przewidywanej reakcji drugiej osoby oraz parafrazowania słów rozmówcy tak, aby zdać sprawę z tego, jak rozumie się jego punkt widzenia (Cameron 2011: 179).

Jak pisałam w części wstępnej, Cameron analizowała nagrania rozmów między Jo Berry (córką brytyjskiego parlamentarzysty, który zginął w zamachu zorganizowanym przez IRA) a zamachowcem, Patem Magee. Były to niewątpliwie niezwykle trudne i bolesne spotkania, ale ich zapis jest również świadectwem budującego się wzajemnego zrozumienia, przełamania wrogości oraz świadomego dążenia do przebaczenia i pojednania. Jednym z najbardziej poruszających przykładów jest dla mnie krótki dialog, w którym Magee wprowadza metaforę obrazującą to, w jaki sposób rozumie ból swojej rozmówczyni i jej rodziny. Jo Berry przyjmuje jego słowa i – powtarzając je dwukrotnie – utwierdza rozmówcę w przekonaniu, że trafnie opisał to, co chciała wyrazić. Interakcja rozmówców jest dynamiczna, o czym świadczą ich nakładające się na siebie tury konwersacyjne (fragmenty nakładających się na siebie wypowiedzi zostały ujęte w nawiasy kwadratowe). Por.

Jo: it's still . . . live in my [family],
Pat: [raw].
Jo: it's raw
it's [raw].
Pat: [raw].

'**Jo**: to jest wciąż . . . żywe w mojej [rodzinie],
Pat: [otwarta rana].
Jo: to otwarta rana
jest [otwarta].
Pat: [otwarta].'

(Cameron 2011: 135, tłum. M.F.; zapis dialogu zgodny z konwencją transkrypcji przyjętą przez L. Cameron).

Cameron koncentruje się głównie na werbalnym aspekcie analizowanych rozmów: poprzez analizę dyskursu stara się odtworzyć metafory pojęciowe, na których

bazują rozmówcy, oraz stwierdzić, jak stosowanie obrazów metaforycznych kształtuje interakcję między osobami oraz czy może doprowadzić do zbudowania i pogłębienia ich wzajemnego zrozumienia. Innymi słowy, chodzi o obserwowanie tego, czy i w jaki sposób rozmówcy „dają się unieść wzajemnym metaforom" (piszą o tym w ten sposób Stewart i Milt 2005: 249). Zauważmy, że okazywana i przyjmowana w tej szczególnej sytuacji komunikacyjnej empatia nie wyraża się w konwencjonalnych wyrażeniach, ale przede wszystkim w próbie zrozumienia i wyrażenia własnymi słowami zinterpretowanych w określony sposób przeżyć interlokutora. Stanowi to potwierdzenie obserwacji Schulza von Thuna, że za dobrą komunikację odpowiadają przede wszystkim nie „odpowiednie opakowanie" (czyli forma komunikatu uznawana przez jakiś autorytet za właściwą i promowana jako taka) czy wytrenowanie stosowania poszczególnych formuł językowych, ale autentyzm uczestników komunikacji (Schulz von Thun 2007: 18–20). Nie jest to zresztą wniosek nowatorski – wcześniej np. John L. Austin wśród warunków fortunności aktu mowy umieścił następujące zastrzeżenie:

> (Γ.1) Kiedy, co zdarza się często, dana procedura jest przeznaczona do użytku dla osób, mających pewne myśli i uczucia lub do wszczynania, jako następstwa, pewnego postępowania jakiegoś uczestnika, wtedy osoba uczestnicząca, a więc powołująca daną procedurę, **musi faktycznie mieć owe myśli i żywić te uczucia**, a intencją uczestników musi być postępowanie w dany sposób, a ponadto
>
> (Γ.2) rzeczywiście muszą w następstwie postępować w ten sposób (Austin 1993: 564; wyróżnienia – M.F.).

Oznacza to, jak pisze dalej Austin, że do kategorii nadużyć (ang. *abuse*) należy zaliczyć wypowiedzi takie, jak:

> „Gratuluję ci" – powiedziane, gdy w ogóle nie odczuwałem zadowolenie, a może nawet odczuwałem przykrość.
> „Boleję wraz z tobą" – powiedziane, gdy w rzeczywistości ci nie współczuję. Okoliczności są tu na miejscu, a czynność zostaje wykonana; nie jest daremna, lecz jest naprawdę *nieszczera*. Czując to, co czułem, nie mam żadnego prawa, by ci gratulować lub by ci współczuć (Austin 1993: 587; wyróżnienia orygin.).

Regułę szczerości wpisuje w strukturę aktu gratulacji także Searle (1987: 91).

Być może wobec problemów poruszonych w tym rozdziale należałoby zgodzić się z Michaelem Slote'em, że – zamiast wyróżniać osobne empatyczne akty komunikacyjne – warto pogłębiać refleksję o funkcji empatii w poszczególnych aktach mowy („[…] speech act theory as a whole would need to take more account of the way empathy works in various speech acts", Slote 2017: 851). Z tego także względu decyduję się mówić raczej o empatycznym punkcie widzenia w komunikacji czy komunikatach o intencji empatycznej, nie zaś o empatycznych aktach mowy.

2.2. Wykorzystanie techniki parafrazowania w komunikatach o intencji empatycznej

> Jakąż ulgę odczuwają nieszczęśnicy, gdy znaleźli kogoś, komu mogą przekazać przyczynę swego smutku? Wraz z sympatią drugiej osoby zdają się pozbyć części swego smutku: nie byłoby niewłaściwe powiedzieć, że dzieli on z nim smutek. Nie tylko odczuwa smutek tego samego rodzaju, jaki oni odczuwają, lecz także jeśli przejął część tego na siebie, to co odczuwa, zdaje się łagodzić ciężar ich doznań (Smith 1989: 15).

Wspomniana w definicji sformułowanej przez Beatę Drabik praktyka komunikacyjna polegająca na parafrazowaniu (nazywaniu uczuć, przeżyć czy sądów interlokutora własnymi słowami) uwzględniona została w wielu dostępnych na rynku podręcznikach komunikacji interpersonalnej oraz w literaturze poradnikowej, o charakterze popularyzatorskim (mam tu na uwadze przede wszystkim: Faber, Mazlish 2001; Gordon 2003; Rosenberg 2009, 2016; Stewart 2005; McKay i in. 2021).

Technika parafrazowania stanowi zalecaną strategię służącą podniesieniu poziomu empatyczności komunikatu: polega ona na próbie wyrażenia własnymi słowami tego, co – jak sądzimy – przekazuje nam rozmówca, na ciągłym sprawdzaniu, czy to, co zostało powiedziane lub zasugerowane, prawidłowo zinterpretowaliśmy (Fuller i in. 2021: 344). Warunkiem wstępnym stosowania tej techniki jest także gotowość do rezygnacji z zaprzeczania uczuciom drugiej osoby lub z ich banalizowania. Zamiast tego, nadawca komunikatu w intencji empatycznego powinien zaakceptować stan wewnętrzny swego rozmówcy, spróbować nazwać jego przeżycia odpowiednią etykietą. Taką strategię komunikacyjną reprezentują wypowiedzi typu:

***Wygląda na to**, że jesteś wściekły.*

***Wydaje mi się**, że masz jakieś wątpliwości, czy…*

***Widzę, że** jesteś rozgoryczony z powodu…*

***Musiało to być** dla ciebie przykre.*

*To z pewnością **musiało być** frustrujące* (przykłady za: Czarnawska 2004: 103).

Parafraza może zawierać metajęzykowy sygnał, że nadawca jest zainteresowany właściwym rozpoznaniem i nazwaniem stanu wewnętrznego swojego rozmówcy, np.

Jak słyszę, twierdzisz, że…

Czyli wtedy…

Innymi słowy, ...

Pomóż mi zrozumieć:...

Czy chcesz przez to powiedzieć, że...?

Chcę zrozumieć, co mówisz.

Słuchając tego, co mówisz, zastanawiam się, czy ... (przykłady za McKay 2021: 23–28).

W książce Johna Stewarta „Mosty zamiast murów. Podręcznik komunikacji interpersonalnej" nazywanie uczuć i przeżyć rozmówcy dzięki technice parafrazowania jest opisywane jako „jedna z najważniejszych umiejętności w procesie dochodzenia do empatycznego zrozumienia" (Stewart, Milt 2005: 236). Z kolei Mira M. Czarnawska twierdzi, że:

> Empatyczne stwierdzenie „Musisz być…", po którym następuje opis domniemanych uczuć drugiego człowieka, otwiera drzwi do najbardziej nawet zamkniętych osób – jeśli tylko uda nam się właściwie opisać te uczucia (Czarnawska 2004: 68).

Czarnawska określa opisaną powyżej strategię komunikacyjną mianem „wchodzenia do czyjegoś wnętrza" (Czarnawska 2004: 67–68). Co istotne, językowy kształt parafrazy może istotnie wpływać na postrzeganie rozmówcy jako osoby empatycznej i autentycznie zainteresowanej lub mało empatycznej. Fuller i in. (2023: 12) zwrócili uwagę, że osoby oceniane w eksperymencie jako mało empatyczne zazwyczaj ograniczały się do powtórzenia słowo w słowo tego, co rozmówca powiedział, lub do krótkiego podsumowania faktów. Z kolei osoby oceniane jako bardzo empatyczne często prosiły o potwierdzenie, czy właściwie zrozumiały sens słów rozmówcy. Zwykle też ich parafrazy opierane były na formach pierwszoosobowych – por. przykłady:

I heard you say that… 'Słyszałem/-am, że powiedziałeś/-aś…'.

Before we move forward, I want to take a moment to see if I understand correctly 'Zanim przejdziemy dalej, chcę poświęcić chwilę, żeby się upewnić, czy dobrze rozumiem' (Fuller i in. 2023: 12).

Wśród innych wskazówek dotyczących formułowania komunikatów empatycznych wymienia się najczęściej następujące zasady:

1) formułowanie komunikatów pierwszoosobowych w liczbie pojedynczej, np. *Wiem, co czujesz…*, *Rozumiem…*, *Współczuję ci…*;
2) formułowanie komunikatów nazywających uczucia odbiorcy i normalizujące je (tj. interpretujące je jako uzasadnione) w odniesieniu do sytuacji, w której się pojawiły, np. *Jesteś zły, kiedy…*, *Pewnie czujesz się zawiedziony…*, *Każdy by się wściekł, gdyby…*, *To frustrujące, kiedy…*;

3) formułowanie komunikatów w taki sposób, aby nie negować i nie umniejszać przeżyć odbiorcy: *To musiało naprawdę boleć…*, *Musiałaś czuć się okropnie…*, *Wyobrażam sobie, jakie to było trudne…* (przykłady zaleceń zebrane z: Faber, Mazlish 2001; Gordon 2003; Rosenberg 2009).

Wydaje się, że kluczową kwestią jest to, czy nadawca aktu mowy, który pomyślany jest jako empatyczny, trafnie nazwie uczucia i przeżycia interlokutora. Wśród przykładów wymienianych przez Czarnawską ze względu na postawę epistemiczną nadawcy wyróżniłabym co najmniej dwie podkategorie komunikatów, różniące się ramą modalną:

Komunikat A) typu: *Widzę, że jesteś…* / *Musiało to być dla ciebie…* / *Jesteś…* / *Mam tak samo…* / *Znam to dobrze…* / *Wiem, co czujesz…*

Komunikat B) typu: *Wygląda na to, że…* / *Wydaje mi się, że jesteś…* / *Domyślam się, że…* / *Wyobrażam sobie, że…* / *Chyba*/*Pewnie jesteś…*

W komunikatach typu A nadawca z dużą dozą pewności określa uczucia swego interlokutora. Komunikaty typu B natomiast podane są w ramie hipotezy: na podstawie określonych przesłanek (np. zachowania, słów rozmówcy) nadawca próbuje zrekonstruować przeżycia drugiej osoby i nazwać je tak, aby uniknąć wysoce autorytatywnego sądu. To napięcie między modalnością epistemiczną a deontyczną uwidacznia następujący dowcip:

– *Ożeniłeś się?*

– *Tak.*

– *To musisz być szczęśliwy?*

– *No muszę.*

Komunikaty typu B wydają się ukierunkowane bardziej dialogicznie: nadawca nie przesądza, że jego osąd przeżyć drugiej osoby jest słuszny, a nazwanie ich – trafne. Tej kwestii wiele uwagi poświęca koncepcja „Porozumienie bez przemocy" (NVC) Marshalla B. Rosenberga. Por.

> Jeśli dokładnie odebraliśmy komunikat, to powtarzając go własnymi słowami, upewnimy rozmówcę, że nie zaszło żadne nieporozumienie. Jeśli natomiast po drodze coś przekręcimy, rozmówca będzie miał okazję skorygować błąd. Odsyłanie komunikatu do nadawcy w formie parafrazy ma również tę zaletę, że daje mu czas do namysłu: nasz rozmówca może jeszcze raz zastanowić się nad tym, co przed chwilą powiedział, i głębiej wejrzeć w siebie (Rosenberg 2016: 127).

Trenerzy komunikacji NVC podkreślają, że stawianie hipotez na temat stanów wewnętrznych drugiej osoby zamiast formułowania prostych sądów jest wyrazem pogłębionego szacunku i otwartości. Zdaniem autorek jednego z poradników komunikacji ta postawa przekładać się powinna na świadome wybory struktur językowych:

> Na empatię składają się cztery składniki: bycie z drugą osobą, słuchanie jej słów, gestów, próby zrozumienia jej działań, uczuć i potrzeb, być może sprawdzanie jakości komunikacji za pomocą parafrazy i powtarzania własnymi słowami tego, co się usłyszało – a w końcu – zgadywanie uczuć i potrzeb. Tak – zgadywanie, a nie diagnoza. […] Kiedy druga osoba o czymś nam mówi, nie wiemy, co czuje, możemy podejrzewać, poszukiwać, lecz nie mamy pewności. Dlatego rezygnujmy ze stwierdzeń: „Rozumiem, że jesteś smutny" na rzecz upewniania się, dopytywania: „Czy w tej sytuacji jesteś smutny?". To mała różnica, a dla drugiej osoby wiele znaczy to, czy wsadzamy ją do szufladki, czy zapraszamy do wewnętrznej eksploracji tego, co czuje i co jest dla niej ważne (Lorenc, Berendt 2019: 139–140).

W koncepcji Rosenberga ważna jest również kwestia takiego kształtowania wypowiedzi (w tym parafraz), aby były one „spostrzeżeniami wolnymi od elementu oceny" (Rosenberg 2016: 51). Parafraza ma być narzędziem służącym do sprawdzenia, na ile trafnie rozumiemy stan wewnętrzny naszego rozmówcy, a nie subiektywną oceną, która może uniemożliwić kontynuowanie dialogu. I tak np. poleca się formułowanie zdań typu *W zeszłym tygodniu trzy razy przyszedłeś 15 minut po rozpoczęciu zajęć*. zamiast *Zawsze się spóźniasz*. Kładzie się tu nacisk na wyrugowanie z wypowiedzi jednostek leksykalnych z inherentnie wpisaną w nie oceną dokonaną z punktu widzenia nadawcy z odniesieniem do pewnego typu norm i wartości (np. *spóźniać się*) oraz uogólniających kwantyfikatorów (np. *zawsze*, *nigdy*)[273].

Za postulatem Rosenberga kryje się, jak wolno sądzić, silna wiara w moc przekazu czysto werbalnego (choć w innych miejscach ten sam autor stawia na pierwszym planie niewerbalne aspekty komunikacji). Warto jednak zauważyć, że na interpretację przekazu przez odbiorcę wpływa nie tylko leksykalny i gramatyczny kształt wypowiedzi, ale także niewerbalne aspekty przekazu, prozodia, a nawet dotychczasowe doświadczenie rozmów między nadawcą i odbiorcą czy schematy konwersacyjne, do których rozmówcy przywykli i w ramach których skłonni są intepretować kolejne akty komunikacji z tą samą osobą lub z innymi. Komunikat może być zatem odebrany jako sąd wartościujący (np. pretensja) nawet wtedy, gdy intencją nadawcy był wyłącznie opis sytuacji. Rosenberg nie bierze również pod uwagę typów aktów mowy realizowanych w wypowiedziach. Z pragmatycznego punktu widzenia bowiem zarówno pozbawione wyrazistych elementów ocennych zdanie *W zeszłym tygodniu trzy razy przyszedłeś 15 minut po rozpoczęciu zajęć*, jak i wyraźniej wartościujące *W zeszłym tygodniu aż trzy razy* / *kilka razy się spóźniłeś*, można zainterpretować jako krytykę czy przyganę.

Inna istotna kwestia, o której warto tu wspomnieć, dotyczy sfery pragmatyki kulturowej. Kiedy spojrzymy na przytoczone powyżej przykładowe komunikaty empatyczne, trudno oprzeć się wrażeniu, że niektóre z nich są raczej mało natu-

[273] Nie podejmuję się w tym miejscu rozstrzygnięcia kwestii, czy dość utopijny postulat zrezygnowania ze wszelkich ocen i kwantyfikatorów jest istotnie możliwy do zrealizowania.

ralne w polszczyźnie. Przyczyną tej oceny może być oczywiście fakt, że wykorzystane przeze mnie poradniki w przeważającej części były tłumaczone z języka angielskiego i niektóre wyrażenia angielskie zostały przełożone syntagmatycznie, bez zwrócenia dostatecznej uwagi na ekwiwalencję w sferze pragmatycznej. W następnym podrozdziale rozpatrzymy krótko wybrany przykład tego zjawiska.

2.3. Komunikowanie empatii a językowo-kulturowe praktyki komunikacyjne

Adele Faber i Elaine Mazlish w przetłumaczonym na język polski popularnym poradniku „Jak mówić, żeby dzieci nas słuchały. Jak słuchać, żeby dzieci do nas mówiły" (Faber, Mazlish 2001) podkreślają, że swobodne formułowanie wypowiedzi nazywających i afirmujących uczucia drugiej osoby jest niełatwe, ponieważ:

> […] **język empatii nie jest naszą naturalną cechą, nie jest bowiem częścią naszego ojczystego języka**, gdyż większość z nas wyrasta z tradycji zaprzeczania uczuciom. Aby móc z łatwością stosować **ten nowy język akceptacji**, musimy się go nauczyć i przyswoić sobie jego metody (Faber, Mazlish 2001:19, wyróżnienia – M.F.).

Trudno zrozumieć, co dokładnie autorki tego poradnika mają na myśli, określając „język empatii"[274] jako coś nieprzynależącego do języka ojczystego – zapewne chodzi o to, że promowany przez nie sposób mówienia o uczuciach nie jest utrwaloną językowo-kulturową praktyką komunikacyjną.

Termin *język* używany jest także w polskim przekładzie tytułu książki Marshalla B. Rosenberga „Porozumienie bez przemocy. O języku serca" (ang. *Nonviolent Communication… A Language of Compassion*[275]). Na okładce dodatkowo znajdziemy następującą informację o charakterze promocyjnym:

> Porozumienie bez przemocy jest **zapomnianym językiem ludzkości** – **mową** ludzi, którzy troszczą się o siebie wzajemnie i pragną żyć w harmonii (Rosenberg 2009, okładka wydania II rozszerzonego, wyróżnienia – M.F.).

Z przytoczonego stwierdzenia przebija przeświadczenie, że proponowane przez autora podejście nie ogranicza się do komunikacji prowadzonej w języku angielskim czy jakimkolwiek konkretnym języku naturalnym, ale ma wymiar ogólnoludzki (por. *język ludzkości*, *mowa ludzi*). Pewne wątpliwości budzi sformułowanie *zapomniany język*, implikujące, że proponowane metody były kiedyś podstawą komunikacji międzyludzkiej i z jakichś powodów zostały potem odrzucone. Rosenberg pisze na ten temat dość enigmatycznie:

---

[274] Rozumiany tu zapewne w przybliżeniu jako 'zbiór zasad empatycznego komunikowania się' czy 'sposób bycia oraz mówienia służący sygnalizowaniu empatii'.

[275] Wydanie III rozszerzone nosi tytuł angielski *Nonviolent Communication: A Language of Life*. W polskim tłumaczeniu Marty Markockiej-Pepol i Michała Kłobukowskiego: *Porozumienie bez przemocy. O języku życia*.

> [n]ie ma w tej metodzie **niczego nowego**; wszystkie jej składniki **znane** są od stuleci. Jej zadaniem jest nieustanne przypominanie nam o czymś, co już wiemy – o tym, jak my, ludzie, mamy **zgodnie z pierwotnym zamysłem** wzajemnie odnosić się do siebie […] (Rosenberg 2016: 19, wyróżnienia – M.F.).

Miyahiro dopowiada, że empatia jest częścią naturalnego procesu, umiejętność jej okazywania jest „wpisana w kod genetyczny", a „cała praca polega nie tyle na nauczeniu się empatii, ile na przypomnieniu jej sobie" (Miyashiro 2019: 96). Z tych twierdzeń wydaje się przebijać znana z tradycji filozoficznej tendencja do przeciwstawienia (wyidealizowanej) natury kulturze/cywilizacji – znalazła ona wyraz, jak wiadomo, choćby w koncepcjach Jean-Jacques'a Rousseau. Co więcej, dość problematyczne jest stwierdzenie, że empatia jest częścią ludzkiego wyposażenia genetycznego. Takiemu ujęciu przeczy choćby to, że – jak wiemy – nie u wszystkich ludzi neurobiologiczny „obwód empatii" działa w pełni poprawnie: deficyt empatii nie musi zatem wynikać z dezynwoltury danej osoby, ale właśnie z przeszkód o charakterze biologicznym, które utrudniają lub uniemożliwiają zachowania empatyczne. Dodajmy jeszcze, że osoby z osobowością socjopatyczną wprawdzie nie mają problemu z zauważeniem i rozpoznaniem stanów emocjonalnych innych, ale zarazem wykorzystują tę wiedzę dla własnej korzyści, często manipulując otoczeniem (Konrath 2013: 211). Wątpliwe jest zatem, aby w potocznym rozumieniu dało się te osoby określać jako *empatyczne*[276].

W koncepcji Rosenberga istotne jest także przeciwstawienie sobie dwóch sposobów komunikowania się: *języka szakala* i *języka żyrafy*. Pierwszy z nich opiera się na ocenach, dominują w nim wyrażenia wartościujące, nadawca zaś uzurpuje sobie prawo do interpretowania rzeczywistości, w tym stanów drugiej osoby, wedle własnych kryteriów. Drugi styl porozumiewania się tymczasem uwzględnia przede wszystkim uczucia i potrzeby uczestników komunikacji. Por.

> Język szakala nakierowany jest na dominowanie i oceny, opanowujemy go automatycznie. W każdym razie, początkowo tak sądziłam. Dokładniej rzecz biorąc, to **ten język mnie opanował, gdyż jest on kulturowym językiem matek i ojców**, w którym wzrastamy od dziecka i który wyciska piętno na naszym myśleniu (Rust 2010: 21, wyróżnienia – M.F.).

Przytoczona obserwacja Sereny Rust zbieżna jest z podstawową tezą Faber i Mazlish: kulturowo utrwalone praktyki komunikacyjne nie uwzględniają (w wystarczającym stopniu) empatii. O trudnościach w zmianie przyzwyczajeń komunikacyjnych pisze także Marie Miyashiro[277]:

---

[276] Szerzej o różnych kategoriach osób, u których można mówić o rozmaitych formach zaburzeń empatii (m.in. osobowość borderline, psychopatia, narcyzm, osoby w spektrum autyzmu), pisze Baron-Cohen (2014).

[277] Autorka koncentruje się na zastosowaniach koncepcji NVC w środowisku zawodowym.

> Nasz język upstrzony jest konstrukcjami, które wyrażają winę, kontrolę, wstyd i oddzielenie. […] **Zmieniasz głęboko zakorzenione wzorce**, a niektóre z nich są trudne do uchwycenia. Pamiętaj, że **zmieniając słowa**, które zamierzasz za chwilę wypowiedzieć, **zmieniasz też sposób myślenia i patrzenia na świat** (Miyashiro 2019: 38, wyróżnienia – M.F.).

Co ważne, Rosenberg wyraźnie zaznacza, że:

> PBP jest jednak nie tylko językiem czy zbiorem technik werbalnych. Świadomość i intencje, którymi metoda ta jest przeniknięta, można wyrazić poprzez milczenie, poprzez specyficzny rodzaj obecności, a także wyrazem twarzy i gestami (Rosenberg 2009: 26).

Należy zatem podkreślić, że nauczenie się sugerowanych przez autorów poradników metod komunikacji nie jest jedynym sposobem wyrażania empatii względem innych osób. Formuły wskazane w poradnikach stanowią tylko jeden ze sposobów werbalnego wyrażania empatii – w kolejnych rozdziałach niniejszej pracy mam nadzieję pokazać, że repertuar werbalnych środków sygnalizowania empatii nie ogranicza się do wyrażeń skonwencjonalizowanych. Istotna jest raczej pewna „dyspozycja do empatii", która realizowana jest różnie w konkretnych aktach komunikacji – tak w relacjach prywatnych, jak i w funkcjonowaniu zespołów i organizacji.

Jak widać, autorzy wykorzystanych przeze mnie poradników posługują się terminem *język* dość swobodnie i mało precyzyjnie. Różnią się także w swoich wizjach tego, czy komunikacja empatyczna jest zgodna z naturą ludzką (jak twierdzi Rosenberg), czy też jest czymś, czego trzeba się od początku nauczyć (tak można wnioskować z opracowania Faber i Mazlish). Niedostatek empatii w komunikacji autorzy wiążą jednak zgodnie z czynnikami społeczno-kulturowymi wpływającymi na wzorce komunikacji.

Jak wspomniałam, obserwacje autorów anglojęzycznych odnoszą się – z konieczności – do angielszczyzny, ale aspirują do rangi spostrzeżeń o charakterze ogólnym. Kwestia ta wydaje się jednak o wiele bardziej złożona. Z jednej strony, przeżywanie emocji (a także przyjmowanie postawy empatycznej, polegającej na odzwierciedlaniu stanów emocjonalnych innych) związane jest ze sferą fizyczności człowieka, co przemawiałoby za przynajmniej pewną dozą uniwersalności doświadczeń emocjonalnych i ich ekspresji. Z drugiej strony dotychczasowe ustalenia psychologów i językoznawców wskazują, że sposoby nazywania uczuć, ich konceptualizowania i wartościowania są silnie uwarunkowane językiem i kulturą danego czasu (por. np. analizę przemian stylu emocjonalnego – ang. *emotional style* – charakterystycznego dla kultury angloamerykańskiej – Stearns 1994). Współzależność natury i kultury sprawia, że wszelkie językoznawcze analizy pojęć powiązanych z emocjami powinny polegać na „drobiazgow[ym] [badaniu] poszczególn[ych] kompleks[ów] pojęciow[ych], które kryją się pod odrębnymi nazwami uczuć w różnych językach" (Mikołajczuk 2011: 78).

O tym, że nazywanie, rozumienie i postrzeganie różnych emocji w poszczególnych kulturach nie musi być identyczne, przekonująco pisała w wielu swoich pracach Anna Wierzbicka. W szczególności warto przypomnieć uwagi Wierzbickiej na temat wartościowania emocji i zachowań emocjonalnych w kulturze anglosaskiej w zestawieniu z polską (Wierzbicka 1991: 50–56). O ile, jak pisze Wierzbicka przywołując ustalenia Catherine Lutz, w angloamerykańskim kręgu kulturowym emocje przeciwstawiane są rozumowi i postawie racjonalnej, kojarzone są z chaosem, słabością, utratą zdolności racjonalnego myślenia, w kulturze polskiej sfera emocjonalności ma raczej pozytywne konotacje, co ma wynikać z dziedzictwa epoki romantyzmu (Wierzbicka 1991: 54). Tezę tę Wierzbicka ilustruje obserwacją konotacji pozytywnych wiązanych z przymiotnikiem *uczuciowy* i negatywnych skojarzeń ewokowanych przez angielski przymiotnik *emotional*[278]. Trudno jednak uznać tę różnicę za ostateczny dowód, ponieważ język polski także utrwalił wiele wyrażeń, w których emocjom, szczególnie gwałtownym i/lub negatywnym, przypisywane jest ujemne wartościowanie (np. nad emocjami trzeba (*za*)*panować*, umieć je *okiełznać*). Rysująca się dychotomia między angielskim a polskim kręgiem kulturowym wydaje się zatem zanadto uproszczona, zwłaszcza w świecie podlegającym procesom globalizacyjnym. Poza aspektem międzykulturowym, badacze emocji zwracają uwagę na wewnątrzkulturowe zróżnicowanie sposobów mówienia o uczuciach: czynnikami, które należy wziąć pod uwagę, są tu np. wiek, płeć, status ekonomiczny i in. (Ogarkova 2013, 46–47).

Wpływy międzyjęzykowe, w szczególności wpływ języka angielskiego na polszczyznę, nie ograniczają się jednak, jak słusznie zauważają językoznawcy, do zapożyczania pojedynczych leksemów, ale także całych fraz i schematów leksykalnych. Jak pisze Elżbieta Mańczak-Wohlfeld, wypowiedzi typu *W czym mogę pomóc?* lub *Miłego dnia*:

> […] świadczą nie tylko o przejmowaniu pewnych fraz z angielszczyzny, ale także o zmianie w zachowaniu, a więc tym samym o wpływie kultury anglosaskiej w szerokim tego słowa znaczeniu na obyczajowość w Polsce […] (Mańczak-Wohlfeld 2017: 217).

Przenikające do polszczyzny nazwy (w tym będące w centrum mojego zainteresowania słowo *empatia*) oraz wyrażenia formuliczne kalkowane z innych języków mogą być przyjmowane automatycznie i bezrefleksyjnie, mogą jednak spotkać się z dystansem użytkowników. O kojarzeniu słowa *empatia* z poprawnością polityczną, postrzeganą niekiedy jako zjawisko „importowane", pisałam już wcześniej (zob. s. 155 i nast.).

---

[278] W późniejszych swoich pracach Wierzbicka poświęca wiele uwagi rekonstruowaniu tego, jak wysoką rangę w języku angielskim i w (szeroko pojętej) anglosaskiej kulturze mają pojęcia takie, jak: EVIDENCE 'dowody', RATIONALITY 'racjonalność', EXPERIENCE 'doświadczenie', COMMON SENSE 'zdrowy rozsądek' (Wierzbicka 2006, 2010).

Przykładem zjawiska kalkowania wydaje się skonwencjonalizowane pytanie: *(Czy) chcesz o tym porozmawiać?*[279] Przegląd sposobów używania takiej formuły pokazuje jednak dystans użytkowników polszczyzny względem praktyk komunikacyjnych obcych polskiej kulturze. Jak wynika z przykładów zebranych w NKJP, pytanie takie przez wielu użytkowników polszczyzny postrzegane jest jako kalka amerykańskiej strategii dyskursywnej i kojarzone z filmami czy serialami, w których wypowiedź ta – w polskim tłumaczeniu – często pada. Nie ma jednak pełnej ekwiwalencji w sferze pragmatyczno-funkcjonalnej między zdaniem w języku angielskim a jego polskim przekładem. Analiza sposobu wykorzystywania frazy: *Do you want to talk about it?* w kulturze amerykańskiej (na podstawie korpusu COCA) wskazuje, że pytanie to jest zwykle wyrazem empatycznej troski i gotowości do wysłuchania rozmówcy, będącego w trudnej sytuacji. Por.

> *"I'm so sorry for your loss – your entire family – I can't imagine.* ***Do you want to talk about it?*** *"* ***she asked****. "Didn't it happen about a year ago?" One year ago, today. But I shook my head. "It happened a year ago, but no, I don't want to talk about it.".*
>
> *'– Tak mi przykro z powodu twojej straty – cała rodzina – nie potrafię sobie tego wyobrazić. Chcesz o tym porozmawiać? – zapytała. – Czy to nie zdarzyło się około rok temu?*
> *Dzisiaj mija rok. Ale pokręciłem głową.*
> *– To było rok temu, ale nie, nie chcę o tym rozmawiać.'* (COCA)

Forma pytania nie jest przypadkowa: dzięki niej, nadawca nie narzuca się swemu rozmówcy, szanuje jego uczucia i jest przygotowany także na odmowę zwierzeń. Z przykładów zgromadzonych w NKJP wynika natomiast, że pytanie: *(Czy) chcesz o tym porozmawiać?* może być zadawane z intencją kpiącą. Por.

> *„Coś cię gryzie? Chcesz o tym porozmawiać?" –* ***kpię*** (NKJP: B. Sławiński, *Królowa Tiramisu*).

Bywa także postrzegane jako akt mowy obcy kulturze polskiej, a więc nienaturalny, np.

> *– Chcesz o tym porozmawiać? – spytał Konrad, jakby wygłaszał* ***kwestię z amerykańskiego filmu*** (NKJP: M. Harny, *Zdrajca*).
>
> *– Chcesz o tym porozmawiać?* ***Tekst, rzecz jasna, z amerykańskich filmów familijnych****.* […] *Blademu powiedziałam dokładnie to, co należało powiedzieć. Ale nie zadziałało,* ***chociaż na filmach amerykańskich działa bez usterek****. Proszę bardzo, stop-klatka. Ja czekam z „psychologicznym" uśmiechem na twarzy* (NKJP: M. Sędzikowska, *Eus, deus, kosmateus*).

Brak szczerych intencji nadawcy w drugim z przykładów sygnalizowana jest także przez wyrażenie *„psychologiczny" uśmiech*. Przymiotnik jest tu ujęty w cudzysłów,

[279] Przykład ten przywołałam i omówiłam także w innej pracy (zob. Falkowska 2018b: 179).

który jest dodatkowym znakiem dystansu, a sam uśmiech jest opisywany w kategoriach gestu związanego z wykonywaną profesją. Nie widać tu zatem osobistego zaangażowania rozmówcy, który posługuje się prefabrykowanymi formułami językowymi zaczerpniętymi z obcych wzorców kulturowych (zob. *tekst* […] *z amerykańskich filmów familijnych*; *powiedziałam dokładnie to, co należało powiedzieć*).

Wszystkie te obserwacje skłaniają do sformułowania dość oczywistego postulatu, że nie należy absolutyzować wniosków wyciąganych przez badaczy bazujących na materiale anglojęzycznym. Z ostrożnością należy traktować także sugerowane przez poradniki wyrażenia formuliczne mające służyć wyrażaniu empatii, ponieważ nie wszystkie mogą być dla polskiego użytkownika równie skuteczne komunikacyjnie i naturalne.

3. Dyskursywne sygnały empatii[280]

3.1. Próba typologii

Przegląd materiału chciałabym poprzedzić próbą uporządkowania sposobów służących rozmówcom do komunikowania empatii w interakcjach społecznych. Środki te określam jako *dyskursywne sygnały empatii*.

Pierwsze rozróżnienie w obrębie kategorii dyskursywnych sygnałów empatii wiąże się z prymarnym kanałem przekazu. Wśród dyskursywnych sygnałów empatii istnieją te, w które zaangażowany jest język ze swą strukturą gramatyczną i leksykalną – na ich oznaczenie używam terminu *werbalne sygnały empatii*. Należy od nich odróżnić *niewerbalne sygnały empatii*.

Sfera niewerbalna pozostaje poza zasięgiem moich badań, ponieważ jej uwzględnienie wymagałoby dostosowania sposobów gromadzenia materiału oraz narzędzi analitycznych do specyfiki kanału komunikacji. Rola społeczna tego typu sygnałów empatii jest jednak niewątpliwie zasadnicza. Już w klasycznej pracy Alberta Mehrabiana i Mortona Wienera (Mehrabian, Wiener 1967[281]) pojawia się wniosek, że w przypadku komunikowania uczuć i postaw nawet aż 55% przekazu

[280] Pierwsza wersja klasyfikacji dyskursywnych sygnałów empatii zawarta została w pracy (Falkowska 2018b: 178–179). Niniejszy podrozdział zawiera propozycję znacząco rozbudowaną, z dokładniejszym opisem roli sfery niewerbalnej w komunikowaniu empatii.

[281] Jak powszechnie wiadomo, studium to, przeprowadzone na niewielkiej i mało zróżnicowanej grupie badanych, dotyczy przede wszystkim sytuacji komunikacyjnej, w której warstwa werbalna komunikatu jest niespójna z warstwą niewerbalną, co wpływa na ograniczoną możliwość generalizowania wniosków Mehrabiana i Wienera. Zob. także krytyczne uwagi Bożeny Jandy-Dębek na temat uproszczeń i nieuprawnionych uogólnień pojawiających się w pracach dotyczących komunikacji niewerbalnej (Janda-Dębek 2005).

dokonuje się dzięki sferze niewerbalnej (zob. także Leathers 2007: 21). Sygnały pochodzące z zachowań niewerbalnych dekodowane są także znacząco szybciej niż przekaz słowny (Riess, Kraft-Todd 2014: 1109). Również w koncepcji Rosenberga zachowaniom niewerbalnym przypisuje się zasadniczą rolę. Rosenberg posunął się aż do twierdzenia, że empatię komunikujemy przede wszystkim niewerbalnie, a werbalne sygnały empatii pojawiają się wtedy, kiedy subiekt potrzebuje od obiektu potwierdzenia, że dobrze interpretuje jego stan i jego potrzeby. Por.

> In empathy, you don't speak at all. You speak with the eyes. You speak with your body. If you say any words at all, it's because you are not sure you are with the person. So you may say some words. But the words are not empathy.
>
> 'W przypadku empatii wcale nie mówisz. Mówisz oczami. Mówisz całym ciałem. Jeśli wypowiadasz jakieś słowa, to tylko dlatego, że nie jesteś pewien, czy rzeczywiście jesteś blisko drugiej osoby. Więc możesz wypowiedzieć kilka słów. Ale to nie te słowa są empatią'[282].

Należy jednak zauważyć, że na sferę komunikacji niewerbalnej w określonym kontekście sytuacyjnym wpływa wiele różnorodnych czynników. Za Bożeną Jandą-Dębek wskazać tu można przede wszystkim role społeczne pełnione przez uczestników komunikacji, które z kolei determinują zdaniem tej autorki „stopień sformalizowania [relacji – uzup. M.F.] i symetryczność stosunków (chodzi tu głównie o status społeczny osób uczestniczących)" (Janda-Dębek 2005: 23).

Rolą sygnałów niewerbalnych w komunikacji interesują się szczególnie badacze koncentrujący się na relacji lekarz / terapeuta – pacjent (zob. np. Smith-Hanen 1977; Hall i in. 1995; Duggan, Parrott 2001; Montague i in. 2013; Lorié i in. 2017). Badania na temat roli zachowań niewerbalnych w zawodach medycznych wskazują, że lekarze i terapeuci są postrzegani jako bardziej empatyczni i autentycznie zaangażowani, kiedy wykorzystują uśmiech, gest skinienia głowy i kontakt wzrokowy oraz zróżnicowaną podczas interakcji modulację głosu (Martin, DiMatteo 2013: 834). Istotność zachowań niewerbalnych personelu medycznego i świadomość ich wpływu na efektywność komunikacji podkreślana jest w modelu, którego angielski akronim brzmi *E.M.P.A.T.H.Y*® (Riess, Kraft-Todd 2014)[283].

---

[282] Wypowiedź ta pochodzi z nagranego spotkania: http://www.nvc-europe.org/SPIP/Empathy-and-surf#forum504, tłum. M.F.

[283] Akronim stanowiący nazwę omawianego modelu jest znakiem towarowym zastrzeżonym przez Massachusetts General Hospital, licencjonowanym na rzecz przedsiębiorstwa Empathetics, Inc. (https://empathetics.com/). Analogiczny zabieg mnemotechniczny jak w opracowaniu Riess i Kraft-Todda (2014) został zastosowany w „Protokole przekazywania złych wiadomości EMPATIA", pomyślanym jako „narzędzi[e] komunikacyjn[e] wspierając[e] lekarza we właściwym informowaniu o chorobie nowotworowej u dziecka" (Jankowska 2014: 124, zob. także http://komunikacjamedyczna.pl/images/EMPATIA-protokol-przekazywania-zlych-wiadomosci.pdf).

Poszczególne litery w tej nazwie odzwierciedlają różne aspekty zachowania niewerbalnego lekarza[284] w kontakcie z pacjentem, tj.

Tabela 12. Istotne aspekty zachowania lekarza w kontakcie z pacjentem (na podstawie: Riess, Kraft-Todd 2014, tłum. M.F.)

E	Eye contact	kontakt wzrokowy
M	Muscles of facial expression	gesty mimiczne
P	Posture	postawa ciała
A	Affect	stan emocjonalny
T	Tone of voice	ton głosu
H	Hearing the whole patient	wsłuchanie się w pacjenta
Y	Your response	twoje reakcje

Kontakt wzrokowy lekarza z pacjentem, szczególnie w dobie wykorzystywania w trakcie wizyt lekarskich rozmaitych sprzętów (w tym komputerów), jest kluczowy dla zbudowania właściwych relacji interpersonalnych. W protokole przekazywania niepomyślnych wiadomości SPIKES (Baile i in. 2000) pierwszym krokiem jest zadbanie o przygotowanie odpowiednich warunków do rozmowy (ang. *setting*), zapewniających prywatność, brak rozproszeń dzięki wyłączeniu lub wyciszeniu urządzeń komunikacyjnych, możliwość nawiązania kontaktu wzrokowego i bliskości, o ile osoba życzy sobie tego (np. trzymania za rękę podczas rozmowy). Typ kontaktu wzrokowego musi być jednak, jak słusznie wskazują Reiss i Kraft-Todd (2014: 1109), skorelowany z kontekstem kulturowym życia pacjenta (jak wiadomo, nie wszystkie kultury i nie w każdej sytuacji komunikacyjnej preferują stałe podtrzymywanie kontaktu wzrokowego w trakcie rozmowy)[285]. Lekarz powinien ponadto zwracać uwagę na mimikę pacjenta oraz własną, ponieważ może ona zdradzać nawet niezwerbalizowane stany emocjonalne. Istotne jest też przebieranie określonej postawy ciała w trakcie komunikacji (np. badania prowadzone przez psychologów społecznych dowodzą, że poziom niepokoju i stresu pacjenta

[284] W dalszym ciągu wywodu posługiwać się będę ogólniejszym słowem *lekarz* jako odpowiednikiem wykorzystanego w omawianym artykule bardziej precyzyjnego określenia *clinician* ('klinicysta', czyli lekarz pracujący w bezpośrednim kontakcie z pacjentami). Referowany tu model zachowań nie ogranicza się do sytuacji kontaktu z pacjentem przy okazji badania i stawiania diagnozy, może być wykorzystywany przez inne osoby wchodzące w skład szeroko rozumianego personelu medycznego opiekującego się pacjentem.

[285] Przykładem może być Portoryko, gdzie w relacji asymetrycznej (np. podwładny – przełożony) utrzymywanie kontaktu wzrokowego przez stronę podlegającą władzy jest uznawane za brak szacunku (McKay i in. 2021: 63). Podobny problem pojawia się oczywiście w przypadku kulturowych różnic w kształtowaniu przestrzeni interpersonalnej oraz w postrzeganiu dotyku. Szerzej na ten temat zob. Lorié i in. 2017.

wzrasta, kiedy lekarz przyjmuje postawę dominującą, tj. stoi, podczas gdy pacjent siedzi, por. Baile i in. 2000: 305). Empatyczna komunikacja lekarza z pacjentem powinna wreszcie uwzględniać troskę o zauważenie i właściwe zrozumienie stanu emocjonalnego drugiej osoby poprzez próbę postawienia się w jej sytuacji (co równoznaczne jest z rezygnacją z oceny formułowanej wyłącznie z własnego punktu widzenia) lub otwarte zapytanie o emocje, które w danej chwili przeżywa. Co ważne, w tego typu relacji międzyosobowej nie dąży się do tego, aby lekarz podzielał stany wewnętrzne pacjenta, aby je zinternalizował. W centrum uwagi nie znajduje się zatem empatia emocjonalna. Nacisk kładziony jest raczej na wieloaspektową umiejętność odzwierciedlającą się w komunikacji z pacjentem, nazywaną *empatią kliniczną* (Ziółkowska-Rudowicz, Kładna 2014; Pounds, De Pablos-Ortega 2016; Wilczek-Rużyczka 2017) – polega ona na uważnym kontakcie z pacjentem, dzięki czemu możliwe jest zauważenie i zrozumienie jego przeżyć (empatia poznawcza) oraz odpowiednia reakcja na nie (empatia behawioralna). Do ważnych aspektów empatycznej komunikacji w sytuacji leczenia należą ton głosu (który powinien przekazywać zaangażowanie i interpersonalne ciepło) oraz wsłuchanie się zarówno w werbalny, jak i niewerbalny przekaz pacjenta[286]. Ostatni aspekt, który powinien uwzględniać lekarz, to świadomość własnej reakcji, szczególnie w sytuacjach szczególnie emocjonalnie obciążających czy w kontakcie z pacjentami bardziej wymagającymi lub trudnymi. Lekarz powinien umieć rozpoznać pojawiające się w nim samym uczucia (np. gniew, frustracja), aby móc się od nich zdystansować tak, żeby nie wpływały na proces diagnostyczny. Trening rozpoznawania własnych stanów emocjonalnych i wykorzystywanie w praktyce medycznej raczej empatii poznawczej niż empatii emocjonalnej pomaga również uchronić lekarza przed niepożądanym przytłoczeniem emocjami współdzielonymi z pacjentem (Gleichgerrcht, Decety 2013).

Oddzielenie kategorii sygnałów werbalnych i niewerbalnych ma oczywiście wyłącznie charakter teoretyczny i porządkujący, ponieważ w realnej komunikacji najczęściej współistnieją one ze sobą. Z tego względu Aneta Załazińska proponuje mówienie raczej o *werbalnym* i *niewerbalnym aspekcie komunikacji* niż o *komunikacji werbalnej* i *niewerbalnej* (Załazińska 2002: 117). O przenikaniu się tych dwóch aspektów świadczy fakt, że można komunikować empatię wyłącznie bezsłownie (np. gestem, spojrzeniem, elementami proksemicznymi), ale werbalnym sygnałom empatii zwykle towarzyszą też spójne ze słowami sygnały niewerbalne.

[286] Na konieczność rozwijania szeroko rozumianej kompetencji komunikacyjnej lekarza (m.in. uważne słuchanie, zwracanie uwagę na sygnały niewerbalne przekazywane przez pacjenta, dobór słów i konstrukcji w komunikacji lekarz – pacjent, obrazowanie, implikatury konwersacyjne i przemilczenia zauważalne w komunikacji medycznej) zwraca uwagę ujęcie zwane *medycyną narracyjną* (ang. *narrative medicine*). Szerzej ten temat w perspektywie lingwistycznej ukazuje Chojnacka-Kuraś (2019).

Z badań Haase'a i Teppera (Haase, Tepper 1972) wynika, że respondenci jako najbardziej empatyczne oceniają właśnie takie zachowania, w których zachodzi spójna interakcja czynników werbalnych i niewerbalnych. Wśród tych drugich autorzy wymieniają: nawiązywanie kontaktu wzrokowego z rozmówcą, nachylenie tułowia, ułożenie ciała (na wprost, obrót), dystans między rozmówcami. O istotności sygnałów przekazywanych niewerbalnie świadczy m.in. następująca obserwacja autorów:

> […] little can be done to salvage a low empathy verbal message. Further, even high levels of verbal empathy can be reduced to unempathic messages when the communicator utters the message without eye contact, in a backward trunk lean, rotated away from the addressee, and from a far distance.
>
> '[…] niewiele da się zrobić [w sferze niewerbalnej – dod. M.F.], aby ocalić komunikat cechujący się niskim poziomem empatii werbalnej. Co więcej, nawet komunikat o wysokim poziomie empatii werbalnej może zostać uznany za wypowiedź nieempatyczną, kiedy nadawca unika kontaktu wzrokowego, jego tułów jest odchylony do tyłu, ciało odwrócone od odbiorcy, a nadawcę od odbiorcy dzieli spora odległość' (Haase, Tepper 1972: 422, tłum. M.F).

Z kolei z analiz Fuller i in. (2023) dowiadujemy się, że na postrzeganie rozmówcy jako osoby bardziej empatycznej wpływa także ruch: osoby oceniane jako bardziej empatyczne w czasie rozmowy zachowywały się spokojnie i nie wykonywały wielu ruchów, a częste zmiany pozycji ciała, kręcenie się czy zabawę przedmiotami będącymi w zasięgu rąk obserwowano u osób postrzeganych jako mało empatyczne.

Sygnałami niewerbalnymi w kontekście komunikacji empatycznej zajmowali się także językoznawcy. Przykładowo, Anna Wierzbicka (za Stephenem R. Peckiem) wskazała, że uniesione brwi mogą oznaczać nie tylko zaskoczenie i chęć dowiedzenia się więcej na jakiś temat, ale mogą także towarzyszyć „aktowi empatii" względem kogoś, por.

> […] when I'm empathizing with someone it is very likely that I'm thinking about their situation, and their emotions, and trying to know (understand) more about it.
>
> '[…] kiedy empatyzuję z kimś, myślę prawdopodobnie o sytuacji tej osoby i o jej emocjach, i próbuję dowiedzieć się (zrozumieć) więcej' (Wierzbicka 1999a: 204; tłum. M.F.).

Aneta Załazińska z kolei zwróciła uwagę na zjawisko mimikry ruchowej, czyli różnorodne reakcje cielesne towarzyszące obserwowaniu kogoś innego (np. grymas bólu w odpowiedzi na czyjś postrzegany ból, uśmiech towarzyszący czyjejś radości; Załazińska 2006: 90–91). Wyróżniła także *empatię narracyjną*, którą definiuje jako:

> […] zdolność wcielania się nadawcy w postać bohatera historii, którą nadawca opowiada. Wcielając się na moment w jakąś postać, nadawca zachowuje się jak nieobecny bohater: wykonuje jego gesty, zmienia postawę ciała, stosuje mimikrę mimiczną (Załazińska 2006: 208).

W podobnym duchu Jolanta Antas (2006) pokazała rolę gestów i innych zachowań niewerbalnych w konstruowaniu opowiadania przez „empatycznego narratora", który utożsamia się z bohaterami swej opowieści i ikonicznie (m.in. przez mimikrę gestyczną) obrazuje ich stan wewnętrzny czy działania.

Specyficznym typem komunikatów formulicznych obecnych w szczególności w komunikacji esemesowej oraz w Internecie (na forach dyskusyjnych, w mediach społecznościowych i czatach) jako graficzne operatory emocji (wedle terminologii Lewińskiego 2006: 57–58) są np. *KHYF* (akronim ang. wyrażenia *I know how you feel* 'Wiem, co czujesz'), *IFY* (ang. *I feel you* 'Rozumiem cię, dosł. 'Czuję cię') oraz *rel*[287] (stworzony przez ucięcie ang. słowa *relatable* 'taki, z którym można się zgodzić, utożsamić, który do nas przemawia'). Podobną funkcję pełnią niektóre emotikony, np. płacząca buźka jako sygnał współczucia, buźka z gestem uścisku jako sygnał bliskości i wsparcia emocjonalnego. Można powiedzieć, że stanowią one swoisty łącznik między werbalnym a niewerbalnym aspektem komunikacji. Z jednej strony bowiem są elementami (zwykle) zapisanego tekstu, z drugiej – sięgają w sferze ikonicznej po typowe zachowania niewerbalne. Por. przykład wypowiedzi użytkownika forum internetowego na temat komunikacyjnej funkcji emotikonów:

> *Liczba emotionów nie jest oznaką optymizmu i pesymizmu kogokolwiek. Ja stawiam więcej znaczków tzw.* ***smutników****, bo najczęściej odpowiadam na listy osób „z problemami" i emotiony mają* ***świadczyć o mojej empatii i utożsamianiu się z cierpieniem drugiej osoby****, jeśli jest to wirtualnie możliwe* (NKJP: Usenet; psychologia).

Jako drugie kryterium podziału sygnałów empatii w dyskursie przyjęłam stopień językowego utrwalenia danego wyrażenia sygnalizującego w intencji nadawcy empatię. Wśród interesujących mnie werbalnych sygnałów empatii wydzieliłam zatem *formuliczne* i *nieformuliczne* sposoby wyrażania empatii. Terminem *wyrażenie formuliczne* posługuję się w ogólnym sensie nadanym mu w literaturze przedmiotu, tj. w odniesieniu do sekwencji elementów wypowiedzi, które można interpretować jako prefabrykowany, gotowy schemat o relatywnie stałym kształcie (np. Schmitt, Carter 2004; Gibbs 2007)[288]. Tego typu wyrażenie Wojciech Chlebda na gruncie polskim nazwał *frazemem* i scharakteryzował jako:

---

[287] Wybrane na Młodzieżowe Słowo Roku w 2023 r.

[288] Istotną kwestią, której w niniejszej pracy nie podejmuję, jest problem delimitacji wyrażeń formulicznych, ustalania kanonicznego kształtu jednostek wielowyrazowych oraz opis ich własności prozodycznych.

> […] względnie trwałą formę językową, która w danej sytuacji stała się – niezależnie od swych cech strukturalnych i semantycznych – przyjętym (nierzadko jedynym) sposobem wyrażania danego potencjału treściowego (Chlebda 2001: 336).

Z interesującego mnie punktu widzenia nadawcy konstytutywna dla tak szeroko rozumianych frazemów jest zatem ich „odtwarzalność […] w danej sytuacji i dla nazwania danej wiązki sensów" (Chlebda 2001: 336), a na plan dalszy schodzi refleksja nad konkretną formą językową, którą przybierają. Ważna jest natomiast czytelna intencja ich używania jako nośników pewnej „wiązki sensów", która w wypadku mojej analizy będzie związana z deklaracją empatycznego nastawienia subiektu–nadawcy do obiektu–odbiorcy.

Terminy *wyrażenie formuliczne* czy *frazem* uznaję za etykiety trafniejsze niż np. przymiotnik *konwencjonalny*, ponieważ ze słowem tym mogą łączyć się niepożądane konotacje, w szczególności 'nieszczerość', 'brak autentyczności', '(niepożądany) schematyzm'. Nie chcę zaś w tym miejscu przesądzać, że sposoby komunikowania empatii opatrywane mianem *konwencjonalne* są wyłącznie językowymi kliszami – wyuczonymi w toku rozwoju społecznego schematami zdaniowymi, za którymi nie stoją autentyczne uczucia i intencje nadawców. Wypowiedzi mające charakter frazemów, ewentualnie „prefabrykatów językowych" (Tomiczek 1992: 22), wyuczonych zachowań komunikacyjnych (Smereka 2005: 78) czy „zrytualizowanych formuł językowych" (Drabik 2010: 7), mogą być zarówno szczere, jak i wyprane z autentycznych uczuć. Weryfikacja autentyczności przeżyć nadawcy aktu empatycznego na gruncie analizy czysto językoznawczej jest jednak niemożliwa i niecelowa (zob. Marcjanik 1997: 7). Nie znaczy to oczywiście, że autentyczności określonego aktu komunikacyjnego nie mogą oceniać także osoby w ten akt niezaangażowane bezpośrednio. Jak widać w przytoczonym poniżej przykładzie, rozmówcy przeciwstawiają sobie kategorię *takich empatycznych tekstów* i *tego, co idzie ze środka*, por.

> – *Mam pacjenta, który ma w sobie taką gotowość do dawania siebie. Jest niezwykle uważnym słuchaczem. Potrafi powiedzieć: „To musiało być trudne dla ciebie", „Ojej, to aż tak?", „Domyślam się, że było ci ciężko".*
> – *I to nie są tylko* ***takie empatyczne teksty?***
> – *Nie,* ***to idzie ze środka*** (wysokie-obcasy/7,181614,24339448,powiedziec-alez-ci--wspolczuje-i-odejsc-w-swoja-strone-to.html).

Przypomnijmy wreszcie również, że na wypowiedź zamierzoną jako empatyczna jej odbiorca (często: obiekt empatii) może zareagować różnie. Nataliia Tatsenko pisze o tym następująco:

> Perlocutionary effect of empathic discursive act can be either acceptance or rejection. The rejection of empathy is an integral part of «difficult communication», which is defined as an uncomfortable, inefficient, adverse communicative process. It can

be caused by the nature of interpersonal relations of empathizer and empathizee (emotional disposition, type of emotional experiences, temperaments etc.) and is manifested in the form of explicitly expressed conflict, disagreements, and communication reluctance.

'Efektem perlokucyjnym dyskursywnego aktu empatii może być albo przyjęcie go, albo odrzucenie. Odrzucenie empatii stanowi nieodłączną część «trudnej komunikacji», którą można zdefiniować jako proces komunikacyjny uciążliwy, nieskuteczny, a nawet wrogi. Powodem tego stanu rzeczy może być specyfika relacji międzyosobowych empatyzującego i obiektu empatii (nastawienie emocjonalne, typy doświadczeń emocjonalnych, temperament itp.), która przejawia się w postaci nieskrywanego konfliktu, nieporozumień lub niechęci do podejmowania prób porozumienia' (Tatsenko 2016: 62).

Odbiorca – obiekt empatii – może mieć wielorakie powody, aby odrzucać określoną wypowiedź. Przykładowo, może ją uznawać za nieszczerą (jak wskazywaliśmy powyżej), manipulatorską, przekraczającą granice prywatności. Może także z wielu względów nie być gotowy lub chętny na podjęcie dialogu. Z tych względów uznaję, że w analizie dyskursywnych sygnałów empatii należy w pierwszej kolejności skupić się na perspektywie nadawcy i jego deklarowanych intencji, a dopiero w dalszej kolejności na możliwych (trudnych do precyzyjnego wymodelowania) reakcjach odbiorców na różne typy komunikatów.

Warto ponadto podkreślić, że granice między wyróżnionymi tu podkategoriami sygnałów empatii nie są ostre – nieostrość tę na poniższym rysunku symbolizują przerywane linie. Jak wspomniałam, werbalne i niewerbalne sygnały zwykle w praktyce współgrają ze sobą. Z kolei zbiory wyrażeń formulicznych komunikujących empatię nie są stabilne i zamknięte, a ich językowe utrwalenie ma charakter skalarny.

Po zastosowaniu opisanych powyżej kryteriów można zaproponować następujący podział dyskursywnych sygnałów empatii:

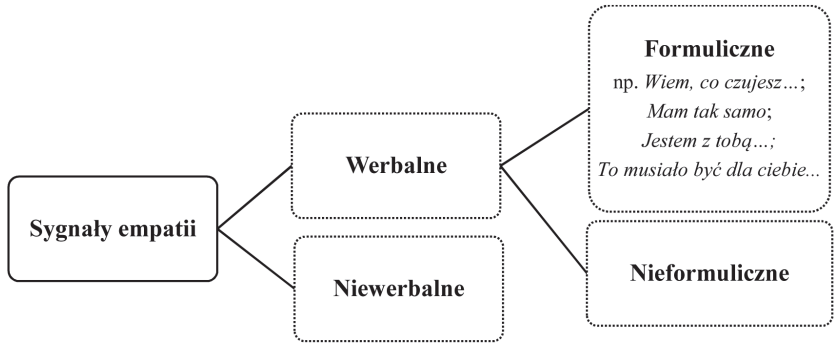

Wykres 5. Typy dyskursywnych sygnałów empatii (opracowanie własne)

W kolejnej części pracy chciałabym pokazać przykłady użyć werbalnych sygnałów empatii, które na podstawie własnego wyczucia językowego oraz obserwacji powtarzalnych wzorców dyskursu zaliczyłam do podkategorii sygnałów (odpowiednio) formulicznych i nieformulicznych.

3.2. Formuliczne sygnały empatii – wybrane przykłady

3.2.1. Wiem, co czujesz[289]

> Jakże często stwierdzamy: „Wiem, co czujesz, przeszedłem przez to samo", zapominając, że każdy z nas jest indywidualnością i może całkiem odmiennie odbierać te same zdarzenia (Kaczmarek 2005: 114).

Jako ilustrację kategorii formulicznych sygnałów empatii, które komunikują utożsamienie się nadawcy z punktem widzenia i emocjami rozmówcy, wybrałam stosunkowo wyraziste wyrażenie *wiem, co czujesz*. NKJP (w wersji pełnej) notuje 369 poświadczeń tego wyrażenia, w tym aż 349 użyć pochodzi z tekstów internetowych, głównie z dyskusji na interaktywnych forach internetowych; pojedyncze przykłady znaleźć można także w scenariuszach polskich seriali. W danych konwersacyjnych SPOKES nie odnalazłam interesującego mnie wyrażenia.

Przyjrzyjmy się na początek trzem przykładom użycia wyrażenia *wiem, co czujesz* w dyskusjach internetowych[290]. Por.

A: *Swoje zachowanie zmienilam juz w stosunku do niego, naprawde sie staram i nim cos powiem to mysle najpierw dwa razy. Jakie argumenty?? Do niego nic nie dociera* **:(**
B: ***doskonale wiem co czujesz*** *..* ***moj ukochany zerwal ze mna w niedziele z tego samego powodu...*** *wiedzialam, ze ma problemy i potrzebuje spokoju a ja mimo to wciaz go nagabywalam, chcialam by mowil mi wciaz ze mnie kocha, chcialam czuc sie potrzebna..* ***tez nie wiem co robić****..* (NKJP: www.forumowisko.pl)

A: *Zacznę od tego, że piszę ten temat, ponieważ muszę po prostu* ***muszę się komuś wyżalić****. Nie potrafię powiedzieć tego przyjaciółce, wstyd mi. Mój tata jest alkoholikiem*. […]
B: *Kochana* ***wiem co czujesz****.. po pierwsze, nie wstydź sie tego (na początku zawsze ciężko jest) ale to jemu powinno być wstyd....* ***Mój ojciec też był alkoholikiem****,* ***wiem, to jest straszne****...* (NKJP, www.forumowisko.pl)

---

[289] Niniejszy rozdział stanowi rozszerzoną wersję fragmentu wcześniej opublikowanej analizy (Falkowska 2018b: 179–182).

[290] Aby ułatwić zrozumienie struktury dialogu, poszczególne wypowiedzi rozmówców oznaczam literami (A, B).

> **A:** […] *miałam pare takich sytuacji w swoim zyciu, że pojawiali sie faceci na których mi zależało, ale skończyło się przyjaźnia niestety, albo stety heh. Fajnie miec faceta kumpla, ale nie wszystkich do jasnej choinki.* ***Rozumie mnie ktos mam nadzieję???***
> **B:** ***Mam zupełnie tak samo i wiem co czujesz****!! To jest po prostu momentami nie do zniesienia. Bo chłopcy mówią, że jestem najfajniejsza i w ogóle jaki mam super charakter a jak przyjdzie co do czego to... chodza z inną* (NKJP, www.forumowisko.pl)

Zilustrowana tu struktura wymiany konwersacyjnej jest podobna w przeważającej większości odnotowanych w korpusie przykładów użycia wyrażenia *wiem, co czujesz*.

Osoba A zwierza się z jakiegoś problemu (sytuacji subiektywnie przeżywanej jako trudność życiowa: mogą to być problemy w relacjach uczuciowych, śmierć ukochanego zwierzątka, doświadczenie molestowania seksualnego, choroba). Często daje wyraz swoim emocjom (np. emotikon oznaczający smutek, słowa *wstyd mi*) i wprost apeluje do innych internautów o zrozumienie i wsparcie (np. *Rozumie mnie ktos mam nadzieję???*).

Odpowiadając, osoba B natomiast zapewnia, że *wie, co czuje A*, ponieważ B była/jest w podobnej sytuacji i przypomina sobie, co wtedy przeżywała / co przeżywa obecnie. Wyrażenie *wiem, co czujesz* (często intensyfikowane przysłówkami, np. *świetnie*, *doskonale*) pozwala na dyskursywne modelowanie pola wspólnych doświadczeń i emocji osób z reguły sobie obcych. Dość charakterystyczne w zgromadzonych przykładach jest jednak to, że po wyrażeniu *wiem, co czujesz* osoba B przejmuje kontrolę nad dyskursem i przedstawia z kolei swoje problemy lub zwierzenia. Zapewne nie bez wpływu na kształt tych wymian konwersacyjnych pozostaje fakt, że rozmówcami są tu kobiety, stosujące strategie dyskursywne „dopasowywania problemów", w ramach których „rozmowa o kłopotach służy wzajemnemu utwierdzeniu się w uczuciach i stworzeniu poczucia wspólnoty" (Tannen 1999: 54).

Ten problem związany z użyciem wyrażenia *Wiem, co czujesz* zauważył także Rosenberg (2016). Por. przykładową konwersację:

> Osoba A: Kiedy moi krewni przyjeżdżają, nie uprzedzając mnie o tym, czuję się zaatakowana. To przypomina, jak moi rodzice lekceważyli moje potrzeby i planowali wszystko za mnie.
> Osoba B: Wiem, co czujesz. Dawniej też tak to odczuwałem (Rosenberg 2016: 143).

Rosenberg komentuje tę wymianę zdań następująco:

> Osoba B zakłada, że wie, co czuje osoba A, i mówi o swoich własnych uczuciach, zamiast empatycznie przyjmować przeżycia osoby A (Rosenberg 2016: 144).

Taki schemat posługiwania się interesującym mnie wyrażeniem najwyraźniej jest zauważalny także dla (części) użytkowników polszczyzny. Przegląd użyć intere-

sującego mnie wyrażenia najpierw w korpusie tekstów, a następnie w Internecie, pozwolił wyróżnić dość charakterystyczną grupę sytuacji komunikacyjnych, w których *Wiem, co czujesz* pojawia się jako element refleksji metajęzykowej – rozważana jest mianowicie stosowność jego użycia w określonych sytuacjach komunikacyjnych. Autorzy tekstów wskazują na niemożność precyzyjnego odzwierciedlenia przez jedną osobę przeżyć wewnętrznych i uczuć innej osoby. Por.

> *Kiedy wieczorem po raz kolejny przegryzał całą historię, oprócz żalu i rozczarowania odkrył w sobie także uczucie ulgi. Powoli powracał rozsądek. Może otrzeźwił go ten* ***ironiczny błysk w oku Zelmana****... **„Wiem, co pan czuje..."** Dobre sobie,* ***co ten nawiedzony bluesowo grubas mógł wiedzieć o meandrach jego serca? To nie była szczera empatia****, w tym z pozoru sympatycznym* ***odruchu współczucia*** *ukrywała się* ***jawna drwina*** (NKJP: M. Gretkowska, *Sceny z życia pozamałżeńskiego*).

Przytoczony fragment prozy Manueli Gretkowskiej pokazuje, w jaki sposób bohater rozumie skierowaną do niego wypowiedź *Wiem, co pan czuje*. Bohater uznaje komunikat za pozornie tylko empatyczny, w istocie zaś drwiący – na taką interpretację zapewne wpływa niewerbalne zachowanie nadawcy wypowiedzi (por. *ironiczny błysk w oku Zelmana*).

We fragmencie artykułu dotyczącego komunikacji z osobami chorymi na depresję nadawca radzi, aby nie podejmować prób projektowania własnych doświadczeń i uczuć na uczucia innej osoby, doświadczającej choroby. Por.

> *Nie usiłuj opowiadać osobie poszkodowanej o jej uczuciach i* ***nie zapewniaj, że ją rozumiesz****. Możesz co najwyżej delikatnie zapytać, jak się czuje, bo tak naprawdę* ***nie wiesz niczego****, z wyjątkiem tego, co zostanie ci powiedziane. Powstrzymuj się od uwag typu:* ***„Wiem, co czujesz"****.* ***Nie wiesz*** (NKJP: miesięcznik „Cosmopolitan").

Podobnie sądzi autor kolejnej cytowanej wypowiedzi: osoba B nigdy nie może wiedzieć dokładnie, co czuje i myśli cierpiąca osoba A, należy zatem unikać używania wyrażenia *wiem, co czujesz*. Dodatkowym argumentem jest szablonowość przypisywana temu frazemowi, a więc – jak można by sądzić – brak osobistego zaangażowania nadawcy w próbę „personalizacji" wypowiedzi. Wysoki stopień formuliczności wykorzystywanego zwrotu jest przez autora tekstu interpretowany jako świadectwo braku refleksji i wysiłku poznawczego nadawcy. Por.

> *Często się zdarza, że to, co mówimy, raczej drażni niż pomaga. Użycie jakiegoś* ***szablonowego*** *lub* ***niezgodnego z prawdą zwrotu*** *w rodzaju:* ***„Wiem, co czujesz"****, może tylko zezłościć cierpiącą osobę i sprawić jej przykrość.* ***Jedynie ona wie, co czuje*** (C.M. Sanders, *Jak przeżyć stratę dziecka*; http://www.dlaczego.org.pl/ycie-po-stracie/752-jak-udzielac-wsparcia-rady-dla-przyjaciol-i-rodziny).

W podobnym tonie wypowiada się autor kolejnego tekstu, który przeciwstawia sobie czasowniki epistemiczne: *wiedzieć, że_* oraz *wyobrażać sobie, że_* i *myśleć, że_*. Zwróćmy uwagę, że także i tu autor wartościująco wspomina o *ogólnikowych*

frazesach, nie precyzuje jednak, czy do takich zalicza się wyrażenie *wiem, co czujesz*. Również zwroty, które można określić jako wysoce formuliczne, a które autor określa jako *zwykłe* (*współczuję ci*, *bardzo mi przykro*), mają tu status rekomendowanych i – jak wolno sądzić – autor nie uważa ich za *frazesy*. Por.

> ***„Wiem, co czujesz". Nie wiesz.*** *Możesz* ***wyobrażać*** *sobie,* ***myśleć, że*** *wiesz jak to jest – ale wierz mi – to, co przeżywam, jest* ***nieprzekazywalnym*** *doświadczeniem. Tylko osoba po stracie może wiedzieć co czuję, choć tak naprawdę warto uświadomić sobie, że sytuacje straty są bardzo różne.* […] *W kontakcie z osobą po stracie bardzo wiele zależy od postawy mówiącego, od jego empatii, wrażliwości oraz sposobu rozmowy.* ***Słowa, które jednym będą mogły pomóc, wypowiedziane w innym kontekście u innej osoby mogą wywołać ból, złość, czy oburzenie.*** […] *Powiedz* ***zwykłe****: „współczuję ci", „bardzo mi przykro", życz mi „spokoju w sercu". Postaraj się zrozumieć co przeżywam, nie zbywaj mnie* ***ogólnikowymi frazesami*** (https://www.poronienie.pl/psychologia/nietrafione-slowa/nietrafione-pocieszenia/).

Jak pokazują przywołane przykłady, wyrażenia wysoce formuliczne mogą być przez poszczególne osoby rozmaicie odbierane. Tym, co łączy przytoczone powyżej teksty, jest przekonanie nadawców, że – niezależnie od być może szczerej, empatycznej intencji osoby posługującej się wyrażeniem *wiem, co czujesz* – pełny wgląd w świat myśli i uczuć drugiego podmiotu jest niemożliwy, a projektowanie własnych doświadczeń na inną osobę może wręcz sprawić, że zrani się rozmówcę jeszcze bardziej. Zestawienie ze sobą postaw epistemicznych *wiedzieć, że_* oraz *wyobrażać sobie, że_* i *myśleć, że_* wydaje się odpowiadać wyróżnionym wcześniej (zob. s. 371) dwóm typom komunikatów: autorytatywnym stwierdzeniom typu A i podanym w ramie hipotezy wypowiedziom typu B. Empatyczne wypowiedzi typu B dają odbiorcy możliwość doprecyzowania hipotez nadawcy–subiektu. Tak przebiegającą komunikację (w jej wymiarze werbalnym, ale i niewerbalnym) opisuje kolejny przykład, w którym nadawca explicite przyznaje, że nigdy nie może w pełni wiedzieć, co czuje obiekt empatii, por.

> ***Nie wiem co czujesz, mogę się tylko domyślać i sprawdzić, czy to co myślę jest twoje.*** *Jest ciszą między pytaniem a odpowiedzią. Jest gotowością zejścia na podłogę, wejścia do świata dziecka i* ***trzymania na smyczy złotych rad, dociekliwych pytań, racjonalnych argumentów i logicznych wyjaśnień****. Jest przyjęciem dziecięcej perspektywy, widzenia świata oczami 3-letniego przedszkolaka, dorastającego 12-latka i 19-letniej maturzystki. Kiedy rodzic potrafi to zrobić, dziecko rozluźnia się i chętniej czyni krok w stronę dorosłego. Oboje budują most, na którym spotkają się, by być w kontakcie z samym sobą i z drugim. Empatia to narzędzie do bycia w relacji* (https://dziecisawazne.pl/czym-jest-empatia/).

Autor tego fragmentu – poza dowartościowaniem postawy symbolizowanej słowami *nie wiem, co czujesz* – zwraca także uwagę na różne akty mowy, które z jego perspektywy są niepożądane w komunikacji opartej na empatii. Należą do nich

np. akt udzielania rad czy przekonywania. W tym obrazie idealnie empatycznej postawy zwraca także uwagę konieczna w niej – zdaniem autora – elastyczność. Subiekt powinien umieć zmienić swój punkt widzenia w zależności od tego, kim jest aktualny obiekt empatii, jakie ma doświadczenia i potrzeby.

Przegląd sposobów użycia potocznie kojarzonego z komunikowaniem empatii wyrażenia *wiem, co czujesz* każe zastanowić się, na ile rzeczywiście jego funkcją jest sygnalizowanie empatii względem odbiorcy. Wydaje się, że w trzech pierwszych cytowanych tu przykładach obserwujemy raczej to, że nadawca przenosi punkt ciężkości konwersacji na siebie samego, własne przeżycia i doświadczenia. Paradoksalnie, wracamy tu poniekąd do rozumienia słowa *empatia* zapisanego w definicjach SJPDor czy SJPSzym: jako projekcji własnych doświadczeń i emocji na drugą osobę (zob. s. 86 i nast.). Tego typu odruchowa reakcja zaliczona została do przeszkód utrudniających prawdziwe słuchanie drugiej osoby i – w konsekwencji – reagowanie empatyczne: McKay i in. określają ją mianem *bariery utożsamiania się*, por.

> Bariera ta polega na tym, że **wszystko, o czym mówi druga osoba, odnosisz do własnego doświadczenia**. Kiedy ktoś wspomina o tym, że boli go ząb, przypominasz sobie swój zabieg ortodontyczny, więc przerywasz rozmówcy i zaczynasz snuć własną opowieść, nie dając jemu skończyć. **Wszystko, co słyszysz, przypomina ci o czymś, co zdarzyło ci się czuć, zrobić czy wycierpieć.** Tak bardzo zajmują cię ekscytujące historie z własnego życia, że nie masz kiedy naprawdę usłyszeć i poznać drugiej osoby (McKay i in. 2021: 18; wyróżnienia M.F.).

Warto pamiętać, że jednym z warunków zaistnienia relacji empatycznej jest zachowanie odrębności subiektu i obiektu empatii oraz świadomość możliwych różnic w sposobie oglądu świata przez te dwie osoby. W empatycznej komunikacji nadawca–subiekt powinien zatem z ostrożnością podchodzić do możliwości ekstrapolowania własnych doświadczeń na obiekt swej empatii (zob. przywoływane wcześniej uwagi na temat pseudoempatii – Coplan 2011, zob. s. 49).

3.2.2. *Musisz być* + Adj, *na pewno jest ci* +Adv

Wyrażenie *musisz być…* przyłączające przymiotnik będącym nazwą stanu emocjonalnego, które Mira Czarnawska (2004: 68) uznaje za „klucz" do drugiego człowieka, w polskich zbiorach tekstów spotykane jest relatywnie rzadko. Wyszukiwarka danych konwersacyjnych SPOKES nie notuje frazy *musisz być* w interesującej mnie funkcji, co nie dziwi, jeśli weźmie się pod uwagę, że osoby nagrywane na potrzeby projektu mogły nie chcieć poruszać tematów o zabarwieniu emocjonalnym. W pełnej wersji NKJP znalazłam natomiast 761 wystąpień frazy *musisz być* + Adj[291], przy

[291] Kwerendę przeprowadzoną za pomocą wyszukiwarki Poliqarp dla pełnej wersji NKJP ograniczyłam do takich wypadków, kiedy forma przymiotnika następowała bezpośrednio po

czym jedynie w 20 przykładach wystąpił przymiotnik nazywający szeroko rozumiany stan emocjonalny (np. *szczęśliwy*, *nieszczęśliwy*, *zły*, *spokojny*, *zadowolony*).

Ogląd sposobów użycia wyrażenia *musisz być* + Adj pozwala stwierdzić, że przeważająca część kontekstów reprezentuje modalność deontyczną – tego typu przykłady pozostają w tle mojej analizy, np.

> *Przede wszystkim* ***musisz być gotowy na ciągłe wyzwania*** (NKJP: magazyn „Dlaczego?").

Od tego typu kontekstów chciałabym wyraźnie oddzielić interesujące mnie użycia typu:

> *Ależ ty* ***musisz być biedny****. Wyrazy współczucia* (NKJP: Usenet; dyskusja o religii).
>
> […] ***musisz być bardzo smutna*** *takiej dawno ciebie nie widziałem smutno mi, że jesteś w takim dołku* (NKJP: www.forumowisko.pl).
>
> ***Musisz być zadowolony****, bo twoje oczy znowu błyszczą, jak moje...* (NKJP: „Gazeta Wyborcza").
>
> *Tak czy siak – SERDECZNE GRATULACJE! Domyślam się, jaka* ***musisz być szczęśliwa*** :-)) (NKJP: Usenet; dyskusja o ciąży i dzieciach).

Zwróćmy uwagę, że w skład analizowanej konstrukcji wchodzą przymiotniki opisujące stany afektywne zarówno o negatywnej, jak i o pozytywnej walencji.

W innych przykładach występują przymiotniki oznaczające nie stany emocjonalne, ale różnego rodzaju stany wewnętrzne rozmówcy, które nadawca rozpoznaje na podstawie rozmaitych przesłanek i własnej wiedzy o świecie, np.

> ***Musisz być głodny i zmęczony****. Zaraz coś przygotuję – i wyszła do kuchni, jakby nigdy nic* (NKJP: R. Antoszewski, *Kariera na trzy karpie morskie*).

W kolejnym przykładzie natomiast widać, w jaki sposób sformułowana w dość autorytatywny sposób rekonstrukcja stanu emocjonalnego jednego z rozmówców (por. *musisz być zły*) może zostać skorygowana w trakcie dialogu (por. *żal, ale nie złość*). Por.

> *– Przed meczem remis braliśmy w ciemno, więc przynajmniej ja nie rozpatruję tego, co się stało w kategoriach jakiejś katastrofy. Co więcej – udowodniliśmy niektórym malkontentom, że Resovię stać na dobrą grę. Część osób zbyt wcześnie nas skreśliła.*
> *– Ale* ***musisz być zły na swoich kolegów****. Dwa razy byłeś faulowany w polu karnym Wisłoki, lecz koledzy nie wykorzystali szans.*
> *– Widocznie tak miało być.* ***Pozostał żal, ale nie złość****, bo jesteśmy jedną wielką rodziną* (NKJP: „Dziennik Polski").

---

bezokoliczniku *być*. Kwerendy dotyczące fraz pokrewnych strukturze wyjściowej (np. *musisz czuć się + Adj/Adv*; *musiałeś/musiałaś czuć + N*) niewiele wnoszą do obrazu opisywanego zjawiska.

Omawiana konstrukcja bywa też używana przez nadawcę, który uzurpuje sobie prawo do nazywania stanów emocjonalnych interlokutora: w tym przypadku mówiący nie zadaje sobie trudu wniknięcia w przeżycia drugiej osoby, ale narzuca własną perspektywę oglądu zdarzeń. Por.

> *Tak sobie czytam twoje posty i zastanawiam się jak bardzo* ***musisz być nieszczęśliwa****, skoro szukasz ukojenia w satanizmie.* ***Uważam, że oszukujesz sama siebie, że jest ci z tym dobrze****. Twoje listy są przepełnione goryczą po stracie kogoś bliskiego* (NKJP: Usenet; dyskusja o religii).

Pokrewną strukturą formuliczną jest _ *musiało być (dla ciebie)* + Adj, por.

> *Mam pacjenta, który ma w sobie taką gotowość do dawania siebie. Jest niezwykle uważnym słuchaczem. Potrafi powiedzieć: „****To musiało być trudne dla ciebie****”, „Ojej, to aż tak?”, „Domyślam się, że było ci ciężko”* (wysokie-obcasy/7,181614,24339448,powiedziec-alez-ci-wspolczuje-i-odejsc-w-swoja-strone-to.html).

O ile wyrażenie *musisz być* + Adj ma zastosowanie zarówno do nazywania pozytywnych, jak i negatywnych stanów emocjonalnych (tj. *musisz być zadowolony – musisz być nieszczęśliwy*), o tyle konstrukcja *na pewno jest ci* + Adv pojawia się w materiale korpusowym wyłącznie z określeniami negatywnymi, por.

> ***Na pewno jest Ci smutno i przykro****, ale z drugiej strony lepiej, że stało się tak teraz, niż gdyby miało to stać się po paru latach związku* (NKJP: www.forumowisko.pl).
>
> ***na pewno jest Ci bardzo ciężko****, ale czas leczy rany... za jakiś czas będzie lepiej, zobaczysz* (NKJP: www.forumowisko.pl).
>
> *Aniu, czytałam kiedyś o Twoich kłopotach.* ***Na pewno jest Ci trudno*** (NKJP: Usenet; dyskusja o rodzinie).

Uwagę w pierwszych dwóch przykładach zwraca druga część wypowiedzi, po spójniku *ale*. Jej funkcją w intencji nadawcy jest zapewne pocieszenie odbiorcy i okazanie wsparcia. W istocie tego typu pocieszenia mogą zostać odebrane jako zanegowanie lub osłabienie pierwszej części wypowiedzi, zawierającej interpretację i afirmację uczuć rozmówcy.

Przykłady, w których konstrukcja *na pewno jest ci* + Adv przyłącza przysłówek nacechowany pozytywnie, można znaleźć w Internecie, są to jednak nieliczne wypadki i wydają się kontekstowo ograniczone. Charakterystyczne, że wszystkie znalezione przeze mnie przykłady użycia konstrukcji *na pewno jest ci dobrze* odnoszą się do wyobrażanego dialogu osoby żywej ze zmarłym. Por.

> *Dzisiaj są także Imieniny mojej Mamusi. Mamusiu! Kocham Cię i modlę się za Ciebie, ale* ***wiem, że tam gdzie jesteś na pewno jest Ci dobrze*** *i czujesz się szczęśliwa* (http://jasna0.blox.pl/2015/10/Imieniny-Urodziny-zycie-doczesne-i-wieczne.html).
>
> *Mój Boże, jak Ty musiałaś cierpieć! Wreszcie sama się rozchorowałaś.* ***Odchodziłaś w samotności. Ale teraz na pewno jest Ci dobrze.*** *Masz ukochanego męża i dwóch*

Twoich chłopców. Byłaś z nich bardzo dumna (http://istotne.pl/boleslawiec/wiadomosc/A8L/laureaci-konkursu-list-nagrodzeni).

3.3. W poszukiwaniu nieformulicznych sygnałów empatii[292]

Kolejną część pracy chciałabym poświęcić na przyjrzenie się przykładom, w których empatia komunikowana jest w sposób mniej konwencjonalny niż w formułach typu *wiem, co czujesz*. Interesuje mnie to, za pomocą jakich środków językowych nadawca sygnalizuje, że identyfikuje się z cudzym punktem widzenia i próbuje dotrzeć do treści umysłu drugiego uczestnika komunikacji. Ponieważ zależy mi na tym, aby przedstawiane obserwacje odnosiły się do możliwie jak najbardziej wiarygodnych, naturalnych przykładów, sięgnęłam po dane konwersacyjne zebrane dzięki wyszukiwarce SPOKES. Są to teksty mówione, głównie dialogi w transkrypcji, zasadniczo naturalne i spontaniczne (rzadziej – wypowiedzi sterowane), w przewadze reprezentujące styl potoczny.

Pierwszy dialog to rozmowa dwóch kobiet (obie w wieku ok. 30 lat, wyższe wykształcenie). Rozmowa dotyczy różnych tematów, a prezentowany jej fragment to wymiana opinii na temat narzeczonej pewnego znajomego. Dowiadujemy się, że niejaki Tomek zostawił chorą narzeczoną, aby pójść z jedną z interlokutorek (A) na wystawę. Druga kobieta (B) reaguje na tę wiadomość z niejakim oburzeniem. Por.

A: *no właśnie dzisiaj byłam z tym Tomkiem na tej wystawie z basenu*
B: *yhm*
A: *akurat Eliza jeszcze ta jego narzeczona się rozchorowała więc ja mówię nie no to mówię Tomek nie ma sprawy to pojedziemy kiedy indziej nie już dzisiaj chce jechać nie na tą wystawę*
B: *no to świetnie zostawił chorą narzeczoną*
A: *o wiesz co powiem ci że przepraszam cię Ewa ja wiesz nie nigdy nie oceniałam tam wiesz a bo tam ma głupią jakąś dziewczynę czy coś takiego*
B: *yhm*
A: *zostawiałam to wiesz każdemu do wyboru*
B: ***ale rozumiem że nie jest ci żal_***
A: *po prostu tak beznadziejna dziewczyna ja takiej to jeszcze nigdy nie widziałam słowo* (http://spokes.clarin-pl.eu/#text/engine=SPOKES&id=zNmBW&text_id=QJOr)

Zauważmy, że większość czasu zajmują wypowiedzi pierwszej z kobiet, która opowiada o wystawie i o perypetiach znajomego Tomka. Druga z kobiet więcej słucha – i to słucha aktywnie, o czym świadczą dwukrotnie pojawiające się znaczniki dyskursu *yhm*. W kluczowym dla mnie momencie, kiedy padają słowa B: *ale rozumiem, że nie jest ci żal*, rozmówczyni podsumowuje to, co – jej zda-

[292] Niniejszy rozdział wchodzi w skład wcześniej opublikowanej pracy (Falkowska 2018b: 182–187).

niem – A sądzi o całej sytuacji pozostawienia narzeczonej. Tym samym – można powiedzieć – B empatycznie wczuwa się w myśli i uczucia swojej interlokutorki, i wypowiada głośno to, czego pierwsza z kobiet otwarcie (jeszcze) nie powiedziała, a mianowicie: że nie jest jej żal pozostawionej narzeczonej. Kwestię tę wprowadza czasownik *rozumiem, że_*, dzięki któremu rozmówca sygnalizuje, że wnioski przedstawione dalej są jego własną dedukcją opartą na tym, czego się dowiedział dotąd, co wywnioskował. Czasownik ten daje także nadawcy możliwość honorowego wycofania się z przedstawionych sądów, a odbiorcy umożliwia skorygowanie błędnych przekonań nadawcy. Mamy tu zatem do czynienia z przykładem daleko posuniętej kooperacji dyskursywnej: nadawca tej wypowiedzi próbuje nazwać stan wewnętrzny odbiorcy, ale zarazem robi to w sposób niedefinitywny, umożliwiając i sobie, i odbiorcy zachowanie twarzy. Sądzę, że użyte w tym kontekście wyrażenie *rozumiem, że_* jest sygnałem empatii w pewnym stopniu skonwencjonalizowanym, ale o niższym stopniu formuliczności niż omawiane wcześniej wyrażenie *wiem, co czujesz*. Tę technikę komunikacyjną Mira Czarnawska (2004) uznaje za typową dla dobrego słuchacza, który umożliwia swemu interlokutorowi swobodne wypowiedzenie się oraz staje się „czymś w rodzaju katalizatora dla wewnętrznego dialogu swojego rozmówcy" (Czarnawska 2004: 59).

Kolejny przykład to fragment wywiadu przeprowadzanego na potrzeby zajęć z socjologii z czternastoletnim chłopcem przez dwudziestolatka (można się domyślać, że jest to student socjologii). Por.

A: *mhm czyli kim jest dla ciebie nauczyciel w takim układzie jak się odnosisz do do nauczyciela?*
B: *to zależy na przykład nasza wychowawczyni a zarazem pani od matematyki no to jest bardzo fajną osobą z którą normalnie da się porozmawiać tak dalej ale na przykład taka pani od biologii no to nie nie lubię jej szczerze*
A: ***niszczy radość***
B: *tak*
A: *okej* ***czyli rozumiem*** *masz ulubionych i nielubianych nauczycieli tak?*
B: *tak* (http://spokes.clarin-pl.eu/#text/engine=SPOKES&id=x3g04&text_id=qRKp)

Moją uwagę zwróciły dwa fragmenty tego wywiadu. W jednym z nich na dość obszerną informację chłopca na temat jego stosunku do nauczycieli rozmówca reaguje słowami *(pani od biologii) niszczy radość*. Zwróćmy uwagę, że rozmówca w pewnej mierze stawia się tu na miejscu chłopca i mówi o jego wrażeniach i stanach wewnętrznych – tak, jak je rozumie, tak, jak je sobie wyobraża. Na jakiej podstawie – tego niestety dokładnie nie wiemy. Być może wynika to z jakichś wspólnych doświadczeń obu panów, być może konwersacji towarzyszyły jakieś nieodnotowane w korpusie sygnały niewerbalne. W mojej ocenie nie ulega jednak wątpliwości, że A musiał „uruchomić łańcuch projekcji, hipotez na temat zawartości drugiego umysłu" (Pawelec 2012: 92) i że posłużył się w tym celu mechanizmem empatii. To,

co najbardziej w tej wymianie zmian interesujące, to owo nieutrzymanie dystansu, zaangażowanie się w próbę zrozumienia tego, co czuje i przeżywa interlokutor. Próba ta najwyraźniej była udana, skoro B przytakuje, potwierdzając, że jego słowa o nauczycielach i opinie na ich temat zostały dobrze odczytane. W kolejnej wymianie zdań przeprowadzający wywiad A posługuje się znacznikiem dyskursu *rozumiem*, któremu przypisałabym taką samą funkcję, jak w omówionym powyżej przykładzie.

Ostatni z przykładów pochodzących z korpusu to fragment rozmowy 27-letniego mężczyzny (z szerszego kontekstu dowiadujemy się, że pracuje w szkole) z 31-letnią kobietą, której opowiada on o swoich doświadczeniach z młodzieżą, szczególnie zaś o trudnych przypadkach wychowawczych. Por.

A: *to jest taka dziewczyna która wiesz co po trzech minutach byś była wyprowadzona z równowagi przez jej język i jej postawę i jej ciągły uśmieszek taki wiesz*
B: *wiesz co* ***zabić zabić ja wiem*** *wiesz co co*
są takie dzieci że ***to się nóż w kieszeni otwiera***
po prostu ***no to wam daje popalić*** *w szkole*
(http://spokes.clarin-pl.eu/#text/engine=SPOKES&id=JKBD2&text_id=1D0J)

Rozmówczyni B mocno angażuje się emocjonalnie w tę rozmowę, co przejawia się szczególnie w nacechowanym hiperbolizacją fragmencie: *zabić, zabić* oraz *to się nóż w kieszeni otwiera*. Dzięki wykorzystaniu znacznika *ja wiem* B sygnalizuje przy tym, że sytuacja nie jest jej obca, że potrafi mentalnie postawić siebie w podobnej sytuacji. To, o czym mówi A, jego interlokutorka podsumowuje słowami *no to wam daje popalić*. Sygnalizuje się tu zrozumienie niełatwej sytuacji mężczyzny oraz pewną emocjonalną solidarność, być może wynikającą z własnych doświadczeń kobiety.

Na zakończenie chciałabym sięgnąć po jeszcze jeden przykład, tym razem komunikacji niezbyt udanej. Por.

– A na rybki by się nie wybrał? – spytał wreszcie [*Chrobot*].
– Kto?... – zdziwił się Ignacy, tocząc wzrokiem po pokoju […].
Ach, ta ludowa bezpośredniość! – jakże trudna była w odbiorze. Lecz ostatecznie mógł Ignacy domniemywać, że zwracano się do niego w trzeciej osobie, by okazać coś w rodzaju uszanowania.
– Nie łowię ryb z zasady – wyjawił więc dumnie […].
– Na rano ułowiułym wyngorza – wyznał [*Chrobot*] *z rozmarzeniem. – Szkoda, że moi kobity nie ma, a tak to sumsiodki dostały, do octu dadzom.*
Chwila ciszy. Uśmiech. Pogodne drapanie się pazurem po szczecinie.
Najwyraźniej ***oczekiwana jest jakaś empatyczna reakcja****, zdecydował Ignacy Grzegorz i* ***zadał uprzejme pytanie****:*
– ***Nie żyje?***
– Kobita? – upewnił się człowiek w gumiakach, jakby istniała jakakolwiek możliwość, że Ignacy pyta o węgorza. – Dzie ta. U Niymca siedzi, robote złapała. Już rok byndzie
(M. Musierowicz, *Wnuczka do orzechów*, Poznań 2014, s. 95).

Opisana przez Małgorzatę Musierowicz scena rozgrywa się w jednej z wielkopolskich wsi. Widzimy tu pierwsze spotkanie postaci pochodzących z dwóch różnych światów i reprezentujących dwa różne style komunikacyjne. Gospodarz Chrobot rozmawia z Ignacym, młodym studentem historii sztuki, który z trudem akceptuje bezpośredni styl swojego rozmówcy, ma wyraźne kłopoty z właściwym odczytaniem znaczeń i intencji komunikacyjnych (np. intencji stojącej za używaniem trzecioosobowych form adresatywnych). Tym jednak, co mnie najbardziej interesuje, jest owo *oczekiwanie empatycznej reakcji*, które wyczuwa Ignacy. Co właściwie miałoby oznaczać to wyrażenie w danym kontekście? Bohater nie ma raczej na myśli tego, że dalsza wymiana zdań powinna dotyczyć uczuć i myśli rozmówcy (nie jest to więc *empatia* rozumiana stosunkowo wąsko). W mojej interpretacji tego fragmentu *empatia* (*empatyczna reakcja*) oznacza 'okazywanie zainteresowanie rozmówcą i jego życiem, nieobojętność względem jego spraw'. Taka postawa dialogicznego zaangażowania wymagałaby nieucinania konwersacji, umiejętnego podtrzymania jej w taki sposób, aby rozmówca mógł się w pełni wypowiedzieć. Rozmowa empatyczna nakierowana byłaby zatem na rozmówcę, jego ekspresję. Rolą drugiego z interlokutorów byłoby przede wszystkim tzw. aktywne słuchanie.

Czy z tego punktu widzenia *uprzejme pytanie* pojawiające się w kolejnej turze konwersacyjnej spełnia wymogi nałożone na *empatyczną reakcję* i czy jest to wypowiedź, której można przypisać intencję empatyczną? Moja odpowiedź oparta jest wyłącznie na tym, czego dowiadujemy się o świecie wewnętrznym fikcyjnych bohaterów od wszechwiedzącego narratora powieści i jako taka jest w zasadzie nieweryfikowalna. Kontekst powieści wskazuje, że Ignacego w rzeczywistości nie interesuje jego rozmówca. Chłopiec czuje się źle podczas tej rozmowy, nie chce i nie umie jej podtrzymać, z ulgą wita jej zakończenie. To, co prezentuje, pytając *Nie żyje?*, to raczej podstawowa, choć dość zdawkowa, uprzejmość niż prawdziwie empatyczna reakcja, która wymagałaby zaangażowania w dialog i rzeczywistego zainteresowania sprawami rozmówcy.

Wydaje mi się, że daje się zauważyć wyraźna różnica w osiągniętym przez rozmówców poziomie intersubiektywności w ostatnim przykładzie w zestawieniu z cytowanymi wcześniej dialogami. Oczywiście, nie bez wpływu pozostaje na pewno fakt, że przykład z książki Musierowicz opisuje pierwszą interakcję, inne dialogi prowadzone są zaś przez rozmówców zaprzyjaźnionych lub przynajmniej znajomych, dzięki czemu poziom ich wspólnej wiedzy i doświadczeń ułatwia funkcjonowanie w przestrzeni intersubiektywnej. Nie sposób jednak nie zauważyć, że w przypadku młodego bohatera Musierowicz trudno jest w ogóle mówić o intencji empatii, próbie „autentycznego zrozumienia świata z perspektywy innego" (Pawelec 2012: 93).

3.4. Podsumowanie

Przegląd materiału stanowi potwierdzenie wcześniej przytaczanych obserwacji, że leksykalny i gramatyczny kształt wypowiedzi o intencji empatycznej jest nieprzewidywalny. Można uznać, że istnieją nieco bardziej skonwencjonalizowane, formuliczne sposoby wyrażania empatii (do nich zaliczyłabym rozpatrywane szczegółowiej wcześniej wyrażenia: *wiem, co czujesz* i *musisz być* +Adj (zob. s. 386 i nast.), ale także *współczuję*, *mam tak samo*, *rozumiem, że_*, *wiem* etc. Poza nimi istnieje jednak ogromne bogactwo zjawisk komunikacyjnych, które nie poddają się w moim poczuciu prostej klasyfikacji semantyczno-gramatycznej. Wystarczy tu przypomnieć choćby sposoby, którymi posłużyli się rozmówcy w przytaczanych w rozdz. 3.3. przykładach (np. *niszczy radość* i *zabić zabić*), aby zakomunikować, w jaki sposób zrekonstruowali treść przekazu oraz wyrazić emocjonalne zaangażowanie w sytuację swoich interlokutorów. Ostatecznie chodzi zawsze o intencje nadawcy i o funkcję, której podporządkowuje on wykorzystywane przez siebie zwroty, a także (nierozpatrywane tu) zachowania niewerbalne. Przegląd kontekstów użycia wyrażenia *wiem, co czujesz* pokazuje dodatkowo, że wypowiedź zamierzona jako sygnał empatii ze strony nadawcy może być przez rozmówcę zinterpretowana inaczej, a wręcz odrzucona jako uzurpacja lub nieuprawniona projekcja.

4. Konstruowanie empatycznego punktu widzenia w dyskursie za pomocą środków gramatycznych – kwestia osobowych form czasownika[293]

Użytkownicy polszczyzny mają do dyspozycji bogaty repertuar skonwencjonalizowanych środków wyrazu, wśród nich zaś szczególnie obfity wybór form czasownika, m.in. osobowych i nieosobowych, zneutralizowanych pod względem kategorii rodzaju lub nacechowanych z uwagi na tę kategorię. Zgodnie z przyjmowanym w ramach wykorzystywanego w niniejszej pracy modelu gramatyki kognitywnej Langackera założeniem, że na znaczenie wyrażenia językowego składa się nie tylko przywoływana przez nie treść pojęciowa, ale również sposób obrazowania tej treści charakterystyczny dla wybranej przez nadawcę skonwencjonalizowanej struktury symbolicznej (Langacker 2009: 85), uznaję, że doborem jednej z wielu dostępnych form fleksyjnych czasownika i jednej z wielu możliwych struktur

[293] Niniejszy rozdział jest znacznie rozbudowaną i przeredagowaną wersją wcześniej opublikowanej pracy (Falkowska 2016a). Niektóre przykłady przywołane zostały także w innym artykule (Falkowska 2017c: 129–130).

składniowych rządzi to, w jaki sposób nadawca poznawczo modeluje prezentowaną scenę.

W dalszych rozważaniach odnosić się będę do kategorii empatycznego punktu widzenia, którą omówiłam wcześniej (zob. s. 356 i nast.). W myśl bazującego na ujęciu Kuno szerokiego rozumienia terminu *empatia lingwistyczna* (zob. s. 55 i nast.) nie ograniczam przy tym swojego zainteresowania do przypadków, kiedy mowa jest o stanie emocjonalnym Innego. Większość rozpatrywanych w tym rozdziale przykładów pochodzi z języka mówionego, ale wybory dotyczące kategorii gramatycznych służących przekazowi empatii są podobne do tych, które można zastosować w technikach pisania empatycznego (zob. Miodek i in. 2010). Najważniejszą z nich jest z pewnością kategoria osoby i skorelowane z nią użycie zaimków osobowych.

Źródłem inspiracji stał się dla mnie dialog zasłyszany na zajęciach fitness. Instruktorka spojrzała na jedną z uczestniczek i zawołała z podziwem:

Jaka opalona! ***Gdzie byłam?***

To użycie formy czasownikowej było dla mnie zastanawiające. Relacje, które łączyły obie panie, najwyraźniej były bliskie – na tyle, żeby nie pytać oficjalnie i z pewnym dystansem:

Jaka opalona! ***Gdzie pani była?***

Jak zorientowałam się po chwili, słuchając dalszej wymiany zdań, panie nie były jednak ze sobą po imieniu, a to z kolei wykluczyło użycie formy:

Jaka opalona! ***Gdzie byłaś?***

Przytoczone użycie pierwszoosobowej formy czasownika jest z pewnością sekundarne. Czy jest to jednak forma rozpowszechniona wśród Polaków, czy raczej idiosynkrazja? Wydaje się, że dość łatwo jest, słuchając żywej mowy wokół siebie, zebrać inne wypowiedzi, w których pojawia się interesująca mnie forma pierwszoosobowa odniesiona do osoby rozmówcy lub innego uczestnika sytuacji komunikacyjnej. Por. np.

Będę wysiadała?

Tymi słowy zwrócił się do mnie pewien starszy pan, siedzący na sąsiednim miejscu w autobusie, przed przystankiem, na którym istotnie zamierzałam wysiąść. Przykład kolejny zawiera z kolei słowa, które wypowiedziała do mnie sąsiadka, obserwując mego syna po raz pierwszy jadącego samodzielnie na dwukołowym rowerze:

Ale pięknie ***jadę****!*

Zastanówmy się zatem nad jeszcze inną możliwością interpretacji: może są to wypowiedzi quasi-cytacyjne, w których nadawca wkłada w usta odbiorcy to, co – jak sądzi – sam odbiorca mógłby wypowiedzieć? Tym samym przytoczone przeze mnie przykłady można by zaliczyć do tej samej klasy, o której pisze w jednej ze swoich prac Daniel Weiss (2008: 152). Por.:

> *Они гоняют лодыря, а* ***я работай****!*; ros. 'dosł. Oni się obijają, a ja pracuj!', tj. 'Oni się obijają, a ja mam pracować!'

W przytoczonym przykładzie nadawca mówi o sobie samym, a – jak twierdzi Weiss – użyta forma czasownika przywołana jest najpewniej z imperatywnej wypowiedzi innej osoby.

> *А ты* ***работай****!*; ros. *A ty* ***pracuj****!*

Powstaje tu zatem konstrukcja semantycznie akceptowalna, choć ze ściśle gramatycznego punktu widzenia hybrydalna, nadawca bowiem wkomponował w nią formę czasownika zaczerpniętą z cudzej wypowiedzi, zderzając tym samym dwie perspektywy opisu sytuacji. Należy zatem przyjrzeć się ponownie przytoczonym przykładom i stwierdzić, czy mogłyby one zostać uznane za quasi-cytaty.

Wydaje się, że najbardziej prawdopodobna byłaby taka interpretacja w przypadku drugiej z wypowiedzi: forma pytania zadanego przez mojego sąsiada w autobusie, zanim jeszcze zdążyłam go poprosić, aby mnie przepuścił, mogłaby istotnie być refleksem tego, co ja mogłabym powiedzieć, np.

> *Przepraszam,* ***będę*** *tu* ***wysiadała****.*

Być może quasi-cytatem jest także wypowiedź skierowana do jadącego na rowerze dziecka i zarazem – do jego matki. Tak istotnie mogłoby powiedzieć dziecko samo o sobie, chwaląc się nową umiejętnością[294].

Tego rodzaju wypowiedzi pierwszoosobowe są bardzo typowe dla komunikacji rodzic/opiekun – dziecko w pierwszych latach jego życia. Mówi się często w ten sposób do dzieci, które jeszcze same nie potrafią zakomunikować, czego potrzebują, co czują. W klasycznej już pracy na temat kategorii osoby w polszczyźnie Zuzanna Topolińska, analizując mniej typowe użycia form osobowych czasownika, zauważyła, że w zwrotach do dziecka nadawcy często zastępują 2. os. l. poj. lub l. mn. formami 1. os. (odpowiednio l. poj. lub l. mn.) Por.

> *Zaraz* ***pójdziesz*** *spać.* → *Zaraz* ***pójdziemy*** *spać.*

[294] Dodajmy dla ścisłości, że mogłoby tak powiedzieć dziecko, które nauczyło się już mówić o sobie samym w 1. os. l. poj.

Zaraz ***będziesz*** *grzecznie* ***spała***. → *Zaraz* ***będę*** *grzecznie* ***spała*** (Topolińska 1987: 95).

Jerzy Jarniewicz z kolei zaobserwował, że systematyczne używanie form 1. os. w funkcji 2. os. stanowi element „osobn[ej] gramatyk[i], obowiązując[ej] w sytuacji, gdy dorosły zwraca się do dziecka" (Jarniewicz 2014: 294).

W wypowiedziach, w których wartość kategorii rodzaju w formie czasownika nie jest zneutralizowana, nadawca posługuje się także rodzajem gramatycznym zbieżnym z płcią odbiorcy (dziecka), niekoniecznie zaś z własną. Por. przykładowe wypowiedzi tego typu:

Oj, ***zasypałem*** / ***zasypałam*** *oczka piaskiem*.

Chyba ***chciałem*** / ***chciałam*** *siku*.

Byłam senna / ***głodna*** / ***zmęczona***.

Poszedłbym / ***poszłabym*** *już do domu*.

Co ciekawe, tego typu zdania Topolińska kwalifikuje jako zawierające pewien „chwyt stylistyczny", polegający na „identyfikacji osób nadawcy i odbiorcy przekazu" (Topolińska 1967: 95). Nadawca stara się zatem wczuć w stan wewnętrzny dziecka, nazwać to, co – jak sądzi – dziecko przeżywa, a przyjęcie takiej perspektywy wpływa na dobór formy wypowiedzi: dzięki pojawieniu się form 1. os. l. poj. uzyskuje się maksymalne utożsamienie nadawcy z odbiorcą. W podobnym duchu wypowiedź babci do wnuczka: *Nie będę pił soczku? Dlaczego – nie smakuje?* interpretuje Janusz Lalewicz – jest to próba wysłowienia tego, czego dziecko być może nie potrafi jeszcze wypowiedzieć (Lalewicz 1983: 278–279). Wypowiedzi takie można zatem uznać za stricte empatyczne: nadawca wypowiada się tu zamiast dziecka, interperetując objawy jego stanu wewnętrzego w określony sposób.

Należy jednak odnotować, że ta sama strategia komunikacyjna stosowana w odniesieniu do dorosłych może przynieść zupełnie inne rezultaty i wywołać efekt ironiczności lub protekcjonalności (Uspienski 1997: 64–65). Zdarza się, że tak właśnie mówi personel szpitali czy zakładów opieki do zaawansowanych wiekowo podopiecznych lub pacjentów. Por. np.

A leki ***brałam***? (pytanie skierowane przez pielęgniarkę do starszej osoby).

Być może intencja komunikacyjna nadawcy zakłada tu pewną dozę empatii, ale odbiór takich wypowiedzi bywa bardzo negatywny: adresaci często uznają je za niegrzeczne, protekcjonalne, infantylizujące rozmówcę, zagrażające jego „twarzy" (ang. *face-threatening acts*). Zapewne na tego typu ocenę wpływa właśnie fakt, że formy te są typowe dla dyskursu rodzicielskiego[295]. Podobne zjawisko, tym razem

[295] Za zwrócenie uwagi na tę kwestię dziękuję Paniom Profesor Krystynie Waszakowej i Agnieszce Mikołajczuk.

dotyczące wykorzystywania w funkcji empatycznej form czasowników w 1. os. l. mn., odnotowuje Jolanta Antas. Por.

> Lekarze i dentyści z kolei wypracowali niezwykle wyszukaną formę **językowego środka okazywania empatii** z odczuwającym ból i cierpienie pacjentem **przez zastosowanie liczby mnogiej** w swoich zapytaniach, zapewnieniach i opiniach. Możemy zatem usłyszeć: *Jak się dziś czujemy?*; *Nie boimy się!*; *Jeszcze chwilkę wytrzymamy!*; *Zażyjemy sobie to lekarstewko i wszystko będzie dobrze*; *Dzisiaj kroplóweczkę pani podamy*. Bardzo to miła forma okazywania empatii, ale kiedy dentystka powiedziała do mnie: *Rozluźniamy się i otwieramy buźkę*, **czułam się potraktowana jak mała dziewczynka**, której mamusia zaraz poda tran. Ale na ten *pluralis*, czyli formy liczby mnogiej w poleceniach, zaleceniach i troskliwych pytaniach, pozwolić mogą sobie tylko lekarze. Polacy chyba szóstym zmysłem wyczuwają, że im większy dystans ról społecznych partnerów interakcji, tym forma językowa stosowanych zwrotów musi być jak najbardziej bezosobowa […] (Antas 2023: 124, wyróżnienia M.F.).

Warto zauważyć również pewne podobieństwo przywołanych tu przykładów do wypowiedzi, które Agata Kochańska (2022: 236–247) analizowała pod kątem tego, jak konstruują interakcję i relacje interpersonalne między uczestnikami komunikacji, np. *Pani Halinko, zjedz jak najwięcej!* (Kochańska 2022: 243). Przywołane przez Kochańską przykłady użycia konstrukcji zawierającej zarówno sygnały utrzymania dystansu społecznego (forma adresatywna), jak i elementy skracające dystans (np. zdrobnienie imienia, forma rozkaźnika w 2 os. l. poj.) zapewne nieprzypadkowo pochodzą właśnie z wypowiedzi personelu medycznego do seniorów – pensjonariuszy zakładu opieki. Pokazują one, jak słusznie zauważa Kochańska (2022: 243–244), pewną ambiwalencję: napięcie między intencją nadawcy (być może istotnie obliczoną na zasygnalizowanie troski, współczucia, chęci pomocy) a możliwym odbiorem komunikatu jako rażąco protekcjonalnego i infantylizującego adresata.

Obserwacja żywego języka w różnych sytuacjach pozwoliła mi zauważyć, że opisywane wypowiedzi pierwszoosobowe są bardziej typowe dla komunikacji kobiet, co nie oznacza, że nie pojawiają się u mężczyzn. Por. kolejne przykłady:

> *Dziś chyba lepiej **się czuję**. **Wzięłam** leki i pomogło, prawda?* (lekarka w szpitalu do pacjentki).

> *To jak, **nauczyłem się** tego wreszcie?* (nauczycielka do ucznia, który przyszedł poprawiać sprawdzian).

> *Jutro **przychodzę** na 13.00* (fizjoterapeutka do pacjentki, informując o terminie kolejnego zabiegu).

> ***Wpisałam** się tutaj do zeszytu?* (portierka do osoby odbierającej klucz).

> *W psie najlepsze jest, że idę do lasu i spotykam pana Griszy:*
> *– O, **wstałam** – mówi pan Griszy – późno **wstałam**. Do której **pisałam**?*

> – *W ogóle nie pisałam. Poszłam spać o dziesiątej.*
> – *W ogóle **nie pisałam**! – mówi pan Griszy – źle, będą pompki za karę.*
> – *Będą – mówię radośnie.*
> – *Patrz pan – mówi pan Griszy do przechodzącego pana dużego białego psa, co ja zawsze myślę, że to Roksi, ale to nie jest Roksi. – **Nie pisałam, zaspałam i cieszę się** na karę.*
> *Pan nie-Roksi uśmiecha się, życzymy sobie chórem miłego dnia, rozchodzimy do zajęć. A przecież **nawet nie znamy swoich imion*** (Justyna Bargielska, post FB z dnia 05.11.2020; https://www.facebook.com/justyna.bargielska/posts/10221701795546445[296]).

Przykłady te reprezentują sytuacje nieoficjalne lub półoficjalne. Nie jest to także na pewno pierwsza interakcja dwóch osób – świadczą o tym choćby wyznaczniki deiktyczne (np. *dziś*) oraz jednostki implikujące, że nadawca miał już uprzedni kontakt z odbiorcą: *pomogło* ‘wcześniej pacjentka czuła się gorzej’, *wreszcie* ‘nadawca sugeruje, że zdarzenie spodziewane było wcześniej’ – por. definicja *wreszcie* w ISJP. Ciekawego materiału pod tym względem dostarcza przykład ostatni – rozmowa właścicieli psów, w której rozmówca Justyny Bargielskiej identyfikowany jako *pan Griszy* regularnie wykorzystuje formy pierwszoosobowe czasowników w liczbie pojedynczej i rodzaju żeńskim. Rozmówcy podejmują tu zarazem inteligentną grę z implikacjami, który wynikałyby z użycia nietypowych form – jedna z osób humorystycznie sugeruje, że przysługuje jej pewna wyższość w hierarchii, prawo do oceny, a nawet orzekania o należnej rozmówcy karze za niestosowne zachowania. Po lekturze tej rozmowy powstaje jednak wrażenie autentycznego zainteresowania drugą osobą oraz bliskości grupy ludzi, którą z pozoru łączą tylko spacery z psami – ludzi, którzy nawet *nie znają swoich imion*. W tej rozmowie życzliwe utożsamienie dominuje zatem w ostateczności nad ewentualną protekcjonalnością, ale ta interpretacja wynika z oglądu całokształtu tekstu i tego, w jaki sposób prezentuje on relacje rozmówców.

Z pewnością na pojawienie się tak skonstruowanych wypowiedzi pierwszoosobowych poza płcią nadawcy i jego poziomem wyczucia językowego wpływają także inne czynniki socjolingwistyczne, m.in. typ kontaktu między nadawcą a odbiorcą oraz miejsce nadawcy i odbiorcy w hierarchii społecznej. Katarzyna Kłosińska, charakteryzując sytuację używania zaimka *ja* zamiast *ty* lub *wy*, zauważa, że:

> […] na „wcielenie” odbiorcy w swoją rolę może sobie pozwolić tylko ten, kto jest **wyżej od niego usytuowany w hierarchii** i ma do niego **pobłażliwie przychylny stosunek** (por. matka do dziecka: *A tak się bałem tej klasówki*; ksiądz do wiernego: *I już więcej nie będę grzeszył*). Podobnie jak to się działo przy transpozycji „ty zamiast ja”, nadawca jakby **utożsamia** odbiorcę z sobą. Działa tu **zasada identyfikacji** – nadawca i odbiorca zdają się stanowić jedność; nadawca jest **wyrazicielem myśli i emocji odbiorcy** (Kłosińska 2004a: 27, wyróżnienia – M.F.).

[296] Dziękuję autorce za zgodę na wykorzystanie tego przykładu w książce.

Ocena normatywna tego rodzaju wypowiedzi pod względem spełniania warunków grzeczności językowej jest więc kłopotliwa. Nadawca pozwala sobie bowiem na ryzykowny zabieg zmniejszenia dystansu w relacji do swego rozmówcy. W sytuacji oficjalnej oraz wtedy, kiedy odbiorca stoi w hierarchii społecznej wyżej niż nadawca, tego rodzaju komunikaty zostałyby zapewne odebrane jako niegrzeczne i niefortunne.

Na osobne rozpatrzenie zasługują w moim poczuciu wspomniane wcześniej formy 1. os. l. mn. Wydaje się, że i w nich zauważyć można wyraźną tendencję nadawcy do utożsamiania się z odbiorcą, do tworzenia wspólnoty myśli i doświadczeń za pośrednictwem form inkluzywnego *my* czy *pluralis benevolentiae* (zob. np. Kłosińska 2004a: 28–29; Drabik 2010: 218). Elżbieta Tabakowska następującą wypowiedź matki, skierowaną do płaczącego niemowlęcia, słusznie uznaje za silnie empatyczną, por.

> *Oj, jak* ***nam się*** *strasznie* ***chce*** *jeść* (Tabakowska 2012: 155).

Wielu przykładów stosowania form liczby mnogiej w komunikacji z dziećmi dostarcza także artykuł Alicji Gałczyńskiej (2006), w którym znaleźć można następujące wypowiedzi:

> [Babcia do dwumiesięcznej wnuczki:] ***Pochodzimy*** *troszeczkę… **poogląda**my książeczki…*
>
> [Kobieta do siedmiomiesięcznej córki:] *A teraz* ***się ubierzemy*** *i* ***pójdziemy*** *na spacerek.*
>
> [Matka do rocznej córki:] *Chodź,* ***założymy*** *bluzeczkę, bo jest trochę zimno.*

Konsekwencją stosowania tej techniki komunikacyjnej, polegającej na uwzględnieniu różnych punktów widzenia, według Borisa Uspienskiego jest uzyskanie „odcienia współuczestnictwa", czyli częściowej przynajmniej identyfikacji nadawcy z punktem widzenia innej osoby (np. dziecka), por.

> Generalnie rzecz biorąc przypadek bliski wykorzystaniu mowy pozornie zależnej można dostrzec także, gdy mówimy do dziecka: „Jacy jesteśmy śliczni!" Mówimy to nie tylko ze swojego punktu widzenia (z punktu widzenia osoby mówiącej), lecz także z punktu widzenia samego dziecka (osoby słuchającej), to znaczy jak gdyby w jego imieniu, równocześnie jednak ze swojego własnego punktu widzenia (gdyż wkładamy w jego usta zdanie należące do nas, nie do niego), na dodatek różne punkty widzenia (mówiącego i słuchającego) n a k ł a d a j ą s i ę tutaj, aby oddać odcień współuczestnictwa, nierozerwalności tak charakterystyczny w stosunku do małego dziecka (Uspienski 1997: 64, wyróżnienia orygin.).

Podobnie sądzi Alicja Gałczyńska:

> Używając, zamiast form drugoosobowych, czasowników w 1. osobie, przejawiamy swego rodzaju empatię – wczuwamy się w sposób myślenia i przeżywania dziecka, solidaryzujemy się z nim (Gałczyńska 2008: 82).

Rzecz jasna, stosowanie form liczby mnogiej czasowników i zaimków nie ogranicza się do sfery komunikacji z dziećmi[297]. Rozważmy choćby dobrze znane użycia form 1 os. l.mn. w funkcji sygnałów bliskości, emocjonalnego zaangażowania, utożsamienia się z jakąś grupą czy instytucją:

(a) *Hej,* ***wygraliśmy*** *wczoraj mecz!*

(a') *Hej, Manchester United wczoraj* ***wygrał*** *mecz!*

(b) *Na* ***naszym*** *uniwersytecie* ***nie wykładamy*** *matematyki*.

(b') *Pracownicy* ***tego*** *uniwersytetu* ***nie wykładają*** *matematyki* (przykłady zaadaptowane z: Helmbrecht 2002: 44, tłum. M.F.).

Pierwszy przykład w każdej z przytoczonych par można interpretować jako silniejszy sygnał zaangażowania nadawcy w sprawy wspólnoty (np. drużyny piłkarskiej, w której sam nadawca nie gra, ale której kibicuje; uniwersytetu, z którym nadawca ma jakieś obiektywne lub subiektywne związki pozwalające mu użyć określenia *nasz uniwersytet*). Zdanie podane w formie trzecioosobowej nosi znamiona większego dystansu i nie komunikuje wprost, że nadawca angażuje się osobiście w kwestie grup, o których mowa.

W zbiorze wypowiedzi z formą 1. os. l. mn. czasownika są także i takie, w których nad funkcją komunikowania empatii (tworzenia wspólnoty doświadczeń nadawcy i odbiorcy) dominuje funkcja perswazyjna. Por. np.

A teraz ***pójdziemy*** *do domu i* ***zjemy*** *obiadek*.

Jest to również wypowiedź skierowana przez opiekuna do dziecka, skonstruowana w trybie oznajmującym, ale z wyraźną przewagą modalności deontycznej nad komponentem empatycznym. Podobny efekt dyskursywny można zaobserwować we wcześniej cytowanych przykładach z pracy Gałczyńskiej – dyrektywność wypowiedzi jest złagodzona właśnie dzięki użyciu formy pierwszoosobowej czasownika oraz czasu przyszłego (por. także Lalewicz 1983: 279–280).

Omawiane w niniejszym rozdziale wypowiedzi można bez wątpienia uznać za quasi-cytaty (czy – jak pisze Uspienski – wypowiedzi bliskie mowie pozornie zależnej). Sądzę jednak, że taki opis pozwala nam tylko zrozumieć, dlaczego przykłady te zawierają formę czasownika, która jest użyta w sekundarnej funkcji i może wydawać się nietypowa. Najistotniejsza z mojego punktu widzenia jest jednak inna kwestia, a mianowicie: w jakim celu nadawca posługuje się tego typu formami? Mój rozmówca z autobusu miał przecież do swej dyspozycji inne środki gramatyczne, por.

---

[297] Dla porządku powiedzmy także, że nie jest to także zabieg typowy wyłącznie dla polszczyzny (zob. Goddard, Wierzbicka 2021).

Będzie pani wysiadała?

Będzie pani wysiadać?

Wysiada pani?

Co zatem sprawiło, że wybrał akurat tę, a nie inną formę czasownika? Przeprowadzony powyżej przegląd kontekstów, w których nadawca posługuje się pierwszoosobowymi formami czasownika, w moim przekonaniu pozwala sformułować wniosek, że nadawca wybiera akurat te formy, aby zasygnalizować swoje utożsamienie się z interlokutorem, chęć zmniejszenia dystansu między nadawcą a odbiorcą, podjętą przez nadawcę (na ile świadomie, trudno rozstrzygnąć) próbę wniknięcia w punkt widzenia osoby innej niż on sam. Zauważmy, że taki empatyczny punkt widzenia zbliża się do propozycji Kuno (zob. *Część I, rozdz. 4.1.1. Koncepcja empatii w ujęciu Susumu Kuno*, s. 55 i nast.). Nadrzędną funkcją tak rozumianej empatii jest sygnalizowanie stopnia, w jakim nadawca utożsamia się z którymś z uczestników opisywanej sytuacji. Sądzę, że taka intuicja stała też za wykorzystanymi przez innych cytowanych tu badaczy określeniami typu „identyfikacja" (Topolińska, Kłosińska) czy „współuczestnictwo" (Uspienski).

Rzecz jasna, polszczyzna (w odróżnieniu od będącego przedmiotem zainteresowania Kuno języka japońskiego) nie wyróżnia empatii jako osobnej kategorii systemowej. Przeprowadzony rekonesans daje jednak w moim poczuciu podstawę do sformułowania wniosku, że skonwencjonalizowane struktury gramatyczne mogą być sekundarnie zaprzężone w służbę sygnalizowania przyjęcia przez nadawcę empatycznego punktu widzenia. Dzieje się tak niewątpliwie w przypadku pierwszoosobowych form czasownika w liczbie pojedynczej, w nieco mniejszym stopniu jest to dostrzegalne w formach liczby mnogiej. Wydaje się, że ogląd przytoczonych w niniejszym rozdziale kontekstów może także wzbogacić naszą wiedzę o tradycyjnie wyróżnianych systemowych i tekstowych funkcjach kategorii morfologicznych jako zespołów opozycji funkcjonalnych. Przedstawione powyżej wstępne obserwacje na temat sposobów wyrażania empatii zestawić można choćby z tym, co o funkcji form pierwszoosobowych piszą autorzy GWJP. Por.

> W obrębie pola funkcjonalnego zarezerwowanego dla uczestników aktu porozumiewania się 2. os. jako oznaczające uczestnika aktu porozumiewania się różnego od osoby mówiącej jest członem nacechowanym w stosunku do 1. os. wskazującej na mówiącego. Zgodnie bowiem z podniesionym już przy okazji omawiania kategorii czasu egocentryzmem języka, polegającym na każdorazowym ustaleniu przez mówiącego współrzędnych, w stosunku do których mówione (pisane) przez niego wypowiedzenie jest aktualizowane, ostatecznym i podstawowym punktem odniesienia jest sam mówiący (GWJP 1: 199).

Zauważmy, że choć trudno podważyć tezę, że „ostatecznym i podstawowym punktem odniesienia jest sam mówiący", ukonstytuowanie Ja mówiącego jest możliwe

wyłącznie w relacji do nie-Ja. Zwracał na to uwagę już Émile Benveniste w swojej klasycznej pracy (1966). Tym samym zabieg pojęciowy, którego dokonują mówiący posługujący się konstrukcjami opisanymi w niniejszym rozdziale, polega między innymi na umniejszeniu własnej roli jako „podstawowego punktu odniesienia" zakotwiczonego w bieżącym dyskursie i przesunięciu punktu widzenia tak, aby w centrum znalazła się inna osoba i jej doświadczenie.

5. *Co wtedy będziemy chcieli usłyszeć?* Konstruowanie empatycznego punktu widzenia w dyskursie o uchodźcach – studium przypadku[298]

Celem niniejszego rozdziału jest prześledzenie strategii dyskursywnych stosowanych przez autorów wybranych tekstów poświęconych europejskiemu kryzysowi migracyjnemu w celu konstruowania empatycznego punktu widzenia. Interesuje mnie przede wszystkim zależność między przyjmowanymi przez nadawcę strategiami identyfikacji i opisu uchodźców jako uczestników zdarzeń a zamiarem perswazyjnym, w szczególności intencją pobudzenia empatii odbiorcy.

Metodologicznie rozdział ten sytuuje się w obrębie krytycznej analizy dyskursu wykorzystującej m.in. model gramatyki kognitywnej R. Langackera (Hart 2010, 2014, 2015). Jak wiadomo, krytyczna analiza dyskursu (zob. np. Duszak, Fairclough 2008) to podejście badawcze, które nie unika zaangażowania społecznego czy politycznego, a za główny cel stawia sobie ujawnianie mechanizmów przekazu ideologii i wartościowania społecznego, tego, w jaki sposób kształtują się reprezentacje społeczne i stereotypy, jak sprawowana jest władza (kontrola nad dyskursem), jakie postawy są propagowane przez elity symboliczne kontrolujące dyskursy publiczne. Krytyczna analiza dyskursu koncentruje się najczęściej na językowych sposobach tworzenia i utrwalania opozycji JA/MY – ONI oraz na wskazywaniu dyskursywnych praktyk wykluczania społecznego, moja praca dotyczy zaś mechanizmów inkluzji: dążenia do konceptualnego włączania imigrantów we wspólnotę społeczną, do której należą odbiorcy tekstów.

Najważniejszymi odniesieniami są dla mnie dotychczasowe analizy anglojęzycznego dyskursu na temat imigrantów (m.in. Baker i in. 2008; KhosraviNik 2009, 2010; Hart 2010; Cameron, Seu 2012). Odwołując się przede wszystkim do wyodrębnionych przez autorów tych studiów strategii reprezentowania podmiotów społecznych, sprawdzam, czy są one obecne także w zebranych przeze mnie tekstach polskich. Z uwagi na społeczną istotność problemu nasilonych migracji

[298] Niniejszy rozdział stanowi przebudowaną i uzupełnioną wersję dwóch wcześniej publikowanych prac cząstkowych (Falkowska 2017a, 2017b). Za zgodę na wykorzystanie treści artykułu dziękuję redakcji „Prac Filologicznych".

coraz więcej prac podejmuje kwestię sposobu obrazowania migrantów i uchodźców w polskim dyskursie medialnym: są to głównie analizy o charakterze socjologicznym i medioznawczym, w mniejszym zaś stopniu – ściśle językoznawczym (por. np. Kolankiewicz-Lundberg i in. 2008; Bertram, Jędrzejek 2015; Kotras 2016; Kaczor 2017; Kopytowska i in. 2017; Narkiewicz 2017; Cap 2018; Ciesek 2018b; Marczewska 2018; Sobczak 2018; Czachur i in. 2022; Czachur, Smykała 2023; Smykała 2018, 2023; Zawadzka-Paluektau 2023).

Bazę materiałową niniejszej analizy stanowi korpus artykułów pochodzących z internetowego archiwum katolickiego czasopisma o profilu społeczno-kulturalnym „Tygodnik Powszechny" z roku 2015, od stycznia do grudnia (dalej – TP). Analizie podlegało 40 artykułów (w sumie 49 518 słów) oznaczonych tagiem tematycznym „uchodźcy". Analizowane przeze mnie czasopismo to jeden z ważnych tygodników opinii[299], kojarzony z nurtem tzw. katolicyzmu otwartego, promującego dialog, akceptację idei pluralizmu i społeczeństwa wielokulturowego. TP przez niektórych hierarchów Kościoła katolickiego oraz publicystów katolickich bywa krytykowany za nadmierny liberalizm i niedostateczną afirmację niektórych aspektów nauki Kościoła. Jako źródło materiału wybrałam pismo, które od początku tzw. europejskiego kryzysu migracyjnego opowiadało się za tworzeniem systemu pomocy uchodźcom i migrantom, w tym także za przyjmowaniem ich w Polsce[300]. Przejawem tego zaangażowania było m.in. poparcie inicjatywy Fundacji Estera i s. Małgorzaty Chmielewskiej w sprawie przesiedlenia do Polski 300 rodzin chrześcijańskich z Syrii. TP publikował także serię reportaży z miejsc, do których trafiali uchodźcy (m.in. z greckiej wyspy Kos czy włoskiej Lampedusy). Założyłam zatem, że teksty pochodzące z tego właśnie czasopisma umożliwią mi wgląd w to, jakie środki językowe służą do ukazywania empatycznego punktu widzenia i jednocześnie kształtowania w odbiorcach artykułów postawy empatycznej.

5.1. Personalizacja

Strategia personalizacji, której przykłady pokażę poniżej, stoi w opozycji do ogólnej strategii dehumanizacji, objawiającej się najczęściej poprzez reifikację lub animalizację.

---

[299] TP, założony przez kardynała Adama Sapiehę, ukazuje się od 1945 r. (z przerwą w latach 1953–1956). Według danych portalu Polskie Badania Czytelnictwa jest to „od 2013 roku najszybciej rosnący tygodnik opinii w Polsce" (https://www.pbc.pl/badany-tytul/tygodnik-powszechny/, dostęp: 15.05.2025).

[300] O języku stosowanym w „Tygodniku Powszechnym" w tekstach dotyczących m.in. uchodźców i migrantów pisały także szerzej Bernadetta Ciesek (2018a) i Monika Kaczor (2019).

O reifikacji (uprzedmiotowieniu) możemy mówić, kiedy w odniesieniu do danego subiektu nadawca używa określeń odnoszących się prymarnie do podmiotów nieosobowych lub nieożywionych. Autorzy tekstów opublikowanych w TP do tego typu dyskursu podchodzą krytycznie, oponując przeciw m.in. wykorzystywaniu określeń przywołujących domenę żywiołów i katastrof naturalnych i podkreślając osobowy status imigrantów i uchodźców. Zob.

> *Na jednym z transparentów niesionym przez kogoś podczas krakowskiej demonstracji wyrażającej solidarność z ludźmi uciekającymi przed wojną przeczytałem enigmatyczne hasło:* ***„Imigranci? Ludzie!”****. Odczytuję to jako* ***apel o refleksję nad językiem****, którego używamy mówiąc o uchodźcach. Czytaliśmy już bowiem o* ***„hordzie”, „tłumie”, „fali” czy „tabunie”, który „koczuje”, „okupuje”, „przedziera się”****.* […] *Za „****tłumem****” – niestety –* ***nie kryje się konkretna historia, konkretnego człowieka****.* ***„Tłum” narzuca anonimowość****. Nie doświadczamy dramatu ludzi, którzy stają się dla nas „****falą uchodźców****”, więc* ***nie traktujemy ich po ludzku*** (TP 12.09.2015).

Refleksja nad wykorzystywanymi środkami leksykalnymi i skutkami posługiwania się określonymi schematami pojęciowymi widoczna jest także w przytoczonym fragmencie wywiadu z prof. Normanem Daviesem. Zob.

> *– Uchodźcy i migranci, którzy w tym roku dotrą do Europy, zwiększą populację kontynentu o setne części procenta. Mimo to* ***mówimy o „fali” przybyszów****,* ***używamy określeń zarezerwowanych do opisywania katastrof naturalnych****. Skąd się bierze strach przed islamem?*
>
> *– Powstaje on, jeszcze zanim ci ludzie zjawią się na naszych ulicach. Budzą go i podsycają telewizja i internet, pokazujące tłumy przedzierające się przez granice, stłoczone w pociągach i obozach. A to przecież tylko wycinek rzeczywistości. W tych dniach na mediach spoczywa duża odpowiedzialność.* ***Od tego, czy będą mówić o „oblegających kontynent”, czy też o „uciekających przed morderczymi reżimami”, zależą reakcje Europejczyków****. Dziś obserwujemy najczęściej dwie skrajne tendencje: strach bądź nieograniczony optymizm.*
>
> *Ale uważni powinni być też politycy. Kilkanaście dni temu premier Wielkiej Brytanii David Cameron wspomniał o* ***„roju” migrantów*** *w Calais. W tej francuskiej miejscowości setki ludzi – właśnie* ***setki, a nie miliony****! – próbują, ukryci w pociągach i ciężarówkach, dostać się do tunelu pod La Manche i dalej do Anglii. Takie słowa budzą strach. Patrząc racjonalnie, oni nie stanowią przecież zagrożenia –* ***moglibyśmy ich wszystkich pomieścić w jednym dużym budynku. Europa jest ogromna****. Uchodźców i migrantów – wciąż niewielu* (TP 14.09.2015, wywiad z prof. Normanem Daviesem).

Rozmówca dziennikarza TP zwraca uwagę, że od medialnego sposobu prezentowania problemu zależy to, jak odbiorcy materiałów będą go postrzegali i czy względem imigrantów i uchodźców będą odczuwali raczej współczucie, czy też raczej strach i niechęć. Davies jest świadomy, że semioza (wytwarzanie znaczeń w dyskursie dzięki wykorzystaniu różnego typu znaków semiotycznych) bazuje

współcześnie zarówno na obrazach medialnych (por. *telewizja i Internet, pokazujące tłumy przedzierające się przez granice*), jak i na warstwie werbalnej (por. różniące się przyjętą perspektywą oraz wydźwiękiem aksjologicznym określenia: *oblegający kontynent* vs. *uciekający przed zbrodniczymi reżimami*). Nadto rozmówca stara się wprowadzić w sposoby prezentacji uchodźców właściwe, jego zdaniem, proporcje. Odrzuca słowa hiperbolizujące (*tłumy*, *miliony*) i stara się zastąpić je określeniami, które uważa za adekwatne (*setki*; *Europa jest ogromna*, *uchodźców wciąż niewielu*).

Davies zwraca również uwagę na obserwowalną w dyskursie publicznym tendencję do animalizacji uchodźców. Przywołany został kontekst Wielkiej Brytanii: były premier tego kraju, David Cameron, wielokrotnie krytykowany był za słowa, którymi określał imigrantów przebywających w tymczasowym obozie we francuskim Calais. Przypomnijmy, że obóz ten był po angielsku nazywany *jungle camp*, po polsku zaś – *dżungla w Calais*[301] lub *Ciapatowo*[302]. Słowo *dżungla* (podobnie jak angielski rzeczownik *jungle*) konotuje m.in. ‘dzikość’, ‘niebezpieczeństwo’, ‘zagrożenie dla człowieka’, ‘łatwość zagubienia się wśród dzikiej przyrody’, ‘obecność nieprzyjaznych ludziom i nieprzewidywalnych dzikich zwierząt’. Jak wolno sądzić, tę właśnie ‘zwierzęcość’ przypisuje się przebywającym w obozie migrantom. W doniesieniach medialnych często ukazywani oni byli jako agresywni[303].

Latem 2015 roku David Cameron posłużył się z kolei określeniem *swarm of migrants* – odpowiadającym zarówno denotacyjnie, jak i konotacyjnie, polskiemu wyrażeniu *rój migrantów*. Wedle ISJP jednostka *rój* prymarnie oznacza zbiór owadów żyjących w jednym ulu lub gnieździe. Zauważmy jednak, że w pojęciu RÓJ mieści się więcej komponentów semantycznych niż tylko owa ‘stadność’. O *roju* mówimy, kiedy owady ujmowane są dynamicznie: są w ruchu, opuszczają dotychczasowe siedlisko, a zarazem stanowią dla człowieka potencjalne niebezpieczeństwo – na ten komponent konotacyjny wskazują konteksty, w których zwykle

---

[301] Określenie *dżungla* w zebranym materiale pojawiło się tylko raz, i to w uwikłaniu metatekstowym, por. *Wolontariusze mówią na to miejsce: „dżungla”* (TP 01.11.2015). Opis ten nie dotyczy zresztą Calais, ale sytuacji uchodźców na greckiej wyspie Kos.

[302] Nazwa utworzona na wzór polskich nazw miejscowych zakończonych na *-owo* od leksemu *ciapaty*. Jednostkę tę odnotowano w „Obserwatorium Językowym UW” w następującym znaczeniu: „*dezapr*. «bliskowschodni emigrant mieszkający w Europie»” (http://nowewyrazy.uw.edu.pl/haslo/ciapaty.html; w chwili zamknięcia prac nad książką w czerwcu 2025 r. strona nieaktywna). „Słownik slangu i mowy potocznej” z kolei dodaje, że jest to pogardliwe „określenie typowe dla emigrantów polskich i pochodzi prawdopodobnie od nazwy hinduskiego pieczywa” (www.miejski.pl), tj. od słowa *czapati* (warianty: *chapati*, *ćapati*).

[303] O funkcjonujących w mediach brytyjskich metaforach implikujących dehumanizację imigrantów (w szczególności o obrazach związanych z pasożytami) pisał szerzej m.in. Andreas Musolff (2015).

mówimy o rojach (por. przykłady z NKJP: *rój pszczół*/*os*/*szerszeni*, *roje komarów atakujących ludzi*).

Zaznaczyć trzeba, że tendencja do animalizacji (zoomorfizacji) uchodźców (a nawet szerzej – wszelkich osób z jakichś powodów umieszczanych w kategorii INNI, opozycyjnej wobec MY, czy też osób, które nadawca chce opisać w sposób obraźliwy, por. m.in. Tokarski 1991; Chamizo, Zawisławska 2006; Schmauks 2014) nie jest oczywiście zjawiskiem zauważalnym wyłącznie w dyskursie medialnym w Wielkiej Brytanii czy w Polsce, nie jest także zjawiskiem nowym. Animalizację można, wzorem Kopytowskiej i in. (2017: 67), postrzegać jako wieloaspektową strategię nominacyjną, która silnie aktywizuje u odbiorcy emocje, stereotypy kulturowe, wartościowanie i osąd moralny.

Autorzy tekstów opublikowanych w TP wyraźnie dystansują się wobec pojawiających się w polskim dyskursie publicznym wyrażeń typu *rój* czy *fala*, będących przejawami uprzedmiotawiającego i animalizującego ujmowania migrantów. Przyjrzałam się dokładniej użyciom określenia *fala* w odniesieniu do uchodźców.

W moim materiale z TP przegląd konkordancji wygenerowanych za pomocą programu TextStat[304] dla lematu *fala* (przy uwzględnieniu wyłącznie znaczenia przenośnego) pokazuje, że spośród 18 wystąpień aż 6 zawiera formę leksemu *fala* ujętą w cudzysłów, a zatem podaną albo w supozycji materialnej (np. *mówimy o „fali" przybyszów*), albo z sygnałem dystansu nadawcy względem zastosowanego wyrażenia. Por.

iśmy już bowiem o „hordzie", „tłumie", „fali" czy „tabunie", który „koczuje", „okup
ramatu ludzi, którzy stają się dla nas „falą uchodźców", więc nie traktujemy ich po
alne przekroczenie granicy zapewne nowa fala imigrantów – tych już obecnych w Grecj
Afganistanie w latach 80. nie wywołała fali uchodźców do Europy. Reakcją na klęskę
łównego, między kawiarniami, w porannej fali podróżnych, nieco tylko innej od tej o
poradziła sobie już z pięcioma wielkimi falami migracji. Jest w tej kwestii najbard
Wschodu po upadku komunizmu. Następną „falę" wywołał upadek NRD i zjednoczenie Nie
etne części procenta. Mimo to mówimy o „fali" przybyszów, używamy określeń zarezerw
li na ziemie poniemieckie. To też była „fala" migracji [patrz tekst w dziale Histor
też to, że raz na jakiś czas powstają „fale" uchodźców i migrantów – ich napływ pr
tej rzeczywistości – wobec tej potężnej fali migrantów z różnych stron świata. Ksią
Konkretniej. Natychmiast przyjmujemy tę falę migrantów, których widzimy na ulicach
ika Federalna to główny cel dla obecnej fali uchodźców zmierzających do Europy; fal
fali uchodźców zmierzających do Europy; fali na Starym Kontynencie najliczniejszej
t: w kraju można zaobserwować prawdziwą falę sympatii wobec uchodźców. Właściwie ws
racyjnymi. Począwszy od wielomilionowej fali uciekinierów i wygnańców z dawnych nie

[304] Konkordancja wygenerowana dla kwerendy „fal*" za pomocą programu TextSTAT 2.9c; (c) Matthias Hüning 2000/2014. Wyniki ograniczone do przenośnego użycia rzeczownika *fala*.

mniej nie było proste), poprzez kolejne fale migracji zarobkowej, które zaczęły się Starym Kontynencie ostrzegają też przed falą uciekinierów, która jakoby zalewa Euro

Zależność między wykorzystanymi przez nadawcę leksemami (wraz z ich konotacjami) a kształtowaniem się empatycznej postawy u odbiorcy jest dość oczywista: im mniej „po ludzku" ukazany jest uczestnik sceny, tym mniejsze prawdopodobieństwo, że odbiorca tekstu będzie mógł się z nim utożsamić, przyjąć jego punkt widzenia. Zjawisko to objaśnia omówiona w części wstępnej koncepcja hierarchii empatii w ujęciu Langackera (zob. s. 61 i nast.).

5.2. Indywidualizacja

Sprzeciw wobec przedstawiania migrantów w sposób uprzedmiotawiający idzie w tekstach TP w parze ze strategią, którą nazwałabym *indywidualizacją*. Różnice między tymi dwiema strategiami dostrzec można zarówno w warstwie werbalnej dyskursu, jak i w towarzyszących artykułom zdjęciach. Choć przedstawiona tu analiza nie ma charakteru multimodalnego, uwzględniającego różne kanały przekazu treści, nie sposób nie zauważyć, że w dyskursie prasowym dochodzi do interakcji warstwy werbalnej i wizualnej. Porównajmy zatem dwie metody portretowania uchodźców, najpierw w warstwie wizualnej przekazu.

W pierwszym typie obrazowania postrzegamy uchodźców jako grupę. Jednostki są słabo zaznaczone, twarze poszczególnych osób często nie są dobrze widoczne. Stosowana jest charakterystyczna perspektywa: zdjęcia lub filmy robione są z oddalenia, z podwyższenia lub z lotu ptaka.

Strategia indywidualizacyjna w warstwie wizualnej przejawia się koncentracją na jednostce. W centrum zdjęcia znajduje się wydobyta z tła postać, rozdzielczość ustawiona tak, że twarz osoby (czyli – w naszej kulturze – ta część ciała, która najlepiej wyraża ideę niepowtarzalnej osobowości) jest ostra, dobrze widoczna, często poza indywidualnymi cechami fizycznymi uwidaczniają się także emocje. Nierzadko na zdjęciach dorosłym towarzyszą dzieci.

Jeśli we wcześniejszym przykładzie czytaliśmy, że *tłum narzuca anonimowość*, to indywidualizacja w werbalnej warstwie dyskursu będzie strategią wydobywania jednostki z grupy i możliwie jak najdokładniejszego opowiadania historii konkretnego człowieka. Z kolejnego przykładu można wnioskować, że autorzy tekstów TP są tego w pełni świadomi. Por.

> ***Skrócenie dystansu, nadanie wyrazu twarzy uchodźcy, przybliża ich historię**. Do Europy przyjeżdża więc na przykład syryjska klasa średnia. Wykształceni, młodzi architekci, lekarze, przedsiębiorcy, którzy jeszcze kilka lat temu wysyłali swoje dzieci do przedszkoli, wynajmowali mieszkania, studiowali, bawili się w klubach. Wojna to spokojne życie przerwała. Mieli tak spokojne życie jakie toczymy tu, w Polsce. Oni są do nas – paradoksalnie – bardzo podobni* (TP 12.09.2015).

Autor ukazuje uchodźców jako takich samych ludzi jak odbiorcy tekstu. Posługuje się przy tym dyskursywnymi strategiami identyfikacji aktorów społecznych wyróżnionymi przez Harta (2014). W dobranej przez nadawcę leksyce dostrzegalna jest **strategia funkcjonalizacji** (opisywanie podmiotów społecznych przez pryzmat tego, czym się zajmują zawodowo (*architekci*, *lekarze*, *przedsiębiorcy*) oraz niektóre typy strategii **identyfikacji**: **klasyfikację**, czyli określanie czyjegoś statusu społecznego, por. *klasa średnia*, *wykształceni* oraz **identyfikację relacyjną**, por. *wysyłali swoje dzieci do przedszkoli*. O tej ostatniej strategii i jej wyraźnym związku z kategorią empatii Hart pisze szerzej, por.

> Relational identification represents social actors in terms of personal or kinship relations and is often used to highlight human characteristics of individuals and thereby manoeuvre the reader into a position of empathy or sympathy.
>
> 'Identyfikacja relacyjna polega na prezentowaniu aktorów społecznych przez pryzmat ich relacji osobistych lub rodzinnych. Strategia ta jest często używana w celu podkreślania człowieczeństwa opisywanych jednostek i służy wzbudzaniu w czytelnikach postawy empatii lub współczucia' (Hart 2014: 36, tłum. M.F.).

Za ekwiwalent funkcjonalny identyfikacji relacyjnej w planie wizualnym można byłoby uznać portretowanie dorosłych wraz z towarzyszącymi im dziećmi. Technika ta ma zarazem walor perswazyjny: gdy w dyskursie publicznym podnoszą się głosy, że uchodźcy mogą zagrażać obywatelom państw, w których są przyjmowani, pokazywanie na zdjęciach bezbronnych i nieagresywnych dzieci zwiększa szansę, że lęk odbiorców się zmniejszy.

Trzecią strategią identyfikacyjną – **identyfikacją fizyczną** (wskazaniem wyróżniających aktora społecznego cech fizycznych, np. nieogolona twarz, zbyt duże i niepasujące do pogody obuwie) – posługuje się autor kolejnego fragmentu. Por.

> *W kwestii ojczyzny **Hasanowi** wszystko się myli. Nie umie zliczyć już armii, frakcji i grup zbrojnych, które od ponad czterech lat obracają Syrię w ruinę. Nie wie, w czyim imieniu przemawiają politycy, rzecznicy, działacze. Mylą mu się nazwiska i postulaty, kto jest tu dobry, a kto zły. Wszystkich, którzy uczynili jego życie nieznośnym, Hasan nazywa tak samo: „terroryści". Jest pierwszy września, wtorek. Dopiero siódma rano. Ale słońce, które wzeszło nad Belgradem, już praży **nieogoloną od dwóch dni twarz czterdziestolatka z Aleppo*** (TP 06.09.2015).
>
> ***Abdullaha w tłumie wyróżniają tylko klapki**. O dwa numery za duże. Już nie ta pora roku. W stolicy Bawarii siąpi deszcz, jest chłodno. Jak wielu uchodźców, **Abdullah al-Hafaaz** nabawił się odcisków, odparzeń. A teraz każą mu człapać w tych klapkach po peronie, holu dworca głównego, między kawiarniami, w porannej fali podróżnych* […] (TP 20.09.2015).

Zwróćmy uwagę na to, jaki typ referencji występuje we frazach denotujących uchodźców: poznajemy tu uchodźców z imienia i/lub nazwiska. W drugim z przy-

kładów główny bohater jest ukazany jako figura (wyróżniony poznawczo element opisywanego świata) na tle „tłumu" i wskazany za pomocą imienia i nazwiska (mamy więc do czynienia z referencją szczegółową określoną, jednostkową).

W kolejnym z fragmentów najpierw pojawia się forma zaimka upowszechniającego *każdy* (sygnalizującego referencję ogólną), a następnie ogląd uchodźców jako grupy zawęża się do wybranej jednostki i wraz ze zmianą punktu widzenia nadawcy wprowadzana jest referencja szczegółowa określona. Bohater opisany tutaj podaje także familiarną wersję swego imienia, przez co jego relacja z narratorem, a w konsekwencji i z czytelnikiem tekstu, traci wymiar dystansu. Także i w tym opisie odbiorca uzyskuje wieloaspektowy wgląd w losy bohatera, jego sytuację zawodową (funkcjonalizacja), rodzinną (identyfikacja relacyjna) i stan emocjonalny. Por.

> *Gdy pytam o cel, prawie* ***każdy*** *odpowiada: – Inszallah, jak Bóg da, Alemania.*
>
> *Pytają, co byśmy zrobili na ich miejscu. Którędy iść? Hungary OK czy nie OK? Macedonia? A co to? W Niemczech zimniej niż tu?*
>
> ***Inaczej niż Jalal Kabawi****, dla przyjaciół z zagranicy* ***Jack****. On jedzie do Belgii, a może Danii. Mówi, że przed wojną* ***prowadził restaurację w syryjskim Aleppo****. Że podróżował po Europie, urlopowo; że mieszkał chwilę w Petersburgu; że* ***handlował*** *w kilku krajach, które teraz będzie przemierzał jako uchodźca. Pokazuje na smartfonie zdjęcia* ***żony i czterech córek****. Studiowały angielski w Aleppo, chciały być nauczycielkami. Teraz Jalal nie ma nic, wszystko zniszczone. Przyjechał sam, bo nie stać go było na wzięcie całej* ***rodziny****. Strasznie trudno było zostawić wszystko, co kochasz najbardziej w życiu. Teraz cały czas są w kontakcie na Facebooku i aplikacji WhatsApp. Jalal wysyła im zdjęcia. Z plaży, z nowymi znajomymi. Jak uda mu się znaleźć pracę, sprowadzi do Europy* ***rodzinę****. Jak nie, to wróci do Syrii. Tak mówi. – Najwyżej zginę.* ***I tak mi już wszystko jedno*** (TP 01.11.2015).

W następnym przykładzie narrator pokazuje z kolei czytelnikowi uchodźców mieszkających w cegielni na przedmieściach serbskiej Suboticy. Por.

> *Aby dojść do cegielni na przedmieściach Suboticy, trzeba minąć siedziby dwóch spółdzielni, Młodość i Ósmy Marca, a także cmentarz, tory kolejowe i wysypisko śmieci. Długi budynek – za Jugosławii pracowały tu duże piece – grozi zawaleniem. Ale wewnątrz, na plandekach, za poduszki mając niewielkie plecaczki, mieszkają* ***uchodźcy****. W minioną środę spało tu ich* ***około 70****.*
>
> ***Oto Jonathan****. Przyjechał z Iranu. Imię nie jest perskie, gdyż Jonathan był wcześniej Hassanem, muzułmaninem. Przyjął jednak chrzest i jak wielu konwertytów zmienił imię na angielskie. Za to groziły mu prześladowania, nawet śmierć, uciekł więc z kraju* (TP 08.05.2015).

Po serii wyrażeń lokalizujących miejsce zdarzeń „kamera" wkracza do środka budynku. Narrator najpierw prezentuje widok z dystansu, ogarnia uchodźców jako grupę i podaje jej liczebność. Kolejny akapit otwiera znacznik dyskursu *oto*,

sygnalizujący wybranie postaci pierwszoplanowej (figury), fraza odnosząca się do zindywidualizowanego bohatera jest podana w referencji szczegółowej jednostkowej. Następnie poznajemy dalsze szczegóły dotyczące Jonathana: historię jego imienia oraz zmiany wyznania, dowiadujemy się także o motywach jego ucieczki z rodzinnego kraju.

Dla porządku dodać należy zastrzeżenie, że w tego typu analizach należy zachować dużą ostrożność badawczą. Strategii indywidualizacji nie możemy oderwać od celu komunikacyjnego, który (jak mamy podstawy sądzić) przyświeca konkretnemu nadawcy. Bez trudu bowiem znajdziemy przykłady zastosowania indywidualizacji nie w służbie empatii, ale po to, aby na przykładzie jednostki ukazać przywary całej grupy. Mechanizmem tym od wieków posługują się satyry, bogaty materiał ilustracyjny współcześnie zapewniają zaś źródła internetowe.

5.3. Utożsamienie między światami

W jednym z przykładów autor buduje konceptualną paralelę między obecną sytuacją uchodźców a przeszłymi lub ewentualnymi doświadczeniami polskiej wspólnoty narodowej. Por.

> *W zbudowaniu relacji z uchodźcami możemy „wykąpać" naszą zakurzoną wiarę:* ***zobaczyć w nich kogoś, kim sami zapomnieliśmy, że jesteśmy*** *(w relacji z Bogiem i ze światem): ludzi, którzy zginą, gdy ktoś nie da im tego, czego potrzebują. Dziś żyjemy w bezpiecznym kraju, ale nie takie kraje w historii ludzkości momentalnie wpadały w tarapaty.* ***Może przypomnimy sobie czasy, gdy sami pukaliśmy do drzwi świata, prosząc go o pomoc****. Historię emigracji ma, zdaje się, wpisaną w siebie* ***każda polska rodzina****.* […] ***Co będzie, jeśli – nie daj Boże – za parę lat będziemy mieli wojnę****, dajmy na to z Rosją, i ruszymy z tobołkami pukać do drzwi Francuzów, Niemców, a może Turków, Egipcjan i Żydów?* ***Co wtedy będziemy chcieli usłyszeć?*** *Że rozsądek każe im dbać najpierw o ich plemię? Że niech nas przyjmą Słowacy? Że jesteśmy obcy kulturowo?* (TP 07.09.2015).

Strategia argumentacyjna zasadza się tu na zestawieniu sytuacji uchodźców z tą, w jakiej byli niedawno przedstawiciele wspólnoty odbiorców i w jakiej wkrótce sami odbiorcy mogą się znaleźć. Nie ma tu wyraźnej opozycji MY – ONI, zamiast niej w zdaniu: *możemy zobaczyć w nich kogoś, kim sami* […] *jesteśmy* nadawca buduje raczej inkluzywną kategorię MY (LUDZIE), ogarniającą zarówno nadawcę i odbiorców, jak i uchodźców. Co charakterystyczne, współcześni odbiorcy artykułu tworzą także jedną, umieszczoną ponad czasem kategorię MY z osobami, które w przeszłości doświadczały losu emigrantów. Ostatecznie, kategoria MY w przytoczonym przykładzie jawi się jako niezależna od parametru czasu i przestrzeni wspólnota oparta na człowieczeństwie. Zrozumienie i empatia wobec uchodźców, do której nadawca zachęca, mogą pojawić się dzięki przywołaniu doświadczeń

z przeszłości (*przypomnijmy sobie czasy, kiedy…*) lub dzięki uruchomieniu wyobraźni i przyjęciu wirtualnego punktu widzenia (*Co będzie, jeśli* […] *za parę lat będziemy mieli wojnę…*, *Co wtedy będziemy chcieli usłyszeć?*). Jak zauważa Bernadetta Ciesek:

> Nakreślenie wspólnoty doświadczenia codziennego, a więc bliskiego odbiorcy, ale też odwołanie się do kolektywnych przeżyć emigracyjnych Polaków pozwala ukazać *Innego* jako jednego z *Nas* (Ciesek 2018b: 169; wyróżnienia orygin.).

Sądzę, że tego rodzaju paralele konceptualne oparte są na opisanym przez Ronalda Langackera (2005a: 37–38) mechanizmie identyfikacji między światami (ang. *cross-world identification*). W takim obrazowaniu sceny dochodzi do utożsamienia dwóch bytów: obserwatora zanurzonego w świecie rzeczywistym oraz uczestnika znajdującego się w „innym świecie”[305]. Jak zauważa Langacker, „[c]elem tej konstrukcji jest […] zredukowanie obiektyfikacji INNEGO poprzez osłabienie jego odrębności od obserwującego JA” (Langacker 2005a: 39). Wprawdzie przykład Langackerowski dotyczy użycia form zaimka *ja* i 1 os. liczby pojedynczej czasownika, jednak wydaje się, że zaimek *my* wraz z formami liczby mnogiej czasownika pełni identyczną funkcję dyskursywną. Ta mentalna operacja utożsamienia się z innymi jest przez nadawcę pomyślana jako środek perswazyjny, osłabiający moc przywoływanych w dyskursie publicznym argumentów przeciw otwieraniu granic dla uchodźców (np. obcość kulturowa i religijna uchodźców z Afryki i Azji, rozwaga każąca myśleć najpierw o dobru własnej wspólnoty, wiązana z kategorią *ordo caritatis*). Strategia ta zasadza się więc na „udomowieniu” (ang. *domestication*) Innego (wedle określenia wykorzystanego w Czachur i in. 2022: 81).

5.4. Aksjologizacja

Kolejną z zauważonych przeze mnie strategii dyskursywnych podporządkowanych kształtowaniu empatycznego punktu widzenia jest nawiązywanie do wartości chrześcijańskich istotnych dla nadawców, ale i dla typowego odbiorcy analizowanego czasopisma. Por.

> *Powtarzam z całą mocą* ***przesłanie Kościoła****:* ***dziś Chrystus ma twarz uchodźcy****, dziś* ***Chrystus jest także w przerażonych oczach chrześcijan z Syrii****.* […] *Ten obraz nie pasuje nam do słodkiego Jezusa, ale musimy robić wszystko, żeby powiedzieć ludziom, że* ***Chrystus jest w tych uchodźcach, którzy giną w Morzu Śródziemnym****. Bezduszna Europa ze swoimi przepisami, widząc ich, bezradnie rozkłada ręce. Wyjątkowo poważ-*

[305] W przykładach R. Langackera wyrażenie „inny świat” odnosi się do realiów filmu, snu lub fotografii. W przytoczonym przykładzie z TP „inny świat” nadawca lokuje albo w przeszłości, albo w zaprojektowanej przez siebie wizji wojennej przyszłości.

nie brzmią więc dziś ***słowa z Ewangelii****: „Byłem przybyszem i przyjęliście mnie”* (TP 14.06.2015; wywiad z bp. Krzysztofem Zadarko).

Chrześcijańska Europa umiera dlatego, że umiera ten chłopczyk. ***Chrześcijańska Europa umiera, bo umiera w nas współczucie, solidarność, chęć niesienia pomocy, otwartość i miłość do drugiego człowieka****.* […] *Różnorodność pozwoliłaby nam* ***żyć tymi chrześcijańskimi wartościami*** (TP 07.09.2015; wywiad z Janiną Ochojską).

Nasza postawa wobec nich [tj. uchodźców – uzup. M.F.] *mówi i o naszej* ***moralności****, i o naszej* ***odpowiedzialności****, i o naszej* ***solidarności****. I o tym, jak odczytujemy* ***przesłanie naszych tradycji religijnych****. Czy jako chrześcijanie i Żydzi usłuchamy wielokrotnie powtarzanego* ***przesłania biblijnego****, że przybysza będziesz „miłował jak siebie samego, bo i wy byliście przybyszami w ziemi egipskiej”?* […] *Brak* ***solidarności w kraju „Solidarności”*** *jest szczególnie dojmujący* (TP 11.09.2015; Oświadczenie Polskiej Rady Chrześcijan i Żydów).

Nadawcy w tych tekstach przywołują wartości istotne (jak można założyć) dla czytelników pisma, które od początku swego istnienia nosi podtytuł „katolickie pismo społeczno-kulturalne”. Konieczność pomocy uchodźcom uzasadnia się tu licznymi cytatami z Biblii mówiącymi o nakazie miłości bliźniego, w szczególności – przybysza. W ostatnim przykładzie wskazano również solidarność jako wartość szczególnie istotną w Polsce. Postawę osób przeciwnych akceptowaniu uchodźców opisuje się natomiast hiperbolizująco jako objaw „obumierania” chrześcijańskich podwalin kultury europejskiej. Ta „śmierć wartości” zestawiona jest na mocy paraleli ze śmiercią osób próbujących dostać się do Europy, w szczególności z głośną historią kilkuletniego chłopca z Syrii, Aylana Kurdiego, którego ciało znaleziono na plaży w Turcji. Bp Krzysztof Zadarko z kolei w swojej wypowiedzi buduje wręcz amalgamat pojęciowy Chrystusa–uchodźcy.

5.5. Podsumowanie

Wyróżnione w zgromadzonym korpusie tekstów z TP strategie identyfikacji i opisu uchodźców stanowią dobry przykład technik podporządkowanych konstruowaniu empatycznego punktu widzenia. Od strony językowej opierają się one na wyzyskiwaniu leksyki podkreślającej osobowy status bohaterów przy odrzuceniu słownictwa reifikującego czy animalizującego, na indywidualizacji (osiąganej przez strategie nominacji i referencji, wyróżnianie bohaterów jako figury z tła, stosowanie form liczby pojedynczej w opozycji do form mnogich i leksemów kolektywizujących), na ustanawianiu relewantnych dla czytelników paraleli, dzięki którym następuje przejście od opozycji MY – ONI do szerokozakresowej kategorii MY. Uwagę zwraca także położenie nacisku na strategie identyfikacji, dzięki którym o opisywanych osobach można dowiedzieć się więcej (m.in. o ich wyglądzie, wieku, statusie zawodowym i rodzinnym, przeżyciach w drodze do Europy, fizycz-

nym bólu, celach życiowych, stanach emocjonalnych). Wszystkie te zawarte w tekstach detaliczne informacje przyczyniają się do pobudzenia wyobraźni czytelników i zauważenia międzyludzkich podobieństw, dzięki czemu umożliwiają większy stopień empatycznej identyfikacji odbiorcy artykułu z uczestnikami sytuacji.

6. *Jestem z wami sercem i myślami…* Komunikowanie empatii w dyskursie medialnym – studium przypadku[306]

W tym rozdziale podejmuję próbę ustalenia, w jaki sposób konstruowane są wypowiedzi empatyczne w dyskursie medialnym, tj. jakie środki leksykalne i gramatyczne zaangażowane są w tworzenie komunikatów prezentujących empatyczny punkt widzenia w tekstach z prasy elektronicznej i postach z mediów społecznościowych. Rozważania swoje ilustruję wybranymi tekstami opisującymi wyprawę himalaistyczną na Nanga Parbat (styczeń 2018 r.) oraz akcję ratunkową podjętą przez członków Narodowej Wyprawy Zimowej na K2.

W styczniu 2018 roku kolejną próbę wejścia zimowego na Nanga Parbat (8126 m n.p.m.) w stylu alpejskim podjęli Tomasz Mackiewicz i francuska himalaistka, Elisabeth Revol. Wedle niektórych doniesień medialnych 25 stycznia udało im się zdobyć szczyt. Wkrótce potem u wycieńczonego Mackiewicza pojawiły się m.in. objawy choroby wysokościowej i ślepoty śnieżnej. Revol udało się wezwać pomoc i sprowadzić Mackiewicza do wysokości około 7200 m n.p.m. Wobec pogarszającej się pogody, złego stanu zdrowia Mackiewicza oraz braku żywności, Revol 26 stycznia pozostawiła Polaka w szczelinie skalnej i rozpoczęła powrót do niżej położonych obozów. 27 stycznia ruszyła wyprawa ratunkowa złożona z członków polskiej Narodowej Wyprawy Zimowej na K2 (Adam Bielecki, Denis Urubko, Piotr Tomala i Jarosław Botor). Po rekordowo szybkiej wspinaczce 28 stycznia w nocy Denis Urubko i Adam Bielecki odnaleźli cierpiącą na poważne odmrożenia Revol na wysokości ok. 6000 m n.p.m. i sprowadzili ją do niżej położonego obozu, skąd następnie wszystkich himalaistów zabrał helikopter. Dalsza akcja ratunkowa została uznana za niemożliwą i bezcelową z uwagi na załamanie pogody, zmęczenie ratowników oraz przekazane przez Revol informacje na temat złego stanu zdrowia Mackiewicza.

W analizie wykorzystano dwa rodzaje źródeł. Część materiału językowego stanowią teksty zamieszczone w mediach między 20 a 30 stycznia 2018 r., pozy-

[306] Analizy zawarte w tym rozdziale były przedmiotem wystąpienia konferencyjnego i stały się podstawą artykułu (Falkowska 2019). Za uprzejmą zgodą redakcji czasopisma „Półrocznik Językoznawczy Tertium" włączam tę wcześniej opublikowaną pracę (z koniecznymi zmianami redakcyjnymi i naniesionymi uzupełnieniami) w zakres książki.

skane dzięki wyszukiwarce Frazeo. Wyszukiwanie artykułów oznaczonych tagiem tematycznym: „Nanga Parbat" przyniosło ponad 900 wystąpień nazwy w interesującym mnie okresie. Choć uzyskany w ten sposób zbiór tekstów nie jest do końca zrównoważony, to niekwestionowanym walorem wyszukiwarki Frazeo jest to, że zapewnia ona dostęp do wielu źródeł medialnych (portali informacyjnych o zasięgu ogólnopolskim i lokalnym, elektronicznych wersji artykułów reprezentujących zróżnicowane opcje światopoglądowe), co pozwala zminimalizować subiektywizm badacza w doborze materiału ilustracyjnego. Bazę danych uzupełniają komentarze internautów zaczerpnięte z mediów społecznościowych[307]. Wzięłam pod uwagę dwie strony na Facebooku: fanpage „Tomek Czapkins Mackiewicz"[308] oraz „Polski Himalaizm Zimowy 2016–2020 im. Artura Hajzera"[309]. Tym samym w kategorii nadawców w zgromadzonym materiale znajdą się autorzy wykorzystanych tekstów prasowych, a także komentujący sytuację i ujawniający własny punkt widzenia internauci.

Warto zaznaczyć, że interesuje mnie wyłącznie werbalny aspekt zebranych wypowiedzi. Nie zajmuję się zatem towarzyszącymi artykułom treściami multimodalnymi (np. zdjęciami i infografikami towarzyszącymi wiadomościom) ani paralingwistycznymi sygnałami wykorzystywanymi przez użytkowników portalu Facebook (np. emotikonami).

6.1. Punkt widzenia nadawcy a strategie referencjalne

W pierwszej kolejności przyjrzyjmy się stosowanym przez nadawców strategiom referencjalnym – sposobom nazywania i opisywania poszczególnych uczestników sytuacji.

Jak wiadomo, strategie referencjalne zależne są od różnych czynników (por. np. Gualdoni i in. 2023). Za jedną z istotnych zmiennych wpływających na dobór określeń opisujących uczestnika sytuacji należy uznać punkt widzenia samego nadawcy. Zależność nazwy stosowanej na określenie danej postaci od punktu widzenia przyjmowanego przez mówiącego, w szczególności w prozie artystycznej, była przedmiotem zainteresowania m.in. Borysa Uspienskiego (1997: 35–51). Na kwestię wyboru strategii nazywania różnych osób zwróciła również uwagę również Olga T. Yokoyama, pisząc:

---

[307] W przykładach zachowana oryginalna pisownia. Z cytowanych wypowiedzi usuwam dane osobowe (imiona, nazwiska, nicki) użytkowników Internetu, o ile nie są relewantne dla analizy dyskursu.

[308] https://www.facebook.com/czapkins/. Przykłady zaczerpnięte z tej strony oznaczam skrótem „FB Cz" (dostęp: lipiec–wrzesień 2018 r.).

[309] https://www.facebook.com/Polski-Himalaizm-Zimowy-2016-2020-im-Artura-Hajzera-1616 18080550304/. Przykłady zaczerpnięte z tej strony oznaczam skrótem „FB Pol" (dostęp: lipiec–wrzesień 2018 r.).

> We normally know several ways to refer to one and the same individual, and only some of them we consider to be "our own", while the others represent various ways known to us that others call the same individual, included among which are, of course, those of a general or public status. The choice of a specific referential expression depends on the speaker's point of view.
>
> 'Zazwyczaj znamy kilka sposobów opisywania tej samej osoby, ale tylko niektóre z nich uznajemy za „swoje", pozostałe zaś to różne znane nam określenia tej osoby, którymi posługują się inni, w tym oczywiście etykiety o charakterze ogólnym i publicznym. Wybór konkretnego wyrażenia o funkcji referencjalnej zależy od punktu widzenia nadawcy' (Yokoyama 1999: 60, tłum. M.F.).

Istotna jest również wiedza nadawcy na temat odbiorcy, jego przekonań czy relacji z opisywanym uczestnikiem sytuacji. Ten czynnik wpływa na to, że gdy matka zwraca się do swego dziecka z pytaniem o swojego nieobecnego w domu męża, zapyta raczej: *Gdzie jest tata?* niż *Gdzie jest Piotr?* (zob. także Rybarczyk 2011). Przejmowanie przez nadawcę punktu widzenia odbiorcy opisywał także z perspektywy lingwistyki kognitywnej Ronald W. Langacker (2005a: 35 i nast.), Christopher Hart (2014) analizował zaś wykorzystywanie strategii referencjalnych na potrzeby kształtowania dyskursywnych mechanizmów przekazu ideologii i wartościowania uczestników życia społecznego. Wybrane przykłady takich strategii podporządkowanych empatycznemu punktowi widzenia prezentował także poprzedni rozdział książki (zob. s. 406 i nast.).

Podstawowym sposobem opisywania uczestników interesującej mnie sytuacji jest referencja szczegółowa określona. Najczęściej manifestuje się ona w wykorzystaniu imienia (w neutralnej formie) i/lub nazwiska bohatera. Por.

> ***Tomasz Mackiewicz*** *utknął z* ***Francuzką Elisabeth Revol*** *na wysokości 7400 metrów w drodze na szczyt Nanga Parbat* (https://dorzeczy.pl/swiat/54270/Dramatyczna-sytuacja-Polaka-utknal-na-Nanga-Parbat-na-wysokosci-7400-m-Na-ratunek-ruszaja-mu-polscy-himalaisci.html).

Bywa, że tę neutralną, zasadniczo informacyjną etykietę referencjalną zastępują zdrobniałe formy imienia, pojawiające się szczególnie w mediach społecznościowych, często (choć nie wyłącznie) w wypowiedziach internautów, którzy znają Mackiewicza lub Revol, ewentualnie poczuwają się do szczególnej bliskości z nimi, np. z racji podzielanej pasji życiowej[310]. Por.

---

[310] Odnotować należy jednak, że formy zdrobniałe i/lub skrócone imion w zebranym materiale nie zawsze muszą sygnalizować emocjonalną bliskość nadawcy względem opisywanej osoby. Taką strategię referencjalną można uznać za manifestację typowego dla komunikacji internetowej skracania dystansu międzyosobowego, ekonomizacji przekazu, a czasem także za wynik umiędzynarodowienia mediów społecznościowych (np. internauci piszący na fejsbukowej stronie Mackiewicza w innych językach często wybierają formy *Tomek* lub *Tom*).

Czekamy tylko na śmigłowiec i lecimy na Nangę. ***Tomek, Eli*** *3majcie się. Idziemy po Was* (himalaista Adam Bielecki, Twitter).

Tomek i Eli *weszli na szczyt Nanga Parbat* (FB Cz).

Trudna sytuacja, aby ***Tomek i Eli*** *wytrwali. Aby pomoc dotarła na czas* (FB Cz).

Do najmniej formalnych sposobów nominacji należą przezwiska, którymi posługiwał się Mackiewicz (np. *Czapkins*, *Czapa*), por.

fatalne wieści ☹ ale ***Czapkins*** *to* ***Wojownik*** *jakich mało! z całego serca wierzę, że zejdą, nie może być inaczej!* (FB Pol).

Całym sercem z Wami, ***Czapkinsem*** *i Elisabeth Powodzenia i bezpiecznego zejścia* (FB Pol).

Pojawiające się tu określenie *Wojownik* nawiązuje do stosowanej często (szczególnie w odniesieniu do polskich himalaistów) etykiety *lodowi wojownicy*.

W zebranym materiale odnajdujemy także przejawy strategii wykorzystującej *identyfikację relacyjną*, czyli opis uczestnika sytuacji np. przez pryzmat jego sytuacji rodzinnej. Przypomnijmy, że Hart (2014: 36) zauważa szczególnie silny związek tego rodzaju sposobu nominacji z kategorią empatii. Poruszający przykład można znaleźć w wypowiedzi żony Tomasza Mackiewicza. Por.

Chciałabym wyrazić wdzięczność wszystkim, którzy pomogli uratować Elisabeth Revol i zrobili wszystko, co w ich mocy, żeby ocalić ***mojego Ukochanego Męża Tomka****. Eli żyje. W moim nieopisanym bólu jestem szczęśliwa, że przetrwała. Próbowała mu pomóc była z nim tak długo jak mogła... dziekuję Eli...* (Anna Solska-Mackiewicz; FB Cz).

Innym sygnałem tej samej strategii jest opisywanie Elisabeth Revol jako partnerki wspinaczkowej Tomasza Mackiewicza. Por.

Wyciekło nagranie z momentu odnalezienia ***Francuzki Elizabeth Revol****.* ***Towarzyszka wspinaczki Tomasza Mackiewicza*** *została odnaleziona w sobotę wieczorem czasu Polskiego* (http://nczas.com/wiadomosci/wycieklo-nagranie-z-momentu-odnalezienia-revol-slychac-glosy-w-ciemnosci-na-nanga-parbat-video/).

Jeśli do opisu wyrażenia typu *towarzyszka wspinaczki Tomasza Mackiewicza* zastosujemy ujęcie gramatyki R. Langackera (2009: 673–677), zauważymy, że w tej nominalnej konstrukcji dzierżawczej funkcję punktu odniesienia, pozwalającego zidentyfikować obiekt, o którym mowa, pełni wyrażenie *Tomasza Mackiewicza*. Relacja między Mackiewiczem a Revol została skonceptualizowana jako asymetryczna – jej pierwszoplanowym elementem jest Tomasz Mackiewicz.

Uczestnicy tragedii pod Nanga Parbat są także opisywani przez pryzmat swej przynależności narodowościowej. Ten typ strategii Hart (2014: 35–36) nazywa *klasyfikacją* – tożsamość jednostki określa się tu poprzez odniesienie do określonej grupy (np. wiekowej, płciowej, religijnej, etnicznej, majątkowej). Por.

MSZ włącza się w akcję ratunkową ***Polaka*** *uwięzionego na Nanga Parbat* (https://dorzeczy.pl/swiat/54283/MSZ-wlacza-sie-w-akcje-ratunkowa-Polaka-uwiezionego-na-Nanga-Parbat.html).

Polak i Francuzka *utknęli pod szczytem Nanga Parbat. Śmigłowce i himalaiści ruszą z pomocą* (https://wpolityce.pl/swiat/378496-polak-i-francuzka-utkneli-pod-szczytem-nanga-parbat-smiglowce-i-himalaisci-rusza-z-pomoca?utm_source=feedburner&utm_medium=feed&utm_campaign=Feed%3A+wPolitycepl+%28wPolityce.pl+-+Najnowsze%29).

Bardzo nietypowy sposób odniesienia do uczestnika sytuacji został wykorzystany w lokalnym portalu informacyjnym. W tym wypadku dla nadawcy najistotniejszą informacją okazała się identyfikacja uwzględniająca miejsce pochodzenia Tomasza Mackiewicza, por.

Himalaista z Działoszyna *walczy o życie* (https://twojepajeczno.pl/wiadomosci/powiat/himalaista-dzialoszyna-walczy-o-zycie/).

Wyrażenie *himalaista z Działoszyna* łączy dwa typy strategii referencjalnych: *funkcjonalizację* (ukazywanie uczestnika sceny przez pryzmat jego funkcji społecznej, zawodu czy pasji) i *identyfikację relacyjną*. Informacja o miejscu urodzenia himalaisty jest, jak się wydaje, rezultatem przyjęcia przez nadawcę punktu widzenia odbiorcy – prawdopodobnie osoby zainteresowanej sprawami lokalnej społeczności. Autor tekstu sprowadza tym sposobem tragiczną wyprawę na Nanga Parbat z wymiaru globalnego do lokalnego, wysuwając na pierwszy plan informacje, które dla czytelnika artykułu są relewantne. Dzięki identyfikacji relacyjnej zwracającej uwagę na pewnego rodzaju bliskość odbiorcy i uczestnika oraz potencjalną wspólnotę ich doświadczeń, nadawca może też spowodować wzrost empatii u odbiorcy artykułu.

6.2. Hierarchia empatii a stosowane przez nadawcę struktury składniowe

Opisując daną sytuację, nadawca decyduje się – rzecz jasna – nie tylko na określone strategie referencjalne, ale także na dobór struktur gramatycznych będących nośnikami konwencjonalnego obrazowania (Langacker 1987: 57). Celem niniejszego podrozdziału jest ustalenie, w jaki sposób zastosowane w wypowiedzi struktury składniowe zależą od przejętego punktu widzenia.

Przypisywanie określonej rangi uczestnikom sceny manifestuje się w funkcjach składniowych pełnionych przez frazy, które ich desygnują. Por.

Tomasz Mackiewicz *utknął z* ***Francuzką Elisabeth Revol*** *na wysokości 7400 metrów w drodze na szczyt Nanga Parbat* (https://dorzeczy.pl/swiat/54270/Dramatyczna-sytuacja-Polaka-utknal-na-Nanga-Parbat-na-wysokosci-7400-m-Na-ratunek-ruszaja-mu-polscy-himalaisci.html).

Trajektorem w tym przypadku jest wyrażenie *Tomasz Mackiewicz*, desygnujące uczestnika, któremu mówiący przypisuje pierwszorzędną rolę w opisywanej relacji. Ta fraza nominalna pełni funkcję podmiotu gramatycznego i w konsekwencji z nią uzgadnia się pod względem osoby, liczby i rodzaju główny predykat. W tradycyjnym opisie gramatycznym fraza nominalna w narzędniku odnosząca się do Elisabeth Revol może być zinterpretowana jako składnik podmiotu szeregowego. Związek tego typu konstrukcji z rangą przypisywaną poszczególnym elementom opisywanej rzeczywistości zauważał już Zenon Klemensiewicz, por.

> […] składnik wyrażony wyrażeniem przyimkowym dotyczy podmiotu, który mówiący uważa w obrębie szeregu za drugorzędny, mniej ważny (Klemensiewicz 1968: 31).

Sądzę, że choć w modelu Langackerowskim terminy *trajektor* i *landmark* stosowane są raczej do opisu funkcji podmiotu gramatycznego i dopełnienia[311], w analizowanej konstrukcji dwa elementy podmiotu szeregowego także można określić jako *trajektor* (*Tomasz Mackiewicz*) i *landmark* (*z Francuzką Elisabeth Revol*).

Przykład kolejny różni się od poprzedniego pod względem uzgodnienia formy czasownika w drugim zdaniu – tym razem predykat uzgadnia się z całym podmiotem wyrażonym szeregiem składników i przyjmuje formę liczby mnogiej. Por.

> ***Tomasz Mackiewicz*** *znajduje się w dramatycznym położeniu na wysokości około 7400 metrów na Nanga Parbat.* ***Nocowali z Elizabeth Revol*** *po nieudanej próbie ataku na szczyt* (http://natemat.pl/228341,znamy-szczegoly-akcji-ratunkowej-tomasza-mackiewicza-trzymajcie-kciuki-za-nas-i-pogode).

Uwagę zwraca kolejność wprowadzania przez nadawcę informacji. Nagłówek artykułu (*Ujawniono szczegóły* ***akcji ratunkowej Tomasza Mackiewicza****. „Trzymajcie kciuki za nas i pogodę”*) koncentruje się wyłącznie na trudnej sytuacji polskiego himalaisty, także pierwsze zdanie dotyczy uczestnika wskazanego jako pierwszoplanowy. Dopiero drugie zdanie *Nocowali z Elizabeth Revol*… wprowadza jakiekolwiek informacje na temat towarzyszącej Mackiewiczowi Francuzki.

Czynniki pragmatyczne rządzą też, jak się wydaje, porządkiem wprowadzania informacji o uczestnikach sceny, nawet jeśli frazy odnoszące się do nich pełnią tę samą funkcję składniową (Givón 1985: 209–210). Por. zdanie, w którym występuje typowy podmiot szeregowy:

---

311 Zob. „[…] relacja między podmiotem a dopełnieniem jest gramatycznym przejawem relacji trajektor/landmark: podmiot jest grupą nominalną kodującą trajektor profilowanej relacji, dopełnienie zaś jest grupą kodującą landmark” (Langacker 2009: 484). W dalszych rozdziałach Langacker uwzględnia również mniej typowe sposoby realizacji fraz pełniących funkcję podmiotu gramatycznego.

*Nanga Parbat. **Tomasz Mackiewicz i Elisabeth Revol** czekają na ratunek* (http://www.sport.pl/sport/7,65025,22948795,nanga-parbat-jerzy-natanski-na-ratunek-rusza-zespol--doswiadczonych.html).

W moim materiale za wyróżnionego poznawczo uczestnika sceny należy w większości przypadków uznać Tomasza Mackiewicza. Typową kolejność wprowadzania fraz denotujących dwoje najważniejszych himalaistów pokazują połączenia o linearnej kolejności: *Tomek i Eli*; *z Czapkinsem i Elisabeth*; *Polak i Francuzka*; *Tomasz Mackiewicz i Elisabeth Revol*. Tę samą kolejność zachowuje nadawca w przykładzie następnym, dodatkowo różnicując osoby poprzez zastosowanie odrębnych strategii referencjalnych, por.

*Sądzę, że los **Tomka** i **tej Francuzki** jest przesądzony – zginą tam – nie kryje Robert Lewera* (http://www.zyciepabianic.pl/wydarzenia/miasto/nasze-sprawy/oni-tam-zgina.html).

Charakterystyczne odwrócenie typowej dla polskich tekstów kolejności informowania o uczestnikach sceny (*Elizabeth Revol i Tomkowi Mackiewiczowi*) daje się zauważyć w wypowiedzi ambasadora Francji, który za pośrednictwem mediów społecznościowych przekazał podziękowania ekipie ratunkowej, a wyrazy współczucia i wsparcia – rodzinie polskiego himalaisty[312]. Por.

*Chylę czoło przed odwagą 4 polskich bohaterów, którzy wyruszyli na ratunek **Elizabeth Revol i Tomkowi Mackiewiczowi** na Nanga Parbat – napisał w niedzielę na Twitterze ambasador Francji Pierre Levy. – Jestem myślami z rodziną i bliskimi Tomka – dodał* (https://www.tvp.info/35792114/ambasador-francji-o-akcji-na-nanga-parbat-chyle-czolo-przed-odwaga-polskich-bohaterow).

Tę samą kolejność prezentowania himalaistów pokazuje przytoczony wcześniej przykład komentarza Anny Solskiej-Mackiewicz. Wypowiedź ta, ukierunkowana na podziękowanie wszystkim zaangażowanym w akcję ratunkową, została opublikowana już po jej zakończeniu, kiedy wiadomo było, że Elisabeth Revol przeżyła.

Nie sposób nie zauważyć, że choć teoria hierarchii empatii w założeniach Langackera nie zakłada różnicowania opisywanych uczestników sceny, którzy należą do tej samej kategorii bytów, zachowaniami komunikacyjnymi nadawców w przytoczonych przykładach i ukierunkowaniem ich uwagi poznawczej rządzą czynniki takie, jak m.in. osobista znajomość z uczestnikami sceny, poczucie bliskości i wspólnoty z uwagi na tę samą przynależność narodową.

Cytowane w tym rozdziale przykłady wskazują także, że (z konieczności linearna) kolejność wprowadzania informacji o uczestnikach sceny oraz przypisywanie ról składniowych frazom ich denotującym, przeczą tezie Kuno o możliwym zdy-

[312] Tweet opublikowany został w języku polskim.

stansowaniu się odbiorcy względem sceny. Ujęcie Langackera, w którym zdania typu *John hit Bill*. są rozpatrywane w kategoriach relacji między trajektorem a landmarkiem, wydaje się o wiele lepiej zdawać sprawę z rangi poznawczej i/lub emocjonalnej, jaką nadawca przypisuje poszczególnym osobom.

6.3. Obiektyfikacja nadawcy a komunikowanie empatii w dyskursie

W zebranym materiale, szczególnie w wypowiedziach internautów śledzących niemal na bieżąco zmagania himalaistów i akcję ratunkową, uwagę zwracają powtarzające się formuliczne wyrażenia typu *jestem*/*jesteśmy z X* z fakultatywnymi komponentami: *(całym) sercem* i/lub *myślami*. Por.

*Kurcze **myslami jestem** z Tomkiem* (FB Pol).

*chłopaki, trzymamy kciuki za siłę, zdrowie, bezpieczeństwo i szczęśliwy powrót do domu Was wszystkich – zarówno z Nanga Parbat, jak i K2. **jesteśmy z Wami*** (FB Pol).

*całym **sercem jesteśmy** z nimi!* (FB Pol).

*Całym **sercem** z Wami i z tą dzielną dwójką. Powodzenia!!!* (FB Pol).

***Jesteśmy z Wami**!* (FB Pol).

Jestem z nimi sercem i myślami (FB Pol).

Inne wyrażenie formuliczne zbudowane jest na formach czasownika *myśleć* (o kimś), często z elementem *ciepło*, ewentualnie na znominalizowanej strukturze (*ciepłe*/*dobre*) *myśli*, por.

*Nie jestem w stanie sobie wyobrazić co Oni tam czują. Tomka bliscy....**myślmy o nich ciepło**. Boże musi się udać. Już za dużo naszych tam zostało* (FB Pol).

***Myslimy** o was I trzymamy kciuki!* (FB Pol).

*Posyłam do Was wszystkie moje **ciepłe myśli** i intencje. Powodzenia!* (FB Pol).

Warto podkreślić odrębność pragmatyczną interesujących mnie tu wyrażeń od takich, których prymarną funkcją jest pocieszanie odbiorcy[313]:

> Zwroty nie zawierające pocieszenia, takie jak *Myślę o tobie* czy *Jestem z tobą myślami*, używane są w wyjątkowo niedobrych dla odbiorcy sytuacjach – nieodwracalnych czy źle rokujących. Wówczas słowa pocieszenia brzmiałyby fałszywie (Marcjanik 2014: 180).

Sądzę, że intencją komunikacyjną takich zwrotów rzeczywiście nie jest pocieszanie odbiorcy; są to raczej formuły, które sfunkcjonalizowały się jako akty mowy

[313] O tym, że nie wszystkie akty pocieszenia zawierają komponent empatyczny, pisałam wcześniej (zob. s. 365) przy okazji omówienia pracy Kondzioły-Pich (2015).

wyrażające wsparcie – gotowość do mentalnego i emocjonalnego towarzyszenia odbiorcy w trudnych chwilach. Marcjanik obejmuje tę funkcję dyskursywną pojemną, a zarazem trafną etykietą: „wyrazy otuchy w formie deklaracji mówiącej o solidarności mentalnej" (Marcjanik 2014: 180). Warto byłoby jedynie uzupełnić ten opis o komponent solidarności emocjonalnej, który w cytowanych przykładach wprowadzany jest przez użycia rzeczownika *serce*. Sygnały leksykalne w postaci rzeczowników *serce* i *myśl* przemawiają za związkiem tego typu komunikatów z kategorią empatii. Jak bowiem wynika z tekstów analizowanych w całej książce, typowy dla tekstów polszczyzny ogólnej sposób konceptualizacji pojęcia EMPATIA łączy to zjawisko z zaangażowaniem zarówno sfery emocjonalnej subiektu (której metonimicznym symbolem jest rzeczownik *serce*), jak i epistemicznej (rozumieniem innej osoby, jej przeżyć i intencji, wprowadzanym przez rzeczownik *myśl* i inne jednostki leksykalne: *wyobrazić sobie*, *pomyśleć*.

Oprócz przywołanych we wcześniejszych przykładach wyrażeń formulicznych, zgromadzony materiał poświadcza też mniej konwencjonalne akty mowy komunikujące zmniejszenie dystansu między nadawcą a uczestnikami sceny. Do najwyrazistszych spośród nich należy następujący przykład:

Zasypiam i budzę się z Wami (FB Pol).

Choć brak tu wcześniej wspomnianych jednostek leksykalnych kojarzących się z potocznie rozumianą kategorią empatii, a nadawca otwarcie nie wyraża swoich uczuć, sądzę, że tę wypowiedź należy ocenić jako wysoce empatyczną. Sposób, w jaki internauci w analizowanych tu przykładach opisują wydarzenia rozgrywające się pod Nanga Parbat i sygnalizują swój związek z nimi, bardzo często przypomina tzw. egocentryczny układ oglądu (ang. *egocentric viewing arrangement*, por. Langacker 1987: 130–131) polegający na tym, że obiektywna scena ulega rozszerzeniu tak, że nadawca–obserwator także znajduje się w jej granicach. W takim wypadku dystans między nim a uczestnikiem sceny zmniejsza się, obserwator zaś sam staje się do pewnego stopnia obiektem własnej obserwacji i opisu. Taki zabieg konceptualny Langacker nazywa *obiektyfikacją* (Langacker 2005a: 27–29), por.

> […] JA zostaje umieszczone na scenie zdarzeń i dzięki temu jest postrzegane jako w istotny sposób zobiektyfikowane. Asymetria między obserwatorem a przedmiotem obserwacji jest zasadniczo zneutralizowana […] (Langacker 2005a: 32).

W planie językowym wysoki stopień obiektyfikacji nadawcy reprezentują zdania z zaimkiem 1. os. l. poj. lub z formami czasownika w 1. os. l. poj.

Nie zawsze jasno można natomiast określić funkcję semantyczną form czasownika w 1. os. l. mn. (MY): bez szerszego kontekstu trudno bowiem ustalić precyzyjne odniesienie tych form. Wydaje się, że możliwe są następujące układy: 1) MY to nadawca i osoba trzecia / osoby trzecie, 2) MY obejmuje nadawcę

i innych komentujących tę sytuację w Internecie, 3) MY służy budowaniu wspólnej przestrzeni dla nadawcy i uczestników sceny będących zarazem zamierzonymi odbiorcami postów (są nimi zarówno himalaiści organizujący i przeprowadzający akcję ratunkową, jak i ci, których próbuje się uratować). Minimalizacji dystansu nadawcy–obserwatora względem sceny służą m.in. formy czasowników w czasie teraźniejszym aktualnym, sygnalizujące współprzeżywanie przez nadawcę upływającego czasu wraz z uczestnikami sceny. Asymetria ta nie jest oczywiście do końca zniesiona, o czym świadczy zastosowany zaimek 2. os. liczby mnogiej (*z*) *wami*, który systemowo nie uwzględnia osoby nadawcy.

W kolejnym podrozdziale postaram się pokazać, w jaki sposób zmniejszona asymetria między rolą nadawcy–konceptualizatora a uczestnika sytuacji wpływa na stopień dialogiczności wypowiedzi internautów.

6.4. Konstruowanie relacji między nadawcą–konceptualizatorem a odbiorcą–uczestnikiem sceny: dialogiczny wymiar komunikacji

Komunikacja w mediach społecznościowych oraz teksty zamieszczane w aktualizowanych na bieżąco portalach internetowych rządzą się, rzecz jasna, swoimi prawami. Trudno jest precyzyjnie wymodelować przebieg takiej komunikacji. Co ciekawe, choć lingwiści zwracają uwagę na nowy i mniej bezpośredni typ kontaktu w Internecie (*interface-to-interface* zamiast *face-to-face*; zob. Grzenia 2003: 84; Loewe 2006: 100), spotkamy także stwierdzenie, że Internet „można uznawać za «najbardziej dialogowy» ze środków masowego przekazu" (Grzenia 2003: 82) dzięki zachowaniu symetrii ról nadawcy i odbiorcy.

Wspomniana dialogowość przejawia się w zebranym materiale na kilka sposobów. Jedynym z nich jest obecność wyrażeń kotwiczących akt mowy (ang. *grounding expressions*, Langacker 2005a: 12–17) mających sens deiktyczny, tj. wskazujących samo zdarzenie mowne, jego okoliczności i uczestników. Wypowiedzi internautów śledzących niemal na bieżąco wydarzenia pod Nanga Parbat i organizację akcji ratunkowej zawierają często frazy przysłówkowe lokalizujące akt mowy w czasie. Synchroniczność komunikacji i jej interaktywność podkreślana jest także przez formy czasowników w czasie teraźniejszym aktualnym oraz frazy przysłówkowe, których sens jest zakorzeniony w temporalnym aspekcie aktu mowy (np. *od wczoraj*, *tej nocy*, *do jutra*). Por.

> *nie jestem milosniczka gor, nigdy wczesniej nie slyszam ani o Tomku, ani o Eli, ale tak poprostu z czystej empatii pozwolilam sobie wejsc na ten profil i napisac kilka slow... Wracajcie.* ***Sledze*** *cala akcje od* ***wczoraj*** *i calym sercem* ***jestem*** *z Wami* (FB Cz).

> *Trzymajcie się.* ***Tej nocy jesteśmy*** *z Wami* (FB Pol).

> *Chłopaki* ***jesteśmy*** *z wami.* ***Czekamy*** *na wieści* ***do jutra*** (FB Pol).

Zebrane wypowiedzi sygnalizują współistnienie w czasie nadawców i założonych odbiorców komunikatów, nie dotyczy to jednak współistnienia w przestrzeni komunikacji. Nadawcy, nawet towarzysząc emocjonalnie i mentalnie uczestnikom opisywanej sceny, najczęściej zachowują świadomość własnej odrębności. Najwyraźniej pokazują to stawiane w opozycji frazy przysłówkowe *tu – tam* oraz autolokalizowanie nadawcy za pomocą frazy *na dole*. Por.

Kurcze myslami jestem z Tomkiem nie jestem w stanie wyobrazic sobie co on ***tam*** *musi przezywac oby zdązyli na czas z pomocą sledzę od rana czyli od poczatku tą akcje caly czas jestem myślami* ***tam*** *i czekam na nowe DOBRE TYLKO DOBRE info* (FB Pol).

Nie ma minuty abym nie pomyślała co się ***tam*** *dzieje* (FB Pol).

*Trzymam kciuki! Wszyscy czekamy „****na dole****”* (FB Pol).

Trudno skupić myśli na tym co ***tu na dole*** *one wciąż uciekają pod Nangę....* (FB Pol).

To odróżnienie realiów przestrzennych *tam*/*na górze* i *tu*/*na dole*[314] potwierdza, że mimo zmniejszenia asymetrii między nadawcą–konceptualizatorem a obiektem opisu nie dochodzi do ich pełnego utożsamienia. Zauważalne jest natomiast tworzenie wspólnej przestrzeni w planie nie realnym, lecz wirtualnym: dialogiczne medium internetowe pozwala na mentalne usytuowanie nadawców i uczestników sceny w bliskości umożliwiającej prowadzenie rozmowy. Internauci korzystają z tej możliwości i nawiązują dialog z uczestnikami sytuacji, wyrażając pociechę, zachętę do walki o życie lub swoją wiarę w bezpieczny powrót himalaistów „na dół”. Por.

Błagam, przeżyjcie (FB Pol).

No Czapkins... Albo ty ją, albo ona[315] *Ciebie... Dajesz w dół* (FB Pol).

Nie poddawajcie się! Walczcie! (FB Pol).

Szok, wrócicie cali i zdrowi (FB Pol).

Tomku, to Twoja góra. Nawet widziana z samolotu jest piękna. Wrócisz (FB Pol).

To, że wypowiedzi internautów kierowane są do uwięzionych pod Nanga Parbat himalaistów, pokazują formy adresatywne (w wołaczu: *Tomku* lub mianowniku: (*no*) *Czapkins*) oraz formy czasowników w trybie rozkazującym (*przeżyjcie*, *walczcie*). Nadawcy wyrażają też przekonanie, że uda się uratować Mackiewicza i Revol – tę wiarę z kolei sygnalizują formy czasowników w trybie oznajmującym w czasie teraźniejszym, lecz w sekundarnej funkcji rozkaźnika (*dajesz w dół*),

[314] Treść, jaką nadawca przypisuje określeniu *na dole*, jest niemożliwa do precyzyjnego określenia: wydaje się, że *na dole* w kontekście omawianego materiału odnosić się może do jakiegokolwiek miejsca świata poza górskimi obszarami Pakistanu.

[315] Zaimek *ona* odnosi się w tym miejscu do antropomorfizowanej góry Nanga Parbat, która konceptualizowana jest jako wroga istota i z którą himalaista ma podjąć walkę.

lub w czasie przyszłym czasownika dokonanego (*wrócicie*, *wrócisz*). W przykładach tych daje się ponadto zauważyć wykorzystanie magicznej funkcji języka: wiarę w to, że wypowiadając słowa, nadawca stwarza pożądane przez siebie stany rzeczy (Jakobson 1960: 437; Chudzik 2002). Nadawca próbuje działać słowem także w przykładzie kolejnym:

Nango, łaskawości dla Eli i Tomka (FB Pol).

Tu z kolei obserwujemy zwrot do samej (antropomorfizowanej) góry, którą próbuje się obłaskawić (zob. także Niebrzegowska-Bartmińska 2001).

6.5. *Gdyby nam przyszło przejść ich drogę…* Perspektywizacja w dyskursie a empatia nadawcy

Ostatnią partię rozważań chciałabym poświęcić wypowiedziom, w których internauci dyskutują o różnych możliwych do przyjęcia perspektywach oglądu sytuacji pod Nanga Parbat. Por. następujące posty na temat finansowania akcji ratunkowej:

A: *To są kurwy nie ludzie. Gdyby było w nich choć gram więcej empatii to ambasador sam by zagwarantował te kwotę! Ludzkie życie zaczęło mieć cenę, w jakich czasach my żyjemy?!*

B: *Dlaczego ambasada ma płacić z* ***naszych*** *pieniędzy? Organizatorzy wyprawy* ***powinni wziąć pod uwagę*** *wcześniej możliwość zaistnienia takiej sytuacji. Ale chyba* ***są amatorami****.* […] ***powinni wiedzieć*** *na co się piszą. Dlaczego wyruszyli bez* ***odpowiedniego*** *ubezpieczenia? Teraz niech się inni narażają?* (FB Pol).

Pierwszy z rozmówców emocjonalnie komentuje konieczność zebrania pieniędzy na przeprowadzenie akcji ratunkowej z użyciem helikopterów (przypomnijmy, że ubezpieczenie himalaistów nie obejmowało takich gwarancji finansowych) i wyraża przekonanie, że przedstawiciele rządu polskiego powinni zaangażować się w ten proces. Drugi internauta kwestionuje ten sąd. W jego wypowiedzi pojawia się leksyka ujawniająca negatywną ocenę uczestników sytuacji (*amator*, za ISJP: ‘ktoś, kto zajmuje się czymś niezawodowo lub wykonuje pracę bez fachowego przygotowania’; [brak] *odpowiedniego zabezpieczenia*, za ISJP: ‘takie, jak trzeba’’) oraz zdania postulatywne, zawierające sąd zdradzający postawę aksjologiczną nadawcy (por. *powinni wziąć pod uwagę*/*wiedzieć*). Nadawca tylko swój punkt widzenia uważa za prawomocny, wypowiada się z pozycji autorytetu, który wie, jak być *powinno* i jakie środki ostrożności są *odpowiednie*. Mówiący nie uwzględnia perspektywy innej osoby: reprezentuje *perspektywizację ukierunkowaną na siebie* (w terminologii Coplan 2011; zob. s. 46 i nast.) i pokazuje, jak on zachowałby się, gdyby był na miejscu himalaistów. Przy tym, o ile osoba A sądzi, że przynależność Tomasza Mackiewicza do wspólnoty narodowościowej wystarczy,

aby powstało względem niego zobowiązanie moralne i finansowe, osoba B nie zgadza się z tym i odrzuca możliwość takiego wykorzystania *naszych pieniędzy*. Podobny motyw pojawia się także w kolejnej wymianie zdań:

> **A:** *Co **ja** mam z tego, że Polacy pierwsi gdzieś weszli, pierwsi opłynęli. Niech pierwsi polecą na Marsa. Oby nie Polacy.* […] ***Nic z tego nie mamy, ani Ty, ani ja. Ani Polska**. Smutna prawda, ale prawda*.
>
> **B:** *każdy **człowiek jest inny** i **każdy w czymś innym** czuje się spełniony. Ile nas ludzi tyle mamy **różnych pragnień i marzeń**. Nie jest celem **oceniać wartość czy wagę innych marzeń** tylko dlatego, że **sami mamy inne**. Ktoś w tym właśnie się odnajduje, tak się re[a]lizuje. To jest **jego szczęście**. **Jeden** będzie się realizował w F1, **inny** będzie skakał na nartach, **jeszcze inny** malował czy podróżował. Życie nie jest czarno-białe. **Jedni** ludzie potrzebują wolności – mając rodziny, dzieci, zobowiązania a **innym** wystarczy koc i książka. **Nie trzeba wszystkiego zrozumiec, żeby zaakceptować inny sposób na życie*** (FB Cz).

Ogląd sytuacji z punktu widzenia osoby A wiąże się z przekonaniem, że dokonania współobywateli nie przekładają się na realne korzyści dla kraju i konkretnych jego mieszkańców, a w szczególności – dla A osobiście (por. *co ja mam z tego*). Dłuższa wypowiedź B wydaje się z kolei doskonale ilustrować zjawisko, które Coplan (2011) nazywa *perspektywizacją ukierunkowaną na Innego*. B posługuje się mianowicie zestawieniem punktów widzenia *jedni* / *my sami – inni*. Wszystkie *pragnienia i marzenia* pokazane są jako wartościowe dla konkretnych osób. B relatywizuje także koncepcję szczęścia: w jego ujęciu każdy ma własne źródło satysfakcji życiowej. Wobec istniejących między ludźmi różnic empatia wiązałaby się z akceptacją sposobu życia innego niż nasz własny; nawet przy braku pełnego zrozumienia perspektywy drugiej osoby można – zdaniem mówiącego B – zdobyć się na zgodę na różnorodność.

Niektórzy z komentatorów radzą wręcz wstrzymać się z wszelkim osądem: ustawienie się w tak tragicznej sytuacji himalaistów (perspektywizacja ukierunkowana na siebie) daje bowiem złudne poczucie, że wiemy, jakie w tym skrajnie trudnym położeniu byłyby nasze reakcje czy wybory. Przy tym, jak zwraca uwagę autor drugiego z przykładów, możliwość wyobrażenia sobie warunków panujących zimą w wysokich górach jest także w przypadku większości osób ograniczona, nie mamy bowiem doświadczeń, które dawałyby podstawę do tworzenia symulacji. Por.

> *Myślę że nigdy nikomu **nie wolno jest oceniać drugiego człowieka** jego decyzji i wyborów bo sami **nie mamy pojęcia jakbyśmy się zachowali co zrobili gdyby nam przyszło przejść ich drogę*** (FB Cz).
>
> *wybierz się kiedyś pieszo lub rowerem na wysokość choćby 2200m... **Tylko tyle mogę napisać bo nie jestem alpinistą ani himalaistą**, ale **poczułem tą słabość** na własnej dupie 4 kilometry niżej... ! Zobacz co oni zrobili w kilka godzin, Oni są na 6k... To nie wyjazd jak karetka do chorego, że jesteś na miejscu i się udało...* (FB Cz).

Obserwacje przedstawione w niniejszym rozdziale zgodne są z wnioskami, jakie ze swojej analizy wyprowadziła Lynne Cameron (2011; zob. także s. 367 i nast.). Przypomnijmy, że Cameron badała nagrania rozmów przeprowadzonych przez dwie skrajnie różne osoby: córkę parlamentarzysty, który zginął w zamachu, oraz sprawcę tego zamachu. Pochodzenie i pozycja społeczna, poglądy polityczne, sposób patrzenia na świat – to wszystko rozmówców dzieliło. Cameron przyglądała się temu, w jaki sposób w trakcie wielu kolejnych spotkań rodziło się porozumienie, wspólna płaszczyzna, zrozumienie dla przeżyć i racji drugiej strony. I tak, Pat Magee musiał dostrzec i uznać ogrom cierpienia rodziny zamordowanego, zacząć widzieć w nim nie tylko przedstawiciela wrogiego obozu, ale człowieka. Jo Berry z kolei dążyła do zrozumienia powodów, które kierowały zamachowcem, do poznania jego perspektywy. Rolę empatii w tym procesie Cameron podsumowuje następująco:

> Empathy becomes really powerful by separating our approval of a person's actions, choices or decisions from understanding why that person took those actions or made those choices and decisions.
>
> 'Empatia staje się naprawdę potężnym narzędziem dzięki temu, że pozwala nam oddzielić aprobatę czyichś działań, wyborów czy decyzji od zrozumienia, dlaczego osoba ta podjęła właśnie takie działania lub dokonała takiego, a nie innego wyboru' (Cameron 2011: 6, tłum. M.F.).

Na poparcie swoich słów Cameron przywołuje także quasi-definicję *empathy* sformułowaną przez Jodi Halpern i Harveya Weinsteina:

> The work of empathy is precisely trying to imagine a view of the world that one does not share, and in fact may find it quite difficult to share.
>
> 'W empatii chodzi właśnie o to, aby spróbować wyobrazić sobie taki ogląd świata, którego sami nie podzielamy i który w istocie jest nam trudno podzielać' (Halpern, Weinstein 2004: 581, cyt. za Cameron 2011: 6; tłum. M.F.)

Jak się wydaje, przytoczone w tym podrozdziale przykłady pokazują, że perspektywizacja ukierunkowana na siebie, najczęściej polegająca na generalizowaniu własnych odczuć i sądów oraz projektowaniu ich na inne osoby, istotnie może utrudniać lub wręcz uniemożliwiać doświadczenie empatii oraz jej komunikowanie. Z kolei perspektywizacja ukierunkowana na Innego wymaga nierzadko niełatwego odsunięcia własnych przekonań, przyjęcia empatycznego punktu widzenia, różnego od własnego, oraz podjęcia próby wglądu w to, jaki system wartości (być może dla subiektu empatii nieakceptowalny) reprezentuje druga osoba.

6.6. Podsumowanie

Kwestia przeżywania i komunikowania empatii w Internecie (za pośrednictwem mediów elektronicznych, np. SMS-ów, maili, postów w mediach społecznościowych) stała się przedmiotem nowych badań, w ramach których – z uwagi na specyfikę kanału komunikacji – wydziela się wręcz osobną kategorię *empatii wirtualnej* lub *cyfrowej* (ang. *virtual empathy*, *digital empathy*, zob. Carrier i in. 2015; Pounds i in. 2018; Collins i in. 2023). Wpływ kanału komunikacji na przeżywaną i komunikowaną empatię nie jest jednak ostatecznie ustalony. Pojawiają się głosy, że kontaktom wirtualnym może towarzyszyć osłabienie empatii i więzi społecznych. Przykładowo, w badaniach Sary Konrath (2013), w toku których analizowano m.in. zmiany w poziomie empatii amerykańskich studentów oraz ich umiejętność przyjmowania perspektywy od lat 70. XX wieku, po roku 2000 (tj. wraz z popularyzacją nowych mediów internetowych) zauważono drastyczny spadek poziomu empatii. Konrath interpretuje jednak ten fakt z dużą ostrożnością: raczej w kategoriach zbieżności czasowej niż potwierdzonego związku przyczynowo-skutkowego. Sugeruje jednak, że anonimowość oraz brak sygnałów niewerbalnych podczas komunikacji internetowej istotnie mogą przyczyniać się do zauważonych negatywnych zmian. Z taką tezą nie zgadzają się z kolei Helen Vossen i Patti Valkenburg (2016), które na przestrzeni roku zauważyły rozwój empatii u nastolatków korzystających z mediów społecznościowych.

Wydaje się, że długotrwałe efekty pojawienia się w naszym życiu szeroko rozumianej komunikacji internetowej (m.in. w mediach społecznościowych, na forach, w dyskusjach na różnych portalach) wymagają dalszych badań. Na pewno trudno bezwarunkowo przyjąć obserwację Anny Chudzik, że w komunikacji w mediach społecznościowych brak więzi twarzą w twarz blokuje reakcje empatyczne rozmówców (Chudzik 2015: 26). Istotnie, analizy dyskursu medialnego często koncentrują się na zwracającym uwagę zjawisku mowy nienawiści i agresji werbalnej[316]. Materiał zebrany na potrzeby tego studium przypadku wydaje się jednak poświadczać zjawisko odwrotne, które zdaje się umykać uwadze badaczy: komunikacja internetowa stwarza również możliwość wysłania sygnału empatii – ten w innych warunkach być może nie zostałby przekazany lub przybrałby zmienioną (niewerbalną?) formę. W Internecie nadawca, jak pisze Alina Naruszewicz-Duchlińska, ma do wyboru w zasadzie trzy role: biernego obserwatora, niszczyciela lub budowniczego (2019: 65). Osoby, które empatycznie angażują się w komunikację, okazując innym pomoc, wsparcie czy dzieląc się posiadaną wie-

[316] Maria Peisert wymienia Internet wśród „miejsc sprzyjających powstawaniu agresji werbalnej" (Peisert 2004). Spośród wielu prac poświęconych temu zjawisku wymienić warto m.in. Linde-Usiekniewicz 2015, Naruszewicz-Duchlińska 2015, Trzaskowski 2023.

dzą, wybierają konstruktywną rolę budowniczych. Przykłady językowej realizacji takiej postawy ukazały się jasno w zgromadzonym materiale.

Podjęta w niniejszym rozdziale próba przeglądu sposobów sygnalizowania empatii w materiale reprezentującym wycinek dyskursu medialnego uprawnia do uogólniającego stwierdzenia, że nadawcy, identyfikując się z uczestnikami opisywanej sceny, wykorzystują rozmaite dostępne środki językowe. Mówiący dobierają zdradzające punkt widzenia strategie referencjalne, struktury składniowe ujawniające stopień, w jakim poszczególni uczestnicy są bliscy nadawcy, wykorzystują wyrażenia o różnym stopniu formuliczności, aby pokazać swoje zaangażowanie w scenę. Zaangażowanie poznawczo-emocjonalne subiektu bywa jednak wybiórcze[317]: subiekt może nie być skłonny wyjść poza perspektywizację ukierunkowaną na siebie i obdarzyć empatią kogoś, kto reprezentuje inne środowisko, narodowość, światopogląd, itp. W świetle zgromadzonego materiału niełatwo utrzymać przywołaną w części wstępnej mojej książki tezę Kuno o tym, że nadawca może tworzyć komunikaty absolutnie niezaangażowane po żadnej ze stron. Trudność dotyczącą konstruowania takich wypowiedzi zauważyła już Elżbieta Tabakowska, pisząc:

> Wniosek jest oczywisty: potencjalnie empatyczna [w odpowiednim kontekście pragmatyczno-sytuacyjnym – uzup. M. F.] jest **każda** wypowiedź, bo każda wypowiedź musi mieć **jakąś** strukturę, a każda struktura narzuca „kierunek" empatii (Tabakowska 2012: 161, wyróżnienia orygin.).

Zgodzić się także wypada z autorką, że „najczęściej też brak (jednoznacznych) wykładników językowych [empatii – uzup. M.F.]" (Tabakowska 2012: 161). Analizy struktury wypowiedzi empatycznych pokazują jednak, jakie systemowe środki językowe (leksykalne i gramatyczne) mogą zostać zaprzęgnięte w służbę empatii w określonym kontekście pragmatyczno-sytuacyjnym. Wykorzystywane przez internautów formuliczne wyrażenia okazują się szczególnie interesujące semantycznie, jeśli spojrzymy na nie jako na prefabrykowane jednostki dyskursu będące nośnikami specyficznego sposobu obrazowania danej sceny i kodowania empatycznego punktu widzenia.

---

[317] Jak już wspominałam, niebezpieczna selektywność empatii emocjonalnej to jedna z kwestii, którą w swojej krytycznej książce podnosi Paul Bloom (2017).

Wnioski końcowe

– pozwól o Panie […]
żebym rozumiał innych ludzi inne języki inne
cierpienia

(Z. Herbert, *Modlitwa Pana Cogito – podróżnika*[318])

Niniejsza książka miała na celu przedstawienie możliwie kompleksowego studium poświęconego językowym wykładnikom pojęcia EMPATIA w polszczyźnie, a ściślej – w polskich tekstach reprezentujących co do zasady perspektywę niespecjalistyczną. W obrębie tego szeroko zakrojonego przedsięwzięcia wydzieliłam mniejsze zagadnienia badawcze, skoncentrowane głównie na perspektywie semazjologicznej lub onomazjologicznej. Materiał zgromadzony i omówiony w tej pracy pokazał, jak wolno sądzić, że pojęcie EMPATIA znalazło już silne zakorzenienie w polszczyźnie ogólnej, a aktualizujący je podstawowy rzeczownik *empatia* stał się nie tylko pełnoprawnym, *sui generis* elementem pola nazw allocentrycznych stanów emocjonalnych i postaw, ale także podstawą (niewielkiego na razie) gniazda słowotwórczego.

Semantyka tego rzeczownika w tekstach niespecjalistycznych odbija zarazem pewne terminologiczne problemy i niejasności obserwowane w tekstach naukowych. Przede wszystkim, daje się zauważyć pewne wahania użytkowników polszczyzny co do kategoryzacji empatii jako (wrodzonej) zdolności lub (wyuczonej) umiejętności, rzadziej – stałej cechy osoby. Ponadto nie do końca jasno wyznaczony jest przedmiot przeżycia empatycznego. Z pewnością przedmiotem empatii są prymarnie stany emocjonalne obiektu, ale również jego potrzeby czy szczególny sposób postrzegania świata. Zgromadzone teksty wskazują, że użytkownicy polszczyzny mają tendencję do zawężania zakresu słowa *empatia* (w porównaniu do znaczeń terminologicznych przypisywanych mu na gruncie psychologii) tak, aby obejmowało ono prototypowo przeżycia postrzegane jako negatywne i niepożądane dla obiektu (np. *empatia wobec czyjegoś smutku*/*bólu*). Tylko niewielka grupa tekstów dokumentuje szersze odniesienie leksemu *empatia* i możliwość jego użycia w kontekstach dotyczących pozytywnych doświadczeń obiektu (np. radości). Jeśli zatem wnioskować jedynie z liczby tekstów opisu-

[318] Herbert, Z. (2017). *Wiersze wybrane*. Wybór i opracowanie R. Krynicki. Kraków: Wydawnictwo a5, s. 203.

jących przeżycia empatyczne, to towarzyszenie komuś w cierpieniu wydaje się sytuacją o wiele silniej kojarzoną z jednostką *empatia* niż współcieszenie się. Profil kolokacyjny słowa *empatia* pokazuje też, że w stosunku do kobiet istnieją bardziej wygórowane oczekiwania społeczno-kulturowe co do empatycznej postawy i umiejętności empatycznej komunikacji.

Wśród interesujących moim zdaniem obserwacji dotyczących funkcjonowania rzeczownika *empatia* i jego derywatów warto wskazać również możliwość ich odniesienia do opisu nie tylko relacji interpersonalnych (choć relacja między pojedynczym osobowym obiektem a jednostkowym osobowym subiektem z pewnością jest tu najczęściej przywoływana i najbardziej typowa), ale także nastawienia do świata przyrody, przede wszystkim do zwierząt. Sądzę, że w tej tendencji używania słownictwa aktualizującego pojęcie EMPATIA można dostrzec ślad przemian świadomości społecznej i efekt działań ruchów proekologicznych. Zagadnienie to wymaga dalszych obserwacji i szerzej zakrojonych badań, ale zaryzykowałabym hipotezę, że takie odniesienia analizowanych tu słów będą z czasem nawet liczniejsze. To z kolei każe stawiać wciąż na nowo pytania o kształt hierarchii empatii w zmieniającym się świecie, o miejsce w niej różnych typów bytów oraz o antropocentryczne podstawy języka.

Prowadzone w kilku miejscach pracy rozważania nad koncepcją hierarchii empatii oraz wewnętrzną organizacją tej hierarchii doprowadziły mnie do wniosku, że ogólny model Langackera można zastosować w opisie językowo wyrażanego nastawienia nadawcy wobec bytów traktowanych jako potencjalne obiekty empatii. Wydaje się również zasadne, aby w obrębie tak rozumianej hierachii empatii wprowadzić dodatkowe wewnętrzne zróżnicowanie kategorii. Przykładowo, na mniejsze zbiory rozpada się kategoria zwierząt: oczywiste jest bowiem, że o tych bliższych człowiekowi percepcyjnie i doświadczeniowo częściej myśli się i mówi jako o obiektach ludzkiej empatii. Zdecydowanie niewystarczające w świetle przedstawionych danych jest także funkcjonowanie ogólnej kategorii „człowiek" (ang. *human*). Nakładają się na nią bowiem podziały wprowadzane przez opozycję SWÓJ – OBCY oraz powiązaną z nią dystynkcję BLISKO – DALEKO. Typowym obiektem empatii, o którym mowa w tekstach, jest zatem ten, kogo subiekt empatii subiektywnie konstruuje jako bliskiego, znanego SWOJEGO, tj. podobnego do subiektu pod pewnymi relewantnymi względami. Ponieważ kryteria bycia SWOIM nie są obiektywnie dane, mogliśmy w zgromadzonych tekstach obserwować dyskusje na temat tego, komu „należy się" większa empatia (np. obywatelom Polski czy uchodźcom). Rozdziały 5. i 6. z części VII także pokazały, że na wyrażaną w konstrukcjach leksykalnych i składniowych uwagę poznawczą i empatię kierowaną ku osobom reprezentującym tę samą przecież „ludzką" kategorię wpływają różne subiektywnie kształtowane czynniki. Leksy-

kalne i gramatyczne środki wykorzystane przez nadawcę w celu prezentowania uczestników opisywanej sytuacji stanowią z jednej strony świadectwo przyjmowanego przez nadawcę punktu widzenia, z drugiej – wpływają na punkt widzenia odbiorców tekstów. W tym kontekście istotne są stosowane przez nadawcę strategie dyskursywne (np. personalizacja czy indywidualizacja, z podporządkowanymi im wyrażeniami i formami gramatycznymi), które można postrzegać jako sposoby konstruowania empatycznego punktu widzenia w danym kontekście sytuacyjnym. Na uwagę zasługują także zabiegi polegające na wyborze przez nadawcę spośród dostępnych struktur gramatycznych tych, które pozwolą mu najlepiej wyrazić empatyczną intencję – takiego zjawiska dotyczył m.in. rozdział 4. z części VII. W kształtowanie empatycznego punktu widzenia zaangażowane są także opisane przez Langackera mechanizmy identyfikacji między światami oraz obiektyfikacji, dzięki której nadawca–subiekt empatii umieszcza siebie na scenie obok obiektu empatii. Ostateczny kształt tych wypowiedzi, jak wskazywałam, może być jednak z perspektywy odbiorcy wypowiedzi (zarazem najczęściej obiektu empatii) oceniany różnie. Przegląd materiału pokazał, że z negatywnym przyjęciem mogą się niekiedy spotkać wyrażenia formuliczne, akty niechcianego pocieszania lub rady formułowane z perspektywy ukierunkowanej przez nadawcę na siebie, a także konstrukcje, które odbierane są jako infantylizujące odbiorcę. Nie dążyłam jednak do tego, aby precyzyjnie wymodelować aspekt odbiorczy komunikacji empatycznej: różnorodność potrzeb, wrażliwości i oczekiwań odbiorców sprawia, że jest to zadanie, które należałoby uznać za niewykonalne, przynajmniej przy użyciu instrumentarium tu przywołanego.

Ważnym pytaniem, które pojawiło się we mnie po zapoznaniu się z definicjami słownikowymi jednostki *empatia*, było to, czy użytkownicy polszczyzny przez *empatię* rozumieją projektowanie na innych własnych przeżyć i myśli, czy raczej wyobrażeniową próbę wejścia w czyjeś swoiste sposoby odczuwania i doświadczania świata. Innymi słowy: czy polskie słowo *empatia* i inne wyrażenia przywołujące pojęcie EMPATIA mają u podstawy perspektywizację ukierunkowaną na siebie (według ujęcia Coplan 2011), czy może na Innego? Mam podstawy sądzić, że w kształtowanie pojęcia EMPATIA zaangażowane są w istocie w jakiejś mierze obydwa sposoby perspektywizacji. Jeśli za sygnały empatii skłonni bylibyśmy uznać wyrażenia formuliczne w rodzaju *Wiem, co czujesz*; *Mam tak samo*; *Dobrze to znam*, to oznacza, że szukanie we własnym doświadczeniu podstaw do stworzenia symulacji przeżyć Innego jest mechanizmem kojarzonym z empatią. Perspektywizacja ukierunkowana na Innego, wymagająca dystansu od własnego punktu widzenia jako jedynego odniesienia, realizuje się również w postaci wypowiedzi, których przykłady mogliśmy obserwować w materiale (np. w *Części VII, rozdz. 6.5*, ale także w nieautorytatywnych

sygnałach empatii wprowadzanych wyrażeniami typu: *Wygląda na to, że…* / *Wydaje mi się, że jesteś…* / *Domyślam się, że…* / *Wyobrażam sobie, że…*). Jeśli coś zasługuje na miano proponowanej przez Pawelca (2012) *komunikacji de luxe*, to w moim poczuciu właśnie wypowiedzi realizujące tę o wiele trudniejszą formę perspektywizacji, wymagającą szczególnej wrażliwości i aktywności poznawczej subiektu. Językowy obraz zjawiska empatii wyłaniający się z analizowanych przykładów (w tym z języka figuratywnego, zob. *Część III*) pokazuje jednak jeszcze jeden ważny aspekt: subiekt empatii nie musi zatracać własnej odrębnej tożsamości, pozbywać się na zawsze własnej perspektywy po to, aby bezwarunkowo zgodzić się z obiektem i przejąć jego sposób doświadczania świata jako własny i jedyny słuszny. Przeciwnie – odrębność ontologiczna subiektu i obiektu w wyznaczonych im w strukturze pojęcia rolach jest nieodzowna, aby w punkcie wyjścia można było mówić o *wczuciu się w kogoś* czy *utożsamianiu się z kimś*. Odtworzona tu konceptualizacja wskazuje więc, że empatia nie polega na automatycznym „zarażeniu się" czyimiś emocjami. Zakłada jednak równorzędność i równoprawność perspektyw subiektu i obiektu oraz symetryczną relację między nimi. Jak widzieliśmy w *Części V*, taki sposób profilowania relacji między subiektem a obiektem jest jednym z elementów różnicujących jednostkę *empatia* od pokrewnego jej *współczucia*.

Wiele uwagi (szczególnie w *Części II, rozdz. 4*) poświęciłam prześledzeniu komponentów wartościujących obecnych w tekstach poświęconych empatii. Na tle ukazanych wcześniej bez wątpienia pozytywnie nacechowanych kolekcji rzeczownikowych interesowały mnie w szczególności te przykłady, w których nadawcy wskazywali różne niepożądane aspekty zjawiska empatii i w konsekwencji używali słowa *empatia* w połączeniach o negatywnej prozodii semantycznej. Można byłoby powiedzieć, że te kolokacje mają charakter rzadki, wręcz indywidualny czy odosobniony, i jako takie powinny zostać pominięte w analizie. Sądzę jednak, że i ten materiał wiele wnosi – przede wszystkim pozwala w pełni pokazać autentyczne tekstowe funkcjonowanie interesującej mnie jednostki i zależności, w jakie wchodzi ona z innymi wyrażeniami, w szczególności z *poprawnością polityczną*.

Zgromadzone dane dają podstawę, aby *empatię* określić jako leksem w znacznej mierze ekspansywny, a także modny. Popularność rzeczownika łączy się z szerszym zjawiskiem, którym jest popularyzacja koncepcji psychologicznych (często w bardzo uproszczonych wersjach) i przenikanie terminów psychologicznych do języka ogólnego. Tym samym oprócz postępującej medykalizacji dyskursu publicznego obserwujemy zjawisko, które można byłoby określić mianem *psychologizacji*. Z trendem tym i nowym słownictwem z nim związanym łączą się także długoterminowe zmiany językowe. Już w latach 80. XX wieku badaczki poprawności leksykalnej pisały tak:

> […] moda leksykalna żłobi głębokie rysy w całej strukturze słownikowej języka. Zmienia się skład grup synonimicznych […]. Skutki zatem żywiołowego szerzenia się pewnych wyrazów okazują się o wiele trwalsze od samej mody (Buttler i in. 1987: 122).

Być może nie tylko o pożądanych i niepożądanych zmianach w zasobie słownictwa należałoby jednak myśleć, ale i o tych dotyczących sfery pojęciowej i zachowaniowej. W rzeczywistości społecznej dotkniętej polaryzacją i różnorodnymi podziałami, w świecie, w którym coraz częściej znajdujemy się w osobnych bańkach informacyjnych, nie tylko słowo *empatia* może okazać się ważne, ale przede wszystkim symbolizowana przez nie zdolność do przekraczania bariery inności.

Bibliografia

Abramowicz, M. (1993). Wolność. W: J. Bartmiński, M. Mazurkiewicz-Brzozowska (red.), *Nazwy wartości. Studia leksykalno-semantyczne*. Tom 1 (147–155). Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Abramowicz, M., Bartmiński, J. (red.). (2019). *Leksykon aksjologiczny Słowian i ich sąsiadów*. Tom 4: *Wolność*. Lublin–Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Abramowicz, M., Karolak, I. (1991). Wolność i liberté w językach polskim i francuskim. W: J. Puzynina, J. Anusiewicz (red.), *Język a Kultura*. Tom 3: *Wartości w języku i w tekście* (51–59). Wrocław: Wiedza o Kulturze.

Ajdačić, D. (2018). Teoretyczne aspekty analizy polskich leksemów o znaczeniu ‘migrant’. W: S. Niebrzegowska-Bartmińska, J. Szadura, B. Żywicka (red.), *Wartości w językowo-kulturowym obrazie Słowian i ich sąsiadów*. Tom 4: *Słownik językowy – leksykon – encyklopedia w programie badań porównawczych* (59–70). Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Antas, J. (2006). Gesty – obrazy pojęć i schematy myśli. W: E. Tabakowska (red.), *Ikoniczność znaku. Słowo – przedmiot – obraz – gest* (181–212). Kraków: Universitas.

Antas, J. (2023). Polskie zasady grzeczności. W: J. Antas, *Słowa i gesty w komunikacji. Prace wybrane*. Red. A. Chudzik, B. Drabik (119–135). Kraków: Księgarnia Akademicka.

Antas, J., Majewska, M. (2016). W poszukiwaniu jednostki mowy: Metodologiczne refleksje w obliczu nowego rozumienia języka. *Półrocznik Językoznawczy Tertium*, *1*(1–2), 3–21.

Apfelthaler, M. (2021). Empathy. W: Y. Gambier, L. van Doorslaer (red.), *Handbook of translation studies* (59–65). Amsterdam: John Benjamins.

Austin, J. L. (1993). *Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne* (B. Chwedeńczuk, tłum.). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Awdiejew, A. (1992). Wiedza potoczna a inferencja. W: J. Anusiewicz, F. Nieckula (red.), *Język a Kultura*. Tom 5: *Potoczność w języku i w kulturze* (21–27). Wrocław: Wiedza o Kulturze.

Awdiejew, A., Habrajska, G. (2004). *Wprowadzenie do gramatyki komunikacyjnej*. Tom 1. Łask: Oficyna Wydawnicza LEKSEM.

Awdiejew, A., Habrajska, G. (2006a). *Wprowadzenie do gramatyki komunikacyjnej*. Tom 2. Łask: Oficyna Wydawnicza LEKSEM.

Awdiejew, A., Habrajska, G. (2006b). Typologia emotywnych aktów mowy. W: K. Michalewski (red.), *Wyrażanie emocji* (9–12). Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

Baile, W.F., Buckman, R., Lenzi, R., Glober, G., Beale, E.A., Kudelka, A.P. (2000). SPIKES – A six-step protocol for delivering bad news: Application to the patient with cancer. *The Oncologist*, *5*(4), 302–311.

Baker, P., Gabrielatos, C., KhosraviNik, M., Krzyżanowski, M., McEnery, T., Wodak, R. (2008). A useful methodological synergy? Combining critical discourse analysis and corpus linguistics to examine discourses of refugees and asylum seekers in the UK press. *Discourse & Society*, *19*(3), 273–306.

Banaszczyk, M. (2017). Projekt minimum terminologicznego z zakresu psychologii. W: J. Wawrzyńczyk, P. Wierzchoń (red.), *Wokół 300 tysięcy polskich słów: wstęp do hasłownikologii* (13–16). Warszawa: BEL Studio.

Bańko, M. (2008). O tzw. prozodii semantycznej i jej opisie w słownikach. W: P. Żmigrodzki, R. Przybylska (red.), *Nowe studia leksykograficzne*. Tom 2 (151–161). Kraków: Lexis.

Bańko, M. (2013). Obrazy Google jako źródło informacji lingwistycznej. W: W. Chlebda (red.), *Na tropach korpusów. W poszukiwaniu optymalnych zbiorów tekstów* (73–84). Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.

Bar-On, R.E., Parker, J.D.A. (red.). (2000). *The handbook of emotional intelligence: Theory, development, assessment, and application at home, school, and in the workplace*. San Francisco: Jossey-Bass/Wiley Company.

Baron-Cohen, S. (2014). *Teoria zła. O empatii i genezie okrucieństwa* (A. Nowak, tłum.). Sopot: Smak Słowa.

Bartmiński, J. (1990). Kolekcja w strukturze tematycznej tekstu ustnego. W: T. Dobrzyńska (red.), *Tekst w kontekście. Zbiór studiów* (155–174). Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

Bartmiński, J. (1991). Prawica – lewica. Sposoby profilowania pojęć. *Poradnik Językowy*, *5–6*, 160–166.

Bartmiński, J. (1992). Styl potoczny. W: J. Anusiewicz, F. Nieckula (red.), *Język a Kultura*. Tom 5: *Potoczność w języku i w kulturze* (37–54). Wrocław: Wiedza o Kulturze.

Bartmiński, J. (2006a). Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata. W: J. Bartmiński, *Językowe podstawy obrazu świata* (76–88). Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Bartmiński, J. (2006b). Dom i świat – opozycja i komplementarność. W: J. Bartmiński, *Językowe podstawy obrazu świata* (167–177). Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Bartmiński, J. (2007). Opozycja *swój* / *obcy* a problem językowego obrazu świata. *Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury*, *19*(19), 35–59.

Bartmiński, J. (2014). *Solidarność* między pojęciem a ideą. W: J. Bartmiński, *Polskie wartości w europejskiej aksjosferze* (163–175). Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Bartmiński, J. (2015a). DOM – koncept uniwersalny i specyficzny kulturowo. W: J. Bartmiński, I. Bielińska-Gardziel, B. Żywicka (red.), *Leksykon aksjologiczny Słowian i ich sąsiadów*. Tom 1: DOM (15–33). Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Bartmiński, J. (2015b). Perspektywa semazjologiczna i onomazjologiczna w badaniach językowego obrazu świata. *Poradnik Językowy*, *1*, 14–29.

Bartmiński, J. (2016). Słowa klucze, kulturemy, koncepty kulturowe. *Przegląd Humanistyczny*, *545*(03), 21–29.

Bartmiński, J. (2017). Wolność i solidarność w obrazie świata Polaków. W: A. Lica, Z. Lica (red.), *Wolność i solidarność w języku i kulturze* (23–41). Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.

Bartmiński, J., Grzeszczak, M. (2014). Jak rekonstruować kanon wartości narodowych i europejskich?. *Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury*, *26*, 21–44.

Bartmiński, J., Niebrzegowska-Bartmińska, S. (2006). Dynamika kategorii punktu widzenia w języku, tekście i dyskursie. W: J. Bartmiński, *Językowe podstawy obrazu świata* (106–130). Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Bartmiński, J., Niebrzegowska-Bartmińska, S. (2009). *Tekstologia*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Bartmiński, J., Niebrzegowska-Bartmińska, S. (2019). WOLNOŚĆ w polskiej lingwokulturze. W: M. Abramowicz, J. Bartmiński (red.), *Leksykon aksjologiczny Słowian i ich sąsiadów*. Tom 4: *Wolność* (181–244). Lublin–Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Bartmiński, J., Niebrzegowska-Bartmińska, S., Nycz, R. (red.). (2004a). *Punkt widzenia w języku i w kulturze.* Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Bartmiński, J., Niebrzegowska-Bartmińska, S., Nycz, R. (red.). (2004b). *Punkt widzenia w teście i w dyskursie.* Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Bartmiński, J., Żuk, G. (2009). Pojęcie RÓWNOŚCI i jego profilowanie we współczesnym języku polskim. *Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury*, *21*, 47–67.

Batko-Tokarz, B. (2019). *Tematyczny podział słownictwa współczesnego języka polskiego: teoria, praktyka, leksykografia*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Batson, C.D. (2009). These things called empathy: Eight related but distinct phenomena. W: J. Decety, W. Ickes (red.), *The social neuroscience of empathy* (3–15). Cambridge, MA: MIT Press.

Batson, C.D., Ahmad, N., Lishner, D.A., Tsang, J.-A. (2002). Empathy and altruism. W: C.R. Snyder, S.J. Lopez (red.), *The Oxford handbook of positive psychology* (485–498), Oxford–New York: Oxford University Press.

Bauer, J. (2015). *Empatia: co potrafią lustrzane neurony* (M. Guzowska-Dąbrowska, tłum.). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Bednarek, M. (2008). *Emotion talk across corpora*. London: Palgrave Macmillan.

Benveniste, É. (1966). *Problèmes de linguistique générale*. Vol. 1. Paris: Gallimard.

Bergen, B.K. (2017). *Latające świnie. Jak umysł tworzy znaczenie* (Z. Lamża, tłum.). Kraków: Copernicus Center Press.

Bertram, Ł., Jędrzejek, M. (2015). *Islamskie hordy, azjatycki najazd, socjalny dżihad. Jak polskie media piszą o uchodźcach? Analiza specjalna* (https://obserwatorium.kulturaliberalna.pl/raport/islamskie-hordy-azjatycki-najazd-socjalny-dzihad-jak-polskie-media-pisza-o-uchodzcach-uchodzcy/, dostęp: 08.09.2019).

Bieńkowska, D. (1993). Miłosierdzie. W: J. Bartmiński, M. Mazurkiewicz-Brzozowska (red.), *Nazwy wartości. Studia leksykalno-semantyczne* (65–73). Tom 1. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Bierwiaczonek, B. (2002). *A cognitive study of the concept of love in English*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

Bierwiaczonek, B. (2008). Czy językoznawstwo kognitywne jest autonomiczne?. W: P. Stalmaszczyk (red.), *Metodologie językoznawstwa. Współczesne tendencje i kontrowersje* (120–131). Kraków: Lexis.

Bloom, P. (2017). *Przeciw empatii. Argumenty za racjonalnym współczuciem* (M. Chojnacki, tłum.). Kielce: Wydawnictwo Charaktery.

Bloom, P. (2022). *Złoty środek. O przyjemnościach cierpienia i poszukiwaniu sensu* (T. Chawziuk, tłum.). Kraków: Copernicus Center Press.

Bogusławski, A. (2011). Głos w dyskusji panelowej na temat głównych nurtów metodologicznych językoznawstwa. *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego*, *67*, 87–90.

Boucher, J., Osgood, C.E. (1969). The Pollyanna hypothesis. *Journal of Verbal Learning and Verbal Behavior*, *8*(1), 1–8.

Brenskott, K. (2022). „Nie pojawia się w pismach ani w ewangeliach". O czułości, miłości i ich religijnych kontekstach w twórczości Olgi Tokarczuk. *Teksty Drugie*, *4*, 262–281.

Brody, L.R., Hall, J.A. (2005). Płeć, emocja i ekspresja (P. Kołyszko, tłum.). W: M. Lewis, J.M. Haviland-Jones (red.), *Psychologia emocji* (431–445). Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

Brooker, J.S., Webb, C.E., de Waal, F.B.M., Clay, Z. (2024). The expression of empathy in human's closest relatives, bonobos and chimpanzees: Current and future directions. *Biological reviews of the Cambridge Philosophical Society*, *99*, 1556–1575.

Brzoza, M., Rachoń, P. (2005). *Słownik uczuć i emocji. Dialog między pisarką i pianistą*. Katowice: Wydawnictwo KOS.

Brzozowska, D. (2004). Termin *poprawność polityczna* we współczesnym języku polskim. *Poradnik Językowy*, *3*, 24–32.

Buttler, D. (1967). Koncepcje pola znaczeniowego. *Przegląd Humanistyczny*, *2*, 41–59.

Buttler, D. (1978). *Rozwój semantyczny wyrazów polskich*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.

Buttler, D., Kurkowska, H., Satkiewicz, H. (1987). *Kultura języka polskiego.* Tom 2: *Zagadnienia poprawności leksykalnej (słownictwo rodzime)*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Cameron, L.J. (2011). *Metaphor and reconciliation: The discourse dynamics of empathy in post-conflict conversations*. New York–London: Routledge.

Cameron, L.J., Seu, I.B. (2012). Landscapes of empathy: Spatial scenarios, metaphors and metonymies in responses to distant suffering. *Text & Talk*, *32*(3), 281–305.

Cap, P. (2018). 'We don't want any immigrants or terrorists here': The linguistic manufacturing of xenophobia in the post-2015 Poland. *Discourse & Society*, *29*(4), 380–398.

Carrier, L.M., Spradlin, A., Bunce, J.P., Rosen, L.D. (2015). Virtual empathy: Positive and negative impacts of going online upon empathy in young adults. *Computers in Human Behavior*, *52*, 39–48.

Cegieła, A. (2013). Słowa niebezpieczne i niepożądane w przestrzeni społecznej. Etyka słowa a poprawność polityczna. *Poradnik Językowy*, *10*, 57–70.

Cegieła, A. (2014). *Słowa i ludzie. Wprowadzenie do etyki słowa*. Warszawa: Dom Wydawniczy ELIPSA.

Chamizo, P., Zawislawska, M. (2006). Animal names used as insults and derogation in Polish and Spanish. *Philologia hispalensis*, *20*(2), 137–174.

Chlebda, W. (2001). Frazematyka. W: J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski* (335–342). Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Chojnacka-Kuraś, M. (2019). Medycyna narracyjna z perspektywy lingwistyki i poetyki kognitywnej. W: M. Chojnacka-Kuraś (red.), *Medycyna narracyjna. Opowieści o doświadczeniu choroby w perspektywie medycznej i humanistycznej* (72–93). Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.

Chudzik, A. (2002). *Mowne zachowania magiczne w ujęciu pragmatyczno-kognitywnym*. Kraków: Universitas.

Chudzik, A. (2015). Sposoby wyrażania sympatii w rozmowach zapośredniczonych medialnie (na przykładzie serwisu społecznościowego Facebook.com). *Poznańskie Studia Slawistyczne*, *9,* 19–33.

Ciesek, B. (2018a). *Dyskursy dyskryminacji i tolerancji w przestrzeni publicznej współczesnej Polski (wartości, postawy, strategie)*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

Ciesek, B. (2018b). Strategie kształtowania postaw wobec uchodźcy we współczesnym polskim dyskursie katolickim. W: E. Biłas-Pleszak, J. Przyklenk, A. Rejter, K. Sujkowska-Sobisz (red.), *Wędrówka, podróż, migracja w języku i kulturze* (163–178). Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

Cikara, M., Bruneau, E., van Bavel, J.J., Saxe, R. (2014). Their pain gives us pleasure: How intergroup dynamics shape empathic failures and counter-empathic responses. *Journal of Experimental Social Psychology*, *55*, 110–125.

Cislaru, G. (2010). Les constructions allocentrées: une description sémantico-énonciative. W: F. Neveu, V. Muni Toke, J. Durand, T. Klingler, L. Mondada, S. Prévost (éds.), *Congrès Mondial de Linguistique Française – CMLF 2010. Sémantique* (1631–1646). Paris: Institut de Linguistique Française.

Cislaru, G. (2014). Patterns of allocentric emotional expressions: A contrastive study. W: F. Baider, G. Cislaru, (red.), *Linguistic approaches to emotions in context* (113–136). Amsterdam: John Benjamins Publishing Company.

Citron, F.M.M., Cacciari, C., Kucharski, M. et al. (2016). When emotions are expressed figuratively: Psycholinguistic and affective norms of 619 idioms for German (PANIG). *Behaviour Research Methods*, *48*, 91–111.

Collins, A.M., Warburton, W.A., Bussey, K., Sweller, N. (2023). Factor structure and psychometric properties of the Digital Communication Empathy Scale (DCES). *International Journal of Human–Computer Studies*, 103183.

Coplan, A. (2011). Understanding empathy: Its features and effects. W: A. Coplan, P. Goldie (red.), *Empathy: Philosophical and psychological perspectives* (3–18). Oxford: Oxford University Press.

Coplan, A., Goldie, P. (red.). (2011). *Empathy: Philosophical and psychological perspectives*. Oxford: Oxford University Press.

Czachur, W., Opiłowski, R., Smykała, M. (2022). Multimodal practices of empathy and fear in Polish refugee discourse: Analysis of magazine covers. *GEMA Online Journal of Language Studies*, *22*(3), 63–85.

Czachur, W., Smykała, M. (2023). The representation of refugees and migrants in the Polish media discourse: Nominalization, predication strategies and multimodal practices. W: A. Fábián (red.), *The representation of REFUGEES and MIGRANTS in European*

national media discourses from 2015 to 2017: A contrastive approach (corpus linguistics) (225–250). Berlin: J.B. Metzler.

Czarnawska, M.M. (2004). *Przyjazne porozumiewanie się: wzajemny szacunek, wzajemna akceptacja, radość z kontaktu*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

Danielewiczowa, M. (2002). *Wiedza i niewiedza. Studium polskich czasowników epistemicznych*. Warszawa: Uniwersytet Warszawski. Katedra Lingwistyki Formalnej.

Danielewiczowa, M. (2013). Myśl de Saussure'a w polskim przekazie lingwistycznym. Promotorzy i oponenci. *Linguistica Copernicana*, *2*(10), 29–50.

Davis, M.H. (1999). *Empatia: o umiejętności współodczuwania* (J. Kubiak, tłum.). Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

Davis, M.H. (2017). Empathy, compassion, and social relationships. W: E.M. Seppälä, E. Simon-Thomas, S.L. Brown, M.C. Worline, C.D. Cameron, J.R. Doty (eds), *The Oxford handbook of compassion science* (299–316). Oxford: Oxford University Press.

Dąbrowska, A. (red.). (2003). *Język a Kultura*. Tom 15: *Opozycja* homo – animal *w języku i kulturze*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.

Dąbrowska, E. (1997). *Cognitive semantics and the Polish dative*. Berlin–New York: Mouton de Gruyter.

Dąbrowska, E., Street, J. (2006). Individual differences in language attainment: Comprehension of passive sentences by native and non-native English speakers. *Language Sciences*, *28*(6), 604–615.

Debes, R. (2015). From Einfühlung to empathy: Sympathy in early phenomenology and psychology. W: E. Schliesser (red.), *Sympathy: A history* (286–322). New York: Oxford University Press.

Decety, J., Cowell, J.M. (2014). The complex relation between morality and empathy. *Trends in Cognitive Sciences*, *18*(7), 337–339.

Decety, J., Hodges, S.D. (2006). The social neuroscience of empathy. W: P.A.M. van Lange (red.), *Bridging social psychology: Benefits of transdisciplinary approaches* (103–109). Mahwah: Lawrence Erlbaum Associates.

Decety, J., Ickes, W. (red.). (2009). *The social neuroscience of empathy*. Cambridge–London: MIT Press.

Deignan, A., Cameron, L.J. (2009). A re-examination of UNDERSTANDING IS SEEING. *Cognitive Semiotics*, *5*(1–2), 220–243.

DeLancey, S. (1981). An interpretation of split ergativity and related patterns. *Language*, *57*, 626–657.

Derwojedowa, M., Linde-Usiekniewicz, J., Zawisławska, M. (2010). Projekt RAMKI: rygorystyczna aplikacja metodologii kognitywno-interpretacyjnej (ram interpretacyjnych) do opisu polszczyzny. W: M. Zawisławska (red.), *Rygorystyczna aplikacja metodologii kognitywno-interpretacyjnej* (7–16). Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa.

Di Pellegrino, G., Fadiga, L., Fogassi, L., Gallese, V., Rizzolatti, G. (1992). Understanding motor events: A neurophysiological study. *Experimental Brain Research*, *91*, 176–180.

Divjak, D. (2010). *Structuring the lexicon: A clustered model for near-synonymy*. Berlin–New York: De Gruyter Mouton.

Dobrowolska-Pigoń, M. (2023). W poszukiwaniu językowych konceptualizacji żalu: kolokacje rzeczownika *żal* z czasownikami. W: A. Burzyńska-Kamieniecka (red.), *Język*

a Kultura. Tom 30: *Słowo i pamięć. Tom poświęcony pamięci profesor Agnieszki Libury* (73–83). Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.

Doroszewski, W. (1950). Staropolskie «miłosirdy». *Poradnik Językowy*, *3*, 19.

Drabik, B. (2010). *Językowe rytuały tworzenia więzi interpersonalnej*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Dróżdż-Łuszczyk, K. (2013). *Wobec bliźniego: pojęcia 'postawa', 'tolerancja', 'obojętność' w analizie semantycznej*. Warszawa: BEL Studio.

Duggan, A.P., Parrott, R.L. (2001). Physicians' nonverbal rapport building and patients' talk about the subjective component of illness. *Human Communication Research*, *27*(2), 299–311.

Duraj-Nowosielska, I. (2013). O teście negacji, kontekstach interpretacyjnych i zdaniach „wyratowanych". *Linguistica Copernicana*, *2*(10), 161–191.

Duszak, A., Fairclough, N. (red.). (2008). *Krytyczna analiza dyskursu: interdyscyplinarne podejście do komunikacji społeczne*j. Kraków: Universitas.

Dziarnowska, W. (2012). Sposoby poznawania innych umysłów. W: M. Miłkowski, R. Poczobut (red.)., *Przewodnik po filozofii umysłu* (495–533). Kraków: Wydawnictwo WAM.

Eisenberg, N. (2005). Empatia i współczucie (P. Kołyszko, tłum.). W: M. Lewis, J.M. Haviland-Jones (red.), *Psychologia emocji* (849–867). Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

Eisenberg, N., Lennon, R. (1983). Sex differences in empathy and related capacities. *Psychological Bulletin*, *94*(1), 100–131.

Epley, N. (2008). Solving the (real) other minds problem. *Social and Personality Psychology Compass*, *2*(3), 1455–1474.

Evans, V. (2009). *Leksykon językoznawstwa kognitywnego* (M. Buchta i in, tłum.). Kraków: Universitas.

Faber, A., Mazlish, E. (2001). *Jak mówić, żeby dzieci nas słuchały, jak słuchać, żeby dzieci do nas mówiły* (M. Więznowska, tłum.). Poznań: Media Rodzina.

Falkowska, M. (2012a). „Trochę empatii, człowieku!". O znaczeniu rzeczownika *empatia* we współczesnej polszczyźnie. W: I. Vaňková (red.), *Tělo, smysly, emoce v jazyce* (33–43). Praha: Vydavatelství Filozofické fakulty Univerzity Karlovy.

Falkowska, M. (2012b). Składniki sytuacji opisywanej jako *X krzywdzi* / *skrzywdził Y-a*. W: A. Mikołajczuk, K. Waszakowa (red.), *Odkrywanie znaczeń w języku* (91–101). Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.

Falkowska, M. (2016a). Czy istnieją językowe wykładniki empatii? Rekonesans semantyczny. W: E. Gutiérrez Rubio, E. Kislova, E. Kubicka (Hrsg.), *Beiträge zum 19. Arbeitstreffen der Europäischen Slavistischen Linguistik (Polyslav)* (64–73). Wiesbaden: Harrassowitz Verlag.

Falkowska, M. (2016b). O funkcjonowaniu rzeczownika *empatia* we współczesnym polskim dyskursie publicznym. W: L. Saicová Římalová, I. Vaňková (red.), *Lidský život a každodennost v jazyce* (120–135). Praha: Univerzita Karlova v Praze.

Falkowska, M. (2017a). Strategie referencjalne w dyskursie a kategoria empatii. Na przykładzie wybranych tekstów prasowych o europejskim kryzysie migracyjnym. W: E. Gutiérrez Rubio, E. Kislova, D. Kruk (Hrsg.), *Contributions to the 20th annual*

scientific conference of the Association of Slavists (Polyslav) (63–73). Wiesbaden: Harrassowitz Verlag.

Falkowska, M. (2017b). Sposoby konstruowania empatycznego punktu widzenia (na przykładzie wybranych tekstów prasowych o problemie uchodźców i imigrantów). *Prace Filologiczne*, 71, 139–150.

Falkowska, M. (2017c). Czy kobiety są „bardziej empatyczne"? W poszukiwaniu wyznaczników empatii w języku. W: A. Knapik, A. Misior-Mroczkowska, P. Chruszczewski, W. Chłopicki (red.), *Język a komunikacja.* Tom 39: *Style komunikacyjne* (121–131). Kraków: Krakowskie Towarzystwo Popularyzowania Wiedzy o Komunikacji Językowej Tertium.

Falkowska, M. (2018a). Zrozumieć innych. Wstępny ogląd pola leksykalnego 'empatii' w języku polskim. W: A. Libura, H. Kowalewski, D. Bębeniec (red.), *Dociekania kognitywne* (79–94). Kraków: Universitas.

Falkowska, M. (2018b). „Wiem, co czujesz". O dyskursywnych sygnałach empatii. W: B. Pędzich, M. Wanot-Miśtura, D. Zdunkiewicz-Jedynak (red.), *Tyle się we mnie słów zebrało… Szkice o języku i tekstach* (175–188). Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa.

Falkowska, M. (2019). *Jestem z wami sercem i myślami*. O sposobach komunikowania empatii w dyskursie (studium przypadku). *Półrocznik Językoznawczy Tertium*, *4*(1), 75–97.

Falkowska, M. (2020). *I've been there, so I can empathize…* Polish and English verbal expressions denoting empathy. W: B. Lewandowska-Tomaszczyk, V. Monello, M. Venuti (red.), *Language, Heart, and Mind* (179–195). Bern: Peter Lang.

Falkowska, M. (2022). *Czułość* we współczesnej polszczyźnie na tle koncepcji Olgi Tokarczuk. W: L. Saicová Římalová (red.), *Já – ty, my – oni. Člověk jako bytnost společenská / Ja – ty, my – oni. Człowiek jako istota społeczna* (46–63). Praha: Vydavatelství Filozofické fakulty Univerzity Karlovy.

Falkowska, M., Linde-Usiekniewicz, J. (red.). (2025). *The language of othering in a diverse Europe*. Leiden–Boston: Brill.

Fauconnier, G., Turner, M. (2002). *The way we think: Conceptual blending and the mind's hidden complexities*. New York: Basic Books.

Fernández-Berrocal, P., Extremera, N. (2006). Emotional intelligence: A theoretical and empirical review of its first 15 years of history. *Psicothema*, *18*, 7–12.

Ferreira, F. (2003). The misinterpretation of noncanonical sentences. *Cognitive Psychology*, *47*(2), 164–203.

Figiel, A. (2009). *Języki IV RP*. Poznań: Wydawnictwo Nauk Społecznych i Humanistycznych, Uniwersytet Adama Mickiewicza.

Figueredo, A.J., Steklis, N.G., Peñaherrera-Aguirre, M., et al. (2022). The Adapa tablets and the Tuxtla glyphs: Coevolution between human and nonhuman animals. *Evolutionary Psychological Science*, *8*, 316–332.

Filar, D. (2013). *Narracyjne aspekty językowego obrazu świata. Interpretacja* MARZENIA *we współczesnej polszczyźnie*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Filipowicz, A. (2017). *(Prze)zwierzęcenia: poetyckie drogi do postantropocentryzmu*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.

Fillmore, Ch.J., Atkins, B.T. (1992). Toward a frame-based lexicon: The semantics of RISK and its neighbors. W: A. Lehrer, E.F. Kittay (red.), *Frames, fields, and contrasts: New essays in semantic and lexical organization* (75–102). New York–London: Routledge.

Firth, J.R. (1957). *Papers in linguistics 1934–1951*. Oxford: Oxford University Press.

Fleischer, M. (1998). Współczesna polska symbolika kolektywna (wyniki badań empirycznych). W: J. Anusiewicz, J. Bartmiński (red.), *Język a Kultura*. Tom 12: *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne* (308–337). Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.

Folkierska, A.F. (1979). Typy wartości, ich miejsce i funkcjonowanie w kulturze. W: H. Świda (red.), *Młodzież a wartości* (94–134). Warszawa: WSiP.

Francuz, P. (2012). O empatii i rozumieniu. W: H. Kardela, Z. Muszyński, M. Rajewski (red.), *Empatia, obrazowanie i kontekst jako kategorie kognitywistyczne* (95–102). Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Fuhrman, O., Boroditsky, L. (2007). Mental time-lines follow writing direction: Comparing English and Hebrew speakers. *Proceedings of the Annual Meeting of the Cognitive Science Society*, *29*, 1007–1011.

Fuller, M., de Jong, M., Kamans, E., Wolfensberger, M., van Vuuren, M. (2023). Empathy competencies and behaviors in professional communication interactions: Self versus client assessments. *Business and Professional Communication Quarterly*, *86*(2), 167–186.

Fuller, M., Kamans, E., van Vuuren, M., Wolfensberger, M., de Jong, M.D. (2021). Conceptualizing empathy competence: A professional communication perspective. *Journal of Business and Technical Communication*, *35*(3), 333–368.

Gałczyńska, A. (2006). Oswajanie codzienności. Sposoby mówienia przez dorosłych do niemowląt i noworodków. W: M. Marcjanik (red.), *Retoryka codzienności. Zwyczaje językowe współczesnych Polaków* (89–97). Warszawa: Wydawnictwo TRIO.

Gałczyńska, A. (2008). Słownictwo tekstów kierowanych do dzieci – zdrobnienia i spieszczenia. *Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis*. *Folia 62. Studia Linguistica*, IV, 76–83.

Gärdenfors, P. (2012). Ewolucyjne i rozwojowe aspekty intersubiektywności. W: H. Kardela, Z. Muszyński, M. Rajewski (red.), *Empatia, obrazowanie i kontekst jako kategorie kognitywistyczne* (17–44). Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Gatkowska, I. (2015). Empiryczna sieć powiązań leksykalnych. *Polonica*, *35*, 155–178.

Gatkowska, I. (2017). *Eksperymentalna sieć leksykalna języka polskiego*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Geeraerts, D. (2021). Second-order empathy, pragmatic ambiguity, and irony. W: A. Soares da Silva (red.), *Figurative language – Intersubjectivity and usage* (19–40). Amsterdam–Philadelphia: John Benjamins Publishing Company.

Geeraerts, D., Grondelaers, S., Dirven, R., Verspoor, M. (2001). Co zawierają słowa: leksykologia. W: E. Tabakowska, E. (red.), *Kognitywne podstawy języka i językoznawstwa* (G. Szpila, tłum.) (45–73). Kraków: Universitas.

Gerdes, K.E., Segal, E.A., Lietz, C.A. (2010). Conceptualising and measuring empathy. *British Journal of Social Work*, *40*(7), 2326–2343.

Gibbs, R.W. (2007). Idioms and formulaic language. W: D. Geeraerts, H. Cuyckens (red.), *The Oxford handbook of cognitive linguistics* (697–725). Oxford–New York: Oxford University Press.

Gibbs, R.W. (2017). *Metaphor wars*. *Conceptual metaphors in human life.* Cambridge: Cambridge University Press.

Gierczak, S.K. (2021). Od „szacowania" do „szacunku" – rozwój znaczenia słowa „szacunek" w świetle danych leksykograficznych. W: E. Horyń, E. Młynarczyk, P. Żmigrodzki (red.), *Język polski – między tradycją a współczesnością. Księga jubileuszowa z okazji stulecia Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego* (447–457). Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Pedagogicznego.

Givón, T. (1985). Iconicity, isomorphism and non-arbitrary coding in syntax. W: J. Haiman (red.), *Iconicity in syntax. Proceedings of a symposium on iconicity in syntax, Stanford, June 24-6, 1983* (187–219). Amsterdam–Philadelphia: John Benjamins Publishing Company.

Gladkova, A. (2010). *Sympathy*, *compassion*, and *empathy* in English and Russian: A linguistic and cultural analysis. *Culture & Psychology*, *16*(2), 267–285.

Gleichgerrcht, E., Decety, J. (2013). Empathy in clinical practice: How individual dispositions, gender, and experience moderate empathic concern, burnout, and emotional distress in physicians. *PLOS One*, *8*(4), e61526.

Gładziejewski, P. (2011). Symulacja mentalna jako podstawa kontaktu poznawczego z fikcyjnymi narracjami. *Rocznik Kognitywistyczny*, *5*, 57–63.

Głąbska, M. (2014). *Obraz miłości we współczesnym języku polskim (na podstawie analizy znaczeń leksemów* kochać *i* miłość*)*. Warszawa: Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego.

Głowiński, M. (1997). *Ekspresja i empatia: studia o młodopolskiej krytyce literackiej*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.

Goddard, C., Wierzbicka, A. (2021). "We": Conceptual semantics, linguistic typology and social cognition. *Language Sciences*, *83*, 1–15.

Goldman, A.I. (1992). Empathy, mind, and morals. *Proceedings and addresses of the American Philosophical Association*, *66*(3), 17–41.

Goldman, A.I. (2006). *Simulating minds: The philosophy, psychology, and neuroscience of mindreading*. New York–Oxford: Oxford University Press.

Goleman, D. (1997). *Inteligencja emocjonalna* (A. Jackowski, tłum.). Poznań: Media Rodzina.

Gordon, T. (2003). *Wychowanie bez porażek* (A. Makowska, E. Sujak, tłum.). Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax.

Górska, E. (2021). Analysing language and multimodal discourse by means of the NEAR-FAR image schema. *Prace Filologiczne*, *76*, 129–150.

Grabias, S. (1981). *O ekspresywności języka. Ekspresja a słowotwórstwo*. Lublin: Wydawnictwo Lubelskie.

Grabias, S. (1997). *Język w zachowaniach społecznych*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Grady, J.E. (1997). *Foundations of meaning: Primary metaphors and primary scenes*. University of California, Berkeley. Niepublikowana rozprawa doktorska (https://www.proquest.com/docview/304337728; dostęp: 10.05.2025).

Grzegorczykowa, R. (1995). Jak rozumieć kreatywny charakter języka?. W: A.M. Lewicki, R. Tokarski (red.), *Kreowanie świata w tekstach* (13–24). Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Grzegorczykowa, R. (2001). *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*. Wyd. 3 popr. i rozsz. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Grzegorczykowa, R. (2015). Jeszcze o odróżnianiu określeń temporalnych deiktycznych od wyznaczających narracyjnie (anaforycznych). *LingVaria*, *10*, 61–75.

Grzegorczykowa, R. (2017). Pojęcie czułości w rozumieniu papieża Franciszka na tle danych językowych. *Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica*, *12*, 112–119.

Grzegorczykowa, R., Puzynina, J. (1979). *Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego. Rzeczowniki sufiksalne rodzime*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Grzenia, J. (2003). Internet jako miejsce dialogu. W: M. Kita, J. Grzenia (red.), *Porozmawiajmy o rozmowie. Lingwistyczne aspekty dialogu* (81–90). Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

Grzesiuk, L. (1994). *Studia nad komunikacją interpersonalną*. Warszawa: Pracownia Testów Psychologicznych Polskiego Towarzystwa Psychologicznego.

Gualdoni, E., Brochhagen, T., Mädebach, A., Boleda, G. (2023). What's in a name? A large-scale computational study on how competition between names affects naming variation. *Journal of Memory and Language*, *133*, 104459.

Gulin, W. (1997). Theodora Lippsa psychologiczna koncepcja empatii. *Forum Psychologiczne*, *2*(1), 25–37.

Haase, R.F., Tepper, D.T. (1972). Nonverbal components of empathic communication. *Journal of Counseling Psychology*, *19*(5), 417–424.

Hall, E.T. (1978). *Ukryty wymiar* (T. Hołówka, tłum.). Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.

Hall, J.A., Harrigan, J.A., Rosenthal, R. (1995). Nonverbal behavior in clinician–patient interaction. *Applied and Preventive Psychology*, *4*(1), 21–37.

Hall, J.A., Schwartz, R. (2022). Empathy, an important but problematic concept. *The Journal of Social Psychology*, *162*(1), 1–6.

Hall, J.A., Schwartz, R., Duong, F. (2020). How do laypeople define empathy?. *The Journal of Social Psychology*, *161*(1), 5–24.

Halpern, J., Weinstein, H.M. (2004). Rehumanizing the other: Empathy and reconciliation. *Human Rights Quarterly*, *26*, 561–583.

Hart, C. (2010). *Critical discourse analysis and cognitive science: New perspectives on immigration discourse*. New York: Palgrave Macmillan.

Hart, C. (2014). *Discourse, grammar and ideology: Functional and cognitive perspectives*. London: Bloomsbury Publishing.

Hart, C. (2015). Viewpoint in linguistic discourse: Space and evaluation in news reports of political protests. *Critical Discourse Studies*, *12*(3), 238–260.

Hatfield, E., Cacioppo, J.T., Rapson, R.L. (1993). Emotional contagion. *Current Directions in Psychological Science*, *2*(3), 96–99.

Hebal-Jezierska, M. (red.). (2014). *Praktyczny przewodnik po korpusach języków słowiańskich*. Warszawa: Wydawnictwo Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego.

Heliasz-Nowosielska, C. (2018). Percepcja zmienności metod badawczych w językoznawstwie polonistycznym. W: J. Tambor (red.), *Polonistyka na początku XXI wieku. Diagnozy – koncepcje – perspektywy.* Tom III: M. Maciołek (red.), *Współczesne aspekty badań nad językiem polskim. Teoria i praktyka* (20–34). Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

Helmbrecht, J. (2002). Grammar and function of *we*. W: A. Duszak (red.), *Us and Others. Social identities across languages, discourses and cultures* (31–50). Amsterdam–Philadelphia: John Benjamins.

Hickok, G. (2016). *Mit neuronów lustrzanych* (K. Cipora, A. Machniak, tłum.). Kraków: Copernicus Center Press.

Hoffman, M.L. (2006). *Empatia i rozwój moralny* (O. Waśkiewicz, tłum.). Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

Hughes, G. (2010). *Political correctness: A history of semantics and culture.* Malden, MA–Oxford–Chichester: Willey-Blackwell.

Hume, D. (2005). *Traktat o naturze ludzkiej* (Cz. Znamierowski, tłum.). Warszawa: Aletheia.

Hymes, D.H. (1975). On communicative competence. W: J.B. Pride, J. Holmes (red.), *Sociolinguistics* (269–293). Harmondsworth: Penguin Education.

Ibarretxe-Antuñano, I. (2008). Vision metaphors for the intellect: Are they really cross-linguistic?. *Atlantis: Journal of the Association of Anglo-American Studies*, *30*(1), 15–33.

Ickes, W.J. (red.). (1997). *Empathic accuracy*. New York–London: Guilford Press.

Ilgunaite, G., Giromini, L., Di Girolamo, M. (2017). Measuring empathy: A literature review of available tools. *BPA-Applied Psychology Bulletin (Bollettino di Psicologia Applicata)*, *65*(280), 2–28.

Ingarden, R. (1988). O badaniach filozoficznych Edith Stein. W: E. Stein, *O zagadnieniu wczucia* (D. Gierulanka, J. Gierula, tłum.) (155–180). Kraków: Wydawnictwo Znak.

Jadacka, H. (1995). *Rzeczownik polski jako baza derywacyjna: opis gniazdowy*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Jäkel, O. (2003). *Metafory w abstrakcyjnych domenach dyskursu* (M. Banaś, B. Drąg, tłum.). Kraków: Universitas.

Jakobson, R. (1960). Poetyka w świetle językoznawstwa (K. Pomorska, tłum.). *Pamiętnik Literacki*, *51*(2), 431–473.

Janda-Dębek, B. (2005). Komunikacja niewerbalna i jej funkcje. W: J. Klebaniuk (red.), *Psychologiczne konteksty komunikacji* (17–29). Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT. Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe.

Jankowska, A. (2014). Komunikacja medyczna w onkologii dziecięcej. Przekazywanie informacji o rozpoznaniu choroby nowotworowej. *Psychoonkologia*, *4*, 123–127.

Jarniewicz, J. (2014). Czy tłumacz może pozwolić sobie na czułość? Spieszczenia a ekwiwalencja emocjonalna w przekładzie literackim. *Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka*, (23), 293–304.

Jarząbek, K. (2016). *Słownik mowy ciała Polaków*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

Kaczmarek, B.L.J. (2005). *Misterne gry w komunikację*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Kaczor, M. (2016). Etyka społeczna *we współczesnych przekazach prasowych*. Zielona Góra: Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Kaczor, M. (2017). Nieetyczne zachowania językowe w dyskursie migracyjnym. *Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Językoznawstwo*, *13*, 75–87.

Kaczor, M. (2019). "Krótko, ostro, do słuchu". Język współczesnych sporów publicznych (na przykładzie dyskusji o uchodźcach i migrantach w „Tygodniku Powszechnym". W: I. Benenowska, E. Laskowska, B. Morzyńska-Wrzosek (red.), *Aksjologiczne aspekty komunikacji. Materiały z Forum Etyki Słowa* (81–98). Bydgoszcz: Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego.

Kamasa, V. (2015). Prozodia semantyczna. Pojęcie, problemy, przydatność. *Socjolingwistyka*, *29*, 105–120.

Kamińska-Szmaj, I. (2008). Język polityki na tle przemian kulturowych. W: A. Dąbrowska (red.), *Język a Kultura*. Tom 20: *Tom jubileuszowy* (253–265). Wrocław: Wydawnictwa Uniwersytetu Wrocławskiego.

Kann, T., Berman, S., Cohen, M.S., Goldknopf, E., Gülser, M., Erlikhman, G., Trinh, K., Yokoyama, O., Zaidel, E. (2023). Linguistic empathy: Behavioral measures, neurophysiological correlates, and correlation with psychological empathy. *Neuropsychologia*, *191*, 1–15.

Kaproń-Charzyńska, I. (2014). *Pragmatyczne aspekty słowotwórstwa. Funkcja ekspresywna i poetycka*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK.

Kapuściński, R. (2006). *Ten Inny*. Kraków: Społeczny Instytut Wydawniczy Znak.

Kardela, H. (1992a). Gramatyka kognitywna jako globalna teoria języka. W: I. Nowakowska-Kempna (red.), *Język a Kultura*. Tom 8: *Podstawy metodologiczne semantyki współczesnej* (9–22). Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.

Kardela, H. (1992b). Onomazjologiczny aspekt semantyki kognitywnej. W: I. Nowakowska-Kempna (red.), *Język a Kultura*. Tom 8: *Podstawy metodologiczne semantyki współczesnej* (43–56). Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.

Kardela, H. (1993). Analiza semantyczna wyrażeń języka naukowego. W: J. Bartmiński, R. Tokarski (red.), *O definicjach i definiowaniu* (141–159). Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Kardela, H. (1994). Metaforyczne rozszerzenie kategorii a onomazjologiczna perspektywa znaczenia wyrażeń. W: H. Kardela (red.), *Podstawy gramatyki kognitywnej* (77–83). Warszawa: Zakład Semiotyki Logicznej Uniwersytetu Warszawskiego. Znak – Język – Rzeczywistość. Polskie Towarzystwo Semiotyczne.

Kardela, H. (2011). Ile jest strukturalizmu w kognitywizmie lub czy istnieją rewolucje naukowe w językoznawstwie. *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego*, *67*, 51–70.

Karwatowska, M., Litwiński, R., Siwiec, A. (red.). (2017). *OBCY/INNY. Analiza przypadków*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Karwatowska, M., Litwiński, R., Siwiec, A. (red.). (2018). *OBCY/INNY. Propozycje aplikacji pojęciowych*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Keysers, C. (2017). *Empatia: jak odkrycie neuronów lustrzanych zmienia nasze rozumienie ludzkiej natury* (Ł. Kwiatek, tłum.). Kraków: Copernicus Center Press.

KhosraviNik, M. (2009). The representation of refugees, asylum seekers and immigrants in British newspapers during the Balkan conflict (1999) and the British general election (2005). *Discourse & Society*, *20*(4), 477–498.

KhosraviNik, M. (2010). The representation of refugees, asylum seekers and immigrants in British newspapers: A critical discourse analysis. *Journal of Language and Politics*, *9*(1), 1–28.

Kiklewicz, A. (2006). Komunikatywizm i kognitywizm – dwa bieguny współczesnego językoznawstwa funkcjonalnego (dwa małe „nie" czy jedno wielkie „TAK"?). W: W. Chłopicki (red.), *Komunikatywizm i kognitywizm – dwa bieguny współczesnego językoznawstwa* (13–40). Kraków: Krakowskie Towarzystwo Popularyzowania Wiedzy o Komunikacji Językowej Tertium.

Kiklewicz, A. (2012). *Znaczenie w języku – znaczenie w umyśle. Krytyczna analiza współczesnych teorii semantyki lingwistycznej*. Olsztyn: Uniwersytet Warmińsko-Mazurski.

Kiklewicz, A., Kusse, H. (2022). Psychologiczne prawo bliskości w perspektywie semiotycznej i lingwistycznej. *Tekst i Dyskurs*/*Text und Diskurs*, *16*, 89–113.

Kita, M. (2001). Język potoczny jako język bliskości. W: G. Habrajska (red.), *Język w komunikacji*. Tom 1 (170–175). Łódź: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi.

Klemensiewicz, Z. (1968). *Zarys składni polskiej*. Wydanie 5. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Kleszczowa, K. (2018). *Okazywać komuś szacunek*. Studium semantyczno-składniowe. W: J. Chojak, Z. Zaron (red.), *Ku rzeczom niebłahym* (161–170). Warszawa: BEL Studio.

Kleszczowa, K. (2021). Synonimia słowotwórcza – jej istota, mechanizmy powstawania i likwidowania. W: P. Kowalski (red.), *Słowotwórstwo w przestrzeni komunikacyjnej* (145–156). Warszawa: Instytut Slawistyki PAN.

Klum, A. (1961). *Verbe et adverbe: étude sur le système verbal indicatif et sur le système de certains adverbes de temps à la lumière des relations verbo-adverbiales dans la prose du français contemporain*. Uppsala: Almqvist & Wiksell.

Kłosińska, K. (2004a). Retoryka form osobowych w dyskursie politycznym. *Poradnik Językowy*, *1*, 19–38.

Kłosińska, K. (2004b). Rola procesów nominacyjnych w tworzeniu opozycji „my" / „oni" w języku polityki po 1989 roku. W: P. Krzyżanowski, P. Nowak (red.), *Manipulacja w języku* (115–123). Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Kłosińska, K. (2012). *Etyczny i pragmatyczny: polskie dyskursy polityczne po 1989 roku*. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury.

Knapik, K. (2011). „Miłość ojczyzny powinna być jednocześnie miłością ludzkości". Miłość społeczna jako wartość humanistyczna. W: A. Janowska, M. Pastuchowa, R. Pawelec (red.), *Humanizm w języku polskim. Wartości humanistyczne w polskiej leksyce i refleksji o języku* (385–415). Warszawa: Wydawnictwo Neriton.

Knopp K.A. (2012). Czy kobiety są naprawdę bardziej inteligentne emocjonalnie niż mężczyźni? O różnicach międzypłciowych w zakresie zdolności emocjonalnych. *Kwartalnik Naukowy Fides et Ratio*, *4*(12), 95–112.

Kochańska, A. (2022). *Interactive and interpersonal meanings of grammatical structures: A cognitive grammar analysis of selected direct directive constructions in Polish*. Berlin: Peter Lang.

Kolankiewicz-Lundberg, M., Sabik, A., Trojanek, M. (2008). „Bardzo im współczuję, ale…" – wizerunek uchodźcy w dyskursie politycznym, medialnym i społecznym.

Przypadek Kamisy Dżamaldin. W: I. Czerniejewska, I. Main (red.), *Uchodźcy: teoria i praktyka* (84–110). Poznań: Stowarzyszenie „Jeden Świat".

Kołakowski, L. (2004). O solidarności z małej litery pisanej (Wykład wygłoszony 15 maja 2001 r.). W: E. Kamińska (red.), *Uniwersyteckie wykłady na koniec starego i początek nowego tysiąclecia* (95–104). Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.

Kondzioła-Pich, K. (2015). *Pocieszenie jako akt mowy we współczesnym języku polskim i rosyjskim. Studium pragmalingwistyczne*. Szczecin: Volumina.pl Daniel Krzanowski.

Konrath, S. (2013). The empathy paradox: Increasing disconnection in the age of increasing connection. W: R. Luppicini (red.), *Handbook of research on technoself: Identity in a technological society* (204–228). Hershey, PA: IGI Global.

Kopytowska, M., Grabowski, Ł., Woźniak, J. (2017). Mobilizing against the Other. W: M. Kopytowska (red.), *Contemporary discourses of hate and radicalism across space and genres* (57–97). Amsterdam–Philadephia: John Benjamins.

Kot, D. (2006). Solidarność bez solidarności. *Znak*, *10*(617), 72–87.

Kotras, M. (2016). The discourse about immigrants. Argumentation strategies in Polish weekly magazines. *Acta Universitatis Lodziensis. Folia Sociologica*, *59*, 59–80.

Kövecses, Z. (1986). *Metaphors of anger, pride, and love: A lexical approach to the structure of concepts*. Amsterdam: John Benjamins.

Kövecses, Z. (2003). *Metaphor and emotion: Language, culture, and body in human feeling*. Cambridge: Cambridge University Press.

Kowalska, D. (1993). O „cierpliwości". W: J. Bartmiński, M. Mazurkiewicz-Brzozowska (red.), *Nazwy wartości. Studia leksykalno-semantyczne*. Tom 1 (75–84). Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Kozłowska, Z., Szczęsny, A. (2018). *Tłumaczenie pisemne na język polski. Kompendium*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Krokowski, M., Rydzewski, P. (2002). *Zarządzanie emocjami. Inteligencja emocjonalna. Vademecum użytkownika*. Łódź: Imperia.

Kruk, D. (2023). Status niekonotowanych fraz celownikowych we współczesnej polszczyźnie a delimitacja jednostek języka. *Journal of Slavic Languages*, *28*(1), 107–121.

Krzeszowski, T.P. (1999). *Aksjologiczne aspekty semantyki językowej*. Toruń: Uniwersytet Mikołaja Kopernika 1999.

Krznaric, R. (2015). *Empathy: Why it matters, and how to get it*. New York: Random House Group.

Kubiński, W. (2012). Empatia: kluczowe pojęcie dla kognitywnej analizy dyskursu?. W: H. Kardela, Z. Muszyński, M. Rajewski (red.), *Empatia, obrazowanie i kontekst jako kategorie kognitywistyczne* (167–179). Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Kuno, S. (1987). *Functional syntax: Anaphora, discourse and empathy*. Chicago: University of Chicago Press.

Kuno, S. (2006). Empathy and Direct Discourse Perspectives. W: L.R. Horn, G. Ward (red.), *The handbook of pragmatics* (315–343). Malden, MA: Blackwell Publishing.

Kuno, S., Kaburaki, E. (1977). Empathy and syntax. *Linguistic Inquiry* 8*(4)*, 627–672.

Lakoff, G., Johnson, M. (2010). *Metafory w naszym życiu* (T.P. Krzeszowski, tłum.). Warszawa: Aletheia.

Lakoff, G., Kövecses, Z. (1987). The cognitive model of anger inherent in American English. W: D. Holland, N. Quinn (red.), *Cultural models in language and thought* (195–221). New York: Cambridge University Press.

Lalewicz, J. (1983). Retoryka kategorii osobowych. W: T. Dobrzyńska, E. Janus (red.), *Tekst i zdanie. Zbiór studiów* (267–280). Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łodź: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk.

Langacker, R.W. (1987). *Foundations of cognitive grammar: Theoretical prerequisites* (Vol. 1). Stanford: Stanford University Press.

Langacker, R.W. (1991). *Foundations of cognitive grammar: Descriptive Application* (Vol. 2). Stanford: Stanford University Press.

Langacker, R.W. (2003). Model dynamiczny oparty na uzusie językowym (W. Kubiński, tłum.). W: E. Dąbrowska, W. Kubiński (red.), *Akwizycja języka w świetle językoznawstwa kognitywnego* (30–117). Kraków: Universitas.

Langacker, R.W. (2005a). *Obserwacje i rozważania na temat zjawiska subiektyfikacji* (M. Majewska, tłum.). Kraków: Universitas.

Langacker, R.W. (2005b). *Wykłady z gramatyki kognitywnej* (H. Kardela, P. Łozowski, tłum.). Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Langacker, R.W. (2009). *Gramatyka kognitywna. Wprowadzenie* (E. Tabakowska i in., tłum.). Kraków: Universitas.

Lanzoni, S. (2017). Empathy's translations: Three paths from *Einfühlung* into Anglo-American psychology. W: V. Lux, S. Weigel (red.), *Empathy: Epistemic problems and cultural-historical perspectives of a cross-disciplinary concept* (287–315). London: Palgrave Macmillan.

Lanzoni, S. (2018). *Empathy: A History*. New Haven: Yale University Press.

Laskowska, E. (2004). Uczucia w języku. *Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis*, Folia 19: *Studia Linguistica*, *2*, 213–221.

Leathers, D.G. (2007). *Komunikacja niewerbalna. Zasady i zastosowania* (M. Trzcińska, tłum.). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Leech, G. (2014). *The pragmatics of politeness*. New York: Oxford University Press.

van Leeuwen, Th. (2008). Representing social actors. W: T. van Leeuwen, *Discourse and practice: New tools for critical analysis* (23–54). New York: Oxford Academic.

Levinson, S. (2006). *Space in language and cognition: Explorations in cognitive diversity*. Cambridge: Cambridge University Press.

Lewandowska-Tomaszczyk, B. (1996). Cross-linguistic and language-specific aspects of semantic prosody. *Language Sciences*, *18*(1–2), 153–178.

Lewandowska-Tomaszczyk, B. (2016). Faces of contemporary cognitivism. *Półrocznik Językoznawczy Tertium*, *1*(1–2), 92–108.

Lewandowska-Tomaszczyk, B. (2017). Partial perception and approximate understanding. *Research in Language*, *15*(2), 129–152.

Lewandowska-Tomaszczyk, B., Wilson, P.A. (2018). Sources of data and methodological foundations of a contrastive linguistic analysis of emotion concepts. *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego*, *74*, 157–190.

Lewandowska-Tomaszczyk, B., Wilson, P.A. (2019). Compassion cluster expression features in affective robotics from a cross-cultural perspective. W: R. Klempous, J. Nikodem, P. Baranyi (red.), *Cognitive infocommunications: Theory and applications* (201–225). Cham: Springer.

Lewiński, P. (2006). Operatory emocji. W: K. Michalewski (red.), *Wyrażanie emocji* (53–61). Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

Lewis, M. (2005). Wyłanianie się ludzkich emocji (J. Piotrowski, tłum.). W: M. Lewis, J.M. Haviland-Jones (red.), *Psychologia emocji* (342–360). Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

Libura, A. (2000a). *Wyobraźnia w języku. Leksykalne korelaty schematów wyobrażeniowych: CENTRUM-PERYFERIE i SIŁY*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.

Libura, A. (2000b). Analiza semantyczna wyrazów nazywających NIENAWIŚĆ i inne uczucia negatywne. W: I. Nowakowska-Kempna, A. Dąbrowska, J. Anusiewicz (red.), *Język a Kultura*. Tom 14: *Uczucia w języku i tekście* (135–151). Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.

Linde-Usiekniewicz, J. (2008). Semantyka strukturalna w XXI wieku?. W: P. Stalmaszczyk (red.), *Metodologie językoznawstwa. Współczesne tendencje i kontrowersje* (158–173). Kraków: Lexis.

Linde-Usiekniewicz, J. (2015). Teoria relewancji jako narzędzie opisu mowy nienawiści. *Studia Pragmalingwistyczne*, *7*, 53–68.

Lipps, T. (1960). Empathy, Inner Imitation and Sense-Feelings (M. Schertel, M. Rader, trans.). W: M. Rader (red.), *A modern book of esthetics: An anthology. Third edition* (374–382). New York: Holt, Rinehart & Winston.

Loewe, I. (2006). Internet i jego zasoby w polskich badaniach lingwistycznych. Rekonesans. *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego*, 62, 93–103.

Lorenc, V., Berendt, J. (2019). *Alfabet empatii*. Warszawa: Burda Media.

Lorié, Á., Reinero, D.A., Phillips, M., Zhang, L., Riess, H. (2017). Culture and nonverbal expressions of empathy in clinical settings: A systematic review. *Patient Education and Counseling*, *100*(3), 411–424.

Louw, B. (1993). Irony in the text or insincerity in the writer? The diagnostic potential of semantic prosodies. W: M. Baker, G. Francis, E. Tognini-Bonelli (red.), *Text and technology* (157–176). Amsterdam: John Benjamins.

Louw, B., Chateau, C. (2010). Semantic prosody for the 21st century: Are prosodies smoothed in academic contexts? A contextual prosodic theoretical perspective. W: S. Bolasco, I. Chiari, L. Giuliano (red.), *Statistical Analysis of Textual Data. Proceedings of 10th International Conference JADT* (755–764). Roma: LED Edizioni Universitarie (https://www.academia.edu/843930/Semantic_prosody_for_the_21st_Century_Are_prosodies_smoothed_in_academic_contexts_A_contextual_prosodic_theoretical_perspective, dostęp: 10.05.2025).

Lux, V. (2017). Measuring the emotional quality – Empathy and sympathy in empirical psychology. W: V. Lux, S. Weigel (red.), *Empathy: Epistemic problems and cultural-historical perspectives of a cross-disciplinary concept* (115–138). London: Palgrave Macmillan.

Łaziński, M. (2019). Słowa dnia, miesiąca i roku na Uniwersytecie Warszawskim. W: M. Łaziński, M. Kwiecień (red.), *Słowa roku, słowa miesiąca, słowa dnia* (17–26).

Warszawa: Wydział Polonistyki, Fundacja Języka Polskiego, Dom Wydawniczy Elipsa.

Łoch, E., Piechota, D., Trześniewska, A. (2019). *Między empatią a okrucieństwem*. Gdańsk: Wydawnictwo Naukowe Katedra.

Maćkiewicz, J. (1991). *Nienaukowy i naukowy obraz morza na przykładzie języka polskiego i angielskiego*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.

Makkreel, R.A. (1996). How is empathy related to understanding?. W: T. Nenon, L. Embree (red.), *Issues in Husserl's* Ideas II (199–212). Dordrecht: Springer.

Makuchowska, M. (2016). Kreacyjny charakter dyskursów o aborcji. W: B. Witosz, K. Sujkowska-Sobisz, E. Ficek (red.), *Dyskurs i jego odmiany* (132–145). Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

Mańczak-Wohlfeld, E. (2017). Norma językowa w kontekście kontaktów językowych. *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego*, *73*, 211–219.

Marcjanik, M. (1992). Typologia polskich wyrażeń językowych o funkcji grzecznościowej. W: J. Anusiewicz, M. Marcjanik (red.), *Język a Kultura*. Tom 6: *Polska etykieta językowa* (27–31). Wrocław: Wiedza o Kulturze.

Marcjanik, M. (1997). *Polska grzeczność językowa*. Kielce: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. J. Kochanowskiego.

Marcjanik, M. (2014). *Słownik językowego savoir-vivre'u*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.

Marczewska, M. (2018). Siła obcego – sposoby kreowania wroga w polskim dyskursie publicznym. W: M. Karwatowska, R. Litwiński, A. Siwiec, A. (red.), *OBCY/INNY. Propozycje aplikacji pojęciowych* (215–234). Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Marczewska-Okuniewska, H., Kurcz, I. (2003). Asymetria pozytywno-negatywna w psychologii i w psycholingwistyce. W: A. Duszak, N. Pawlak (red.), *Anatomia gniewu. Emocje negatywne w językach i kulturach świata* (25–37). Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.

Markowski, A. (1990). *Leksyka wspólna różnym odmianom polszczyzny*. Tom 1. Warszawa: Uniwersytet Warszawski. Wydział Polonistyki.

Martin, L.R., DiMatteo, M.R. (2013). Clinical interactions. W: J.A. Hall, M.L. Knapp (red.), *Nonverbal communication* (833–858). Berlin: De Gruyter Mouton.

Matczak, A., Knopp, K.A. (2013). *Znaczenie inteligencji emocjonalnej w funkcjonowaniu człowieka*. Warszawa: Wydawnictwo Liberi Libri

Matlin, M.W., Stang, D.J. (1978). *The Pollyanna principle: Selectivity in language, memory, and thought*. Cambridge, M.A.: Schenkman.

Matravers, D. (2023). Empathy, fiction, and non-fiction. W: T. Petraschka, C. Werner (red.), *Empathy's role in understanding persons, literature, and art* (158–173). New York–London: Routledge.

Matthews, G., Zeidner, M., Roberts, R.D. (2004). *Emotional intelligence: Science and myth*. Cambridge, MA: MIT Press.

Mayman, M. (1967). Object-representations and object-relationships in Rorschach responses. *Journal of Projective Techniques and Personality Assessment*, *31*(4), 17–24.

McKay, M., Davis, M., Fanning, P. (2021). *Sztuka skutecznego porozumiewania się* (A. Błaż, P. Pacyniak, tłum.). Sopot: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

Mehrabian, A., Wiener, M. (1967). Decoding of inconsistent communications. *Journal of Personality and Social Psychology*, *6* (1), 109–114.

Mikołajczuk, A. (1999). *Gniew we współczesnym języku polskim. Analiza semantyczna*. Warszawa: Energeia.

Mikołajczuk, A. (2004). Punkty widzenia w reportażu. Od etymologii nazwy do tworzywa gatunku. W: J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, R. Nycz (red.), *Punkt widzenia w tekście i w dyskursie* (111–126). Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Mikołajczuk, A. (2006). O wyrażaniu i komunikowaniu uczuć w języku polskim (na przykładzie radości). W: K. Michalewski (red.), *Wyrażanie emocji* (84–93). Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

Mikołajczuk, A. (2009). *Obraz radości we współczesnej polszczyźnie*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper.

Mikołajczuk, A. (2011). Mówiąc o uczuciach: między naturą i kulturą. O podstawach konceptualizacji uczuć w kontekście semantycznych badań porównawczych. *Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury*, *23*, 67–82.

Mikołajczuk, A. (2021). *Wstyd i duma.* Tom 1: *Generalia i kontrasty w badaniach nad konceptualizacją przeżyć samoświadomościowych w języku polskim (na tle porównawczym)*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.

Minikowska, T. (1990). Miłosierdzie w ujęciu językoznawczym. *Acta Universitatis Nicolai Copernici. Filologia Polska*, *31*, 218–258.

Miodek, J., Maziarz, M., Piekot, T., Poprawa, M., Zarzeczny, G. (2010). *Jak pisać o Funduszach Europejskich?* Warszawa: Ministerstwo Rozwoju Regionalnego (https://www.funduszeeuropejskie.gov.pl/strony/o-funduszach/publikacje/jak-pisac-o-funduszach--europejskich/, dostęp: 10.06.2025).

Miyashiro, M. (2019). *Trzeci wymiar. Moc empatii w biznesie* (M. Macińska, tłum.). Poznań: Dialogue Unlimited Agnieszka Pietlicka

Mnookin, R.H., Peppet, S.R., Tulumello, A.S. (1996). The tension between empathy and assertiveness. *Negotiation Journal*, *12*(3), 217–230.

Montague, E., Chen, P.Y., Xu, J., Chewning, B., Barrett, B. (2013). Nonverbal interpersonal interactions in clinical encounters and patient perceptions of empathy. *Journal of Participatory Medicine*, *5*, e33.

Murray, S. J. (2025). Empathy as Bug: The Rhetoric of MAGA's "Battle". *Rhetoric Society Quarterly*, *55*(4), 363–375.

Musolff, A. (2015). Dehumanizing metaphors in UK immigrant debates in press and online media. *Journal of Language Aggression and Conflict*, *3*(1), 41–56.

Nario-Redmond, M. R., Gospodinov, D., Cobb, A. (2017). Crip for a day: The unintended negative consequences of disability simulations. *Rehabilitation Psychology, 62*(3), 324–333.

Narkiewicz, K. (2017). Goście czy najeźdźcy? Edukacyjne aspekty debaty publicznej na temat przyjęcia uchodźców w Polsce. *Dyskursy Młodych Andragogów*, *18*, 103–116.

Naruszewicz-Duchlińska, A. (2015). *Nienawiść w czasach Internetu*. Gdynia: Novae Res.

Naruszewicz-Duchlińska, A. (2019). *Kultura zachowań językowych w internecie*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Newton, B.W. (2023). Perspective chapter: Having heart – The different facets of empathy. W: S. Ventura (red.), *Empathy – Advanced research and applications* (29–49). London: IntechOpen.

Niebrzegowska-Bartmińska, S. (2001). Idea działającego słowa w tekstach polskich zamówień. *Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury*, *13*, 101–115.

Niebrzegowska-Bartmińska, S. (2020a). *Definiowanie i profilowanie pojęć w (etno)lingwistyce*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej

Niebrzegowska-Bartmińska, S. (2020b). Solidarność z życiem – kluczowa wartość etosu chłopskiego. W: S. Niebrzegowska-Bartmińska, *Definiowanie i profilowanie pojęć w (etno)lingwistyce* (382–405). Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Nikiforidou, K. (2015). Grammatical constructions and cross-text generalizations: Empathetic narration as genre. *Constructions and Frames*, *7*(2), 181–217.

Nowak, P. (2002). *SWOI i OBCY w językowym obrazie świata. Język publicystyki polskiej z pierwszej połowy lat pięćdziesiątych*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Nowak, T. (2015). Przegląd badań z zakresu semantyki językoznawczej prowadzonych w Polsce po 1989 roku. *Język Polski*, *1–2*, 13–30.

Nowakowska-Kempna, I. (1995). *Konceptualizacja uczuć w języku polskim: prolegomena*. Warszawa: Wyższa Szkoła Pedagogiczna Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w Warszawie.

Oatley, K., Jenkins, J.M. (2003). *Zrozumieć emocje* (J. Radzicki, J. Suchecki, tłum.). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Ogarkova, A. (2013). Folk emotion concepts: Lexicalization of emotional experiences across languages and cultures. W: J.R. Fontaine, K.R. Scherer, C. Soriano, C. (red.), *Components of emotional meaning: A sourcebook* (46–62). Oxford: Oxford University Press.

Ong, W.J. (1992). *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii* (J. Japola, tłum.). Lublin: Katolicki Uniwersytet Lubelski.

Oshima, D.Y. (2007). Syntactic direction and obviation as empathy-based phenomena: A typological approach. *Linguistics*, *45*(4), 727–763.

Osior-Szot, K. (2018). Różnice w stylach komunikacyjnych kobiet i mężczyzn. *Media Biznes Kultura*, *2*(5) 171–184.

Ożóg, K. (2005). Współczesny model polskiej grzeczności językowej. W: A. Dąbrowska, A. Nowakowska (red.), *Język a Kultura*. Tom 17: *Życzliwość i agresja w języku i kulturze* (9–15). Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.

Ożóg, K. (2007). O prymacie wolności nad prawdą – wartościowanie w dobie postmodernistycznej. W: J. Mazur, A. Małyska, K. Sobstyl (red.), *Człowiek wobec wyzwań współczesności. Upadek wartości czy walka o wartość?* (46–57). Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Ożóg, K. (2008). Uwagi o języku polskiej polityki po roku 1989. *Poradnik Językowy*, *8*, 16–36.

Pajdzińska, A. (1999). Jak mówimy o uczuciach? Poprzez analizę frazeologizmów do językowego obrazu świata. W: J. Bartmiński (red.), *Językowy obraz świata* (83–101). Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Pajdzińska, A., Tokarski, R. (1996). Językowy obraz świata – konwencja i kreacja. *Pamiętnik Literacki*, *87*(4), 143–158.

Pastuchowa, M. (2011). „Snuć miłość, jak jedwabnik nić wnętrzem swym snuje". Językowe kształty miłości. W: A. Janowska, M. Pastuchowa, R. Pawelec (red.), *Humanizm w języku polskim. Wartości humanistyczne w polskiej leksyce i refleksji o języku* (351–385). Warszawa: Wydawnictwo Neriton.

Paulhus, D.L. (2023). The phyloempathic hierarchy: Differential human empathy for different animal species. W: S.Ventura (red.), *Empathy – Advanced research and applications* (93–101). London: IntechOpen.

Pawelec A. (2012). Empatia a problem innych umysłów. W: H. Kardela, Z. Muszyński, M. Rajewski (red.), *Empatia, obrazowanie i kontekst jako kategorie kognitywistyczne* (89–94). Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Peisert, M. (2004). *Formy i funkcje agresji werbalnej: próba typologii*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.

Pęzik, P. (2012). Wyszukiwarka PELCRA dla danych NKJP. W: A. Przepiórkowski, M. Bańko, R. Górski, B. Lewandowska-Tomaszczyk (red.), *Narodowy Korpus Języka Polskiego* (253–273). Warszawa: Wydawnictwo PWN.

Pęzik, P. (2013). Paradygmat dystrybucyjny w badaniach frazeologicznych. Powtarzalność, reprodukcja i idiomatyzacja. W: P. Stalmaszczyk (red.), *Metodologie językoznawstwa. Ewolucja języka, ewolucja teorii językoznawczych* (143–161). Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

Pęzik, P. (2015). SPOKES – A search and exploration service for conversational corpus data. W: J. Odijk (red.), *Selected papers from the CLARIN 2014 conference* (99–109). Linköping: Linköping University Electronic Press.

Pęzik, P. (2016). Exploring phraseological equivalence with Paralela. W: E. Gruszczyńska, A. Leńko-Szymańska (red.), *Polish-language parallel corpora* (67–81). Warszawa: Instytut Lingwistyki Stosowanej UW.

Pęzik, P. (2020). Budowa i zastosowania korpusu monitorującego MoncoPL. *Forum Lingwistyczne*, *7*, 133–150.

Piasecki, M., Szpakowicz, S., Broda, B. (2009). *A Wordnet from the ground up*. Wrocław: Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej.

Pietrucha, M. (2008). Rama interpretacyjna pojęcia 'tolerancji' we współczesnej polszczyźnie. W: R. Grzegorczykowa, K. Waszakowa (red.), *Pojęcie – słowo – tekst* (79–87). Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.

Pietrzak-Porwisz, G. (2007). *Metonimia i metafora w strukturze semantycznej szwedzkich somatyzmów: hjärta 'serce', ansikte 'twarz' i hand 'ręka'*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Piłat, R. (2012). Percepcyjna podstawa empatii. W: H. Kardela, Z. Muszyński, M. Rajewski (red.), *Empatia, obrazowanie i kontekst jako kategorie kognitywistyczne* (77–88). Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej

Piotrowska, A.E. (2017). Kształtowanie się znaczeń czasownika *czuć* i jego derywatów czasownikowych w dobie staropolskiej. *Prace Filologiczne*, *71*, 247–260.

Piotrowska, P. (2018). *Etykietowanie w sporze o aborcję: autoidentyfikacja i identyfikacja oponentów w prasie*. Siemianowice Śląskie: Fundacja „Dzień dobry! Kolektyw kultury".

Pisarek, W. (2002). *Polskie słowa sztandarowe i ich publiczność*. Kraków: Universitas.
Płotka, W. (2018). An Outline of a Phenomenology of Solidarity: Beyond the Bridge Problem. *Filosofija. Sociologija*, *29*(3), 167–175.
Płuciennik, J. (2004). *Literackie identyfikacje i oddźwięki. Poetyka a empatia*. Kraków: Universitas.
Polkowska, L. (2015). *Język prawicy*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego.
Pounds, G. (2021). Rapport-building in suspects' police interviews: The role of empathy and face. W: L. Filipović (red.), *Police interviews: Communication challenges and solutions* (95–120). Amsterdam: John Benjamins Publishing Company.
Pounds, G., De Pablos-Ortega, C. (2016). Patient-centred communication in British, Italian and Spanish ask-the--expert healthcare websites. *Communication and Medicine*, *12*(2–3), 225–241.
Pounds, G., Hunt, D., Koteyko, N. (2018). Expression of empathy in a Facebook-based diabetes support group. *Discourse, Context & Media*, *25*, 34–43.
Preckel, K., Kanske, P., Singer, T. (2018). On the interaction of social affect and cognition: empathy, compassion and theory of mind. *Current Opinion in Behavioral Sciences*, *19*, 1–6.
Preston, S.D., de Waal, F.B. (2002). Empathy: Its ultimate and proximate bases. *Behavioral and Brain Sciences*, *25*(1), 1–72.
Prinz, J.J. (2011). Is empathy necessary for morality?. W: A. Coplan, P. Goldie (red.), *Empathy: Philosophical and Psychological perspectives* (211–229). Oxford: Oxford University Press.
Przepiórkowski, A., Bańko, M., Górski, R.L., Lewandowska-Tomaszczyk, B. (2012). *Narodowy Korpus Języka Polskiego*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
Przybysz, P. (2014). *O poznawaniu innych umysłów. Wokół kognitywistycznych badań nad poznaniem społecznym*. Poznań: Bogucki Wydawnictwo Naukowe.
Puzynina, J. (1968). Co to jest onomazjologia?. *Lingua Posnaniensis*, *12*/*13*, 119–124.
Puzynina, J. (1992). *Język wartości*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
Puzynina, J. (2000). Uczucia a postawy we współczesnym języku polskim. W: I. Nowakowska-Kempna, A. Dąbrowska, J. Anusiewicz (red.), *Język a Kultura*. Tom 14: *Uczucia w języku i tekście* (9–24). Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
Puzynina, J., Zdunkiewicz, D. (1992). Co język mówi o wartościach współczesnych Polaków. *Ethos*, *2*(3), 215–227.
Radzińska, J. (2014). Solidarność: definicja i konteksty. *Etyka*, *48*, 58–68.
Reber, A.S. (2000). *Słownik psychologii* (B. Janasiewicz-Kruszyńska i in.). Red. naukowa I. Kurcz i K. Skarżyńska. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
Reddy, M. (1979). The conduit metaphor – A case of frame conflict in our language about language. W: A. Ortony (red.), *Metaphor and thought* (284–324). Cambridge: Cambridge University Press.
Reik, Th. (1936). *Surprise and the psycho-analyst: On the conjecture and comprehension of unconscious processes*. London: Kegan Paul.
Rembowska-Płuciennik, M. (2012). *Poetyka intersubiektywności*. *Kognitywistyczna teoria narracji a proza XX wieku*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

Rembowska-Płuciennik, M. (2023). Sierść tekstu. Relacje transgatunkowe w zoonarratologii. *Wielogłos*, *57*, 1–20.

Rembowski, J. (1989). *Empatia. Studium psychologiczne*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Reykowski, J. (1976). Rozwój sieci poznawczej a zachowania allocentryczne. *Studia Psychologiczne*, *15*, 47–66.

Riess, H., Kraft-Todd, G. (2014). E.M.P.A.T.H.Y: A tool to enhance nonverbal communication between clinicians and their patients. *Academic Medicine*, *89*(8), 1108–1112.

Rizzolatti, G., Fadiga, L., Gallese, V., Fogassi, L. (1996). Premotor cortex and the recognition of motor actions. *Cognitive Brain Research*, *3*(2), 131–141.

Rogalska, M. (2015). Kondolencje w polszczyźnie. Definicja – kontekst pragmatyczny – wzorzec gatunkowy. *Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury*, *27*, 185–200.

Rogers, C.R. (1975). Empathic: An Unappreciated Way of Being. *The Counseling Psychologist 5*(2), 2–10.

Rola, A. (2002). Próba opisu różnic semantycznych w grupie polskich nazw ‘współczucia’. *Poradnik Językowy*, *4*, 42–54.

Rosenberg, M.B. (2009). *Porozumienie bez przemocy: o języku serca* (M. Kłobukowski, tłum.). Wyd. II rozszerzone. Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca.

Rosenberg, M.B. (2016). *Porozumienie bez przemocy: o języku życia* (M. Markocka-Pepol, M. Kłobukowski, tłum.). Wyd. III rozszerzone. Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca.

Rozin, P., Royzman, E.B. (2001). Negativity bias, negativity dominance, and contagion. *Personality and Social Psychology Review*, *5*(4), 296–320.

Rusiecki, J. (2006). Badania korpusowe a „lingwistyka gabinetowa”: czy te dwa podejścia kiedyś się spotkają? W: A. Duszak, E. Gajek, U. Okulska (red.), *Korpusy w angielsko-polskim językoznawstwie kontrastywnym. Teoria i praktyka* (17–27). Kraków: Universitas.

Rust, S. (2010). *Tańcowała żyrafa z szakalem. Cztery kroki empatycznej komunikacji* (E.N. Orłowska, tłum.). Warszawa: Czarna Owca.

Rybarczyk, M. (2011). *My sister* vs. *your daughter*. Perspective changes and their implicit impact on communication. *Anglica*, *20*, 121–136.

Ryś, M. (2012). Czy kobiety są bardziej empatyczne i mniej asertywne niż mężczyźni. Badania małżonków. *Kwartalnik Naukowy Fides et Ratio*, *4*(12), 113–126.

Salovey, P.E., Mayer, J.D. (1990). Emotional intelligence. *Imagination, Cognition and Personality*, *9*(3), 185–211.

Salovey, P.E., Sluyter, D.J. (red.). (1997). *Emotional development and emotional intelligence: Educational implications*. New York: Basic Books.

de Saussure, F. (2002). *Kurs językoznawstwa ogólnego* (K. Kasprzyk, tłum.). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Scheler, M. (1980). *Istota i formy sympatii* (A. Węgrzecki, tłum.). Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Schmauks, D. (2014). Curs, crabs, and cranky cows: Ethological and linguistic aspects of animal-based insults. *Semiotica*, *198*, 93–120.

Schmitt, N., Carter, R. (2004). Formulaic sequences in action: An introduction. W: N. Schmitt (red.), *Formulaic sequences: Acquisition, processing and use* (1–22). Amsterdam–Philadelphia: John Benjamins Pubslihing Company.

Schollenberger, J. (2014). *Zwierzoczłekoupiór*? Posthumanistyczna refleksja nad zwierzętami. *Przegląd Humanistyczny*, *442*(01), 15–25.

Schopenhauer, A. (2009). *O podstawie dostatecznej. O podstawie moralności* (Z. Bossakówna, I. Grabowski, tłum.). Warszawa: Hachette.

Schrauf, R.W., Sanchez, J. (2004). The preponderance of negative emotion words in the emotion lexicon: A cross-generational and cross-linguistic study. *Journal of Multilingual and Multicultural Development*, *25*(2–3), 266–284.

Schulz von Thun, F. (2007). *Sztuka rozmawiania*. Tom 1: *Analiza zaburzeń* (P. Włodyga, tłum.). Kraków: Wydawnictwo WAM.

Searle, J.R. (1975). A taxonomy of illocutionary acts. W: K. Gunderson (red.), *Language, mind, and knowledge. Minnesota studies in the philosophy of science*, *Volume 7* (344–369). Minneapolis: University of Minnesota Press.

Searle, J.R. (1987). *Czynności mowy. Rozważania z filozofii języka* (Bohdan Chwedeńczuk, tłum.). Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX.

Seniów, A. (2017). *Słownictwo psychologiczne we współczesnej polszczyźnie ogólnej*. Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego.

Seretny, A. (2011). *Kompetencja leksykalna uczących się języka polskiego jako obcego w świetle badań ilościowych*. Kraków: Wydawnictwo UJ.

Ševeleva, M.S. (2021). Teorija empatii v analize diskursa (na materiale anglijskogo i francuzskogo jazykov). *Filologicheskie nauki. Voprosy teorii i praktyki, 14*(2), 543–552.

Shirtcliff, E.A., Vitacco, M.J., Graf, A.R., Gostisha, A.J., Merz, J.L., Zahn-Waxler, C. (2009). Neurobiology of empathy and callousness: Implications for the development of antisocial behavior. *Behavioral Sciences & the Law*, *27*(2), 137–171.

Silverstein, M. (1976). Hierarchy of features and ergativity. W: R.M.W. Dixon (red.), *Grammatical categories in Australian languages* (112–171). Canberra: Australian Institute of Aboriginal Studies.

Sinclair, J. (2003). *Reading concordances: An introduction*. London: Longman.

Singer, T., Seymour, B., O'Doherty, J., Kaube, H., Dolan, R. J., Frith, C.D. (2004). Empathy for pain involves the affective but not sensory components of pain. *Science*, *303*(5661), 1157–1162.

Siuta, J. (red.). (2009). *Słownik psychologii*. Kraków: Krakowskie Wydawnictwo Naukowe.

Slote, M. (2017). The many faces of empathy. *Philosophia*, *45*, 843–855.

Słuszkiewicz, E. (1951). Notatki etymologiczno-semantyczne. *Poradnik Językowy*, *6*, 5–11.

Smereka, T. (2005). Agresja i życzliwość w zachowaniach komunikacyjnych W: A. Dąbrowska, A. Nowakowska (red.), *Język a Kultura*. Tom 17: *Życzliwość i agresja w języku i kulturze* (69–79). Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.

Smith, A. (1989). *Teoria uczuć moralnych* (D. Petsch, tłum.). Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Smith-Hanen, S.S. (1977). Effects of nonverbal behaviors on judged levels of counselor warmth and empathy. *Journal of Counseling Psychology, 24*(2), 87–91.

Smykała, M. (2018). Die Flüchtlingskrise 2015 im Spiegel der polnischen Presse. Eine Analyse von Nominationsstrategien. *Stylistyka*, *27*, 291–319.

Smykała, M. (2023). Polskie dyskursy o (i)migracji po 1989 roku. Fazy, charakterystyki, style – wybrane aspekty. *Stylistyka*, *32*, 405–425.

Sobczak, B. (2018). Matryce wykluczenia. W: M. Karwatowska, R. Litwiński, A. Siwiec, A. (red.), *OBCY/INNY. Propozycje aplikacji pojęciowych* (197–213). Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Sobotka, P. (2024). Pole semantyczne. W: M. Grochowski (red.), *Przewodnik językowo-encyklopedyczny po gramatyce semantycznej języka polskiego w ujęciu historycznym*. Tom 1: *Artykuły problemowe* (323–330). Kraków: Instytut Języka Polskiego PAN.

Southard, E.E. (1918). The empathic index in the diagnosis of mental diseases. *The Journal of Abnormal Psychology*, *13*(4), 199–214.

Sperber, D., Wilson, D. (1986). *Relevance: Communication and cognition*. Oxford: Basil Blackwell.

Stach, R., Stach-Borejko, A. (2016). *Empatia i mózg*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Stearns, P.N. (1994). *American cool: Constructing a twentieth-century emotional style*. New York–London: New York University Press.

Stein, E. (1988). *O zagadnieniu wczucia* (D. Gierulanka, J. Gierula, tłum.). Kraków: Wydawnictwo Znak

Stellar, J.E., Duong, F. (2023). The little black box: Contextualizing empathy. *Current Directions in Psychological Science*, *32*(2), 111–117.

Stewart, J. (red.). (2005). *Mosty zamiast murów. Podręcznik komunikacji interpersonalnej* (J. Suchecki i in., tłum.). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Stewart, J., Milt, Th. (2005). Słuchanie dialogiczne: lepienie wzajemnych znaczeń (P. Kostyło, tłum.). W: J. Stewart (red.), *Mosty zamiast murów. Podręcznik komunikacji interpersonalnej* (234–256). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Stockwell, P. (2006). *Poetyka kognitywna. Wprowadzenie* (A. Skucińska, tłum.). Kraków: Universitas.

Stubbs, M. (2001). *Words and phrases: Corpus studies of lexical semantics*. Oxford: Blackwell Publishers.

Stueber, K. (2019). Empathy. W: E.N. Zalta (red.), *The Stanford Encyclopedia of Philosophy* (Fall 2019 Edition) (https://plato.stanford.edu/archives/fall2019/entries/empathy/, dostęp: 10.09.2020).

Sweetser, E. (1990). *From etymology to pragmatics. Metaphorical and cultural aspects of semantic structure*. Cambridge: Cambridge University Press.

Szczepankowska, I. (2016). Między scjentyzmem a kognitywizmem: lingwistyka na rozdrożu paradygmatów metodologicznych. *Stylistyka*, *25*, 145–160.

Szewczyk, M. (2007). Prozodia semantyczna (semantic prosody) a znaczenie wyrazu. W: A. Dobaczewski (red.), *Studia nad współczesną polszczyzną. Gramatyka, semantyka, pragmatyka* (261–266). Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

Sztompka, P. (2014). Wolność i solidarność. W: A. Kukliński, J. Woźniak (red.), *Przyszłość wolności. Wymiar krajowy – regionalny – międzynarodowy* (227–234). Kraków: Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego.

Szumska, D. (2010). Odnowa czy od nowa...? Semantyka leksykalna w perspektywie tzw. zwrotu empirycznego w językoznawstwie XXI wieku. *Linguistica Copernicana*, *3*(1), 129–140.

Szymańska, I. (2010). Semantyka ram: rozwój koncepcji i kierunki zastosowań. W: P. Stalmaszczyk (red.), *Metodologie językoznawstwa. Filozoficzne i empiryczne problemy w analizie języka* (91–108). Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

Śmieja, M., Orzechowski, J. (red.). (2008). *Inteligencja emocjonalna: fakty, mity, kontrowersje* (M. Sekerdej, tłum.). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN

Tabakowska, E. (2012). Empatia – w języku, w tekście, w przekładzie. W: H. Kardela, Z. Muszyński, M. Rajewski (red.), *Empatia, obrazowanie i kontekst jako kategorie kognitywistyczne* (153–166). Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Tabakowska, E. (2015). O relacjach osobowych w przekładzie. W: E. Tabakowska, *Myśl językoznawcza z myślą o przekładzie. Wybór prac* (181–189). Red. P. de Bończa Bukowski, M. Heydel. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Tan, E.S. (2005). Emocje a sztuka i humanistyka (J. Okuniewski, tłum.). W: M. Lewis, J.M. Haviland-Jones (red.), *Psychologia emocji* (160–182). Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

Tannen, D. (1999). *Ty nic nie rozumiesz! Kobieta i mężczyzna w rozmowie* (A. Sylwanowicz, tłum.). Poznań: Zysk i S-ka.

Taras, B. (2013). *Agresja: studium semantyczno-pragmatyczne*. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.

Taszycki, W. (1950). Staropolskie „miłosirdny". *Poradnik Językowy*, *5*, 18–20.

Tatsenko N.V. (2016). From pro-social behavior to pragmatic empathy in discourse: Insights into linguistic consciousness. W: A. E. Agmanova (red.), *I͡Azykovoe soznanie i ėtnicheskai͡a kul'tura v kontekste Evraziĭskogo prostranstva: sbornik stateĭ* (60–67). Astana : KazServicePrintLtdC. (https://www.researchgate.net/publication/316667573_from_pro-social_behavior_to_pragmatic_empathy_in_discourse_insights_into_linguistic_consciousness, dostęp: 10.05.2025).

Taylor, John R. (2007). *Gramatyka kognitywna* (M. Buchta, Ł. Wiraszka, tłum.). Red. nauk. E. Tabakowska. Kraków: Universitas.

Tischner, J. (2000). *Etyka solidarności*. Wydanie 3. Kraków: Wydawnictwo Znak.

Tischner, J. (2015a). *Drogi i bezdroża miłosierdzia*. Kraków: Wydawnictwo Znak.

Tischner, J. (2015b). *Nieszczęsny dar wolności*. Kraków: Wydawnictwo Znak.

Titchener, E.B. (1909). *Lectures on the experimental psychology of the thought-processes*. New York: Macmillan.

Tokarski, R. (1984). *Struktura pola znaczeniowego (studium językoznawcze)*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Tokarski, R. (1991). Wartościowanie człowieka w metaforach językowych. *Pamiętnik Literacki*, *82*(1), 144–157.

Tokarski, R. (2001). Słownictwo jako interpretacja świata. W: J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski* (343–370). Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Tokarski, R. (2006). Pola znaczeniowe i ramy interpretacyjne – dwa spojrzenia na język. *LingVaria*, *1*(1), 35–46.

Tokarski, R. (2013). *Światy za słowami. Wykłady z semantyki leksykalnej*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Tokarz, B. (2010). *Spotkania. Czasoprzestrzeń przekładu artystycznego*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

Tomasz z Akwinu (1967). *Suma teologiczna*. Tom 16: *MIŁOŚĆ* (2-2, qu. 23-46) (A. Głażewski, tłum.). Londyn: Nakładem Katolickiego Ośrodka Wydawniczego „Veritas" (http://www.katedra.uksw.edu.pl/suma/suma_indeks.htm, dostęp: 10.05.2025).

Tomaszczyk, J. (2019). English loans in everyday conversational Polish. A corpus study. *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego*, *75*, 165–177.

Tomiczek, E. (1992). Z badań nad istotą grzeczności językowej. W: J. Anusiewicz, M. Marcjanik (red.), *Język a Kultura*. Tom 6: *Polska etykieta językowa* (15–25). Wrocław: Wiedza o Kulturze.

Topolińska, Z. (1967). Kategoria osoby w jezyku polskim. *Język Polski, 47*(2), 88–95.

Travis, C. (1998). *Omoiyari* as a core Japanese value: Japanese-style empathy? W: A. Athanasiadou, E. Tabakowska (red.), *Speaking of emotions: Conceptualisation and expression* (55–81). Berlin–New York: Mouton de Gruyter.

Trier, J. (1991). O polach słownych i pojęciowych. W: J. Pelc, L. Koj (red.), *Semiotyka dziś i wczoraj. Wybór tekstów* (257–261). Wrocław: Ossolineum.

Trzaskowski, P. (2023). *Hejt w komentarzach internetowych*. Warszawa: Ridero.

Trzaskowski, P., Wysocka, U. (2016). *Narracje o narodowcach i walce z aborcją z perspektywy etyki słowa*. Warszawa: Wydawnictwo Wydziału Polonistyki UW.

Ulitzka, E. (2004). Polskie werbo-nominalne konstrukcje analityczne oznaczające pozytywne stany emocjonalne (z rzeczownikami *radość*, *wesołość*, *uciecha*, *euforia*, *zadowolenie*, *szczęście*). *Roczniki Humanistyczne*, *52*(6), 113–148.

Uspienski, B.A. (1997). *Poetyka kompozycji: struktura tekstu artystycznego i typologia form kompozycji* (P. Fast, tłum.). Katowice: Wydawnictwo Śląsk.

de Vignemont, F., Singer, T. (2006). The empathic brain: How, when and why?. *Trends in Cognitive Sciences*, *10*(10), 435–441.

Vossen, H.G., Valkenburg, P.M. (2016). Do social media foster or curtail adolescents' empathy? A longitudinal study. *Computers in Human Behavior*, *63*, 118–124.

de Waal, F. (2019). *Wiek empatii. Jak natura uczy nas życzliwości* (Ł. Lamża, tłum.). Kraków: Copernicus Center Press.

Wahl, J.E. (2019). *O współczuciu. Powrót do wrażliwości i siły*. Kielce: Wydawnictwo Charaktery.

Walter, H. (2012). Social cognitive neuroscience of empathy: Concepts, circuits, and genes. *Emotion Review*, *4*(1), 9–17.

Waszakowa, K. (1994). *Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego. Rzeczowniki sufiksalne obce*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.

Waszakowa, K. (2012). Złożony charakter procesów włączania elementów obcych do języka polskiego (na przykładzie zapożyczenia *celebryta*). W: A. Mikołajczuk, K. Waszakowa (red.), *Odkrywanie znaczeń w języku* (290–306). Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.

Waszakowa, K. (2017). *Kognitywno-komunikacyjne aspekty słowotwórstwa. Wybrane zagadnienia opisu derywacji w języku polskim*. Warszawa: Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego.

Waszakowa, K. (2018). Zjawiska uniwerbizacji słowotwórczej w tekstach współczesnej polszczyzny. W: Šehović, A. (red.), *Univerbacija/Univerbizacija u slavenskim jezicima. Zbornik radowa Osamnaesta međunarodna komiteta slavista* (481–495). Sarajevo: Slavistički komitet Sarajevo.

Watt Smith, T. (2015). *The book of human emotions: An encyclopedia of feeling from anger to wanderlust*. London: Wellcome Collection.

Weiss, D. (2008). Fundamentals of Ego-linguistics. W: S. Birzer, M. Finkelstein, I. Mendoza (red.), *Perspectives on Slavistics 2. Proceedings of the Second International "Perspectives on Slavistics" Conference* (149–163). München: Otto Sagner.

White, G.M. (2005). Reprezentacje znaczenia emocjonalnego: kategoria, metafora, schemat, dyskurs (M. Kacmajor, tłum.). W: M. Lewis, J.M. Haviland-Jones (red.), *Psychologia emocji* (53–71). Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

Wierzbicka, A. (1969). *Dociekania semantyczne*. Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN.

Wierzbicka, A. (1983). Genry mowy. W: T. Dobrzyńska, E. Janus (red.), *Tekst i zdanie. Zbiór studiów* (125–137). Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

Wierzbicka, A. (1991). *Cross-cultural pragmatics: The semantics of human interaction*. Berlin–New York: Mouton de Gruyter.

Wierzbicka, A. (1999a). *Emotions across languages and cultures: Diversity and universals*. Paris: Cambridge University Press/Editions de la Maison des Sciences de l'Homme.

Wierzbicka, A. (1999b). Etnoskładnia i filozofia gramatyki (K. Korżyk, tłum.) W: A. Wierzbicka, *Język – umysł – kultura*. Wybór prac pod red. J. Bartmińskiego (341–401). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Wierzbicka, A. (1999c). Wolność – libertas – freedom – svoboda. Uniwersalne ideały czy specyficzne dla danej kultury jednostki leksykalne? W: A. Wierzbicka, *Język – umysł – kultura*. Wybór prac pod red. J. Bartmińskiego (490–521). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Wierzbicka, A. (2006). *English: Meaning and culture*. Oxford: Oxford University Press.

Wierzbicka, A. (2007). *Słowa klucze. Różne języki – różne kultury* (I. Duraj-Nowosielska, tłum.). Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.

Wierzbicka, A. (2009). Exploring English phraseology with two tools: NSM semantic methodology and Google. *Journal of English Linguistics*, *37*(2), 101–129.

Wierzbicka, A. (2010). *Experience, evidence, and sense: The hidden cultural legacy of English*. Oxford: Oxford University Press.

Wierzbicka, A. (2011). Polskie słowa-wartości w perspektywie porównawczej. Część I. *Dobroć*. *Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury*, *23*, 45–66.

Wierzchoń, P. (2003). *Z cudzysłowów do poczekalni leksykograficznej*. Warszawa: Instytut Lingwistyki Stosowanej UW.

Wilczek-Rużyczka, E. (2017). *Empatia pracowników medycznych*. Warszawa: Wolters Kluwer.

Wilson, P.A., Lewandowska-Tomaszczyk, B. (2019). Cognitive structure and conceptual clusters of emotion terms. *Filozofia i Nauka*, *7*(1), 91–123.

Wispé, L. (1986). The distinction between sympathy and empathy: To call forth a concept, a word is needed. *Journal of Personality And Social Psychology*, *50*(2), 314–321.

Wispé, L. (1987). History of the concept of empathy. W: N. Eisenberg, J. Strayer (red.), *Empathy and its development* (17–37). Cambridge: Cambridge University Press.

Witalisz, A. (2011). Linguistic globalization as a reflection of cultural changes. *Proceedings of the 19th Annual Conference of the Global Awareness Society International* (1–12) (http://organizations.bloomu.edu/gasi/pdf_documents/2010_Proceeedings_pdfs/Witalisz.pdf, dostęp: 10.05.2025)

Witosz, B. (2010). O dyskursie wykluczenia i dyskursach wykluczonych z perspektywy lingwistycznej. *Tekst i dyskurs/Text und Diskurs*, *3*, 9–25.

Wodak, R., Reisigl, M. (2015). Discourse and racism. W: D. Tannen, H.E. Hamilton, D. Schiffrin (red.), *The handbook of discourse analysis. Second edition* (576–596). Malden, MA–Oxford–Chichester: Wiley Blackwell.

Wróbel, M. (2016). *Zarażanie afektywne. O procesie transferu emocji i nastroju między ludźmi*. Warszawa: PWN

Wysoczański, W. (2006). Siatka pojęciowa migracji w ujęciu językowym. W: A. Furdal, W. Wysoczański (red.), *Migracje. Dzieje, typologia, definicje* (124–147). Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.

Wysoczański, W. (2024a). Miłosierdzie w języku polskim. *Rocznik Przemyski. Literatura i Język*, *2*(28), 317–344.

Wysoczański, W. (2024b). MIŁOSIERDZIE w korelacji z innymi pojęciami w polszczyźnie przed- współczesnej. W: E. Horyń, M. Olma, E. Zmuda (red.), *W kręgu dawnej polszczyzny*. Tom 8 (345–354). Kraków: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Ignatianum w Krakowie.

Yokoyama, O.T. (1999). The speech act empathy hierarchy and Russian possessives. W: A. Kamio, K. Takami (red.), *Function and Structure: In honor of Susumu Kuno* (57–82). Amsterdam–Philadelphia: John Benjamins Publishing Company.

Zahavi, D. (2001). Beyond empathy. Phenomenological approaches to intersubjectivity. *Journal of Consciousness Studies*, *8*(5–7), 151–167.

Załazińska, A. (2002). W poszukiwaniu narzędzia badającego komunikację niewerbalną. W: G. Szpila (red.), *Język trzeciego tysiąclecia II. Nowe oblicza komunikacji we współczesnej polszczyźnie* (111–118). Kraków: Krakowskie Towarzystwo Popularyzowania Wiedzy o Komunikacji Językowej Tertium.

Załazińska, A. (2006). *Niewerbalna struktura dialogu*. Kraków: Universitas.

Zawadzka-Paluektau, N. (2023). Ukrainian refugees in Polish press. *Discourse & Communication*, *17*(1), 96–111.

Zawisławska, M. (2010a). Czarna dziura w gospodarce – przenikanie terminów naukowych do języka potocznego. W: I. Burkacka, R. Pawelec, D. Zdunkiewicz-Jedynak (red.), *Słowa – kładki, na których spotykają się ludzie różnych światów* (47–55). Warszawa: Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego.

Zawisławska, M. (2010b). Ramy interpretacyjne jako narzędzie opisu znaczenia. W: M. Zawisławska (red.), *Rygorystyczna aplikacja metodologii kognitywno-interpretacyjnej* (53–73). Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa.

Zawisławska, M. (2011). *Metafora w języku nauki. Na przykładzie nauk przyrodniczych*. Warszawa: Wydawnictwo Wydziału Polonistyki UW.

Zawisławska, M. (2019). *Metaphor and senses. The Synamet corpus: A Polish resource for synesthetic metaphors*. Berlin: Peter Lang.

Zdunkiewicz-Jedynak, D. (2008). Specyfika komunikacji za pośrednictwem komputera. Język w Internecie – nowa forma oralności (język zapisany). W: D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Wykłady ze stylistyki* (93–94). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Zdunkiewicz-Jedynak, D. (2011). Językowy kodeks poprawności politycznej a kultura języka. W: B. Pędzich, D. Zdunkiewicz-Jedynak (red.), *Polskie dźwięki, polskie*

słowa, polska gramatyka (system – teksty – norma – kodyfikacja) (61–73). Warszawa: Wydawnictwo Wydziału Polonistyki UW.

Ziem, A. (2014). *Frames of understanding in text and discourse: Theoretical foundations and descriptive applications*. Amsterdam–Philadelphia: John Benjamins Publishing Company.

Zinken, J. (2007). Discourse metaphors: The link between figurative language and habitual analogies. *Cognitive Linguistics*, *18*(3), 445–466.

Ziółkowska, A. (2017). O współczuciu z perspektywy psychologicznej. W: A. Jazukiewicz, I. Jazukiewicz (red.), *Kształtowanie sprawności moralnych* (125–138). Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego.

Ziółkowska-Rudowicz, E., Kładna, A. (2014). *Empatia w medycynie*. Szczecin: Wydawnictwo Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego.

Żuk, P., Żuk, P. (2018). Multimodal analysis of the nationalist discourse and historical inspirations of the spectacle of the populist right in Poland between 2015 and 2017. *Discourse, Context & Media*, *26*, 135–143.

Słowniki i źródła

100TPS – Bralczyk, J. (red.). (2005). *Słownik 100 tysięcy potrzebnych słów*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

300TPS – Wawrzyńczyk, J., Wierzchoń, P. (2016). *300 tysięcy polskich słów. Indeks a fronte*. Poznań: Sorus.

Bańko, M., Drabik, L., Wiśniakowska, L. (2007). *Słownik spolszczeń i zapożyczeń*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Bańko, M., Majdak, M., Czeszewski, M. (red.). (2011). *Słowniki dawne i współczesne. Internetowy przewodnik edukacyjny* (http://www.leksykografia.uw.edu.pl/)

COCA – *Corpus of Contemporary American English* (https://corpus.byu.edu/coca/)

Doroszewski, W. (red.). (1980). *Słownik poprawnej polszczyzny PWN*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Drabik, L. (oprac.). (2009). *Słownik wyrazów obcych PWN z przykładami i poradami*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

ESWIL – Edycja elektroniczna *Słownika wileńskiego* (https://eswil.ijppan.pl/)

Frazeo – Wyszukiwarka wiadomości Frazeo (http://frazeo.pl/index)

GWJP 1, 2 – Grzegorczykowa, R., Laskowski, R., Wróbel, H. (red.). (1999). *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*. Wydanie 3. Tom 1 i 2. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN

HASK – Słownik kolokacji HASK (https://pelcra.clarin-pl.eu/hask_pl/)

ISJP – Bańko, M. (red.). (2000). *Inny słownik języka polskiego*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Kita, M., Polański, E. (2008). *Słownik paronimów, czyli wyrazów mylonych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

MoncoPL – Korpus monitorujący z wyszukiwarką Monco (https://monco-pl.clarin-pl.eu/)

NFJP – *Narodowy Fotokorpus Języka Polskiego* (www.nfjp.pl[1])

[1] W chwili zamknięcia prac nad książką (czerwiec 2025 r.) strona nieaktywna.

NKJP – *Narodowy Korpus Języka Polskiego* (www.nkjp.pl)

Obserwatorium Językowe UW – Kłosińska, K., Hącia, A., Pędzich, B., Łachnik, J. (red.). (2020–). Słownik neologizmów polskich „Obserwatorium Językowe Uniwersytetu Warszawskiego" (https://obserwatoriumjezykowe.uw.edu.pl/)

OED – *Oxford English Dictionary* (https://ww.oed.com)

Paralela – Korpus równoległy tłumaczeń polsko-angielskich i angielsko-polskich (http://paralela.clarin-pl.eu/)

PELCRA – Wyszukiwarka PELCRA dla danych NKJP (https://pelcra-nkjp.clarin-pl.eu/)

Poliqarp – Wyszukiwarka korpusowa IPI PAN (http://nkjp.pl/poliqarp/)

PSWP – Zgółkowa, H. (red.). (1994–2005). *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*. Poznań: Wydawnictwo Kurpisz.

SEJP – Długosz-Kurczabowa, K. (2005). *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

SEJPBor – Boryś, W. (2005). *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.

SFWP – Bąba, S., Liberek, J. (2001). *Słownik frazeologiczny współczesnej polszczyzny*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

SGJP – Woliński, M., Saloni, Z., Wołosz, R., Gruszczyński, W., Skowrońska, D., Bronk, Z. (red.). (2020). *Słownik gramatyczny języka polskiego.* Wyd. IV (http://sgjp.pl).

SGS – Jadacka, H., Bondkowska, M., Burkacka, I., Grabska-Moyle, E., Karpowicz, T. (2001). *Słownik gniazd słowotwórczych współczesnego języka ogólnopolskiego*. Tom 2: *Gniazda odrzeczownikowe*. Kraków: Universitas.

Sieradzka-Baziur, B. (red.). (2011–2015). *Słownik pojęciowy języka staropolskiego* (https://spjs.ijp.pan.pl/spjs/strona/kartaTytulowa)

SJPDor – Doroszewski, W. (red.). (1958–1969). *Słownik języka polskiego.* Warszawa: Państwowe Wydawnictwo „Wiedza Powszechna" (t. 1–4) / Państwowe Wydawnictwo Naukowe (t. 5–11).

SJPSzym – Szymczak, M. (red.). (1978–1981). *Słownik języka polskiego*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Słowosieć – PLWordnet (http://plwordnet.pwr.wroc.pl/wordnet/)

SPWN OXFORD – Linde-Usiekniewicz, J. (red.). (2004). *Wielki słownik angielsko-polski, polsko-angielski PWN – Oxford*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN (wersja elektroniczna: https://oxford.pwn.pl/)

SStp – Urbańczyk, S. (red.). (1963–1965). *Słownik staropolski*. Tom 4: L–M. Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich (wersja cyfrowa: https://pjs.ijp.pan.pl/Sstp/t4.pdf)

SW – Karłowicz, J., Kryński, A., Niedźwiedzki, W. (red.). (1900–1927). *Słownik języka polskiego*. Warszawa: E. Lubowski i S-ka.

SWB – Ludwiczak, D., Piskadłowa, A., Tarka-Huczek, E. (1998). *Słownik wyrazów bliskoznacznych*. Warszawa: Wiedza Powszechna

SWJP – Dunaj, B. (red.). (1996). *Słownik współczesnego języka polskiego*. Warszawa: Wydawnictwo Wilga.

Szober, S. (1937). *Słownik ortoepiczny. Jak mówić i pisać po polsku*. Warszawa: Wydawnictwo M. Arcta

USJP – Dubisz, S. (red.). (2003). *Uniwersalny słownik języka polskiego*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Wielka encyklopedia powszechna PWN (1962–1970). T. 1–13. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

WSJP – Żmigrodzki, P. (red.). (2007–). *Wielki słownik języka polskiego PAN* (https://wsjp.pl/)

WSWB PWN – Bańko, M. (red.). (2011). *Wielki słownik wyrazów bliskoznacznych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Spis tabel

Tabela 1. Zestawienie rzeczowników najczęściej występujących w kolekcjach z formami leksemu EMPATIA 97
Tabela 2. Łączliwość rzeczownika *empatia* z frazami przyimkowymi 105
Tabela 3. Wybrane metafory ontologiczne związane z pojęciem EMPATIA 179
Tabela 4. Derywaty słowotwórcze należące do gniazda słowotwórczego rzeczownika *empatia* w wybranych słownikach 197
Tabela 5. Derywaty rzeczownikowe, przymiotnikowe i przysłówkowe należące do gniazda słowotwórczego rzeczownika *empatia* (wyrazy z największą liczbą poświadczeń, w układzie alfabetycznym). 198
Tabela 6. Liczba wystąpień form czasownika *empatyzować* w materiałach korpusowych (dane na podstawie analizy przeprowadzonej w czerwcu 2019 r.). 206
Tabela 7. Frekwencja względna form rzeczownika *empatia* i czasownika *empatyzować* w danych NKJP 207
Tabela 8. Struktura gniazda słowotwórczego rzeczownika *empatia* (z uwzględnieniem wybranych derywatów słowotwórczych o największej liczbie potwierdzeń w tekstach) 220
Tabela 9. Typy skutków afektywnych a różne możliwości wyrażania uczuć w ujęciu Elżbiety Laskowskiej (2004). 234
Tabela 10. Łączliwość rzeczownika *zrozumienie* z frazami przyimkowymi 299
Tabela 11. Zestawienie replik dialogowych reprezentujących różne akty mowy w ramach złożonego rytuału pocieszania. Opracowanie własne na podstawie pracy Drabik 2010. 363
Tabela 12. Istotne aspekty zachowania lekarza w kontakcie z pacjentem (na podstawie: Riess, Kraft-Todd 2014, tłum. M.F.) 380

Spis wykresów

Wykres 1. Profil diachroniczny dla zapytania: *empatia***. Wygenerowano w wyszukiwarce korpusowej PELCRA dla danych NKJP. 84
Wykres 2. Liczba wystąpień publikacji zawierających rzeczownik *empatia*. Wygenerowano za pomocą wyszukiwarki Frazeo.pl 85
Wykres 3. Wizualizacja liczby użyć rzeczownika *empatia* 247
Wykres 4. Wizualizacja liczby użyć rzeczownika *współodczuwanie* 248
Wykres 5. Typy dyskursywnych sygnałów empatii 385

Abstract

The monograph investigates the meanings of linguistic structures in contemporary Polish that denote the capacity to perceive, interpret, and share various manifestations of other people's inner lives, as well as those that enable the verbal expression of empathy towards an interlocutor or another participant in a given communicative situation. The proposed linguistic analysis is developed in line with a twofold perspective, distinguishing between *talking about empathy* and *expressing empathy*, and is grounded in cognitively oriented theories of meaning.

I propose to distinguish three fundamental components within the semantic structure of the concept empathy: the subject of empathy, the object of empathy, and the focus of empathy, understood as the state of the object triggering the subject's empathic experience (e.g. sadness, fear, joy). The first part of the analysis adopts a semasiological perspective, with particular attention to the naming of empathy through the basic noun *empatia* in its non-terminological uses found in texts of general Polish, representing a non-specialist perspective.

I provide a detailed examination of textual realisations of the three semantic components, identifying semantic revaluations of the noun *empatia* as well as recurrent conceptual metaphors that shape the conceptualisation of empathy. Furthermore, I analyse the functioning of selected lexical units belonging to the derivational nest of *empatia* (such as *empatyk*, *empatyzować*, *empatyczny*).

The noun *empatia* is situated within the lexical field of allocentric emotional states and attitudes. Particular emphasis is placed on its relations with well-entrenched lexical items such as *współodczuwanie*, *współczucie*, *litość*, and *miłosierdzie*. In a separate, onomasiologically oriented section, I discuss – based on selected examples – the linguistic strategies employed to express empathy and to construct an empathetic point of view within discourse.

Both the material under analysis and the corresponding descriptive approaches are subordinated to the overarching aim of the monograph: to provide a comprehensive semantic and pragmatic account of the ways in which the concept of empathy is actualised in contemporary Polish texts. The linguistic study is framed by psychological and philosophical conceptions of empathy, outlined in the introductory section of the work.

The collected empirical data indicate that the concept of empathy has already achieved considerable stability in present-day Polish. The noun *empatia*, which provides a basic lexical expression to this concept, now functions as a full-fledged element within the field of names of allocentric emotional states and attitudes, while concurrently serving as the basis of a derivational nest – albeit currently still modest. The widespread use of this lexeme reflects a broader trend towards the popularisation of psychological terminology (often in a simplified form) and its diffusion into general language.

Monografia jest rzetelną analizą zjawiska empatii w języku (polskim), opartą na obszernej literaturze przedmiotu i bogatych – autentycznych – danych językowych. […] nie tylko stanowi cenne kompendium wiedzy o zjawisku (językowej) empatii, ale także jest przykładem skutecznego zastosowania językoznawstwa kognitywnego do badania zjawisk, które wymykały się wcześniejszym ujęciom teoretycznym i praktycznym analizom.

(z recenzji prof. Elżbiety Muskat-Tabakowskiej)

Książka […] porusza aktualną problematykę: reprezentuje lingwistyczne ujęcie zagadnień, którym dziś poświęcają wiele uwagi przedstawiciele różnych dyscyplin naukowych. Zwrot afektywny w humanistyce wiąże się bowiem z zainteresowaniem wcześniej niedocenianymi mechanizmami kształtującymi postrzeganie świata przez ludzi: przesuwa punkt ciężkości z „czystych" aktów poznawczych na proces doświadczenia afektywnego. Do spektrum zjawisk wyraźnie wpisujących się w zakres tych badań włączana jest także empatia.

(z recenzji prof. Doroty Filar)

ISBN 978-83-8017-623-2